

# SOWINIEC

czerwiec 2012

PÓŁROCZNIK

Nr 40

CENTRUM DOKUMENTACJI CZYNU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO

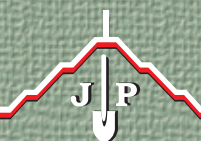
**30**  
rocznica  
utworzenia



**Tajnej  
Komisji  
Robotniczej  
Hutników**



*Hutnicy w służbie Niepodległości*



KOMITET OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO  
TMHiZK



# SOWINIEC

---

Czerwiec 2012

PÓŁROCZNIK

Nr 40

**CENTRUM DOKUMENTACJI CZYNU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO**

---



**KOMITET OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO  
TMHiZK**

**Redakcja:**

ADAM ROLIŃSKI, LUDOMIR OLKUŚNIK

**Kolegium Redakcyjne:**

Jerzy Bukowski, Andrzej Fischer, Grzegorz Gill  
Tomasz Gąsowski, Adam Roliński

**Rada Naukowa:**

Prof. dr hab. Tomasz Gąsowski, prof. dr hab. Andrzej Nowak,  
dr hab. Grzegorz Ostasz, prof. dr hab. Wojciech Rojek

**Redakcja:**

Magdalena Mnikowska, Justyna Rolińska, Ewa Wrona

**Projekt okładki:**

Jan Szczurek

**Skład i złamanie:**

Józef Paluch

**Projekt logo 30. rocznicy utworzenia TKRH na okładce:**

Krystyna Starzyńska

**Autor filmu dołączonego do niniejszego numeru:**

Bogusław A. Giza

**ISSN 1425-1965**

**Publikacja dofinansowana przez:**

ArcelorMittal Poland

oraz

Wojewódzki Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Krakowie

**KOMITET OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO  
przy TOWARZYSTWIE MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA**

31-018 Kraków, ul. Św. Jana 12

tel.: +48 (12) 421-27-83; faks: +48(12) 423-10-74

e-mail: tmhzk@tmhzk.krakow.pl

<http://www.tmhzk.krakow.pl>

konto:PKO BP I/O Kraków 46 1020 2892 0000 5602 0156 8211 „dla Komitetu JP”

**FUNDACJA CENTRUM DOKUMENTACJI CZYNU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO  
BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA**

30-059 Kraków, Al. Mickiewicza 22 (biuro: ul. Syrokomli 21)

tel./faks: +48 (12) 421-20-78

e-mail: sowiniec@gmail.com

<http://www.sowiniec.com.pl>

konto: Bank Śląski SA Oddział w Krakowie, 34 1050 1445 1000 0012 0322 1674

Zamówienia (również numerów wcześniejszych):

**KSIĘGARNIA AKADEMICKA**

31-008 Kraków, ul. Św. Anny 6

e-mail: a.kademicka@akademicka.pl

księgarnia internetowa: <http://www.akademicka.pl>

**LIST**  
**MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO**  
**Z OKAZJI 30. ROCZNICY UTWORZENIA**  
**TAJNEJ KOMISJI ROBOTNICZEJ HUTNIKÓW**

---

---

*Bogdan Zdrojewski*

*Szanowni Państwo,*

kiedy staramy się przekazać młodszym pokoleniom, na czym polegało życie w „rzeczywistości PRL”, uświadamiamy sobie, jak długą i trudną drogę przebyliśmy.

To dzięki pełnej poświęcenia pracy i działalności osób zrzeszonych w takich organizacjach, jak Tajna Komisja Robotnicza Hutników NSZZ *Solidarność*, płomień wolności rozpalony w sierpniu '80 roku mógł potem bezpiecznie rozjaśniać długie dni stanu wojennego. Należy zawsze pamiętać ile i jak wiele dzieli nas od tamtych dni.

Mimo realnej groźby represji zawsze było wielu, którzy stawali po stronie prawdy i tej prawdy się domagali. Gdyby nie postawa, zaangażowanie, determinacja i praca tych wspaniałych i odważnych ludzi – członków Tajnej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ *Solidarność* na rzecz demokracji, Polska nie byłaby dziś krajem, z którego możemy być dumni.

Z okazji 30-lecia powstania Tajnej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ *Solidarność* bohaterom tamtych dni składam wyrazy najwyższego szacunku i uznania.



Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Bogdan Zdrojewski

## SŁOWO Z OKAZJI JUBILEUSZU

---

---

*Bogdan Klich*

*Senator RP*

Przed trzydziestu laty, gdy we wrześniu 1982 r. powstawała konspiracyjna Tajna Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” w największym zakładzie PRL – Hucie im. Lenina – już było wiadomo, że walka z „komuną” będzie trwała dłużej niż w popularnym zawołaniu „zima wasza, wiosna nasza”. Na „naszą wiosnę” trzeba było czekać prawie dekadę. 13 grudnia 1981 r. junta Jaruzelskiego uderzając w „Solidarność”, zabiła nadzieję, że można żyć normalnie, że można nasz kraj zmieniać, że można żyć uczciwie i w prawdzie. Jesienią 1982 r. było jeszcze mniej nadziei... Zdelegalizowano „Solidarność”, na ulicach połała się krew – właśnie wtedy funkcjonariusz SB zamordował w Nowej Hucie młodego hutnika, Bogdana Włosika. Kolejni przywódcy Związku trafiali do więzień, a telewizja, radio i prasa pełne były kłamstwa i pogardy.

W tym beznadziejnym czasie, gdy wydawało się, że komunizm znów triumfuje, a wielu pogodziło się z przegraną, nie zabrakło odważnych ludzi, którzy pozostali wierni ideałom gorącego lata 1980 r. Nie ulękli się, nie zdradzili. To oni właśnie powołali TKRH NSZZ „Solidarność” HiL. Nie zostali sami. Wsparci przez tysiące hutników, znajdujący podporę w dzielnych kapłanach i nabierający sił podczas papieskich pielgrzymek, nie ulegli złu. Przetrwali represje i szykany, nie poddali się kłamstwu i nie wybrali pokusy spokojnego życia. Podjęli walkę z bezprawiem, chociaż Bogdanowi Włosikowi czy Ryszardowi Smagurowi przyszło zapłacić za wierność sprawie swym życiem, to po latach doczekali się zwycięstwa. Doświadczyli ponadczasowej nauki, iż prawda zawsze pokona kłamstwo, a tyrania ulegnie pragnieniu wolności. Potrzeba tylko odwagi, wewnętrznej wolności i dania świadectwa. Właśnie to ostatnie dali nie tylko działacze TKRH NSZZ „Solidarność”, ale wraz nimi wielu hutników i mieszkańców Nowej Huty. Także dla nas, opozycyjnej młodzieży przeżywającej swój „gwiazdny czas” w walce z wrogim ustrojem, TKRH była najważniejszym partnerem. Dzięki temu, że wówczas potrafilśmy być razem, mogliśmy po latach odnieść sukces i stworzyć Polskę wolną, demokratyczną i niepodległą. Za to przed wszystkimi działaczami TKRH pochylamy dziś głowy z najwyższym szacunkiem.

## W ROCZNICĘ UTWORZENIA TAJNEJ KOMISJI ROBOTNICZEJ HUTNIKÓW

---

---

*Jacek Majchrowski*

*Prezydent Miasta Krakowa*

Powstanie Tajnej Komisji Robotniczej Hutników „Solidarności” było ważnym wydarzeniem w dziejach polskiej opozycji. Gdy we wrześniu 1982 r. odbywało się jej pierwsze konspiracyjne spotkanie, znaczna część społeczeństwa była przekonana, że kolejny zryw wolnościowy, jakim była „Solidarność”, został stłumiony przez represje stanu wojennego.

TKRH była odpowiedzią na narastający marazm i apatię, które ogarnęły Polaków przygnębionych kryzysem, brakiem perspektyw i często myślących o emigracji. Właśnie w tym okresie Huta przejęła na siebie znaczną część, a w niektórych latach większość, ciężaru walki z systemem. Tu miały miejsce największe demonstracje, kwitł kolportaż i druk wydawnictw niezależnych oraz – co bardzo ważne – kontynuowano normalną, choć nielegalną, działalność związkową, prowadząc m.in. Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej. W szczytowym okresie związek, którego oficjalnie nie było, skupiał ok. siedmiu tysięcy pracowników Huty. Ich głos nie mógł być przez władze lekceważony. Każda z tych osób dawała świadectwo, że „Solidarność” żyje i nie dała się zdławić.

Ogromną rolę odegrało tutaj Duszpasterstwo Hutników przy parafii Matki Bożej Częstochowskiej na osiedlu Szklane Domy, jak również działalność opozycyjna oparta o drugi ważny kościół dzielnicy – Arkę Pana.

Podobnie jak w czasie stanu wojennego, powstanie i działalność Tajnej Komisji oznaczały nadzieję i stanowiły otuchę dla mieszkańców Krakowa. Z kolei w 1988 r. odegrała ona niezwykle ważną rolę w zbliżających się demokratycznych przemianach.

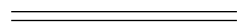
Majowy strajk, kierowany m.in. przez działaczy Komisji, został wprawdzie spacyfikowany przez milicję, ale lawiny, która ruszyła w całej Polsce, nie dało się już zatrzymać. Protest w Kombinacie był jednym z jej kluczowych nurtów, zmuszającym władze do podjęcia dialogu z nieuznawaną wcześniej opozycją. Połączył on też Hutę z Krakowem, ponieważ solidarnie zastrajkowali także studenci, którzy pełnili rolę łączników i wspierali robotników w ich działaniach.

Dopiero po latach można właściwie ocenić znaczenie działalności TKRH. Bez odwagi, poświęcenia i determinacji tych dzielnych osób, wprowadzenie w Polsce systemu demokratycznego byłoby o wiele trudniejsze. Pamiętajmy w jak ciężkich warunkach zaczęli oni swoją aktywność oraz jak, mimo represji i zagrożeń, nie mając wcale pewności, czy ich walka przyniesie zwycięstwo, działali, pokazując po raz kolejny w dziejach robotniczą godność, solidarność i dumę.



## HUTNICY W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI

W 30-lecie powołania Tajnej Komisji Robotniczej Hutników  
NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina w Krakowie-Nowej Hucie



*Tomasz Gąsowski*

Jubileusze, a z takim właśnie mamy do czynienia, to czas wspomnień, podziękowań, niekiedy również nagród i odznaczeń. Przede wszystkim jednak jest to okazja, by upamiętnić ludzi i ich osiągnięcia, ale także dokonać ich oceny. Temu właśnie służy ten specjalny numer „Sowińca”, poświęcony w całości Tajnej Komisji Robotniczej Hutników (TKRH). Piórami znawców rzeczony problematyki przybliży on najważniejsze aspekty funkcjonowania TKRH w latach 80. minionego wieku – stulecia trudnego dla Polaków, w którym chwile radosnych uniesień przeplatało się z dramatycznymi, a nawet tragicznymi wydarzeniami. Jednak dwie daty, otwierające je i zamykające, spinające je jak kłamry, należą do tych pierwszych, szczęśliwych. Są to lata 1918 i 1989. Daty te oznaczają, oczywiście w wymiarze symbolicznym, dwukrotne odzyskanie niepodległości przez Polskę.

Druga z nich zamyka równocześnie dekadę zmagania wolnościowych Polaków, których główną siłą stanowiła „Solidarność”. Ważną rolę w jej rozbudowanej strukturze odgrywała Komisja Robotnicza Hutników, kontynuująca swoją działalność w podziemiu od 1982 r. jako konspiracyjna Tajna Komisja Robotnicza Hutników. Obszarem jej aktywności był przede wszystkim Kombinat, ale również cała Nowa Huta. TKRH stanowiła jednak także siłą napędową dla krakowskiej, małopolskiej i wreszcie ogólnopolskiej organizacji związkowej, dla całego wielomilionowego ruchu „Solidarności”. Ruch ten, którego punktem wyjścia był związek zawodowy, niezależny i samorządny, wywalczony w sierpniu 1980 r., stał się z czasem najważniejszym i, co istotne, najskuteczniejszym wyrazicielem polskich dążeń niepodległościowych. Dzięki temu rozliczne działania, inicjatywy, a nawet zwykła, codzienna aktywność związkowa członków i sympatyków nowohuckiej „Solidarności” pod przewodnictwem TKRH, była wkładem w wielki zbiorowy wysiłek, prowadzący do odzyskania przez Polskę niepodległości.

Tytuł niniejszego tekstu nie jest więc tylko grzecznościowym ukłonem w stronę zanej Jubilatki, ale znajduje potwierdzenie w tekstach zamieszczonych w tym tomie.

Są nimi opracowania historyczne ukazujące najważniejsze momenty i fazy działalności tajnych struktur związkowych w kolejnych odsłonach: w stanie wojennym i po jego zawieszeniu oraz w rozstrzygającej końcówce lat 80. Dalej znajdziemy relacje działaczy TKRH oraz zbiór najważniejszych dokumentów jej dotyczących i wreszcie rozmowy z liderami. Są to zawsze ciekawe w takich wypadkach refleksje, wspomnienia i oceny formułowane po latach.

Należy jednak zaznaczyć, że KRH – już nie tajna – żyje i działa nadal. Nie ma więc powodu, by wznosić dla niej pomnik. Warto przywrócić pamięć o minionych czasach i postaciach, które odcisnęły na nich swoje piętno i zapisały swoją kartę w historii. Niech ta pamięć będzie równocześnie motywacją i wsparciem dla tych, którzy dziś, w jakże zmienionych warunkach, starają się kontynuować misję Komisji.

Kraków, sierpień 2012 r.

**TAJNA KOMISJA ROBOTNICZA HUTNIKÓW  
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” HUTY IM. LENINA  
(1982-1989)**

---

*Ewa Zając*

Aresztowania przeprowadzone w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku pozbawiły małopolską „Solidarność” większości przywódców<sup>1</sup>, tak jak to miało miejsce w pozostałych regionach. Straty te zostały pogłębione po pacyfikacjach strajków okupacyjnych, które wybuchły w niektórych zakładach pracy w odpowiedzi na ogłoszenie stanu wojennego oraz w wyniku późniejszych aresztowań. Ten niewątpliwy sukces taktyczny, jaki władza komunistyczna odniosła w wyniku dobrze przygotowanej i przeprowadzonej akcji „Jodła”<sup>2</sup>, nie przerodził się jednak w perspektywiczny sukces strategiczny. Co prawda czynny opór w pierwszym okresie po ogłoszeniu stanu wojennego był zdecydowanie mniejszy od przewidywanego przez władzę, a internowanych i aresztowanych przywódców nie zastąpiły od razu inne osoby, wyznaczone wcześniej na wypadek takiej ekstremalnej sytuacji, związek nie miał bowiem zakonspirowanego zaplecza: materialnego, osobowego i organizacyjnego, nie wypracował też długofalowej strategii działania na wypadek zagrożenia. Jednakże „Solidarność” – jak się już wkrótce miało okazać – była dużo mocniejsza jako idea społeczna niż struktura organizacyjna<sup>3</sup>, a identyfikacja z nią była powszechna i na tyle silna, że Związek, wbrew intencji i wysiłkom komunistów,

---

<sup>1</sup> W Małopolsce w okresie od 12/13 XII 1981 do 31 XII 1982 r. internowano 354 osób, w tym 31 kobiet. Na dawne województwo krakowskie przypadało 220 osób, na nowosądeckie 77, na tarnowskie 57. W całym tym okresie internowana została (na różny czas) większość członków Prezydium ZR (na 15 – 13 wraz z przewodniczącym Regionu Waclawem Sikorą), niektórzy członkowie Zarządu, pracownicy etatowi i działacze ogniw związkowych różnych szczebli, część przewodniczących komisji zakładowych niektórych większych zakładów pracy, a także liczni uczestnicy opozycji przedsierniowej i aktywiści różnych niezależnych organizacji utworzonych po sierpniu 1981 roku – więcej na temat internowań w Małopolsce zob. Z. Solałak, *Internowani z Małopolski (13 XII 1981 – 31 XII 1982)*, „Sowiniec” 2002, nr 20, s. 81-108; *Lista internowanych w stanie wojennym w Małopolsce*, [w:] A. Gliksmann, *Solidarność Małopolska. Kalendarium 1980-2005*, Kraków 2005, s. 412-431.

<sup>2</sup> W jej ramach dokonano między innymi masowych internowań.

<sup>3</sup> W. Zabłocki, *Stan wojenny w Małopolsce*, Kraków 1994, s. 18.

przetrwiał kolejne lata, by w końcu wymusić na komunistycznej władzy zmiany, które ostatecznie doprowadziły do jej upadku.

Przez całe lata osiemdziesiąte to przywiązanie do „Solidarności” było niemal na co dzień widać w Krakowie. Wyróżniała się w tym względzie najmłodsza dzielnica miasta: Nowa Huta, wraz z kombinatem Huta im. Lenina.

Największy zakład pracy w regionie przez dwa dziesięciolecia był „pieszczochem” władzy. Dla lojalnych<sup>4</sup>, a w najlepszym wypadku „uśpionych” politycznie hutników nieśmiało sierpniowe protesty stanowiły punkt zwrotny: od przebudzenia, przez długie i bolesne dojrzewanie w burzliwych latach osiemdziesiątych, aż po kwiecień 1988 roku, kiedy swoim stanowczym protestem dali początek „wiośnie Solidarności”.

W ciągu pierwszej doby stanu wojennego z Kombinatu Metalurgicznego HiL internowanych zostało szesnaście osób. W wyniku zatrzymań w czasie pacyfikacji strajku w hucie i wkrótce po niej liczba ta zwiększyła się o kolejnych czterestu internowanych. W styczniu 1982 roku odbyły się ponadto procesy organizatorów strajku w ZPH w Bochni, którzy zostali aresztowani już podczas akcji pacyfikacyjnej. W rezultacie kary więzienia od trzech do trzech i pół roku otrzymało czterech członków NSZZ „S” z bocheńskiej filii huty, w tym przewodniczący Krajowej Sekcji Hutników Witold Bawolski. W sumie w ciągu pierwszego roku trwania stanu wojennego w więzieniach przebywało – jako internowani na krótszy lub dłuższy czas<sup>5</sup> bądź skazani wyrokami sądu – czterdziestu pięciu pracowników zakładów podlegających HiL<sup>6</sup>. Wśród nich byli: przewodniczący KRH oraz RKS Mieczysław Gil oraz członek tych struktur Edward Nowak, którym wprawdzie w noc pacyfikacji grudniowego strajku udało się bezpiecznie opuścić hutę, ale już 13 stycznia 1982 roku zostali aresztowani. Ich proces odbył się w dniach 23-25 lutego przed sądem Wojskowego Okręgu Warszawskiego w Krakowie przy ulicy Rakowickiej. Gil – za niepodporządkowanie się dekretovi o stanie wojennym, niezaprzymanie działalności związkowej i kierowanie strajkiem – został skazany na cztery lata więzienia oraz na dwa lata pozbawienia praw publicznych, natomiast Nowak otrzymał wyrok trzech i pół roku więzienia<sup>7</sup>. Władza, zdając sobie sprawę z popularności Gila i Nowaka, do tego procesu przygotowywała się długo i wyjątkowo starannie. Na kilka dni przed pierwszą rozprawą przedsięwzięto szczególne środki ostrożności, między innymi nasilono patrolowanie ulic Krakowa i Nowej Huty. W samym kombinacie zaostrzono kontrolę ruchu, w ramach której zaprowadzono ścisłą rejonizację polegającą na zakazie opuszczania przez robotników terenu własnego wydziału bez specjalnej przepustki. Jednocześnie mistrzom i kierownikom działów zlecono ochronę murów, ścian i tablic przed

<sup>4</sup> Wyjątkiem były wydarzenia z kwietnia 1960 roku, czyli wydarzenia związane z „obroną krzyża nowohuckiego”.

<sup>5</sup> Najdłużej internowany był Stefan Jurczak z Zakładu Przemysłu Hutniczego HiL w Bochni, wiceprzewodniczący Prezydium KRH, wiceprzewodniczący Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Małopolska oraz od października 1981 r. członek Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Został zatrzymany 13 XII 1981 podczas powrotu z posiedzenia KK i osadzony w więzieniu w Iławie. Później przewieziony do Załęża, a następnie do Łupkowa, z którego zwolniony został dopiero 20 XII 1982.

<sup>6</sup> A. Malik, *Komitet (Komisja) Robotniczy(a) Hutników NSZZ „Solidarność” Kombinatu Huta im. Lenina (sierpień 1980 – grudzień 1981)* [w druku].

<sup>7</sup> Akta operacyjne WUSW, IPNKr 010/12405, k. 6. Por. IPNKr. Akta kontrolno-śledcze WUSW w Krakowie, IPNKr 07/5257, t. 1-2, oba tomy zawierają *Przegląd akt w sprawie przeciwko M. Gilowi i E. Nowakowi* i są zapisem okoliczności związanych z przebiegiem strajku z grudnia 1981 roku.

ogłoszeniami, ulotkami czy hasłami. Z kolei w dniu procesu z ruchu wyłączono rejon, w którym mieścił się budynek sądu<sup>8</sup>.

Aresztowanie Gila i Nowaka niewątpliwie stanowiło poważny cios dla powoli odradzającej się w podziemiu małopolskiej „Solidarność”. Z pewnością nie pozostało to też bez wpływu na kształtowanie się struktur konspiracyjnych związku i ich skład osobowy w samej hucie. „Solidarność” w HiL dodatkowo osłabiło przejście Władysława Hardka i Stanisława Handzlika – pozostających na wolności członków Regionalnego Komitetu Strajkowego, który już 13 grudnia 1981 r. przekształcił się Komitet Strajkowy Hutników – do działalności w Regionalnej Komisji Wykonawczej. W tej sytuacji inicjatywa tworzenia konspiracyjnych struktur związku przeszła w ręce działaczy niższych szczebli, często zresztą dotąd mało aktywnych. Teraz od ich stanowczości, przedsiębiorczości, konsekwencji, zdolności organizacyjnych i odpowiedzialności zależała w znacznym stopniu przyszłość związku w największym zakładzie pracy w regionie.

Po pacyfikacji grudniowego strajku w hucie początkowo nie było wiadomo kogo aresztowano i jaka była rzeczywista skala represji. Najpierw należało zatem oszacować straty i „policzyć się”. Trzeba było też uporać się z szokiem oraz zapewne upokorzeniem, jakim dla wielu było wprowadzenie stanu wojennego, a zwłaszcza błyskawiczna rozprawa WRON z dziesięciomilionowym związkiem.

Pierwsze oznaki odradzającej się działalności związkowej w HiL pojawiły się jeszcze przed Bożym Narodzeniem. Początkowo były to inicjatywy spontaniczne, wynikające z potrzeby robienia czegokolwiek, co świadczyłoby o braku zgody na wprowadzenie przez reżim Jaruzelskiego stanu wojennego. W takim duchu należy niewątpliwie traktować przedsięwziętą akcję Macieja Macha i Jana Żurka z Walcowni Blach Karoseryjnych, którzy 20 grudnia, przy użyciu sporządzonych we własnym zakresie matrycy i wałka, wydrukowali ponad pięćset ulotek z życzeniami świątecznymi. W następnych dniach część z nich rozproszili na macierzystym wydziale, a resztę rozrzucili z tramwajów przed bramami kombinatu. Ulotki te były formatu A4 i miały następującą treść: „Spokojnych świąt Bożego Narodzenia życzy KO NSZZ «Solidarność». Jeszcze Polska nie zginęła”. Według relacji Żurka „sami nie wiedzieliśmy wtedy czy «KO» to ma znaczyć Komitet Obrony czy Komitet Oporu, ale nie miało to wtedy znaczenia”<sup>9</sup>, bo jak wspomina z kolei Mach, akcję tę zorganizowali po prostu „aby podnieść ludzi na duchu”<sup>10</sup>. Byli zatem w hucie ludzie, którzy doskonale rozumieli, jak ważna dla zbiorowej terapii po „grudniowej nocy” była świadomość, że związek mimo wszystko przetrwał, że trzeba „dawać świadectwo”.

Trudno dzisiaj precyzyjnie odtworzyć ciąg wydarzeń, które doprowadziły do powstania poszczególnych podziemnych organizacji w kombinacie i Nowej Hucie. Mimo licznych relacji zwykle niemożliwe jest też połączenie momentu ich powstania z konkretną datą dzienną. W wielu wypadkach w niniejszym opisie będziemy zatem posługiwać się określeniami: około, prawdopodobnie, być może etc. Podobnie rzecz się ma z osobami zaangażowanymi w prace podziemnych struktur, które poza ścisłym kierownictwem i najbliższymi jego współpracownikami ciągle w większości pozostają anonimowe. A przecież, żeby organizacje te mogły sprawnie i bez większych wpadek funkcjonować, musiały opierać się na licznych gronie zaufanych i sprawnych działaczy.

<sup>8</sup> W. Zabłocki, *op. cit.*, s. 113.

<sup>9</sup> J. Żurek, *Postanowiliśmy*, [w:] *Był taki czas*, oprac. W. Palmowski, Kraków 2001, s. 333.

<sup>10</sup> Relacja Macieja Macha, [w:] *Stan wojenny w Małopolsce w relacjach świadków*, oprac. Z. Solak, J. Szarek, współpr. E. Zajac, Kraków 2001; M. Mach, *Ilu nas było?*, [w:] *Był taki czas*, s. 328.

Koniec 1981 i początek 1982 roku był w małopolskiej „Solidarności” okresem „odnajdowania się” i nawiązywania kontaktów pomiędzy ocalałymi po grudniowym pogromie działaczami związku<sup>11</sup>. Z całą pewnością podobnie było w HiL. Tutaj dosyć szybko „policzyli się” i rozpoczęli organizację związkowcy z Walcowni Blach Karoseryjnych. Szybko też wyszli ze swoją działalnością poza swój macierzysty wydział i to głównie przy ich udziale z czasem ukształtowało się podziemne kierownictwo związku „Solidarność” w HiL – Tajna Komisja Robotnicza Hutników. Zanim jednak do tego doszło, w kombinacie oraz Nowej Hucie do lata 1982 r. powstało i działało kilka konspiracyjnych struktur.

W Walcowni Blach Karoseryjnych w początkowym okresie po wprowadzeniu stanu wojennego działalność związkowa była kontynuowana w ramach struktury (KZ NSZZ „S” ZB-2) sprzed 13 grudnia, z wyłączeniem pojedynczych osób. Pierwsze zebranie odbyło się około 10 stycznia 1982 roku na Os. Górali w mieszkaniu Macha. Brakowało jedynie dotychczasowego przewodniczącego (Józef Dziedzic), z pozostałych działaczy „każdy przyprowadził swojego zastępcę. W wypadku aresztowania to oni mieli kontynuować podziemną działalność, a ich znakiem rozpoznawczym była jednogroszowa moneta”<sup>12</sup>. U Macha zebrało się 18-20 osób. Poza gospodarzem na spotkaniu byli między innymi: Stanisław Malara, Lech Matyjaśkiewicz, Jan Żurek, Marek Dudzic i Zbigniew Stawarz. Obok ustaleń natury organizacyjnej, zapadła wówczas decyzja o otoczeniu opieką osób represjonowanych i ich rodzin, na co zresztą na wydziale już od grudnia 1981 roku zbierano składki<sup>13</sup>. Ponieważ z ZB-2 internowane były tylko dwie osoby (Józef Machowski i Wiesław Mazurkiewicz), postanowiono objąć pomocą również osoby spoza wydziału. Zdecydowano, że będą to Jan Franczyk i Wojciech Sukiennik.

Z czasem, jak wspomina Malara, na Wydziale Blach Karoseryjnych „uksztaltowała się czołówka: Maciej Mach i ja wchodziliśmy w tajne struktury, natomiast pozostałe osoby zajmowały się zbieraniem pieniędzy i przekazywaniem informacji”<sup>14</sup>. Działalność Macha i Malary wkrótce zmaterializowała się w postaci nowej konspiracyjnej organizacji, której zasięg oddziaływania nie tylko przekroczył granice ich wydziału, ale ze swoją działalnością wyszedł również poza kombinat. Mowa tu o powołanym przez Macha, Wojciecha Daniela i Zbigniewa Kubiaka przy znaczącym udziale księdza Władysława Palmowskiego w lutym 1982 roku Komitecie Ocalenia „Solidarności”. Jego zadaniem były podtrzymanie i koordynacja funkcjonowania tajnych struktur związku w zakładach i na wydziałach kombinatu oraz nawiązanie kontaktów z innymi zakładami pracy na terenie Nowej Huty i Krakowa. KOS udzielał pomocy internowanym i ich rodzinom, wyrzucanym z pracy lub w inny sposób represjonowanym, organizował akcje oporu wobec reżimu Jaruzelskiego, tworzył system kolportażu podziemnej prasy związkowej. Dzięki sieci zaufanych osób działalnością tą udało się objąć również inne zakłady Nowej Huty

<sup>11</sup> *Relacja Edwarda Kuligi*, [w:] *Stan wojenny w Małopolsce. Relacje i dokumenty*, oprac. Z. Solałak, J. Szarek, współpr. H. Głębocki, J. Nowak, A. Roliński, Kraków 2005, s. 83.

<sup>12</sup> S. Malara, *I znowu się zaczęło*, [w:] *Był taki czas*, s. 318.

<sup>13</sup> Według Jana Żurka: „W grudniu 1981 zebrano 14000 zł, w zbiorce uczestniczyły zmiany «A» i «G» i jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia przekazano 5000 zł na rzecz internowanego kolegi Wiesława Mazurkiewicza, a drugie 5000 zł przed Nowym Rokiem. W styczniu 1982 w zbiorce uczestniczyły już wszystkie zmiany i zebrano w sumie 69500 zł, w lutym 1982 – 54220 zł, w marcu 1982 71130 zł. W początkowym okresie pieniądze zdeponowane były w dwóch miejscach: 1) w klasztorze Cystersów w Mogile, 2) w kościele w Bieńczycach u księdza Palmowskiego”, J. Żurek, *op. cit.*, s. 334.

<sup>14</sup> S. Malara, *op. cit.*, s. 319.

i Krakowa, między innymi: Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe, Elektromontaż Nowa Huta, Budostale, Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Mieszkaniowego, Krakowskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, Mostostal, Koksorem, a także nowohucie szkolnictwo i służbę zdrowia<sup>15</sup>.

Równoległe funkcjonował<sup>16</sup>, powołany również w lutym 1982 roku, Komitet Ocalenia „Solidarność”, który swoim działaniem obejmował z kolei niektóre zakłady i wydziały Kombinatu Metalurgicznego Huty im. Lenina. Były to Walcownia Blach Karoseryjnych, Walcownia Zimna, Walcownia Drobna, Walcownia Taśm, Zakład Mechaniczny, Koksownia, a także Wydział Wielkich Pieców. Hutnicy KOS zorganizowali: Kazimierz Łapczyński z Wydziału Mechanicznego, Stanisław Malara, Jerzy Ostalowski z Walcowni Drobnej i Czesław Tondyra z Zakładu Koksochemicznego, którzy stanowili też jego ściśle kierownictwo. Najważniejszą i najbardziej spektakularną inicjatywą KOS był marsz milczenia, który 30 kwietnia 1982 roku odbył się – jak wspominają jego organizatorzy – po to, aby pokazać „internowanym, uwięzionym i zwolnionym z pracy, że nie są sami, że «Solidarność» pamięta o nich i nadal istnieje”<sup>17</sup>. Pomysłodawcą zorganizowania akcji w takiej formie<sup>18</sup> był Malara, a w jej przygotowanie włączyli się między innymi Żurek i Mach, którzy wydrukowali za pomocą dziecinnej drukarenki kilka tysięcy ulotek informujących o marszu. W wyznaczonym dniu o godzinie czternastej około pięciu tysięcy robotników wychodzących z porannej zmiany uformowało pochód, który przeszedł sprzed bramy głównej kombinatu do placu Centralnego w Nowej Hucie. Marsz w zamyśle organizatorów stanowił „wyprzedzającą” odpowiedź hutniczej „Solidarność” na oficjalne obchody 1 Maja. Był pierwszą „uliczną” niezależną manifestacją w Nowej Hucie, a jego przebiegu – w przeciwieństwie do późniejszych podobnych akcji – nie zakłóciła interwencja oddziałów milicji. Według organizatorów marsz odbył się wbrew stanowisku Regionalnej Komisji Wykonawczej, która nie godziła się na takie akcje. KOS HiL, uznając „nadrzędność” RKW, na bieżąco informował ją o swojej działalności i planach:

Nie chcieliśmy bowiem podejmować żadnych decyzji samowolnie, bez ich akceptacji. Niestety oni blokowali nam wiele inicjatyw. [...] Już w lutym lub marcu chcieliśmy zorganizować demonstracje, ale oni zawsze nam odradzali. Tłumaczyli, że jest zimno, ludzi będą polewać wodą, może ktoś zginąć itp. Uważali, że trzeba przeczekać zimę, a na wiosnę opór społeczeństwa się wzmoże, zgodnie z ówczesnym hasłem «Zima wasza, wiosna nasza». My w hucie uważaliśmy natomiast, że opór będzie wygasał, że właśnie teraz jest on na tyle silny, że przy odpowiedniej organizacji może się stać widoczny dla społeczeństwa. Chcieliśmy demonstracji, gdyż podnosiły na duchu<sup>19</sup>.

Dzień po marszu hutników w najmłodszej dzielnicy Krakowa odbyła się kolejna ważna manifestacja. Podczas Mszy Świętej w Kościele Matki Bożej Królowej Pol-

<sup>15</sup> *TKRH – rys historyczny*, oprac. M. Mach, S. Malara, [on-line] <http://www.tkrh.pl/stronysn/storna.php?idwyb=2> (6 VII 2012).

<sup>16</sup> Warto przy okazji zwrócić uwagę na pewne wątpliwości związane z powstaniem i funkcjonowaniem tych struktur. Nie do końca jest bowiem jasne, czy były to osobne inicjatywy funkcjonujące pod taką samą nazwą, czy też jedna organizacja. Kwestii tej nie tylko nie rozstrzygają ich współzałożyciele i czołowi działacze Mach i Malara, ale przeciwnie – jeszcze komplikują (*TKRH – rys historyczny*).

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> Decyzję o takiej formie protestu K. Łapczyński tłumaczy następująco: „Pomyśleliśmy, że trudno jest atakować hutników wychodzących tłumnie z pracy” – Kazimierz Łapczyński, [on-line] [http://www.darpoint.pl/pages/Biogramy/bio\\_Lapczynski.htm](http://www.darpoint.pl/pages/Biogramy/bio_Lapczynski.htm) (30 VI 2012).

<sup>19</sup> *Relacja Macieja Macha*, s. 73.

ski (Arka Pana) w Bieńczycach nastąpiło uroczyste przekazanie sztandarów KZ NSZZ „Solidarność” z zakładów Nowej Huty i HiL pod opiekę Matki Boskiej. Na posadźce świątyni rozłożono sztandary Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego Kraków, „Solidarności” Nauczycielskiej, Budostalu-8 oraz z wydziałów huty: Walcowni Zimnej Blach, Zgniatacza i Mechanicznego. Sztandar KRH, który – mimo kilkakrotnych rewizji – przechowała Teodora Sawa, został przekazany do świątyni następnego dnia<sup>20</sup>.

W 1982 roku konspiracyjne zebrania odbywały się głównie w Arce Pana. Spotykano się również w mieszkaniach prywatnych, a nawet na łąkach nad Wisłą. KOS poza organizowaniem doraźnych akcji zajmował się przede wszystkim zbieraniem składek oraz pomocą dla internowanych i aresztowanych. Pieniądze deponowano w bieńczyckim kościele, w którym w tym czasie funkcjonował najprężniejszy w Nowej Hucie ośrodek pomocy współpracujący z Arcybiskupim Komitetem Pomocy Więzionym i Internowanym. Składki wpływały regularnie, co pozwoliło wypłacać rodzinom internowanych i aresztowanych comiesięczną pensję, nieco większą niż ta, którą otrzymywali przed wprowadzeniem stanu wojennego<sup>21</sup>.

Jedną z najważniejszych form działalności KOS była organizacja kolportażu niezależnych wydawnictw zarówno w hucie, jak i w pozostałych zakładach dzielnicy. W niektórych wydziałach HiL już na początku stanu wojennego odtworzono system przepływu informacji i przekazywania prasy związkowej zbudowany przed 13 grudnia 1981 roku w oparciu o strukturę zmianową. Sieć ta działała sprawnie do czasu powrotu „Solidarności” do legalnej działalności. Ze szczegółami opowiada o tym Jan Żurek odpowiedzialny za kolportaż na Walcowni Blach Karoseryjnych:

[...] Najpierw następował tzw. „wrzut” prasy. Wrzut załatwiał Maciej Mach, który działał w tajnych strukturach „Solidarności” na terenie Krakowa. Dość długo służyło do tego celu mieszkania kolegi – Wiesława Kurczycha. Potem ja zabierałem to wszystko i szedłem na działkę (działki im. Wandy). Tam dzieliłem prasę na części przeznaczone do wniesienia do huty i do przekazania na zewnątrz. Część zanosilem do klasztoru w Mogile i tam ktoś to odbierał. Umawiałem się również – zależnie od potrzeby – na terenie Nowej Huty i tak przekazywałem prasę na przykład dla pana Mariana Brachy czy też Zbigniewa Ferczyka. Zasadniczą część – w ilości kilkuset egzemplarzy – wnosilem rano za paskiem spodni na teren huty i dzieliłem dla 5 zmian Walcowni Karoseryjnej oraz trochę dla innych wydziałów, np. dla kolegi Marka Szczupaka z Walcowni Drobnej, dla pana Andrzeja Choreckiego z Głównego Mechanika i paru innych osób. Bardzo często było tak, że kolega Wiesław Kurczyk wnosił cały „wrzut” na Walcownię Karoseryjną, a ja odbierałem i dzieliłem to już wewnątrz. W późniejszych latach problem „wrzuty” prasy na Walcownie przejął kolega Janusz Pura. Z prasą – zależnie od sytuacji – dostarczane były również plakaty i ulotki. Na Walcowni Karoseryjnej każda zmiana miała własną tzw. „skrzynkę”, gdzie ja – przeważnie raz w tygodniu – wkładałem prasę. Skrzynki były w takich miejscach, gdzie można wejść i wyjść niezauważonym lub takich, gdzie pojawienie się określonych osób nie mogło budzić podejrzeń. [...] Prasa napływała też z innych źródeł niż główny „wrzut”. Dostarczane ulotki i plakaty były następnie klejone na ścianach hali i w przejściach podziemnych<sup>22</sup>.

KOS utrzymywał stałe kontakty z działającą od stycznia 1982 roku Regionalną Komisją Wykonawczą NSZZ „Solidarność” Małopolska, a także z redakcją pisma

<sup>20</sup> S. Małara, *Historia jednego sztandaru*, [w:] *Był taki czas*, s. 303-307.

<sup>21</sup> *TKRH – rys historyczny* (15 VII 2012).

<sup>22</sup> J. Żurek, *op. cit.*, s. 334-335.



„Hutnik”, które wychodziło już od stycznia 1982 roku. Pomysłodawcami i pierwszymi redaktorami tej gazety byli hutnicy Jerzy Ostałowski i Zdzisław Jaworski, którzy na początku stycznia 1982 roku, z pomocą studentów z AGH (przede wszystkim Grzegorza Bednarza), na prymitywnej ramce powielili w nakładzie około tysiąca egzemplarzy ulotkę rozkolportowaną głównie na wydziałach walcowniczych HiL. Później uznano ją za numer zerowy pisma. Bednarz, który był w grupie studentów uczestniczących w strajku w HiL<sup>23</sup>, tuż przed pacyfikacją ukrył w hucie powielacz i niezbędne do druku materiały. Sprzęt ten udało się wynieść przez dziurę w płocie, „co zdecydowanie zwiększyło możliwości poligraficzne grupy”<sup>24</sup>. W końcu stycznia ukazał się pierwszy numer pisma, zredagowany i wydrukowany w nakładzie tysiąca egzemplarzy przez ten sam zespół w mieszkaniu Zdzisława Jaworskiego. Od drugiego numeru w wydawaniu „Hutnika” uczestniczył Wojciech Marchewczyk z AGH, do którego zwrócili się o pomoc Jaworski i Ostałowski, zdając sobie sprawę, że prowadzenie redakcji, zbieranie informacji i organizacja kolportażu przekracza ich możliwości<sup>25</sup>. Wkrótce Marchewczyk został jego redaktorem odpowiedzialnym. Z czasem „Hutnik” stał się jednym z najważniejszych podziemnych pism w Krakowie. Redakcja, która od początku deklarowała, że jest to przede wszystkim pismo członków NSZZ „S”, do końca zachowała niezależność, zarówno od struktur regionalnych związku, jak i od „Solidarności” w HiL. Pomimo to „Hutnik” przez cały czas był rozprowadzany w ramach systemu kolportażowego TKRH oraz RKW, a następnie RKS<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> W listopadzie i grudniu 1981 r. na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, tak jak na większości uczelni w Polsce, strajkowali studenci. Mimo że protest ten został zakończony w niedzielę rano, na uczelni pozostali zdeorientowani studenci. Wkrótce większość z nich autobusami, które do ich dyspozycji przekazał Komitet Strajkowy MPK, przedostała się do Huty im. Lenina, gdzie trwał już strajk okupacyjny. W sumie w strajku w hucie uczestniczyło ok. 100 studentów (AGH i UJ). Pomagali strajkującym hutnikom jako łącznicy, organizując poligrafię i kolportaż oraz „wolne” radio.

<sup>24</sup> *Sztandar sprzeciwu. Podziemne pismo „Hutnik” – 1982-1989*, red. J. Surdykowski, wstęp L. Kaczyński, Kraków 2007, s. 19.

<sup>25</sup> Znali się ze strajku w hucie, do której Marchewczyk przybył wraz ze studentami z AGH.

<sup>26</sup> „Hutnik” ukazywał się w latach 1982-1989. Był periodykiem o charakterze informacyjno-publicystycznym, a jego tematyka obejmowała między innymi kwestie represji oraz więźniów politycznych, problemy gospodarcze, społeczno-polityczne kraju, problematykę pracowników i zakładów pracy, sytuację na świecie. Publikowano również dokumenty (oświadczenia, komunikaty, stanowiska, informacje z posiedzeń itp.) różnych struktur NSZZ „S”: zakładowych, regionalnych i krajowych. Pismo drukowane było w wielu miejscach, a niektóre numery – dzięki Władysławowi Kucharzowi – również w drukarniach państwowych. Dzięki Marchewczykowi, który zdołał pozyskać do współpracy przy tworzeniu pisma znane krakowskie osobistości ze środowiska dziennikarskiego i naukowego, z czasem stał się pismem o zasięgu nie tylko zakładowym, ale również regionalnym. W różnym okresie z pismem współpracowali: Jacek Marchewczyk, Krystyna Ryczał („Zośka” – redakcja, kolportaż), Barbara Zientarska („Kaśka” – skład i druk, w jej domu był punkt kontaktowy dla łączników i kolporterów), Andrzej Łaptaś (kontakty z zagranicą), Leszek Jaranowski („Długi”, „Szymek” – druk), Jerzy Ostałowski, Jerzy Pszon, Grzegorz Bednarz (druk), Wojciech Podrzucki (ilustracje); przy kolportażu: Jerzy Rusek („Ostrożny”), Zbigniew Kowalik, Una Gurawska („Mała”), Jerzy Mielniczuk, Konrad Sobol; przy przekazie informacji z HiL: Maciej Mach, Zdzisław Jaworski; przy przekazie informacji z regionu: Teresa Starmach, Jerzy Zdrada. Wśród autorów tekstów byli między innymi: Zbigniew Dolicki, Jerzy Surdykowski („Stanisław Małopolski”), Maria de Hernandez-Paluch („Agatka”), Lesław Maleszka (pierwszy zaczął publikować pod swoim nazwiskiem), Maciej Szumowski, Maria Przełomieć, Helena Luzar. Pismo od 1985 roku miało swojego przedstawiciela zagranicznego, którym była mieszkająca w Paryżu Urszula Kossakowska. Ostatni, 202 numer ukazał się 1 VI 1989, po czym twórcy pisma podjęli decyzję o zakończeniu działalności wydawniczej (E. Zając, „Hutnik”, [w:] *Encyklopedia „Solidarności”*, w druku).

W sierpniu 1982 roku powstał w Nowej Hucie „Grot”, kolejna konspiracyjna organizacja, w założeniu obejmująca swoim zasięgiem całą dzielnicę. Maciej Mach, jeden z jej twórców, pisze tak:

Wspólnie z ks. Władysławem Palmowskim doszliśmy do wniosku, że trzeba też pomóc w zorganizowaniu się ludziom spoza HiL. Zależało nam na zintegrowaniu w działalności konspiracyjnej wszystkich liczących się środowisk nowohuckiej «Solidarności». Nazwą organizacji nawiązaliśmy do osoby komendanta Armii Krajowej, ale litery składające się na słowo «Grot» pochodziły od naszych pseudonimów: G – czyli Gnat, jak nazywano mnie, R – Radwan – Wojciech Daniel, O – Olek – Zbigniew Kubiak i T – Tata, czyli ks. Władysław Palmowski<sup>27</sup>.

„Grot” pełnił rolę podziemnego centrum dowodzenia koordynującego akcje sprzeciwu w Nowej Hucie i zmierzał do zintegrowania działalności konspiracyjnej wszystkich liczących się środowisk nowohuckiej „Solidarności”. „Grot” szybko podporządkował sobie działalność KOS HiL, co było o tyle łatwiejsze, że te dwie struktury przenikały się personalnie. Działalność „Grota”, nigdy formalnie nierozwiązanego, nie trwała jednak długo. Sparaliżowały ją represje, a zwłaszcza „branka” zorganizowana jesienią 1982 roku przez komunistyczne władze w całej Polsce, której celem było zahamowanie i ograniczenie działalności podziemnych struktur związku. Zmobilizowano wówczas do wojska i wysłano do jednostki w Czerwonym Borze wiele osób związanych z „Solidarnością”<sup>28</sup>. Ze ścisłego kierownictwa „Grota” w listopadzie na ćwiczenia te został wezwany Wojciech Daniel<sup>29</sup>, natomiast Mach uniknął poboru ze względu na stan zdrowia. Prawie równocześnie z rozbiciem „Grota” zamarła działalność KOS HiL, który również dotknęły podobne represje. Najwcześniej, bo już 1 lipca, wpadł Tondyra, 1 września internowano Jerzego Ostałowskiego<sup>30</sup>, a w listopadzie wezwanie na ćwiczenia w Czerwonym Borze otrzymał Łapczyński<sup>31</sup>.

Jeszcze zanim działalność „Grota” i KOS została na dobre zahamowana, rozpoczęto prace nad powołaniem nowej podziemnej organizacji. W sytuacji, kiedy już było wiadomo, że funkcjonowanie podziemia należy planować w dłuższej perspektywie, podstawowym jej celem miało być uporządkowanie działalności konspiracyjnej w hucie, rozszerzenie jej na kolejne wydziały i zakłady kombinatu oraz przejęcie nad nią kierownictwa. Pomysłodawcami utworzenia takiej struktury, która przyjęła nazwę Tajnej Robotniczej Komisji Hutników byli ks. Władysław Palmowski, Maciej Mach i Wojciech Daniela<sup>32</sup>. Z ich inicjatywy we wrześniu 1982 roku Stanisław Malara wspólnie ze Markiem Szczupakiem zorganizowali pod nowohuckim „Orbisem” spotkanie, w którym zresztą – ze względu na konspirację – sami nie wzięli udziału, a jedynie „razem ze Szczupakiem staliśmy z boku i patrzyliśmy, czy do niego dojdzie”<sup>33</sup>. W spotkaniu z całą pewnością wziął udział Jan Kądziołka z Walcowni Blach Karoseryjnych oraz trzej

<sup>27</sup> M. Mach, *op. cit.*, [w:] *Był taki czas*, s. 330.

<sup>28</sup> „To było coś między obozem internowania a więzieniem – wspomina Łapczyński. – Mieszkali w wagonach obitych deskami i eternitem, pobierano im odciski palców, wzywani byli na przesłuchania i namawiani do wyjazdu za granicę z biletem w jedną stronę” (*Kazimierz Łapczyński...*).

<sup>29</sup> M. Mach, *op. cit.*, s. 330.

<sup>30</sup> Decyzją nr 462 przetrzymywany w Ośrodku Odosobnienia w Uhercach, zwolniony 24 XI 1982 (Z. Solak, *Lista internowanych...*, s. 412-432).

<sup>31</sup> S. Malara, *Tajne struktury „Solidarności” w Nowej Hucie*, „Serwis Informacyjny «Solidarność» Małopolska” 2008, nr 13-14.

<sup>32</sup> *TKRH – rys historyczny* (17 VIII 2012).

<sup>33</sup> *Relacja Stanisława Malary*, [w:] *Stan wojenny w Małopolsce w relacjach świadków*, s. 89.

niezidentyfikowani dotąd przedstawiciele Zakładu Koksowniczego, Walcowni Zimnej i Stalowni HiL<sup>34</sup>. TKRH zawiązała się ponad miesiąc przed strajkiem, który na 10 listopada proklamowała TKK w związku z delegalizacją przez Sejm „Solidarności”. Organizacja nie była jednak jeszcze na tyle skonsolidowana, by podjąć trud kierowania tą akcją w HiL. Wydaje się wszelako, że wbrew kalkulacjom TKK i niezależnie od stopnia zorganizowania poszczególnych struktur protest ten, zarówno w podkrakowskiej hucie, jak w całym kraju, nie miał wówczas większych szans powodzenia.

Warto przy okazji ostatecznie rozstrzygnąć wątpliwości związane z nazwą podziemnej organizacji NSZZ „S” w HiL. Czasem bowiem pierwsza litera skrótu TKRH rozwijana jest jako „Tymczasowa”. Zamieszanie to wynika z faktu, że niektórzy jej działacze w swoich relacjach używali właśnie takiego przymiotnika. My jednakże jako prawidłową nazwę przyjmujemy tę, pod którą organizacja przedstawiła się w sprawozdaniu ze swojej działalności podczas II Walnego Zebrania Delegatów KRH NSZZ „Solidarność” Kombinatu Metalurgicznego w Nowej Hucie (28-29 kwietnia 1989 roku).

Koordinatorem działalności TKRH został Mach, a w jej ścisłym kierownictwie byli: Józef Bobela z Zakładu Koksowniczego, Jan Kądziołka, Józef Krężolek z Zakładu Transportu Kolejowego, Bolesław Kozłowski z Zakładu Koksowniczego, Józef Hercel z Walcowni Blach Karoseryjnych (1983-1986), od 1983 roku Tadeusz Legutko z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych oraz od 1986 roku Wiesław Mazurkiewicz z Walcowni Blach Karoseryjnych<sup>35</sup>. Przyjmując zasadę pracy konspiracyjnej w długiej perspektywie, TKRH odrzucała działania zagrażające jej ujawnieniem i z tego powodu była przeciwna koncepcji strajku okupacyjnego. Koncentrowano się na kolportażu prasy związkowej (między innymi „Hutnika”) i wydawnictw niezależnych, a także organizacji obchodów trzynastego dnia każdego miesiąca oraz celebracji rocznic ważnych wydarzeń historycznych nieuznawanych przez komunistyczny reżim. Jedną z ważniejszych form tych obchodów były przemarsze hutników spod bramy głównej HiL do kościoła w Bieńczycach, bądź na Plac Centralny w Nowej Hucie. Podobnie jak msze święte odprawiane w Arce Pana w intencji ojczyzny z okazji świąt narodowych<sup>36</sup>, pochody te kończyły się zazwyczaj zamieszkami ulicznymi, które niejednokrotnie przeciągały się na kolejne dni. Z punktu widzenia reżimu były to zjawiska z gruntu niekorzystne, świadczyły bowiem utrzymywaniu się nastrojów oporu. W skali kraju Nowa Huta była tego oporu jednym z najważniejszych „bastionów” – aż do 1989 r. .

TKRH na początku działalności swoje komunikaty i oświadczenia publikowała na łamach „Hutnika”<sup>37</sup>, chociaż pierwszy taki dokument pojawił się w tej gazecie stosunkowo późno. Był to zamieszczony dopiero w numerze z 27 maja 1983 roku komunikat o powstaniu Tajnej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność”, w którym napisano między innymi:

<sup>34</sup> J. Kądziołka, *Tajna Komisja Robotnicza Hutników Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność”*, [w:] *Był taki czas*, s. 338-341.

<sup>35</sup> „Prezydium TKRH działało w głębokiej konspiracji i być może właśnie ściśle i konsekwentne przestrzeganie jej zasad spowodowało, że struktura ta – mimo aresztowań, jakie ciągle miały w hucie miejsce – nigdy nie została rozbita” (S. Małara, *Tajne struktury „Solidarności”...*).

<sup>36</sup> Organizatorzy mszy w intencji ojczyzny zdecydowali się przenieść je do Arki Pana w Nowej Hucie po tym, jak 13 maja 1982 r., po nabożeństwie odprawionym w kościele Mariackim w intencji Jana Pawła II, na Rynku w Krakowie doszło do brutalnej akcji pacyfikacyjnej.

<sup>37</sup> J. Ratajczak, *Tymczasowa Komisja Robotnicza Hutników*, [w:] *Encyklopedia „Solidarności”* (w druku).

Od kilku miesięcy działa w Kombinacie Metalurgicznym HiL Tajna Komisja Robotnicza Hutników Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego «Solidarność». W jej skład weszli przedstawiciele poszczególnych zakładów i wydziałów. TKRH prowadzi działalność w kilku sekcjach. Za swój cel postawiła sobie kontynuację działalności prowadzonej przez Komisję Robotniczą Hutników NSZZ «S», jedyne go prawnego przedstawiciela naszej załogi<sup>38</sup>.

W tym samym numerze „Hutnika” ukazał się komunikat TKRH o utworzeniu i zadaniach Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej. O Funduszu, który był jedną z ważniejszych agend TKRH, piszemy poniżej.

Z czasem swoje dokumenty TKRH zaczęła publikować również w piśmie „Solidarność Zwycięży”. Wynikało to ze współpracy, jaką z powyższą gazetą nawiązały nowohuckie struktury „Solidarności”. Redakcja biuletynu „Solidarność Zwycięży”, za którego kształt i oblicze ideowe odpowiadał Marian Stachniuk, dokładnie rok po wydaniu pierwszego numeru zaczęła kooperować z MKS Nowa Huta. Z kolei w kwietniu 1984 roku pismo nie tylko ściśle związało się z TKRH<sup>39</sup>, ale stało się jej oficjalnym biuletynem prasowym. Fakt tego współdziałania znalazł wyraz w tytule pisma: od nr 27 z 16 maja 1983 roku w jego winiecie zamieszczano zapis: *Porozumienie Prasowe „Solidarność Zwycięży” przy MKS Nowa Huta*, a od nr 8/53 z 15 kwietnia 1984 roku podtytuł brzmiał: *Serwis Informacyjny Tajnej Komisji Robotniczej Hutników KM HiL*. Od przełomu 1985 i 1986 roku współpraca ta zaczęła się rozluźniać, a w maju 1986 roku, jednocześnie z ukazaniem się setnego numeru (16 maja), „Solidarność Zwycięży” przestała być organem hutniczej tajnej komisji. Początkiem rozchodzenia się dróg redakcji pisma i TKRH według wszelkiego prawdopodobieństwa było opublikowanie – jak twierdzi Stachniuk, za zgodą TKRH<sup>40</sup> – na łamach „SZ” *Tezy Programowych TKRH* (nr 17/86 z 20 października 1985 roku, *Tezy* noszą datę 15 października 1985 roku) oraz dyskusji wokół nich. Poglądy i opinie zaprezentowane w *Tezach* były bardzo radykalne, między innymi zanegowano możliwość jakiegokolwiek porozumienia z komunistami, a za nadrzędny i ostateczny cel podziemnej działalności uznano niepodległość Polski. Autor tego dokumentu, a był nim Stachniuk, postulował ponadto „jak najszybsze wyłonienie Polskiej Reprezentacji Politycznej”, która miała pełnić rolę krajowego rządu tymczasowego.

Mach pamięta, że *Tezy Programowe* były autonomiczną inicjatywą środowiska skupionego wokół Porozumienia Pasowego „Solidarność Zwycięży”. On sam, chociaż identyfikował się z postulatami zawartymi w *Tezach*, był przeciwny ich publikowaniu. Ogłoszenie dokumentu o tak radykalnym wydźwięku politycznym mogło bowiem doprowadzić do kontrowersji w samej TKRH, co więcej, mogło też spowodować odejście ze struktur podziemnych wielu sprawdzonych działaczy. Mach uważał wówczas

że to [polityka – przyp. E.Z.] powinno być zrobione na szczeblu krajowym i że to głównie powinno być domeną TKK. Natomiast my nie powinniśmy takich rzeczy wysuwać, bo cała nasza działalność i filozofia polegała na tym, żebyśmy mogli przez ten okres czasu... przez tyle lat w miarę sensownie działać, że byliśmy wśród załogi. Mieliśmy wycucie po prostu do tego co ludzie oczekują, czego się boją, co bardziej dla nich jest odpowiednie. Więc szeregowy członek związku w tamtym okresie czasu bardzo bał się po prostu działalności

<sup>38</sup> Patrz dok. nr 4 na s. 103.

<sup>39</sup> *Porozumienie Prasowe „Solidarność Zwycięży” 1982-1890*, red. M. Stachniuk, Kraków 2007.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 11.

politycznej, on chciał żeby pewne rzeczy były realizowane w ramach struktur związkowych i w ramach związku. Natomiast odżegnywał się od polityki i w momencie kiedy pewne rzeczy byłyby jasno określone politycznie, my byśmy się opowiedzieli za pewną taką działalnością polityczną to wiedzieliśmy, że ci ludzie... pewna grupa ludzi po prostu wystraszy się i że się odsunie od tego. Myśmy tego nie chcieli, ponieważ i tak już czas powodował to, że pewni ludzie się wykruszali. Związek nie był już tak prężny i liczny, jak w 1981 roku, co roku ta liczba osób, które należały do związku spadała. Z różnych przyczyn, część ludzi się zwalniało z zakładu pracy, część ludzi odchodziło, część rezygnowało, chociaż to było w najmniejszym stopniu. Bo jeżeli ktoś już należał i zaczął płacić składki powiedzmy w 1982 r. to dla niego już później było automatem. [...] Niemniej jednak był widoczny ten spadek. Ja bardzo zwracałem uwagę na to żeby nie stwarzać takich sytuacji gdzie ci ludzie musieliby się zastanawiać jeśli chodzi o sprawy polityczne. Raczej uważałem, że po prostu dopóki można to powinniśmy się trzymać jak najdalej od polityki na szczeblu zakładu. Natomiast politykę i inne rzeczy powinniśmy robić na szczeblu RKS, a w głównej mierze na szczeblu TKK<sup>41</sup>.

Natomiast w opinii Stachniuka w TKRH wtedy „zaczynała brać górę tzw. opcja konstruktywna, nastawiona na współpracę z komuną. Grupa «S[olidarność] Z[wycięży]» poszła bardziej w prawo i na stałe związała się z S[olidarnością] W[alczącą]”<sup>42</sup>, z którą zresztą łączność utrzymywała już od wielu lat. Poza kwestiami ideologicznymi spierano się również o sprawę reprezentacji TKRH w kontaktach z innymi strukturami podziemnymi. Później pojawił się jeszcze konflikt o sprzęt drukarski<sup>43</sup>.

Po rozejściu się hutników z grupą wydającą „Solidarność Zwycięży” TKRH przystąpiła do organizacji własnej poligrafii. W wyniku tych zabiegów 10 sierpnia 1986 roku zaczęło wychodzić pismo „Solidarność Hutników”, którego mottem były słowa: „wspólna poręka, wspólne zobowiązanie, wspólna odpowiedzialność jednych za drugich”. W skład zespołu redakcyjnego wchodził: Maciej Mach jako redaktor odpowiedzialny, Una Gurawska zajmowała się redakcją tekstów, a Jerzy Mieleńczuk był odpowiedzialny za druk<sup>44</sup>.

W kombinacie, na bazie istniejących na niektórych wydziałach Funduszy Pomocy Strajkowej, doraźnie wspierających finansowo rodziny internowanych i aresztowanych hutników, powstała jeszcze jedna ściśle utajniona struktura, która w HiL realizowała zadania związku zawodowego w zakresie zbierania składek i wypłaty świadczeń statutowych. Jej pomysłodawcami byli ksiądz Władysław Palmowski oraz Stanisław Malara. Ksiądz Palmowski nazwał ją Społecznym Funduszem Pomocy Pracowniczej. Jego re-

<sup>41</sup> *Relacja Macieja Macha.*

<sup>42</sup> *Porozumienie Prasowe...*, s. 11.

<sup>43</sup> *Porozumienie Prasowe...*, s. 52., patrz też: IPN Kr 010/12352, SOR „Ośmiornica”, k. 318.

<sup>44</sup> Od 10 VIII 1986 do 30 IV 1989 r. wyszło 35 numerów. Winieta pisma zawierała zapis: *Biuletyn Informacyjny Tajnej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ «Solidarność» Kombinatu Metalurgicznego Kraków – N. Huta*”. Natomiast stopka informowała, że pismo opracowywała i redagowała Sekcja Informacyjna TKRH NSZZ „S” HiL a drukowała (powielacz, sitodruk) Drukarnia im. Bogdana Włosika. Gazeta wychodziła w nakładzie 2000-4000 egzemplarzy, obj. 2-8 s., format A-4 i była rozprowadzana bezpłatnie. Pismo drukowali: Mach, Mielniczuk, Dariusz Warpas oraz Dariusz Piekło w drukarniach znajdujących się w mieszkaniach na Osiedlu Tysiąclecia w Nowej Hucie i przy Alejach Słowackiego i Krasińskiego w Krakowie. Niektóre numery zostały powielone w drukarni „Hutnika” przy ul. Krakowskich Zaków. Od nr 31 z 14 listopada 1988 – według stopki – pismo redagował zespół niezależny związany z NSZZ „S” Kombinatu Metalurgicznego Huty im. Lenina, a drukowało Myśl. Wydawnictwo Prasowe.

gulamin i sposób funkcjonowania założyciele opracowali w noc sylwestrową 1982 roku. Znakiem funduszu były połączone litery „S” i „P”. W 56 numerze „Hutnika” z maja 1983 roku ukazał się komunikat TKRH w sprawie Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej, który powstał, jak napisano:

W celu usprawnienia działalności finansowej prowadzonej przez NSZZ «S». [...] Członkowie SFPP otrzymają niezbędne świadczenia statutowe, na jakie w obecnej chwili nas stać. Z wiadomych powodów nie podajemy struktur organizacyjnych ani sposobu rozdziału pieniędzy. Składki naszych członków dzielone będą sprawiedliwie i według potrzeb<sup>45</sup>.

Funduszem kierował Zarząd w składzie: ksiądz Władysław Palmowski, Stanisław Malara, Władysław Łach, Marek Partyka, Czesław Tondyra – główny skarbnik oraz nieustaleni z nazwiska: główny księgowy i dokumentalista oraz członek TKRH, która w ten sposób miała kontrolę nad jego finansami i rozliczeniami<sup>46</sup>. Wśród załóg pracowniczych SFPP działał przez siatkę skarbników, a główna kasa znajdowała się u osoby spoza Zarządu funduszu. Dostęp do niej mieli tylko główny skarbnik i członek Prezydium Tajnej Komisji Robotniczej Hutników. 40 procent składek zasilalo tak zwany centralny fundusz, z którego między innymi opłacano kary nałożone przez kolegia ds. wykroczeń, pomagano rodzinom represjonowanych, osobom wyrzuconym z pracy, a 60 procent rozprawdzano w postaci świadczeń statutowych, czyli zapomóg na wypadek urodzin i zgonów, pomocy finansowej dla najbardziej potrzebujących, organizacji kolonii dla dzieci członków i tym podobne<sup>47</sup>. Fundusz zasilano także z dochodów uzyskiwanych ze sprzedaży znaczków i kartek okolicznościowych, których niezależna produkcja w latach osiemdziesiątych rozwinęła się na niespotykaną dotąd skalę. Skrytki kontaktowe funduszu znajdowały się na plebanii kościoła Arka Pana. Działalności SFPP z czasem rozszerzono na inne zakłady Nowej Huty. Objętych nią zostało sześć-siedem tysięcy pracowników, w tym spoza HiL między innymi z: Mostostalu, Budostalu, MPK<sup>48</sup>, Elektromontażu, Montinu, Szpitala im. Stefana Żeromskiego, przychodni i nowohuckich szkół. Fundusz zakończył działalność i rozliczył się ze swych finansów w 1989 roku, po reaktywowaniu „S”<sup>49</sup>.

Z czasem działalność podziemnej „S” w HiL rozwinęła się na trzech wzajemnie uzupełniających się poziomach, a były to: głęboko zakonspirowane kierownictwo TKRH, działający także w konspiracji Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej oraz jawne, bardzo aktywne Duszpasterstwo Hutników, funkcjonujące od września 1983 roku przy kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej na osiedlu Szklane Domy. Inicjatorem i animatorem DH był Zbigniew Ferczyk, zaś opiekunami duchowymi zostali o. Niward Karsznia oraz o. Jacek Stożek. Duszpasterstwo między innymi organizowało kolonie, paczki mikołajowe i pomoc potrzebującym.

<sup>45</sup> „Hutnik” 1983, nr 16(56), s. 1.

<sup>46</sup> S. Malara, *Tajne struktury „Solidarności”*... Malara nie podaje nazwiska członka Zarządu SFPP z TKRH, a Jan Kądziołka wspomina, że to on był łącznikiem pomiędzy tymi strukturami. Być może było to równoznaczne z członkostwem z zarządzie (J. Kądziołka, *op. cit.*, s. 338-341).

<sup>47</sup> Od 1983 roku organizacją kolonii dla dzieci, we współpracy ze Społecznym Funduszem Pomocy Pracowniczej, kierował Zbigniew Ferczyk (P. Gołęń, *Zbigniew Ferczyk*, [w:] *Encyklopedia „Solidarności”*, w druku).

<sup>48</sup> W Zajeźdni MPK w Czyżynach składki na SFPP od listopada 1983 roku do aresztowania w 1986 roku zbierał Kazimierz Krauze (IPN Kr 0101/345, SOR „Klin”).

<sup>49</sup> *Relacja Stanisława Malary*, s. 90.

23 października 1986 roku podczas tradycyjnej czwartkowej mszy w kościele w Mistrzejowicach ksiądz Kazimierz Jancarz odczytał oświadczenie o reaktywowaniu jawnej Komisji Robotniczej Hutników. Podpisani pod nim byli czterej czołowi działacze hutniczej „Solidarność” z lat 1980-1981: Mieczysław Gil, Stanisław Handzlik, Jan Ciesielski i Edward Nowak<sup>50</sup>. Wydarzenie to wpisywało się w nowy kierunek, który wyznaczył Lech Wałęsa, powołując 29 września 1986 roku jawną Tymczasową Radę NSZZ „Solidarność”. W następstwie tej decyzji w pierwszych dniach października w niektórych ośrodkach zaczęły powstawać jawne rady regionalne, zazwyczaj organizowane przez byłych działaczy podziemia. Podobne struktury tworzono również w niektórych zakładach pracy. W ten sposób „Solidarność” weszła w okres dualizmu strukturalnego i organizacyjnego, w którym równolegle istniały podziemne i jawne komitety bądź rady.

Okoliczności powołania Komisji Robotniczej Hutników nie są do końca jasne. Z dokumentacji SB wynika, iż deklaracji o utworzeniu jawnej komisji w hucie nie podpisał Edward Nowak (nie konsultowano z nim również jej treści) oraz najprawdopodobniej Mieczysław Gil. Adam Wolnicki, funkcjonariusz SB podczas „rozmowy” z Nowakiem, przeprowadzonej w miejscu pracy tego ostatniego w niespełna miesiąc po powstaniu jawnej KRH sugerował, iż oświadczenie o jej powołaniu mogło być podpisywane „w Warszawie, na spotkaniu urodzinowym u Adama Michnika, gdzie byli obecni wszyscy liczący się działacze z Krakowa”<sup>51</sup>. Niezależnie od tych okoliczności powstanie KRH niewątpliwie wprowadziło zamęt w ustabilizowane i nieco już spetryfikowane hutnicze podziemie. W grę z pewnością wchodziły kwestie ambicjonalne i obawa TKRH o utratę budowanej przez lata pozycji w kombinacie. Liderzy podziemia w HiL, nazywani teraz „młodymi”, zarzucali jawnej KRH zajmowanie się „wielką polityką” oraz ignorowanie spraw hutników. Uważali, że „starzy” działacze nie są w stanie zorganizować w hucie strajku, a jednocześnie zazdrościli im „autorytetu i wpływów”<sup>52</sup>. Kontrowersje te nie były jednak zbyt silne, skoro przedstawiciele obu struktur szybko ustalili *modus vivendi*. Do pierwszego spotkania doszło 11 listopada 1986 roku, a jego wynikiem było wspólne oświadczenie, w którym uznano potrzebę jawnych, półjawnych i niejawnych form działania. Uzgodniono także, że TKRH będzie „kontynuować prowadzoną przez pięć lat działalność statutowo-organizacyjną w KM HiL, w ścisłym kontakcie organizacyjnym z RKS Małopolska, a dalsza praca związkowa na rzecz hutniczej załogi, jej kierunki i zakres działania będzie w zależności od potrzeb, aktualnej sytuacji i warunków bezpieczeństwa okresowo uzgadniana i koordynowana na wspólnych posiedzeniach TKRH i KRH”<sup>53</sup>. Zbliżenie obu struktur i opublikowanie wspólnego komunikatu ostatecznie zadecydowało o całkowitym wycofaniu się redakcji pisma „Solidarność Zwycięży” z kontaktów z TKRH, i tak od maja 1986 roku znacznie rozluźnionych.

<sup>50</sup> Edward Nowak reprezentował HiL w tak zwanej sieci wiodących zakładów NSZZ „Solidarność”. Wszedł też w skład Zespołu Roboczego, który został powołany 14 IV 1981 na I Ogólnopolskiej Konferencji przedstawicieli największych zakładów przemysłowych na temat samorządności pracowniczej. 9 V 1981, kiedy powstał w HiL komitet założycielski samorządu pracowniczego, Nowaka wybrano na jego przewodniczącego.

<sup>51</sup> IPN Kr 0112/22, Relacja z rozmowy, jaką przeprowadziłem 27 X 1986 r. z figurantem SOR „Prezes” Edwardem Nowakiem i jego przełożonym Markiem Szewcem, dyrektorem Spółki Polonijnej „Arco”, k. 60.

<sup>52</sup> R. Kasprzycki, *Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988-1989*, wstęp A. Chwałba, Kraków 2003.

<sup>53</sup> *Komunikat wspólny TKRH i KRH*, „Hutnik” 1986, nr 16 (20 XI), s. 1.

Rok 1988 w Małopolsce to nie tylko okres oddolnych zabiegów wokół odtwarzania ogniw zakładowych NSZZ „Solidarność”, ale też, zwłaszcza w Krakowie i Nowej Hucie, czas nastrojów radykalnych. Znalazły one ujście w największej w regionie od lat 1980-1981 akcji strajkowej oraz w buncie młodego pokolenia, które jeszcze przez cały rok 1989 dawało czynny wyraz swojemu niezadowoleniu. Co znamienne, bunt ten skierowany był nie tylko przeciwko władzy – radykalna młodzież odwróciła się też „od przywódców «Solidarności» z lat 1980-1981, którzy według niej zaczęli szukać porozumienia z liberalnie nastawioną częścią władz komunistycznych”<sup>54</sup>.

Już na początku 1988 roku w całej Polsce atmosfera zaogniła się, czego przyczyną było wprowadzenie przez władze 1 lutego podwyżki cen, którą w oficjalnej propagandzie określano mianem operacji dochodowej. W sposób szczególnie odczuli to pracownicy HiL, zareagowali jednak z niemal dwumiesięcznym opóźnieniem. Mimo iż w hucie od ponad półtora roku istniały jawna i podziemna struktura „Solidarności”, wybuch strajku 26 kwietnia 1988 roku był zaskoczeniem zarówno dla TKRH, jak i KRH. Wprawdzie tuż po ogłoszeniu decyzji o podwyżce w HiL doszło do napięć, które próbowali wykorzystać „starzy” działacze „Solidarności”, już w lutym usiłując wywołać strajk, jednak nie przekonali załogi. Dyrekcja natomiast, organizując liczne spotkania z hutnikami, zwłaszcza na wydziałach, gdzie doszło do największego wzburzenia, stosunkowo szybko wyciszyła nastroje. Podczas tych rozmów popularność zdobył niezwiązany z „Solidarnością”, pracujący od kilku miesięcy na Wydziale Zgniatacza Andrzej Szewczuwianiec. To on 26 kwietnia o godzinie 9.00, poprzez włączenie czerwonego światła na suwnicy, dał sygnał do rozpoczęcia strajku. Większość załogi wydziału poparła Szewczuwianca, który tym samym stał się przywódcą strajku. W początkowej fazie był to protest jedynie o podłożu ekonomicznym i roszczeniowym, adresowany do kierownictwa huty. W owym czasie zarobki hutników – w zależności od miejsca zatrudnienia i liczby przepracowanych godzin (zmiany nocne, święta, wolne soboty, nadgodziny) – wahały się od 30 do 40 tysięcy złotych. Nie było to dużo, zważywszy, iż minimum socjalne w 1988 roku wynosiło 20 tysięcy.

Pomimo zaskoczenia działacze „Solidarności” zareagowali błyskawicznie i to oni w ostatecznym rozrachunku podtrzymali strajk, a także zmienili jego charakter. Żurek wspomina:

Maciej Mach, który był członkiem tajnej TKRH, zapytał mnie, czy mogę zostać po pracy, bo może stać się coś ważnego. Około godz. 14.00 zapytał, jakie postulaty od nas można by dołączyć do postulatów strajkowych. Ustaliliśmy wspólnie, że jeżeli strajk ma przetrwać, trzeba dołączyć postulaty dotyczące obrony interesów innych grup, nie tylko pracowników huty. Tak powstały postulaty „solidarnościowe”, mimo tego że w tekście nie padło ani razu słowo „Solidarność”. Z tymi naszymi postulatami Maciek poszedł po godz. 14.00 na Zgniatacz i dołączył do komitetu strajkowego [...]. Niedługo potem zadzwonił telefon (linia wewnętrzna huty) i usłyszałem, że rozmawiam z przedstawicielką amerykańskiej agencji informacyjnej Associated Press. Interesowała ją, kto zorganizował strajk i z kim rozmawia. Powiedziałem, że nie jest to sprawą jasną, kto zorganizował, ale będę coś wiedział za pół godziny. [...] W tym czasie strajk na karoseryjnej już trwał rozpoczęty zaraz po 14.00 przez kolegę Staszka Malare, czyli „Solidarność”. Moja rozmówczyni zadzwoniła jeszcze raz. Powiedziałem, że strajk zorganizowała „Solidarność”<sup>55</sup>.

<sup>54</sup> R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 141.

<sup>55</sup> Relacja Jana Żurka *Początek strajku wiosennego 1988 w Hucie im. Lenina* z 18 V 2008, udostępniona autorce.



Wśród postulatów, jakie Mach przekazał na Zgniatacz, było między innymi żądanie podniesienia rekompensaty równoważącej podwyżkę cen do kwoty 12 tysięcy złotych dla wszystkich pracowników zatrudnionych w przemyśle, oświacie, służbie zdrowia oraz dla emerytów i rencistów.

Poza Walcownią Blach Karoseryjnych strajk wkrótce poparły Walcownia Drobna i Drutu oraz Wydział Rur i Wydział Odlewniczy, a o godzinie 18.00 do protestu przyłączył się także Wydział Mechaniczny. W związku z tym Komitet Strajkowy Zgniatacza wkrótce rozszerzono o przedstawicieli kolejnych wydziałów przyłączających się do strajku. 28 kwietnia jego skład przedstawiał się następująco: Andrzej Szewczuwianiec (przewodniczący), Władysław Kielian, Adam Skałbania, Tadeusz Szczypczyński, Bogusław Atłasiński, Maciej Mach, Kazimierz Baniak, Bogdan Wróbel, Krzysztof Wróbel, Julian Gąsior, Janusz Sojka, Marek Domagała, Stanisław Bir, Henryk Krzyżak, Marek Waldon, Andrzej Ciepielewski<sup>56</sup>. W miarę rozszerzania się strajku na kolejne wydziały i zakłady huty skład KS ulegał dalszemu rozszerzeniu.

W przekazanych dyrektorowi postulatach, poza podniesieniem płac wszystkim pracownikom HiL, żądano obejmującej cały kraj rekompensaty za podwyżki, a także przyjęcia do pracy: Stanisława Handzlika, Witolda Bawolskiego, Edwarda Nowaka i Andrzeja Ruska, jeżeli wyrażą na to zgodę.

26 i 27 kwietnia do kombinatu przybyli dawni jego pracownicy: Jan Ciesielski, Stanisław Handzlik, a także Mieczysław Gil, którego udział – w opinii SB – „spowodował radykalizację stanowiska strajkujących i zwiększenie nieustępliwości oraz podniesienie poziomu płaszczyzny organizacyjno-propagandowej”<sup>57</sup>.

W ocenie SB na przebieg strajku znaczny wpływ miało również

moralne poparcie i sugestie przekazywane przez L[echa] Wałęsę i J[acka] Kuronia, którzy manipulując ekstremalnymi działaczami, jak S[tanisław] Handzlik, E[ward] Nowak, J[an] Ciesielski, kształtują postawy i postulaty Komitetu Strajkowego. Według wypowiedzi przekazywanych przez ww. osoby strajkującym, nie można wykluczyć eskalacji żądań i rozszerzenia akcji strajkowej. Z terenu Krakowa różne grupy społeczno-zawodowe i środowiska przekazują za pośrednictwem strajkujących bądź telefonicznie do uczestników protestu wyrazy solidarności i poparcia. M.in. odnotowano uchwalenie przez 23 tzw. intelektualistów w większości związanych z Klubem Inteligencji Katolickiej i katolickim „Tygodnikiem Powszechnym” oświadczenia konstatającego fakt strajku w HiL i uzasadniającego go potrzebą rzeczywistych reform gospodarczych, społecznych i politycznych. W zakończeniu tekstu tego dokumentu przekazywane są wyrazy solidarności i życzenie, aby protest przyczynił się do uzdrowienia sytuacji w Polsce”<sup>58</sup>.

Po nieudanych próbach negocjacji między dyrekcją kombinatu a strajkującymi robotnikami, prowadzonych za pośrednictwem delegacji Episkopatu w składzie: red. Halina Bortnowska, prof. Andrzej Stelmachowski i mec. Jan Olszewski, wczesnym rankiem 5 maja strajk spacyfikowano zmasowanym i brutalnym atakiem ZOMO przy wsparciu oddziałów antyterrorystycznych. Aresztowanych przywódców protestu poddano wielogodzinnym przesłuchaniom. Otrzymali sankcje prokuratorskie przekraczające okres

<sup>56</sup> *Kalendarium*, „Hutnik” 1988, nr 8, s. 1.

<sup>57</sup> IPN Kr 010/12405, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Szapak”, k. 9.

<sup>58</sup> IPN Kr 07/5522, t. 2. W sprawie poparcia udzielonego strajkującym hutnikom przez różne środowiska i grupy społeczno-zawodowe, k. 13; patrz też: *ibidem*, Szyfrogram, k. 28 (2 V 1988).

trzech miesięcy<sup>59</sup>. Wobec innych zatrzymanych wówczas hutników kolegia orzekły kary do miesiąca aresztu albo kwotę do 80 tysięcy złotych grzywny. Równocześnie poszukiwano tych członków Komitetu Strajkowego, których funkcjonariusze ZOMO i SB nie zatrzymali na terenie huty.

5 maja wieczorem ukrywający się Ciesielski i Handzlik wydali komunikat, w którym wezwali hutników do podjęcia strajku absencyjnego. Apel nie pozostał bez echa. Kontynuowany w tej formie protest w znacznie większym stopniu zdeorganizował pracę huty niż wcześniejszy strajk czynny<sup>60</sup>. Nie wiadomo, dlaczego władze zdecydowały się na rozwiązanie siłowe. Być może, po wstępnych sondażowych rozmowach z przedstawicielami Episkopatu i katolickimi doradcami Związku, komuniści chcieli pokazać, że wciąż rozdają karty. Faktem jest, że szybko zrezygnowali z drastycznych represji wobec przywódców strajku<sup>61</sup>. 16 maja zwolniono z aresztu sześciu członków Komitetu Strajkowego. Tego samego dnia ujawnili się działacze dotąd się ukrywający. Duża ich grupa przez cały ten czas była ze sobą w kontakcie, o czym świadczyły wspólne oświadczenia i komunikaty.

17 maja odbyło się spotkanie, w wyniku którego powstał Komitet Organizacyjny NSZZ „S” HiL<sup>62</sup>. Utworzyły go trzy różne grupy osób: niepracujący już w kombinacie członkowie KRH z lat 1980-1981, działacze TKRH oraz ludzie nowi, animatorzy majowego strajku. W „Solidarności” następowała wymiana pokoleń i to ona była w dużym stopniu przyczyną tak daleko idących zmian zarówno wewnątrz związku, jak i w sposobach konfrontacji z władzą. W swoim pierwszym oświadczeniu z 17 maja KO odwołał trwający od 5 maja strajk absencyjny i ogłosił, iż podejmuje walkę o spełnienie wszystkich postulatów strajkowych. Wezwał załogi wszystkich wydziałów do: „tworzenia jawnych struktur organizacyjnych NSZZ «S» i zgłaszania do KO NSZZ «Solidarności»”<sup>63</sup>. Pod oświadczeniem podpisali się: Bogusław Atłasiński, Jan Ciesielski, Marek Domagała, Mieczysław Gil, Zbigniew Kowalik, Wiesław Mazurkiewicz, Andrzej Szewczuwianiec, Marek Surma, Edward Banaśkiewicz, Andrzej Czepielewski, Kazimierz Fugiel, Stanisław Handzlik, Maciej Mach, Adam Skałbania, Tadeusz Szczypczyński i Krzysztof Wróbel<sup>64</sup>.

Dla wielu pacyfikacja majowego strajku była kolejną porażką robotników w konfrontacji z komunistami. Jednak, jak pisał trzy tygodnie później Maciej Szumowski, „jakże tu mówić o porażce czy klęsce, gdy Komitet Strajkowy zamienia się w Komitet Organizacyjny «Solidarności», a Polacy za sprawą ludzi z Nowej Huty wiedzą, że nie ma już innego wyjścia z sytuacji jak głębokie reformy polityczne, społeczne i gospodarcze”<sup>65</sup>.

<sup>59</sup> R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 60.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 64.

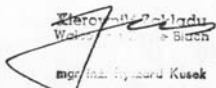
<sup>61</sup> IPN Kr 07/5522, t. 1, Pismo zastępcy szefa WUSW ds. SB w Krakowie płk. mgr. Wiesława Działowskiego do dyrektora Biura Śledczego MSW w Warszawie płk. dr. Jerzego Karpacza, k. 115. W konkluzji pisma napisano: „Z uwagi na aktualną sytuację społeczno-polityczną optujemy za umorzeniem powyższego śledztwa i wnosimy o zajęcie stanowiska co do sposobu jej zakończenia”.

<sup>62</sup> Brał w nim udział również Jan Rokita (IPN Kr 47/179, Uzupelnienie meldunku nr 196/88 do sprawy operacyjnego rozpracowania nr rej. 25069 „Intruzi”).

<sup>63</sup> *Oświadczenie Komitetu Strajkowego Kombinat Metalurgicznego HiL z dnia 17 V 1988 r.*, „Solidarność Hutników” 1988, nr spec. (18 V), s. 1.

<sup>64</sup> IPN Kr 47/179, Uzupelnienie meldunku nr 196/88 do sprawy operacyjnego rozpracowania nr rej. 25069 „Intruzi”.

<sup>65</sup> M. Szumowski, *Przyszli młodszy*, „Hutnik” 1988, nr 21 (27 V).

K O M B I N A T HUTA im. LENINA	Braków, dnia 5.09.1983 r.
	Nazw znak: ZB/BAC/B3
	Nr ewid. prac. 4744
	Obywatel(ka) Mazurkiewicz
	Wiesław
	pracownik ZB/B-24
<b>ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ BEZ WYPowiedzenia</b>	
Rozwiązując z Obywatel(ka) z dniem 6.09.1983	
umowę o pracę z powodu ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych /zakłócenie porządku i spokoju	
w miejscu pracy w dniu 31.08.1983/.	
Podstawa prawna art. 52 § 1 Kodeksu pracy (Dz. U. z 1974 Nr 24 poz. 141).	
Od rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia przysługuje Obywatel(ka) w terminie 14 dni od daty doręczenia niniejszego pisma prawo złożenia wniosku o przywrócenie do pracy lub o odszkodowanie do Terenowej Komisji Odwoławczej do Spraw Pracy przy Zarządzie Dzielnicy Braków - Nowa Huta, Os. Zgody 2.	
Orzynamy	 mgr inż. Edward Kusok

Rozwiązanie umowy o pracę  
z Wiesławem Mazurkiewiczem – 5 IX 1983



Zatrzymani uczestnicy manifestacji rocznicowej na spacerniku w KW MO  
przy ul. Mogiłskiej. Od prawej Maciej Mach i Wiesław Mazurkiewicz – 3 V 1987



Delegacja hutników w drodze do Gdańska na mszę papieską.  
Od lewej Janusz Pura, Marian Bracha, Maciej Mach, Stanisław Malara,  
Wiesław Mazurkiewicz i Stanisław Bury - czerwiec 1987



Delegacje „solidarnościowe” z Regionu Małopolska w Gdańsku  
podczas III Pielgrzymki Papieża Jana Pawła II – czerwiec 1987



Przekazanie sztandarów NSZZ „Solidarność” w kościele „Arka Pana” – 1 V 1982



Powrót sztandarów NSZZ „Solidarność”  
do HiL – jesień 1988



Czwartkowa msza św. za Ojczyznę w kościele w Mistrzejowicach



Pochód demonstrantów po wyjściu z kościoła „Arka Pana” – ok. 1984

Fala majowych strajków w połączeniu z niekorzystnymi dla władz rezultatami badań opinii publicznej, ostrzegającymi przed pogarszaniem nastrojów – wkrótce znalazło to potwierdzenie w wynikach, a zwłaszcza w wysokiej absencji podczas wyborów do rad narodowych 19 czerwca 1988 roku – była dla komunistów sygnałem, że konieczne jest kontynuowanie rozmów z opozycją. W tym kierunku szły również analizy dokonywane przez SB, w których między innymi podkreślano, iż „uwzględniając obecną sytuację społeczno-polityczną w KM HiL, wydaje się, że środki prawne przewidziane kodeksem karnym i kodeksem wykroczeń, mogą jedynie spowodować skutki odwrotne od zamierzonych, nie tylko w Kraju, ale także na forum międzynarodowym”<sup>66</sup>. Mimo to bezpieczeństwa nie zaniechała inwigilacji członków komitetów organizacyjnych „Solidarności” w hucie. Wręcz przeciwnie, w dalszym ciągu z nie mniejszym rozmachem prowadziła działania operacyjne środkami typowymi dla pracy SB, takimi jak: dezinformacja, dezintegracja, gry operacyjne, prowokacja, pozyskanie tajnych współpracowników. W rozpracowywanie hutników zaangażowane zostały dwa wydziały: V WUSW oraz V DUSW w Nowej Hucie<sup>67</sup>. Szczegółowy plan i podział kompetencji został zamieszczony w *Notatce służbowej z przeprowadzonych w dniu 4 bm. [lipca – przyp. E.Z.] uzgodnień roboczych pomiędzy Naczelnikiem Wydziału V WUSW w Krakowie ppłk. Janem Nogociem a Zastępcą Szefa DUSW ds. SB w Nowej Hucie mjr. Kazimierzem Kasprzykiem w sprawie podjęcia wspólnych działań operacyjnych wobec Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” KM HiL oraz jego agend* i wyglądał następująco:

[...]

1. Wydział V WUSW w Krakowie prowadzi sprawę na Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” KM HiL w ramach której:
  - koordynuje przedsięwzięcia operacyjne,
  - dokumentuje działalność Komitetu,
  - konsultuje podejmowane przedsięwzięcia z Wydziałem Śledczym,
  - informuje władze polityczno-administracyjne województwa, Departamentu V MSW i kierownictwo tut. WUSW.
2. Wydział V DUSW N. Huta założy sprawy operacyjne na powstające Komitety Organizacyjne w zakładach i wydziałach KM HiL oraz ew. innych przedsiębiorstwach na terenie dzielnicy N. Huta. [...]
7. Ustalić kto z członków KO podlega obowiązkowi wojskowemu i w porozumieniu z W[ojewódzkim] Sz[tabem] W[ojuskowym] spowodować okresowe wcielenie ich do służby wojskowej /zasadniczej lub okresowej/.
8. Sporządzić aktualny wykaz numerów rejestracyjnych samochodów którymi posługują się działacze „Solidarności” celem objęcia ich permanentną kontrolą drogową.
9. Wysłać do Zarządu Zwiadu WOP wykaz członków KO planujących wyjazd za granicę do objęcia kontrolą celną w przypadku każdorazowego przekraczania granicy.
10. Powodować i pogłębiać istniejące już animozje, rozdzwigi i różnice między:
  - RKS a KO KM HiL,
  - w łonie KO pomiędzy M. Machem /TKRH/ – M. Gilem, E. Nowakiem, J. Ciesielskim, S. Handzlikiem /KRH/,
  - między Szewczuwiąncem a działaczami KRH i TKRH,

<sup>66</sup> IPN Kr 07/5522, t. 1, k. 103, Opinia prawna dot. działań tzw. Komitetu organizacyjnego NSZZ Solidarność KM HiL, 21 VI 1988.

<sup>67</sup> Wydział V w KD MO/DUSW Nowa Huta powstał 1 V 1983 na bazie grupy operacyjnej Wydziału IIIA/V KW MO w Krakowie.

- na szczeblu zakładowym pomiędzy działaczami starych i nowych generacji działaczy „Solidarności”.
11. Prowadzić gry i kombinacje operacyjne oraz akcje dezinformujące i destrukcyjne w myśl oddzielnie opracowanych planów.
  12. Dokumentować w formie nagrań magnetofonowych spotkania i zebrania Komitetów Organizacyjnych. Analizować je pod kątem wykorzystania operacyjnego.
  13. W oparciu o posiadane informacje i możliwości operacyjne wyprzedzać inicjatywy Komitetów Organizacyjnych załatwiając istotne dla załóg problemy na szczeblu Rad pracowniczych i Związków Zawodowych.
  14. W stosunku do działaczy Komitetu Organizacyjnego prowadzić działania nękające w postaci różnego rodzaju kontroli np. legalności posiadania RTV, użytkowania energii elektrycznej i gazu, telefonów itp.<sup>68</sup>

Mimo działalności bezpieki, w rezultacie kilkumiesięcznych zabiegów propagandowo-organizacyjnych KO, odtworzone zostały struktury „Solidarności” w całym kombinacie jeszcze przed rejestracją związku przez Sąd Wojewódzki w Warszawie 17 kwietnia 1989 roku. Etap założycielski zakończyło II Walne Zebranie Delegatów KRH NSZZ „Solidarność” KM HiL, które odbyło się w Sali Teatralnej w dniach 28-29 kwietnia 1989 roku. Na zebraniu dokonano wyboru kierownictwa związku: Zarządu KRH i przewodniczącego oraz wiceprzewodniczącego. Zostali nimi Mieczysław Gil (przewodniczący) i Władysław Kielian (wiceprzewodniczący). Ponadto zgromadzeni przedstawiciele wysłuchali sprawozdań z działalności KRH, TKRH i KO. W drugim dniu obrad delegaci opracowali strukturę organizacyjną NSZZ „Solidarność” i przyjęli uchwałę programową. W jej pierwszym punkcie konstatowano:

Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” KM NH podejmuje dziedzictwo i wysiłki Związku „Solidarność” w naszym zakładzie pracy z lat 1980-1981, a także z okresu, w którym zostaliśmy zmuszeni do kontynuowania działalności w warunkach konspiracji. W dalszym więc ciągu obowiązują nas uchwały I Walnego Zebrania Delegatów KRH z r. 1981, program NSZZ „Solidarność” przyjęty na I Krajowym Zjeździe Delegatów oraz postulaty i ustalenia wypracowane w latach podziemnej działalności [...]<sup>69</sup>.

Rozpoczął się kolejny etap w działalności „Solidarności” w Kombinacie Metalurgicznym, który wkrótce przyjął nazwę Huta Tadeusza Sendzimira.



TKRH działało w głębokiej konspiracji i być może właśnie ściśle i konsekwentne przestrzeganie jej zasad spowodowało, że struktura ta – mimo aresztowań, do których ciągle dochodziło w hucie – nigdy nie została rozbita. Formalnie została rozwiązana 21 listopada 1988 roku, kiedy w czasie uroczystości siódmej rocznicy poświęcenia sztandaru jej członkowie po raz pierwszy się ujawnili. Z kolei podczas obrad II Walnego Zebrania Delegatów „Solidarności” HiL (28-29 kwietnia 1989 r.), Bolesław Kozłowski złożył sprawozdanie z działalności TKRH oraz formalnie przedstawił skład Prezydium. Według tej relacji był on następujący: Józef Bobela, Adam Czechowski, Jan Kądziołka,

<sup>68</sup> IPN Kr 07/5522, t. 1, k. 106-109.

<sup>69</sup> *II Walne Zebranie Delegatów „Solidarności” Kombinatu oraz Tezy programowe KRH NSZZ „S” Kombinatu Metalurgicznego Nowa Huta*, „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1989, nr 37 (30 IV), s. 1-2; por. AKRH, *II Walne Zebranie Delegatów KRH NSZZ „S” Kombinatu Metalurgicznego w Nowej Hucie*, [w:] *Materiały i dokumenty* (maj 1989).



Bolesław Kozłowski, Józef Krężolek, Tadeusz Legutko, Maciej Mach, Wiesław Mazurkiewicz i Marek Szczupak<sup>70</sup>.

## SUMMARY

### **THE SECRET COMMITTEE OF STEELWORKERS IN THE INDEPENDENT SELF-GOVERNING TRADE UNION “SOLIDARITY” IN VLADIMIR LENIN STEELWORKS (1982-1989)**

In September 1982, by the initiative of Stanisław Malara, a Secret Labour Committee of Steelworkers (TKRH) was created, which replaced the underground structures of the Independent Self-Governing Trade Union “Solidarity” in Vladimir Lenin Steelworks, dissolved by the Security Services (SB) in the summer of the same year. The activity of TKRH was coordinated by Maciej Mach.

In time, the activity of „Solidarity” in Vladimir Lenin Steelworks developed in three overlapping levels. These were: a deeply concealed management of TKRH, the active underground Social Fund of Workers Support, and a very active Pastoral Ministry of Steelworkers in the Szklane Domy housing estate. This cooperation resulted in creating one of the best organised centres of underground “Solidarity” in Poland

Keeping with its idea of a long-term conspiracy work, TKRH was rejecting actions which would endanger its concealment, and was therefore against the concept of an occupational strike. It was concentrating on distributing trade union press and independent publishing houses, organising the celebrations of the thirteenth day of each month and the anniversaries of important events not recognized by the Communist regime. In years 1986-1988 TKRH was publishing its own informative bulletin titled “Solidarność Hutników” (“the Solidarity of Steelworkers”). After the announcement of strike in Vladimir Lenin Steelworks on the 26<sup>th</sup> of April 1988, representatives of TKRH were included as members of the Strike Committee and by acquiring majority introduced the postulates of a political character. On the 17<sup>th</sup> of May 1988 TKRH activists co-created the Organisational Committee of the Independent Self-Governing Trade Union “Solidarity”, of which the main task was to create official structures of the Union within Vladimir Lenin Steelworks.

TKRH was dissolved on the 21<sup>st</sup> of November 1988, when, during the celebration of the seventh anniversary of consecrating the standard of the steelworkers “Solidarity”, for the first time its members revealed themselves. Afterwards, during the proceedings of the Second General Meeting of the Delegates of “Solidarity” of Vladimir Lenin Steelworks (29-28<sup>th</sup> of April 1989) Bolesław Kozłowski presented the report from the activity of TKRH and formally presented the members of its Presiding Board. According to this relation they were as follows: Józef Bobela, Adam Czechowski, Jan Kądziołka, B. Kozłowski, Józef Krężolek, Tadeusz Legutko, Maciej Mach, Wiesław Mazurkiewicz i Marek Szczupak.

---

<sup>70</sup> *II Walne Zebranie Delegatów „Solidarności” Kombinatu. Z sali obrad, „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1989, nr 37 (30 IV), s. 1.*



## OAZY WOLNOŚCI

### Nowohuckie kościoły w działaniach Służby Bezpieczeństwa (1960-1989)

---

---

*Katarzyna Wordliczek*

Historia powstawania kościołów w Nowej Hucie jest pasjonująca. Z jednej strony dramatyczna, czasami tragiczna w skutkach walka o nowe świątynie, z drugiej olbrzymia determinacja i zaangażowanie duchownych i świeckich. Mieszkańcy Nowej Huty – dzielnicy, która w zamyśle twórców miała być sztandarowym miastem socjalizmu, zamieszkałym przez ateistyczną klasę robotniczą, bez Boga, kościołów i religii – szybko pokazali, że nie zgadzają się na wyznaczoną rolę. W kwietniu 1960 roku po raz pierwszy zdecydowanie zademonstrowali swoje przywiązanie do wiary: licznie i z dużą determinacją wystąpili przeciwko władzy. Bronili wtedy Krzyża – postawionego w miejscu, gdzie miał zostać zbudowany kościół<sup>1</sup>. Wówczas nowohucianie boleśnie zetknęli się z przewrotnym działaniem komunistów. Fałszywe i brutalne stanowisko władz spowodowało, że ludzie poczuli się oszukani i po prostu przestali władzy ufać.

Pomimo początkowych trudności, mieszkańcy dzielnicy doczekali się swojego kościoła. Zlokalizowany w innym miejscu, wzniesiony w stosunkowo niedługim czasie po

---

<sup>1</sup> Cofnięcie przez Urząd ds. Wyznań zgody na budowę kościoła i próba usunięcia krzyża z miejsca, gdzie miała powstać świątynia, wywołały trzydniowe protesty mieszkańców (26-28 IV 1960). Władze zareagowały bardzo ostro. Przeciwko demonstrującym wysłano oddziały milicji, która próbowała rozpedzić zgromadzonych ludzi. Doszło do walk ulicznych, a władze zdecydowały o brutalnej pacyfikacji dzielnicy i użyciu broni palnej. W wyniku zajść wiele osób zostało rannych (w tym kobiety i dzieci). Dokładna liczba rannych nie jest znana, ponieważ poszkodowani, obawiając się aresztowania, nie zgłaszali się po pomoc do państwowych placówek służby zdrowia. Zatrzymano ok. 600 osób, w stosunku do wielu prokuratura zastosowała areszt tymczasowy, część spraw została skierowana do kolegium ds. wykroczeń. Najwyższe wyroki, jakie zapadły w tej sprawie, to 5 lat więzienia. Służba bezpieczeństwa założyła sprawę agenturalnego sprawdzenia krypt. „Karły”, w ramach której zamierzano ustalić „inspiratorów zajść”. Zob. IPN Kr 010/9467 t. 1-9, (9633/II) Sprawa agenturalnego sprawdzenia krypt. „Karły”; IPN Kr 03/53 t. 1-10 (3886/III) Wypadki nowohuckie. A także: *Nowa Huta – miasto walki i pracy*, pod red. R. Terlecki, M. Lasota, J. Szarek, Kraków 2002, *Konferencje IPN*, t. 3.

wydarzeniach kwietniowych, kościół Arka Pana stał się symbolem Nowej Huty. Budowany w latach 1967-1977, jest nie tylko niezwykle ciekawy pod względem architektonicznym, ale ma już swoją bogatą historię. Kamień węgielny pochodzący z Bazyliki Św. Piotra w Rzymie poświęcił i wmurował w 1969 roku kardynał Karol Wojtyła<sup>2</sup>; 15 maja 1977 roku dokonał on konsekracji kościoła. Pełnienie posługi duszpasterskiej w nowo powstałej parafii było dużym wyzwaniem, bowiem obejmowała ona cztery rejony duszpasterskie podzielone według określonego terytorium. W skład każdego z nich wchodziło kilka osiedli. W sumie do parafii w Bieńczycach należało ponad 200 tysięcy wiernych<sup>3</sup>, którzy w większości byli zatrudnieni w znajdujących się na terenie dzielnicy zakładach pracy, w tym największym – Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina.

Dokumenty archiwalne dawnego Departamentu IV SB, zajmującego się inwigilacją duchowieństwa, były niszczone systematycznie już od 1988 roku. W Krakowie nie zachowały się materiały bezpośrednio dotyczące nowohuckich parafii i organizacji przy nich działających. Dzięki ocalałym zasobom kartotecznym, dokumentom przechowywanym w archiwach innych wydziałów SB, aktom dotyczącym szerokiej gamy osób związanych z Kościołem, a także zachowanym dokumentom administracyjnym, korespondencyjnym, aktom kontrolno-śledczym, teczkom personalnym i teczkom pracy tajnych współpracowników można opisać, jak Służba Bezpieczeństwa zachowywała się wobec duchowieństwa, jakie działania podejmowała, co szczególnie leżało w sferze jej zainteresowań.

Gdy 13 grudnia 1981 roku komuniści wprowadzili stan wojenny, naturalne było, że wielu działaczy opozycji i członków zdelegalizowanej „Solidarności” szukało pomocy pod skrzydłami Kościoła. Mimo szykan i prób zastraszenia duchownych, inwigilacji parafii, w kościołach zaczęły spontanicznie organizować się grupy charytatywne niosące pomoc poszkodowanym. Dzięki salkom katechetycznym zbudowanym obok Arki (wówczas religia nie była nauczana w szkołach), można było sprawnie zorganizować punkty pomocy zajmujące się między innymi segregacją i wydawaniem darów otrzymanych z zagranicy. Jak wspomina ksiądz Władysław Palmowski, kapelanów „Solidarności” Kościół nigdy oficjalnie nie powołał. Byli tylko Duszpasterze Ludzi Pracy<sup>4</sup>. Już od pierwszych dni stanu wojennego w Arce odbywały się modlitwy i nabożeństwa w intencji uwięzionych, kontynuowane później w latach osiemdziesiątych w pozostałych nowohuckich kościołach: w Mistrzejowicach, na os. Szklane Domy i na os. Kalinowym.

W bieńczyckiej świątyni zaraz po wprowadzeniu stanu wojennego uruchomiono punkt informacyjny, w którym zbierano i udzielano wiadomości o miejscu przebywania osób internowanych, aresztowanych oraz ukrywających się i strajkujących. Rozpoczęto

<sup>2</sup> Karol Wojtyła jako biskup krakowski w dużej mierze przyczynił się do budowy kościołów w Nowej Hucie. Jego intencją było powstanie Arki, kościoła w Mistrzejowicach, podzielenie parafii mogiłskiej i budowa kościoła na os. Szklane Domy. Jako papież Jan Paweł II w 1982 roku w Rzymie poświęcił kamień węgielny pod budowę kościoła Św. Brata Alberta na os. Dywizjonu 303. W 1983 roku konsekrował kościół w Mistrzejowicach, a podczas mszy świętej na krakowskich Błoniach poświęcił kamień węgielny pod budowę kościoła św. Józefa na os. Kalinowym.

<sup>3</sup> Zob. ks. F. Skupień, *Rejonizacja parafii NMP Królowej Polski w Nowej Hucie* [w:] *On tutaj był... Karol Wojtyła w Nowej Hucie*, red. R. Bober, W. Paduchowski, Kraków 2007, s. 123 oraz O. N. St. Karsznia Cist., *Powstanie i budowa kościoła Matki Bożej Częstochowskiej w Nowej Hucie*, Kraków 1994, s. 46.

<sup>4</sup> Zob. *Kościół a ludzie pracy w świadectwach. Kraków-Nowa Huta 13 XII 1981-9 V 1988*, Kraków 2011, s. 13.

zbiórkę żywności i pieniędzy<sup>5</sup>. Większość tych inicjatyw w początkowym okresie była podejmowana spontanicznie. Ze strony kościoła zaangażowali się księża proboszczowie poszczególnych parafii: Franciszek Skupień, Stanisław Podziorny<sup>6</sup>, Jan Bielański<sup>7</sup> i Janusz Bielański, a także wielu księży wikariuszy i siostry zakonne. W kancelarii parafialnej rozdzielano dary otrzymane z zagranicy, pomoc materialną i żywnościową, zbierano informacje o osobach zatrzymanych, internowanych, ukrywających się, zwolnionych z pracy. Dane te były weryfikowane i trafiały do księdza Palmowskiego, który został wybrany na koordynatora działań pomocowych.

O księdzu Władysławie Palmowskim, wikariuszu z Arki Pana, można powiedzieć, że był jedynym kapelanem „podziemnej Solidarności”, który dotarł do wszystkich zakładów pracy na terenie Nowej Huty. Był łącznikiem pomiędzy więzionymi a światem zewnętrznym, pomiędzy strukturami opozycyjnymi w różnych zakładach pracy oraz pomiędzy kilkoma organizacjami podziemnymi<sup>8</sup>. Odwiedzał internowanych w ośrodkach odosobnienia w Załężu, Nowym Łupkowie, Uhercach, a także w więzieniu w Raciborzu i VI Specjalnym Obozie Wojskowym w Czerwonym Borze<sup>9</sup>. Tam przesłuchiwali go funkcjonariusze wojskowych służb specjalnych<sup>10</sup>. Ksiądz Palmowski współtworzył i organizował Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej, który liczył prawie siedem tysięcy członków. Ideą działania Funduszu było zbieranie składek członkowskich w zakładach pracy, które wypłacano na świadczenia statutowe, oraz udzielanie pomocy rodzinom internowanych i zwolnionych z pracy. W rezultacie uczestnictwo w SFPP kształtowało poczucie solidarności wśród jego członków oraz dawało im poczucie bezpieczeństwa. Ponadto Fundusz organizował porady prawne, lekarskie, opłacał kolegia, dostarczał żywność<sup>11</sup>. Członkowie SFPP byli inwigilowani w ramach między innymi spraw operacyjnego rozpracowania o kryptonimach: „Garnitur”, „Nowotwór”, „Opornik”, „Automaty”, „Ukryty”, sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Diorama”<sup>12</sup>. Część materiałów została zniszczona lub zdekompletowana na przełomie 1989 i 1990 roku. Przy Kościele Arka Pana działała apteka utworzona z darów zagranicznych, która swoim zasięgiem obejmowała nie tylko Nową Hutę. W czasie strajku w kombinacie HiL w grudniu 1981 roku ksiądz Palmowski organizował pomoc dla strajkujących i ich ro-

<sup>5</sup> Z biegiem czasu przybywało parafii, które zajmowały się organizowaniem punktów pomocy, prowadziły zbiórkę żywności i pieniędzy, rozdawały dary przysłane z zagranicy. Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia, za zgodą ks. Kard. F. Macharskiego, powstał przy Kurii Komitet Pomocy, formalnie powołany 19 II 1982 jako Arcybiskupi Komitet Pomocy Więźniom i Internowanym.

<sup>6</sup> Ksiądz Stanisław Podziorny został później proboszczem parafii p.w. św. Józefa na os. Kalinowym.

<sup>7</sup> Ksiądz Jan Bielański odmówił współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa, choć był rozpracowywany przez SB jako kandydat na tajnego współpracownika przez 9 lat! Zob. IPN Kr 009/9974 (44256/I-k). Ksiądz Jan Bielański został pierwszym proboszczem parafii św. Brata Alberta na os. Dywizjonu 303.

<sup>8</sup> Zob. *Kościół a ludzie pracy...*, s. 14.

<sup>9</sup> Jedną z form represji wprowadzonych w stanie wojennym były Specjalne Obozy Wojskowe, do których wcielano członków podziemnych organizacji opozycyjnych. Osadzeni, którzy teoretycznie odbywali służbę wojskową, nie otrzymali broni, ale byli kierowani do bezsensownych prac, na przykład przy wykopywaniu i zasypywaniu rowów. Przebywali w koszmarnych warunkach bytowych, poddawani nieustającej kontroli i szykanom. SOW były zakamuflowaną formą internowania. Wiele osób pobyt w obozie wojskowym przypłaciło ruiną zdrowia.

<sup>10</sup> Zob. *Kościół a ludzie pracy...*, s. 52.

<sup>11</sup> Zob. *ibidem*.

<sup>12</sup> Zob. IPN Kr 0101/257 (16801/II), IPN Kr 0101/261 (16805/II), IPN Kr 0101/90 (16590/II), IPN Kr 0101/385 (17168/II), IPN Kr 04/57 (16552/II).

dzin. Zaangażował się w działalność w Komitecie Pomocy Internowanym, Komitecie Pomocy Aresztowanym w Nowej Hucie, organizował msze w intencji Ojczyzny. Działal w Komitecie Ocalenia „Solidarności” w Nowej Hucie, który był pierwszą podziemną strukturą na terenie kombinatu HiL<sup>13</sup>. Wspólnie z Maciejem Machem powołali do życia „Grot”<sup>14</sup>, kolejną tajną strukturę działającą na terenie Nowej Huty. Jej główną koncepcją był zamiar zintegrowania wszystkich liczących się struktur podziemnych w Nowej Hucie. „Grot” stał się podziemnym centrum dowodzenia, koordynującym akcje wiecowe, ulotkowe, drukarskie itp. Działalność KOS-a i „Grota” sparaliżowały przeprowadzone na jesieni 1982 roku nasilające się represje, aresztowania i pobór do Wojskowego Obozu Specjalnego w Czerwonym Borze. Ksiądz Palmowski w kwietniu 1983 roku został przeniesiony z Arki do parafii w Straconce. Prawdopodobnie decyzja władz kościelnych miała dwa powody: nacisk Urzędu ds. Wyznań oraz obawę o bezpieczeństwo księdza.

Kościół Arka Pana stał się bastionem opozycji i wolności. Zgnębieni stanem wojennym ludzie szukali wsparcia w Kościele, jak zwykle w trudnych chwilach. Na mszach ojczyźnianych gromadziły się tłumy, obecnych było wielu działaczy opozycji z całego Krakowa, reprezentujących różne nurty. W dniach 13 i 16 każdego miesiąca odprawiano msze w intencji Ojczyzny i „Solidarności”, poświęcano sztandary związkowe, rozrzucano ulotki. W kościele uczestnicy demonstracji znajdowali schronienie przed atakującym gazem i wodą ZOMO. Z inicjatywy księży w dniach demonstracji organizowano punkty pomocy medycznej dla poszkodowanych w starciach<sup>15</sup>. W okresie strajków i ogłaszanego pogotowia strajkowego duchowni odwiedzali zakłady pracy, odprawiali msze święte, spowiadali.

W ramach działalności opozycyjnej przenikały się różne organizacje: KOS, „Grot”, Tajna Komisja Robotnicza Hutników, Regionalne struktury NSZZ „S”, KPN, Solidarność Walcząca i wiele innych. Niekiedy ich członkowie należeli do kilku struktur jednocześnie. W działalność podziemną zaangażowana był rzesza ludzi, często nieznających się z imienia i nazwiska, a jedynie z pseudonimu. Ksiądz Palmowski, który z racji swojej działalności utrzymywał kontakty z wieloma ludźmi i strukturami podziemnymi, był szczególnie narażony na inwigilację ze strony SB i jej agentury.

Równocześnie z wprowadzeniem stanu wojennego służba bezpieczeństwa zaczęła realizować szczegółowo przygotowany plan internowania działaczy opozycji. Po pacyfikacji zakładów pracy i przeprowadzeniu aresztowań w domach, większość przewidzianych do internowania osób była już w więzieniach. Tylko nielicznym udało się uniknąć zatrzymania. Ukrywający się działacze NSZZ „S” stali się najbardziej poszukiwanymi ludźmi w PRL. Aby ich odnaleźć, organy bezpieczeństwa państwa zmobilizowały ogromne siły. Utworzono specjalną grupę poszukiwawczą o kryptonimie „Czołówka”,

<sup>13</sup> W skład ścisłego kierownictwa struktury powstałej na przełomie stycznia i lutego 1982 roku wchodzili: Maciej Mach, Stanisław Malara, Jerzy Ostalowski, Czesław Tondyry i Kazimierz Łapczyński. Z inicjatywy KOS 30 IV 1982 odbył się w Nowej Hucie marsz milczenia, który przeszedł od bramy głównej HiL do Placu Centralnego.

<sup>14</sup> Struktura powstała latem 1982 roku, w jej skład wszedł KOS. Utrzymywano kontakty między innymi z RKW „S” Małopolska.

<sup>15</sup> W okolicach Arki dochodziło do ostrych walk z ZOMO. Często mury kościoła były zlane wodą z tanek, niekiedy na ścianach pozostawały kolorowe smugi (woda była barwiona), a otoczenie wokół spowite dymem z petard. Smród gazu łzawiącego unosił się wewnątrz kościoła i w salkach katechetycznych. Podczas takich zajęć dochodziło do wielu tragicznych zdarzeń, takich jak zastrzelenie B. Włosika czy śmiertelne zranienie petardą R. Smagura.

w skład której wchodził funkcjonariusze z różnych wydziałów SB. Osobowe źródła informacji (OZI)<sup>16</sup> otrzymały zadanie dotarcia do osób poszukiwanych przez przenikanie do powstających tajnych struktur opozycyjnych, w tym „Solidarności”, i prowadzenia działań dezintegrujących, zmierzających do utrudnienia ich zorganizowania i funkcjonowania. Oficerowie bezpieki pozyskiwali do współpracy nowych agentów, wyszukując ich w środowiskach szczególnie bezpiekę interesujących. W Nowej Hucie było to niewątpliwie środowisko robotnicze, duchowieństwo oraz świeccy zaangażowani w życie kościoła.

Jednym z tak wytypowanych agentów został tajny współpracownik o pseudonimie „Dominik”. Współpracował realnie ze Służbą Bezpieczeństwa stosunkowo krótko, bo od stycznia do sierpnia 1982 roku. Był jednak bardzo wartościowym źródłem. Jako pracownik Sekcji Informacji Komisji Robotniczej Hutników w HiL znał wszystkie osoby wchodzące w skład KRH i cieszył się ich zaufaniem<sup>17</sup>. Ponadto, mówiąc językiem SB, „miał dotarcie” do ks. Palmowskiego i osób z nim związanych. Zanim trafił do Sekcji Informacji KRH, w macierzystym zakładzie pracy na terenie ówczesnego województwa kieleckiego pełnił funkcję przewodniczącego komisji zakładowej „Solidarności”<sup>18</sup>. Następnie został oddelegowany do Regionu Świętokrzyskiego „Solidarności”, a potem przeniósł się do Krakowa. „Kandydat zostanie pozyskany do sprawy operacyjnego rozpracowania «Walcownik» założonej w związku z poszukiwaniem osób ukrywających się, a należących do kierownictwa KRH-HiL”<sup>19</sup> – napisał kpr. Jerzy Gondek, insp. Wydziału IV SB KWMO w Krakowie, prowadzący TW „Dominika” w początkowym okresie<sup>20</sup>. Agent został zwerbowany na podstawie materiałów obciążających, własnoręcznie napisał zobowiązanie do współpracy i wybrał sobie pseudonim. „Dominik” za swoje „usługi” był wynagradzany finansowo. W aktach znajdują się pokwitowania na sumę sześciu tysięcy złotych<sup>21</sup>. Oficer prowadzący we wspomnianym kwestionariuszu ocenił pozyskanego agenta następująco: „jest osobą rezolutną, łatwo nawiązuje kontakt, spostrzegawczy, inteligentny, posiada umiejętność prowadzenia dialogu”<sup>22</sup>. Aby tajnego współpracownika zakonspirować i uwiarygodnić w oczach kolegów, funkcjonariusze SB wspólnie z nim samym przygotowali odpowiednią „legendę”. Była to spreparowana informacja dotycząca losów TW „Dominika” po wprowadzeniu stanu wojennego. Miał opowiadać, że jako były pracownik KRH musi się ukrywać przed grożącym mu aresztowaniem. Na polecenie oficera prowadzącego starał się odnowić wiele kontaktów towarzyskich sprzed stanu wojennego. Spotykał się z żonami internowanych i ukrywających się kolegów, a uzyskane w ten sposób informacje przekazywał bezpiece. Opowiadał o osobach, które mu zaufały i pomagały, ponieważ uwierzyły w historię o ciężkiej situa-

<sup>16</sup> Osobowe źródła informacji (OZI) to nie tylko tajni współpracownicy, ale także kontakty operacyjne, kontakty służbowe, konsultanci, właściciele lokali kontaktowych, rezydenci.

<sup>17</sup> Był tam zatrudniony na ½ etatu jako drukarz (według noty identyfikacyjnej IPN był nim Stanisław Maciejewski).

<sup>18</sup> TW „Dominik” pochodził z Kielc. Po zakończeniu swojej działalności w Krakowie powrócił do rodzinnego miasta, a akta przekazano do KWMO w Kielcach. Tam zostały zarchiwizowane i obecnie należą do zasobu Delegatury IPN w Kielcach.

<sup>19</sup> IPN Ki 004/2570 (36000/I) t. 1, Teczka personalna tw „Dominik”, Kwestionariusz, k. 9.

<sup>20</sup> Z TW „Dominikiem” pracował też por. J. Działowski, kierownik sekcji VI Wydziału V KWMO w Krakowie.

<sup>21</sup> IPN Ki 004/2570 (36000/I) t. 1, Teczka personalna tw „Dominik”, Koperta z pokwitowaniami, k. 24.

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 9.

cji materialnej i rzekomo grożącym mu aresztowaniu. TW „Dominik” udzielił informacji o punktach kontaktowych ukrywających się ludzi (na przykład przy ul. Jagiellońskiej, przy Teatrze Bagatela) i ich łącznikach. Por. J. Działowski, funkcjonariusz Wydziału V SB KWMO w Krakowie, napisał w swoim raporcie: „Aktywnie uczestniczył w prowadzonych działaniach operacyjnych. Uczestniczył w realizacji szeregu działań «D» – obliczonych na rozbitcie spójności grup poligraficznych w naszym regionie”<sup>23</sup>.

Kolejne zadanie dotyczyło spotkań delegatów tajnych struktur „S”, odbywających się przy ul. Józefa w Krakowie. TW „Dominik” uczestniczył w tych zebraniach, przekazał informacje o miejscu spotkań i treści rozmów. Posunął się do tego, że pożyczył oficerowi SB klucz do jednego z pomieszczeń<sup>24</sup>, dzięki czemu bezpieka mogła zrobić duplikat i założyć podsłuch. W taki sposób tajna struktura przestała być tajna, a działała nieświadomie pod esbecką kontrolą. Dzięki pracy swoich źródeł informacji Służba Bezpieczeństwa mogła realizować własne cele, kontrolując podziemne grupy opozycyjne, pozwalając im na działanie w ściśle określonym zakresie lub likwidując je, w zależności od potrzeb. Nierzadko wówczas aktywni współpracownicy byli niezbyt dotkliwie represjonowani (na przykład otrzymywali stosunkowo niskie wyroki lub wyroki w zawieszeniu), aby ich uwiarygodnić i nie zdekonspirować.

O wartości i przydatności agenta decydowała nie tylko możliwość dotarcia do osób interesujących bezpiekę, uzyskiwania informacji, ale także dokładne i skutecznie realizowanie zadań przez nią powierzonych. W charakterystyce TW umieszczonej w teczce personalnej Działowski napisał: „w okresie współpracy odbyto z tw 26 spotkań w czasie których przekazał istotne materiały operacyjne w prowadzonych sprawach na ukrywających się działaczy «S». Efektywna i skuteczna działalność tw na kierunku tworzących się konspiracyjnych grup «S» – ich rozbitcia była efektem dużego zaangażowania tw w pracę”<sup>25</sup>. W swoich donosach „Dominik” przekazuje informacje dotyczące udzielania pomocy ukrywającym się, druku i dystrybucji ulotek oraz pism podziemnych<sup>26</sup>, szczegółowo opisuje swoje spotkania i rozmowy z księdzem Władysławem Palmowskim<sup>27</sup>. W maju 1982 roku wstępuje do Komitetu Ocalenia „Solidarności”. Cały czas podtrzymuje swoją historię prześladowanego uciekiniera, jednocześnie bardzo bojąc się dekonspiracji. Uważa, że ksiądz Palmowski podejrzewa go o współpracę z SB. W związku z tym bezpieka postanawia wycofać agenta ze struktur krakowskich, przenosząc go do Kielc. W sierpniu 1982 roku „Dominik”, zmuszony obawą przed dekonspiracją oraz sytuacją rodzinną, wraca do Kielc. Agentą przejmuje Wydział V SB tamtejszej KWMO.

W odrębnych zaleceniach dla por. J. Działowskiego Zastępcy Naczelnika Wydziału V SB por. Kazimierz Kasprzyk napisał: „Możliwość operacyjnego dotarcia do Palmowskiego ma grono pracowników Walcowni Zgniatacz HiL – innych tw ps. «Kała-

<sup>23</sup> *Ibidem*, Raport z dnia 23 VIII 1982, k. 27. Działania „D” to skrót oznaczający działania dezintegracyjne i dezinformacyjne, prowadzone przez bezpiekę wobec osób, grup i organizacji, które chciano zdezaszować i zniszczyć. Często wychodziły one poza granice obowiązującego wówczas prawa. Dlatego były przygotowywane i opracowywane w odrębnych planach oraz realizowane przez specjalnie w tym celu powoływane komórki.

<sup>24</sup> IPN Ki 004/2570 (36000/I) t. 2, Teczka pracy tw „Dominika”, Informacja operacyjna spisana ze słów tw ps. „Dominik” z dnia 15 IV 1982 roku, k. 54.

<sup>25</sup> IPN Ki 004/2570 (36000/I) t. 1, Charakterystyka pracy tw ps. „Dominik” z dnia 25 VIII 1982, k. 31.

<sup>26</sup> IPN Ki 004/2570 (36000/I) t. 2, Informacja operacyjna z dnia 12 V 1982, k.11. Wynika z niej, że TW „Dominik” na polecenie szefa grupy „Delegat” wykonał sto egzemplarzy „Konspiratora” (nr 4).

<sup>27</sup> Zob. *Ibidem*, Informacja operacyjna spisana ze słów tw ps. „Dominik”, k. 7 i nn.



marz» i «Karol II»<sup>28</sup>. Wymienieni tajni współpracownicy nie tylko otrzymywali zadania przekazywania informacji; brali również udział w kombinacjach operacyjnych organizowanych przez SB. Często do jednej kombinacji wykorzystywano kilku współpracowników, którzy nic nie wiedzieli o sobie nawzajem. Funkcjonariusze SB weryfikowali informacje otrzymywane od jednego źródła osobowego przez konfrontowanie z danymi otrzymanymi z innego źródła, pracującego w tym samym środowisku. Często TW nie był wprowadzany w całość kombinacji, tylko otrzymywał zadanie będące jej elementem<sup>29</sup>.

Pisząc o kościele Arka Pana, nie można pominąć wieloletniego proboszcza księdza Józefa Gorzelanego. To postać, która na zawsze zachowała się w pamięci mieszkańców Nowej Huty. Przez większość życia związany z parafią w Bieńczycach, trwale wpisał się w historię tej dzielnicy. Długie życie i działalność duchownego są przykładem na to, jak skomplikowane mogą być ludzkie dzieje, charaktery, jak trudne wybory stawia przed nami los<sup>30</sup>. Kapłańska droga księdza zderzyła się z dwoma totalitaryzmami XX wieku: faszyzmem i komunizmem. Rozpoczęła się w trudnych czasach II wojny światowej, przetrwała stalinizm, PRL i zakończyła się w niepodległej ojczyźnie.

W czasie trwania budowy świątyni proboszcz w swoich wystąpieniach krytykował władze za blokowanie rozwoju budowy, aktywnie i skutecznie zbierał środki finansowe na dokończenie budowy Arki między innymi wśród Polonii, udzielał wywiadów zagranicznym dziennikarzom. Z początkiem lat osiemdziesiątych zaczęła zmieniać się sytuacja polityczna w kraju. Coraz liczniejsze niepokoje społeczne i wystąpienia przedstawicieli opozycji demokratycznej, często związanych z kościołem, spowodowały wzmożone zainteresowanie służby bezpieczeństwa duchownymi z kościoła w Bieńczycach. W czerwcu 1980 roku st. insp. Wydziału IV SB w Krakowie M. Gamrat złożył wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania wobec księdza J. Gorzelanego<sup>31</sup>. Sprawie nadano kryptonim „Głaz”. Materiały zachowały się w postaci mikrofilmu. Wiemy, że były to dwa tomy akt, z których sfilmowano tylko część dokumentów. Dzięki zachowanemu spisowi akt można stwierdzić, że nie sfilmowano między innymi: wykazu kontaktów osoby rozpracowywanej, wniosku o zakończenie rozpracowania. Brak również wielu notatek służbowych i wyciągów ze słów tajnych współpracowników, notatek z zabezpieczenia mszy w bieńczyckim kościele. Powodem zainteresowania księdzem tym razem były jego kontakty z przedstawicielami opozycji oraz działalność duszpasterska. M. Gamrat

<sup>28</sup> IPN Ki 004/2570 (36000/I) t. 1, Informacja operacyjna spisana ze słów tw ps. Dominik z dnia 30 V 1982, k. 6.

<sup>29</sup> TW „Kałamarnica” otrzymał zadania w kombinacji operacyjnej mającej doprowadzić do zatrzymania ukrywającego się, jednego z czołowych działaczy podziemnej „S” Stanisława Handzlika. Zob. IPN Kr 010/12102 (16372/II), Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Świeca”. Do tej sprawy wykorzystano także TW „Karol II”.

<sup>30</sup> Ksiądz J. Gorzelany został zarejestrowany w zasobie ewidencyjno-kartotecznym jako tajny informator o pseud. „Turysta” w okresie 1959-1964. Zachowały się materiały archiwalne dotyczące tej sprawy. Zob. IPN Kr 009/6908 (37938/I) t. 1-3. Zobacz też: T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieczeństwa. Na przykładzie archidiecezji krakowskiej*, Kraków 2007; K. Wordliczek, *Od „Turysty” do „Głaza” – podwójna rola ks. Józefa Gorzelanego*, [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą*, red. R. Terlecki, ks. J. Szcepaniak, Kraków 2008, *Studia i Materiały / Wydział Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie*, t. 2.

<sup>31</sup> Sprawę operacyjnego rozpracowania w skrócie SOR służba bezpieczeństwa rozpoczynała, aby objąć ścisłą kontrolą operacyjną osoby lub wydarzenie, które w swojej ocenie uznała za zagrożenie. Prowadzono wówczas obserwację, zakładano podsłuchy, kontrolowano korespondencję, przeprowadzano rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, korzystano z informacji od agentury.

tak uzasadniał swój wniosek: „wszedł w porozumienie z przedstawicielami ugrupowań antysocjalistycznych<sup>32</sup>, (...) udziela im pomocy moralnej i finansowej. Ułatwia organizowanie manifestacji antypaństwowych pod pretekstem uroczystości religijnych”<sup>33</sup>. Jako proboszcz największej nowohuckiej parafii stale był pod kontrolą SB. Wobec księdza Gorzelanego zastosowano cały wachlarz metod operacyjnych. Podobne działania były podejmowane także wobec innych księży. Najczęściej polegały one na próbach skompromitowania osoby duchownej przez rozpuszczanie fałszywych oskarżeń, plotek obyczajowych, mających zdyskredytować duchownego w środowisku. Funkcjonariusze Wydziału IV poszukiwali informacji o konfliktach pomiędzy księżmi, aby wykorzystać je w działaniach operacyjnych, podejmowali próby „neutralizowania” księży aktywnych społecznie i krytycznych wobec sytuacji politycznej. Próbowali wpłynąć na ich stanowisko w czasie rozmów ostrzegawczo-profilaktycznych, pozyskiwali agenturę wśród osób zatrudnionych na plebanii i w kościele. Do całkowitej inwigilacji wykorzystywano lustrację korespondencji, podsłuch telefoniczny i pomieszczeń, przeprowadzano rozmowy z księżmi z parafii pod kątem ewentualnego werbunku. Poszukiwano informacji mogących posłużyć jako podstawa do wszczęcia postępowania sądowego, równocześnie prowadząc na ten temat konsultacje z Wydziałem Śledczym SB. Na przykład kiedy ksiądz Gorzelany wysłał wiernym przed Świętami Bożego Narodzenia opłatki i blankiety przekazów pocztowych z kwestą na hospicjum, Wydział IV SB zwrócił się do Wydziału Śledczego SB z pytaniem, czy można z tego powodu przedstawić proboszczowi jakieś zarzuty. Jednak Naczelnik Wydziału Śledczego SB mjr J. Nogiec odpowiedział, że czyn księdza J. Gorzelanego „nie wyczerpuje znamion przestępstwa”<sup>34</sup>. Ksiądz Gorzelany zainicjował nowe formy duszpasterskie, nabożeństwa fatimskie odprawiane trzynastego dnia miesiąca od maja do października. W 1981 roku przeprowadzono z proboszczem cztery rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, w których żądano, aby uroczystości religijne nie były manifestacjami politycznymi. Władze pisały skargi na J. Gorzelanego do kardynała F. Macharskiego. W październiku 1985 roku ks. Gorzelany ze względu na wiek złożył rezygnację z funkcji proboszcza i przeszedł na emeryturę. Jednocześnie wycofał się z działalności publicznej.

Blisko trzydzieści lat temu Ojciec Święty Jan Paweł II, podczas swojej drugiej pielgrzymki do ojczyzny, konsekrował kościół pod wezwaniem Św. Maksymiliana Kolbego w Mistrzejowicach. Były to czas i miejsce szczególne. Pół roku wcześniej zawieszono stan wojenny, a pozbawione nadziei na zamiany społeczeństwo potrzebowało duchowego wsparcia. Budową nowohuckiej świątyni przyszły papież interesował się od lat siedemdziesiątych. Wtedy, jeszcze jako metropolita krakowski, osobiście odprawił nabożeństwo w prowizorycznej kaplicy i poświęcił plac budowy pod przyszły kościół w Mistrzejowicach. W czasie pielgrzymki Ojca Świętego parafia liczyła około 45 tysięcy mieszkańców, a proboszczem był ks. Mikołaj Kuczkowski. Funkcjonariusze SB opracowali „Plan zabezpieczenia operacji krypt. «Mistrzejowice»”<sup>35</sup>. W myśl jego zało-

<sup>32</sup> Chodzi tu głównie o członków Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy oraz NSZZ „S”. ChWLP została założona w 1979 roku przez F. Grabczyka, A. Macedońskiego i J.L. Franczyka. Organizacja postawiła sobie za cel rozpropagowanie chrześcijańskiej nauki społecznej i obronę praw człowieka w środowiskach robotniczych.

<sup>33</sup> IPN Kr 0101/266, SOR krypt. „Głaz”, diazo 1, rz. 2, kl. 1.

<sup>34</sup> *Ibidem*, rz. 3, kl. 7 i nn.

<sup>35</sup> IPN Kr 08/296 (308/IV) Sprawa Obiektowa „Zorza”, t. 4, Kryptonim „Mistrzejowice”, Plan zabezpieczenia operacji krypt. „Mistrzejowice” z dnia 30 V 1983, k. 3.

żeń wierni mieli gromadzić na przylegających do kościoła niezabudowanych terenach. Spodziewano się około 300 tysięcy ludzi. W „Planie...” poddano szczegółowej analizie działalność duszpasterską i społeczną księży pracujących w parafii p.w. św. Maksymiliana. „Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że na przełomie roku 1982/83 we wspomnianym kościele z inspiracji wikariusza ks. Kazimierza Jancarza, za aprobatą proboszcza i Kurii, rozpoczęto odprawiać cotygodniowe, czwartkowe nabożeństwa wieczorne w intencji b. NSZZ «S», osób internowanych, więzionych, szykanowanych itp.”<sup>36</sup>.

Ksiądz Kazimierz Jancarz został wikariuszem parafii św. Maksymiliana w Mistrzejowicach w 1978 roku. Po wprowadzeniu stanu wojennego stał się duszpasterzem robotników, powołując Duszpasterstwo Ludzi Pracy. Jego celem było organizowanie pomocy poszkodowanym i represjonowanym, a także aktywizacja i rozwój środowisk robotniczych przez szerzenie świadomości narodowej, patriotyzmu, solidarności i etyki pracy. Do tych idei nawiązał również Jan Paweł II w swoim kazaniu podczas konsekracji kościoła w 1983 roku: „Drodzy moi bracia i siostry! Ludzie pracy! Pragnę wam dzisiaj z głębi serca podziękować za ten kościół pod wezwaniem św. Maksymiliana i za wszystkie kościoły w Nowej Hucie. Wyrosły one tutaj na tle wielkich pieców i kominów fabrycznych, dzięki waszej wierze, dzięki waszej chrześcijańskiej solidarności”<sup>37</sup>. Wy powiedziane przez Ojca Świętego słowo „solidarność”, choć inteligentnie zakamuflowane przymiotnikiem „chrześcijańska”, w tym miejscu i w tym czasie miało dla słuchaczy szczególne znaczenie. Owe słowa otuchy były jednocześnie wezwaniem do jedności, wytrwałości oraz zachętą do umacniania wiary.

W czerwcu 1982 roku, solidaryzując się z internowanymi w ośrodku odosobnienia w Załężu, kilka osób pod przewodnictwem ks. Jancarza rozpoczęło głodówkę w kościele<sup>38</sup>. W tym samym czasie narodziły się słynne nabożeństwa czwartkowe odprawiane w intencji Ojczyzny, osób internowanych, prześladowanych, członków zdelegalizowanej „Solidarności”. Gromadziły one tysiące ludzi z Nowej Huty i Krakowa, przyjeżdżali na nie księża z całej Polski, między innymi ks. J. Popiełuszko, ks. H. Jankowski, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski<sup>39</sup>.

Mistrzejowickie Duszpasterstwo organizowało wieczory poetyckie, festiwale piosenki „sacosong”, występy zespołów muzycznych i teatralnych, wystawy malarstwa, grafiki rzeźby. Działała księgarnia wydawnictw niezależnych, Niezależna Telewizja Mistrzejowice, która filmowała nabożeństwa i spotkania z zaproszonymi gośćmi. Filmy te były potem wyświetlane w tak zwanym Bunkrze na terenie Kościoła. Organizowano pielgrzymki na Jasną Górę, do Kalwarii Zebrzydowskiej, a później, po bestialskim morderstwie dokonany przez funkcjonariuszy bezpieki, do grobu ks. J. Popiełuszki.

Bardzo cenną ideą było powołanie CHUR-u, czyli Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, który nawiązywał do międzywojennej działalności ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego<sup>40</sup>. Pierwszy ośrodek CHUR-u powstał w 1984 roku w Nowej Hucie, dzięki staraniom między innymi Jana Franczyka i ks. Jancarza, który był jego

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>37</sup> *Ibidem*, Stenogram kazania wygłoszonego przez Jana Pawła II w Mistrzejowicach dnia 22 VI 1983 roku, k. 32.

<sup>38</sup> Zob. *Kościół a ludzie pracy...*, s. 120.

<sup>39</sup> Ks. T. Isakowicz-Zaleski związany był z Duszpasterstwem Ludzi Pracy w Mistrzejowicach. Razem z ks. Jancarzem organizował pielgrzymki Ludzi Pracy do Częstochowy. W 1985 roku został dwukrotnie napadnięty i pobity przez „nieznanych sprawców”.

<sup>40</sup> Zob. *Był taki czas*, oprac. ks. W. Palmowski, Kraków 2001, s. 152.

Kanclerzem i opiekunem z ramienia Kościoła<sup>41</sup>. Pomysł kształcenia, aktywizowania i rozwijania świadomości społecznej, ekonomicznej, historycznej i politycznej środowisk robotniczych przez wykłady prowadzone przez przedstawicieli różnych gałęzi nauki spotkał się z ogromnym zainteresowaniem. Oprócz robotników CHUR-y zgromadziły grupy studentów, licealistów i nauczycieli. Do wzięcia udziału w wykładach zostali zaproszeni wybitni pracownicy naukowcy krakowskich uczelni i publicyści. Prężna działalność CHUR-u była solą w oku władz państwowych. Rozpoczęły się naciski na władze kościelne, aby zakazały ich działalności<sup>42</sup>. Pomimo szykan prowadzonych w reżimowej prasie i kilkakrotnego wzywania ks. Jancarza do Kurii, CHUR-y przetrwały<sup>43</sup>.

Szczególnie ważnym wydarzeniem w Nowej Hucie był strajk w Kombinacie im. Lenina, który trwał od 26 kwietnia do 5 maja 1988 roku. Wówczas posługę duszpasterską strajkującym niósł ks. T. Isakowicz-Zaleski<sup>44</sup>. Po pacyfikacji strajku ks. Jancarz powołał Wikariat Solidarności z Potrzebującymi. Udzielał on pomocy poszkodowanym, bezrobotnym, organizował transporty odzieży i żywności dla najuboższych, prowadził ewidencję osób, które ucierpiały podczas pacyfikacji strajku. Organizował zbiórkę pieniędzy dla strajkujących robotników, ponieważ nie otrzymali oni wypłat. W efekcie strajku w HiL nastąpiła pewna liberalizacja w życiu politycznym. Przede wszystkim nie przeprowadzono drastycznych represji po strajku, a konsekwencją protestu było właściwie jawne działanie struktur „Solidarności”, które podejmowały różne społeczno-polityczne inicjatywy.

W dniach 25-28 sierpnia 1988 roku w kościele w Mistrzejowicach odbyła się międzynarodowa konferencja dotycząca praw człowieka. Inicjatywa jej zorganizowania powstała w trakcie spotkania przewodniczącego Komisji ds. Interwencji i Praworządności NSZZ „S” Zbigniewa Romaszewskiego z przedstawicielami Komitetu Helsińskiego w Polsce. W czasie, gdy w ZSRR Michaił Gorbaczow wprowadzał pierestrojkę, w Polsce trwały strajki w największych zakładach pracy, a w Krakowie obrady XVI Regionalnej Europejskiej Konferencji FAO, w nowohuckim kościele doszło do szczególnego wydarzenia. Do udziału w konferencji zaproszono delegatów niezależnych organizacji społecznych działających w kraju i za granicą, przedstawicieli administracji rządowej z państw zachodnich oraz działaczy nielegalnych struktur opozycyjnych z krajów socjalistycznych. Wśród uczestników znaleźli się: posłowie Parlamentu Europejskiego, doradcy amerykańskich senatorów, burmistrz Bostonu Ray Flynn, pisarz chilijski Marcello Rossa, Natalia Gorbaniewska, dziennikarze, dyplomaci, delegaci związków zawodowych. Udział wzięli goście z wielu krajów Europy, Ameryki Środkowej Australii i USA. Polskę reprezentowali między innymi Przedstawiciele NSZZ „S”, KPN, Ruchu Wolność i Pokój, NZS. Służba Bezpieczeństwa zgodnie ze swoją praktyką rozpoczęła sprawę operacyjnego rozpracowania, której nadano kryptonim „Złot”<sup>45</sup>. Po otrzymaniu z Warszawy informacji o planowanej konferencji, funkcjonariusze SB rozpoczęli działania operacyjne polegające na zbieraniu informacji oraz „zabezpieczeniu” wytypowanych

<sup>41</sup> *Ibidem*, s.152.

<sup>42</sup> W Krakowie CHUR-y działał też przy klasztorze oo. Karmelitów na Piasku oraz przy parafii św. Józefa w Podgórzu.

<sup>43</sup> *Był taki czas*, s. 154.

<sup>44</sup> Ksiądz T. Isakowicz-Zaleski znajdował się w kombinacie podczas pacyfikacji strajku i został zatrzymany, a następnie odwieziony do Kurii.

<sup>45</sup> Zob. IPN Kr 010/12264 (17401/II) t. 1-3, Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Złot”.

środowisk. Lokalizacja miejsca obrad była trzymana przez organizatorów w tajemnicy. Zrobiono to tak skutecznie, że SB – pomimo dobrego rozeznania w planach inicjatorów – nie wiedziała początkowo gdzie odbędzie się konferencja. Wymieniano kościół oo. Dominikanów oraz klasztor oo. Cystersów w Mogile. Ostatecznie debata odbyła się w nowohuckim kościele w Mistrzejowicach. Konferencja obradowała w siedmiu grupach tematycznych. Były to między innymi: państwo a prawa człowieka, rola ruchów obywatelskich w procesie demilitaryzacji życia współczesnego, naród i jego miejsce we współczesnym świecie, wolność związków zawodowych. Omawiano prawo międzynarodowe, sytuację mniejszości narodowych w Europie, Azji i Afryce, prawa dzieci, ekologię. Służba Bezpieczeństwa prowadziła skuteczne rozpoznanie i posiadała dokładne informacje co do przebiegu i ustaleń spotkania między innymi dzięki agenturze, która pracowała we wszystkich środowiskach biorących udział w konferencji. Na zakończenie konferencji ksiądz Kazimierz Jancarz powiedział: „konferencja ta jest najbardziej zaszczytną z walk człowieka naszych czasów. Walką bez armii, bez czołgów, bez przemocy – walką, której orężem jest prawda i odwaga”<sup>46</sup>. Okoliczności, w jakich odbywała się konferencja, można uznać za wyjątkowe: w czasie trwania reżimu komunistycznego, w trudnej sytuacji polityczno-społecznej kraju, została zorganizowana w kościele, przez środowiska niezależne.

Aktywność księży i liczne demonstracje w Nowej Hucie spowodowały zwiększenie represji stosowanych przez władze. Działalności duchowieństwa, uszczypliwie nazywanego „klerem”, służba bezpieczeństwa poświęcała specjalną uwagę. Inwigilacją duszpasterzy i osób świeckich związanych z kościołem zajmował się Wydział IV SB<sup>47</sup>. Jego funkcjonariusze służbowo uczestniczący we mszach odprowadzanych w intencji Ojczyzny opisywali ich przebieg, nagrywali i streszczali kazania, charakteryzowali duchownych, przekazywali szacunkową liczbę wiernych, zbierali rozrzucone ulotki. Z ukrycia robiono zdjęcia osobom biorącym udział w mszach i demonstracjach. Potem pokazywano je osobowym źródłem informacji, aby identyfikowały znane sobie osoby. Oprócz funkcjonariuszy w cywilu wysyłano na msze i demonstracje rocznicowe tajnych współpracowników. Inwigilowano i podsłuchiowano księży. Szczególnie z parafii w Bieńczycach, Mistrzejowicach, na os. Szklane Domy, później na os. Dywizjonu 303 i na os. Kalinowym. Jednym z działań prowadzonych przez funkcjonariuszy w stosunku do niepokornych księży i działaczy opozycyjnych było „neutralizowanie zagrożeń”, czyli nękanie ich przez notoryczne i szczegółowe kontrole, na przykład legalności posiadania odborników TV czy używania energii elektrycznej, gazu, telefonu, przeszukania mieszkania, przeprowadzanie rozmów ostrzegawczych oraz aresztowania na 48 godzin. Każdy zakład pracy na terenie dzielnicy był, używając języka SB, „obiektem zabezpieczonym operacyjnie”. Miał swojego „opiekuna” z ramienia SB, często kierowanego tam z racji wykształcenia. Na przykład oficer z wykształceniem metalurgicznym był kierowany do huty, budowlanym – do zakładów o takim profilu jak Budostal, Mostostal, transportowym – do PKS, Transbudu. Funkcjonariusze ci prowadzili działania operacyjne zmierzające do utrzymania kontroli i wpływu na wszelkie wydarzenia dziejące się na terenie zakładu.

<sup>46</sup> T. Isakowicz-Zaleski, *Ksiądz Kazimierz Jancarz – kapelan „Solidarności”*, „Nasz Dziennik” 2006, nr 275 (25-26 XI).

<sup>47</sup> Nie oznacza to jednak, że tylko funkcjonariusze Wydziału IV mogli inwigilować duchownych. Po szczególne wydziały SB wymieniały się między sobą posiadanymi informacjami w przypadku, gdy dotyczyły sfery ich zainteresowań.

Zbierali informacje oraz sondowali nastroje panujące w środowiskach robotniczych. Inwigilowali organizujące się grupy pracowników, o których pisano w meldunkach koszmarnym językiem: „organizowana grupa utrzymuje poprzez obywatela Gwiżdż Jan stały kontakt z wrogo nastawionym klerem katolickim kościołów w Mistrzejowicach i Bieńczykach. Członkowie organizowanej grupy uczestniczą w akcjach organizowanych przez kler z w/w kościołów”<sup>48</sup>. Z czasem obok kościołów Arka Pana i św. Maksymiliana zaczęto także wymieniać kościół p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej wzniesiony na os. Szklane Domy.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX wieku kardynał Karol Wojtyła postanowił podzielić olbrzymią parafię mogiłską należącą do Klasztoru oo. Cystersów w Mogile i wystąpiono do władz o zezwolenie na budowę nowego kościoła. Rozpoczęto ją w lipcu 1982 roku od postawienia kaplicy o powierzchni 400 metrów kwadratowych (tak zwana stara kaplica) oraz budynku, w którym znalazły się pomieszczenia katechetyczne i cele dla zakonników. 10 maja 1983 roku kardynał Franciszek Macharski poświęcił kaplicę i uroczyście erygował nową parafię. Budowę nowego kościoła ukończono w 1995 roku. Parafia na Szklanych Domach związana była z mogiłskim klasztorem i osobą ojca Niwarda Karszni. W czasie walki o Krzyż w Nowej Hucie duchowny był rozpracowywany przez Referat ds. Bezpieczeństwa w Nowej Hucie jako kandydat do werbunku. Odmówił wówczas współpracy<sup>49</sup>. Następnie, w świetle zapisów ewidencyjnych i dokumentów aktowych, został zarejestrowany w grudniu 1985 roku jako tajny współpracownik o pseudonimie „Skala”. „Wymieniony pozyskany został do współpracy celem zabezpieczenia dopływu informacji o działalności zakonu oo cystersów, pozostającego w naszym zainteresowaniu w ramach sprawy krypt. «Wspólnota»”<sup>50</sup>. „Jako administrator parafii szklane domy posiada wgląd w działalność duszpasterstwa hutników prowadzonego przez o Jacka Stożka. (...) Jego lojalny stosunek na obecnym etapie do władz państwowych uwarunkowany obawą trudności przy budowie kościoła wykorzystany zostanie do tonowania duszpasterstwa hutników”<sup>51</sup>. Materiały dotyczące ojca Niwarda są niekompletne i niejednoznaczne. W teczce pracy znajduje się jeden wyciąg z informacji udzielonej przez TW ps. „Skala” z 7 czerwca 1988 roku<sup>52</sup> sporządzony przez mjr. S. Piskorza z Wydziału IV SB WUSW w Krakowie. Dotyczy wyjaśnień udzielonych w związku z organizowaniem zbiórki pieniędzy dla strajkujących robotników. Szczegółowo materiały dotyczące proboszcza opisał i zanalizował w swojej książce ks. T. Isakowicz-Zaleski<sup>53</sup>, zamieszczając w niej obszernie fragmenty akt, w tym cały kwestionariusz<sup>54</sup>.

Ojciec Niward Karsznia zawsze był związany z nowohuckimi robotnikami. W marcu 1981 roku odprawił mszę świętą w kombinacie podczas strajku ostrzegawczego. Póź-

<sup>48</sup> IPN Kr 0101/257 (16801/II) Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Garnitur II”, Plan przedsięwzięć do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Garnitur II” z dnia 10 III 1983. Sporządzony przez ppor Z. Michalskiego st. insp. Wydziału V SB KW MO w Krakowie, Działo 1, kl. 30.

<sup>49</sup> IPN Kr 080, Kartoteka zniszczeniowa KWMO/WUSW Kraków, Karta E-14. *Dnia 30 IV 1960 materiały złożono w archiwum a następnie zniszczono.*

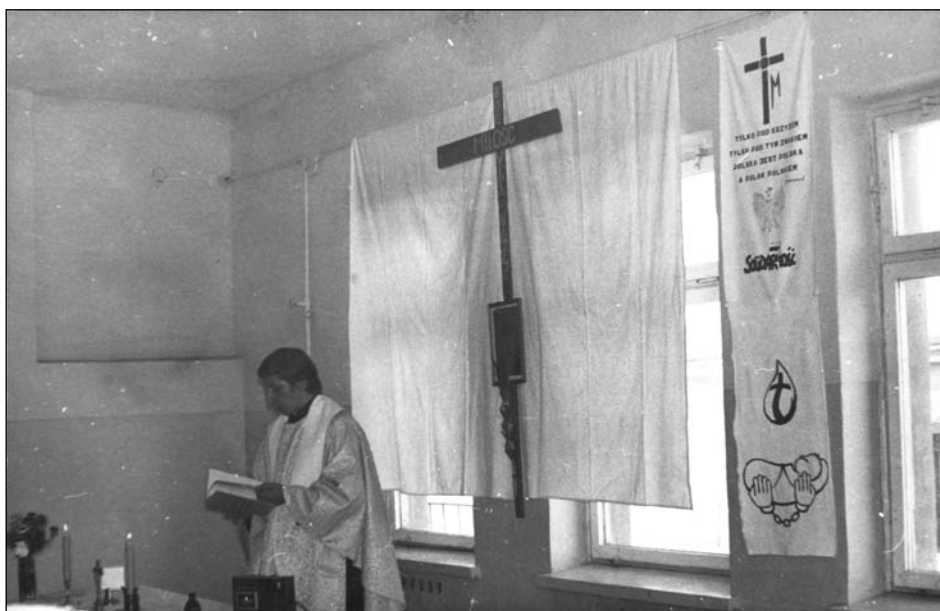
<sup>50</sup> IPN Kr 009/10514 (45347/I) t. 1, Teczka personalna tw „Skala”, Kwestionariusz, k. 5.

<sup>51</sup> *Ibidem*, k. 6.

<sup>52</sup> IPN Kr 009/10514 (45347/I) t. 2, Teczka pracy tw „Skala”, Wyciąg z informacji tw ps. „Skala” z dnia 7 VI 1988 r., k. 4.

<sup>53</sup> Zob. T. Isakowicz-Zaleski, *Książka wobec bezpieki...*, s. 440 i nn.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 444 i nn.



Ks. Władysław Palmowski – obóz internowania w Łupkowie – 1982



Ks. Kazimierz Janczar  
(fot. Andrzej Stawiarski)



Ks. Tadeusz Zaleski podczas mszy św. w czasie strajku w HiL – maj 1988  
(fot. Andrzej Stawiarski)







Manifestacja pierwszomajowa podczas strajku. Od prawej: Andrzej Szewczuwaniec, Stanisław Handzlik i Mieczysław Gil. Trzeci od lewej: Maciej Mach – 1 V 1988



Zebranie strajkujących w HiL. Przemawia Mieczysław Gil.  
Obok Andrzej Szewczuwaniec – kwiecień/maj 1988



Manifestacja w Nowej Hucie – 1989



Ujawnienie TKRH po mszy św. w kościele oo. Cystersów. Od lewej stoja: Jan Kądziołka, Marek Szczupak, Tadeusz Legutko, Józef Krężołek, Maciej Mach, Józef Bobela i Bolesław Kozłowski – Nowa Huta-Mogiła 21 XI 1988

niej jako Duszpasterz Ludzi Pracy został opiekunem i Kapelanem Duszpasterstwa Hutników, które formalnie powstało 4 maja 1984 roku<sup>55</sup>. Drugim zaangażowanym w pracę w Duszpasterstwie był o. Paweł Mynarz, który troszczył się o internowanych i nauczycieli, pracując w Duszpasterstwie Nauczycieli i Wychowawców. Jednym z głównych świeckich animatorów Duszpasterstwa Hutników był Zbigniew Ferczyk, rozpracowywany przez bezpiekę w ramach sprawy krypt. „Błysk”<sup>56</sup>. Zanim formalnie powstało Duszpasterstwo Hutników, na początku stanu wojennego zorganizowała się przy kościele na Szklanych Domach grupa hutników niosąca pomoc potrzebującym kolegom. Późniejsze nadanie Duszpasterstwu statusu oficjalnego miało duże znaczenie, ponieważ dzięki temu jego członkowie i sympatycy mogli jawnie prowadzić działalność charytatywną. Uroczysta msza, na której poświęcono sztandar Duszpasterstwa, zgromadziła tłumy ludzi. Jak wspominał Józef Sroka, „w Duszpasterstwie Hutników zrzeszeni byli ludzie będący przedstawicielami wydziałów kombinatu oraz przedsiębiorstw na terenie Nowej Huty. Ich głównym zadaniem było utrzymanie łączności z macierzystymi wydziałami (był to rodzaj konspiracji – znaleźliśmy się tylko z imienia lub przezwiska)”<sup>57</sup>. Duszpasterstwo miało w swoich szeregach przedstawicieli wszystkich zakładów i wydziałów huty. W ciągu kilku lat zetknęło się z nim kilkuset członków „Solidarności” z HiL, MPK i innych przedsiębiorstw. Spowodowało to, że ludzie zaangażowani w Duszpasterstwo oraz księża zostali przez Służbę Bezpieczeństwa objęci inwigilacją. W tak licznej grupie ludzi bezpieka próbowała zwerbować współpracowników. Ciekawym przypadkiem jest historia tajnego współpracownika o pseudonimie „Bronek”, który został zwerbowany do wykonania konkretnego zadania i właściwie sam zdecydował, o czym chce bezpiekę poinformować. W związku z planowanym wyjazdem do Francji otrzymał polecenie „sprawdzenia i ewentualnie potwierdzenia informacji Departamentu I o faktach organizowania szkoleń i instruktażu dla działaczy struktur opozycyjnych «S» we Francji” na zaproszenie tamtejszych działaczy związków zawodowych CFTC<sup>58</sup>. Niejako „przy okazji” okazało się, że współpracownik jest członkiem Duszpasterstwa Hutników w Nowej Hucie. „W czasie rozmowy tw udzielił mi informacji na temat duszpasterstwa hutników jakie jest zorganizowane przy kościele na os. Szklane Domy w Nowej Hucie. W duszpasterstwie tym bierze czynny udział, nie jest jednak postacią pierwszoplanową, lecz dysponuje pewną wiedzą i kontaktami w tym środowisku”<sup>59</sup>. Po powrocie z zagranicy TW „Bronek” niechętnie rozmawiał na temat Duszpasterstwa. Z notatki służbowej mjr. Ryszarda Soroki st. insp. Inspektoratu I SB WUSW w Krakowie wynika, że TW „Bronek” „unikął tematów dotyczących Duszpasterstwa Hutników, oświadczył, że są to sprawy dotyczące jego przekonań i nie uważa, aby robił coś niewłaściwego”<sup>60</sup>. W związku z powyższym po wykonaniu zadania we Francji zakończono współpracę, a akta złożono w archiwum.

Duszpasterstwo Hutników zajmowało się udzielaniem pomocy ludziom skrzywdzonym przez los, internowanym, wyrzuconym z pracy, członkom „Solidarności”. Przy-

<sup>55</sup> 4 maja przypada święto św. Floriana, który jest patronem strażaków, ale także hutników.

<sup>56</sup> Założona w 1984 roku sprawa operacyjnego sprawdzenia, prowadzona przez pion IVSB DUSW w Nowej Hucie, trafiła w 1989 roku do Wydziału IV SB WUSW w Krakowie i została zniszczona 5 I 1990.

<sup>57</sup> *Był taki czas*, k. 147.

<sup>58</sup> IPN Kr 009/10169 (44667/I), t. 1, Teczka personalna tw „Bronek”, Kwestionariusz, część II, k. 6.

<sup>59</sup> *Ibidem*, Kwestionariusz, część III, k. 7.

<sup>60</sup> IPN Kr 009/10169 (44667/I) t. 2, Teczka pracy tw „Bronek”, Notatka służbowa z dnia 8 I 1987, k. 7.

gotowywano paczki z żywnością i lekami dla chorych i ubogich. Dla dzieci hutników organizowano kolonie, obozy, paczki świąteczne. W czasach kryzysu ekonomicznego i politycznego było to skomplikowane przedsięwzięcie. Znalezienie kwater, zapewnienie odpowiedniego sprzętu, aprowizacji oraz kadry wymagało ogromnego nakładu pracy, zaangażowania wielu ludzi poświęcających prywatny czas. W ramach DH działał Bank Pomocy, którym kierował Józef Sroka. Jego zadaniem było udzielanie fachowej pomocy z różnych dziedzin życia osobom poszkodowanym<sup>61</sup>. Organizowano uroczystości religijne i patriotyczne, między innymi pielgrzymki do Czernej, na Jasną Górę, obchody Święta 3 Maja na Wawelu i święta ku czci św. Stanisława z procesją na Skalkę. Szesnastego każdego miesiąca odbywały się uroczyste msze za Ojczyznę i Ojca Świętego. „Na koniec każdego spotkania zawsze śpiewaliśmy «O Panie, który jesteś w niebie» i trzymaliśmy się za ręce – jako znak jedności”<sup>62</sup> – wspomina Józef Sroka. Tu odbywały się raz w tygodniu wykłady z nauki społecznej Kościoła, które prowadził o. dr Jacek Stożek<sup>63</sup>. Trzeba wspomnieć, że w tym czasie kościół był dopiero w budowie, panowały bardzo prymitywne warunki, brakowało pomieszczeń.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych powstała parafia p.w. św. Józefa na os. Kalinowym. Początkowo msze i uroczystości religijne odbywały się w kaplicy – kościół zbudowano w latach 1993-2002. Pierwszym proboszczem został ks. Stanisław Podziorny, który przeszedł z kościoła Arka Pana. Od początku stanu wojennego był zaangażowany w udzielanie pomocy środowiskom robotniczym<sup>64</sup>. Pracując w nowej parafii, także wspierał nowohuckich robotników. 1 maja 1988 roku odprawiono mszę w intencji strajkujących pracowników Huty Lenina, a po mszy uformował się pochód, który miał być wyrazem solidarności i poparcia dla strajkujących. Na czele pochodu niesiono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Po przejściu kilkudziesięciu metrów część osób wraz z obrazem zostało zatrzymanych przez ZOMO i przewiezionych do siedziby WUSW w Krakowie przy ul. Mogiłskiej<sup>65</sup>. Osoby te zostały zatrzymane na 24 godziny i przesłuchane przez funkcjonariuszy Biura Śledczego SB WUSW w Krakowie. Wobec niektórych w trybie przyspieszonym skierowano wnioski do kolegium ds. wykroczeń, a te orzekły kary grzywny. Jednym z wówczas zatrzymanych był działacz Duszpasterstwa Hutników Józef Sroka, który w czasie przesłuchania odmówił składania zeznań<sup>66</sup>. Za udział „w nielegalnym zgromadzeniu” został ukarany grzywną w wysokości 40 tysięcy złotych<sup>67</sup>.

Świadome i metodyczne niszczenie zasobów archiwów przez funkcjonariuszy SB w końcu lat osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych, zacieranie śladów po OZI i działalności organów bezpieczeństwa państwa nie uniemożliwiło skutecznego badania przeszłości. W zasobie IPN zachowało się wiele źródeł: zapisy ewidencyjno-kartoteczne, akta administracyjne, operacyjne (SOR, SOS, sprawy obiektowe, KE), kontrolno-śledcze, internowanych, paszportowe, fundusze operacyjne. Rejestracja kartoteczna

<sup>61</sup> *Kościół a ludzie pracy...*, s. 108.

<sup>62</sup> *Był taki czas*, s. 148.

<sup>63</sup> *Kościół a ludzie pracy...*, s. 105.

<sup>64</sup> Po odejściu księdza W. Palmowskiego z Arki to właśnie ks. Podziorny przejął opiekę nad strukturami podziemnymi w Nowej Hucie. Zob. *ibidem*, s. 99.

<sup>65</sup> Zob. relacja J. Sroki w: *Był taki czas*, s. 148.

<sup>66</sup> IPN Kr 07/5503 (5878/III), Akta kontrolno-śledcze, Protokół przesłuchania sprawy wykroczenia z dnia 2 V 1988, k. 3.

<sup>67</sup> *Ibidem*, Meldunek o skierowaniu wniosku o ukaranie do Kolegium ds. wykroczeń i ukaraniu, k. 4.

i obieg dokumentów były sformalizowane i działały według ściśle określonych schematów. Specyfika tego obiegu polegała na tym, iż wytworzone dokumenty były powielane i włączane do różnych akt, a zapisy kartoteczne dokonywane według precyzyjnie ustalonych zasad. Robiono to po to, aby pracownicy SB mogli szybko, dokładnie i skutecznie pracować. Dlatego w wyjaśnianiu i odtwarzaniu wydarzeń z przeszłości wiele zależy od znajomości zasad obiegu i archiwizowania dokumentów organów bezpieczeństwa. Setki osób działały jednocześnie w kilku strukturach podziemnych, więc kontaktowali się ze sobą ludzie z różnych środowisk, zakładów pracy. Te działalności: niepodległościowa, patriotyczna, polityczna wiązały się i przenikały z działalnością społeczną, katolicką i tym podobne. W sumie daje to bardzo liczną grupę ludzi inwigilowanych i rozpracowywanych przez SB oraz wiele potencjalnych wskazań do poszukiwań w archiwach.

Nowa Huta była sceną konfrontacji komunistycznych zamierzeń i chrześcijańskiej solidarności. Konfrontacji, która trwała wiele lat, a z której Kościół i społeczeństwo wyszli zwycięsko. Nie powiódł się zamiar sekularyzacji robotników. Wbrew intencjom komunistycznych władz, robotnicy nie wyparli się wiary. Przeciwnie, wszelkie przeszkody umacniały ich w wierze, zbliżały do Kościoła i jednoczyły. Szczególnie lata stanu wojennego to czas, w którym ludzie bezinteresownie sobie pomagali i wspierali się. Dzięki zaangażowaniu, poświęceniu i wytrwałości ogromnej rzeszy ludzi skupionych wokół nowohuckich parafii udało się im godnie przeżyć trudne i smutne lata osiemdziesiąte.

## SUMMARY

### OASES OF FREEDOM

The churches of Nowa Huta in the activities of Security Services (1960-1989)

The article is an attempt to describe the interesting history of the churches of Nowa Huta, built thanks to the sacrifices and perseverance of many people in the district, which was intended to become a model example of an atheist workers community. The inhabitants of the district soon demonstrated their attachment to Christianity and presented impressive determination in the attempt to build a church in Nowa Huta. Thanks to their involvement, one after another, churches in Nowa Huta were being raised: the Ark of Lord in Biencyzce, the church in Mistrzejowice and in the Szklane Domy district. In time, they became for the society tired of the oppressions of the Communist regime a type of "oases" of freedom, where they could find peace, support and consolation. The proclamation of the state of war by Jaruzelski on the 13<sup>th</sup> of December 198 on the one hand brought the faithful closer to the Church, but on the other also increased the repressions against the priests and laics. The Nowa Huta churches opened points of support for the oppressed and interned as well as for their families, where gifts and medicines were being distributed. The clergy together with the faithful were engaging in various political, social, support and cultural initiatives in opposition to the official regime. Holy Masses were celebrated in the intention of the Fatherland. For their actions the priests were oppressed by the Secret Service members, i.e. were spied on, bugged, their correspondence was being controlled, false accusations were being spread, they were bullied and threatened. Nowa Huta was a scene of confrontation between the Communist attempts and Christian solidarity. The confrontation, which lasted for many years, was won by the Church and the society.



# NIEPOKORNA NOWA HUTA

Manifestacje i walki uliczne w latach 1982-1983

---

---

*Andrzej Malik*

Wprowadzenie stanu wojennego, a wraz z nim internowanie tysięcy działaczy związkowych oraz zawieszenie, a wkrótce rozwiązanie działalności NSZZ „Solidarność”, wywołało bunt społeczny w niespotykanej dotąd w PRL skali – zarówno jeżeli chodzi o jego natężenie, jak i obszar występowania, ale przede wszystkim okres trwania.

Nowa Huta była jednym z największych ośrodków protestu przeciwko decyzjom Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego potocznie określanej mianem „wrony”. Jak pisał w swoim artykule poświęconym fenomenowi kibiców gdańskiej Lechii Jacek Kurski, posługujący się pseudonimem Jan Ostrowski, Nowa Huta obok Wrocławia i Gdańska była najsilniejszym ośrodkiem oporu antykomunistycznego<sup>1</sup>.

Walka, jaką postanowiły prowadzić ocalałe przed internowaniem władze NSZZ „Solidarność”, mocno wspomagane przez instytucjonalny Kościół katolicki, miała opierać się na zasadach biernego oporu bez użycia przemocy. Doktryna tego rodzaju walki politycznej była już znana na świecie pod angielskim określeniem *non violence*. Ogromne poparcie dla tego rodzaju protestów głosił w swoich homiliach papież Jan Paweł II, podkreślając, że działania te są zgodne z nauką chrześcijańską i doktryną Kościoła katolickiego. Jedną z metod walki w ramach biernego oporu stanowiły pokojowe marsze i manifestacje uliczne. Najbardziej znanymi przypadkami zastosowania tej formy protestu była walka o niepodległość Indii prowadzona przez Mahatmę Gandhiego wobec brytyjskiej okupacji oraz murzyńskie protesty w USA inspirowane przez pastora Martina Luthera Kinga, sprzeciwiające się segregacji rasowej.

Struktura utworzona pod koniec stycznia 1982 r. z ocalałych przed aresztowaniem i ukrywających się działaczy „Solidarności” – Regionalna Komisja Wykonawcza (RKW) NSZZ „Solidarność” Małopolska – zaprosiła mieszkańców Krakowa na dzień 13 kwietnia 1982 r. do kościoła Mariackiego, gdzie o godzinie 18.30 miała zostać odprawiona msza św. w intencji Ojczyzny. Jednocześnie RKW zapowiadała cykliczną formę takiego

---

<sup>1</sup> J. Ostrowski [J. Kurski], *Młyn*, „Przekaz” (Gdańsk) 1987, nr 2, s. 60.

sposobu upamiętnienia daty wprowadzenia stanu wojennego 13. dnia każdego miesiąca, aż do jego zakończenia<sup>2</sup>.

Uroczysta msza św. w kościele Mariackim zgromadziła liczne rzesze uczestników, którzy w sposób spontaniczny po odśpiewaniu *Boże, coś Polskę* uformowali pochód wokół Rynku Głównego. Marsz ten został przerwany przez brutalną interwencję milicyjnych oddziałów, które starannie obstawiły uliczki wokół Rynku. Zatrzymywano uczestników marszu i wychodzących z kościoła wiernych, brutalnie pałując i przeprowadzając przez znane już z Czerwca 1976 r. „ścieżki zdrowia”<sup>3</sup>.

Pierwszy Marsz Hutników odbył się 30 kwietnia 1982 r. Doszło do niego wbrew opiniom wyrażanym wśród władz RKW Małopolska, nieprzychylnym manifestacjom ulicznym. Działacze utworzonego w Hucie im. Lenina Komitetu Ocalenia „Solidarności” postanowili, że dla podbudowania nastrojów wśród pracowników HiL, a zarazem w dowód mocnego poparcia dla zawieszonoego przez władze komunistyczne związku, najlepsze będzie przeprowadzenie milczącego marszu<sup>4</sup>. W stanie wojennym, kiedy jedną z represji był zakaz gromadzenia się i wszelkich manifestacji, zebranie się w jednym miejscu licznego grona manifestantów było sprawą bardzo trudną, wręcz niewykonalną. Jednak WRON, jak i jego zbrojne ramię – Służba Bezpieczeństwa, nie mogły całkowicie panować nad sytuacjami sprzyjającymi powstawaniu manifestacji; naturalne skupiska ludzi tworzyły się przed wielkimi zakładami po zakończeniu pracy bądź podczas łamania zmian, czy też przed kościołami po zakończeniu mszy św. Działacze podziemnych struktur „Solidarności” HiL postanowili wykorzystać właśnie jedną z takich okazji, jaką dawało zakończenie pracy o godzinie 14.00 przez pierwszą (dzienną) zmianę hutników, by w przeddzień robotniczego święta i uroczystości państwowych zmanifestować siłę NSZZ „Solidarność”.

Na pomysł zorganizowania Marszu Hutników wpadli trzej pracownicy Walcowni Blach Karoseryjnych, zarazem działacze NSZZ „Solidarność” i współtwórcy Komitetu Ocalenia „Solidarności” – Maciej Mach, Jan Żurek i Stanisław Malara. Ten ostatni był głównym pomysłodawcą. Żurek z Machem zajęli się wydrukowaniem kilku tysięcy ulotek informujących o marszu i jego trasie oraz nawołujących do nierozchodzenia się po pracy, zgromadzenia pod bramą główną HiL, niewsiadania do tramwajów i autobusów oraz przejścia w milczącym marszu od bramy głównej HiL do placu Centralnego. Ulotki te były wykonane na najzwyklejszej dziecięcej drukarence, złożonej z klocków z literkami odbijanymi następnie w formie pieczętki, dostępnej wówczas w sklepach papierniczych. Zapraszały one do uczestnictwa w marszu i zrezygnowania w tym dniu z korzystania z transportu publicznego; zaufane osoby rozprowadziły je wśród hutników na wydziałach<sup>5</sup>.

Jak wynika z relacji współorganizatora marszu Macieja Macha, tak podczas tego, jak i w czasie następnych podobnego rodzaju protestów ogromną rolę odgrywali w ich trakcie młodzi działacze KPN-u, którzy zaopatrzeni w transparenty i flagi formowali szyk pochodu, a skandowaniem i nawoływaniem mobilizowali i kierowali jego uczestnikami<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> *Msza św.*, „Hutnik” 1982, nr 1, s. 1.

<sup>3</sup> *W Krakowie*, „Hutnik” 1982, nr 2, s. 1.

<sup>4</sup> Relacja Macieja Macha z 25 VI 2011 – w zbiorach autora.

<sup>5</sup> Jan Żurek mówi o 2 tys. ulotek, Maciej Mach zaś oblicza ich nakład na około 3-4 tys., zob.: Relacja Macieja Macha z 25 VI 2011; Relacja Jana Żurka z 27 VI 2011 – w zbiorach autora.

<sup>6</sup> Relacja Macieja Macha z 25 VI 2011 r.



Imponujący kilkudziesięcioletni tłum hutników, rozciągający się na długości jednego kilometra na trasie: brama główna HiL – al. Lenina<sup>7</sup> – plac Centralny, całkowicie zaskoczył władze i siły milicyjne, które choć zgromadzone wzdłuż trasy pochodu, nie interweniowały. Tym samym nie niepokojeni hutnicy przeszli od bramy głównej HiL do placu Centralnego, gdzie marsz został rozwiązany<sup>8</sup>.

Następnego dnia – 1 maja – w dniu Święta Pracy hutnicy zbojkotowali organizowane przez komunistyczne władze państwowe uroczystości i wzięli udział we mszy św. w Arce Pana, czyli w kościele w Bieńczycach pw. Matki Bożej Królowej Polski, odprawionej w intencji ludzi pracy, podczas której przedstawiciele hutniczej „Solidarności” złożyli przy ołtarzu i powierzyli opiece Matki Bożej sztandary (sztandar KRH oraz kilku wydziałów HiL). W tej uroczystej mszy św. udział wzięło około 10 tys. mieszkańców Nowej Huty i innych dzielnic Krakowa<sup>9</sup>.

Po kolejnej mszy św. w intencji Ojczyzny odprawionej w kościele Mariackim 13 maja, upamiętniającej wprowadzenie stanu wojennego, w której uczestniczyło wedle niezależnych szacunków około 50 tys. osób, ponownie doszło do brutalnej pacyfikacji wychodzących z kościoła wiernych. Po Rynku Głównym jeździły milicyjne gaziki, z których funkcjonariusze wystrzelili w tłum petardy z gazem łzawiącym, oraz armatki wodne lejące wprost w tłum strumieniem wody pod silnym ciśnieniem. Wąskie uliczki wokół Rynku Głównego ułatwiały zomowcom blokadę i wyłapywanie ludzi, których następnie bito niezależnie od wieku, płci i „domniemyanych przewin” przepuszczano przez „ścieżkę zdrowia”. Łapanie i bicie mieszkańców Krakowa trwało mniej więcej do godziny 1.30 dnia następnego<sup>10</sup>.

Po tych pogromach ludzi uczestniczących w uroczystościach religijnych, a następnie pokojowo manifestujących, władze podziemnej „Solidarności” w regionie postanowiły przenieść comiesięczne msze św. w intencji Ojczyzny do Nowej Huty do kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski, z racji kształtu dachu w formie łodzi powszechnie zwanego Arką Pana. Nowa Huta z powodu charakterystycznej zabudowy, szerokich ulic i alei, oraz ogromnego skupiska ludzi wśród licznych osiedli i blokowisk z pewnością stanowiła teren, na którym znacznie trudniej było o tworzenie blokad i pacyfikację niż w Śródmieściu. A zatem w kolejną miesięcznicę wprowadzenia stanu wojennego, 13 czerwca 1982 r., kiedy upływało już pół roku od 13 grudnia, RKW Małopolska zaprosiła mieszkańców Nowej Huty i innych dzielnic Krakowa do uczestnictwa we mszy św. za Ojczyznę w Arce Pana o godzinie 17.00, a następnie na pokojowy przemarsz pod Krzyż Nowohucki na os. Teatralnym<sup>11</sup>. Z pewnością na taką decyzję RKW Małopolska duży wpływ miał sukces Marszu Hutników z 30 kwietnia – postanowiono więc marsze kontynuować. W związku z tym władze małopolskiej „Solidarności” zaprosiły na kolejny Marsz Hutników 16 czerwca, w ramach upamiętnienia górników zamordowanych w kopalni „Wujek” 16 grudnia 1981 r. oraz pacyfikacji strajku hutniczego, do której doszło tego samego dnia<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> Obecnie al. Solidarności (przyp. red.).

<sup>8</sup> *Nasz protest*, „Hutnik” 1982, nr 5 (28 IV), s. 1.

<sup>9</sup> *Msza 1-Majowa*, „Hutnik” 1982, nr 5 (28 IV), s. 6.

<sup>10</sup> *13 Maja w Rynku Gł.*, „Hutnik” 1982, nr 8 (27 V), s. 1.

<sup>11</sup> Regionalna Komisja Wykonawcza „Solidarność” Małopolska, *W sprawie form protestu przeciw wojnie w dniach 13 i 16.06.1982 w Regionie Małopolska. Instrukcja RKW „S” nr 39/82*, „Hutnik” 1982, nr 9 (2 VI), s. 1-2.

<sup>12</sup> *13 i 16.06 u nas*, „Hutnik” 1982, nr 9 (2 VI), s. 2.

W dniu 13 czerwca 1982 r., po mszy św. w kościele Arka Pana w Bieńczykach, oddziały ZOMO ponownie przeprowadziły brutalną interwencję; posługując się armatkami wodnymi, atakowały formujących się w pokojowym pochodzie uczestników tej uroczystości. Jednak tym razem brutalność sił milicyjnych nie była już bezkarna. Rozbity tłum podzielony na mniejsze grupki rozbiegł się na osiedlowe uliczki, miał też możliwość odwetu na szarżujących hordach milicyjnych; używano przy tym kamieni z torowisk oraz rozbitych płyt chodnikowych. Zajścia rozprzestrzeniły się na inne nowohuckie osiedla, gdzie m.in. na placu Centralnym pod pomnikiem Lenina doszło do ostrych starć pomiędzy manifestantami a zomowcami. Pomnik Lenina został „przystrojony” koszami na śmieci, a mieszkańcy okolicznych bloków atakowali z okien swoich mieszkań interweniujących milicjantów. W ramach odwetu funkcjonariusze ZOMO strzelali w okna petardami z gazem łzawiącym<sup>13</sup>.

Marsz Hutników, do którego doszło trzy dni później, 16 czerwca 1982 r., ponownie obył się bez milicyjnej interwencji. Być może wpływ na to miała duża frekwencja na tej manifestacji – wedle podziemnych czasopism brało w niej udział około 50 tys. ludzi. Byli wśród nich hutnicy, ale też pracownicy rozmaitych zakładów pracy, a także mieszkańcy Nowej Huty i innych dzielnic Krakowa oraz spora grupa studentów<sup>14</sup>. Olbrzymi pochód ludzi wyruszył spod bramy głównej HiL o godzinie 14.15, pozostawiając za sobą i blokując drogę pustym autobusom i tramwajom. Maszerujący, skandując hasła solidarnościowe i antyreżimowe, doszli do placu Centralnego, po czym udali się al. Róż w stronę Krzyża Nowohuckiego. Stamtąd, po odśpiewaniu pieśni *Boże, coś Polskę*, skierowano się do kościoła Arka Pana. Tam po modlitwie marsz został rozwiązany<sup>15</sup>.

Na skutek „Apelu do społeczeństwa”, ogłoszonego 26 czerwca przez Tymczasową Komisję Koordynacyjną (TKK) NSZZ „Solidarność”, w lipcu 1982 r. w całym kraju podziemne struktury związku wstrzymały się od organizowania wszelkich demonstracji i marszów protestacyjnych.

W odróżnieniu od lipca sierpień 1982 r. był w Nowej Hucie gorącym miesiącem nie tylko za sprawą wysokiej temperatury. Rozpoczął się on od procesu jednego z przywódców hutniczej „Solidarności”, schwytanego w podstępny sposób 24 czerwca – Stanisława Handzlika, którego skazano na 4 lata więzienia.

Przywódcy RKW Małopolska ustalili program sierpniowych uroczystości, które miały uświetnić, a zarazem przypomnieć reżimowym władzom o drugiej rocznicy zawarcia Porozumień Sierpniowych. Program ten wyglądał następująco:

- 1) 13.08. o godz. 14.30 Marsz na trasie brama gł. HiL – Pl. Centralny
- 2) 16.08. godz. 18.00 Msza św. w intencji Sierpnia '80 (kościół w Bieńczykach)
- 3) 23.08. godz. 18.00 Msza św. w intencji Lecha Wałęsy (kościół w Bieńczykach)
- 4) 31.08. godz. 14.30 Marsz na trasie brama gł. HiL – Plac Centralny – Kościół NMP KKP w Bieńczykach. Zakończenie marszu centralną dla Krakowa Mszą św. o godz. 16.00 w drugą rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” o błogosławieństwo Boże dla członków tego Związku<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> 13 czerwca w Nowej Hucie, „Solidarność Zwycięży” 1982, nr 4 (27 VI), s. 2; *Robią z nich idiotów*, „Hutnik” 1982, nr 14 (2 VII), s. 2.

<sup>14</sup> *Czarny marsz*, „Hutnik” 1982, nr 11 (19 VI), s. 2.

<sup>15</sup> *Czarny marsz*, „Solidarność Zwycięży” 1982, nr 4 (27 VI), s. 1.

<sup>16</sup> Program akcji protestacyjnych, „Hutnik” 1982, nr 20 (6 VIII), s. 2; IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 12 VIII 1982, k. 71-73.

W miarę jak zbliżał się termin pierwszej z zaplanowanych manifestacji, atmosfera w Nowej Hucie i Kombinacie HiL gęstniała. Zwiększała się liczba kolportowanych ulotek i pojawiających się na murach prosolidarnościowych napisów. Na laurach nie spoczywali także funkcjonariusze bezpieczeństwa, którym udało się znaleźć ukryty jeszcze po pacyfikacji strajku w grudniu 1981 r. w Walcowni Zgniatacz powielacz angielskiej firmy „Gestetner” wraz z 22 ryzami papieru i 77 egzemplarzami plakatów NSZZ „Solidarność”. Jak wynikało z opisującego tę operację meldunku, akcja ta zakończyła się dla Służby Bezpieczeństwa sukcesem dzięki „pozyskaniu do współpracy jednej z osób ukrywających w/w urządzenia poligraficzne”<sup>17</sup>.

Wreszcie w dniu pierwszej z zaplanowanych manifestacji funkcjonariusze SB na terenie Kombinatu HiL odnotowywali:

- w Zakładzie Mechanicznym około godziny 8.00 kolportaż ulotek przez (jak ustalono) Jana Sobonia, jednego z pracowników, wobec którego przedsięwzięto czynności operacyjne;

- w Zakładzie Surowcowym kolportaż ulotek przez grupę około 10-13 młodych osób przy biernej postawie kierownictwa zakładu;

- z Wielkiego Pieca nr 4 zdjęto zawieszoną przez kogoś białą flagę z napisem „Solidarność”;

- w Walcowni Slabing „ujawniono flagę biało-czerwoną przewiązaną kirem”;

- w Zakładzie Zgrzewczym ujawniono napis o treści: „Strajk godz. 10.00-10.15. 13.08.82”, który natychmiast zamalowano. Do strajku, jak podał autor meldunku, nie doszło, natomiast, jak zauważył, na warsztacie mechanicznym „ujawniono drewniany krzyż powieszony na jednej ze ścian zaś ok. godz. 12.00 ujawniono wiązankę kwiatów i biało-czerwoną wstążkę zatknietą za klamkę drzwi prowadzących do byłego pokoju NSZZ «Solidarność»”<sup>18</sup>.

Po zakończeniu dziennej zmiany wychodzący z kombinatu hutnicy gromadzili się przed bramą główną HiL. Około godziny 14.30 kilkutysięczny pochód na czele ze sztandarem „Solidarności”, przepasanym krepą, wyruszył w stronę placu Centralnego, skandując hasła prosolidarnościowe i antyreżimowe oraz domagając się zwolnienia więzionych przez komunistyczną juntę przywódców związkowych. Po drodze do maszerujących dołączali się mieszkańcy dzielnicy i pracownicy innych zakładów<sup>19</sup>. Jak odnotowywał oficer SB, czołówkę pochodu tworzyli ludzie młodzi, już z własnej inicjatywy insynuował przy tym, iż zapewne byli niepracujący i pijani. Jak wynika z jego raportu, już wówczas arsenał manifestantów poszerzył się o m.in. o kulki łożyskowe<sup>20</sup>. Gdy tłum dotarł na plac Centralny, bez interwencji milicyjnej, część manifestantów rozeszła się, część jednak postanowiła kontynuować marsz, udając się pod Krzyż Nowohucki, a następnie do Arki Pana. Na wysokości os. Krakowiaków Marsz Hutników został zaatakowany przez oddziały ZOMO, co spotkało się z reakcją ze strony demonstrantów obrzucających zomowców kamieniami. Po dojściu do kościoła Matki Bożej Królowej Polski uczestnicy marszu odśpiewali *Boże, coś Polskę*, po czym oficjalnie manifestację

<sup>17</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 24 VII 1982, k. 41.

<sup>18</sup> *Ibidem*, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 13 VIII 1982, k. 74-76.

<sup>19</sup> *13 Sierpnia, Piątek*, „Hutnik” 1982, nr 21 (14 VIII), s. 1.

<sup>20</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 14 VIII 1982, k. 77-78.

zakończono. Kilkunastu jej uczestników zostało zatrzymanych przez milicję i cywilnych funkcjonariuszy SB<sup>21</sup>.

Trzy dni później, pomimo że nie planowano Marszu Hutników, siły prewencji postanowiły zmanifestować swoją obecność i bezwzględność. Teren Centrum Administracyjnego HiL został obstawiony bojowymi pojazdami milicyjnymi, a wychodzący z pracy po zakończonej zmianie dziennej o godzinie 14.00 pracownicy kombinatu oraz przypadkowi przechodnie byli legitymowani przez gęsto rozstawione milicyjne patrole. Wokół terenu przejeżdżały milicyjne wozy zaopatrzone w „szczekaczki”, z których nadawano komunikat o zakazie gromadzenia się<sup>22</sup>.

Przed zbliżającą się drugą rocznicą podpisania Porozumień Sierpniowych i zapowiedzianymi z tej okazji przez władze podziemnej „Solidarności” manifestacjami przybierały na sile represje i szykany ze strony funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. W ramach uzgodnień z dowództwem SB dyrekcja kombinatu oddelegowała 24 osoby „znane z negatywnych postaw poza teren m. Krakowa”, aby uniemożliwić ich udział w manifestacjach 31 sierpnia. Jak meldował oficer SB, w dniu 26 sierpnia przeprowadzono „27 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych oraz 27 lustracji pomieszczeń mieszkalnych. W nocy z 26 na 27 bm. pracownicy tut. Wydziału dokonali lustracji 11 szafek pracowniczych w Kombinacie HiL oraz 2-ch pomieszczeń mieszkalnych”<sup>23</sup>. Natomiast w dniu „27 bm. tut. Wydział przeprowadził łącznie 37 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych oraz 15 przeszukań – lustracji pomieszczeń mieszkalnych”<sup>24</sup>. Łącznie, jak głosił raport okresowy oficera Wydziału V SB, w okresie 23-28 sierpnia 1982 r. funkcjonariusze tego wydziału przeprowadzili aż 112 rozmów operacyjnych i 132 rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze. Podczas gdy w zbliżonym czasowo okresie, w dniach 9-14 sierpnia przeprowadzono 139 rozmów operacyjnych i „jedynie” 61 rozmów profilaktycznych<sup>25</sup>. Natomiast w czasie względnego spokoju, czyli na początku miesiąca, w dniach 2-7 sierpnia odbyto tylko 19 rozmów operacyjnych i 16 rozmów profilaktycznych<sup>26</sup>. Jeśli dodamy do tych porównań informację, że w dniu 30 sierpnia Wydział V dokonał 14 zatrzymań prewencyjnych (na 48 godzin), możemy sobie uzmysłowić, jak bardzo władze reżimowe obawiały się zbliżających się obchodów drugiej rocznicy zawartych Porozumień Sierpniowych oraz na jaką skalę podjęto działania, aby obchody te uniemożliwić czy utrudnić. Ponadto zauważyć należy, iż z samego Kombinatu HiL zostało zatrzymanych, aresztowanych, a nawet internowanych kilku znanych i znaczących działaczy NSZZ „Solidarność”. Już 16 sierpnia aresztowano Wiesława Mazurkiewicza, który krótko cieszył się wolnością po powrocie 7 lipca z internowania<sup>27</sup>. Oprócz niego

<sup>21</sup> *13 Sierpnia, Piątek...*, s. 1; IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochronianych przez Wydział V, Kraków 15 VIII 1982, k. 79-80.

<sup>22</sup> *ZOMO nas straszy*, „Hutnik” nr 22 (21 VIII), s. 2; IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochronianych przez Wydział V, Kraków 17 VIII 1982, k. 83-84; *ibidem*, Informacja o sytuacji w obiektach ochronianych przez Wydział V, Kraków 18 VIII 1982, k. 85.

<sup>23</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochronianych przez Wydział V, Kraków 27 VIII 1982, k. 102-103.

<sup>24</sup> *Ibidem*, Kraków 28 VIII 1982, k. 104-105.

<sup>25</sup> *Ibidem*, Kraków 16 VIII 1982, k. 81-82.

<sup>26</sup> *Ibidem*, Kraków 7 VIII 1982, k. 63-64.

<sup>27</sup> Wiesław Mazurkiewicz, aresztowany za rzekome pobicie funkcjonariusza SB, został zwolniony z aresztu dopiero 27 IX. Natomiast jeszcze przed aresztowaniem, jak wynika z relacji Jerzego Mohła zamieszczonej na internetowym portalu „Polonus”, udało mu się zaopatrzyć grupę działaczy KPN w wytworzone w hucie i przemycone kolczatki – „pręty stalowe (fi 10 mm) o długości około 18 cm,

internowano Mariana Kanię (wiceprzewodniczący KRH), aresztowano Jerzego Ostalowskiego (zaangażowanego m.in. w wydawanie niezależnego czasopisma „Hutnik”), Andrzeja Hudaszka (członka Prezydium KRH), którego jednak wkrótce wypuszczono<sup>28</sup>. Na 48 godzin tuż przed 31 sierpnia zatrzymano Jerzego Kuca (członka KRH), Zdzisława Wagnera (członka Prezydium KRH) oraz dwie osoby z Koksowni K-2 i trzy osoby z Walcowni Zimnej Blach<sup>29</sup>.

Jednak pomimo działań służb specjalnych, podjętych z takim rozmachem, nie było dnia, w którym oficerowie SB nie odnotowywaliby kolejnych kilku napisów nakreślonych nieznaną ręką, kolportażu ulotek itp. – przedsięwzięć oznajmających, iż „Solidarność” żyje. Wszelkie tego typu działania były uznawane za „zagrożenie dla panującego ustroju”. Niekiedy zdarzały się dość absurdalne sytuacje, np. w oknie jednego z mieszkań na os. Kalinowym w wyniku działań funkcjonariuszy doszło do „ujawnienia wywieszonej flagi biało-czerwonej z krepą”. Ponieważ funkcjonariusze stwierdzili nieobecność lokatorów, dowództwo KWMO poleciło skorzystać dowództwu KDMO Nowa Huta z usług straży pożarnej, aby usunąć ten zagrażający ustrojowi znak żałoby narodowej<sup>30</sup>.

W dniu 31 sierpnia, po skończonej dziennej zmianie pod bramą główną HiL uformował się tłum hutników liczący około 2-3 tys. osób, który o godzinie 14.30 wyruszył w stronę placu Centralnego<sup>31</sup>. Druga grupa manifestantów zgromadzona przy al. Lenina, między ul. Bulwarową a ul. Struga, licząca około 7 tys. osób, pozbawiona została możliwości dojścia pod bramę główną – kordon ZOMO przecinał al. Lenina na wysokości zalewu, a kolumna pojazdów milicyjnych nadciągała od strony ul. Ujastek. W momencie dotarcia Marszu Hutników do blokady, jego uczestnicy zostali wezwani do rozejścia się, po czym użyto armatek wodnych i petard z gazem łzawiącym (według raportujących funkcjonariuszy to oni zostali zaatakowani). Tłum, wzięwszy milicyjny kordon w dwa ognie, odpowiedział gradem kamieni, śrub, kulek łożyskowych; jeden z funkcjonariuszy ZOMO został uderzony i poparzony butelką z kwasem siarkowym. Nawierzchnię ulicy pokryto sporą ilością kolczatek i jeży mających za zadanie unieruchomienie pojazdów milicyjnych. Dochodziło do walki wręcz, zaś funkcjonariusze SB w cywilu wmieszali się w tłum, skąd próbowali wyłuskiwać uczestników manifestacji. Po chwili mniej licz-

---

zaostrzonych z dwóch stron, a następnie zagiętych pod kątem prostym. Następnie dwa takie pręty były zespawane w miejscu zgięcia i powstawał element, który bez względu jakby nie został rzucony zawsze ustawiał się jednym z zaostrzonych (4 szt.) końców pionowo ku górze”, które zostały wykorzystane podczas manifestacji 31 VIII 1982 r., zob.: *Wspomnienia Jerzego Mohla*, [on-line] <http://www.polonus.mojeforum.net/viewtopic.php?t=1208&postdays=0&postorder=asc&start=0> (15 VI 2011); *Informacje i podziękowania*, „Hutnik” 1982, nr 27 (3 X), s. 2.

<sup>28</sup> Andrzej Hudaszek i Marian Kania byli autorami lojalek zamieszczonych jeszcze w grudniu 1981 r. w oficjalnym dzienniku, zwanym potocznie „Gadzim Echem”, zob.: *Oświadczenie działaczy „Solidarności” z Huty im. Lenina*, „Gazeta Krakowska, Dziennik Polski, Echo Krakowa” 1981, 19-20 XII.

<sup>29</sup> W przypadku Zdzisława Wagnera kwestia jego przebywania w areszcie pozostaje do wyjaśnienia, z innego bowiem dokumentu Wojskowych Służb Wewnętrznych wynikałoby, że był aktywnym uczestnikiem manifestacji w dniu 31 VIII 1982 r., zob.: *Represje w Kombinacie przed 31.08.*, „Hutnik” 1982, nr 23 (2 IX), s. 2; IPN Kr 009/9400, Teczka osobowa k.t.w. Zdzisław Wagner, Kraków 2 XI 1982, k. 23-24; A. Małik, *Komitet (Komisja) Robotniczy(a) Hutników NSZZ „Solidarność” Kombinatu Huta im. Lenina (sierpień 1980-grudzień 1981)* [w druku], s. 196.

<sup>30</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V za okres godz. 6.00-11.00, Kraków 31 VIII 1982, k. 110.

<sup>31</sup> *Nowa Huta – kronika wydarzeń od dnia 13 do 31 sierpnia 1982 r.*, „Solidarność Zwycięży” 1982, nr 9 (5 IX), s. 2-3; IPN Kr 096/1010/DVD/1, Zajścia uliczne w Nowej Hucie 1982 Rok, Notatka urzędowa, Kraków [1983], k. 2/11-3/2.

na grupa manifestantów zdążająca od bramy głównej HiL rozproszyła się. Gdy tylko ominęła, drogą przez planty, kordon tworzony przez zomowców, ponownie połączyła się z grupą manifestantów; ostatecznie jednak ludzi tych rozproszono w wyniku użycia armatek wodnych. Manifestanci podzieleni na mniejsze grupy uciekali na osiedlowe uliczki, skąd pod osłoną bloków razili przejeżdżające pojazdy milicyjne kamieniami, rozbitymi płytami chodnikowymi czy też (lepiej zaopatrzone i przygotowane grupy) butelkami z benzyną i kolczatkami. Aby uniemożliwić m.in. armatom wodnym wjazd na uliczki osiedlowe, budowano barykady z ławek parkowych, koszy na śmieci itp. Kiedy już wydawało się, że siły prewencyjne opanowały sytuację, kilka grup manifestantów, którym udało się przedrzeć na plac Centralny, obrzuciło kamieniami stojące tam pojazdy MO, wybijając szyby w 2 UAZ-ach, 2 Nysach i Starze<sup>32</sup>.

Rozpoczęta w kościele Arka Pana o godzinie 16.00 msza św. za Ojczyznę, celebrowana przez 25 kapłanów, do pewnego stopnia dała obu stronom chwilę wytchnienia. W tłum liczący 8-10 tys. osób, zgromadzony przed kościołem, usiłowali wmieszać się cywilni funkcjonariusze SB; zaopatrzeni w pałki, próbowali wyłuskiwać i zatrzymywać wcześniej zaobserwowanych uczestników zająć. Jeden z takich „tajniaków”, S. Rejdych, został dość ostro potraktowany przez demonstrantów, gdy próbował wraz z kolegami dokonać zatrzymania dwóch uczestników manifestacji (w tym jednego nieletniego). Dość powiedzieć, że sprowadzono go do „parteru” i w tej pozycji był kopany dopóty, dopóki nie zlitował się nad nim starszy człowiek powstrzymujący rozwścieczonych ludzi. Rejdych o własnych siłach doszedł do swoich kolegów, którzy doprowadzili go do karetki, a następnie został odwieziony do szpitala<sup>33</sup>.

Niemal równocześnie z tym incydem ruszył pochód spod kościoła w Bieńczycach zmierzający pod Krzyż Nowohucki, gdzie planowano złożyć kwiaty i zapalić znicze<sup>34</sup>. Jednak na skrzyżowaniu ulic Kocmyrzowskiej i Majakowskiego<sup>35</sup> znajdował się kordon ZOMO blokujący przejście, a wzdłuż ulic stały zaparkowane milicyjne pojazdy z armatkami wodnymi i transporterami opancerzonymi typu SKOT włącznie. Kordon ZOMO ruszył w stronę pochodu i wówczas wydarzyło się coś do tej pory niespotykane-go, co najlepiej oddaje przekaz naoczny świadka i uczestnika tych wydarzeń, Jerzego Mohla:

Nie sposób dzisiaj po latach oddać w tekście pisany dynamikę tych kilku minut, które upłynęły od momentu ataku SB do chwili, gdy ruszyły szeregi ZOMO. W każdym bądź razie, kiedy „zadyma” zaczęła się, żadna siła nie mogła już tego zatrzymać. Tłum (prak-

<sup>32</sup> *Nowa Huta*, „Wolny Głos Solidarności” (Kraków) [1982], nr 6, s. 1-2; *Nowa Huta – kronika wydarzeń...*, s. 2-3; IPN Kr 4/545, Protokół przesłuchania świadka Wiesław Martynkiewicz, Kraków 7 IX 1982, k. 98-99; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Kazimierz Regulski, Kraków 8 IX 1982, k. 106-108; IPN Kr 096/1010/DVD/1, Zajścia uliczne w Nowej Hucie 1982 Rok..., k. 2/11-3/2.

<sup>33</sup> Wydarzenie to jest opisane w dość odbiegający od siebie sposób w dwóch relacjach. Wedle zeznań funkcjonariusza osoby, które próbował on wraz z kolegami zatrzymać, gromadziły kamienie i rzekomo wykrzykiwały przekleństwa pod adresem milicji i władz, natomiast Jerzy Mohl w swojej relacji, w której opisywał próbę zatrzymania go i jego młodszego brata (ów nieletni) przez cywilnych esbeków (jedność miejsca i czasu), podał, iż funkcjonariusze prawdopodobnie musieli zaobserwować ich już wcześniej, podczas gdy rozrzucaли kolczatki w okolicach Teatru Ludowego, zob.: *Wspomnienia Jerzego Mohla...*; IPN Kr 4/545, Protokół przesłuchania świadka Stanisław Rejdych, Kraków 7 IX 1982, k. 96-97.

<sup>34</sup> *Nowa Huta*, „Wolny Głos Solidarności”..., s. 1-2.

<sup>35</sup> Obecnie ul. Obrońców Krzyża (przyp. red.).

tycznie sami faceci) jak zobaczył idących na nich zomowców z pałami i tarczami wydał z siebie ogłuszający okrzyk HURRA! I jak to później określono w reżimowej TV „na stróżów porządku ruszyło kilka tysięcy gotowych na wszystko harcowników”. O załapaniu się na miejscówkę w pierwszy lub drugim szeregu nie było mowy. Biegliśmy z moim bratem może w 7 lub 8 szeregu na domiar złego, kiedy padła salwa powitalna z trzeciego szeregu zomowców (dwa pierwsze były z tarczami i pałami) w stronę obrońców władzy ludowej poleciał dosłownie deszcz kamieni i śrub, a co najgorsze niektóre z nich leciały dość płaskim torem bo ci co rzucali albo nie przyłożyli się do rzutu albo rzucili za wcześnie. Mimo, że groził nam postrzał z własnych szeregów nikt się tym specjalnie nie przejmował, i tłum pędził ku zomowcom co sił w nogach. Nie pomogły tarcze i pały ani kolejna salwa, szeregi milicji zostały dosłownie zmiecione. Ponieważ byliśmy stosunkowo daleko, więc szansa na starcie bezpośrednie nie istniała, widziałem jak w powietrzu fruwały fragmenty mundurów i chyba tarcze. Kiedy dobiegałem do torowiska tramwajowego zobaczyłem zomowca, który wisiał na siatce rozdzielającej linię tramwajowe [...]”<sup>36</sup>.

Uciekające oddziały ZOMO zatrzymały się dopiero pod Dzielnicową Radą Narodową, gdzie nastąpiła ich koncentracja i przygotowanie do kontrnatarcia. Zanim jednak do niego doszło, manifestanci rozpoczęli budowę dwóch barykad, pierwszej na wysokości Teatru Ludowego, na skrzyżowaniu ul. Majakowskiego z Demakowa<sup>37</sup>, która miała jako pierwsza powstrzymać impet ewentualnego kontrnatarcia ZOMO od strony DRN, i drugiej na skrzyżowaniu ul. Majakowskiego z ul. Kocmyrzowską<sup>38</sup>. Jak dalej wynika z relacji Jerzego Mohla: „[...] Za skrzyżowaniem stały «budy» (Stary) w ilości chyba 3-4 sztuk i kiedy fala ludzkiej furii zepchnęła ZOMO daleko za skrzyżowanie ich podwozy zostały bez osłony, co skutkowało natychmiastową próbą przewrócenia «bud» wraz z zawartością. O ile dobrze pamiętam, z jedną się to udało, a co do losów dalszych środków transportu – nie pamiętam [...]”<sup>39</sup>.

Jednak według relacji Kazimierza Kubraka żadnego z pojazdów ciężarowych nie udało się wówczas przewrócić, natomiast z baków spuszczone benzynę (wykorzystaną następnie do koktajli Mołotowa), wymontowano sprzęt łączności, spuszczone powietrze z kół, wybito szyby oraz przejęto kilka skrzynek ręcznych granatów łzawiących UGL-200 i NRD-owskich RWK. Skrzynki z granatami zostały ukryte w piwnicy jednego z bloków na os. Krakowiaków i wykorzystane podczas tej, jak i kolejnych manifestacji<sup>40</sup>.

W czasie kiedy pozostawione bez opieki pojazdy były demolowane, nastąpił kontratak, tym razem bez użycia oddziałów pieszych. Wprost w tłum wjechały pojazdy opancerzone i armatki wodne. „Skoty” w pogoni za ludźmi rozjeżdżały trawniki, niszcząc drzewa, ławki, a nawet słupy oświetleniowe. Z Nysek i gazików milicyjnych

<sup>36</sup> *Wspomnienia Jerzego Mohla...*

<sup>37</sup> Obecnie ul. I. Mościckiego (przyp. red.).

<sup>38</sup> W budowie barykady przy Teatrze Ludowym uczestniczył Kazimierz Kubrak, zob.: Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011 – w zbiorach autora.

<sup>39</sup> *Wspomnienia Jerzego Mohla...*

<sup>40</sup> Informację Kazimierza Kubraka dotyczącą przejęcia przez manifestantów granatów łzawiących potwierdzają Antoni Dudek i Tomasz Marszałkowski. Natomiast próba przewrócenia przez tłum zdemolowanych „Starów” została uwieczniona na zdjęciu przez Stanisława Markowskiego (zob. zbiory FCDCN), niestety nie wiadomo, czy próba ta zakończyła się sukcesem, zob.: Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011; A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956-1989*, Kraków 1999, s. 310.

wystrzeliwane były petardy z gazem łzawiącym, który szybko rozprzestrzenił się na os. Dąbrowszczaków<sup>41</sup>. Zomowcy strzelali petardami gdzie popadnie, również do otwartych okien mieszkań, bez żadnych skrpułów. Po chwilowej panice nastąpiła koncentracja sił demonstrantów. Pojazdy milicyjne zostały wręcz zasypane „pociskami”. Z dachu wieżowca na os. Dąbrowszczaków zrzucano na jeden ze „skotów” płytę chodnikową, wcześniej tam wyniesioną. Kolejny pojazd został trafiony kilkoma butelkami benzyny. Płonący SKOT musiał skierować się w stronę polewaczek, którym udało się pożar ugasić. Około godziny 18.00 pojazdy ZOMO wycofały się, dając demonstrantom możliwość kontynuowania budowy barykad<sup>42</sup>. Szepiono cztery składy tramwajowe przez powiązanie ich pantografów łańcuchami, dzięki czemu zablokowano skrzyżowanie ul. Kocmyrzowskiej z ul. Majakowskiego w stronę kościoła w Bieńczycach i w stronę Teatru Ludowego; na torach biegnących w kierunku Wzgórz Krzesławickich i ronda Kocmyrzowskiego zbudowano kolejną barykadę z ławek, kontenerów na śmieci, siatek odgradzających torowiska tramwajowe i ogromnej liczby płyt chodnikowych, które wędrowały podawane z rąk do rąk. Przy ul. Kocmyrzowskiej około godziny 19.00 broniącym barykady udało się podpalić armatkę wodną oraz samochody milicyjne UAZ i GAZ<sup>43</sup>. Około godziny 22.00 barykada została zaatakowana przez kolumny ZOMO z trzech stron: od strony centrum Krakowa, od strony Wzgórz Krzesławickich oraz od strony os. Złotej Jesieni. Pojazdy opancerzone z wielkim trudem rozjechały barykadę. Demonstranci rozproszyli się w mniejszych grupach na pobliskie osiedla, gdzie obawiały się wchodzić piesze oddziały ZOMO, i stamtąd skutecznie raziły pojedyncze pojazdy i mniejsze grupki zomowców. Dopiero po oświetleniu terenu przez lotniczy reflektor oddziały ZOMO rozpoczęły penetrację osiedli<sup>44</sup>.

Zamieszki rozprzestrzeniły się na obszar całej Nowej Huty, gdzie poza wymienioną barykadą powstały jeszcze trzy:

- na Rondzie Bieńczyckim z: płytek chodnikowych, ławek parkowych, koszy na śmieci i blachy falistej oraz znaków drogowych;
- na Rondzie Kocmyrzowskim: z ławek parkowych, koszy na śmieci i budki druźnika. W tym rejonie ok. godz. 18.00 demonstrantom udało się podpalić dwie armatki wodne oraz spalić cywilnego Fiata 125p, którym poruszali się funkcjonariusze SB;
- z czterech stron na skrzyżowaniu Al. Róż z ul. Żeromskiego z płytek chodnikowych, kamieni, ławek parkowych i koszy na śmieci<sup>45</sup>.

Około godziny 20.45 grupa mniej więcej 500 osób zaatakowała Komisariat IV na os. Złotej Jesieni. Milicjanci, którzy zabarykadowali się wewnątrz budynku, bronili się, strzelając w stronę demonstrantów petardami z gazem łzawiącym. Budynek, obrzucony kamieniami, kawałkami płyt chodnikowych, kulkami od łożysk stracił większość szyb. Zdemolowano stojący na parkingu milicyjny samochód ciężarowy oraz radiowóz marki Nysa. Po obrzuceniu dyżurki oraz głównego wejścia butelkami z benzyną wybuchł pożar, który jednak udało się milicjantom opanować za pomocą gaśnic śniegowych.

<sup>41</sup> Obecnie os. Przy Arce (przyp. red.).

<sup>42</sup> *Nowa Huta*, „Wolny Głos Solidarności”..., s. 1-2.

<sup>43</sup> IPN Kr 096/1010/DVD/1, Zajścia uliczne w Nowej Hucie 1982 Rok, Notatka urzędowa, Kraków [1983], k. 2/11-3/2.

<sup>44</sup> *Nowa Huta*, „Wolny Głos Solidarności”..., s. 1-2.

<sup>45</sup> IPN Kr 096/1010/DVD/1, Zajścia uliczne w Nowej Hucie 1982 Rok..., k. 2/11-3/2.



Wezwane telefonicznie posiłki z KDMO Kraków-Nowa Huta na os. Zgody do godziny 2.00 nie potrafiły rozproszyć grup atakujących od strony os. Jagiellońskiego, Złotej Jesieni i ul. Polewki<sup>46</sup>. Działające w tym rejonie pojazdy oddziałów zwartych MO dwukrotnie były obrzucane butelkami z benzyną, jednak milicjantom udało się ugasić pożary, zanim ogień wyrządził większe szkody<sup>47</sup>.

Dopiero około godziny 1.30 oddziały ZOMO zlikwidowały barykadę na os. Wysokim (rondo Bieńczyckie) bronioną przez grupę 300-500 demonstrantów<sup>48</sup>.

Jak głosił raport dyrektora Zarządu Zdrowia i Spraw Socjalnych KWMO w Krakowie płk. dr. med. Stanisława Michurskiego, wskutek zamieszek udzielono ogółem 115 porad medycznych mniej więcej 100 funkcjonariuszom MO. Ustalono, że wśród poszkodowanych niewiele było poważnych przypadków, takich jak pewnego funkcjonariusza, który w wyniku doznanych obrażeń przeszedł zabieg trepanacji czaszki w Klinice Neurotraumatologii. Przeważnie odnotowano potłuczenia i obtarcia, jeden z szeregowych funkcjonariuszy MO doznał poparzeń kwasem siarkowym, funkcjonariusz SB w cywilu S. Rejdych doznał „potłuczeń zwłaszcza twarzy, barku lewego, otarć naskórka twarzy”. Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje postawa jego kolegi, E. Wróbla, który razem z Rejdychem został poturbowany, gdy próbował zatrzymać m.in. nietletniego. Funkcjonariusz ten po opatrzeniu „rany tłuczonej skroni” stanął się ponownie do akcji, gdzie doznał jakże groźnie brzmiącej i bolesnej zapewne kontuzji „stłuczenia żuchwy, otarcia skóry, stłuczenie jądra prawego”<sup>49</sup>.

Niestety, nie jest znana dokładna liczba poszkodowanych demonstrantów, gdyż w przypadku lżejszych obrażeń radzono sobie domowymi sposobami, unikając publicznych ośrodków medycznej opieki w obawie przed aresztowaniem i konsekwencjami karnymi za udział w zamieszkach. W raporcie krakowskiej służby zdrowia, przedstawionym w publikacji Wiesława Zabłockiego *Stan wojenny w Małopolsce*, liczbę poszkodowanych cywili (uczestników demonstracji, obserwatorów bądź przypadkowych osób), których obrażenia wymagały interwencji lekarskiej, oblicza się na około 100-150. Jeden z chirurgów, pełniących dyżur w naprędce zorganizowanym punkcie opatrunkowym przy kościele Arka Pana, szacował liczbę swoich pacjentów na 20 osób. Jak stwierdzano w raporcie, większość obrażeń pochodziła z rażenia z bliskiej odległości pociskami gazowymi – petardami, wystrzeliwanymi wbrew nakazom regulaminowym wprost w ludzi. Wywoływały one, poza poparzeniami II i III stopnia, głębokie rany szarpane, często pod wpływem impetu także złamania kości. Spośród rannych wymienionych w raporcie, którym po przywiezieniu prywatnym transportem udzielona została pomoc w przychodni chirurgicznej, zanotowano następujące przypadki: 50-letni robotnik z Nowej Huty o inicjałach S. F. miał ciężkie obrażenia twarzy, 8 wybitych zębów, głęboką ranę obnażającą kość żuchwy z jej uszkodzeniem w jednej drugiej części; 45-letni inżynier I. R. z Nowej Huty doznał otwartej głębokiej rany szarpanej okolicy barku; 21-letni C. K., uczeń i pracownik kombinatu – głębokich ran na twarzy z otwartym złamaniem kości nosowej oraz uszkodzeniem zatoki ocznej; 18-letni N. T., uczeń technikum – otwartej rany prawej dłoni. Ponadto 7-letni chłopiec raniony petardą w okolice

<sup>46</sup> Obecnie ul. Fatimska (przyp. red.).

<sup>47</sup> *Ibidem*, Zajścia uliczne w Nowej Hucie 1982 Rok, Notatka urzędowa, Kraków 1 IX 1982, k. 1/11.

<sup>48</sup> *Ibidem*, k. 3/3.

<sup>49</sup> IPN Kr 4/545, Wykaz funkcjonariuszy poszkodowanych w czasie zająć 31 VIII/1 IX 1982, Kraków 1 IX 1982, k. 9-10.

nerek, wystrzeloną z odległości kilku metrów, został przyjęty do Instytutu Pediatrii AM w Prokocimiu, z zagrożeniem usunięcia nerki (krwiomocz), od którego jednak odstąpiono dzięki poprawie stanu dziecka.

W Instytucie Neurologii przez dwa tygodnie był hospitalizowany Józef Jurczyk, który w wyniku postrzału petardą z bliskiej odległości doznał rany szarpanej głowy z otwartym złamaniem kości pokrywy czaszki. Przeżył dzięki natychmiastowej operacji. W tym samym Instytucie przebywał Mirosław Błachut, który w wyniku bestialskiego pobicia przez funkcjonariuszy ZOMO pałkami po głowie doznał wstrząśnięcia mózgu. Pomocy okulistycznej wymagał 21-letni student R. N., który w efekcie uderzenia petardą w twarz poza krwiakiem powieki i prawego oka doznał poparzeń chemicznych spojówek i rogówki. Także w okolicy oka petardą został uderzony 25-letni ślusarz W. K., u którego zdiagnozowano rozległego krwiaka powieki oraz krwawy wylew do komory przedniej oka. Z pomocy laryngologicznej musiał skorzystać 23-letni N. A. pobity pałkami, w wyniku czego doznał ran miażdżonych nosa i złamania jego podstawy<sup>50</sup>.

W setkach można liczyć osoby, które zatrzymane musiały przechodzić „ścieżkę zdrowia” w KDMO na os. Zgody. Jak głosił oficjalny raport zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego KWMO w Krakowie por. Macieja Wójcika, ogółem zatrzymano 259 osób, wśród których było:

- mężczyzn – 243
- kobiet – 16
- osób do lat 17 – 15
- osób od 17 do 25 – 154
- osób od 26 do 35 – 58
- osób od 36 do 45 – 22
- osób powyżej 45 lat – 10
- o wykształceniu podstawowym – 85
- o wykształceniu zawodowym zasadniczym – 84
- o wykształceniu średnim – 80
- o wykształceniu wyższym – 10
- robotników z dużych zakładów pracy – 98
- /w tym pracowników HiL – 42/
- pozostałych robotników – 60
- chłopów – 2
- prac. umysłowych – 7
- studentów – 33
- uczniów – 34
- osób nie prac. – 25
- członków NSZZ „S” – 38
- członków PZPR – 6<sup>51</sup>.

Wśród zatrzymanych w wyniku wszczętych przez Prokuraturę Wojewódzką w Krakowie trzech śledztw przedstawiono zarzuty 39 osobom<sup>52</sup>.

<sup>50</sup> W. Zabłocki, *Stan wojenny w Małopolsce*, Kraków 1994, s. 238-240.

<sup>51</sup> IPN Kr 096/1010/DVD/1, Zajścia uliczne w Nowej Hucie 1982 Rok, Szyfrogram Wydziału Śledczego KWMO w Krakowie do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, Kraków 1 IX 1982, k. 4/3.

<sup>52</sup> *Ibidem*, Zajścia uliczne w Nowej Hucie 1982 Rok, Szyfrogram KWMO w Krakowie do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MO w Warszawie, Kraków 6 IX 1982, k. 3/8-3/11; *ibidem*, Zajścia ulicz-

Jak wynikało z raportu naczelnika Wydziału Gospodarki Materiałowo-Technicznej KWMO w Krakowie ppłk. J. Opiała, straty w materialne resortu sięgały kwoty 1 mln zł. Złożyły się na nie: dewastacja budynku IV Komisariatu na os. Złotej Jesieni, całkowite spalenie Fiata 125p oraz Nysy, a także uszkodzenia pozostałych 63 pojazdów milicyjnych, w których m.in. wybito ogółem 230 szyb<sup>53</sup>.

Informację o poniesionych stratach przesłały również do KWMO w Krakowie przedsiębiorstwa miejskie MPK, MPO, MPZ, które ogółem określiły je na sumę 1,5 mln zł<sup>54</sup>. Jak wynika z przesłanych pism, stratę poniósł również krakowski oddział TVP, ucierpiał bowiem samochód marki Nysa filmujący demonstrantów<sup>55</sup>. Trudno jednak obarczać demonstrantów odpowiedzialnością za te szkody, wszak nie należy pomijać strat spowodowanych przez „skoty”, które w pogoni za ludźmi rozjeżdżały tereny zielone, łamały drzewa, ławki itp., czy funkcjonariuszy ZOMO, którzy wystrzelili petardy z gazem łzawiącym do mieszkań prywatnych (strat zaistniałych wskutek ewentualnego wybuchu pożaru w dokumentacji SB nie zamieszczono) oraz w stronę stojących na parkingach samochodów. Przede wszystkim należy podkreślić ogromną samodyscyplinę manifestantów. Wiadomo, że podobne zajścia uliczne stawały się często okazją do dewastacji witryn sklepowych, włamań i szabru; w przypadku manifestacji „Solidarności” takiego przypadku nie odnotowano (nawet w dokumentacji SB); gdyby sytuacja taka zaistniała, stanowiłaby dla władz reżimowych od razu pretekst do wrogiej propagandy.

Przebieg demonstracji w wielkim stopniu podbudował morale społeczeństwa w Nowej Hucie, dotychczas stłamszonego i przytłoczonego wydarzeniami z okresu po wprowadzeniu stanu wojennego. Jak odnotowywał w swym raporcie oficer Wydziału V SB, w opiniach pracowników Kombinatów HiL przebieg manifestacji z 31 sierpnia w Nowej Hucie wzmocnił morale załogi i dodał odwagi

[...] coraz bardziej widoczne jest wśród załogi HiL poparcie dla NSZZ «Solidarność» zwiększające się z dnia na dzień, szczególnie po 31.08. br. Uwidacznia się to szczególnie zainteresowaniem informacjami zawartymi w ulotkach i nielegalnych biuletynach. O ile w pierwszych m-cach stanu wojennego ulotki były przekazywane z rąk do rąk, to aktualnie są rozklejane w widocznych miejscach, a biuletyny chętnie nawet kupowane i czytane [...],

a także „[...] działania sił porządkowych w trakcie zajęć 31 sierpnia br. w Nowej Hucie uznano za ich porażkę, po raz pierwszy widziano wycofujący się oddział ZOMO [...]”<sup>56</sup>.

W kolejnych dniach zaszły jednak dość nieprzyjemne incydenty, które trudno jest w jakikolwiek sposób wytłumaczyć. Czy ich przyczyną była wzajemna rywalizacja redakcji dwóch niezależnych czasopism ukazujących się w Krakowie? Czy też chaos, brak łączności i koordynacji pomiędzy dwiema redakcjami a podziemnymi władzami związku? Tak czy inaczej doszło do wzajemnej kampanii dezinformacyjnej czasopism „Hutnika” i „Solidarność Zwycięży”.

---

ne w Nowej Hucie 1982 Rok, Szyfrogram Wydziału Śledczego KWMO w Krakowie do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, Kraków 20 X 1982, k. 4/1.

<sup>53</sup> IPN Kr 4/545, Informacja w sprawie wielkości strat w mieniu resortu spraw wewnętrznych, Kraków 2 IX 1982, k. 7.

<sup>54</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 1 IX 1982, k. 112-113.

<sup>55</sup> IPN Kr 096/1010/DVD/1, Zajścia uliczne w Nowej Hucie 1982 Rok, Pismo Ośrodka TV w Krakowie do KWMO w Krakowie, Kraków 7 IX 1982, k. 3/5.

<sup>56</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 2 IX 1982, k. 114-115.

I tak, kiedy „Hutnik” zapraszał do udziału w dniu 13 września w Marszu Hutników na trasie brama główna HiL – plac Centralny<sup>57</sup>, „Solidarność Zwycięży” ostrzegała przed pojawiającymi się w dzielnicy publikatorami nakłaniającymi do udziału w marszu, pisząc: „Falszywe ulotki na terenie Nowej Huty wzywające do udziału w pochodzie i nabożeństwie za Ojczyznę w dniu 13 września – to prowokacja!”<sup>58</sup>. Słowo „prowokacja” pojawiało się zresztą bardzo często; autorzy zaproszenia na marszu ostrzegali przed ewentualnym przedłużeniem jego trasy poza punkt docelowy na placu Centralnym, określając to mianem „prowokacji”<sup>59</sup>. Przygotowania do demonstracji odnotowywano także w raportach Służby Bezpieczeństwa, gdzie przewijają się informacje osobowych źródeł o formowaniu się „grup tzw. procarzy” w kombinacie, o przygotowywanych na jednym z wydziałów zaostrzonych prętach i kablach do walk z siłami porządkowymi czy też całkiem fantastyczne doniesienia o gromadzonych przez jednego z mieszkańców os. Dąbrowszczaków środkach wybuchowych mających posłużyć do wysadzenia kombinatu<sup>60</sup>.

Marsz, który się odbył się 13 września, według dość lakonicznej informacji zamieszczonej w „Hutniku”, liczył kilka tysięcy osób, natomiast „Solidarność Zwycięży”, nie podając jego liczebności, dość szeroko opisywała manifestację w tym dniu jako esbecką prowokację, w której prewencja chciała się odegrać za porażkę z 31 sierpnia<sup>61</sup>. Marsz po dotarciu na plac Centralny, pomimo jego rozwiązania i rozejścia się części uczestników, ruszył dalej, po czym został zaatakowany i rozproszony przez oddziały ZOMO wspomagane armatkami wodnymi. Walki przeniosły się pod Teatr Ludowy, w którego pobliżu demonstranci wzniesli barykadę<sup>62</sup>. Siły milicyjne grupujące się od około godziny 14.30 w okolicach kościoła w Bieńczycach w 3 kolumnach wzdłuż skrzyżowania ul. Kocmyrzowskiej z ul. Majakowskiego (od strony Wzgórz Krzesławickich, od strony Teatru Ludowego i od strony ronda Kocmyrzowskiego), mniej więcej o godzinie 15.30 ruszyły do pacyfikowania okolic kościoła, zapędzając się pod same drzwi wejściowe świątyni akurat w momencie, gdy dzieci wychodziły z salek katechetycznych po lekcjach religii. Rozpędzonych w pełnym rynsztunku funkcjonariuszy i strumienie wody z armatek wodnych powstrzymał dopiero kapłan zapraszający gestem do świątyni, z czego jednak zomowcy nie raczyli skorzystać – wycofali się na jezdnię i pozwolili księżom wyprowadzić dzieci poza kordon milicyjny. Tereny przykościelne zostały opuszczone przez zomowców dopiero po godzinie 17.30, co nie oznaczało nastania spokoju w dzielnicy, bowiem oddziały ZOMO przeniosły się na osiedla, gdzie do późnych godzin nocnych wylapywały i pałowały młodych ludzi<sup>63</sup>. Jak pisali autorzy książki *Walki uliczne w PRL*, w starciach tego dnia „[...] rannych zostało co najmniej 10 demonstrantów (w tym 4 ciężko); obrażenia odniosło też 5 funkcjonariuszy z 1530 (w tym 250 tajnych) uczestniczących w tłumieniu demonstracji”<sup>64</sup>.

<sup>57</sup> *Marsz protestu 13.09.82*, „Hutnik” 1982, nr 24 (10 IX), s. 1.

<sup>58</sup> *Uwaga*, „Solidarność Zwycięży” 1982, nr 9 (5 IX), s. 3.

<sup>59</sup> *Marsz protestu 13.09.82...*, s. 1.

<sup>60</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 6 IX 1982, k. 121-122.

<sup>61</sup> *13 września w Hucie*, „Hutnik” 1982, nr 25 (19 IX), s. 1; *13 września w Nowej Hucie*, „Solidarność Zwycięży” 1982, nr 11 (26 IX), s. 2-3; *O najmłodszych manifestantach*, „Solidarność Zwycięży” 1982, nr 11 (26 IX), s. 3.

<sup>62</sup> *13 września w Hucie...*, s. 1.

<sup>63</sup> *13 września w Nowej Hucie...*, s. 2-3; *O najmłodszych manifestantach...*, s. 3.

<sup>64</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 326.

W tym dniu zomowcy próbowali zrewanżować się za porażkę, jakiej doznali kilka dni wcześniej; zwiększono zarówno liczbę interweniujących oddziałów, jak i urozmaicono arsenał środków wykorzystanych do spacyfikowania dzielnicy. Do wyłapywania uczestników manifestacji posłużyła zabarwiona na czerwono woda, którą napełniano armatki wodne. Jak wynika z raportu dziennego oficera Wydziału V SB, w dniu 13 września zatrzymano 137 osób, wśród których było 90 robotników<sup>65</sup>.

Do kolejnej sytuacji dezinformacji, która pojawiła się za sprawą wspomnianych dwóch czasopism podziemnych, doszło 30 września. Tym razem to „Solidarność Zwycięży” zapraszała do wzięcia udziału w tym dniu w Czarnym Marszu Hutników, po zakończeniu pierwszej zmiany o godzinie 14.30, czyli do przejścia spod bramy głównej kombinatu pod budujący się kościół na os. Szklane Domy, gdzie pod ogrodzeniem kościelnym planowano złożenie kwiatów w kształcie krzyża i zapalenie zniczy<sup>66</sup>. Tymczasem na łamach „Hutnika” zachęcano w dniu 30 września do noszenia czarnych – żałobnych strojów, minuty ciszy i modlitwy o godzinie 12.00 oraz udziału we mszy św. w kościele w Mistrzejowicach, a jednocześnie apelowano: „[...] Nie podejmujemy w dniu tym innych akcji protestacyjnych. Niech dzień 30.09. będzie dniem pamięci i zadumy [...]”<sup>67</sup>. W kolejnym numerze redakcja „Hutnika” zwracała uwagę „bratnim redakcjom” – „Solidarności Zwycięży” i „Montinowca” – powołując się na zalecenia TKK i RKW, iż akcji typu „czarne marsze” należy zaniechać<sup>68</sup>. Redakcja „Hutnika” uspokajała swych czytelników, iż przedsięwzięte zostały kroki, aby do tego rodzaju incydentów dezinformujących w przyszłości nie dochodziło. Jednak do sprzecznych informacji dotyczących manifestacji z 13 września w tekście tym redakcja się nie odniosła, tak jak redakcja „Solidarności Zwycięży” w ogóle nie odniosła się do całej sytuacji<sup>69</sup>.

Wróćmy jednak do manifestacji z czwartku 30 września: spod bramy głównej HiL o godzinie 14.30 wyruszył kilkusetosobowy marsz, który po dojściu na os. Szklane Domy został zaatakowany przez oddziały ZOMO w momencie układania kwietnego krzyża. Zbudowano barykadę, a zamieszki rozprzestrzeniły się w kierunku kościoła w Bieńczycach i trwały do późnych godzin nocnych. Używając butelek z benzyną, zapalono kilka opancerzonych transporterów milicyjnych; zaatakowano także budynek KD PZPR<sup>70</sup>. Msza św. w kościele w Mistrzejowicach, która jak w każdy czwartek odbyła się o godzinie 18.00 przy stworzonym przez ks. Kazimierza Jancarza ołtarzu „Solidarności” w dolnej kaplicy, miała mniejszą niż zazwyczaj frekwencję<sup>71</sup>. Funkcjonariusze ZOMO po raz kolejny wprowadzili do swoich działań innowację; przejeżdżali w ko-

<sup>65</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochronianych przez Wydział V, Kraków 14 IX 1982, k. 137-138.

<sup>66</sup> *30 września – Czarny Marsz!*, „Solidarność Zwycięży” 1982, nr 11 (26 IX), s. 1.

<sup>67</sup> *Dzień żałoby*, „Hutnik” 1982, nr 26 (26 IX), s. 1.

<sup>68</sup> Niezależne czasopisma „Solidarność Zwycięży” i „Montinowiec” stworzyły 26 IX 1982 r. wspólne przedsięwzięcie o nazwie Porozumienie Prasowe „Solidarność Zwycięży”, w ramach którego obydwa czasopisma ukazywały się nadal odrębnie, jednak współpracowały we wzajemnej wymianie informacji, pomocy w druku, kolportażu, a także w organizacji wspólnych działań i akcji. Z czasem współpraca się zacieśniała i do PP „SZ” przystępowały kolejne czasopisma z innych miast, zob.: *13 XII 1981 – 13 XII 1983 Nowa Huta*, „Solidarność Zwycięży” 1983, nr 44/45 (10-20 XII), s. 1-3.

<sup>69</sup> *Koordinacja działań*, „Hutnik” 1982, nr 27 (3 X), s. 1.

<sup>70</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 326.

<sup>71</sup> *W Nowej Hucie*, „Hutnik” 1982, nr 27 (3 X), s. 1.

lumnie pojazdami milicyjnymi wzdłuż osiedli, na których gromadzili się demonstranci, i ostrzeliwali te osiedla petardami z gazem łzawiącym<sup>72</sup>.

W takich okolicznościach w rejonie os. XX-Lecia PRL został postrzelony z przejeżdżającego samochodu pancernego ZOMO 25-letni pracownik Walcowni Blach Karoseryjnych HiL – Janusz Bielik. Jak wynikało z pisemnego zawiadomienia do Prokuratury Rejonowej w Nowej Hucie przesłanego w dniu 12 listopada 1982 r. przez Klinikę Chirurgii Stomatologicznej AM w Krakowie „[...] w Klinice pozostaje w leczeniu Janusz Bielik, który w dniu 30.09.1982 r. w czasie zajęć na terenie Os. XX-lecia w Nowej Hucie doznał złamania szczęk, nosa, kości jarzmowej prawej, ślepoty oka prawego – na skutek uderzenia pociskiem łzawiącym przez Oddział ZOMO”. Janusz Bielik z dnia na dzień z pełni zdrowego człowieka, pracującego i zarazem studiującego stał się inwalidą i zaczął cierpieć na padaczkę<sup>73</sup>.

Do kolejnych demonstracji doszło po uchwaleniu przez Sejm PRL 8 października 1982 r. nowej ustawy decydującej o likwidacji wszystkich związków zawodowych zarejestrowanych przed jej wejściem w życie. W rzeczywistości oznaczało to delegalizację, czyli likwidację NSZZ „Solidarność” (jak i NSZZ RI „Solidarność” oraz pozostałych tak branżowych, jak i autonomicznych związków), a także przejęcie przez państwo majątku zgromadzonego przez związek. Jeszcze przed decyzją Sejmu PRL RKW Małopolska w swoim oświadczeniu z 29 września wzywała ogniwa związkowe w regionie do przeprowadzenia w dniach 13 i 16 października akcji protestacyjnych, w ramach których przewidziano w dniu 13 października kolejny Marsz Hutników spod bramy głównej HiL do placu Centralnego<sup>74</sup>. Decyzja komunistycznych władz o delegalizacji związku

<sup>72</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochronianych przez Wydział V, Kraków 1 X 1982, k. 166-167.

<sup>73</sup> Janusz Bielik (1957-1988) – pracownik ZB-2 HiL, student II roku studiów zaocznych na AGH. W wyniku doznanego postrzału stracił oko i zaczął cierpieć na ataki padaczki. Utracił całkowicie zdolność do wykonywanej przed „wypadkiem” pracy zawodowej. Postępowanie przygotowawcze w tej sprawie wszczęte przez Prokuraturę Rejonową w Nowej Hucie zostało umorzone z powodu m.in. „braku możliwości ustalenia konkretnego sprawcy przestępstwa”. Pozbawiony możliwości wykonywania jakiegokolwiek pracy Janusz Bielik rozpoczął walkę o uzyskanie środków na zabezpieczenie bytu swojej rodziny. Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 18 X 1983 r. zmienił zaskarżoną przez Bielika decyzję ZUS i przyznał mu dodatek pielęgnacyjny „albowiem zmiany chorobowe uzasadniają zaliczenie go do I grupy inwalidów, a ponadto wywołują konieczność stałej opieki innej osoby ze względu na występujące stany lękowe oraz objawy psychonerwicy”. W wyniku wystąpienia przygotowanego przez pełnomocnika poszkodowanego mec. Andrzeja Rozmarynowicza Sąd Wojewódzki w Krakowie 26 IX 1986 r., pomimo niekorzystnej dla poszkodowanego ekspertyzy biegłych prof. dr Zdzisława Marka i dr E. Plac-Bobuli, zasądził od WUSW w Krakowie odszkodowanie w wysokości 563 200 zł oraz rentę uzupełniającą. W wyniku apelacji złożonej przez powoda, domagającego się przyznania renty inwalidy wojennego, Sąd Najwyższy decyzją w dniu 16 III 1987 r. podwyższył kwotę odszkodowania do 713 200 zł i uchylając wyrok w pozostałej części do ponownego rozpatrzenia. Sąd Wojewódzki w Krakowie zasądził 30 X 1987 r. rentę uzupełniającą w wysokości 19 489 zł miesięcznie (za ostatni okres). Jak stwierdzono w uzasadnieniu wyroku „[...] WUSW w Krakowie jako strona pozwana jest odpowiedzialny za skutki wypadku powoda zaistniałego dnia 30.09.1982 r. [...] skutkiem bowiem zdarzenia [...] powód całkiem utracił zdolność do wykonywanej przed tym wypadkiem pracy zawodowej [...]”. Janusz Bielik 25 I 1988 zmarł nagle (w następstwie kalectwa) na ulicy, pozostawiając matkę, żonę i osieracając dwójkę małych dzieci. Zob.: *Informacje z Regionu i okolic*, „Paragraf” 1988, nr 32 (10 II), s. 1; *Proces Janusza Bielika przeciwko WUSW w Krakowie*, „Paragraf” 1988, nr 33 (10 III), s. 6; *W rocznicę nocy grudniowej*, „Paragraf” 1988, nr 44 (12 XII), s. 2.

<sup>74</sup> Oświadczenie RKW „S” Małopolska z 29.09. Nr 53/82, „Hutnik” 1982, nr 27 (3 X), s. 2; *13 Października – Marsz*, „Hutnik” 1982, nr 27 (3 X), s. 2.

wywołała wśród robotników i pozostałej części społeczeństwa wielkie oburzenie, któremu planowano dać wyraz podczas kolejnych protestów w Nowej Hucie i w innych dzielnicach Krakowa.

Organizatorzy Marszu Hutników postanowili tym razem zmienić nieco strategię i zorganizować marsz jeszcze przed bramą główną HiL, już na terenie kombinatu. Tak powstała idea „marszu gwiazdzystego” – z poszczególnych zakładów i wydziałów kombinatu wychodzili ludzie i kierowali się pod bramę główną HiL<sup>75</sup>. Jak podawał w swoim raporcie oficer Wydziału V SB, ustalone zostały dwie trasy wspólnego przemarszu wewnątrz kombinatu. Pierwszą, od Walcowni Zimnej Blach, wspólnie mieli iść pracownicy tego wydziału wraz z pracownikami Walcowni Rur Zgrzewanych, Zakładu Mechanicznego oraz HPR-3. Natomiast druga miała miejsce zborne przy Wielkich Piecach, gdzie zebrać się mieli poza pracownikami tego wydziału także hutnicy ze Stalowni, Zakładu Materiałów Ogniotrwałych, Walcowni Zgniatacz, Walcowni Drobnej i Drutu oraz Walcowni Taśm. Pracownicy Zakładu Koksowniczego i Aglomerowni z powodu usytuowania ich wydziału w znacznej odległości od bramy głównej, mieli przyjechać autokarami<sup>76</sup>. Celem tego planu była konsolidacja i skupienie uczestników marszu jeszcze na terenie kombinatu. Przed bramą główną bowiem mogło dojść, wskutek dużej koncentracji oddziałów milicyjnych, do legitymowania i spisywania demonstrantów oraz do pacyfikacji marszu jeszcze przed jego rozpoczęciem. W ten sposób hutnicy, wychodząc z zakładu w już skonsolidowanych grupach, byli dla oddziałów ZOMO trudniejszym do rozbicia przeciwnikiem.

Dnia 13 października dyrekcja kombinatu podjęła próby uniemożliwienia udziału hutników w tym proteście, wydając komunikat o zasadach stanu wojennego i konsekwencjach uczestnictwa w marszach i protestach oraz próbując (bezsukcesyjnie) przedłużyć czas trwania pracy dziennej zmiany<sup>77</sup>. Grupy hutników gromadzące się przed bramą główną wyruszyły we wspólnym marszu w stronę placu Centralnego jak zwykle około godziny 14.30. Spod bramy głównej podążał tłum hutników, liczący 3-7 tys. osób skandujących hasła: „Solidarność”, „Wypuścić Lecha”, „Precz z komuną”<sup>78</sup>. Przy ul. Bulwarowej do Marszu Hutników dołączyła zgromadzona tam kolejna grupa mieszkańców Nowej Huty i pracowników innych zakładów pracy, tworząc w sumie wielotysięczną rzeszę ludzi (około 8-10 tys.). Mniej więcej o godzinie 15.00 na wysokości Technikum Hutniczo-Mechanicznego nastąpił pierwszy atak oddziałów ZOMO, co na chwilę rozproszyło tłum demonstrantów, którzy po przejściu osiedlowymi chodnikami i plantami ponownie połączyli swe siły na wysokości dawnego osiedla B-1 i ruszyli w kierunku placu Centralnego. Kolejny atak ZOMO nastąpił w sąsiedztwie os. Cen-

<sup>75</sup> 13 Października – Marsz do Wydziałów, „Hutnik” 1982, nr 28 (10 X), s. 1.

<sup>76</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 13 X 1982, k. 194-195.

<sup>77</sup> *Stan wojenny w Małopolsce. Relacje i dokumenty*, oprac. Z. Solak, J. Szarek, Kraków 2005, s. 162; *Z życia Kombinatu*, „Hutnik” 1982, nr 30 (14 X), s. 2; IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 13 X 1982, k. 194-195.

<sup>78</sup> Liczba uczestników podawana przez Antoniego Dudka i Tomasza Marszałkowskiego, mająca wynosić 3 tys., w kontekście szacunków prezentowanych przez niezależne czasopisma, a także samych uczestników wydarzeń, wydaje się mocno zaniżona, zob.: Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011; A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 329; *Nowa Huta 10-17 X 1982 r., Kronika wydarzeń*, „Solidarność Zwycięzy” 1982, nr 13 (17 X), s. 1-2; *Manifestacja 13 Października*, „Hutnik” 1982, nr 30 (14 X), s. 1.

trum B. Jednak tym razem to zomowcy zostali rozproszeni, a ci, którzy dostali się w ręce demonstrantów, w bieliźnie wracali do swoich kolegów. Marsz ruszył dalej w kierunku al. Róż, gdzie połączył się z inną grupą, liczącą 3-5 tys. osób, walczącą już z oddziałami ZOMO przy zbudowanej barykadzie. Manifestanci, uzbrojeni w kamienie, proce, kulki łożyskowe i butelki z benzyną odparli kolejny atak oddziałów ZOMO, zdobywając plac Centralny i rozpoczynając demontaż pomnika Lenina od rozbicia budki wartowników milicyjnych czuwających na co dzień nad bezpieczeństwem „wodza rewolucji” na wrogiej mu nowohuckiej ziemi. Wartownicy zmuszeni zostali do rozebrania się do spodenek i po kilku klapsach wypuszczeni, natomiast budka posłużyła wraz z okolicznymi ławkami parkowymi i sporą ilością deficytowej benzyny do rozpalenia ogniska na pomniku, który wcześniej został pokryty prosolidarnościowymi hasłami<sup>79</sup>.

Wcześniejsza próba obalenia pomnika nie powiodła się, a pomysł wysadzenia go za pomocą znalezionych przez młodych ludzi butli gazowych (z tlenem i acetylenem – pozostawionych wcześniej przez robotników na jednym z osiedli w sąsiedztwie placu Centralnego), został powstrzymany z inicjatywy hutników i rozważniejszych uczestników demonstracji. Odłamki, jakie by powstały podczas tego incydentu, mogły być zagrożeniem zarówno dla samych demonstrantów, jak i okolicznych mieszkańców. Po zaniechaniu wysadzenia pomnika skuto litery z napisu na marmurowym cokole, który rozbito, i dopiero wówczas pomnik został podpalony<sup>80</sup>. Obsada jednej z armatek wodnych próbowała z odległości gasić zabarwioną na czerwono wodą pomnik Lenina, lecz bezskutecznie. Oddziały ZOMO podejmowały kilkukrotne próby odbicia placu Centralnego, za każdym razem zakończone sromotną klęską i odwrotem funkcjonariuszy. Drugi atak ZOMO został przerwany, gdyż w tym samym czasie inna grupa demonstrantów zaatakowała KDMO na pobliskim os. Zgody, rozbijając kordon 60 funkcjonariuszy ROMO strzegących budynku na zewnątrz<sup>81</sup>.

Na prośbę komendanta wojewódzkiego MO Adama Trzybińskiego o wsparcie Biuro Operacyjne KG MO w Warszawie przysłało do Nowej Huty pododdziały MO z Katowic, Bielska-Białej, Tarnowa, Kielc, Rzeszowa i Radomia<sup>82</sup>. Pomimo wsparcia tych posiłków oddziały ZOMO w każdym praktycznie miejscu Nowej Huty były w odwrocie. Kilkukrotnie szturmowano budynek KDMO, w którym zabarykadowali się funkcjonariusze MO wraz z rozbitym wcześniej oddziałem ROMO. Zaatakowano też budynek KD PZPR na pobliskiej ul. Marksa<sup>83</sup>, gdzie demonstrantom udało się nawet opanować na chwilę parter budynku. Zarówno budynek KD PZPR, jak również KD MO nie zostały podpalone tylko ze względu na to, iż znajdowały się w ciągłej zabudowie i ich pożar mógłby zagrażać mieszkańcom Nowej Huty. W rejonie dzielnicy zbudowano wówczas kilkadziesiąt barykad<sup>84</sup>.

Tymczasem po godzinie 18.00, podczas trwania nabożeństwa w kościele Arka Pana, przed blokiem nr 11 na os. Dąbrowszczaków, stojącym po przeciwnej stronie jezdnii, równoległej do kościoła, śmiertelnie postrzelono 20-letniego hutnika Bogdana Włosika. Sprawcą okazał się funkcjonariusz SB w cywilu, kpt. Andrzej Augustyn. Bogdan

<sup>79</sup> *Manifestacja 13 Października...*, s. 1; *Nowa Huta 10-17 X 1982 r., Kronika wydarzeń...*, s. 1-2.

<sup>80</sup> Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011.

<sup>81</sup> *Manifestacja 13 Października...*, s. 1; *Nowa Huta 10-17 X 1982 r., Kronika wydarzeń...*, s. 1-2.

<sup>82</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 331.

<sup>83</sup> Obecnie ul. Ludźmierska (przypr. red.).

<sup>84</sup> *Manifestacja 13 Października...*, s. 1; *Nowa Huta 10-17 X 1982 r., Kronika wydarzeń...*, s. 1-2.



Włosik był elektrykiem Wydziału Walcownia Blach Zimnych, zarazem uczniem II klasy technikum wieczorowego, już od 9 września 1980 r. wraz z kolegami z brygady należał do nowo tworzącego się NSZZ<sup>85</sup>. Uczestniczył w strajku okupacyjnym po wprowadzeniu stanu wojennego, a także w działalności podziemnej związku w kombinacie. W dniu 13 października brał udział w Marszu Hutników, niosąc na jego czele tablicę z portretem Lecha Wałęsy. Najprawdopodobniej o godzinie 18.00 uczestniczył w nabożeństwie, stojąc przy kiosku Ruchu znajdującym się pomiędzy kościołem a blokiem nr 11 na os. Dąbrowszczaków. Stamtąd prawdopodobnie pobiegł w stronę bloku, słysząc nawoływania ludzi podążających za uciekającym esbekiem. Ów funkcjonariusz wcześniej próbował zatrzymać zbierającego kamienie chłopca, w wieku może 13-15 lat, prowokując go propozycją, iż wskaże mu, gdzie znajduje się benzyna, której można użyć do butelek na koktajle Mołotowa. Chłopiec chwycony za ramię zorientował się, z kim ma do czynienia, i zaczął wzywać pomocy, na co natychmiast zareagowali znajdujący się w pobliżu ludzie, zmuszając esbeka do ucieczki. Funkcjonariusz biegł wzdłuż bloku nr 11. Gdy z prawej strony zauważył Bogdana, strzelił do niego, z odległości około 2-2,5 m., wprost w brzuch bez żadnego ostrzeżenia słownego czy strzału ostrzegawczego. Bezpośrednio po tym zajściu Augustyn zbiegł na przeciwną stronę jezdni, gdzie wsiadł do cywilnego Fiata 125p i odjechał. Ciężko rannego, acz przytomnego Bogdana Włosika ludzie przenieśli na ławkę, skąd zabrała go do szpitala karetka pogotowia. Bogdan zmarł na stole operacyjnym w Szpitalu Wojskowym na ul. Wrocławskiej o godzinie 21.15<sup>86</sup>.

Do tragicznego momentu postrzelenia Bogdana Włosika przez esbeka teren wokół kościoła stanowił jedno ze spokojniejszych miejsc w Nowej Hucie, choć barykady znajdowały się zarówno na skrzyżowaniu ul. Kocmyrzowskiej z ul. Majakowskiego, jak i na rondzie Kocmyrzowskim (tam gdzie barykadę wzniesiono z unieruchomionych tramwajów, ławek, podkładów tramwajowych, płyt chodnikowych). Demonstranci wzbogacili swój arsenał o tarcze, pałki, hełmy i pociski gazowe – czyli sprzęt skonfiskowany rozbrojonym zomowcom<sup>87</sup>. Warto podkreślić, że najbardziej zacięte walki toczyły się wokół placu Centralnego, z którego dopiero około godziny 19.00 udało się oddziałom ZOMO wyprzeć demonstrantów. Zgromadzeni tam manifestanci wciąż atakowali zomowców, pomimo oświetlenia terenu mocnymi reflektorami<sup>88</sup>. Hutnicy po zakończeniu drugiej zmiany w Kombinacie HiL przeszli po raz pierwszy o godzinie 22.15 w liczbie około 2,5 tys. w kolejnym tego dnia Marszu Hutników w stronę dawnego osiedla B-1, gdzie

<sup>85</sup> A. Malik, *op. cit.*, s. 55.

<sup>86</sup> Zabójca, pomimo że nie zastosował się do instrukcji zabraniającej funkcjonariuszom w cywilu zabierania na akcję broni, nie spędził w PRL ani dnia w areszcie. Najpierw chroniony w szpitalu, następnie, po umorzeniu śledztwa, wrócił jak gdyby nigdy nic do pracy. W 1987 r. przeszedł na emeryturę. Gdyby nie wytrwałość i samozaparcie rodziców Bogdana, jego morderca byłby bezkarny. Już w III RP wznowiono proces, dzięki m.in. ocalonym przez rodziców Bogdana dowodom. Najpierw Andrzej Augustyn został skazany na 8 lat więzienia, a po apelacji 28 V 1992 r. Sąd Apelacyjny w Krakowie skazał go na 10 lat więzienia. Pomimo wyroku skazującego Augustyn cały czas pozostawał na wolności, dopiero wskutek monitów rodziców Bogdana Włosika emerytowany funkcjonariusz SB został osadzony w więzieniu 2 XII 1992 r., skąd został zwolniony w 1999 r. za dobre sprawowanie, zob.: *Stan wojenny w Małopolsce...*, s. 161-173; Przemówienie oskarżycielskie [prokuratora T. Urbaniaka] w sprawie II Ds. 23/90/s i III K 67/91 – dotyczącej postrzelenia śmiertelnego Bogdana Włosika, [on-line] <http://www.glos-tn.krakow.pl/news.php?readmore=250> (15 VI 2011).

<sup>87</sup> *Manifestacja 13 Października...*, s. 1.

<sup>88</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 332.

zostali owacyjnie powitani przez zgromadzonych przy ogniskach demonstrantów<sup>89</sup>. Grupa młodych ludzi wdarła się na teren Rejonu Energetycznego Nowa Huta i wykręcając bezpieczniki w skrzyniach zasilających, wyłączyła oświetlenie uliczne w rejonie ronda Kocmyrzowskiego, al. Rewolucji Październikowej<sup>90</sup> i placu Centralnego. Na al. Róż w pobliżu pomnika rozbito trzy lampy uliczne<sup>91</sup>.

Na lotnisku w Balicach o godzinie 0.30 już 14 października wylądowały samoloty transportowe z I Batalionem Operacyjnym ZOMO z Łodzi. W sumie 14 października dowództwo MO w Krakowie dysponowało ponad 2 tys. funkcjonariuszy z całej Polski oraz pokaźnym arsenałem sprzętu ciężkiego (w tym np. 15 armatek wodnymi)<sup>92</sup>. Zabójstwo Bogdana Włosika przez funkcjonariusza SB wzmogło gniew wśród mieszkańców Nowej Huty i spowodowało, że zamieszki przeciągnęły się na kolejne dni.

Na wydziale, na którym pracował Bogdan Włosik – Walcowni Zimnej Błach – 120 jego kolegów zgromadziło się o godzinie 13.56 pod krzyżem zawieszonym w jednej z hal; po uczczeniu pamięci swojego kolegi minutą ciszy, odmówiono modlitwę i odśpiewano Rotę<sup>93</sup>. 14 października od samego rana mieszkańcy Nowej Huty składali kwiaty i zapalali znicze w miejscu postrzelenia mężczyzny. Opalony i popisany pomnik Lenina na placu Centralnym został otoczony barierkami i sporą liczbą oddziałów ZOMO dysponujących ciężkim sprzętem. Około godziny 14.00 dwie kompanie łódzkiego ZOMO rozpędziły tłum gromadzący się w pobliżu IV Komisariatu MO na os. Złotej Jesieni. Zamieszki na większą skalę zaczęły się tego dnia nieco później. Około godziny 19.00 tłum zgromadzony wokół trawnika przy bloku nr 11 na os. Dąbrowszczaków sformował pochód, który ruszył w stronę skrzyżowania na os. Kazimierzowskim, a następnie w kierunku budynku Rady Dzielnicowej. Zaatakowani przez ZOMO demonstranci cofnęli się na os. XX-lecia PRL<sup>94</sup>, Kazimierzowskie, Dąbrowszczaków, Jagiellońskie i Złotej Jesieni. Mniej więcej tysięczna grupa ludzi powtórnie zaatakowała IV Komisariat na os. Złotej Jesieni. W całej dzielnicy zbudowano kilkadziesiąt barykad; manifestanci ponownie zastosowali manewr z wyłączeniem oświetlenia ulicznego w kilku miejscach dzielnicy.

Taktyka atakowania małymi grupkami i z zaskoczenia oddziałów ZOMO spowodowała, iż do późnych godzin nocnych milicjanci nie potrafili przejąć kontroli w rejonie walk. Sfrustrowani zomowcy, dość mocno obrywający, często próbowali odgrywać się na postronnych osobach. I tak, oddział ZOMO wtargnął do internatu Zespołu Szkół Budowlanych na os. Kościuszkowskim, gdzie pobito zarówno uczniów, jak i próbujących interweniować w ich obronie wychowawców<sup>95</sup>. Zatrzymywanie i bicie przypadkowych osób było zresztą na porządku dziennym praktycznie podczas każdej manifestacji. Już 13 października funkcjonariusze ZOMO zaatakowali sekretarza propagandy KZ PZPR w Zakładzie Zgrzewczym HiL, Patułę, który wraz z synem wyszedł na spacer. Nieletnie-

<sup>89</sup> *Manifestacja 13 Października...*, s. 1.

<sup>90</sup> Obecnie al. W. Andersa (przyp. red.).

<sup>91</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochronianych przez Wydział V, Kraków 14 X 1982, k. 196-197.

<sup>92</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 332.

<sup>93</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochronianych przez Wydział V, Kraków 14 X 1982, k. 196-197.

<sup>94</sup> Obecnie os. Albertyńskie (przyp. red.).

<sup>95</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 332-333; *Nowa Huta 10-17 X 1982 r., Kronika wydarzeń...*, s. 1-2.

go pobito pomimo usilnych perswazji ojca<sup>96</sup>. Funkcjonariusze ZOMO podczas manifestacji w dniach 13 i 14 października zatrzymali 153 osoby, spośród których część została skazana na kary aresztu sięgające do 2-2,5 miesiąca, większość jednak po ukaraniu wysokimi grzywnami i po 48 godzinach (lub wcześniej) zwolniono<sup>97</sup>.

Dnia 15 października siły milicyjne zostały powiększone o 450 kursantów ze Szczytna, a także o ściągniętych do pomocy w obstawieniu Nowej Huty gęstym kordonem patroli żołnierzy 6 Dywizji Powietrzno-Desantowej. W tym dniu około godziny 19.00 otoczono gęstym kordonem rejon kościoła w Bieńczycach, gdzie zgromadzili się demonstranci. Przywiezione wojskowymi ciężarówkami oddziały ZOMO rozpoczęły ich brutalną pacyfikację. Mimo gęstego kordonu, sporej grupie ludzi udało się wydostać, zanim pierścień obławy się zamknął. Ci, którym się udało, tworząc kilka blisko stuosobowych grup, zbudowali barykady na al. Róż oraz na skrzyżowaniu ul. Kocmyrzowskiej z ul. Majakowskiego. Ludzie próbowali się kryć na klatkach schodowych na os. Dąbrowszczaków, skąd byli brutalnie wyciągani, pałowani i ładowani na wojskowe ciężarówki<sup>98</sup>. Część mieszkańców wpuszczała manifestantów do swoich mieszkań, jednak w dwóch blokach na os. Dąbrowszczaków funkcjonariusze ZOMO wdzierali się do każdego z lokali, wyciągając z nich znajdujące się tam osoby. Przy okazji pałowano zarówno osoby ukrywające się tam, jak i domowników. W obstawionym gęstym kordonem kościele ukryło się około 300 osób, które spędziły w dolnej kaplicy całą noc. Rano dowodzący akcją ZOMO zażądali od księży na podstawie pisma prokuratora wydania wszystkich ukrywających się pod groźbą wtargnięcia i użycia przemocy. Księża odmówili. Jeden z duchownych został zatrzymany, kiedy próbował przewieźć przez kordon kilka osób własnym samochodem. Był przetrzymywany przez 10 godzin<sup>99</sup>.

<sup>96</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 21 X 1982, k. 214-215; *ibidem*, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 5 XI 1982, k. 239-240.

<sup>97</sup> Najczęściej rano, na drugi dzień po zatrzymaniu, zbierało się kolegium ds. wykroczeń, które orzekało karę grzywny z możliwością zamiany na areszt w przypadku jej niezapłacenia. Kary grzywny wahały się w granicach 10-20 tys. zł (mój rozmówca Kazimierz Kubrak, zatrzymany wieczorem 14 X, miał sprawę przed kolegium już 16 X około godziny 10.00 i został skazany na karę grzywny 15 tys. zł z możliwością zamiany na 70 dni aresztu pod zarzutem „rzucania kamieniami w pojazdy MO będące w ruchu...”). Wówczas ogromną pomoc dla zatrzymanych nieśli księża z parafii bieńczyckiej z proboszczem Gorzelanym na czele, którzy organizowali zbiórki pieniężne dla więzionych i pomagali ich rodziny przy wpłacaniu grzywien. Często dodatkową reperkusją były problemy w pracy osób skazanych przez kolegium, które nakazywało w swoich wyrokach jako karę dodatkową „podanie orzeczenia do publicznej wiadomości”. W przypadku Kazimierza Kubraka mocno skomplikowało to jego sytuację zawodową. Informacja o orzeczeniu kolegium wisiała na tablicy informacyjnej zakładu pracy przez 7 dni. Pół roku później Kubrak został zwolniony z pracy w Krakowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego na skutek „wypowiedzenia przez zakład pracy w trybie ustawowym” bez sprecyzowania, na który artykuł ustawy pracodawca się powoływał. Utrudniło to określenie sytuacji prawnej Kazimierza Kubraka u kolejnych pracodawców. W świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego zwolnienie to było bezprawne, zob.: Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011; A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 333; Archiwum K. Kubraka, Orzeczenie Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Śródmieście, Kraków 16 X 1982; *ibidem*, KPBO w Krakowie Dział Zatrudnienia i Płac – Świadcstwo pracy Kubrak Kazimierz, Kraków 31 III 1983; *ibidem*, Małopolski Urząd Wojewódzki Wydział Spraw Obywatelskich – Zaświadczenie [o zatrudnieniu], Kraków 13 IX 2001.

<sup>98</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 333-334.

<sup>99</sup> *Relacja z Nowej Huty*, „Hutnik” 1982, nr 31 (24 X), s. 1.

Łącznie w dniach 13-15 października milicja zatrzymała 353 osoby, wśród których znalazło się 17 członków PZPR oraz 20 członków ZSMP<sup>100</sup>. Jak wynika z raportu krakowskiej służby zdrowia zamieszczonego w publikacji Wiesława Zabłockiego *Stan wojenny w Małopolsce*, w ambulatorium Przychodni i Szpitala im. Żeromskiego udzielono pomocy ponad 200 pacjentom z lżejszymi obrażeniami. Cięższe przypadki były kierowane do Szpitala Wojskowego lub Szpitala MSW, gdzie w dniach 13-15 października 1982 r. w wyniku wydarzeń w Nowej Hucie przewieziono 38 osób, spośród których jedna zmarła (Bogdan Włosik). Poza zmarłym hutnikiem postrzelone z broni palnej zostały jeszcze dwie osoby, które poddano zabiegom chirurgicznym<sup>101</sup>.

W niedzielę 17 października, po zakończeniu każdej mszy św., przed blokiem nr 11 na os. Dąbrowszczaków, w miejscu, gdzie został postrzelony Bogdan Włosik, teren był otaczany przez funkcjonariuszy ZOMO, którzy nie dopuszczali wychodzących z kościoła wiernych do składania w tym miejscu kwiatów i zapalania zniczy. Przy każdej z klatek tego bloku znajdowało się kilku zomowców. Pogrzeb Bogdana Włosika, który odbył się 20 października 1982 r. na cmentarzu w Grębałowie, stał się kolejną wielką, milczącą, a zarazem spokojną manifestacją, skupiającą ponad 20 tys. uczestników. W tym samym dniu w TVP nadano zmanipulowany program o wydarzeniach w Nowej Hucie, którego głównym celem było ukazanie demonstrantów jako marginesu społecznego, niszczącego mienie i atakującego „niewinnych stróżów porządku”. W programie tym zafałszowano nawet informację o miejscu postrzelenia Bogdana Włosika<sup>102</sup>. Nie była to ostatnia manipulacja komunistycznej propagandy związana z nowohuckimi demonstracjami. W dniu 12 listopada, wkrótce po porażce podziemnych struktur „Solidarności”, jaką była ogólnokrajowa akcja strajkowa, do Nowej Huty przybył z wizytą przewodniczący WRON gen. Jaruzelski. Wraz z pozostałymi dygnitarzami partyjnymi i rządowymi zwiedził kombinat, złożył kwiaty pod pomnikiem Lenina, po czym wybrał się z niezapowiedzianą wizytą do rodziców zamordowanego hutnika, Juliana i Ireny Włosików. Z wizyty tej został przygotowany reportaż, który w poddanej manipulacji postaci ukazał się w TV. Niezgodnie z rzeczywistością ukazano zarówno formę przyjęcia gen. Jaruzelskiego przez Włosików, jak i ich wypowiedzi. Wprost po wizycie u Włosików gen. Jaruzelski udał się do podkrakowskich Toń, gdzie w koszarach batalionu ZOMO złożył funkcjonariuszom podziękowania „za dobrą służbę”<sup>103</sup>.

Nieudana akcja strajkowa w dniu 10 listopada, koordynowana przez nową strukturę – zawiązany 12 października 1982 r. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy Nowa Huta – była dla organizacji podziemnych mocnym ciosem, osłabiającym i tak już mocno nadwątlone morale społeczeństwa. Do tej porażki mocno przyczyniły się szeroko zakrojone działania władz reżimowych i służb specjalnych, mające na celu wyeliminowanie najaktywniejszych jednostek spośród tworzących się struktur. I tak, jesienią 1982 r. po ogłoszonej, niczym za caratu, brance do wojska, z regionu Małopolski zostało powołanych 120 młodych ludzi, z których znaczna część działała w podziemnych strukturach<sup>104</sup>.

<sup>100</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 334.

<sup>101</sup> W. Zabłocki, *op. cit.*, s. 243-244.

<sup>102</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 20 X 1982, k. 212-213.

<sup>103</sup> *Stan wojenny w Małopolsce...*, s. 169-170; IPN Kr 055/23, t. 1, Uzupełnienie informacji, Kraków 12 XI 1982, k. 259; *ibidem*, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 13 XI 1982, k. 260-261.

<sup>104</sup> *13 XII 1981 – 13 XII 1983 Nowa Huta...*, s. 1-3.

Akcja ta zahamowała m.in. działalność powołanej w sierpniu 1982 r. w kombinacie struktury o nazwie „Grot”. W okresie pomiędzy 8 a 13 listopada funkcjonariusze SB przeprowadzili aż 268 rozmów operacyjnych i 109 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych<sup>105</sup>.

Po nieudanej próbie wszczęcia strajku w HiL, 10 listopada o godzinie 14.00, po zakończeniu dziennej zmiany, około 300-osobowa grupa pracowników sformowała Marsz Hutników, który po kilkuset metrach został zablokowany przez kordon ZOMO i żołnierzy Wojsk Nadwiślańskich MSW. Po przystąpieniu funkcjonariuszy do legitymowania część jego uczestników zgromadzenie rozeszło się, mimo to niektórzy zostali brutalnie zaatakowani przez zomowców z psami. W tym samym czasie na wysokości os. Hutniczego uformowano pochód złożony z około 1000 uczestników, który udał się w stronę ul. Kocmyrzowskiej, gdzie również został zaatakowany i rozbity. Walki w dzielnicy trwały do godziny 20.00-21.00<sup>106</sup>.

Wydarzenia z końca 1982 r., a wśród nich m.in. niepowodzenie, jakim zakończyła się próba zorganizowania akcji strajkowej 10 listopada, oraz długa przerwa zimowa w organizacji marszów i manifestacji powodowały, iż wzrastało napięcie i frustracja społeczeństwa w Nowej Hucie, wywołane sytuacją panującą w kraju. Nie zmniejszyło tegoż napięcia zawieszenie stanu wojennego. Zasięg i skala manifestacji ulicznych, do jakich dochodziło w 1982 r. w Nowej Hucie, rodziły, szczególnie wśród młodych ludzi, entuzjazm, który niekiedy brał górę nad zdrowym rozsądkiem. Zapewne ten entuzjazm i młodzieńcza ochota do „spuszczenia łomotu ZOMO” przyczyniły się do sytuacji z 16 marca 1983 r., kiedy to pomimo braku zapowiedzi ze strony struktur podziemnych i pomimo ostrzeżeń przed prowokacją, wyrażanych przez działaczy struktur podziemnych na wydziałach, po zakończeniu pierwszej zmiany, około godziny 14.00 przed bramą główną HiL zebrała się kilkusetosobowa grupa młodych ludzi. Młodzież ta ruszyła w pochodzie w stronę placu Centralnego, jednak już przy nowohuckim zalewie napotkała przeszkodę w postaci oddziałów ZOMO, które rozciągnięte w tyralierę ruszyły na spotkanie manifestantów. Od tyłu zaś (od strony Niepołomic) nadjechała kolumna pojazdów MO, otaczając nieliczne zgromadzenie. Rozpoczęło się pałowanie i łapanka uczestników manifestacji, którzy w popłochu uciekali przez rzeczkę Dłubnię i ogródki działkowe, próbując się uchronić przed zatrzymaniem. Około godziny 15.00 pochód został rozbity<sup>107</sup>.

Pomimo tego rodzaju doświadczeń postanowiono przygotować niezależne obchody święta 1 maja, za których organizację w Nowej Hucie odpowiedzialność przyjął MKS Nowa Huta. Zbliżająca się wizyta Jana Pawła II w Ojczyźnie skłaniała do spokojnych obchodów robotniczego święta, istniała bowiem obawa zaostrenia przez władze komunistyczne zawieszono-go stanu wojennego i odwołania wizyty. Ustalono program obchodów, według którego w dniu 30 kwietnia przewidziano składanie kwiatów na grobie Bogdana Włosaika. W dniu 1 maja na godzinę 13.00 zamówiono mszę św. w kościele Arka Pana w Bieńczycach, po której zakończeniu przewidziano przemarsz do placu

<sup>105</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 13 XI 1982, k. 260-261.

<sup>106</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 338; *13 XII 1981 – 13 XII 1983 Nowa Huta...*, s. 1-3; IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 10 XI 1982, k. 252-254.

<sup>107</sup> *Nie dajmy się wpuszczać w maliny*, „Solidarność Zwycięży” 1983, nr 24 (27 III), s. 4; MKS Nowa Huta, Komunikat MKS, „Hutnik” 1983, nr 10 (28 III), s. 2.

Centralnego. Około godziny 14.15 planowano także Marsz Hutników z dziennej zmiany spod bramy głównej HiL do placu Centralnego, gdzie oba pochody miały się spotkać i przeprowadzić wspólny wiec<sup>108</sup>.

Do tłumienia niezależnych uroczystości starannie przygotowywały się także oddziały milicji, której siły decyzją komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie już od godziny 8.00 dnia 28 kwietnia 1983 r. zostały skoszarowane, aż do odwołania<sup>109</sup>. W okresie pomiędzy 15 a 30 kwietnia 1983 r. funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa przeprowadzili 196 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych, 96 przeszukań i lustracji, ujawniając i kwestionując ponad 2 tys. nielegalnych wydawnictw i ulotek przeznaczonych do kolportażu, oraz zatrzymali 15 osób. Równocześnie opracowano plan zabezpieczenia uroczystości pierwszomajowych siłami zwartymi MO<sup>110</sup>. Jak wynika z zapisów w książce wydarzeń dyżurnego oficera ZOMO z dnia 1 maja 1983 r., dowództwo KWMO w Krakowie dysponowało dwoma batalionami ZOMO Kraków (I Batalion – 1, 2, 4 kompania; II Batalion – 5, 6, 7, 8, 10 kompania oraz kompania wsparcia), plutonem specjalnym, kompanią OSMO, kompaniami ROMO Kraków (I-IV) oraz kompaniami ROMO Opole (I-II), które zostały skoszarowane w Krakowie 29 kwietnia. Łącznie siły prewencji liczyły 1149 osób, które dysponowały 27 pojazdami lekkimi i 46 pojazdami ciężkimi/ciężarowymi. Wymieniona w ramach II Batalionu ZOMO kompania wsparcia dysponowała dziesięcioma armatkami wodnymi i sześcioma transporterami opancerzonymi<sup>111</sup>.

Plan działań dowództwa ZOMO przewidywał blokadę osiedli: Szklane Domy, Szkolnego, Hutniczego i Stalowego (w wariantcie „Zalew”) w celu zablokowania Marszu Hutników oraz blokadę osiedli: Dąbrowszczaków, Jagiellońskiego, Teatralnego, Górali i Krakowiaków (w wariantcie „Tereska”) w celu zablokowania marszu, który miał wruszyć po zakończeniu mszy św. spod kościoła Arka Pana do placu Centralnego<sup>112</sup>.

Po zakończonej mszy św. w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski wychodzący ze świątyni wierni uformowali potężny pochód liczący około 10-15 tys. osób<sup>113</sup>. Uczestnicy nieśli biało-czerwone chorągiewki i prosolidarnościowe transparenty, wznosili okrzyki: „1 Maja – nasze święto”, „Pokojowa demonstracja”. Na skrzyżowaniu ulic Kocmyrzowskiej z Majakowskiego napotkano pierwszą blokadę milicyjną, jednak blokujący przejście kordon, ten składający się z dwóch kompanii ZOMO (w trakcie zajścia wzmocniony jeszcze przez kolejną kompanię), rozstał się i manifestanci jeszcze bez konfrontacji przeszli dalej. Na wysokości Krzyża Nowohuckiego powiększająca się liczebnie manifestacja (przy placu Centralnym brało w niej udział około 20-30 tys. osób) została zaatakowana przez armatkę wodną. Jednak w ciepły majowy dzień strumienie wody nie zrobiły większego wrażenia na demonstrantach, którzy dalej zmierzając w stronę placu Centralnego, swą liczebnością wymusili rozstąpienie się kolejnego kordonu ZOMO na jednym ze skrzyżowań. Dopiero po dojściu na plac Centralny pochód

<sup>108</sup> MKS Nowa Huta, Oświadczenie MKS Nowa Huta, „Hutnik” 1983, nr 13 (25 IV), s. 1.

<sup>109</sup> IPN Kr 345/2, t. 3, Książka narad pułk manewrowy KW MO w Krakowie, Kraków 28 IV 1983, k. 65.

<sup>110</sup> IPN Kr 345/1, t. 6, Ankieta operacji milicyjnej [z] dnia 1 maja 1983 r., Kraków b.d., k. 5-14.

<sup>111</sup> IPN Kr 345/2, t. 1, Książka wydarzeń oficer dyżurny ZOMO, Kraków 1 V 1983, k. 19.

<sup>112</sup> IPN Kr 345/1, t. 6, Ankieta operacji milicyjnej [z] dnia 1 maja 1983 r., Kraków [1983?], k. 5-14.

<sup>113</sup> Według milicyjnego raportu pochód, który został uformowany po wyjściu z kościoła, liczył około 5 tys. osób, zob.: *ibidem*; *1 Maja 1983 – Relacje*, „Solidarność Zwycięży” 1983, nr 27 (16 V), s. 2; *Widziane z tłumy*, „Hutnik” 1983, nr 15 (17 V), s. 1.

został zaatakowany od tyłu przez strumienie wody z armatek wodnych, wstrzeliwane w tłum petardy z gazem łzawiącym oraz przez pałki szturmujących zomowców. W pobliżu nowohuckiego zalewu (na wysokości ul. Bulwarowej) zaatakowany został również zmierzający od bramy głównej HiL do placu Centralnego kilkusetosobowy Marsz Hutników, którego uczestnicy po zacieklej walce wręcz z funkcjonariuszami ZOMO zostali rozproszeni, by kilkaset metrów dalej przyłączyć się do walk na placu Centralnym. Po rozbiciu tłumu na placu Centralnym starcia rozprzestrzeniły się na obszarze całej dzielnicy<sup>114</sup>. Powstało kilka barykad, m.in. obok kina „Świt” na os. Teatralnym, na rondzie Kocmyrzowskim, na al. Planu 6-letniego<sup>115</sup> oraz przy Teatrze Ludowym<sup>116</sup>.

Kolumny pojazdów ZOMO stosowały wypróbowaną już we wcześniejszych starciach taktykę wystrzeliwania petard z gazem łzawiącym w stronę mijanych osiedli, na których gromadziły się grupy osób. Petardy były wystrzeliwane niezależnie od tego, czy ludzie ci byli obserwującymi wydarzenia gapiami, czy też uczestniczącymi aktywnie w walkach demonstrantami. Nagminnie strzelano wprost do ludzi, wbrew instrukcjom używania Ręcznych Wyrzutni Granatów Łzawiących (dalej: RWGŁ), które nakazywały strzelanie w górę pod odpowiednim kątem nachylenia, uniemożliwiającym postrzelenie człowieka. W ten sposób około godziny 17.00 na os. Krakowiaków, w pobliżu bloku nr 6, został śmiertelnie postrzelony raketnicą w krtań 29-letni robotnik Ryszard Smagur. Jak wynikało z zeznań świadków (m.in. żony), Ryszard Smagur nie był uczestnikiem zajść, udawał się wraz z żoną i dzieckiem w wózku do swoich rodziców mieszkających na os. Krakowiaków. Kiedy przechodzili obok grupy gapiów w pobliżu bloków nr 6 i 7 na tymże osiedlu, zostali ostrzelani petardami z gazem łzawiącym przez przejeżdżającą kolumnę ZOMO. Smagur nakłonił żonę do ucieczki wraz z dzieckiem, sam zaś pozostał, chowając się za jednym z drzew przy ulicy. Kolumna pojazdów ZOMO jadąca od strony skrzyżowania ul. Kocmyrzowskiej z ul. Majakowskiego w stronę Wzgórz Krzesławickich zatrzymała się, a znajdujący się w pojazdach funkcjonariusze ZOMO ostrzeliwali osiedle z RWGŁ. Jak wynika z zeznań świadków, Ryszard Smagur został trafiony, w chwili gdy wychylał się zza drzewa, przez funkcjonariusza w mundurze polowym strzelającego z otwartych tylnich drzwi oznakowanego milicyjnego samochodu marki Nysa. Funkcjonariusz ten oddawał strzał w linii prostej, celując wprost w Smagura raketnicą z pistoletu sygnałowego wz44, która trafiła mężczyznę w krtań<sup>117</sup>. Smagur sam

<sup>114</sup> IPN Kr 345/1, t. 6, Ankieta operacji milicyjnej..., s. 5-14; *1 Maja 1983 – Relacje...*, s. 2; *Widziane z tłumu...*, s. 1.

<sup>115</sup> Obecnie al. Jana Pawła II (przyp. red.).

<sup>116</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 345-346.

<sup>117</sup> W pierwszym śledztwie prowadzący je prokurator Z. Stańczewski przyjął błędne założenie, iż Ryszard Smagur został trafiony pociskiem wystrzelonym z RWGŁ. Pominął zeznania kilku świadków mówiących o tym, iż przedmiot, którym została ugodzona ofiara, dawał blask w odcieniu różowo-fioletowym, a po torze lotu pocisku pozostawał przez chwilę ślad w postaci różowo-czerwonej smugi. Pominęto także wyniki badań fizykochemicznych przeprowadzonych przez Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dr. Jana Sehna w Krakowie, według których w ranie denata, jak i w jego płucach, nie stwierdzono chloru acetofenonu – podstawowego składnika znajdującego się w granatach łzawiących wystrzeliwanych za pomocą RWGŁ. Przyjęcie powyższego założenia ułatwiło prokuraturze stwierdzenie, iż „nie jest możliwe odnalezienie sprawcy”. Natomiast zaakceptowanie faktu, że sprawca strzelał z pistoletu sygnałowego, który znajdował się w posiadaniu dowodzących poszczególnymi oddziałami ZOMO, znacznie zawężyłoby grono potencjalnych winnych śmierci Smagura. Jeden ze świadków wręcz twierdził, że strzelający z milicyjnej Nysy funkcjonariusz był w randze porucznika, zob.: IPN Kr 345/1, t. 6, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w/s śmierci Ry-

oderwał przyklejoną do ciała palącą się rakieta, odrzucił ją, następnie upadł, krztusząc się krwią wypływającą z powstałej głębokiej rany. Z pomocą kolegów z osiedla został doprowadzony na trawnik przed restaurację „Teatralna”. Wówczas wezwano karetkę pogotowia, która pojawiła się po 15 minutach. Ponieważ zespół pierwszej karetki nie był w stanie udzielić pomocy, jakiej wymagał stan postrzelonego, zatelefonowano po karetkę reanimacyjną, która przybyła na miejsce o godzinie 17.21. Lekarz po dziesięciominutowej próbie reanimacji Ryszarda Smagura stwierdził jego zgon<sup>118</sup>.

Ponieważ prewencja nie mogła sobie poradzić z manifestantami, zwrócono się o posiłki. O godzinie 17.15 dyżurny oficer ZOMO Kraków otrzymał informację od dowódcy ZOMO Katowice, iż ten skierował do Krakowa oddziały ZOMO na pomoc. Dowódca ZOMO Kraków płk. Losiak rozkazał, aby oficer dyżurny WSK KWMO Kraków ustalił trasę przejazdu kolumny z Katowic oraz by wraz z Wydziałem Ruchu Drogowego (dalej: WRD) pilotował jej przejazd do Nowej Huty. Po dotarciu posiłków również z Górnego Śląska liczebność sił milicyjnych przedstawiała się następująco: 615 funkcjonariuszy ZOMO Kraków, 323 funkcjonariuszy ROMO Kraków, 93 funkcjonariuszy WRD oraz 340 funkcjonariuszy operacyjnych MO i SB (w cywilu). Do tego dochodziły wcześniej przybyłe posiłki z Opola, które liczyły 174 funkcjonariuszy. Z Katowic przybyło 375 funkcjonariuszy ZOMO. Łącznie po ich przyjeździe siły milicyjne liczyły 1920 funkcjonariuszy dysponujących 93 środkami transportu (pojazdami lekkimi i ciężarowymi), 15 armatkami wodnymi, 6 transporterami oraz 5 więźniarkami<sup>119</sup>.

Zaciekle walki z oddziałami ZOMO trwały do godziny 19.30, a w rejonach najmocniej broniących osiedli Nowej Huty, po przybyciu oddziałów ZOMO z Katowic, wysyłano w nocy wzmocnione patrole<sup>120</sup>.

Dodatkowe posiłki przybyły także z sąsiednich województw i tak 2 maja w Krakowie do akcji gotowe były także:

- 2 Komp. Oper. Nowy Sącz d-ca chor. Urbanik + 97
- 3 Komp. Oper. Bielsko Biała d-ca mjr. Kłeczek + 87
- 4 Komp. Oper. Kielce d-ca kpt. Kotulski + 100
- 6 Komp. ROMO Nowy Sącz d-ca ppor. Rybski + 87.

W sumie siły milicyjne liczyły więc około 2300 funkcjonariuszy<sup>121</sup>. A zatem kiedy 3 maja dzienna zmiana hutników zakończyła pracę o godzinie 14.00 i pracownicy próbowali się zebrać, by sformować Marsz Hutników, napotkali silne patrole milicyjne z psami i kolumny pojazdów milicyjnych, m.in. z 10 armatkami wodnymi, stojące tuż pod bramą główną HiL. Już od godziny 13.00 pięcioosobowe patrole ZOMO legitymowały osoby dojeżdżające miejskimi środkami transportu (tramwaje, autobusy) do Centrum Administracyjnego HiL. W taki sposób uniemożliwiono zawiązanie się marszu, a dowództwo

---

szarda Smagura w dniu 1 maja 1983 roku w Nowej Hucie, Kraków 23 XI 1993, k. 128-152; *ibidem*, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Stanisław Grzanka, Kraków 2 V 1983, k. 174-175 [28-29].

<sup>118</sup> Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011; IPN Kr 345/1, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Kaweckiego, Kraków 1 V 1983, k. 153-154 [7-8]; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisław Grzanka, Kraków 2 V 1983, k. 174-175 [28-29].

<sup>119</sup> IPN Kr 345/1, t. 6, Ankieta operacji milicyjnej [z] dnia 1 maja 1983 r., Kraków b.d., k. 5-14.

<sup>120</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 346; IPN Kr 345/1, t. 6, Ankieta operacji milicyjnej [z] dnia 1 maja 1983 r., Kraków b.d., k. 5-14.

<sup>121</sup> IPN Kr 345/2, t. 1, Książka wydarzeń oficer dyżurny ZOMO, Kraków 2 V 1983, k. 34.



KWMO w Krakowie mogło tym razem odnotować, że operacja „Zalew” zakończyła się sukcesem. Założeniem operacji o kryptonimie „Tereska”, podjętej w tym dniu, była blokada wzgórza wawelskiego po mszy św. w katedrze wawelskiej o godzinie 18.00<sup>122</sup>. Tam też przerzucono większość sił i środków, tam także do późnych godzin nocnych trwały najbardziej zaciekle walki<sup>123</sup>. O tej samej porze po mszy św. w kościele Arka Pana został uformowany pochód liczący około 1,5-2 tys. uczestników, któremu udało się dotrzeć do os. Zielonego, gdzie został rozproszony przez oddziały ZOMO<sup>124</sup>.

Dopiero 4 maja o godzinie 14.35 szef sztabu ppłk. Cholewiński przekazał rozkaz, iż od godziny 16.00 następuje „koniec skoszarowania dla całego stanu kadry zawodowej ZOMO. Poleciał powiadomić I BO, II BO, Sekcję Techniki, Plut. Specjalny i 10 komp. taktyczną, Sekcję Łączności i Ambulatorium [...]”<sup>125</sup>. W tym samym czasie zamiejscowe oddziały ZOMO udały się w drogę powrotną do swoich macierzystych jednostek<sup>126</sup>.

Jak głosiła ankieta milicyjna, w wyniku walk po stronie milicyjnej ciężko rannych zostało 10 funkcjonariuszy (wymagało hospitalizacji), 34 odniosło lżejsze rany (po opatrzeniu w ambulatorium zostali odesłani do domu) oraz 80 lekko rannych (po opatrzeniu skierowano ich do dalszej służby). Po stronie cywilnej pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 20 osobom, spośród których jedna poniosła śmierć, osiem wymagało hospitalizacji, zaś 11 osób lżej rannych po opatrzeniu obrażeń zostało odesłanych do domów (wśród nich znalazły się trzy osoby zatrute we własnych mieszkaniach gazem łzawiącym, a także żona Ryszarda Smagura, która w wyniku szoku straciła przytomność). KWMO w Krakowie poniosła znaczące straty w sprzęcie. Zniszczonych zostało 31 pojazdów (w tym Nysa doszczętnie rozbita i spalona), zaś funkcjonariusze ZOMO „zagubili”: 30 czapek polowych, 15 par okularów, 24 pałki szturmowe, 5 pałek służbowych, 25 RMG, 7 par rękawiczek skórkowych, 1 magazynek RWGŁ, 1 latarkę służbową. Ponadto zniszczeniu uległo: 13 tarcz, 20 kasków, 1 radiostacja nasobna, 4 przyłbice. Zatrzymano 54 osoby, wśród których znajdowały się: 2 kobiety, 30 robotników (w tym 13 z HiL), 1 niepracujący, 9 uczniów, 6 studentów. Wobec tych osób skierowano do kolegium ds. wykroczeń 21 wniosków o ukaranie w trybie przyśpieszonym, w wyniku czego 18 osób skazano na karę grzywny w wysokości od 1 do 20 tys. zł, natomiast 3 osoby uznano winnymi, odstępując od wymierzenia kary. Wobec jednej osoby Prokuratura Rejonowa dla dzielnicy Nowa Huta wszczęła postępowanie, zaś 5 nieletnich zatrzymano w Izbie Dziecka. Pozostałe 23 osoby po przeprowadzeniu rozmów profilaktycznych zwolniono<sup>127</sup>.

Pogrzeb Ryszarda Smagura odbył się 6 maja 1983 r. o godzinie 11.00 na cmentarzu w Grębałowie. Uczestniczyło w nim około 3-4 tys. osób z wieńcami i flagami „Solidarności”, śpiewających pieśni patriotyczne i religijne. Pomimo prowokacyjnie dużej obecności sił milicyjnych do żadnych incydentów nie doszło<sup>128</sup>. Dowództwo KWMO

<sup>122</sup> *Ibidem*, t. 4, Książka narad i odpraw Dowództwa I BO, Kraków 3 V 1983, k. 39-40.

<sup>123</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 348-349.

<sup>124</sup> *3 Maja 1983 – Relacje...*, s. 3.

<sup>125</sup> IPN Kr 345/2, t. 1, Książka wydarzeń oficer dyżurny ZOMO, Kraków 4 V 1983, k. 44.

<sup>126</sup> *Ibidem*.

<sup>127</sup> IPN Kr 345/1, t. 6, Ankieta operacji milicyjnej..., k. 5-14.

<sup>128</sup> Do „zabezpieczenia” pogrzebu użyto 3 kompanii ZOMO, na których wyposażenie przeznaczono 3 armatki wodne oraz 2 transportery opancerzone (SKOT), zob.: *6 Maja 1983 – Relacje*, „Solidarność Zwycięży” 1983, nr 27 (16 V), s. 3-4; IPN Kr 345/2, t. 3, Książka narad pułk manewrowy KW MO w Krakowie, Kraków 6 V 1983, k. 65.

w Krakowie od samego początku robiło wszystko, aby śmierć Ryszarda Smagura nie została wyjaśniona. Już nazajutrz podczas odprawy sztabowej, na której dokonano oceny zdarzeń z 1 maja 1983 r. związanych z tragiczną śmiercią Smagura, zastępcą komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie płk. Jurczak wyraził się następująco:

[...] Zorganizowano grupę śledczą oględziny nie potwierdzają wersji uduszenia od granatu łzawiącego. Ślady rtęci w przełyku, wskazują na to, że osobnik ten stosował jakiś materiał wybuchowy skonstruowany przez siebie.

Należy zwrócić uwagę na metodę stosowania środków chemicznych. Zabronione jest strzelanie na wprost [...]<sup>129</sup>.

Pomimo że natychmiast po tragicznym wydarzeniu lekarz, który stwierdził zgon Ryszarda Smagura, orzekł zarazem, iż nastąpił on w wyniku postrzału, zaś wszyscy świadkowie zgodnie potwierdzali, że strzelającym był funkcjonariusz z przejeżdżającej kolumny, dopiero 27 maja przesłuchano dowódców kolumn milicyjnych, które uczestniczyły wówczas w działaniach w Nowej Hucie. Kiedy ci zaprzeczyli udziałowi w akcji w rejonie zdarzenia dowodzonych przez siebie oddziałów, dopiero 18 lipca 1983 r. prowadzący śledztwo mjr Wojciechowicz wystąpił do dowódcy ZOMO w Krakowie z pytaniem, które oddziały uczestniczyły w akcji w pobliżu miejsca postrzelenia Smagura. Odpowiedzi nie otrzymał<sup>130</sup>. Kuriozalny był także fakt, iż mimo że (jak wszystko na to wskazywało) sprawcą był milicjant, w trakcie pierwszego śledztwa przesłuchanych zostało jedynie 3 funkcjonariuszy MO biorących udział w akcji prewencyjnej. Skrótowość tych zeznań i używane w nich sformułowania mogły sugerować, iż przesłuchania te były ustawiane<sup>131</sup>. Dopiero 10 stycznia 1984 r. zastępca szefa WUSW w Krakowie mjr Furgała stwierdził, że jest niemożliwe ustalenie, które oddziały operowały 1 maja 1983 r. w rejonie postrzelenia Ryszarda Smagura. Wkrótce śledztwo zostało umorzony<sup>132</sup>.

Przeciągające się postępowanie oraz próby oczerniania ofiary przez oficjalną propagandę – informowano o jego trzech wyrokach karnych z lat 70., a pomijano fakt,

<sup>129</sup> IPN Kr 345/2, t. 4, Książka narad i odpraw Dowództwa I BO, Kraków 2 V 1983, k. 35-38.

<sup>130</sup> IPN Kr 345/1, t. 2, Opinia doc. dr. hab. Lecha Falandyśa o postępowaniu w sprawie śmierci Ryszarda Smagura w dniu 1 maja 1983 w Krakowie-Nowej Hucie sporządzona na podstawie akt Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie Nr II Ds. 49/83, Warszawa 16 III 1990, k. 301-303 [1-4].

<sup>131</sup> *Ibidem*, t. 6, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w/s śmierci Ryszarda Smagura w dniu 1 maja 1983 roku w Nowej Hucie, Kraków 23 XI 1993, k. 128-152.

<sup>132</sup> Ponowne wszczęcie śledztwa 7 XI 1990 r. pozwoliło na ustalenie szeregu zaniedbań; wykazano m.in., że niszczone dowody, utrudniano i udaremniano prowadzone w latach 1983-1984 postępowanie karne w sprawie śmierci Ryszarda Smagura. Jednak ze względu na przedawnienie sprawy winnym nie zostały postawione zarzuty, a wyodrębnione postępowanie w tej sprawie umorzono już 19 XII 1991 r. Pomimo zawężenia kręgu podejrzanych, pojawienia się nowego ważnego świadka oraz sprzecznych i wzajemnie wykluczających się zeznań funkcjonariuszy ZOMO, z których jednemu (mjr Wypychło) postawiono początkowo zarzuty składania fałszywych zeznań, także nie udało się ustalić, kto śmiertelnie postrzelił Ryszarda Smagura. Wobec powyższego i to postępowanie zostało umorzono bez postawienia komukolwiek zarzutów, zob.: *ibidem*, t. 2, Opinia doc. dr. hab. Lecha Falandyśa o postępowaniu w sprawie śmierci Ryszarda Smagura w dniu 1 maja 1983 w Krakowie-Nowej Hucie sporządzona na podstawie akt Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie Nr II Ds. 49/83, Warszawa 16 III 1990, k. 301-303 [1-4]; *ibidem*, Postanowienie o podjęciu na nowo umorzonego śledztwa, Kraków 7 XI 1990, k. 304 [5]; *ibidem*, t. 6, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w/s śmierci Ryszarda Smagura w dniu 1 maja 1983 roku w Nowej Hucie, Kraków 23 XI 1993, k. 128-152.

iż usatkwował się, podejmując pracę i zakładając rodzinę – mocno zniesmaczyły opinię publiczną i rozłościły przyjaciół i znajomych Smagura z os. Krakowiaków<sup>133</sup>.

W oczekiwaniu na przyjazd Ojca Świętego, papieża Jana Pawła II, TKK i RKW Małopolska ogłosiły zawieszenie wszelkich akcji protestacyjnych i manifestacji ulicznych w maju<sup>134</sup>. Także siły prewencji KWMO w Krakowie przygotowywane były pod kątem przyjęcia papieskiej wizyty. Oprócz głównego zadania, jakim było zapewnienie bezpieczeństwa Ojcu Świętemu i jego świcie, gdyż jak stwierdzano w trakcie narady z kadrą dowódczą II BO ZOMO, „[...] w należywym zabezpieczeniu wizyty papieża leży autorytet i reputacja władz polityczno-administracyjnych [...]”, wyznaczono także zadania poboczne, takie jak m.in.: uniemożliwienie pielgrzymom uczestniczącym w mszach i spotkaniach z Ojcem Świętym manifestowania poparcia dla NSZZ „Solidarność” czy też grupowania się w większych zgromadzeniach i formowania pochodu<sup>135</sup>. Operacja „zabezpieczenia” wizyty Ojca Świętego w Polsce została opatrzona kryptonimem „Zorza”<sup>136</sup>. W jej ramach przewidywano m.in. wpływanie na służbę kościelną (odpowiedzialną za porządek podczas pielgrzymki), aby „[...] inspirować działalność tej służby do podejmowania interwencji i rozśrodkowania ludności [...]”. Autora notatki szczególnym niepokojem napawał fakt działań nieokreślonych grup w celu zorganizowania manifestacji i przejścia od Muzeum Narodowego, mieszczącego się przy Alejach Mickiewicza, do Mistrzejowic. Wśród sukcesów funkcjonariuszy SB w tym czasie wymieniano: ujawnienie i likwidację radia „S” Małopolska, likwidację 5 punktów kolportażowych oraz konfiskatę 14 tys. ulotek<sup>137</sup>. Pomimo tak szeroko zakrojonych działań, władzom komunistycznym i ich służbom nie udało się podczas spotkań z Janem Pawłem II zapobiec zarówno wznoszeniu i skandowaniu hasel prosolidarnościowych i antysystemowych, jak i rozwijaniu i rozwieszaniu całej masy transparentów i flag „Solidarności”. Nie powiodły się również próby rozśrodkowywania tłumów przybywających na mszę św. w Mistrzejowicach. Także po mszy św. odprawionej przez Ojca Świętego stutysięczny pochód udał się pod kościół w Bieńczycach, gdzie w miejscu postrzelenia Bogdana Włosika uczczono jego pamięć minutą ciszy<sup>138</sup>.

Pomimo tych faktów władze komunistyczne próbowały poprzez swoją propagandę przedstawić wizytę Jana Pawła II jako jeden z efektów normalizacji stosunków w kraju po wprowadzeniu stanu wojennego, formułując nawet podczas wewnętrznych narad pozytywne oceny „zabezpieczenia” wizyty oraz stwierdzenia typu „ekstremu «Solidarności» jest zawiedziona”<sup>139</sup>. Kolejnym krokiem władz komunistycznych, podjętym w celu ugruntowania, szczególnie w odbiorze przywódców państw zachodnich, rzekomej normalizacji, było zniesienie stanu wojennego, co nastąpiło 22 lipca 1983 r. Na okres do 31 grudnia 1985 r. uchwalona została ustawa „o szczególnej regulacji prawnej w okresie przewycięzania kryzysu społeczno-ekonomicznego”. Samorozwiązaniu poddała się Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, zlikwidowany został Front Jedności Narodu,

<sup>133</sup> Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011.

<sup>134</sup> RKW „Solidarność” Małopolska, Komunikat RKW, „Hutnik” 1983, nr 12 (16 IV), s. 1.

<sup>135</sup> IPN Kr 345/2, t. 2, Książka Narad II Batalion 1983 Rok, Kraków 20 VI 1983, k. 18.

<sup>136</sup> *Ibidem*, Książka Narad II Batalion 1983 Rok, Kraków 6 V 1983, k. 17.

<sup>137</sup> *Ibidem*, Kraków 20 VI 1983, k. 18.

<sup>138</sup> *13 XII 1981 – 13 XII 1983 Nowa Huta...*, s. 1-3.

<sup>139</sup> IPN Kr 345/2, t. 2, Książka Narad II Batalion 1983 Rok, Kraków 24 VI 1983, k. 18.

w którego miejsce powstał Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Ogłoszono amnestię, której jednak nie podlegali wszyscy więzieni przez władze działacze opozycyjni. Już wkrótce, 28 lipca, zostały przyjęte przez Sejm PRL zmiany w kodeksie karnym, kodeksie wykroczeń, kodeksie postępowania karnego oraz w ustawie o cenzurze. Zmiany te znacznie zaostrzały represje karne i rozszerzały zakres czynów, za które można było trafić do więzienia. Także zmiany wprowadzone do ustawy o cenzurze w praktyce oznaczały przedłużenie sytuacji prawnej panującej w okresie stanu wojennego<sup>140</sup>.

Władze podziemnych struktur NSZZ „Solidarność” w dokumentach przyjętych przez TKK podczas posiedzenia, które odbyło się 28 lipca, obnażyły przed społeczeństwem machinacje władz reżimowych, które znosząc stan wojenny wprowadzanym jednocześnie ustawodawstwem, niweczyły postanowienia Porozumień Sierpniowych. Jednocześnie TKK zwracała się do poszczególnych struktur związkowych o organizację obchodów trzeciej rocznicy ich podpisania, stosownie do swych doświadczeń i tradycji, równocześnie apelując o masowy udział w niezależnych uroczystościach i jako wspólny element dla całego kraju ogłaszając ogólnopolski bojkot komunikacji miejskiej w godzinach 14.00-16.00 w dniu 31 sierpnia<sup>141</sup>.

Organizację uroczystości trzeciej rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych w Nowej Hucie przyjął na siebie nowohucki MKS. Program, który został ogłoszony, wyglądał następująco:

30 sierpnia godz. 18.00 – składanie kwiatów na grobach ofiar stanu wojennego: Andrzeja Szewczyka, Bogdana Włosika, Ryszarda Smagura i innych.

31 sierpnia godz. 12.00 – minuta ciszy w hołdzie prześladowanym za przekonania.

godz. 14.20 – rozpoczęcie marszu na trasie: brama gł. HiL, Plac Centralny, Rondo Kocmyrzowskie, Kościół NMP w Bieńczycach.

godz. 16.00 – w „Arce” msza św. w intencji realizacji Porozumień Sierpniowych.

godz. 17.00 – w miejscu zamordowania Bogdana Włosika wiec poświęcony pamięci pomordowanych w okresie stanu wojennego. MKS Nowa Huta<sup>142</sup>.

Niewątpliwym ciosem dla struktur podziemnych w samym Krakowie i Nowej Hucie było schwytanie przez funkcjonariuszy SB 19 sierpnia w Pile przewodniczącego RKW Małopolska Władysława Hardka oraz jego wystąpienie telewizyjne w DTV w dniu 22 sierpnia, w którym wygłosił oświadczenie o ujawnieniu się i wezwał do odstąpienia od działalności konspiracyjnej. Niska wiarygodność dziennika TV nie niwelowała zdezorientowania, jakie wśród znacznej części członków i sympatyków NSZZ „Solidarność” w Nowej Hucie wywołały te słowa – słowa przywódcy małopolskich struktur, wywodzącego się przecież z HiL i dotychczas znanego z nieprzejednanego wobec reżimu komunistycznego stanowiska. Dlatego też manifestacja w dniu 31 sierpnia miała być sprawdzianem, czy zwątpienie i zmęczenie panującą sytuacją nie wzięło góry nad nowohucką społecznością i czy Nowa Huta w dalszym ciągu pozostaje bastionem „Solidarności”, niezależnie od tego, co złamało jej dotychczasowego przywódcę.

W celu uniemożliwienia przeprowadzenia demonstracji w dniu 31 sierpnia siły krakowskiej prewencji zostały wzmocnione batalionem ZOMO z Zamościa oraz od-

<sup>140</sup> *Stan wojenny w opakowaniu zastępczym*, „Tygodnik Mazowsze” 1983, nr 58 (28 VII), s. 1.

<sup>141</sup> TKK NSZZ „Solidarność”, *TKK o 31 Sierpnia '83*, „Hutnik” 1983, nr 21 (3 VIII), s. 1.

<sup>142</sup> MKS Nowa Huta, *Program obchodów trzeciej rocznicy Sierpnia '80*, „Solidarność Zwycięzy” 1983, nr 34 (20 VIII), s. 1.

działami z Przemyśla, Krosna i Nowego Sącza. Ponadto do wsparcia działań ZOMO skierowano kompanię Nieetatowych Oddziałów Milicji Obywatelskiej (NOMO) z Myślenic<sup>143</sup>.

Dnia 31 sierpnia, po zakończeniu dziennej zmiany w Kombinacie HiL, spod bramy głównej około godziny 14.15 blisko pięcioletni tłum, na czele z biało-czerwoną flagą z napisem „Solidarność”, ruszył w kolejnym Marszu Hutników, kierując się w stronę placu Centralnego. Jednocześnie od strony B-1 skierował się w stronę kombinatu pochód liczący około 3 tys. młodych ludzi, często zasłaniających swoje twarze chustami, kominiarkami czy nawet maskami przeciwgazowymi<sup>144</sup>. Po drodze, przy Technikum Mechanicznym tłum manifestantów kierujący się od B-1 „rozproszyły” próbujące legitymować uczestników pochodu 2 plutony I kompanii ZOMO z Zamościa, zmuszając ludzi swymi pojazdami do odwrotu w kierunku al. Przyjaźni<sup>145</sup>. Przy ul. Bulwarowej, na wysokości nowohuckiego zalewu pochód i Marsz Hutników zostały rozdzielone napotkaną blokadą ZOMO. Wzięte w dwa ognie oddziały ZOMO zaatakowały Marsz Hutników wodą z armatek wodnych i wystrzelowanymi w tłum petardami z gazem łzawiącym. W odpowiedzi zostały zasypane gradem kamieni z obu stron. Kiedy prewencji udało się na chwilę rozprościć Marsz Hutników, spróbowano podobnego manewru wobec pochodu podążającego od strony miasta, którego uczestnicy zdążyli jednak zablokować autobusami MPK ulicę (spuszczono powietrze z kół pojazdów) i uniemożliwić poruszanie się armatek wodnych. Dopiero atak oddziałów ZOMO od tyłu zmusił demonstrantów do wycofania się w stronę kościoła Arka Pana, gdzie około godziny 15.30 na miejscu postrzelenia Bogdana Włosika odbył się krótki wiec<sup>146</sup>. Wiec ten został zaatakowany przez oddziały ZOMO z Nowego Sącza i Krosna poruszające się ul. Cienistą (mała uliczka pomiędzy os. Dąbrowszczaków a os. Kazimierzowskim, wychodząca na ul. Majakowskiego naprzeciwko kościoła Arka Pana). Atak został powstrzymany zbudowaną naprzeciw barykadą na ul. Cienistej, złożoną głównie z kontenerów MPO i ławek parkowych<sup>147</sup>. Na petardy z gazem łzawiącym, którymi byli ostrzeliwani już nie tylko demonstranci, ale także budynek kościoła, odpowiedzią był grad kamieni i płyt chodnikowych. Rozpoczęta o godzinie 16.00 msza św. w kościele Arka Pana trwała pomimo toczących się pod kościołem walk, rozprzestrzeniającego się gazu łzawiącego i lanej w stronę kościoła wody z armatek<sup>148</sup>. Dwie osoby zostały ranne przez wstrzeloną do kościoła petardę z gazem łzawiącym<sup>149</sup>.

Walczący demonstranci zostali zepchnięci w głąb osiedli Dąbrowszczaków, Kazimierzowskiego, Jagiellońskiego i Złotej Jesieni, pociągając za sobą ścigające ich od-

<sup>143</sup> IPN Kr 17/232, t. 1, Notatka służbowa, Kraków 31 VIII 1983, k. 5; IPN Kr 096/1035/D, Notatka służbowa D-cy ZOMO w Zamościu por. Tadeusza Pietrzela, Kraków 2 IX 1983, k. 11; *ibidem*, Wykaz szacunkowych strat w transporcie KWMO w Krakowie z dn. 31.08.1983, Kraków 1 IX 1983, k. 8-9.

<sup>144</sup> Stefan, *Nowa Huta Miasto Niepokorne*, „Solidarność Zwycięży” 1983, nr 35/36 (1-10 IX), s. 1-2.

<sup>145</sup> IPN Kr 096/1035/D, Notatka służbowa D-cy ZOMO w Zamościu por. Tadeusza Pietrzela, Kraków 2 IX 1983, k. 11.

<sup>146</sup> Stefan, *op. cit.*, s. 1-2.

<sup>147</sup> IPN Kr 096/1035/D, Notatka urzędowa, Kraków 1 IX 1983, k. 1.

<sup>148</sup> Stefan, *op. cit.*, s. 1-2.

<sup>149</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 353; IPN Kr 096/1035/D, Wykaz osób poszkodowanych, Kraków 1 IX 1983, k. 3-4.

działy ZOMO<sup>150</sup>. W trakcie walk demonstranci rozbili kilka pojazdów MO znajdujących się na pobliskim parkingu, przy komisariacie na os. Złotej Jesieni. Przesuwając się dalej, manifestanci „skonfiskowali” z budowy szpitala „B” (obecnie Szpital im. Rydygiera) 1050 mb rur PCV, 150 mb siatki ogrodzeniowej oraz rozebrali 50 mb ogrodzenia, a z magazynu lakierów zabrali 2 beczki ropy<sup>151</sup>. Przedmioty te posłużyły do budowy barakad na rondzie Bieńczykim, na ul. Ostapa Dłuskiego<sup>152</sup> oraz na os. Strusia. Natomiast ropę rozlano i podpalono, blokując tym przejazd skrzyżowaniem ul. Majakowskiego z ul. Xsawerego Dunikowskiego w rejonie os. Kalinowego i os. Wysokiego<sup>153</sup>. Jeden z przejętych pojazdów milicyjnych (Star) został zrzucony z wiaduktu znajdującego się na ul. Majakowskiego<sup>154</sup> przy os. Kalinowym.

Po zakończonej mszy św. w kościele Arka Pana, około godziny 17.00, wycofanie się oddziałów ZOMO z terenów przykościelnych umożliwiło ponowne przeprowadzenie wiecu w miejscu postrzelenia Bogdana Włosika przy bloku nr 6 na os. Dąbrowszczaaków. Po wiecu tłum udał się w kierunku ul. Kocmyrzowskiej, gdzie znajdowały się kolumny ZOMO, blokujące skrzyżowanie tej ulicy z ul. Majakowskiego od trzech stron. W zbliżający się tłum zomowcy zaczęli strzelać petardami z gazem łzawiącym, na co odpowiedziano im gradem kamieni. Doszło do walk wręcz, w wyniku których po około 10 minutach oddziały ZOMO wycofały się w stronę swoich pojazdów<sup>155</sup>. Ruch tramwajowy został zatrzymany przez położenie na torach połamanych znaków drogowych<sup>156</sup>. Do akcji wkroczyły pojazdy ZOMO, które w kolumnach i pojedynczo wjeżdżając w tłum, usiłowały go rozproszyć<sup>157</sup>. Grupa demonstrantów, w większości składająca się z mieszkańców os. Krakowiaków, zatrzymała autobus MPK marki Berliet i postawiła go w poprzek torowiska na ul. Kocmyrzowskiej, dzięki czemu na skrzyżowaniu zablokowano ruch milicyjnych pojazdów opancerzonych oraz przemierzających się kolumn gazików i Nysek. Pojazdy milicyjne przeniosły się na chodniki i trawniki, wjeżdżając w tłum i potrącając tych, którzy nie zdążyli uciec. Armatki wodne szalały, poruszając się po targowisku na placu Bieńczykim i po ul. Kocmyrzowskiej. W pobliżu targowiska demonstrantom udało się podpalić jedną z armatek wodnych, trafiając w nią butelkami z benzyną; przed całkowitym spaleniem uchroniła ją załoga drugiej armatki.

Chcąc wykorzystać przemieszczanie się części demonstrantów ul. Kocmyrzowską w kierunku Wzgórz Krzesławickich, dowództwo sił milicyjnych postanowiło zastawić pułapkę i odciąć im drogę ucieczki, wysyłając dwa plutony NOMO Myślenice w przełączkę między blokami nr 6 i 7 na os. Krakowiaków, na wysokości osiedlowej uliczki wychodzącej z ul. Demakowa w kierunku ul. Kocmyrzowskiej. Pozostałe dwa plutony NOMO miały osłaniać skrzydła i flankę uderzenia. Nacierające dwa plutony zostały jednak zmuszone do natychmiastowego odwrotu, kiedy to rozproszone grupy demonstrantów skonsolidowały się i wspólnie odpowiedziały gradem kamieni, kulek od łożysk i śrub. Milicjanci, próbując stworzyć pułapkę na obcym terenie, po którym przemiesz-

<sup>150</sup> IPN Kr 096/1035/D, Notatka urzędowa, Kraków 1 IX 1983, k. 1.

<sup>151</sup> *Ibidem*, Pismo z Urzędu Dzielniczowego Kraków-Nowa Huta, Kraków 1 IX 1983, k. 7.

<sup>152</sup> Obecnie ul. L. Okulickiego (przyp. red.).

<sup>153</sup> Stefan, *op. cit.*, s. 1-2; IPN Kr 096/1035/D, Notatka urzędowa, Kraków 1 IX 1983, k. 1.

<sup>154</sup> Obecnie ul. S. Mikołajczyka (przyp. red.).

<sup>155</sup> Stefan, *op. cit.*, s. 1-2.

<sup>156</sup> Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011.

<sup>157</sup> Stefan, *op. cit.*, s. 1-2.

czały się osiedlowe grupy demonstrantów (wewnątrz os. Krakowiaków, spod Teatru Ludowego, na ul. Majakowskiego i na ul. Kocmyrzowską, w kierunku placu Bieńczyckiego), sami stali się ofiarami swojej strategii. Wycofujących się funkcjonariuszy zniemacka zaatakowała grupa około 20-40 młodych ludzi, którzy wybiegli z klatek schodowych. Trzech funkcjonariuszy zostało odciętych od swojego plutonu, powalonych i mocno poturbowanych. Szer. Józef Dąbroś, plut. Piotr Słonka oraz sierż. Jan Zabdyr zostali rozbrojeni, tracąc: 2 pistolety P-64, 4 magazynki z ostrą amunicją (24 sztuki), 2 ręczne wyrzutnie gazów łzawiących RWGŁ, 8 sztuk naboju inicjujących do RWGŁ, 2 sztuki granatów łzawiących UGŁ-200, pałki, tarcze, kaski oraz legitymację służbową na nazwisko Józef Dąbroś i zegarek elektroniczny marki „Fuiko”<sup>158</sup>.

Pozostające w odwodzie dwa plutony NOMO spóźnione ruszyły w sukurs kolegom i po krótkiej, a zaciętej walce w gęstej mgłę gazu łzawiącego udało im się ich odbić i odtransportować do szpitala. Jako ciekawostkę można tutaj dodać szczegół, że cała akcja rozegrała się dokładnie w tym samym miejscu, w którym 4 miesiące wcześniej został postrzelony Ryszard Smagur.

Szybko (bo w ciągu około 20 minut) os. Krakowiaków stało się głównym celem ataków sił milicyjnych, chcących zapewne jak najszybciej odzyskać utraconą broń. W godzinach 19.00-23.00 oddziały ZOMO podzieliły os. Krakowiaków na sektory (a w szczególności bloki przy dwóch przełączkach). Przeszukiwano mieszkania, piwnice i schowki<sup>159</sup>. Jednak grupa, która dokonała tej zasadzki, zdążyła się ukryć. O utracie broni zostało powiadomione Biuro Kryminalne KGMO w Warszawie, którego dyrektor płk. Jabłoński jeszcze tego samego dnia w przesłanym o godzinie 21.40 telefonogramie nakazywał bezzwłocznie:

[...] proszę podjąć niezbędne czynności w celu odzyskania utraconej broni [...]<sup>160</sup>.

Zacięte walki w całej dzielnicy trwały do około 1.00 w nocy dnia następnego. Jak wynika z raportu ZOZ nr 2 z os. Na Skarpie 66, wśród osób cywilnych 14 hospitalizowano, z czego część ucierpiała w wyniku wstrzeliwania przez funkcjonariuszy ZOMO petard do mieszkań i pożarów wskutek tego wywołanych. Kilka osób zostało trafionych petardami wystrzeliwanymi na wprost<sup>161</sup>. Spłonęły cztery mieszkania w bloku nr 29 na os. Teatralnym<sup>162</sup>. Następnego dnia po zamieszkach w wyniku obrzęku płuc spowodowanego gazem łzawiącym zmarła 63-letnia kobieta, Janina Drabowska, mieszkanka

<sup>158</sup> W trakcie wywiadu Kazimierz Kubrak zastanawiał się, czy rzekomy zabór zegarka nie jest wymysłem oficerów SB, chcących stworzyć propagandowe pozory napadu rabunkowego na funkcjonariuszy. Nie widział on, aby ktokolwiek z uczestników akcji ściągał zegarek z ręki jednego z milicjantów. Stwierdza, iż na takie działanie nie było nawet czasu, gdyż szybko nastąpiła kontrakcja oddziałów ZOMO. Błędnie całą sytuację opisali w swojej książce Antoni Dudek i Tomasz Marszałkowski, którzy pomylili os. Krakowiaków z os. Kazimierzowskim, zob.: Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011; A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 354; IPN Kr 17/232, t. 1, Notatka urzędowa, Kraków 31 VIII 1983, k. 4; IPN Kr 047/31, t. 1, Postanowienie Z-cy Naczelnika Wydz. Kryminalnego WUSW w Krakowie kpt. mgr A. Sagana o wszczęciu rozpracowania operacyjnego krypt. „Odwet”, Kraków 5 IX 1983, k. 7-8.

<sup>159</sup> IPN Kr 047/31, t. 1, Meldunek specjalny o zakończeniu rozpracowania operacyjnego krypt. „Odwet”, Kraków 1986, k. 182-193.

<sup>160</sup> *Ibidem*, Telefonogram Biura Kryminalnego KGMO, Warszawa 31 VIII 1983, k. 5.

<sup>161</sup> IPN Kr 096/1035/D, Wykaz osób poszkodowanych, Kraków 1 IX 1983, k. 3-4.

<sup>162</sup> *Ibidem*, Pismo z Urzędu Dzielnicy Kraków-Nowa Huta, Kraków 1 IX 1983, k. 7.

os. Dąbrowszczaków, do której mieszkania zomowcy wstrzelili kilka petard z gazem łzawiącym<sup>163</sup>. Szczególną brutalność funkcjonariuszy ZOMO tego dnia obrazuje kilka relacji przekazanych przez prasę niezależną:

[...] Zatrzymują chłopaka, legitymują. Przy każdym ruchu chłopca biją mocno. Karzą mu uciekać zastawiając drogę tak, by chłopak wybiegł na ulicę. Nadjeżdża autobus i chłopiec pada potrącony. ZOMO zabiera chłopaka ze sobą, kierowcy autobusu nakazują jechać dalej [...].

Osiedle Na Lotnisku – na ławce siedzi trzech chłopców lat ok. 15. Na podwórko wpada kilku [funkcjonariuszy] ZOMO strzelając z gazów. Spokój podwórka został zburzony. Uderzając „z byka” w brzuch, wyprostowanie uderzeniem pałą w plecy i „w Jasyr!” [...].

Złota Jesień /posterunek/. W celi ciasno i zaduch. Gdyby ktoś zemdłał to nie ma szans osunąć się na ziemię tak niemiłosiernie dobite. Po pięciu zatrzymanych wprowadzają do świetlicy. Biją. Krew tryska wkoło. Zmaltretowanych ponownie wrzucają do celi, zabierając następnych [...]<sup>164</sup>.

Wśród funkcjonariuszy rannych zostało 15 osób, w tym pięć wymagało hospitalizacji<sup>165</sup>. Jak wynika z raportu WUSW w Krakowie, kilkadziesiąt pojazdów milicyjnych zostało uszkodzonych bądź zniszczonych, w tym m.in.: 3 Fiaty 125p, 1 Jelcz, 10 Nys, 10 Uazów, 2 Stary, 2 Stary-Osinobusy<sup>166</sup>. Straty w sprzęcie i pojazdach jednostek MO w Krakowie wyceniono na 149 900 zł. Straty w mieniu społecznym i prywatnym (m.in. spalone mieszkania w wyniku wstrzelonych przez ZOMO petard na osiedlach Teatralnym, Kalinowym, Słonecznym) wynosiły 2 526 000 zł.

Jeszcze w dniu trwania zamieszek zatrzymano ponad 200 osób<sup>167</sup>. W następnych dniach, szczególnie podczas obław na os. Krakowiaków, dokonywano kolejnych zatrzymań i tak, według danych z raportu KGMO w Warszawie z 25 września 1983 r., zamieszczonych w książce *Walki uliczne w PRL*, ogółem zatrzymano 313 demonstrantów<sup>168</sup>.

Odzyskanie utraconej broni i schwytanie uczestników zajęć biorących udział w jej zaborze stały się dla dowództwa WUSW w Krakowie sprawą priorytetową. Już 1 września 1983 r. szef WUSW w Krakowie płk mgr A. Trzybiński wydał zarządzenie nr 013/83, w którym powoływał specjalną grupę operacyjno-śledczą, pod dowództwem swojego zastępcy płk. M. Furgała. W skład tej grupy wchodziło 17 wysokich rangą funk-

<sup>163</sup> W wyniku zaniedbania ze strony lekarza ze Szpitala im. Żeromskiego, A. Meyera, który nie powiadomił prokuratora oraz lekarza prowadzącego sekcję o okolicznościach śmierci ofiary, śledztwo nie zostało nawet wszczęte, zob.: W. Zabłocki, *op. cit.*, s. 9; *13 XII 1981 – 13 XII 1983 Nowa Huta...*, s. 1-3.

<sup>164</sup> „Z”, *Przypadkowe ofiary to też metoda*, „Solidarność Zwycięży” 1983, nr 35/36 (1-10 IX), s. 4.

<sup>165</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 353; *Metoda irlandzka*, „Hutnik” 1983, nr 24 (5 X), s. 2; IPN Kr 096/1035/D, Pismo WUSW w Krakowie do Prokuratora Wojewódzkiego w Krakowie w sprawie wszczęcia śledztwa dotyczącego zajęć ulicznych w Nowej Hucie 31.08.1983 r., Kraków 2 IX 1983, k. 12.

<sup>166</sup> Od 1 VIII 1983 r. dotychczasowe Komendy Wojewódzkie Milicji Obywatelskiej zostały przemianowane na Wojewódzkie Urzędy Spraw Wewnętrznych, Komendy Dzielnicowe MO na Dzielnicowe Urzędy Spraw Wewnętrznych itp. Jednak w niektórych dokumentach funkcjonariusze je sporządzający mylili się i posługiwali się starym nazewnictwem, zob.: IPN Kr 096/1035/D, Wykaz szacunkowych strat w transporcie KWMO w Krakowie z dn. 31.08.1983, Kraków 1 IX 1983, k. 8-9.

<sup>167</sup> *Ibidem*, Pismo WUSW w Krakowie do Prokuratora Wojewódzkiego w Krakowie w sprawie wszczęcia śledztwa dotyczącego zajęć ulicznych w Nowej Hucie 31.08.1983 r., Kraków 2 IX 1983, k. 12; *ibidem*, Wykaz osób poszkodowanych, Kraków 1 IX 1983, k. 3-4.

<sup>168</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 354.



cjonariuszy, którzy wedle tegoż zarządzenia mieli być zwolnieni z pozostałych zajęć służbowych (poza utrzymywaniem kontaktu ze swoimi osobowymi źródłami informacji). Zostały im przydzielone dwa samochody służbowe, do ich dyspozycji oddano także pomieszczenia w siedzibie DUSW Nowa Huta, którego dowództwo zobowiązano do udzielenia grupie wszechstronnej pomocy. Do dyspozycji kierownika grupy przekazano Pluton Specjalny ZOMO oraz Kompanię Wywiadowczą Wydziału Prewencji WUSW w Krakowie<sup>169</sup>.

W wyniku przedsięwzięć operacyjno-śledczych podjętych przez Wydziały Kryminalne WUSW i DUSW w dniu 1 września ustalonych zostało 13 bezpośrednich świadków wydarzeń. Sporządzono rysopis jednego ze sprawców rozbrojenia milicjantów<sup>170</sup>. Około godziny 15.00 ul. Majakowskiego nadjechała duża kolumna ciężarowych pojazdów ZOMO, które rozlokowały się na tej ulicy oraz na ul. Demakowa wzdłuż os. Krakowiaków. Siłami około dwóch kompanii (zapewne Pluton Specjalny wraz z Kompanią Wywiadowczą), w pełnym rynsztunku i uzbrojonych w karabiny kałasznikowa, szczelnym kordonem obstawiono dwa podwórka na os. Krakowiaków w prostokacie bloków nr od 1 do 7. Przez blisko 2 godziny trwało przeszukiwanie restauracji „Teatralna”, piwnic, klatek schodowych, a nawet mieszkań. W tym czasie funkcjonariusze ZOMO nie wpuszczali ani nie wypuszczali nikogo z rejonu objętego przeszukiwaniem. Na podstawie zeznań świadków i informatorów, a także na podstawie wykazu osób (mieszkańców os. Krakowiaków) dotychczas karanych przez kolegia za udział w manifestacjach, funkcjonariusze szukali już konkretnych osób podejrzewanych o udział w zamieszkach. Wśród takich osób znalazł się także Kazimierz Kubrak, któremu udało się uniknąć w tym dniu zatrzymania dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności. Broni także nie odnaleziono<sup>171</sup>. Zatrzymania osób podejrzanych o udział w zamieszkach trwały jednak nadal. W wyniku ciągłych nalotów na os. Krakowiaków zatrzymano 39 osób podejrzewanych o udział w sierpniowej demonstracji. Na podstawie sporządzonych rysopisów funkcjonariusze DUSW Nowa Huta wytypowali 9 osób, wobec których podjęto „szereg czynności operacyjno-śledczych”<sup>172</sup>.

W piątek 2 września 1983 r. w mieszkaniu Stanisławy i Władysława Łobazów pojawili się funkcjonariusze Plutonu Specjalnego MO w celu przeszukania lokalu i zatrzymania ich 17-letniego syna J. Ł. W trakcie przeszukania stwierdzono, iż zamieszkuje tam także starszy syn Stanisławy Łobaza – Kazimierz Kubrak, którym (jak wkrótce się okazało) również interesowali się funkcjonariusze SB ze względu na obciążające go zeznania osobowych źródeł stwierdzających, iż uczestniczył w zamieszkach. Podczas przeszukania funkcjonariusze odnaleźli w torbie Kazimierza Kubraka nielegalne czaso-

<sup>169</sup> IPN Kr 056/106, Zarządzenie nr 013/83 szefa WUSW w Krakowie płk. mgr A. Trzybińskiego o powołaniu grupy operacyjno-śledczej do sprawy rabunku broni służbowej w dniu 31.08.1983 r. w Nowej Hucie, Kraków 1 IX 1983, k. 2.

<sup>170</sup> IPN Kr 047/31, t. 1, Meldunek specjalny o zakończeniu rozpracowania operacyjnego krypt. „Odwet”, Kraków 1986, k. 182-193.

<sup>171</sup> Podczas tej „obławy” Kazimierz Kubrak przebywał jeszcze w pracy, zaś poszukujący funkcjonariusze zostali wprowadzeni w błąd przez spis lokatorów, na którym w miejscu zameldowania Kubraka znajdowało się nazwisko jego ojczyma – Władysława Łobazy – będącego właścicielem mieszkania, zob.: Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011; *Czego szuka SB?*, „Aktualności” 1983, nr 23 (19 IX) 1983, s. 1; Archiwum K. Kubraka, IPN Oddz. KŚZpNP w Krakowie, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Kraków 12 X 2009, k. 4.

<sup>172</sup> *Pacyfikacje*, „Hutnik” 1983, nr 25 (24 X), s. 2; IPN Kr 047/31, t. 1, Meldunek specjalny o zakończeniu rozpracowania operacyjnego krypt. „Odwet”, Kraków 1986, k. 182-193.

pisma, których posiadanie wzięła na siebie Stanisława Łobaza, osłaniając tym samym syna Kazimierza, będącego kolporterem prasy drugiego obiegu. Większa część nakładu znajdowała się w piwnicy, której przeszukania funkcjonariusze jednak się nie podjęli. Podkreślić należy postawę matki; kobieta swoimi zeznaniami próbowała osłaniać obu synów, dając im alibi także na czas trwania demonstracji. Jak wynika z relacji Kazimierza Kubraka, jego brat został zatrzymany 3 września. Tego dnia nieletni J. Ł. był przesłuchiwany przez inspektora Adama Papeja bez obecności zarówno adwokata, jak i swoich rodziców. Podczas przesłuchania był bity, uderzano jego głową o metalową szafkę. Bezprawnie (bez nakazu zatrzymania i ponad 48 godzin) był przetrzymywany w areszcie na ul. Mogińskiej, a matkę szantażowano, mówiąc, iż jeżeli starszy syn sam się nie zgłosi, to młodszy będzie za niego siedział. W wyniku tego szantażu 5 września Kazimierz Kubrak stawił się na komendzie na ul. Mogińskiej, zaś jego brata zwolniono dopiero nazajutrz<sup>173</sup>. Kubrak podczas okazania w dniu 6 września rozpoznał świadek Ludwik Nowak (redaktor rozgłośni w Kombinacie HiL) jako człowieka niosącego transparent „Solidarności” oraz rzucającego kamieniami w funkcjonariuszy MO i poruszającego się w kilkunastoosobowej grupie pomiędzy Teatrem Ludowym a skrzyżowaniem ul. Kocmyrzowskiej z ul. Majakowskiego<sup>174</sup>.

Postanowieniem zastępcy naczelnika Wydziału Kryminalnego WUSW w Krakowie kpt. mgr. Andrzeja Sagana, zatwierdzonym przez zastępcę komendanta wojewódzkiego ds. MO w Krakowie płk. mgr. Mariana Furgała (zarazem szefa grupy operacyjno-śledczej), w dniu 5 września wszczęto rozpracowanie operacyjne o kryptonimie „Odwet”<sup>175</sup>. Postępowanie to prowadzone przez Wydział Kryminalny WUSW w Krakowie miało doprowadzić do odnalezienia utraconej broni oraz odkrycia, schwytania i ukarania sprawców jej zaboru. Prowadzący rozpracowanie operacyjne przyjęli trzy wersje wydarzeń:

1/ Atak na funkcjonariuszy inspirowała grupa młodych ludzi, w przeważającej części zamieszkałych na os. Krakowiaków uczestniczących we wszystkich zamieszkach ulicznych na terenie Nowej Huty w latach 1981-1983. Grupa ta nie miała na celu zabranie broni

<sup>173</sup> Funkcjonariusze SB oczywiście zadbali, aby ukryć fakt bezprawnego przetrzymywania nieletniego. Brak dokumentów z zatrzymania J. Ł. W aktach nie ma także protokołu z przesłuchania Kazimierza Kubraka, w trakcie którego miał wspominać, iż „gdyby nie zatrzymali jego brata, to nigdy by go nie złapali”. Wszczęte niedawno śledztwo w tej sprawie prokuratura umorzyła właśnie ze względu na brak dowodów, zarówno zatrzymania, jak i pobicia J. Ł. oraz późniejszego pobicia Kazimierza Kubraka. Jednak prokurator najwidoczniej nie zwrócił uwagi na dowody pośrednie, których nie udało się funkcjonariuszom usunąć. Dowodem takim jest notatka urzędowa z 2 IX 1983 r., w której ref. Jan Kijek wyraźnie stwierdza, iż „[...] udaliśmy się do Tech. Hutn.-Mech. przy os. Szkolnym w celu zatrzymania J. Ł. [...]”. Kolejnym z dowodów jest „notatka urzędowa z rozmowy z [nieletnim] J. Ł. [...]” sporządzona przez insp. A. Papeja, po przesłuchaniu nieletniego (bez obecności rodziców). Pośrednim dowodem może być też notatka funkcjonariusza SB z rozmowy ze swoim osobowym źródłem. Człowiek ten wspominał o spotkaniu Kubraka w restauracji i jego słowach, iż zgłosił się na Mogińską, aby wypuszczono jego brata. Wreszcie kolejnym dowodem jest obdukcja lekarza pogotowia ratunkowego wezwanego przez rodziców po powrocie J. Ł. z aresztu 6 IX 1983 r. Lekarz ten stwierdził u pacjenta stany lękowe, zob.: Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011; Archiwum K. Kubraka, ZOZ nr 2 Nowa Huta w Krakowie, Karta informacyjna nr 16845, Kraków 6 IX 1983; IPN Kr 17/232, t. 1, Notatka urzędowa, Kraków 3 IX 1983, k. 82; IPN Kr 047/31, t. 2, Notatka urzędowa, Kraków 2 IX 1983, k. 173.

<sup>174</sup> IPN Kr 17/232, t. 1, Protokół okazania Kazimierza Kubraka, Kraków 6 IX 1983, k. 74.

<sup>175</sup> IPN Kr 047/31, t. 1, Postanowienie Z-cy Naczelnika Wydz. Kryminalnego WUSW w Krakowie kpt. mgr. A. Sagana o wszczęciu rozpracowania operacyjnego krypt. „Odwet”, Kraków 5 IX 1983, k. 7-8.



Zamieszki przed kościołem „Arka Pana” – 31 VIII 1982  
(fot. Stanisław Markowski)





Walki uliczne przed kościołem „Arka Pana” – 31 VIII 1982  
(fot. Stanisław Markowski)



Transporter opancerzony w pogoni za demonstrantami – 31 VIII 1982



Blokada skrzyżowania w czasie demonstracji po połączeniu składów tramwajowych –  
Nowa Huta 31 VIII 1982



Próba odblokowania skrzyżowania przez ZOMO – Nowa Huta 31 VIII 1982  
(fot. Bogusław Dąbrowa-Kostka)



Oddziały ZOMO w akcji... W górnej części fotografii widoczne dwa samochody milicyjne, które niedługo zostaną „zdobyte” przez demonstrantów – Nowa Huta 31 VIII 1982



Demonstranci w trakcie próby przewrócenia samochodów milicyjnych – Nowa Huta 1982 (fot. Stanisław Markowski)





Nowa Huta – 31 VIII 1982  
(fot. Stanisław Markowski)





Miejsce śmierci Bogdana Włosika – Nowa Huta, październik 1982







Demonstracja pierwszomajowa – 1 V 1983





Demonstracje w Nowej Hucie w trzecią rocznicę podpisania porozumień sierpniowych – 31 VIII 1983



a jedynie pobicie funkcjonariuszy MO, jako odwet za śmierć Ryszarda Smagura w dniu 1.05.1983 r. – mieszkańca tego osiedla. Zabór broni nastąpił niejako „przy okazji”.

2/ Atak na funkcjonariuszy miał charakter zorganizowany, celem zaś tego ataku była chęć zdobycia broni. Zorganizowanie ataku wykonała grupa:

a/ przestępcza, złożona z kryminalistów. Broń została zabrana celem użycia jej do dokonania przestępstw;

b/ grupa złożona z byłych członków „Solidarności”, która w czasie ataku na funkcjonariuszy widziała możliwość zdobycia broni z przeznaczeniem jej do celów terrorystycznych;

c/ grupa elementu kryminalnego, którą posłużyły się struktury „Solidarności” w zdobyciu przedmiotowej broni palnej.

3/ Atak na funkcjonariuszy wykonała grupa nie wywodząca się z osiedla Krakowiaków, która celowo przybyła w rejon osiedla, by uczestniczyć w zajściach ulicznych<sup>176</sup>.

Ponieważ poszukiwania broni nie dały efektu, wśród zatrzymanych wyodrębnione zostały dwie grupy. Do pierwszej zakwalifikowano osoby, którym można było przedstawić zarzuty udziału w „czynnej napaści na funkcjonariuszy”, podpalenia armatki wodnej oraz zdemolowania autobusu MPK (Berliet użyty jako barykada na skrzyżowaniu). Za członków tej grupy uznano: Piotra Bufnała, Romana Florczyka, Zbigniewa Adamczyka, Andrzeja Pruszyńskiego, Adama Łosiowskiego, Jana Dworaka, Kazimierza Kubraka, Romana Strąga, Krzysztofa Fijałkowskiego, Zdzisława Zaborskiego i Tadeusza Pieczyraka, którego określano mianem inspiratora grupy<sup>177</sup>. Zarzuty zostały przedstawione 31 grudnia 1983 r. wszystkim wymienionym wyżej osobom, poza Zdzisławem Zaborskim<sup>178</sup>. W grupie drugiej znaleźli się ludzie, którzy, według prowadzących śledztwo, wykorzystali sytuację i uczestnicząc w pobiciu milicjantów, zdobyli broń<sup>179</sup>.

Jak wynikało z aktu oskarżenia, część oskarżonych przyznała się do winy. Podczas pierwszej rozprawy przesłuchiwanie Zbigniew Adamczyk i Piotr Bufnał odwołali swoje zeznania ze śledztwa (w których przyznawali się do części zarzutów), stwierdzając, iż były one wymuszone biciem i groźbami<sup>180</sup>. Adamczyk, nie przyznając się do zarzucania

<sup>176</sup> *Ibidem*, Meldunek specjalny o zakończeniu rozpracowania operacyjnego krypt. „Odwet”, Kraków 1986, k. 182-193.

<sup>177</sup> *Ibidem*.

<sup>178</sup> IPN Kr 17/232, t. 2, Akt oskarżenia Wydziału Śledczego Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie, Kraków 31 XII 1983, k. 14-22.

<sup>179</sup> IPN Kr 047/31, t. 1, Meldunek specjalny o zakończeniu rozpracowania operacyjnego..., k. 182-193.

<sup>180</sup> O biciu podczas przesłuchań mówił mi także Kazimierz Kubrak, który jednocześnie zaprzeczył, iż miałby się przyznać do stawianych mu zarzutów, co sugerował akt oskarżenia. Poza biciem stosowano terror psychiczny, grożąc rodzinie Kubraka, od której nie przekazywano do aresztu żadnych informacji. Aresztowany pisał i mógł wysyłać listy (cenzurowane), a także otrzymywał paczki od rodziny. Jednak nie miał możliwości otrzymywania listów z zewnątrz. Stąd też nie wiedział nawet, co się dzieje z jego bratem, czy został wypuszczony. Kubrak powiedział, iż podczas jednego z przesłuchań został uderzony w głowę, w wyniku czego doznał znacznego uszczerbku na zdrowiu. Na tyle znacznego, iż po warunkowym zwolnieniu z aresztu natychmiast znalazł się w Szpitalu im. Żeromskiego na II Oddziale Chorób Wewnętrznych, gdzie przebywał od 29 IX 1983 r. do 4 I 1984 r. Jak wynika ze sporządzonego wypisu lekarskiego, pacjent doznał obustronnego osłabienia słuchu oraz doświadczał szumów, a także zawrotów głowy „nie mając[ych] charakteru błędnikowego [a] łącząc[ych] się z urazem”. Pobicie dokonane przez przesłuchujących funkcjonariuszy spowodowało u Kazimierza Kubraka przewlekłe problemy neurologiczne trwające po dziś dzień. Podkreślić także należy pomoc, jaką otrzymywali represjonowani działacze polityczni w PRL z zagranicy. Z rodziną Kubraka kontakt korespondencyjny nawiązał francuski robotnik Gerard Sufflet, który oprócz solidaryzowania się przez wsparcie moralne przesyłał dlań do Polski paczki

nych w akcie oskarżenia czynów, stwierdził, iż spośród licznych przesłuchań (nawet nie wszystkie były protokółowane) tylko raz nie był bity<sup>181</sup>. Natomiast Bufnał, częściowo przyznając się do zarzucanych mu czynów (do dwukrotnego rzucenia kamieniami w armatkę wodną), odwoływał większość swoich zeznań złożonych w prokuraturze i przytoczył słowa groźby, jakie dzień przed wizytą w prokuraturze wypowiedział do niego w areszcie jeden z oficerów MO, iż „jeżeli nie wyjaśnię w prokuraturze tak jak on chce, to jak wrócimy na Mogiłską to będę chodził po suficie”. Na pytanie, dlaczego podpisał oświadczenie o zgodności zawartych w protokole stwierżeń z tym, co zeznawał, oznajmił: „dlatego napisałem [...] to oświadczenie, bo miałem nad sobą 3 panów, funkcjonariuszy MO, którzy jak usłyszeli, że tego nie podpiszę, to wtedy mnie bili pięściami po całym ciele i kopali oraz wulgarnie się do mnie odnosili [...]”. Odwołując kolejne odczytywane z protokołów zeznania, opisywał, jak przesłuchujący go funkcjonariusze MO grozili jemu, jego rodzinie, jak go bili i poniżali<sup>182</sup>.

Kolejne rozprawy znikaly z wokandy z powodu niestawiania się sędziów ławników (dwukrotnie) bądź któregoś z oskarżonych lub ich adwokatów<sup>183</sup>. Można odnieść wrażenie, iż obie strony (zarówno oskarżeni, jak i oskarżyciele) próbowały przeciągać sprawę. Oskarżeni mieli nadzieję na zapowiadaną amnestię, natomiast stronie oskarżającej najprawdopodobniej nie na rękę były kolejne informacje oskarżonych o wymuszanych biciem zeznaniach. Wreszcie po ogłoszonej 22 lipca amnestii, podczas posiedzenia 24 lipca 1984 r. Sąd Rejonowy dla Krakowa Nowej Huty postanowił umorzyć postępowanie wobec oskarżonych, a kosztami procesu obciążyć Skarb Państwa<sup>184</sup>.

---

żywnościowe, zob.: Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011; Archiwum K. Kubraka, Karta informacyjna leczenia szpitalnego ZOZ nr 2 Szpital im. Żeromskiego, Kraków 4 I 1984; *ibidem*, Korespondencja K. Kubraka do rodziny, Kraków IX-XI 1983; *ibidem*, Talon na paczkę żywnościową 3 kg, Kraków 11 XI 1983; *ibidem*, List i widokówka G. Suflet do K. Kubraka, Paryż 5 VI i 29 IX 1984 r.

<sup>181</sup> IPN Kr 17/232, t. 2, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Rejonowym dla Krakowa Nowej Huty w Krakowie, Kraków 22 II 1984, k. 80-83.

<sup>182</sup> Przesłuchanie Piotra Bufnała było przerywane i miało być kontynuowane podczas dwóch kolejnych rozpraw: 14 III 1984 r. (kiedy to jednak P. Bufnał nie stawił się, przedstawiając zaświadczenie lekarskie) oraz 3 IV 1984 r., kiedy prokurator poprosił o przerwanie rozprawy i przeniesienie jej na inny termin z uwagi na „pilne zajęcia urzędowe”, zob.: *ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Rejonowym dla Krakowa Nowej Huty w Krakowie, Kraków 22 II 1984, k. 80-83; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Rejonowym dla Krakowa Nowej Huty w Krakowie, Kraków 14 III 1984, k. 93-94; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Rejonowym dla Krakowa Nowej Huty w Krakowie, Kraków 3 IV 1984, k. 97-100.

<sup>183</sup> IPN Kr 17/232, t. 2, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Rejonowym dla Krakowa Nowej Huty w Krakowie, Kraków 24 IV 1984, k. 101; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Rejonowym dla Krakowa Nowej Huty w Krakowie, Kraków 15 V 1984, k. 105; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej przed Sądem Rejonowym dla Krakowa Nowej Huty w Krakowie, Kraków 19 VI 1984, k. 114.

<sup>184</sup> Sąd Rejonowy dla Krakowa Nowej Huty w lipcu 1989 r. zdecydował o usunięciu z Rejestru Skazanych wpisu o umorzeniu postępowania wobec oskarżonych w procesie z 1984 r. Sędzina Sądu Rejonowego B. Adamko uzasadniała postanowienie tym, iż „Zarzucany czyn został popełniony po 31.08.1980, a przed 29.05.1989 z pobudek politycznych”. Jednak funkcjonariusze SB, którzy podczas przesłuchań katowali i znęcali się nad zatrzymanymi, nigdy ukarani nie zostali. Wszczęta przez prokuraturę sprawa została umorzona ze względu na „brak dowodów”, zob.: IPN Kr 17/232, t. 2, Postanowienie Sądu Rejonowego w Krakowie Nowej Hucie o umorzeniu postępowania karnego w stosunku do osk. Kazimierza Kubraka, Kraków 24 VII 1984, k. 127; *ibidem*, Postanowienie Sądu Rejonowego dla Krakowa Nowej Huty o usunięciu z Rejestru Skazanych wpisu o umorzeniu postępowania wobec Kazimierza Kubraka, Kraków 5 VII 1989, k. 141.

Pomimo zakończenia postępowania sądowego wobec Kazimierza Kubraka oraz pozostałych podejrzanych o rozbrojenie funkcjonariuszy, oficerowie SB kontynuowali ich inwigilację z zastosowaniem tymczasowych aresztowań, rewizji w domu, przesłuchań i obserwacji przez osobowe źródła informacji. Wzmocniono także infiltrację działaczy NSZZ „Solidarność” zamieszkujących okolicę, w której odebrano funkcjonariuszom broń<sup>185</sup>. Prowadzący sprawę sugerowali współpracę w ukryciu broni duchowieństwu nowohuckiego z ks. Jancarzem na czele, wprost stwierdzając: „udzielana przez kler w sposób zorganizowany pomoc dla Jadwigi Smagur oraz aresztowanych uczestników zajęć ulicznych wskazuje na bezpośrednie zaangażowanie kleru sprawą utraty broni i ewentualnym jej ukryciu”<sup>186</sup>. Wytypowani przez funkcjonariuszy SB działacze opozycyjni zostali poddani obserwacji i inwigilacji z zastosowaniem technik operacyjnych (m.in. podsłuch), które nie przyniosły spodziewanego skutku w postaci odnalezienia pistoletów P-64. Postanowieniem z dnia 25 lutego 1986 r. Wydział Kryminalny WUSW w Krakowie zdecydował o połączeniu dwóch rozpracowań operacyjnych dotyczących zaginionej broni o kryptonimie „Karabinek” (w/s zaginięcia w lutym 1982 r. karabinu AKMS z magazynu 2 Kompanii II Batalionu Pułku Manewrowego KWMO w Krakowie) oraz „Odwet”. Po kilku miesiącach rozpracowanie operacyjne o kryptonimie „Odwet”, ze względu na wyczerpanie możliwości operacyjnych i bezowocne sprawdzenie wszystkich wersji, zostało zakończone<sup>187</sup>.

Tymczasem kolejną demonstracją w 1983 r. była manifestacja w pierwszą rocznicę śmierci Bogdana Włosika. MKS Nowa Huta i TKRH zapraszały mieszkańców Nowej Huty na zorganizowane wspólnie uroczystości upamiętniające śmierć młodego hutnika, apelując jednocześnie o zachowanie spokoju i nieuleganie prowokacjom<sup>188</sup>. W ramach programu przewidywano zorganizowanie marszu żałobnego o godzinie 14.30, który miał przejść od bramy nr 2 Wydziału Transportowego przez ul. Mrozową na cmentarz w Grębałowie, gdzie zamierzano złożyć wieńce i zapalić znicze na grobie Bogdana Włosika. Organizatorzy zapraszali na mszę św. fatimską na godzinę 18.00 do kościoła Arka Pana. Po mszy zaplanowano złożenie kwiatów i zapalenie zniczy w miejscu postrzelenia mężczyzny<sup>189</sup>. Służba Bezpieczeństwa podjęła próby uniemożliwienia zorganizowania przez środowiska podziemne tychże uroczystości. Szczególnie obawiano się wkopania krzyża lub położenia tablicy w miejscu postrzelenia Bogdana Włosika. Już 3 października około godziny 9.00 byli członkowie KRH z kilku wydziałów zostali ściągnięci z pracy na komendę MO na os. Zgody, gdzie ich sfotografowano i pobrano odciski palców. Podczas indywidualnych przesłuchań byli oni wypytywani o mającą się odbyć manifestację i próbę „nielegalnego” ustawienia krzyża<sup>190</sup>. Jak wynika z jednej z notatek z odprawy kadry dowódczej, funkcjonariusze SB podjęli w dniach 12-13 październi-

<sup>185</sup> Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011, w zbiorach autora; IPN Kr 047/31, t. 1, Meldunek specjalny o zakończeniu rozpracowania operacyjnego krypt. „Odwet”, Kraków 1986, k. 182-193.

<sup>186</sup> *Ibidem*.

<sup>187</sup> Jednak, jak wynika z rozmowy z Kazimierzem Kubrakiem, zainteresowanie funkcjonariuszy służb specjalnych osobami podejrzаныmi w tej sprawie nie ustało w momencie zakończenia rozpracowania operacyjnego o krypt. „Odwet”, a trwało jeszcze po 1989 r., zob.: Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011; IPN Kr 047/31, t. 1, Meldunek specjalny o zakończeniu rozpracowania operacyjnego krypt. „Odwet”, Kraków 1986, k. 182-193.

<sup>188</sup> TKRH i MKS Nowa Huta, *Komunikat*, „Hutnik” 1983, nr 24 (5 X), s. 2.

<sup>189</sup> *Program*, „Hutnik” 1983, nr 24 (5 X) 1983, s. 2.

<sup>190</sup> *O co tu chodzi?*, „Hutnik” 1983, nr 24 (5 X), s. 2.

ka akcje „Posesja” i „Lokale”. Podjęto także próby rozmowy z proboszczem kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski ks. Gorzelanym oraz z rodziną Bogdana Włosika, zapewne w celu nakłonienia księdza do odwołania zapowiedzianej już mszy św. Ponieważ obawiano się rozprzestrzenienia się zamieszek, dostrzegano konieczność prowadzenia „rozsądnych działań rozpraszających” oraz „unikania użycia siły, a prowadzenia działań profilaktycznych”<sup>191</sup>.

Na cmentarz w Grębałowie w dniu 13 października po godzinie 14.00 wybrała się ul. Mrozową grupa hutników, mniej więcej 1-1,5 tys. ludzi, w milczącym marszu. Na grobie Bogdana Włosika złożone zostały wieńce i kwiaty od struktur „Solidarności” z całego kraju, zapalono znicze, odmówiono wspólną modlitwę i odśpiewano *Boże, coś Polskę*<sup>192</sup>. O godzinie 18.00 w Arce Pana rozpoczęło się nabożeństwo fatimskie. Uczestniczyło w nim około 10-12 tys. osób. Nad miejscem postrzelenia Bogdana Włosika powiewał biało-czerwony sztandar z napisem „Solidarność”. Po zakończeniu mszy św. w tym miejscu odbył się krótki wiec, po czym w stronę placu Centralnego udał się pochód liczący około 5 tys. osób, który idąc w całkowitym spokoju ul. Majakowskiego, ul. Kocmyrzowską, na rondzie Kocmyrzowskim skręcając w al. Rewolucji Październikowej, dotarł do placu Centralnego. W tym miejscu już mniej liczny pochód został zaatakowany przez oddziały ZOMO, wsparte pojazdami opancerzonymi i armatkami wodnymi. Na pomnik Lenina poleciały butelki z benzyną, które sprawiły ponowne jego zapalenie się, jak podczas demonstracji rok wcześniej. Demonstranci wkrótce zostali wyparci z placu Centralnego przez przeważające siły ZOMO i zamieszki rozprzestrzeniły się na inne części Nowej Huty w kierunku Bieńczy<sup>193</sup>.

Podziemne władze „Solidarności” kolejne manifestacje zaplanowały na grudzień, na okoliczność drugiej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, zamordowania górników w kopalni „Wujek” i rocznicy pacyfikacji strajku w Kombinacie HiL. Powstały w październiku 1983 r. Regionalny Komitet Solidarności, przejmujący w regionie małopolskim funkcję po rozwiązaniu RKW, wydał komunikat wzywający do uczczenia obchodów rocznicy 13 i 16 grudnia. Dni te określono dniami pamięci i żałoby. W dniu 16 grudnia o godzinie 14.15 zaplanowano przeprowadzenie wiecu przed bramą główną kombinatu oraz akcją gaszenia świateł w godzinach 20.00-20.15<sup>194</sup>.

Do wiecu w dniu 16 grudnia jednak nie doszło. Jak wspominają w swych artykułach redaktorzy podziemnych czasopism, Kombinat HiL został otoczony niespotykaną do tej pory liczbą kolumn i oddziałów milicyjnych. Aby odwrócić uwagę robotników od planowanej manifestacji, do sklepów przyzakładowych dostarczono dawno niespotykane i deficytowe towary. Straż przemysłowa kontrolowała i legitymowała pracowników skupiających się w kilkusobowych grupach przed bramą kombinatu, zaś za bramą czyniły to gęste patrole zomowców z psami. Z tramwajów i autobusów udających się w stronę kombinatu patrole ZOMO wyrzucały pasażerów. Z planowanych obchodów upamiętnienia drugiej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego i pacyfikacji kombinatu pełnym sukcesem zakończyła się więc jedynie akcja gaszenia i mrugania świateł

<sup>191</sup> IPN Kr 345/2, t. 2, Książka Narad II Batalion 1983 Rok, Kraków 12 X 1983, k. 29.

<sup>192</sup> /S/, *Nowa Huta 13 X 1983*, „Solidarność Zwycięży” 1983, nr 39 (20 X), s. 1; *13.10 – migawki z obchodów*, „Hutnik” 1983, nr 25 (24 X), s. 2.

<sup>193</sup> /S/, *op. cit.*, s. 1; *13.10 – migawki z obchodów...*, s. 2.

<sup>194</sup> Regionalny Komitet Solidarności – Małopolska, *Komunikat Nr 4 Prezydium RKS Małopolska*, „Solidarność Zwycięży” 1983, nr 43 (1 XII), s. 1; *Program*, „Hutnik” 1983, nr 30 (3 XII), s. 1.

przeprowadzona w godzinach 20.00-20.15, która szczególnie imponująco wyglądała na osiedlach Kalinowym, Wysokim i Jagiellońskim<sup>195</sup>.

Jak podsumowywała pod koniec 1983 r. redakcja podziemnego czasopisma „Solidarność Zwycięży”, w latach 1982-1983 doszło do 19 marszów protestacyjnych. Wśród nich było 10 Marszów Hutników spod bramy głównej HiL, 6 marszów wyruszających spod Arki Pana oraz 3 marsze z innych punktów dzielnicy. Tylko dwukrotnie Marsze Hutników nie były atakowane przez ZOMO. W tym okresie zorganizowano też 7 wieców i manifestacji. W wyniku działań ZOMO w Nowej Hucie zginęły 4 osoby: Andrzej Szewczyk (22-latek zakatowany pałkami 18 kwietnia 1982 r., kiedy wracał do domu po godzinie milicyjnej, zmarł po 7 tygodniach w czerwcu), Bogdan Włosik, Ryszard Smagur i Janina Drabowska<sup>196</sup>.

Na łamach czasopism podziemnych toczył się spór na temat strategii walki z wojskową juntą. Ścierały się różne koncepcje, padały pytania, czy walka powinna toczyć się raczej w zakładach pracy, czy też należy przenieść ją na ulicę? Zwolennicy pierwszej opcji przytaczali jako argument pierwsze robotnicze zwycięstwo podczas strajków Sierpnia '80, kiedy to robotnicy nie dali się wyprowadzić na ulicę i zwyciężyli, solidarnie protestując w swoich miejscach pracy<sup>197</sup>. Dla drugiej strony argumentem była porażka, jaką zakończyły się strajki okupacyjne po wprowadzeniu stanu wojennego, a także jaką zakończył się ogólnokrajowy protest ogłoszony przez TKK w dniu 10 listopada 1982 r. Represje, które spotykały organizatorów bądź nawet jedynie czynnych uczestników kilkuminutowych czy kilkogodzinnych protestów strajkowych, rzeczywiście zniechęcały przed ich stosowaniem, tym bardziej że często osoby zaangażowane w budowanie struktur podziemnych w swoich zakładach i na wydziałach były zwalniane bądź przesuwane na gorsze stanowiska pracy, co burzyło pracę tych utajnionych komórek „Solidarności”<sup>198</sup>. Represje takie spotkały m.in. 40 pracowników Walcowni Gorącej Taśm HiL, którzy próbowali na swoim wydziale wszcząć strajk 10 listopada<sup>199</sup>.

Wydaje się, że po pierwszych sukcesach w walkach ulicznych (pamiętnym „pokazaniu pleców” przez oddziały ZOMO 31 sierpnia 1982 r.) część środowisk zachęcona tym skłoniła się do ku przesunięciu podziemnej walki na ulicę i organizowaniu demonstracji w założeniu pokojowych, jednak obie strony przygotowywały się do nich, przewidując konfrontację. Brak wzajemnej koordynacji działań, prawdopodobnie wzajemna rywalizacja pomiędzy poszczególnymi ośrodkami podziemnymi, możliwe także, że nagminnie sugerowana prowokacja służb spowodowały szczególnie we wrześniu 1982 r. chaos w działaniach i porażkę w kilku naprędce zorganizowanych demonstracjach, gdzie celem młodych uczestników było powtórzenie sukcesu manifestacji z 31 sierpnia 1982 r. Uchwalona przez Sejm PRL miesiąc później delegalizacja NSZZ „Solidarność” i zabicie przez funkcjonariusza SB młodego hutnika Bogdana Włosika wywołały kilkudniowe regularne walki na obszarze całej dzielnicy, czasami określane przez uczestników mianem „powstania nowohuckiego”. Walki te spowodowały obsadzenie Nowej Huty na kilka

<sup>195</sup> *Po 13 i 16. XII*, „Hutnik” 1983, nr 31/32 (17 XII), s. 2; /Stefan/, *Plama?!*, „Solidarność Zwycięży” 1984, nr 46 (5 D), s. 1.

<sup>196</sup> *Po 13 i 16 XII...*, s. 2.

<sup>197</sup> *Czy Polacy potrafią być mądrzy po szkodzie?*, „Solidarność Zwycięży” 1982, nr 16 (28 XI), s. 4.

<sup>198</sup> ZKW HPR-3, *Moje dwa grosze*, „Solidarność Zwycięży” 1982, nr 7 (15 VIII), s. 3; P. K m i n k i e - w i c z, *Dlaczego ulica*, „Solidarność Zwycięży” 1982, nr 7 (15 VIII), s. 3.

<sup>199</sup> IPN Kr 055/23, t. 1, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 16 XI 1982, k. 264-265.

miesiący oddziałami wojska oraz wzmocnionymi siłami prewencji sprowadzonymi z kilku województw. Pacyfikacja Nowej Huty i wizyta gen. Jaruzelskiego, jak też późniejsze posunięcia wojskowej junty z zawieszeniem stanu wojennego włącznie, miały świadczyć o tzw. normalizacji sytuacji w PRL i porażce podziemnych struktur „Solidarności”. Jak pokazały majowe i sierpniowe (już po zniesieniu stanu wojennego) demonstracje, były to demagogiczne i czysto propagandowe założenia władz komunistycznych.

Po stronie demokratycznej opozycji, dość szeroko rozkładającej swoje skrzydła – od TKK NSZZ „Solidarność”, przez „Solidarność Walczącą”, po KPN wreszcie, a w późniejszym okresie podzieloną na jeszcze inne organizacje – nie było nikogo, kto zakładałby walkę zbrojną. Demonstracje uliczne miały pokazać światu i władzom, że opozycja jest i istnieje oraz że ma silne poparcie społeczne. Walki uliczne często sprowokowane brutalną interwencją ZOMO, najpierw stanowiły próbę obrony manifestacji, a potem rozszerzały się na całą dzielnicę, która walczyła z oddziałami ZOMO jak z hordami najeźdźców. Tutaj należy podkreślić postawę demonstrantów, którzy potrafili powstrzymać się od wysadzenia w powietrze pomnika Lenina za pomocą butli gazowych czy też nie wykorzystali broni przejętej po rozbrojeniu trzech funkcjonariuszy. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że u drugiej strony trudno zauważyć choćby próby takiego samoograniczenia się w brutalnym traktowaniu zatrzymanych – stosowano tzw. „ścieżki zdrowia”, strzelano wprost w ludzi petardami czy racami świetlnymi, wstrzeliwano do mieszkań petardy itp. Brutalność tę dostrzegali nawet członkowie partii<sup>200</sup>. Agresja rodzi agresję, trudno zatem się dziwić, że od pewnego momentu pałowani zaczęli się bronić i do tej obrony zawczasu przygotowywać. Ich obrona i tak była stonowana i do pewnego stopnia ograniczona. Należy zauważyć także, że w trakcie tych walk żaden z funkcjonariuszy nie stracił życia, natomiast w wyniku działań SB i ZOMO podczas tłumienia zamieszek zginęły trzy niewinne osoby (Andrzej Szewczyk został śmiertelnie pobity pałkami w dniu, w którym nie było jakichkolwiek manifestacji). Sprawa ich śmierci była tuszowana, a winni chronieni przez swoich zwierzchników, tak bezpośrednich, jak i tych na najwyższych stanowiskach. Dość powiedzieć, że o postrzeleniu przez kapitana SB Bogdana Włosika musiał być szczegółowo poinformowany gen. Jaruzelski, który złożył niezapowiedzianą wizytę rodzicom zamordowanego. Jednak uczciwe śledztwo i proces nie były możliwe w PRL, a w III RP zostały przeprowadzone jedynie dzięki uporowi państwa Włosików. Wyjaśnienia okoliczności śmierci swoich bliskich i ukarania winnych jej spowodowania zostały pozbawione rodziny Ryszarda Smagura czy Janiny Drabowskiej.

Smutne także mogą być obecne refleksje nad sensem ich poniesionej ofiary, kiedy to dziś w kraju już ponoć demokratycznym dawnych oprawców określa się mianem „ludzi honoru”, zaś ofiary czy też zasłużonych działaczy niezależnej opozycji etykietuje się przymiotnikiem „kontrowersyjny”. Określenie to staje się obecnie niezwykle popularne, niemal jak podczas ciemnych lat stanu wojennego słowo „prowokacja”. Osobą „kontrowersyjną” nazwano w Radzie Dzielnic XVIII Ryszarda Smagura, kiedy pojawił się tam działacz NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kubrak z inicjatywą wmurowania tablicy przy bloku na os. Krakowiaków, upamiętniającej miejsce jego postrzelenia<sup>201</sup>. Mało tego, „osobą kontrowersyjną” stał się niedawno ks. Jancarz, duszpasterz „Solidarności”,

<sup>200</sup> *Ibidem*, Informacja o sytuacji w obiektach ochraniających przez Wydział V, Kraków 21 X 1982, k. 214-215.

<sup>201</sup> Relacja Kazimierza Kubraka z 11 VI 2011.



którego wybór na patrona jednej ze szkół nowohuckich oraz poświęcone mu miejsce pamięci na wzór Ołtarza Ojczyzny nie spodobało się kilku dziennikarce „Gazety Wyborczej”, dwójce radnych PO i kilku lewicowym politykom (a także przewodniczącemu rady rodzicielskiej w tejże szkole)<sup>202</sup>. Do tych dwóch nowohuckich „kontrowersyjnych postaci” dodać należy jeszcze „kontrowersyjnych braci Kowalczyków”, którzy z racji swojej „kontrowersyjności” dla radnych SLD i PO nie zostaną uhonorowani tablicą w Opolu, gdzie 40 lat wcześniej wysadzili aulę, na której miało się odbyć wręczanie nagród funkcjonariuszom SB<sup>203</sup>. Przytaczając powyższe przykłady oraz biorąc pod uwagę obecne warunki życia oprawców i ich ofiar, można dojść do naprawdę smutnych konstatacji<sup>204</sup>.

## SUMMARY

### UNYELDING NOWA HUTA

Manifestations and street fights in years 1982-1983

The fight for the restoration of legal activity of the Independent Self-Governing Trade Union „Solidarity” and a democratisation of life in the People’s Republic of Poland was based on the

<sup>202</sup> Pierwotny Ołtarz Ojczyzny powstał z inicjatywy ks. Jancarza w dolnej kaplicy kościoła św. M. M. Kolbego w Mistrzejowicach, gdzie odprawiane były czwartkowe msze św. w intencji Ojczyzny. W swoich artykułach w „Gazecie Wyborczej” autorki, powołując się na anonimowych rodziców (m.in. p. Dariusza), zarzucały wystawie szkolnej „martyrologiczność” i zły wpływ na psychikę dzieci. Przyznam, że zaskakuje mnie niedorzeczność tego rodzaju stwierdzeń. Swego czasu szkoły podstawowe organizowały wycieczki do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, gdzie dzieci oglądały traumatyczne obrazy, m.in. zdjęcia wychudzonych ofiar hitlerowskich zbrodni, ofiar barbarzyńskich eksperymentów medycznych, stopy ludzkich włosów, bagaży, rzeczy osobistych, zwiedzają miejsca kaźni; jednak jak do tej pory nie słyszałem, aby ktokolwiek sugerował rezygnację z tej pouczającej szkolnej tradycji, choć niewątpliwie obrazy, z jakimi młody człowiek się tam styka, głęboko wryją się w jego pamięć i psychikę. Jak wspomina Józefa Parzelska w latach 80. „Ołtarz Solidarności” przeszkadzał Służbie Bezpieczeństwa do tego stopnia, iż od jego likwidacji uzależniano zgodę na wizytę Ojca Świętego w Mistrzejowicach. Czyż w III RP nie należałoby oczekiwać jednak innych postaw zarówno ze strony dziennikarzy, jak i polityków? Zob.: Relacja Józefy Parzelskiej z 20 VII 2012, w zbiorach autora; por.: *Wstyd i szacunek*, „Głos. Tygodnik Nowohucki” 2011, nr 17 (22 IV), s. 24; J. L. Franczyk, *Zniszczyć pamięć, wychować bezideowych egoistów*, „Głos. Tygodnik Nowohucki” 2011, nr 16 z (15 IV), s. 12; D. Wantuch, O. Szponar, *Patriotyczne ołtarze w krakowskiej podstawówce*, [on-line] [http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80273,9396813,Patriotyczne\\_oltarze\\_w\\_krakowskiej\\_podstawowce.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80273,9396813,Patriotyczne_oltarze_w_krakowskiej_podstawowce.html) (15 VI 2011). D. Wantuch, O. Szponar, *Radni będą dyskutować o martyrologii w szkole*, [http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,44425,9403157,Radni\\_beda\\_dyskutowac\\_o\\_martyrologii\\_w\\_szkole.html](http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,44425,9403157,Radni_beda_dyskutowac_o_martyrologii_w_szkole.html) (15 VI 2011); D. Wantuch, O. Szponar, *Szkolna wizja patriotyzmu na radzie miasta*, [http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,44425,9431635,Szkolna\\_wizja\\_patriotyizmu\\_na\\_radzie\\_miasta.html](http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,44425,9431635,Szkolna_wizja_patriotyizmu_na_radzie_miasta.html) (15 VI 2011).; D. Wantuch, O. Szponar, *Prezydent o wystawie na szkolnym korytarzu*, [http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,44425,9417562,Prezydent\\_o\\_wystawie\\_na\\_szkolnym\\_korytarzu.html](http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,44425,9417562,Prezydent_o_wystawie_na_szkolnym_korytarzu.html) (15 VI 2011).

<sup>203</sup> *Prezydent Opola złamał obietnicę uczczenia braci Kowalczyków tablicą na Ratuszu z powodu nacisku środowisk mundurowych i postkomunistycznych*, [on-line] <http://wpolityce.pl/artykuly/13634-prezydent-opola-zlamal-obietnice...> (15 IX 2011).

<sup>204</sup> Podczas gdy funkcjonariuszom SB stwarza się możliwości uniknięcia urealnienia ich horrendalnych przywilejów emerytalnych, wieloletni działacz NSZZ „Solidarność” w PSS „Społem”, społecznik działający w ZR Małopolska, Kazimierz Kubrak musi utrzymywać się z miesięcznej renty w wysokości 975 zł 6 gr. Poza żywnością i opłaceniem mieszkania musi z tej kwoty zakupić sobie lekarstwa, które bierze w związku z dolegliwościami neurologicznymi, z którymi boryka się od czasów pobicia przez funkcjonariuszy SB w trakcie przesłuchań.

passive resistance method, without turning to violence, in accordance to the teachings of the Pope John Paul II. One of such forms of bloodless resistance was peaceful street manifestations. The manifestations were, however, met with brutal pacification by the Militia and ZOMO, which especially in case of the first manifestations in Krakow, taking place on the Market Square, after the Holly Masses in St. Mary's Church, was resulting in raids in the narrow streets surrounding the Market Square and mass beatings of the participants. The Steelworkers' March, organised on the 30<sup>th</sup> of April 1982 by the "Solidarity" Restoration Committee, however, was a success: it started at the main gate of Vladimir Lenin Steelworks and proceeded towards the Central Square. This march did not cause any ZOMO intervention, and was attended by tens of thousands of people. The success of that manifestation and the characteristic layout of Nowa Huta, with its broad streets and alleys, densely populated, surrounded by a high number of building estates, added to moving street manifestation to this youngest district of Krakow. The centre of such manifestation was the Church of The Mother of God Queen of Poland, also called, due to the characteristic shape of its roof, "The Arc of Lord".

Manifestations in Nowa Huta, in spite of their peaceful character, did not usually end in peace, as the participants, faced with brutal attempts of their pacification by the Militia and ZOMO, were often attempting resistance and fought with the armed prevention forces. The specific character of Nowa Huta was giving protesters a chance and usually was prolonging the fights in the district to late night hours, forcing the Communist government to look for reinforcement troops from around the country. The fights were often bloody and led to casualties. During the demonstration on the 13<sup>th</sup> of October 1982, a 20 year old steelworker Bogdan Włosik had been shot by an SB officer. This murder caused the fights to be prolonged for a few days. Over half a year later, on the 1<sup>st</sup> of May 1983, another inhabitant of Nowa Huta, Ryszard Smagur, was killed by an unknown Militia officer.

The visit of the Pope John Paul II in Poland and the appeal of the underground management of "Solidarity" cooled down the atmosphere for a couple of months, but even the suspension of the State of War on the 22<sup>nd</sup> of July 1983, with the legal preservation of its rigours, did not stop further street protests. During the celebration of the 3<sup>rd</sup> anniversary of signing the Gdansk Agreement, on the 31<sup>st</sup> of August 1983, there were further fight, during which three NOMO officers from Myslenice had been disarmed. As the result of shooting a couple of petards filled with tear gas into an apartment by ZOMO, another victim, Janina Drabowska, died. Among the victims was also Andrzej Szewczyk, who died after being beaten up by a militia patrol, and Janusz Bielik, an employee of Vladimir Lenin Steelworks and an AGH student, who in result of being shot by a petard lost his eye, fell ill and eventually passed away 6 years later, in 1988

As summed up at the end of 1983 by the editing board of the underground periodical "Solidarność Zwycięży" (Solidarity will Prevail), in years 1982-1983 there were 19 protestation marches. Among them there were 10 Steelworkers Marches from the main gate of Vladimir Lenin Steelworks, 6 marches starting from "The Arc of Lord" and 3 marches starting from other points in the district. Only two of the Steelworkers Marches were not attacked by ZOMO. 7 meetings and manifestations also took place in the same period.

The street manifestations in Nowa Huta in years 1982-1983 were attended by thousands of people from Krakow and its surroundings, protesting against the actions of the Communist government. The participants of these manifestations were in danger of being caught and arrested, given enormous fines, not to mention the risk of beatings and the threat to their life and health. In spite of that, the manifestations were extremely popular and brought Nowa Huta the name of one of the strongholds of "Solidarity" in the country.

## NOWOHUCKIE CZASOPISMA „SOLIDARNOŚCI”

(„Solidarność Hutników” i „Nowohucki Biuletyn Solidarności”)

---

---

*Paweł Naleźniak*

„SOLIDARNOŚĆ HUTNIKÓW”

Do 1986 r. jedynym organem prasowym, na łamach którego Tajna Komisja Robotnicza Hutników drukowała swoje oświadczenia i komunikaty, był „Hutnik”<sup>1</sup>. Jednak „okazał się on zbyt szczupły objętościowo, a jego treść w znacznej części dotyczyła już regionu. Potrzebne było nowe pismo zakładowe. TKRH chciała mieć swój własny biuletyn informacyjny”<sup>2</sup>.

Z inicjatywą jego powołania wystąpił Maciej Mach na jednym z comiesięcznych spotkań tej struktury. Zaproponował on, aby redakcję powierzyć grupie studentów, aktywnie zaangażowanej przy kolportażu „Hutnika”. Grono redakcyjne nowego pisma tworzyli: M. Mach – redaktor odpowiedzialny, Una Gurawska – zajmująca się obróbką stylistyczną tekstów oraz Jerzy Mielniczuk – odpowiedzialny za druk. Zamieszczane informacje omawiano wspólnie.

Numer pierwszy został wydany 10 sierpnia 1986 r. Od numeru 31 „Solidarność Hutników” stała się inicjatywą niezależną od Tajnej Komisji Robotniczej Hutników<sup>3</sup>.

Matryce sporządzała Barbara Zientarska. W początkowym okresie pismo było wielane techniką sitodruku przez J. Mielniczuka, Dariusza Warpasa, Dariusza Piekłę i innych studentów w mieszkaniach na os. Tysiąclecia oraz przy Alejach Słowackiego i Krasińskiego<sup>4</sup>. Maciej Mach również organizował druk na własną rękę (w druk za-

---

<sup>1</sup> Niniejsze opracowanie stanowi fragment dysertacji doktorskiej Pawła Naleźniaka „Prasa zakładowa drugiego obiegu w Krakowie w okresie od 13 XII 1981 do 31 XII 1988 r.” przygotowanej pod kierunkiem prof. Cz. Brzozy i obronionej w 2006 r. Już wcześniej opublikowano jej część dotyczącą „Hutnika” na łamach numeru „Sowińca” (25 lat pisma „Hutnik”) częściowo poświęconego temu czasopismu (P. Naleźniak, „Hutnik”. *Pismo członków NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina, „Sowiniec”* 2006, nr 29, s. 55-80) [przyyp, red.].

<sup>2</sup> Relacja M. Macha z 18 VIII 2005 r.

<sup>3</sup> Zob. „Solidarność Hutników” 1988, nr 31, s. 4.

<sup>4</sup> Były to mieszkania wynajmowane przez U. Gurawską dla potrzeb wydawniczych (por. relacja J. Mielniczuka z 28 III 2006 r.; relacja M. Macha...).

angażowali się m. in. Barbara Smardz, Jacek Drosio, Zdzisław Kuzar i Józef Ratajczak) lub korzystał w sytuacjach wyjątkowych z pomocy Leszka Jaranowskiego<sup>5</sup>. Numery 6-12 zostały sporządzone na maszynie offsetowej w drukarni „Hutnika” przy ul. Krakowskich Zaków<sup>6</sup>. Niestety nastąpiła „wpadka” tego punktu poligraficznego. W okresie późniejszym drukowano najczęściej na ramce, korzystając z pomocy działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej. W stopce redakcyjnej jako miejsce powielania podawano: od numeru pierwszego z 10 sierpnia 1986 r. – Drukarnię im. Bogdana Włosika, a od 33 z 10 lutego 1989 r. – Wydawnictwo Prasowe „Myśl”.

Z wyjątkiem numeru specjalnego (24) z 1988 r., który został wydrukowany w formacie A5, wszystkie pozostałe miały standardowy format A4. Objętość czasopisma wynosiła od dwóch do sześciu stron. Redakcja chciała, aby ukazywało się przynajmniej w ilości 2000 egzemplarzy. Nie zawsze było to możliwe z przyczyn technicznych, ponieważ pękały matryce. Gdy korzystano z powielarni „Hutnika”, nakład stopniowo wzrastał, osiągając od numeru 9 z 25 marca 1987 r. wysokość 4000 egzemplarzy. Od numeru 13 z 12 października 1987 r. średnio drukowano 2000-3000 sztuk<sup>7</sup>.

Pismo było przeznaczone do rozpowszechniania głównie na terenie Kombinatu. Dlatego też wykorzystywano sprawdzone już kanały kolportażowe „Hutnika”. Wydrukowany nakład dostarczano do nieustalonego bliżej miejsca nieopodal zakładu. Tam dzielono go odpowiednio do liczby wydziałów. Organizacją „wrzutu” zajmował się Wiesław Sidzina, dostarczając przygotowane paczki bezpośrednio wskazanym osobom lub do głównego magazynu<sup>8</sup>. „Tam schodziły się wszystkie drogi z terenu huty. W sposób łatwy można też było ukryć bibułę. Osobą, która koordynowała dalszy przerzut był pan Władysław Smagała”<sup>9</sup>.

Najważniejszą część pisma stanowiły informacje z posiedzeń Tajnej Komisji Robotniczej Hutników (Komitetu Organizacyjnego), w których uczestniczył M. Mach. Uzupełniano je wiadomościami przekazywanymi przez pracowników różnych wydziałów. Ze środowiskami akademickimi utrzymywali kontakt U. Gurawska i J. Mielniczuk. Niektóre informacje docierały za pośrednictwem Studenckiej Agencji Informacyjnej-Kraków, a także na drodze współpracy z zespołami wydawniczymi „Hutnika”, „Serwisu Informacyjnego RKS [Regionalnej Komisji Solidarności] Małopolska”, „Aktualności” i „Nowohuckiego Biuletynu Solidarności”.

Większość tekstów opracowywali członkowie redakcji. Dużej pomocy udzielali także zawodowi dziennikarze: Maciej Szumowski, Jerzy Surdykowski, Dorota Terakowska i Bożena Bogusz<sup>10</sup>. Z pismem współpracował też historyk Tomasz Gąsowski oraz pracownicy Huty: Czesław Szewczuk, Zbigniew Ferczyk, Andrzej Kania, Krzysztof Kaciński i J. Świetlik. Część materiału przedrukowywano z innych wydawnictw podziemnych<sup>11</sup>.

<sup>5</sup> Relacja L. Jaranowskiego z 17 III 2006 r.

<sup>6</sup> Makiety do nich zostały przygotowane przez B. Zientarską. Relacja B. Zientarskiej z 9 III 2006 r.

<sup>7</sup> W numerze pierwszym i 24-25 nie podano wysokości nakładu.

<sup>8</sup> Był on pracownikiem Wydziału Transportu Samochodowego i miał ułatwioną możliwość poruszania się po całym zakładzie. Mógł także podczas pracy wyjeżdżać poza jego teren.

<sup>9</sup> Relacja M. Macha... Kolportażem pisma zajmował się również Marek Szczupak.

<sup>10</sup> Relacja U. Gurawskiej z 24 VIII 2005 r.

<sup>11</sup> M.in. z „Gazety Polskiej”, „Biuletynu Łódzkiego”, „Nurtu”, „Przeglądu Wiadomości Strajkowych” i „Zomorządności”, a także z takich książek jak: Ryszarda Kapuścińskiego *Chrystus z karabinem* i Jakuba Karpińskiego *Polska, komunizm, opozycja*.

Do marca 1989 r., poza Lesławem Maleszką<sup>12</sup>, wszystkie inne osoby publikowały pod pseudonimami<sup>13</sup>.

Na łamach gazetki przedstawiano głównie informacje krajowe, regionalne i zakładowe, w tym systematycznie oświadczenia Tajnej Komisji Robotniczej Hutników. Publikowano też wiele artykułów historycznych, których autorem był przeważnie „Jan Mirski”<sup>14</sup>. Od numeru 32 z 20 grudnia 1988 r. w nowej rubryce, *Komunizm – zmierzch formacji*, zamieszczano przedruki z „Russkoj Mysli” autorstwa m.in. Aleksandra Niekri-cza, opisujące sytuację w ZSRS<sup>15</sup>. Ich tłumaczeń dokonywał L. Maleszka.

Pismo napiętnowało wszelkie przykłady łamania praworządności w PRL, np. akcję usuwania krzyży ze szkół nowohuckich. Towarzyszyło również strajkującym hutnikom w kwietniu, maju i sierpniu 1988 r., informując społeczeństwo o ich położeniu oraz sytuacji w innych zakładach w kraju<sup>16</sup>. W zdecydowanych słowach potępiono brutalne wtargnięcie jednostek specjalnych na teren Huty w nocy z 4 na 5 maja 1988 r.:

ZDRADA to najtrafniejsze słowo określające tak zwaną pacyfikację HiL-u. Zdrada to jednocześnie powtarzająca się metoda polskiej ? zjednoczonej partii robotniczej w walce z robotnikami.

Tym razem zdradzono ich przed wschodem słońca, kiedy spali spokojnie dzięki zapewnieniom o mających się odbyć nazajutrz mediacjach. Antyterrorystyczne oddziały walczyły z ludźmi bezbronnymi, których pierwszym uczuciem po przebudzeniu była pogarda dla rozwścieczonych tchórzy uzbrojonych po zęby. Przeciw komu? „Przeciw kilku myślom, co nie nowe” – pragnieniu, aby w polskim robotniku dostrzeżono myślącego człowieka, a nie tylko mechanizm do wykonywania często bezsensownych poleceń. Jest jednak pewne dobro, które rozkwita w tym komunistycznym bezprawiu. Dzięki hutnikom, którzy zapragnęli wolności, wielu Polaków przebudziło się z kilkuletniego snu. Grupy ludzi, za których strajkowano, np. emeryci i renciści przynoszą dla rodzin represjonowanych dary, które często są dla nich ogromnym wyrzeczeniem. Także wspaniali okazali się lekarze, którzy odwiedzają pobitych i ich rodziny w domach. Duża pomoc finansowa napływająca od mieszkańców z wszystkich stron Polski pomaga w uniezależnieniu się hutników od szykan pieniężnych i zastraszenia. Nadzieja trwa! Zedrzymy komunę – „czerep rubaszny”, wyprze-my ją z Polski dzięki nadziei, która jest w nas i już nie zgaśnie<sup>17</sup>.

Po zakończeniu protestu redakcja na bieżąco informowała o osobach represjonowanych i apelowała o udzielanie im pomocy. Starano się przedstawić czytelnikom pełny obraz wydarzeń, z uwzględnieniem innych regionów kraju. W numerze 30 z 4 października 1988 r. zamieszczone zostały wywiady z członkami Komitetów Strajkowych w: porcie szczecińskim – Edwardem Radziewiczem, kopalni węgla kamiennego „Jastrzębie”

<sup>12</sup> Pod prawdziwym nazwiskiem opublikowano też artykuł Donalda Tuska.

<sup>13</sup> Na łamach pisma zarejestrowano następujące pseudonimy: „Korespondent”, „YTYK”, „Ala”, „Uczestnik”, „WAZ”, „Jan Mirski”, „dr /---/”, „Kuryluk”, „AC”, „Kaktus”, „Wiktor”, „Konrad”, „Max”, „Marcin” i „Belfer”.

<sup>14</sup> Jako przykład zob. wydanie specjalne z marca 1988 r., które zostało poświęcone protestom studentom w 1968 r.

<sup>15</sup> Zaprezentowano również jeden artykuł z niezależnej rosyjskiej gazety pt. „Ekspres Chroniki”.

<sup>16</sup> W czasie strajków majowych ukazały się numery: 18 i 19 z 8 V 1988, 19A z 12 V 1988, 20A z 18 V 1988 oraz 20 z 19 V 1988. W czasie strajków sierpniowych numery 26-28 ukazały jako wydania specjalne (strajkowe).

<sup>17</sup> Wiktor, *Nie w Twojej mocy jest przebaczać w imieniu Tych, których zdradzono o świecie*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 20, s. 1.

– (NN) ps. „Bartek”, Gdańskiej Stoczni Remontowej – Lechem Kosiakiem, Huty Stalowa Wola – Wiesławem Wojtasem, Czesławem Garbaczem i Władysławem Liwakiem oraz przedstawicielami Studenckiej Agencji Informacyjnej Kraków – Jarosławem Kałużą, Piotrem Hertigiem i (NN) ps. „Jacek”.

W ramach współpracy z Federacją Młodzieży Walczącej publikowano jej komunikaty. Regularnie zamieszczano podziękowania za fundusze przekazywane Międzyzakładowemu Komitetowi „Solidarności” Nowa Huta, Niezależnej Oświacie, Społecznemu Funduszowi Pomocy Pracowniczej, Tajnej Komisji Robotniczej Hutników i Funduszowi Represjonowanych. Przesyłano też życzenia innym redakcjom z okazji ich rocznic i wydań jubileuszowych<sup>18</sup>. Ogólne zestawienie treści pisma zamieszczono w tabeli.

Większość materiałów drukarskich organizowali zajmujący się drukiem studenci. Papier wśród hutników zbierał M. Mach, a emulsję światłoczułą pozyskiwano z zagranicznych zrzutów<sup>19</sup>. Aby pismo mogło regularnie się ukazywać, utworzono Fundusz Wydawniczy „Solidarności Hutników”<sup>20</sup>, zajmujący się głównie produkcją znaczków.

Redakcja starała się utrzymać miesięczny cykl wydawania pisma, co w praktyce okazało się niemożliwe. Dłuższe, czteromiesięczne, przerwy zaistniały pomiędzy numerami: 12/13 (po „wpadce” drukarni „Hutnika”), 14/15 oraz 16/17. W czasie strajków w sierpniu 1988 r. pismo ukazywało się średnio co dwa, trzy dni.

Do czasu powstania „Nowohuckiego Biuletynu Solidarności” gazetka stanowiła, najważniejsze, obok „Hutnika”, źródło informacji dla pracowników Kombinatu. Jej treść była przyjmowana z uznaniem, co utwierdzało redakcję w słuszności przedsięwzięcia. Za swą działalność zespół otrzymał podziękowanie na II Walnym Zebraniu Delegatów NSZZ „Solidarność” Kombinatu Metalurgicznego Nowa Huta, które odbyło się w dniach 28-29 kwietnia 1989 r.<sup>21</sup>. Dzień później został wydany ostatni (35) numer. Decyzję o zakończeniu działalności podjęli M. Mach i U. Gurawska, uznając, „że w zmienionej sytuacji politycznej, nie było już potrzeby wydawania podziemnego pisma<sup>22</sup>”.

#### „PRZEGLĄD WIADOMOŚCI STRAJKOWYCH” („NOWOHUCKI BIULETYN SOLIDARNOŚCI”)

Na powstanie tego czasopisma miało wpływ kilka czynników. Podczas trwającego od 26 kwietnia do 6 maja 1988 r. strajku w Hucie im. Lenina, pojawiło się wiele „falszywek”, wydrukowanych najprawdopodobniej z polecenia Służby Bezpieczeństwa. „Hutnik”, będący organem zakładowej „Solidarności”, funkcjonował już w tym cza-

<sup>18</sup> M.in. „Solidarności Grzegórzeckiej” z okazji wydania 100. numeru i redakcji „Hutnika” na pięciolecie pracy wydawniczej.

<sup>19</sup> Najprawdopodobniej została przesłana z Berlina Zachodniego, o czym świadczy adnotacja na łamach pisma. Zob. „Solidarność Hutników” 1989, nr 34, s. 2. O zachodnich źródłach jej pochodzenia wspomina też J. Mielniczuk (por. relacja J. Mielniczuka z 28 III 2006 r.).

<sup>20</sup> *Fundusz „SH”*, „Solidarność Hutników” 1987, nr 10, s. 2. Na ten sam cel przeznaczono dochód ze sprzedaży znaczków Poczty „Solidarność” Nowa Huta, wydanych z okazji pięciolecia „Hutnika”. Na łamach nr 16/17 zamieszczono podziękowania dla dwóch osób, które wsparły redakcję w trudnościach finansowych wpłatą po dziesięć dolarów (zob. *Podziękowania*, „Solidarność Hutników” 1988, nr 16/17, s. 3).

<sup>21</sup> *II Walne Zebranie Delegatów Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” Kombinatu Metalurgicznego w Nowej Hucie. Materiały i Dokumenty*, [Kraków 1989]. Zob. też: *Tezy programowe Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” Kombinatu Metalurgicznego Nowa Huta*, „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1989, nr 37, s. 4.

<sup>22</sup> Relacja M. Macha...

sie jako pismo regionalne. Brakowało informatora „skierowanego przede wszystkim do pracowników Kombinatu<sup>23</sup>”, a tej roli nie były w stanie spełnić odręczne sporządzone komunikaty<sup>24</sup>. Decyzja o wydawaniu pisma została podjęta w gronie następujących osób: L. Maleszka, ks. Kazimierz Jancarz, Jan Ciesielski, Jan Gębski i Jarosław Potasz. Formuła gazetki oraz jej nazwa nie zostały wybrane przypadkowo. Jak wspomina jeden z uczestników spotkania, w wymiarze edytorskim bardziej podobał się „Przegląd Wiadomości Agencyjnych” niż „Tygodnik Mazowsze”. Szukano „lekkiego tytułu wpadającego w ucho<sup>25</sup>”.

Pierwszy numer opracowali J. Potasz i J. Gębski. Nie doszło jednak do jego wydania, ponieważ kłopoty z drukiem sprawiły, że stał się nieaktualny<sup>26</sup>. Zatem numer „pierwszy” ukazał się 6 maja 1988 r.

Do numeru 3/4 z 12 maja 1988 r. pismo nosiło nazwę „Przegląd Wiadomości Strajkowych”. Z chwilą zakończenia protestu i powstania w Kombinacie Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” dotychczasowy tytuł stracił na aktualności, a od następnego numeru z 28 maja 1988 r. pojawił się „Nowohucki Biuletyn Solidarności”. Rok później stał się on oficjalnym organem Komisji Robotniczej Hutników.

W swym początkowym okresie „Nowohucki Biuletyn Solidarności” był opracowywany przez L. Maleszkę, Marię Przelomiec i Aleksandrę Zieleniewską. Funkcję redaktora naczelnego pełnił Jan Ciesielski<sup>27</sup>. W zespole tym często następowały zmiany. Od numeru 2(38) z 9 maja 1989 r. tworzyli go Bolesław Kozłowski (redaktor odpowiedzialny)<sup>28</sup> i L. Maleszka, potem (od 58 z 29 września 1989 r.) pojawiła się również Katarzyna Kolenda, a od kolejnego z 7 października 1989 r. zrezygnował B. Kozłowski. Nowym redaktorem odpowiedzialnym od numeru 63 z 4 listopada 1989 r. został Roman Wątkowski. Ważna zmiana nastąpiła też od numeru 8(77) z 24 lutego 1990 r. – do redakcji „Czasu Krakowskiego” odeszli L. Maleszka i K. Kolenda, przybyli natomiast L. Jaranowski i Elżbieta Tosza. Komisja Robotnicza Hutników skierowała do odchodzących dziennikarzy wzruszające podziękowania<sup>29</sup>.

<sup>23</sup> „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1998, nr 27(500), s. 2.

<sup>24</sup> Ukazało się kilka komunikatów. W ich przepisywaniu uczestniczyli m.in. Stanisław Handzlik i Jerzy Skoczylas (zob. relacja S. Handzlika z 27 VIII 2005 r.).

<sup>25</sup> Relacja J. Potasza z 10 VIII 2005 r.

<sup>26</sup> „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1998, nr 27(500), s. 2.

<sup>27</sup> Pierwsza oficjalna wzmianka o składzie redakcji pochodzi z numeru 24 z 25 I 1989 r. Tworzyli ją: J. Ciesielski (red. odpowiedzialny), L. Maleszka i „Euzebia”, czyli A. Zieleniewska, która nigdy nie zdecydowała się na dekonspirację.

<sup>28</sup> Zdaniem R. Wątkowskiego był on pierwszym redaktorem naczelnym pisma. Z kolei według J. Potasza rolę tę pełnił L. Maleszka.

<sup>29</sup> „Kochany Leszku! Dzisiaj nas opuszczasz. Wygląda na to, że kończy się w Twoim zawodowym życiu prowizorka i szarpanina, i że od jutra zniknie Leszek Maleszek, Malecha, a pojawi się szacowny dziennikarz poważnego «Czasu». I ten dziennikarz będzie chodził w garniturze, nie będzie przeklinał, gdy coś Go zdenerwuje, przestanie ekscytować się problemami innych i w ogóle na wszystko patrzeć będzie chłodnym, wyważonym okiem. I oczywiście tak pisać. Przecież to jest niemożliwe! Przecież nie znikną te wszystkie Twoje wspaniałe przeciwieństwa, złość i dobroć, wielkość i małość, a przede wszystkim zupełne ignorowanie spraw osobistych i absolutne poświęcenie się i oddanie ideom. Niech Ci się szczęści w «Czasie» i poza czasem. Niech Ci dopisuje ostre i wrażliwe pióro. A gdybyś zatęsknił do prowizorki – to wróć!

Droga Kasiu! Tutaj były Twoje dziennikarskie początki. Zupełnie inna atmosfera i środowisko niż te, w którym wyrosłaś i zupełnie inna problematyka. Twoje początki w NBS i «Głosie Nowej Huty» okazały się udane i czytane. Mamy przekonanie, że pracując w prawdziwej gazecie nie zapomnisz

W latach 1988-1990 największy wkład w istnienie pisma wniósł L. Maleszka, logo zaproponował Stanisław Handzlik, a autorem zdjęć był Andrzej Stawiarski.

Stanowiące pierwowzór pisma komunikaty Komitetu Strajkowego były opracowywane na Walcowni Zgniatacz przez następujące osoby: Andrzeja Szewczuwiańca, M. Macha, Władysława Mazurkiewicza, Kazimierza Fugiela, Krzysztofa Wróbla, Bogdana Wróbla, Mieczysława Gila, J. Ciesielskiego i S. Handzlika<sup>30</sup>. Przekazywano je do kościoła pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Mistrzejowicach, w którego podziemiach były przepisywane. Zbieraniem informacji zajmowali się także B. Kozłowski i L. Maleszka. Spotkania zespołu redakcyjnego odbywały się początkowo w mieszkaniu A. Zieleniewskiej, a następnie na plebanii u ks. K. Jancarza. Z ramienia kierownictwa strajku uczestniczył w nich J. Ciesielski. Pierwsze numery wydrukowała odpłatnie na maszynie offsetowej grupa S-K, której przewodniczył Jerzy Schmidt<sup>31</sup>. W jej skład wchodził: Artur Dmochowski, Jan Tombiński, Bogusław Chrabota, Zygmunt Kolenda i inni, którzy w ramach podgrup roboczych zajmowali się również organizacją materiałów drukarskich i kolportażem gazetki.

Od numeru 5 z 28 maja 1988 r. do numeru 2(38) z 9 maja 1989 r. powielaniem pisma zajmowało się Małopolskie Wydawnictwo Prasowe (Oficyna Literacka), a od 39 z 17 maja 1989 r. sporządzano je oficjalnie w drukarni Kombinat. Zanim pozyskano sprzęt komputerowy, korzystano jeszcze z nieodpłatnej pomocy Oficyny przy przygotowaniu składu i matryc offsetowych<sup>32</sup>.

„Przegląd Wiadomości Strajkowych” ukazywał się na papierze formatu A5, a po powstaniu „Nowohuckiego Biuletynu Solidarności” powiększono go do A4. W ogólnym bilansie pismo osiągało objętość od dwóch do sześciu stron. Pierwsze numery były drukowane w ilości kilkuset egzemplarzy. Nakład bardzo szybko ustalono na poziomie 2500-3000 egzemplarzy, a pod koniec 1989 r. osiągnął on niebagatelną wysokość 6000 sztuk i okazał się on wówczas najbardziej masowym biuletynem zakładowym w Polsce. Z przyczyn ekonomicznych w późniejszym okresie nastąpiła redukcja nakładu.

Dostarczanie pisma na teren Kombinat zorganizował J. Ciesielski. Odbywało się ono dwiema drogami. Egzemplarze wwozili zatrudnieni w Hucie kolejarzy. Korzystano również ze sprawdzonych już kanałów kolportażowych „Hutnika” i „Solidarności Hutników”. Przed „wrzutem” prasa była składowana w mieszkaniu Zbigniew Kowalika na os. Sportowym<sup>33</sup>.

Na terenie zakładu kolportaż odbywał się już całkowicie jawnie. Gazetkę rozdawano na stołówkach i czytano na halach. „Nowohucki Biuletyn Solidarności” był też oficjalnie zawieszany na tablicach informacyjnych Komitetu Organizacyjnego, będącego przykrywką dla nielegalnej jeszcze działalności związkowej. Treścią pisma zainteresowała się dyrekcja, prosząc, „by na bieżąco dostarczać jej kilkanaście egzemplarzy. Później zaczęła – półoficjalnie – przysyłać swoje wyjaśnienia do tematów poruszanych na łamach gazetki”<sup>34</sup>. Jak wspomina L. Maleszka były one publikowane z prawdziwą

---

o nas, ani o naszych sprawach i problemach. Życzymy Ci szczęścia, wspaniałych reportaży, drugoczących interwencji i ostrych polemik” (*Pożegnanie*, „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1990, nr 9(78) (3 III), s. 4).

<sup>30</sup> Początkowo sygnował je A. Szewczuwaniec, a potem również S. Handzlik i J. Ciesielski.

<sup>31</sup> Była to grupa powiązana z Krakowską Wspólnotą Akademicką.

<sup>32</sup> L. M a l e s z k a, *Pięćdziesiąt numerów*, „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1989, nr 50, s. 7.

<sup>33</sup> Relacja J. Ostalowskiego z 27 IX 2001 r.

<sup>34</sup> „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1998, nr 27(500), s. 4.



satisfakcją. Biuletyn był wysyłany do paryskiej „Kultury”, Radia „Wolna Europa” i polskich środowisk emigracyjnych w różnych krajach, nawet w Australii. Działalnością tą zajmowała się M. Przełomiec. Treścią pisma interesowali się również francuscy związkowcy. W czasie wizyty w tym kraju Edward Nowak zobowiązał się do wydania „NBS w j. francuskim, nt. huty, miasta Nowa Huta, «Solidarności» w hucie i regionie”<sup>35</sup>.

W czasie strajków w kwietniu i maju 1988 r. rolę centrum informacyjnego pełniły: kościół pw. św. Maksymiliana M. Kolbego w Mistrzejowicach<sup>36</sup> oraz mieszkanie Grzegorza Surdego, gdzie ukrywał się Edward Nowak<sup>37</sup>. Przesyłano stąd wiadomości do innych regionów w kraju.

Linie telefoniczne nie zostały odcięte [...]<sup>38</sup>. Ludzie wychodzili z Kombinatu, albo szli na Kombinat i przechodzili przez mieszkanie Kazimierza. Tam następowała wymiana informacji. Bunkier pełnił rolę miejsca, gdzie przyjeżdżali zachodni dziennikarze, fotoreporterzy, funkcjonowała Telewizja Mistrzejowice. [...]. Mistrzejowice były takim ośrodkiem integracji, myśli, spotkań, narad, konsultacji, gdzie ludzie przyjeżdżali i komunikowali się<sup>39</sup>.

Po zakończeniu akcji protestacyjnej odbywały się tu posiedzenia Komitetu Organizacyjnego, z których pochodziła większość informacji zamieszczanych na łamach pisma. Ich źródłem była również dostępna prasa niezależna, a publikacje przygotowywał głównie L. Maleszka i w mniejszym stopniu M. Przełomiec, A. Zieleniewska i M. Szumowski.

„Przegląd Wiadomości Strajkowych” informował głównie o przebiegu akcji protestacyjnej, az kolei „Nowohucki Biuletyn Solidarności” o początkach działalności związkowej w poszczególnych zakładach i wydziałach huty. Odgrywał przy tym dużą rolę integracyjną. W drugiej połowie 1988 r. coraz odważniej przełamywał bariery cenzury, czemu służyły m.in. jawnie publikowane oświadczenia Lecha Wałęsy i wydziałowych Komitetów Organizacyjnych, wywiady z Bronisławem Geremkiem, Maciejem Kozłowskim, M. Gilem, Jackiem Moskwą i Jackiem Kuroniem oraz publikacje L. Maleszki i E. Nowaka.

Z początkiem 1989 r. pismo funkcjonowało już zupełnie otwarcie. Na bieżąco relacjonowało obrady okrągłego stołu, w których A. Zieleniewska i L. Maleszka uczestniczyli jako akredytowani dziennikarze. W prowadzonych dyskusjach, głównie na tematy polityczne i gospodarcze, zabierało głos wielu pracowników Huty<sup>40</sup>, z których część

<sup>35</sup> Protokół z zebrania KO [Komitetu] Organizacyjnego] NSZZ „Solidarność” KM [Kombinatu Metalurgicznego] HiL w dniu 12 XII 88, [Kraków 1988], s. 2.

<sup>36</sup> Dużej pomocy udzielił ks. K. Jancarz udostępniając swoje mieszkanie oraz tzw. „bunkier”, czyli pomieszczenia w podziemiach kościoła.

<sup>37</sup> Punkt ten zorganizował Ruch „Wolność i Pokój”, którego członkowie wsparli strajk i przeprowadzili kilkanaście manifestacji i akcji ulotkowych na ulicach Krakowa. Szerzej zob.: M. Śliwa, *Ruch „Wolność i Pokój” 1985-1989*, Kraków 1991/1992, s. 63-64 (maszynopis pracy magisterskiej, zbioru CDCN).

<sup>38</sup> Zdaniem J. Potasza było to celowe działanie służb specjalnych.

<sup>39</sup> Relacja J. Potasza z 10 VIII 2005 r.

<sup>40</sup> Redakcja zwróciła się do nich z następującym apelem: „NBS żyje swoimi korespondentami i ze swoich korespondentów. Jest głosem wszystkich członków naszego związku tu, w Hucie, świadectwem i dokumentem naszych czasów – tego, co robimy, nad czym pracujemy, co nas nurtuje. NBS opisuje wydarzenia na wydziałach i w zakładach, zawiera informacje o tym, co irytuje, przeszkadza, co udało się załatwić i co wymaga interwencji. Tematyka otwarta – sprawy wewnętrzne zakładu i problemy, którymi żyje kraj. NBS to jedna z nielicznych gazet pisana wspólnie. Tak, więc – piszcie Panowie. I panie oczywiście też” (*Pisać panowie*, „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1990, nr 22(91), s. 1).

jeszcze przez pewien czas posługiwała się pseudonimami<sup>41</sup>. Na jego łamach wypowiadali się m.in. E. Nowak, S. Handzlik, Z. Kolenda, K. Fugiel, Jan Pura, Władysław Kielian, Jacek Smagowicz, Jacek Bylica, Tadeusz Kołodziej, Tadeusz Piotrowski, Jan Żurek, Wojciech Daniel, Stanisław Filosek, Andrzej Gębara, Jacek Korbas, Andrzej Zgórski i Bolesław Szkutnik – dyrektor naczelny zakładu. Zamieszczano też sporo wypowiedzi osób ze świata polityki, a wśród nich: Jana Rokity, Jana Nowaka-Jeziorańskiego, M. Gila i L. Wałęsy.

„Nowohucki Biuletyn Solidarności” spełniał przede wszystkim rolę biuletynu zakładowego. Zamieszczał informacje o działalności Komisji Robotniczej Hutników i wydziałowych kół NSZZ „Solidarność”, publikując ich oświadczenia. Omawiał też wszystkie najważniejsze wydarzenia w kraju i regionie<sup>42</sup>. Na łamach pisma promowano kandydatów „Solidarności” do Sejmu i Senatu oraz popierano inicjatywy dekomunizacyjne<sup>43</sup>. Prezentowano też artykuły zatrzymane przez cenzurę w gazetach oficjalnych<sup>44</sup> oraz liczne relacje<sup>45</sup> i przedruki<sup>46</sup>. Z biegiem czasu coraz bardziej dominowały sprawy gospodarcze, związane z restrukturyzacją zakładu. Za pośrednictwem biuletynu apelowano o pomoc dla Polaków zamieszkujących teren Związku Sowieckiego i wspierano działalność Towarzystwa Solidarnej Pomocy. Redakcja włączyła się też do akcji Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, mającej na celu upamiętnienie wydarzeń z 1988 r. w Nowej Hucie.

Ukazało się kilka wydań specjalnych, w tym jedno z 25 sierpnia 1988 r. w języku angielskim<sup>47</sup>. Na łamach numeru 17(86) z 9 maja 1990 r. zaprezentowano postać Tadeusza Sendzimira – nowego patrona zakładu. W dodatku specjalnym z 1990 r.<sup>48</sup> opublikowano opracowany dla przedsiębiorstwa Projekt Programu Przekształceń Własnościowych, a w następnych numerach wypowiedzi czytelników odnośnie tej kwestii. Dnia 30 sierpnia 1990 r. pismo obchodziło jubileusz wydania setnego numeru. Miał on mieć historyczno-wspomnieniową oprawę, ograniczono się jednak do zamieszczenia dwóch podsumowujących artykułów autorstwa M. Gila i L. Maleszki. Regularnie na łamach gazetki potwierdzano wpłaty składek związkowych. Ogólne zestawienie jej treści zamieszczono w tabeli.

<sup>41</sup> Na łamach pisma można wyróżnić następujące pseudonimy: „/m/”, „Karol”, „Euzebia”, „Ornitolog”, „mug”, „ESOX”, „Stefan”, „Konrad”, „Gustaw”, „k.k”, „RW”, „ES”, „rw”. Udało się ustalić, że „Lm” to pseudonim L. Maleszki, „Karol”, „Euzebia” i „Ornitolog” – Aleksandry Zieleniewskiej, a „rw” Romana Wątkowskiego.

<sup>42</sup> Od numeru 2(38) z 9 V 1989 r. na łamach pisma pojawiła się stała rubryka *Kraj, Region, Kombinat*, a od 39 z 17 V 1989 r. – *Nasze Sprawy*.

<sup>43</sup> Ich celem było usunięcie z alei Róż pomnika Włodzimierza Lenina oraz zmiana nazw niektórych ulic nowohuckich.

<sup>44</sup> M.in. niedopuszczony przez cenzurę do druku w „Tygodniku Powszechnym” artykuł Piotra Wierzbickiego pt. *Niezbyt przyjemny kapitalizm*.

<sup>45</sup> Ze spotkań założy z J. Kuroniem, Alfredem Miodowiczem i Bolesławem Szkutnikiem, z obrad II-VI Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Kombinat Metalurgicznego Nowa Huta oraz z pobytu członków Komisji Robotniczej Hutników w Wielkiej Brytanii. W numerze 55 z 9 IX 1989 r. zamieszczono relację ze spotkania hutników z J. Nowakiem-Jeziorańskim, a w 19(88) z 23 V 1990 r. z pobytu Tadeusza Mazowieckiego w Nowej Hucie (*Premier Mazowiecki w HiS*).

<sup>46</sup> Takich pozycji jak: ks. Józefa Tischnera *Etyka Solidarności*, Rafała Krwaczka *Wielka Przemiana. Upadek i odrodzenie polskiej gospodarki*, artykułu Anny Majchrzak *Sztuka negocjacji* oraz fragmentów z „Russkiej Myśli” – tygodnika rosyjskiej emigracji w Paryżu.

<sup>47</sup> Zostało wydane w czasie strajku i było przeznaczone najprawdopodobniej dla zagranicznych dziennikarzy.

<sup>48</sup> Dod. spec. z 1990 r. (do nr 21(90) z 6 VI 1990 r.).

OB KILKU WIDOKACH WIELA KOMBINACJE MŁAŻYJCZYNIAMI NIE TAŻĄ NAJWIĘKSIĄ PORĘCZĄCA RZECZĄ JEST  
SAMOKRYTYCIZM I KRYTYCYPISMO "SOLIDARNOSCI" A NAJWIĘKSIĄ JEST PRZYJACIĘLSTWO DO WZAJNYCH  
WIELKI PĘD TRZYMAĆ DZIAŁALNOŚĆ W KILKU SAKACH, NA ŚWIĘTOŚCI JAKOŚĆI KONTYNUACJA  
DZIAŁALNOŚCI PROFESYJNEJ. NIEKTO WOLĄ SPOKOJNIE ROBOCZNICZĄ HUTNIKÓW NIEKTO WOLĄ WYKONCZYĆ  
NASZE ZADANIA.  
TRAKT BRONI PRACZYSTEK HUTNIKÓW ORAZ PRZEKAZI WŁASNOŚĆ DZIAŁALNOŚĆ ORGANOZACJONALNA UCZESTNICZE W  
WYKONANIACH W ZWIĄZKACH "HUTNIKÓW" ORAZ W ORGANIE PRACZYCH NAŚ NOWA RUTA "OSKREKATOR WOLNOŚCI".  
DŁA SZYBKICH TĘCZY, KTRZY CZYNA JAKIŚ CZŁOZKAMI "SOLIDARNOSCI" UCZESTNIE W JĄ OKRZĘZAJĄCIE.  
NIEKTO WOLĄ SPOKOJNIE ROBOCZNICZĄ HUTNIKÓW NIEKTO WOLĄ WYKONCZYĆ NASZE ZADANIA.

NIEKTO WOLĄ SPOKOJNIE ROBOCZNICZĄ HUTNIKÓW NIEKTO WOLĄ WYKONCZYĆ NASZE ZADANIA.

TAJNA KOMISJA ROBOCZNICZĄ HUTNIKÓW NIEKTO WOLĄ WYKONCZYĆ NASZE ZADANIA.



18/38

PISMO CZŁONKÓW NSZZ "SOLIDARNOSC" NR 18/38

## KOMUNIKATY TKRH

● w/s Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej

W celu usprawnienia działalności finansowej prowadzonej przez NSZZ "Solidarność" powstał Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej, obejmujący swym zakresem teren całego Kombi-natu. Wobec tego SFPP otrzymują niezbędne świadectwa statutowe, na które w obecnej chwili nas stać, z wielu powodów nie podajemy struktur organizacyjnych ani sposobu rozdzielania pieniędzy. Składki naszych członków dzielone będą sprawniej i według potrzeb.

CZĘŚĆ CZŁONKÓW SPFF!

TKRH NIEKTO WOLĄ WYKONCZYĆ NASZE ZADANIA

● w/s zabiegu wprowadzenia przez rząd podwyżek cen i podatków od dochodów

W związku z zamierzeniem wprowadzenia przez rząd nowego systemu podatkowego oraz podwyżek cen, obowiązujemy wszystkie Tajne Komitety Zakładowe Solidarności do, przeksaltowania tego problemu z załogami oraz przedstawienie propozycji akcji, która umożliwiłaby realizację tego projektu. Projekt rządowy, przesłany do konsultacji, prowadzi tylko i wyłącznie do dalszego drastycznego zubożenia społeczeństwa, w tym i nas, hutników. Musimy wreszcie powiedzieć DOBRO podwyżek i podatków.

Po przedyskutowaniu nadesłanych przez TKZ-ty opinii Tajna Komisja Robotnicza Hutników ogłosi obowiązującą formę protestu.

TKRH NIEKTO WOLĄ WYKONCZYĆ NASZE ZADANIA

## W JEDNOŚCI SIŁA!

6.V odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli rolniczych związków zawodowych. Jego uczestnicy wystosowali apel do Sejmu PRL.

Do Prezydium Sejmu  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Realizacja ustawy z 8 października 1982 r. o związkach zawodowych świadczyła ponad stuletni dorobek różnych nurtów ruchu związkowego w naszym kraju. Tworzone obecnie nowe organizacje związkowe nie zyskują szerszej aprobaty społecznej. Dotychczasowa praktyka organów wykonujących ustawę wskazuje wyraźnie na zamiar stworzenia monopolu dla związków pozostających pod patronatem państwowego pracodawcy. Jest to próba przekształcenia postanowień ustawy gwarantujących pluralizm związkowy. W szczególności świadczy o tym przypięszone przekazywanie majątku pozawojskich rejestracji związków zawodowych.

Prawa rozwoju społecznego, potwierdzone po raz kolejny przez wydarzenia ostatnich lat i miesięcy, wykazują niezbicie, że nie każdy cel można osiągnąć środkami administracyjnymi, zwłaszcza zaś nie można zmieścić stanu świadomości społeczeństwa. W okresie październiowym dokonamy się kolejne i głębokie przemiany w poglądach i postawach narodu. Powstana nowa jakość. Nowe rządzący muszą unawać i uwzględnić.

Nieliczenie się z woli społeczeństwa nie może przynieść korzyści ani władzy, ani społeczeństwu. Do

bro socjalistycznego państwa można budować tylko na silnym fundamencie zdrowych koncepcji i działań, mających rację różnych grup społecznych. Przywrócenie swobod związkowych jest jednym z niezbędnych elementówowego posiadania i rzeczywistego porozumienia narodowego i będzie sprzyjało pobudzeniu aktywności koniecznej dla wyprowadzenia Polski z nekującego ją kryzysu.

Jedną z zadań i niepokojów, stabilna gospodarczo Polska jest ważnym elementem bezpieczeństwa i pokoju w Europie. Dlatego jedność działań w podstawowych sferach życia dla narodu i państwa sprawach jest absolutną koniecznością - naszym obowiązkiem.

Powodowani głęboką troską o los naszego kraju uważamy za niezbędne podjęcie zdecydowanych kroków zmierzających do usdrowienia sytuacji, a w szczególności:  
- niezwłoczne srealizowanie wynikającej z ustawy zasady pluralizmu związkowego;  
- uwolnienie wszystkich więzionych za działalność związkową, protestacyjną lub przesłankami;  
- przywrócenie do pracy zwolnionych za działalność lub przynależność związkową.

Faktycznie miniejszy list podpisują wspólnie działacze głównych, posierpniowych nurtów związkowych - autonomicznych, branżowych, Związku Nauczycielstwa Polskiego i "Solidarności", stanowią dowód, że pluralistyczny rachunek związkowy jest sdołny do porozumienia s'w w sferach podstawowych dla świata pracy, narodu i państwa.

Herman Piutowski - wybrany w listopadzie 1981 r. na koordynatora Grupy Robotniczej Konfederacji Autonomicznych Związków Zawodowych w październiku 1980 r. na przewodniczącego NSZZ Pracowników Informatyki.

Herman Stelmach - wybrany w listopadzie 1981 r. na członka Grupy Robotniczej Konfederacji Autonomicznych Związków Zawodowych, a w marcu 1981 r. na przewodniczącego Krajowego Zarządu NSZZ Pracowników Usługowo-Pomocniczych.

Michał Żórawski - wybrany w listopadzie 1981 r. na członka Grupy Robotniczej Konfederacji Autonomicznych Związków Zawodowych, a w listopadzie 1980 r. na przewodniczącego Zarządu Krajowego NSZZ Pracowników Spółdzielczości Mleczarskiej.

Albin Welcer - wybrany w październiku 1980 r. na sekretarza Zarządu Głównego NSZZ Pracowników Przemysłu Budowlanego i Spółdzielczości Budownictwa Mieszkanicowego w Polsce.

Jan Simon - wybrany w styczniu 1981 r. na sekretarza Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców.

Lech Wałęsa - wybrany w październiku 1981 r. na przewodniczącego NSZZ "Solidarność".

Jacek Barcik - wybrany w październiku 1981 r. na członka Prezydium Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność".

Stanisław Rubinek - wybrany w czerwcu 1981 r. na członka Prezydium Zarządu Regionalnego Marnociągów NSZZ "Solidarność".

Antonij Lepata - wybrany w czerwcu 1981 r. na Prezesa Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego - Nauka.

Jan Trzaskowski - wybrany w czerwcu 1981 r. do Rady Głównej Związku Nauczycielstwa Polnoliego.

Do wiadomości: Episkopat Polski

Warszawa, 6 Lipca 1983

Fot. 1. Nowohuckie czasopisma niezależne - „Hutnik”

wspólna poręka  
wspólne zobowiązanie  
wspólna odpowiedzialność jednych za drugich

# SOLIDARNOŚĆ HUTNIKÓW

ROK I

1

10.08  
1986r

» Biuletyn informacyjny Tajnej Komisji Robotniczej Hutników  
NSZZ Solidarność Kombinatu Metalurgicznego Kraków - N.Huta «

## więzień polityczny



Władysław Frasyniuk jest najpopularniejszą osobą człowiekiem na Dolnym Śląsku, posiada on niekwestionowany mandat niezłomności tego regionu. Jest nieugiętym przywódcą "Solidarności" i szczerym obrońcą jej ideałów.

Strajk solidarnościowy w sierpniu '80 podzielił pierwszy kierowcy autobusów, wśród nich 20 letni Władysław Frasyniuk. Został wybrany przedstawicielem NFK i wszedł do prezydium MKZ, gdzie najpierw pełnił funkcję rzeczownika prasowego a potem przewodniczącego.

Ranitem 15 grudnia 1981, wracając z posiedzenia Komisji Krajowej, wysiadł pod Wrocławiem z pociągu i udał się do VII Zajezdni i następnie do Pafawegu i Dolmelu - stanął na czale strajków we wrocławskich zakładach. Po pacyfikacji fabryk kierowców z podziemia MKZ i walką Świątku w Regionie. W kwietniu 1982 ze Zbigniewem Bujkiem i Bogdanem Lisem związał niekwalifikowany organ Związku - Tymczasową Komisję Koordynacyjną.

Naz przed delegacją "Solidarności", w październiku 1982 został aresztowany i po procesie w listopadzie skazany na 6 lat więzienia. Wyrok odsiedzieć w Łęczycy i w Barczewie - tam poddano go szczeremu sąsiedztwu, bicia nie wytrzymał. Po prawie 2 latach został zwolniony na mocy amnestii w lipcu 1984. Jeszcze przed powrotem do domu urwał się obywateli i z Bujkiem wydał wspólne oświadczenie. Nie długo cieszył się wolnością. 31 sierpnia 1984 r. po złożeniu kwitów pod Biłką Solidarność skazano go na dwa miesiące aresztu. Po ponownym aresztowaniu 13 lutego 1985 na spotkaniu z Wałęsą i po wyrażeniu prośbie, otrzymał wyrok 3,5 lat więzienia. 21 lutego 1986 Sąd Najwyższy PRL zatwierdził ten wyrok.

## Tak było: SIERPIEŃ '80

Sześć lat temu, 31 sierpnia 1980 roku ok. godz. 11 przed południem, na terenie Stoczni Gdańskiej przewodniczący gdańskiego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, elektryk Lech Wałęsa i z drugiej strony ówczesny wicepremier przy Władysław Wągiel, podpisali POROZUMIENIA SPOŁECZNE o warunkach tak powatnych w sferze politycznej, ekonomicznej i moralnej. Za wtedy jeszcze nie bardzo potrafiono w Polsce ogarnąć co się stało i ob się stanie wkrótce czy może trochę później... Tytułem prawdy historycznej przypomnijmy, że wówczas, w obliczu podpisywania POROZUMIENIA rywnym przypominamy, że wówczas, w obliczu podpisywania POROZUMIENIA gdańskiego MKS /jeszcze o nieoficjalnej nazwie "SOLIDARNOŚĆ" tworzyli: Stanisław Głaz, Lech Wałęsa, Anna Węlczyńska, Alina Fialkowska, Andrzej Kołodziej oraz Andrzej Gwizdo, Anna Węlczyńska, Alina Fialkowska, Lech Bądkowski, Zdzisław Kobylski, Wojciech Gruzewski, Stefan Indek, Jerzy Kuciela, Henryk Krzywono, Stefan Lewandowski, Józef Przybylski, Jerzy Sikorski, Lech Sobieszek, Tadeusz Stanny i Florian Wiśniewski. W skład pertraktującej ze strajkującymi robotnikami tzw. Komisji Przewodzącej wchodził, obok Jędrzejki, członek sekretariatu ko ppw Zbigniew Zieliński, przewodniczący wru w Gdańsku Tadeusz Fiatach i wojewoda p... i... r... Kołodziejaki...

31 sierpnia 1980 roku wszystkie ag... Je prasowe doniosły o POROZUMIENIU GDANSKIM, podając wstępne, nieprecyzyjne odczyty tego wydarzenia. W Paris... minister spraw zagranicznych Francji Jean Francois Poncet, w wywiadzie dla telewizji ORF oświadczył, że Francja Polscy są za sposobem w jakim... uregulowano kryzys w Polsce - przez dialog i porozumienie, co oznacza... etap demokracji". Minister Poncet oznajmił światu: "To skończyła się... rwanie zawiązać trzeba dojrzałości i mądrości, których dowód dali robotnicy i społeczeństwo polskie oraz przywódca tego kraju". Rzecznik... botnicy i społeczeństwo polskie oraz przywódca tego kraju". Rzecznik... w Bonn, Armin Gruenwald, ogłosił, że "kanclerz Helmut Kohl oddał... wolał pocieszyć odpowiedzialności tych wszystkich, którzy byli zaangażowa... ni w polski kryzys". Kanclerz Austrii, Bruno Kreisky, stwierdził, że "wiel... polskiego, dzięki dojrzałości i dobrej woli rządu Polski". Szef norweskiej... dyplomacji, K. Frydelund, oznajmił, że "rozwiązanie polskiego konfliktu jest... zasługująca i ma charakter trwały". Takie poglądy wyrażali poszczególni... politycy spod różnych sztandarów i odcieni politycznych w Waszyngtonie, Madrycie, Sztokholmie, Atenach, Ottawie, Brasili, Meksyku, Pekinie, Belgii,...

Również komunistom bloku Moskwy "spadł kamyk z serca", nie musieli od... być się desant komandów sowieckich na misje polskiego Włdrzesz, nie... musieli z bez sowieckich na terenie Polski wyjeżdżać czołgi i nie musia... ty "przychodzić z bratnią pomocą na żądanie legalnych władz PRL i nar... do polskiego armie zaprzyjaźnione". Nie powtórzył się Czechosłowacja '68... ani Węgry '56. Nie powtórzył się Afganistan '79.

A mimo wszystko, mimo "crimulu rozstrzału" i "zawziętości rozwijał, m... POROZUMIENIA SPOŁECZNYCH z SIERPIEMIA '80, które przyniosły nam "SOLIDARNOŚĆ" došlo do tragedii w Polsce: bo do tragedii w tym systemie musiało dojść... /może nie musiało?/. Marszałek Józef Piłsudski wypowiedział kiedyś aktu... alne wciąż słowa: "Mamy więc wojnę, którą celam jest trwać i to trwać... nie możliwie bez strat - co do czego doprowadził system wojny, w któ... rym inicjatywę najsupełniej spoczywa w rękach Rosjan".

## 31 sierpień '86!

Dzisiaj wielkiego zwycięstwa ludzi pracy, dzień powstania niezależnego... ruchu związkowego, to dzień, w którym w szczególny sposób ma wzmocny... członkowie Związku i jego sympatycy, jesteśmy zobowiązani do manifestow... nia naszego poparcia dla "Solidarności" i ideałów Sierpnia '80.

W roku 1986 najmocniej byłoby marzyć o podobnych i manifestacjach po... dobnych do tych z roku 1982, czy 1983. Ale dziś o co innego nam chodzi. Chodzi o to, aby nie powtórzyć doświadczeń Sierpnia '80 po równi podobny. W pro... testach - tej najbardziej widocznej, formalnie niezależnej żywej, uczestni... czyzcy op roku gniew ludzi, mniej zapamiętanej entuzjazmu. Co roku jakby cich... ki, niespełnionych założeń i planów. Ale o słońcu istnieniu trzeba nam przy... pominać, istnienie to musi wejść w krew i obyczaję narodu, musi absorbować... uwagę władzy. Idei nie wolno zamykać pod ziemią. Musi one od czasu do czasu... pojawiać się na powierzchni w formie manifestacji, wieców, transparentów,...

Fot. 2. Nowohuckie czasopisma niezależne - „Solidarność Zwycięzcy”



Kraków, dnia 12 lipca 1985r  
Porozumienie Prasowe  
"Solidarność Zwycięży-NOWA HUTA  
.....Nr 11/80 Rok IV.....  
Serwis Informacyjny Tajnej Komisji  
Robotniczej Hutników KM HIL

... "Chcę zwyciężyć, a bez walki i to walki na ostre, jestem nie zapałnię-  
kiem nawet, a wprost byłbym okładanym kijem czy nahałką..."  
Józef Piłsudski

**OSWIADCZENIE TSKH** .....  
Tajna Komisja Robotnicza Hutników na spotkaniu w  
dnia 20.06.85r szczegółowo zapoznania się z nastrojami i sytuacją panującą  
na poszczególne wydziałach huty w związku z planowaną na pierwsze  
dni lipca kolejną podwyżką cen żywności. Po wysłuchaniu opinii przedstawi  
cieli wydziałów postanowiono nie inicjować akcji protestacyjnych w pier-  
wszych dniach po wprowadzeniu podwyżek. Uważamy, że na odpowiedniejszą mo-  
mentem do takiego typu akcji był dzień 28.06.85r, kiedy to cały Związek,  
cała załoga huty - jak większość zakładów pracy w kraju - była przygotowana  
i zdecydowana na protest. Odwołanie tej akcji w ostatniej chwili spowodo-  
wało bardzo duże niezadowolenie wśród załogi. Mówiło się powszechnie, że  
kolejny raz wystawieni byliśmy na ogromną próbę i w ostatniej chwili  
wszystko zostało wycofane - nie odwołując w zasadzie nic. Związek przez te-  
go typu decyzje został kolejny raz wymanewrowany. Rząd bardzo sprytnie wy-  
korzystał brak zdecydowania i konsekwencji ze strony przywódców, a rozcią-  
gnął podwyżkę w czasie skutecznego spacyfikowania nastrojów. Dlatego też  
decyzje o strajku w pierwszych dniach lipca nie mają takiego znaczenia  
i nie odniosą skutku oczekiwanego przez wszystkich ludzi pracy. W obecnej  
chwili nie możemy sobie pozwolić na akcje protestacyjne, których wynikiem  
będzie tylko sukces propagandowy, a konsekwencje w postaci represji będą  
dużo większe od tego czego oczekujemy. W blisko 3,5 letnim działaniu zało-  
ga huty przeprowadziła dużą ilość akcji protestacyjnych o różnym charak-  
terze - jednak zawsze były one zgodne z nastrojami panującymi wśród załogi  
załoga huty i jej przedstawicieli, tzn. TSKH uważają, że wprowadzenie podwyż-  
ki cen są nieuczciwe i niesprawiedliwe. Dlatego nie możemy się z nimi zgo-  
dzić i nie zgodzimy się na nie. Będziemy protestować przeciwko nim i wie-  
liu innym decyzjom bardzo ostro i zdecydowanie, a okazją do tego niech bę-  
dą: -31.08.85r - piąta rocznica powstania Solidarności  
-13.10.85r - wybory do sejmu

Jednolite, masowe i zdecydowane akcje protestacyjne przeprowadzone w tych  
dniach na terenie całego kraju powinny udowodnić naszą jedność, siłę i  
zdecydowanie oraz nieakceptowanie poczynącej się władzy zwiastów  
Związku o wypracowanie wspólnego programu na te dni. Solidarność żyje,  
walczy, zwycięży!

W. Huta 25.06.85r Tajna Komisja Robotnicza Hutników KM HIL

**OD REDAKCJI!** - powyższy tekst został nam przekazany dopiero 6 lipca 85r!  
Pomimo iż sibiżny jest on z linią prezentowaną przez "SZ"/zdecydowanie  
aktywniejszy odwołanie strajku lutowego, a wezwanie do strajku w lip-  
cu uznaliśmy za chybotne/uważamy, że TSKH popełniło poważny błąd taktycz-  
ny. Niezależnie od zdecydowanego stanowiska przez TSKH przy równoczesnym opu-  
szczeniu wezwania TKK do strajku "Hutników"/"SZ"/wprowadziło zamieszanie.  
Liczenie na to, że może ludzie jakdo sami z siebie coś zorganizują jest  
po prostu nieuczciwe i nieodpowiedzialne. No cóż, uczymy się na błędach.  
Niech jednak nie będą one aż tak kardynalne. Sprawa taktyki i operatywno-  
ści w akcji bieżącej powinna stać się tematem nr 1 sekcji organizacyjnych  
wynaję nam się, że podobna sytuacja była w wielu zakładach. Efekt: strajko-  
wało stocznia Gdańska i kilka zakładów Wrocławia. Henryk Grażdalski ze  
Szupskta, Zbigniew Przydłiał z Wrocławia zostali aresztowani i skazani w  
trybie przyspieszonym na kary pozbawienia wolności. W sumie korzyści - na  
set propagandowe - wątpliwe.

**PRZYPOMINAM!** "BARIANT NOWOHUCKI" - 13 października powszechnie bojkotujemy  
"wybory". Wzywamy do manifestacji ulicznych/marsze, spacer/po macach św.  
o godz. 11.00. Usatłoną trasą idziemy pod siedzibę lokalnej władzy admini-  
stracyjnej. Nasz program wyborczy to poprzez bojkot opowiedzenie się za:  
- prawem Polaki do suwerenności i niepodległości  
- pluralizmem związkowym, politycznym i gospodarczym  
- utworzeniem Polskiej Reprezentacji Politycznej  
- rządem wyłonionym na drodze wolnych i nieskrępowanych wyborów

**REZONANS** - Przebieg i wyroki jakie zapadły na procesie przywódców "S" w Gdań-  
sku spowodowały protesty całego wolnego świata. Parlament Europejski w o-  
głoszonej deklaracji potępił, podobnie jak Kongres Wolnych Związków Zawodo-  
wych i KOP, fakt przesładowania politycznych w Polsce oraz skazanie Lisa,  
Prasnyka i Michnika na wieloletnie wyroki. Oros w tej sprawie zabraly  
również rządy zachodnie w tym francuski, włoski i amerykański, minister  
spraw zagranicznych Hiszpanii odczytał swoją wizję w PRL. W zdecydowanych  
słowach wypowiedział się Jan Paweł II stwierdzając, że to co w Warszawie

**LIST OD MARCHI** - w niedzielę 16.06.85r  
DTV podał ile powinna wynosić faktyczna  
zapłata za pracę. Okazało się niedługo  
że 200 zmp-owców z PZO zarobiło w mie-  
sięcu w pracy społecznej o. Salu za-  
/na festiwal w dozwia/, a więc każdy  
z nich zarobił 2500z-robic "dobre wra-  
żenie". Uważamy, że powinniśmy upamię-  
nić się o podwyżkę, przynajmniej za dni wol-  
ne dodatkowo przeliczowane. Gdybyśmy od  
1 lipca ZBOKOWALI DNIOWKI DODATKOWE  
i zaczęli pracować dopiero wtedy, gdy  
za taką dniówkę otrzymamy 3tyś.zł. Myś-  
lę, że mamy szansę na wywalczenie tych  
pieniędzy. Marchin

**OD REDAKCJI!** w dniu 6.06.85r/Boże Cia-  
ło/za dniówkę dodatkową płacono 1600  
+800zł i na Wydziale Rur Zgrzewanych,  
w pionie UR kierownicy...nie mogli się  
opędzić od chytnych do pracy w tym dniu  
Nie mniej uważamy, że TSKH powinno ros-  
ważyć swoją propozycję i ewentualnie  
wezwać/wręcz zobowiązać/wszystkich osz-  
tatków "S" do manifestacyjnego bojkotu  
dniówek dodatkowych w okresie od 31.08  
do 13.10.85r pod hasłami: "wierzność idea-  
łom sierpnia i bojkotu/wyborów"

**IMPORCACJE/wk.PP"SZ"/** - w rocznicę poz-  
nańskiego czerwieca 1956 struktury "S" we-  
zwaly do okładania kwiatów pod pomni-  
kiem po nocy o godz. 15.15. Otaczające  
kościół korony same zablokowały wazy  
atkie przejścia, tym samym doprowadziło  
to do odbycia się pod kościołem poma-  
późgodzinnego wiecu prosolidarności -  
wego.....dzienikarze zreszteni w  
Klubie Dziennikarzy Katolickich przy  
parafii św. Wojciecha w Koninie wpadli  
na wspaniały pomysł. Reagując nieuczyn-  
nową gazetą "Szczańsk Bóg" informując  
o życiu religijnym i społecznym parafii  
i kraju. Nakład i egz. - ale tytułce czy-  
telników, gdyż gazeta jest ekspozowana  
w gablocie 3 metrowej długości.....  
W ostatnich dniach czerwca aresztowa-  
ny został w Wrocławiu 18letni Piotr  
SZLACHTA. Matce chcącej uzyskać widze-  
nie z synem oznajmiono, że widzenia nie  
będzie się wglądał na stan zdrowia syna.  
Po wizycie w WUSW p. Szlachta zniknął  
bez śladu/???./.....

**wyrokiem sądu**  
w Ezerzowie Roman SROKO, rolnik z Leszaj-  
ska został skazany na 1 rok więzienia  
z odkarzeniem o kolportaż.....19.V.85  
został napadnięty biskup ordynariusz  
gdański Gocławski. Napastnikiem okazał  
się funkcjonariusz WUSW - Leszek WOZNIAK



DZIEKUJEMY ZA WFLATY/w tyś.zł/  
p. JASIA 0.5 "222" 1.4

Fot. 3. Nowohuckie czasopisma niezależne - „Solidarność Hutników”

## **OŚWIADCZENIE**

1. Z dniem 18 maja 1988 r. Komitet Strajkowy KM HiL odwołuje strajk w Kombinacie HiL i wzywa pracowników do powrotu na stanowiska pracy. Wobec niepełnej realizacji postulatów strajkowych Komitet Strajkowy przekształca się w Komitet Organizacyjny NSZZ "Solidarność" KM HiL w podanym niżej składzie. Lista sygnatariuszy nie jest zamknięta.
2. Komitet Organizacyjny NSZZ "Solidarność" KM HiL podejmuje obowiązek walki o spełnienie wszystkich postulatów strajkowych HiL, a to:
  - 1/ zapewnienie bezpieczeństwa i nierepresjonowanie Komitetów Strajkowych oraz załogi uczestniczącej w strajku w czasie jego trwania i po zakończeniu,
  - 2/ zobowiązanie Dyrektora Naczelnego do zapłaty za czas trwania strajku wszystkim jego uczestnikom,
  - 3/ rzetelne poinformowanie społeczeństwa o zaistniałej sytuacji w KM HiL,
  - 4/ podniesienie rekompensaty osłonowej do 12 000 zł dla pracowników zatrudnionych w przemyśle, oświacie, służbie zdrowia oraz objęcie nimi rencistów i emerytów z płatnością od zakończenia strajku,
  - 5/ stałe automatyczne rekompensowanie wzrostu cen podwyżkami pięć pracowniczych,
  - 6/ podwyżka stawek zaszeregowania dla wszystkich pracowników KM HiL o 50 %,
  - 7/ naliczanie dodatku stażowego według aktualnych stawek zaszeregowania pracowników HiL,
  - 8/ obliczanie zasiłku chorobowego z zarobku brutto,
  - 9/ zwiększenie dodatku za pracę w warunkach uciążliwych i szkodliwych,
  - 10/ przyjęcie do pracy naszych kolegów: Stanisława Handzlika, Witolda Bawolskiego, Edwarda Nowaka, Andrzeja Ruska, Jana Ciesielskiego, Mieczysława Gila - jeżeli wyrażą na to zgodę.
3. Za aktualne uważamy treści zawarte w liście Komitetu Strajkowego do wicepremiera Sadowskiego i wystosowane do niego w czasie strajku zaproszenie do dyskusji o problemach Huty i kraju.
4. Dla wykonania stawianych zadań wzywamy załogi wszystkich wydziałów HiL do:
  - a/ tworzenia jawnych struktur organizacyjnych NSZZ "Solidarność" i zgłaszanie ich w Komitecie Organizacyjnym NSZZ "Solidarność" KM HiL,
  - b/ wykonywania pracy zgodnie z obowiązującymi przepisami przy zachowaniu ośmiogodzinnego czasu pracy.
5. Jesteśmy gotowi do współpracy ze wszystkimi ogniwami i strukturami "Solidarności" działającymi dotychczas na terenie KM HiL.

„Nowohucki Biuletyn Solidarności” od początku był drukowany na bardzo dobrej jakości maszynie offsetowej. Przy wykonywaniu składu używano, przekazany przez Francuską Konfederację Robotników Chrześcijańskich (CFTC), komputer marki Macintosh, stanowiący wtedy najwyższe osiągnięcie techniki<sup>49</sup>.

Papier dostarczali robotnicy i studenci. Większe ilości pozyskano nielegalnie z Drukarni Wydawniczej<sup>50</sup>. Wydawanie pisma finansowała Tymczasowa Komisja Robotnicza Hutników, później legalnie funkcjonująca jako Komisja Robotnicza Hutników. Wsparciem okazały się też fundusze, jakie organizacja związkowa otrzymywała z różnych regionów Polski i zagranicy.

„Przegląd Wiadomości Strajkowych” ukazywał się systematycznie, co cztery dni. Po zmianie nazwy pismo straciło na regularności. Z chwilą podjęcia rozmów „okrągłego stołu” napływ informacji był tak znaczny, że od numeru 24 z 25 stycznia 1989 r. „koniecznością stało się przejście na cykl tygodniowy”<sup>51</sup>. Redakcja słusznie przewidziała, że „nadchodzące dni przyniosą szybki rozwój wydarzeń oraz istotne przemiany w życiu społecznym naszego kraju”<sup>52</sup>.

Dwa razy popełniono błędy w numeracji. Numer 1(37) z 2 maja 1989 r. był w rzeczywistości 38, a 45 z 7 lipca 1989 r. – następnym. W ogólnym bilansie okazało się ono jednak wyjątkowo trwałe, gdyż do 31 sierpnia 1990 r. wydano 100 numerów. Bardziej dokładne dane zamieszczono na wykresie.

„Nowohucki Biuletyn Solidarności” pojawił się jako trzecia, po „Hutniku” i „Solidarności Hutników”, licząca się inicjatywa wydawnicza związana z Kombinatem Metalurgicznym. Od samego początku towarzyszył jego pracownikom w walce o wolność, był kroniką tych zmagañ i wizytówką. Jak wspomina S. Handzlik, chętnie był wówczas czytany przez wszystkich, w tym również dyrekcję i kadrę kierowniczą. W niejasnej jeszcze sytuacji politycznej, w lutym 1989 r., w obronie niezależności czasopisma wystąpili uczestnicy II Walnego Zebrania Delegatów „Solidarności” Kombinatu, przyjmując uchwałę, stwierdzającą, że nie powinien on podlegać cenzurze prewencyjnej<sup>53</sup>. W tym samym roku biuletyn zaczął funkcjonować całkowicie legalnie. Po rozwiązaniu „Hutnika” i „Solidarności Hutników” po dziś dzień istnieje jako jedyny oficjalny organ Komisji Robotniczej Hutników.

## SUMMARY

### “SOLIDARITY” PERIODICALS IN NOWA HUTA

(“Solidarność Hutników”, „Nowohucki Biuletyn Solidarności”)

The article describes in detail two periodicals of the Independent Self-Governing Trade Union “Solidarity” being published during the State of War in the Krakow district of Nowa Huta outside the reach of official censorship: “Solidarność Hutników” (the Solidarity of Steelworkers) and “Nowohucki Biuletyn Solidarności” (the Nowa Huta Solidarity Bulletin). These periodicals,

<sup>49</sup> Zanim dotarł do redakcji był przetrzymywany w Urzędzie Celnym.

<sup>50</sup> Relacja J. Potasza z 10 VIII 2005 r.

<sup>51</sup> L. Małyszka, *Pięćdziesiąt numerów*, „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1989, nr 50, s. 7.

<sup>52</sup> „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1989, nr 24, s. 2.

<sup>53</sup> *Tezy programowe Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” Kombinatu Metalurgicznego Nowa Huta*, „Nowohucki Biuletyn Solidarności” 1989, nr 37, s. 4.



along with the biggest of them "Hutnik" (the Steelworker – this title has been described in detail by the same author in the 29<sup>th</sup> issue of "Sowiniec") were organs of the Secret Labour Committee of Steelworkers (TKRH) – a conspiracy trade union structure of the biggest employer of the region – the Metallurgy Factory Vladimir Lenin Steelworks. Thanks to these periodicals, the union activists could communicate with the employees of the Steelworks. Printed in hiding, they included in editorial boards well-known journalists and opposition activists. The author presents in detail every stage of creating periodicals for illegal distribution: editing, the ways and places of printing and distribution, and analyses the subjects tackled by the [periodicals. In years 1986-1989 35 issues of "Solidarność Hutników" were published – the periodical was closed due to the election campaign of 1989. "Nowohucki Biuletyn Solidarności" survived the so-called June elections and all ownership transfers and still keeps the function of the work periodical of Independent Self-Governing Trade Union "Solidarity" in Tadeusz Sendzimir Steelworks, exceeding in 2008 1000 of published issues.



**DOKUMENTY TAJNEJ KOMISJI ROBOTNICZEJ HUTNIKÓW  
1982-1989**

Część I: 1982-1985

---

---

*Zebrali i opracowali: Jarosław P. Ptak i Adam Roliński*

*Od redakcji: Zebrane dokumenty publikowane były na łamach krakowskiej prasy niezależnej: głównie „Hutnika” i „Solidarności Zwycięży” oraz innych tytułach, a także kolportowane w postaci druków ulotnych. Wykorzystano także archiwum Macieja Macha przekazane do zbiorów Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego. Był on autorem większości tekstów, których projekty omawiane były na zebraniach Prezydium TKRH. Po ich zatwierdzeniu oświadczenia i komunikaty przekazywane były do prasy podziemnej.*

**1. [1982, 1 maja] – Akt zawierzenia sztandarów NSZZ „Solidarność” Matce Bożej.**

Akt zawierzenia sztandarów<sup>1</sup> „S” Matce Bożej

Matko Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie, Królowo Polski!  
My, bracia hutnicza, budowlani, nauczyciele i wychowawcy, składamy dziś u Twych stóp nasze sztandary związkowe. Oddajemy je Tobie, Pani, w wiekuiącą opiekę, a szczególnie na ten ponury czas stanu wojennego. W Twe matczyne i królewskie ręce powierzamy je, Maryjo.

Prosimy Cię, przyjmij te symbole honoru i mocy naszej, niech znajdą miejsce w domu Syna Twego. Niech przez nie złączy się nasz los z Twoim królowaniem na tej ziemi znękanej. Tu wśród ludu Twego jest ich miejsce najgodniejsze. Niech mówią, kiedy nam mówić nie wolno. Niech świadczą o solidarności naszej. Honor – to sumienie nasze. Moc – to wiara, ręce, serca i umysły nasze.

Dary te do nas należą i żadna siła ich nie zniszczy oprócz słabości naszej i nikczemności. Dlatego prosimy Cię Matko o pomoc, módl się za nami i wysłuchaj nas.

Strzeż sumień naszych przed tchórzostwem i zdradą. Zachowaj nas nieskalanych. Niech nikt nie wyprzedza pereł swych za miskę soczewicy.

Nie pozwól zabić nadziei naszej. Dopomóż wyzwolić się nam z sidła kłamstwa, niech nie będziemy udręczeni na wieki.

Spraw o Matko, aby nikt nie wkładał nam w usta przekonań obcych naszemu polskiemu sercu i pragnieniom.

---

<sup>1</sup> Były to sztandary NSZZ „Solidarność” Kombinatów Budownictwa Mieszkaniowego Kraków, Solidarności Nauczycielskiej, Budostalu-8 oraz wydziałów HiL: Walcowni Zimnej Blach i Wydziału Mechanicznego. Następnego dnia przekazano jeszcze sztandar KRH. Autorami tekstu aktu byli Edward Kuliga i Maciej Mach. Por. S. Małara, *Historia jednego sztandaru*, [w:] W. Palmowski, *Był taki czas*, Kraków 2001, s. 303-307.

Nie chcemy materialistycznego dobrobytu i jego nigdy niespełnionych obietnic, które, ludząc fałszywym blaskiem ulotnych korzyści, każą nam się wyrzekać swojego człowieczeństwa. Zasmakowaliśmy już jego trujących owoców. Chcemy żyć szczęśliwie i uczciwie, bo godzien jest robotnik zapłaty swej. Niechaj zapłata będzie zapłatą. Nie chcemy budować złudnych teorii, marnotrawić życia, czasu i sił w imię obcej i sztucznej filozofii.

Co człowiek wymyślił, człowiek niech ma prawo zmienić. Chcemy tworzyć to wszystko co Polskę stanowi, pracować dla swoich rodzin, cieszyć się Polską i wolnością, żyć w prawdzie i pokoju.

Pani Święta! My tak niewiele pragniemy. Nie chcemy niczego darmo, niczych bogactw ziemi, czy panowania. Chcemy tylko poszanowania praw naszych od Boga nam danych i uświęconych krwią bratnią.

Dopomóż Matko, abyśmy się stali gospodarzami fabryk naszych, żeby praca nasza miała sens i dawała pożytek. Aby jej owoce przynosiły radość i miłość, a nie pustkę, obojętność i wieczne braki.

Spraw, abyśmy mogli gromadzić się spokojnie w związku naszym, pomagać sobie wzajemnie i mówić swoim językiem o własnych potrzebach.

Niech nikt nie wybiera za nas szczęścia i nie usiłuje za nas mówić bez woli naszej. Daj, abyśmy o własne sprawy mogli dopominać się sami. Napisane jest bowiem: „Nie zawiążesz pyska wołu swojemu...”

Uczyń o Pani, żebyśmy zawsze mówili prawdę i mogli bez przeszkód słuchać prawdy. Aby wolne słowo krzepiło umysły i serca, i nikt nie zaznał prześladowania za to, że myśli czy mówi podług sumienia swego.

Wspomóż siostry i braci naszych uwięzionych za działalność związkową. Módl się za tych, co zginęli niewinnie.

Niech ich ofiara umocni nas wszystkich i utwierdzi Solidarność naszą.

Daj nam tę łaskę i naucz nas, abyśmy umieli cierpieć za Ojczyznę i bliźnich naszych, kiedy zajdzie potrzeba.

Królowo Polski! Ty wiesz najlepiej, czego pragniemy najbardziej. Tyś Matką i Panią naszą. Daj pokój królestwu Twojemu.

Strzeż domów i rodzin naszych. Niech nikt nie wierzy we wszechmoc przemocy, bo ducha zabić się nie da, a miłość jest silniejsza od śmierci. Dodaj nam odwagi, cierpliwości i ufności. Spraw, abyśmy zawsze bardziej bali [się] Boga niż ludzi, bo nie ma pana nad Boga – Chrystusa. On uczynił z nieprzyjaciół podnózek nóg swoich.

Dzięki Ci składamy Matko za wszystko, co przez Ciebie z rąk Syna Twego otrzymaliśmy. Szczególnie dziękujemy Ci, że ochraniasz polskość naszą, za Twe 600-letnie królowanie, za wiarę, nadzieję i sumienie czyste. Niech krzyż, jaki przyszło nam nosić, przyczyni chwały Tobie i Chrystusowi. Tym, co go zgotowali, niech będzie znakiem klęski, a dla wszystkich – nauką.

Przyrzekamy Ci wierność Pani Jasnogórska, ślubujemy ją dziś. Oddając w opiekę sztandary nasze, pragniemy uświetnić 600-lecie Twojego królowania na tej ziemi.

Bądź zawsze z nami Maryjo.

Czuwamy, pamiętamy, żeś Ty Królową i Matką naszą.

Zbiory M. Macha, 1982-1983, 4 s., rkps.

## **2. [1982/1983, 31 grudnia] – Regulamin Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej.**

R E G U L A M I N SFPP \ (Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej<sup>2</sup>)

1. Członkiem SFPP może być tylko ta osoba, która nie jest członkiem innej organizacji wypłacającej świadczenia statutowe.

<sup>2</sup> W noc sylwestrową 1982 r. wikary parafii Matki Bożej Królowej Polski w Bieńczycach ks. Władysław Palmowski i Stanisław Malara założyli Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej i opracowali jego regula-

2. Członkiem SFPP jest każdy, kto regularnie co miesiąc płaci składki członkowskie.
3. Ustala się podstawową składkę członkowską w wysokości 150 zł (jest to składka minimalna, można płacić wyższe składki, ale nie stanowi to podstawy do wypłaty wyższych świadczeń członkowskich).
4. Ustala się następujący podział składek członkowskich:

40% wpływu odprowadza się do Centralnej Kasy. Pieniądze te przeznaczone są na pomoc finansowo-materiałną dla internowanych, aresztowanych, skazanych, zwalnianych z pracy, represjonowanych oraz członków rodzin. Stanowią one również fundusz pomocy w nagłych wypadkach.

10% wpływu jest przeznaczone na upowszechnianie wiedzy wśród załogi.

50% wpływu przeznaczona jest na wypłatę świadczeń z tytułu członkostwa SFPP.

#### ZASIŁKI CZŁONKOWSKIE I ZAPOMOGI

1. Ustala się następujące wysokości zasiłków członkowskich:
  - 3.000 zł z tytułu urodzenia dziecka,
  - 2.000 zł z tytułu zgonu członka rodziny,
  - 3.000 zł z tytułu zgonu członka SFPP.
2. Ustala się następujące zasady wypłacania zasiłków członkowskich:
  - zasiłek z tytułu urodzenia dziecka
  - a) wypłaca się obojgu rodzicom (gdy oboje są członkami SFPP);
  - b) wypłaca się na każde dziecko oddzielnie, również na martwo urodz[one];
  - c) wypłaca się matce samotnej w wysokości zwiększonej o 50%.

#### ZASIŁEK Z TYTUŁU ZGONU

- a) wypłaca się wszystkim uprawnionym członkom w przypadku zgonu:
  - współmałżonka-rodziców-teściów-dziecka na utrzymaniu osoby na wyłącznym utrzymaniu,
  - w przypadku zgonu członka kasy wypłaca się tylko jeden zasiłek dla osoby, która udokumentuje pokrycie kosztów związanych z pogrzebem, dokonuje tego kasa zmarłego członka.
3. Ustala się następujące zasady wypłaty zapomogi bezzwrotnej:
  - a) są przyznawane tylko członkom SFPP;
  - b) są przyznawane tylko w wypadku niesłusznego ukarania pracownika przez kierownictwo zakładu;
  - c) w uzasadnionych przypadkach losowych, przy czym wysokość zapomogi nie może przekraczać 10-krotnej składki i może być przyznana tylko raz w roku.

#### ZASADY OGÓLNE

1. Do uzyskania prawa do zasiłku lub zapomogi obowiązuje 6-miesięczny staż (zalicza się staż z 1982 r.).
2. Wypłata zasiłków z tytułu urodzenia lub zgonu obowiązuje od 1 I [19]83 r., tzn. na zdarzenia, które miały miejsce po tej dacie (ze względu organ[izacyjny] nie jest się w stanie wypłacić zaszłości z 1982 r.).
3. Obowiązuje przedłożenie do wglądu aktu urodzenia lub zgonu oraz dokumentu stwierdzającego stopień pokrewieństwa.
4. Obowiązuje zgłoszenie żądania wypłaty zasiłku w terminie 3-miesięcznym od daty urodzenia lub zgonu.

---

min. SFPP działał do reaktywacji „Solidarności” w 1989 r. Jego działania objęły ok. 6-7 tys. pracowników Huty im. Lenina, a także Mostostalu, Budostalów, MPK, Elektromontażu, Montinu, Szpitala im. S. Żeromskiego, oświaty. Zob. E. Zając, *NSZZ „Solidarność” Region Małopolska (1980-1989)*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980-1989*, t. 6: *Polska południowa*, pod red. Ł. Kamińskiego i G. Walińscy, Warszawa 2010, s. 117-118.

5. Nie można uregulować składek za miesiąc poprzedzający urodzenie lub zgon, tzn. wstecz. Składki muszą być miesięczne.
6. Wysokość świadczeń i składek może być normowana co 12 miesięcy w zależności od wysokości kosztów utrzymania.
7. W wypadku rezygnacji z członkostwa SFPP wpłacone składki nie podlegają zwrotowi.

Zbiory M. Macha, 1982-1983, powiel.

### 3. [1983, marzec] – Pierwszy numer „Biuletynu Informacyjnego S.F.P.P.”

[s. 1] Biuletyn Informacyjny S.F.P.P. – (marzec nr 1)

W ostatnich dniach obradowało kolejne walne spotkanie Zarządu Głównego SFPP dzielnicy Nowa Huta. Celem spotkania był wybór przewodniczącego na rok 1983. W tajnym głosowaniu został wybrany „Konrad”<sup>3</sup>, będzie on z ramienia Zarządu odpowiedzialny za kompleksowe działanie funduszu.

Zarząd przypomina, że: celem SFPP jest świadczenie sobie wzajemnej pomocy i wzajemnej solidarności w obecnej tak trudnej sytuacji, a nie działania polityczne, dlatego pragnie w swych szeregach zgrupować ludzi nienależących do żadnej organizacji politycznej czy związków zawodowych.

Zarząd jeszcze raz przedyskutował sprawy organizacyjne i bezpieczeństwa swych członków. Pragnie też poinformować swych członków, że w kręgach Zarządu nie ma nikogo, kto by mógł się okazać człowiekiem niegodnym czy nie pewnym zawierzenia mu pewnych informacji, dlatego z tej strony można być pewnym bezpieczeństwa.

Na wniosek niektórych przedstawicieli, Zarząd przychylił się do propozycji, by świadczenia z tytułu zgonu członka rodziny podnieść do kwoty 2 tys. zł, a zapomogę jednorazową do kwoty 3 tys. zł. Świadczenia te w tej kwocie będą wypłacane na fakty zaistniałe od 2.04.1983 r.

Zarząd ustalił też stałą cenę na proporzycyki pamiątkowe rozprowadzane przez Fundusz w wysokości 150 zł (nieliczne okolicznościowe będą w cenie 200 zł) oraz koperty w cenie 50 zł.

Zarząd Główny postanowił wydawać do użytku wewnętrznego raz na kwartał biuletyn informacyjny dla swych członków.

Zwrócono uwagę na małą informację o Funduszu. W związku z czym apelujemy o poinformowanie w swoich środowiskach innych ludzi pracy i ułatwienie im możliwości wstąpienia w szeregi członkowskie.

Z racji zbliżających się Świąt Zmartwychwstania Pańskiego Zarząd Główny składa swym członkom najlepsze życzenia.

Niech Chrystus przezwyciężający zło i grzech przez Swe Zmartwychwstanie pomoże nam przezwyciężyć nasze słabości, a w pierwszym rzędzie lęk i obawę przed innymi i pozwoli zmartwychwstać do prawdziwej wolności w pokoju i sprawiedliwości w kraju naszej wspólnej troski.

Niech nas zjednoczy w jedno po czasie ciemnej nocy w oczekiwaniu P O R A N K A W I E L K A N O C N E G O.

W imieniu Zarządu Głównego \ Konrad

Bliższe informacje o konkretnej działalności będą w następnym biuletynie. \ Biuletyn jest bezpłatny. \ Dziękujemy za okazaną pomoc: Darkowi, Grześkowi, Alkowi, Jankowi, Mańkowi, Kazkowi, Bolkowi, Edkowi, Luckowi.

[s. 2 – Regulamin SFPP]<sup>4</sup>

„Biuletyn Informacyjny S.F.P.P.” [1983], nr 1, s. [1-2], powiel.

<sup>3</sup> Pseudonimem „Konrad” sygnowali dokumenty SFPP jego twórcy ks. Władysław Palmowski i Stanisław Malara.

<sup>4</sup> Zob. dok. nr 2.

**4. 1983, [27 maja] – Komunikat o powołaniu Tajnej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność”.**

Od kilku miesięcy<sup>5</sup> działa w Kombinacie Metalurgicznym HiL Tajna Komisja Robotnicza Hutników Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. W jej skład weszli przedstawiciele poszczególnych zakładów i wydziałów. TKRH prowadzi działalność w kilku sekcjach. Za swój cel postawiła sobie kontynuację działalności prowadzonej przez Komisję Robotniczą Hutników NSZZ „S”, jedyne go prawnego przedstawiciela naszej załogi.

TKRH broni praw wszystkich hutników oraz prowadzi niezbędną działalność organizacyjną. Uchwały będą publikowane w piśmie związkowym „Hutnik” oraz w organie prasowym MKS Nowa Huta „Obserwator Wojenny”. Dla wszystkich tych, którzy czują się nadal członkami „Solidarności”, uchwały te są obowiązujące.

NIECH ŻYJE SOLIDARNOŚĆ !!!  
TAJNA KOMISJA ROBOTNICZA HUTNIKÓW HiL \ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

„Hutnik” 1983, nr 16(36) z 27 V, [s. 1] (zob. też: „Tymczasem” 1983, nr 13, s. 11).

**5. 1983, [27 maja] – Komunikat TKRH Huty im. Lenina NSZZ „Solidarność” dotyczący utworzenia i zadań Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej.**

KOMUNIKATY TKRH  
w/s Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej

W celu usprawnienia działalności finansowej prowadzonej przez NSZZ „Solidarność” powstał Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej, obejmujący swym zasięgiem teren całego Kombinatu. Członkowie SFPP otrzymują niezbędne świadczenia statutowe, na jakie w obecnej chwili nas stać. Z wiadomych powodów nie podajemy struktur organizacyjnych ani sposobu rozdziału pieniędzy. Składki naszych członków dzielone będą sprawiedliwie i według potrzeb.

ZOSTAŃ CZŁONKIEM SFPP!

TKRH HiL NSZZ „Solidarność”

„Hutnik” 1983, nr 16(36) z 27 V, [s. 1] (zob. też: „Tymczasem” 1983, nr 13, s. 12).

**6. 1983, [27 maja] – Komunikat TKRH Huty im. Lenina NSZZ „Solidarność” dotyczący działań w związku z zamiarem wprowadzenia przez rząd podwyżek cen i podatków od dochodów.**

[KOMUNIKATY TKRH]  
w/s zamiaru wprowadzenia przez rząd podwyżek cen i podatków od dochodów

W związku z zamiarem wprowadzenia przez rząd nowego systemu podatkowego oraz podwyżek cen, zobowiązujemy wszystkie Tajne Komisje Zakładowe Solidarności do przekonsultowania tego problemu z załogami oraz przedstawienia propozycji akcji, która uniemożliwi rządowi realizację tego projektu. Projekt rządowy, rzekomo przedstawiony do konsultacji, prowadzi tylko i wyłącznie do dalszego drastycznego zubożenia społeczeństwa, w tym i nas, hutników. Musimy wreszcie powiedzieć DOŚĆ podwyżek i podatków.

<sup>5</sup> Inicjatorem powołania struktury, która przyjęła nazwę Tajnej Komisji Robotniczej Hutników był Stanisław Malara. Ok. 20 IX 1982 r. wspólnie ze Markiem Szczupakiem zorganizowali pod „Orbisem” w Nowej Hucie spotkanie, w którym nie wzięli udziału, ale obserwowali je z boku. TKRH zawiązała się w październiku 1982 r.

Po przedyskutowaniu nadesłanych przez TKZ-ty opinii Tajna Komisja Robotnicza Hutników ogłosi obowiązującą formę protestu.

TKRH HiL NSZZ „Solidarność”

„Hutnik” 1983, nr 16(36) z 27 V, [s. 1] (zob. też: „Tymczasem” 1983, nr 13, s. 12).

## 7. 1983, czerwiec – Numer 2 „Biuletynu Informacyjnego Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej”.

BIULETYN INFORMACYJNY \ Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej

Nr 2 – czerwiec 1983 r. \ NOWA HUTA

W dniu 24 maja 1983 r. odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej.

W toku obrad przeanalizowano tryb przyjmowania nowych członków S.F.P.P. Stwierdzono, że obowiązujące od dnia 10.04.83 r. nowe zasady w pełni zdają egzamin. Zarząd apeluje o podanie adresów łączników odpowiedzialnych w swoich grupach organizacyjnych, które jeszcze do nas nie dotarły. Za te, które już otrzymaliśmy, serdecznie dziękujemy.

Postulaty członków S.F.P.P. na bieżąco, rzetelnie staramy się rozpatrywać o czym systematycznie będziemy informować.

Na ostatnim posiedzeniu Zarząd przychylił się do wniosku o zmniejszenie wysokości składki dla emerytów, rencistów i osób mało zarabiających (wysokość składki dla tych osób wynosić będzie 100 zł).

Zarząd składa podziękowanie za składki odprowadzane do kasy głównej, przypominając jednocześnie, że brakujące kwoty należy wpłacić do końca czerwca.

Postanowieniem Zarządu od września br. wszystkie grupy będą otrzymywały potwierdzenie wpłat pocztą wewnętrzną.

Informujemy, że ilość członków Funduszu wciąż wzrasta, przekracza na dzisiaj wielokrotnie liczbę członków związku reżimowego w HiL.

Wszystkim zaangażowanym w naszą pracę składamy serdeczne podziękowania. Za wszelkie niedociągnięcia organizacyjne wynikające z braku doświadczeń serdecznie przepraszamy.

W wyniku dokonanej analizy dotychczasowej działalności, Zarząd stwierdził, że założony cel główny (jakim jest niesienie pomocy osobom represjonowanym i poszkodowanym) jest konsekwentnie realizowany. Przypominamy, że pragniemy jedynie służyć idei wzajemnej pomocy.

Przeżywamy wielkie dni oczekiwania na przyjazd Ojca świętego Jana Pawła II. Wierzymy, że przybędzie do nas Papież-Słowianin „ludowy brat...” który: „...rozda miłość, jak dziś mocarze rozdają broń. Sakramentalną moc On pokaże, świat wzięwszy w dłoń...”

Jednoczymy się zatem \ w tym solidarnym \ oczekiwaniu

W imieniu Zarządu Głównego \ Konrad

Egzemplarz bezpłatny \ (...V E R T E...)

[s. 2] Regulamin S.F.P.P. [...]<sup>6</sup>

(egzemplarz bezpłatny) \ Druk: „WILNO” im. gen. Okulickiego

„Biuletyn Informacyjny Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej”, 1983, nr 2, s. [1-2].

<sup>6</sup> Zob. dok. nr 2.

**8. 1983, [1 lipca] – Komunikat TKRH informujący o nieorganizowaniu 13 lipca 1983 r. marszów protestacyjnych.****KOMUNIKAT TKRH**

W dniu 13 lipca 1983 roku nie będą organizowane żadne marsze protestacyjne. Prosimy wszystkich mieszkańców Nowej Huty o nie branie udziału w żadnych prowokacjach w tym dniu.

Tajna KRH „Solidarność”

„Hutnik” 1983, nr 19(59), [s. 2] (zob. też: „Obserwator Wojenny” 1983, nr 24, [s. 1]).

**9. 1983, [10 sierpnia] – Oświadczenie TKRH informujące o stanowisku w sprawie zniesienia stanu wojennego, uchwalenia amnestii oraz obostrzeń zaaprobowanych przez Sejm.****O Ś W I A D C Z E N I E**

W związku ze zniesieniem stanu wojennego, uchwaleniem amnestii<sup>7</sup> oraz obostrzeń zaaprobowanych przez sejm, TKRH oświadcza: poczynań reżimowych władz, mających na celu dalsze ogłupienie i zniewolenie ludzi pracy, nigdy nie zaaprobujemy. Fikcja zniesienia stanu wojennego, a w rzeczywistości dalsze zaostrzenie restrykcji nie prowadzi do normalizacji ani do pojednania narodowego. Dopóki wszyscy ludzie żyjący w Polsce nie będą mieli zagwarantowanych pełnych swobód obywatelskich, prawa do zgodnej z własnym wyborem pracy oraz godziwego za nią wynagrodzenia a ponadto nie będą zwolnieni z więzień wszyscy, którzy mieli odwagę sprzeciwić się władzy reżimowej, dopóty działalności swej nie zaniechamy.

Zwracamy się do wszystkich pracujących w KM HiL oraz całej Polsce – nie dajmy się ogłupiać i poniżać! Włączmy się wszyscy ze zdwojoną energią w naszą związkową pracę. Jest to jedyna droga do wspólnego zwycięstwa!

TKRH „Solidarność”

„Solidarność Zwycięży” 1983, nr 33 z 10 VIII, [s. 1] (zob. też: „Hutnik” 1983, nr 22(62), [s. 1]).

**10. 1983, [11 sierpnia] – Komunikat TKRH – podziękowanie za pomoc charytatywną.****Komunikat TKRH**

Serdeczne podziękowania dla ludzi dobrej woli ze Szwecji, Norwegii i Francji za pomoc charytatywną.

TKRH „Solidarność”

„Hutnik” 1983, nr 22(62), [s. 1].

<sup>7</sup> Stan wojenny zniesiony został 22 VII 1983 r. (zob. Uchwała Rady Państwa z dnia 20 lipca 1983 roku w sprawie zniesienia stanu wojennego, Dz.U. nr 39, poz. 178). Uchwalona amnestia objęła „przestępstwa polityczne” i związane ze strajkami. Z więzień zwolniono skazanych na wyroki do 3 lat, wyższe wyroki zostały złagodzone o połowę. Postanowiono, że postępowanie karne nie będzie wszczynane lub zostanie umorzone wobec sprawców, którzy dobrowolnie do 31 X zgłoszą się do organów ścigania, polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego lub konsularnego i oświadczą do protokołu, że zaniechają „przestępczej działalności” oraz ujawnią rodzaj i miejsce popełnienia czynu. Ponadto łagodnie miały zostać potraktowane kobiety i osoby, które w chwili popełnienia czynu nie ukończyły 21 lat.

**11. 1983, [1 września] – Oświadczenie TKRH i MKS Nowa Huta w związku z ujawnieniem się byłego przewodniczącego RKW NSZZ „Solidarność” Małopolska oraz byłego członka TKK Władysława Hardka.**

OŚWIADCZENIE TKRH i MKS NOWA HUTA w związku z ujawnieniem się byłego przew[odniczącego] RKW NSZZ „S” Małopolska oraz byłego członka TKK – Władysława Hardka<sup>8</sup>: – Krok, na jaki zdecydował się Władysław Hardek w dniu 22 08.83<sup>9</sup> był dla wszystkich sympatyków, członków i działaczy „S” ogromnym zaskoczeniem i niezrozumiałym posunięciem. Jego dotychczasowa działalność w Związku przed, a zwłaszcza po 13.12.81 r., nie dawała podstaw do przypuszczeń, by człowiek tak bardzo zaangażowany i oddany działalności struktur „S” był zdolny dobrowolnie wydać się w ręce reżimowych władz. Ostatnie oświadczenia i komunikaty podpisywane wspólnie przez MKS-y i Wł. Hardka były świadectwem i przykładem prawidłowo rozwijających się i współdziałających ogniw Solidarności w naszym Regionie. W związku z powyższym uważamy, iż sposób i czas ujawnienia się Wł. Hardka był wysoce niestosowny, godzący w bezpieczne działanie NSZZ „S” w Regionie, a wystąpienie w reżimowej TV uwłaczające honorowi, godności i uczuciom każdego członka „S” walczącego o lepsze jutro dla naszej Ojczyzny.

Postępowanie takie jest godne ubolewania i potępienia przez tych, którzy walki nie zaprzestali, którzy uważają, że drogą do sukcesu jest długa i żmudna praca we wszystkich związkowych ogniwach, którzy za swój cel uznali pełne zrealizowanie postulatów SIERPNIA 80 i postanowień I KZD NSZZ „Solidarność”.

TKRH KM HiL i MKS NOWA HUTA

„Solidarność Zwycięzy” 1983, nr 35/36 z 1-10 IX, [s. 2-3].

**12. 1983, 2 września – Podziękowanie TKRH dla mieszkańców Nowej Huty za udział w obchodach rocznicy Sierpnia '80.**

NOWA HUTA 2 IX 1983 – Drodzy mieszkańcy naszej dzielnicy, TKRH wyraża Wam serdeczne podziękowania za tak liczny udział w obchodach rocznicy Naszego Święta<sup>10</sup>. Wasza postawa pozwala nam z optymizmem patrzeć na prowadzenie dalszej działalności. Daliście jeszcze raz dowód wszystkim wątpiącym i zaślepionym „czerwoną propagandą”, że SOLIDARNOŚĆ istnieje, walczy i istnieć będzie!

TAJNA KOMISJA ROBOTNICZA HUTNIKÓW KM HiL

„Solidarność Zwycięzy” 1983, nr 35-36, [s. 1].

<sup>8</sup> Władysław Hardek, ur. 3 III 1945 (wg innych 3 VI 1947) w Krakowie, pracownik Huty im. Lenina. Od 1980 w NSZZ „Solidarność”, m.in. przewodniczący Komisji Robotniczej Hutników (1980-1981), członek Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Małopolska, Zarządu Regionu Małopolska (od 1981), przewodniczący Regionalnej Komisji Wykonawczej Małopolska (1982-1983), członek Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej (1982-1983).

<sup>9</sup> 19 VIII 1983 r. Władysław Hardek został aresztowany w Pile. 23 VIII w „Dzienniku Telewizyjnym” odczytał oświadczenie, wzywające do zaniechania dalszej działalności konspiracyjnej.

<sup>10</sup> Na temat przebiegu demonstracji i jej pacyfikacji zob. A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956-1989*, Kraków 1999, s. 353-355.



**13. 1983, [5 października] – Komunikat TKRH i MKS Nowa Huta informujący o obchodach pierwszej rocznicy zamordowania Bogdana Włosika<sup>11</sup>.**

## Komunikat

13 października mija pierwsza rocznica zamordowania przez partyjno-generalską juntę naszego kolegi Bogdana Włosika<sup>12</sup>. Śmierć jego jeszcze raz udokumentowała konieczność walki o niezbywalne prawo istnienia wolnych związków zawodowych i demokratycznych praw obywatelskich w naszej Ojczyźnie.

W dniu tym powinniśmy godnie uczcić pamięć pomordowanych poprzez złożenie wieńców i kwiatów na grobach kolegów oraz przez liczne uczestnictwo w uroczystej mszy świętej. Dzień 13 października winien być dniem zadumy, skupienia i powagi wyrażonej przez nas kulturalnym i spokojnym zachowaniem, powstrzymaniem się przed spożywaniem alkoholu oraz uroczystym żałobnym ubiorem. Uznajmy ten dzień za nasze żałobne hutnicze święto.

Nie pozwólmy, aby dzień pamięci po pomordowanych kolegach stał się miejscem popisu dla prowokatorów i nieodpowiedzialnych osób.

TKRH i MKS Nowa Huta

## PROGRAM

Godz. 14.30 – „marsz żałobny” od Wydziału Samochodowego (brama nr 2), ulicą Mrozową na cmentarz w Grębałowie. Złożenie hołdu pomordowanym kolegom.

Po mszy Fatimskiej, która rozpoczyna się o godz. 18.00, spotykamy się na miejscu śmierci Bogdana, składamy kwiaty i palimy światła.

„Hutnik” 1983, nr 24(64), [s. 2] (zob. też: „Solidarność Zwycięzy” 1983, nr 38, [s. 1]).

**14. 1983, październik – Numer trzeci „Biuletynu Informacyjnego Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej”.**

B I U L E T Y N I N F O R M A C Y J N Y \ Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej  
Nr 3 Październik 1983 Nowa Huta

Na początku września odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej. Przeanalizowano struktury organizacyjne naszego funduszu. Stwierdzono, że założenia, które były podane na zebraniu wszystkich łączników S.F.P.P. w czerwcu 1983 r., w pełni nie było realizowane, co spowodowało pewien bezwład organizacyjny, zahamowanie trybu przyjmowania nowych członków w okresie wakacyjnym. Zarząd SFPP po przeanalizowaniu dotychczasowej działalności, mając na uwadze dalsze sprawne funkcjonowanie i bezpieczeństwo naszych członków, po zbadaniu struktur oddolnych wszystkich grup stworzonych na terenie Kombinatu metalurgicznego dzielnicy Nowa Huta i miasta Krakowa – na wniosek łączników dużych grup organizacyjnych podjął decyzję o stworzeniu nowych struktur organizacyjnych SFPP, które będą odzwierciedlały potrzeby wynikające z aktualnej sytuacji. Zarząd SFPP apeluje do wszystkich łączników mniejszych grup organizacyjnych o podporządkowanie się nowym ustaleniom i zapoznanie z nimi swoich członków.

W toku analizy dotychczasowej działalności Zarząd stwierdza, że podstawowe założenia regulaminowe realizowane są prawidłowo. Ponadto podaje do wiadomości wszystkich członków,

<sup>11</sup> Na temat przebiegu obchodów i ich pacyfikacji zob. A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 357-359; E. Zajac, *op. cit.*, s. 139.

<sup>12</sup> Bogdan Włosik, ur. 1962, pracownik Huty im. Lenina, 13 X 1982 zastrzelony w czasie tłumienia manifestacji przez kpt. SB Andrzeja Augustyna na ulicy przed kościołem Matki Bożej Królowej Polski w Nowej Hucie.

że powtarzające się w ostatnim czasie informacje o ujawnieniu się działaczy SFPP są nieprawdziwe, co stanowi kolejną prowokację aparatu SB, realizowaną „sprawdzonym i niezawodnym” kanałem masowej informacji, tj. radio, telewizja i prasa. Zarząd zwraca się z prośbą do wszystkich członków o zgłaszanie ewentualnych postulatów i wniosków, które mogłyby służyć dalszemu usprawnianiu naszej działalności. W związku z zakończeniem pracy przez grupę osób wspomagających Zarząd w zawiązywaniu organizacyjnych zrębów naszego Funduszu w szczególności: kol. kol. Marii, Judycie, Gustawowi, Pawłowi, Leszkowi, Albinowi, Piotrowi i Andrzejowi – składamy serdeczne podziękowanie.

Za Zarząd S.F.P.P. – Konrad

P.S. \ Składamy serdeczne podziękowanie Pani Marii, która na hasło „Serce” złożyła sumę 20.000 zł dla osób potrzebujących pomocy.

[s. 2] Regulamin S.F.P.P. [...] <sup>13</sup>

„Biuletyn Informacyjny Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej”, 1983, nr 3, s. [1-2].

### **15. 1983, [12 listopada] – Oświadczenie TKRH w związku z zamierzonymi przez władze procesami politycznymi członków KSS KOR i przywódców „Solidarności”.**

#### Oświadczenie TKRH

Lata 1980-1983 nauczyły nas wiele. Dziś już wiemy jak się bronić, jak organizować i wspomagać. Nauczyliśmy się solidarności. Tej zdobyczy żaden dekret, żadne prawo nam nie odbierze.

Za tę naukę zapłaciliśmy i wciąż płacimy wysoką cenę. Takie są koszty, bo cenę dyktują wciąż jeszcze władze okupacyjne PRL.

Nie jest dzisiaj hańbą znaleźć się w więzieniu za działalność polityczną. Prawo, ścigające człowieka za odmienność wypowiedzianych poglądów, jest bezprawiem. Hańbi więc jego twórców i wykonawców.

Cena wolności osobistej, którą płacimy w obronie niezbywalnych praw ludzkich, w tym prawa do wolności związków i stowarzyszeń, jest ofiarą godną człowieka. Płacąc tę samą, najwyższą wartość za wolność naszych więzionych przyjaciół, kolegów, bliźnich, zasługujemy na miano chrześcijanina. W tym też zawiera się istota SOLIDARNOSCI.

Przypominamy to dziś, w przededniu zamierzonych przez władze PRL procesów politycznych wobec 4 członków KSS KOR i 7 przywódców „Solidarności” <sup>14</sup>.

Na tej podstawie oświadczamy:

1. Nie będziemy milczeć, gdy więzi się bezprawnie naszych przywódców i pozostałych „więźniów sumienia”!
2. Nie będziemy klaskać, gdy powodowana tzw. „socjalistycznym humanizmem” władza zamieni im więzienie na wygnanie!
3. Nie opuścimy rąk, dopóki ostatni z nich nie będzie wolny!

Oto nasze 3 x NIE!

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1983, nr 27(67) z 12 XI, [s. 1].

<sup>13</sup> Zob. dok. nr 2.

<sup>14</sup> Mowa o Jacku Kuroniu, Adamie Michniku, Zbigniewie Romaszewskim i Henryku Wujcu (KSS „KOR” oraz Andrzeju Gwiazdzie, Sewerynie Jaworskim, Marianie Jurczyk, Karolu Modzelewskim, Grzegorz Palce, Andrzeju Rozplochowskim i Janie Rulewskim (NSZZ „Solidarność”).

**16. 1983, [2 grudnia] – Komunikat TKRH informujący o odbytym zebraniu.**

## Komunikat

W dniu 2 XII 83 r. odbyło się zebranie TKRH, na którym omówiono bieżącą sytuację w kraju i Kombinacie Met[alurgicznym] HiL. Stwierdzono, że nadal nic się nie zmienia na lepsze w poprawianiu warunków pracy ani bytu załogi. Pogarszające się warunki wprowadzają niezadowolenie ludzi pracy. Faworyzowanie członków partii i reżimowego związku zawodowego jest niegodne i niezgodne z Regulaminem Pracy. Uściślono także działalność struktur podziemnych Kombinatu.

TKRH \ Kombinatu Metalurgicznego \ HiL

„Hutnik” 1983, nr 31-32(71-72) z 2 XII, [s. 2].

**17. 1984, [20 stycznia] – Apel MKS Nowa Huta i TKRH o przeprowadzenie milczącego protestu w dniu 30 stycznia w związku z podwyżką cen żywności.**

30 STYCZNIA – pierwszy dzień obowiązywania nowych cen żywności. Marsz ku nędzy i głodowi trwa. Nie możemy pozostać obojętni. Wzywamy do MILCZĄCEGO PROTESTU w odpowiedzi na kolejną bezcelową podwyżkę cen. W dniu 30 stycznia:

- w godz. 9.00-10.00 we wszystkich zakładach pracy „strajk kolejkowy”: ustawiamy się w długich kolejkach do bufetów kiosków i stołówek zakładowych;
- po zakończeniu pracy PIESZO udajemy się na spotkanie pod Urząd Dzielnicy na os. Zgody. Naszą odpowiedzią na podwyżki – milczący wiec;
- na murach naszych domów, na klatkach schodowych w zakładach pracy: malujemy i rysujemy hasła protestacyjne.

MKS Nowa Huta i TKRH HiL

„Solidarność Zwycięży” 1984, nr 2(47) z 20 I, [s. 2].

**18. 1984, 13 marca – Komunikat TKRH, informujący o zakończonych niepowodzeniem akcjach protestacyjnych oraz o nowym składzie komisji.**

## Komunikat 1/84

W dniach 16.12.83 i 30.01.84 TKRH i MKS Nowa Huta podjęły próby przeprowadzenia akcji protestacyjnych na terenie dzielnicy N. Huta. Próba ta zakończyła się niepowodzeniem<sup>15</sup>. Spowodowane to było tym, iż forma jak i sposób protestu nie były do końca przygotowane i przemyślane. Brak informacji i szerokiej konsultacji spowodował skutki naocznie widoczne. TKRH dziękuje wszystkim tym, którzy mimo grożącego im niebezpieczeństwa uczestniczyli w nich. Jednocześnie zapewniamy, że w związku z tym zostały wyciągnięte wnioski organizacyjne i personalne w stosunku do osób odpowiedzialnych za właściwe przygotowanie tych akcji. Z dniem 1.03.84 TKRH podejmuje działanie w nowym składzie. Wszystkich członków „S” w HiL zapewniamy, iż podejmujemy trud kierowania Związkiem z pełną odpowiedzialnością za skutki i dołożymy wszelkich starań, aby był on efektywny i spotkał się z pełną aprobatą ze strony wszystkich ludzi pracy w HiL.

13.03.84

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1984, nr 6(78), [s. 1] (por. zbiory M. Macha, 1984, rkps).

<sup>15</sup> 16 XII 1983 obchodzono rocznicę wydarzeń grudniowych 1970 r. 30 I 1984 odbyły się protesty w związku z wprowadzoną przez władze kolejną podwyżką cen żywności. Zob. E. Zając, *op. cit.*, s. 139-140.

**19. 1984, 13 marca – Komunikat TKRH wzywający do bojkotu oraz przeprowadzenia manifestacji ulicznych w dniu wyborów czerwcowych<sup>16</sup>.**

Komunikat 2/84

Znane są już stanowiska TKK i RKS w sprawie mających się odbyć w czerwcu „wyborów”. Należy zakończyć bezproduktywną dyskusję na temat formy przyjętej przez te ciała, a energię i materiały poświęcić na akcję propagandową, aby sukcesem zakończyła się ta bodaj najważniejsza od 13.12.81 bitwa „S” z władzą. W pełni popieramy i akceptujemy kompletny bojkot wyborów. Jest rzeczą oczywistą, iż nie możemy w nich uczestniczyć, ponieważ samym naszym udziałem dalibyśmy poparcie dla komuny. Dlatego bojkot oraz manifestacje uliczne w dniu wyborów to formy, które powinna przyjąć każda hutnicza rodzina. Każdy hutnik powinien postawić sobie za punkt honoru to, aby jego noga nie przestąpiła progę lokalu wyborczego. W ten sposób da świadectwo dezaprobaty dla obecnych dzierżawców Polski oraz przywiązania i poparcia dla „S”. Jednocześnie zwracamy się do wszystkich TKZ-ów o podjęcie akcji mającej na celu dotarcie do jak największej rzeszy ludzi z informacją dotyczącą wyborów. Niech każdy z nas, członków „S”, podejmie zobowiązanie, iż w miesiącach od marca do czerwca wyprodukuje we własnym zakresie kilka ulotek, plakatów mówiących o bojkocie wyborów i przyklei je w pracy, w swoim miejscu zamieszkania, przekaże znajomym do innych miast, miasteczek i wiosek. Jest rzeczą ogromnie ważną, aby materiały te dotarły do jak najszerzej rzeszy ludzi. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że naszą siłę i nasz sukces należy upatrywać nie w dużych ośrodkach, w których akcja wyborcza na pewno się powiedzie, ale właśnie tam, w tych małych miastach i wioskach, tzn. w masowości tego protestu. Osiągnięcie tego sukcesu zależy od szerokiej i rzeczowej informacji.

Dlatego zwracamy się z apelem do wszystkich redakcji o podjęcie akcji druku ulotek z takim przeznaczeniem. Niech nikt nie czeka, że ktoś za nas to zrobi. Niech każdy z nas powie sobie: ja też coś muszę zrobić.

13.03.84

TKRH

„Hutnik” 1984, nr 6(78), [s. 1] (por. zbiory M. Macha, 1984, rkps – brak podkreślenia]

**20. 1984, 13 marca – Komunikat TKRH, informujący o działalności Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej.**

Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej jest jedną z wielu form działania Związku „S” na terenie HiL.

W swoim założeniu, a następnie w ścisłej realizacji regulaminu SFPP, niesie pomoc dla swoich członków w dziedzinie wypłat świadczeń statutowych przysługujących wszystkim ludziom pracy. W najbliższym czasie świadczenia te zostaną poszerzone o wypłatę zasiłków z tytułu: długotrwałej choroby, ciężkich warunków materialnych (TKZ-ty otrzymują szczegółowe instrukcje). Pieniądze uzyskiwane ze składek są wykorzystywane w 90% do tych właśnie celów. Z pieniędzy pochodzących ze składek są również dofinansowywane niezależne oficyny wydawnicze, jak również pisma i biuletyny zakładowe. Szerzenie niezależnej oświaty i informacji jest jednym z elementów działania Związku. Nie można prowadzić działalności związkowej bez niezależnej prasy i wydawnictw. Pewne kwoty pieniężne są również deponowane i zabezpieczane na wypadek strajku (fundusz strajkowy).

Działalność Funduszu w świetle prawa nie jest zabroniona i nie może być karalna. Jest oczywiste, że władze bardzo obawiają się niezależnych struktur związkowych, które pozbawione są kontroli ze strony pzpr-u. Musimy zdawać sobie sprawę, że niezależne kasy robotnicze powsta-

<sup>16</sup> Zob. dok. nr 25, 27.

łe w roku 1978 na Wybrzeżu były początkiem „S”. Dlatego właśnie SFPP na terenie HiL i całej Polski może stać się przyczyną odrodzenia tej właśnie „S”.

Dlatego zwracamy się do wszystkich TKZ-ów o tworzenie na terenie swoich zakładów SFPP jako agencji „S” prowadzącej działalność finansową. Jednocześnie zapewniamy, że SFPP na terenie HiL jest pod pełną kontrolą TKRH i w przyszłości zostanie rozliczony publicznie ze swojej działalności. Zapewniamy Was, iż każda złotówka wpłacona przez Was jest wykorzystywana zgodnie z regulaminem i na cele, których nie możecie się wstydzić.

13.03.1984

TKRH

„Hutnik” 1984, nr 6(78), s. [1-2] (por. zbiory M. Macha, 1984, rkps – niewielkie zmiany).

## **21. 1984, 13 marca – Komunikat TKRH wzywający do zachowania czujności wobec działań Służby Bezpieczeństwa.**

Komunikat 4/84

W ostatnim czasie nasiliły się represje i prześladowania osób, które są członkami NSZZ „Solidarność”. Przykładem tego była akcja prowadzona przez sb w dniach 5.03-9.03<sup>17</sup>. Można się spodziewać, iż podobnego typu akcje będą się powtarzać coraz częściej, w miarę jak zbliżać się będzie 1 maja i 17 czerwca. Mają one na celu zastraszenie i sparaliżowanie społeczeństwa do tego stopnia, aby móc spokojnie przeprowadzić pzp-owskie obchody 1-szo majowe i wyborczą farsę w czerwcu.

Wszystkim tym, którzy pracują dla „S” przypominamy – BEZPIEKA NIE ŚPI. Bezpieka też pracuje. Nie dajmy uśpić naszej czujności pozornym spokojem, jaki panuje wokół nas. Nie narażajmy niepotrzebnie siebie i innych osób na represje i szykany. Nie zaprzestajemy działalności, ale zwiększamy czujność. Nie dajmy się ZASTRASZYĆ. Zwycięstwo jest po naszej stronie.

SOLIDARNOŚĆ ŻYJE, WALCZY i ZWYCIĘŻY!!!

13.03.1984

TKRH

„Hutnik” 1984, nr 6(78), [s. 2] (por. z biory M. Macha, 1984, rkps).

## **22. 1984, 26 marca – Komunikat TKRH, informujący o planowanym przebiegu obchodów 1 maja oraz pierwszej rocznicy zamordowania Ryszarda Smagura.**

N. Huta 26.III.1984 r.

1 MAJA jest świętem wszystkich ludzi pracy. Powinniśmy z całą stanowczością i siłą demonstrować nasze przywiązanie i poparcie dla „Solidarności”. Swoim czynnym udziałem w obchodach tego święta protestujemy przeciwko pogarszającym się warunkom życia i pracy. Jest to także rocznica zamordowania RYSZARDA SMAGURA<sup>18</sup> przez siły reżymu w ubiegłorocznych obchodach. Szerzące się kłamanie społeczeństwa, więźniowie sumienia, przesłuchiwanie, zwolnienia z pracy, oraz represje stosowane przez sb względem naszych kolegów niech będą motywem dominującym naszego udziału w uroczystościach 1-majowych.

<sup>17</sup> 5 III 1984 r. SB aresztowała w całym regionie kilkaset osób. Większość została zwolniona po 48 godzinach, część otrzymała sankcję prokuratorską.

<sup>18</sup> Ryszard Smagur, ur. 1955 r., pracownik introligatorni, zginął 1 V 1983 r. na os. Krakowiaków w Nowej Hucie, ugodzony petardą z gazem łzawiącym podczas rozpędzania manifestacji przez milicję.

## PROGRAM:

- 30 kwietnia: o godz. 14.30 spotykamy się przy grobie RYSZARDA SMAGURA na cmentarzu w Grębałowie – składanie kwiatów.
- 1 maja: o godz. 14.15 MARSZ HUTNIKÓW spod Bramy Gł. HiL (nie wnosimy transparentów i okrzyków) na B-1 i dalej w s p ó l n i e z mieszkańcami dzielnicy trasą: ul. Struga, Teatr Ludowy do Kościoła Matki Bożej Królowej Polski (A R K A), gdzie o godz. 16.00 odbędzie się msza św. W INTENCJI LUDZI PRACY. Po mszy składanie kwiatów na miejscu zamordowania BOGDANA WŁOSIKA.

## TAJNA KOMISJA ROBOTNICZA HUTNIKÓW KM HiL

„Solidarność Zwycięzy” 1984, nr 7(52), [s. 1] (zob. też: „Hutnik”, nr 7(79), [s. 1]; „Tymczasem” 1984, nr 21, [s. 1] (tu tytuł: Komunikat 6/84).

**23. 1984, 3 maja – Informacja TKRH o obchodach 1 maja.**

Nowa Huta 3 V 84

W dniu 1 maja br.<sup>19</sup> pokazaliśmy Polsce i światu, że NSZZ „Solidarność” żyje i walczy. Tak to przyjęła i skomentowała prasa światowa. Dla nas był to dowód na poparcie, jakiego „Solidarności” udzielają wciąż mieszkańcy N. Huty. Szczególne uznanie należy się uczestnikom niezależnych uroczystości 1-majowych, którzy w obliczu niespotykanej dotychczas koncentracji sił zomo, tak skutecznie potrafili zmanifestować swoje związki z ideami Solidarności. Decyzja hutników opuszczających Kombinat, o rezygnacji z utworzenia zwartej kolumny marszowej i zastąpienie jej spacerem w luźnych grupkach, elastyczna reakcja mieszkańców oczekujących na marsz w rejonie B1, którzy pomimo intensywnego legitymowania zdecydowali się na tak liczny (10-15 tys. osób) przemarsz-spacer naprzeciw powracającym z pracy hutnikom – zasługują na szczególne podkreślenie i uznanie. Liczny udział we mszy św. w „ARCE”, całkowicie okrążonej przez setki milicyjnych pojazdów i żywiołowy, wielotysięczny wiec po jej zakończeniu, wraz z próbą zawiązania pochodu, potwierdził dobitnie, że z naszej walki zrezygnować nie zamierzamy i nie zrezygnujemy. Następnym jej etap czeka nas 17 czerwca. Przypominamy o całkowitym bojkocie wyborów i spotkaniu w tym dniu na manifestacji Solidarności, której program i charakter niebawem zaproponujemy.

## TAJNA KOMISJA ROBOTNICZA HUTNIKÓW

„Solidarność Zwycięzy” 1984, nr 9(53), [s. 1].

**24. 1984, 8 maja – Komunikat TKRH, podsumowujący i oceniający przebieg wydarzeń 1 maja.**

Komunikat nr 7/84

TKRH podsumowując i oceniając przebieg wydarzeń w dniu 1 maja w Nowej Hucie stwierdza, iż całość uroczystości należy uznać za udaną i zakończoną sukcesem „S”.

Przed 1 maja były próby zakłócenia uroczystości przez SB i pewne grupy ludzi, którzy rozpowszechniali informacje mówiące o tym, iż uroczystości 1 majowe zostały odwołane, bądź że należy je odwołać. Jednak ogromna ilość informacji, która ukazała się w postaci plakatów, ulotek i bibuły zapobiegła dezinformacji społeczeństwa. Duże słowa uznania należą się wszystkim tym, którzy w różny sposób przyczynili się do tego, iż informacja o programie ukazała się w tak ogromnym nakładzie i miała taki duży zasięg. Dziękujemy.

1 maja na terenie dzielnicy N. Huta miała miejsce prowokacja ze strony milicji, poprzez demonstracyjny pokaz siły. Kilkanaście incydentów, kiedy to ludzie nie wytrzymali nerwowo i na

<sup>19</sup> 1 V 1984 r. dwutysięczny pochód przeszedł w stronę kościoła „Arka Pana”. ZOMO zaatakowało manifestację przy użyciu armatek wodnych; legitymowano i zatrzymywano uczestników.

bezprawie władzy odpowiedzieli jedynym w tej chwili swoim argumentem, tzn. kamieniami, nie może świadczyć o agresywności i chuligaństwie społeczeństwa a wręcz przeciwnie, należy mieć podziw dla tych przede wszystkim młodych ludzi za to, że wiedząc, jakie konsekwencje im grożą, zdecydowali się na takie desperackie kroki.

Jednak masowe wystąpienia, jak również marsz spod bramy głównej HiL i B1, jakie były w programie, przy takiej koncentracji milicji, zomo, ormo i sb nie przyniosłyby powodzenia, a wręcz przeciwnie, doprowadziłyby do masowych aresztowań i represji. Decyzje o programie zostały podjęte przez TKRH po konsultacji z TKZ-ami w chwili, kiedy nie można było jeszcze przewidzieć jak zachowa się władza i jakie podejmie kroki. Dlatego przyjęto takie, a nie inne formy obchodów tego święta. Na bezbronnych ludzi pracy władze Krakowa zgromadziły kilkanaście tysięcy uzbrojonych po zęby siepaczy, którzy gotowi byli do zdecydowanej interwencji.

Spółeczeństwo Nowej Huty zachowało się bardzo rozważnie i kolejny raz udowodniło władzy, że jest mądre i dojrzałe. Potrafi samo właściwie ocenić swoje możliwości i zdecydować o formie i metodach protestu. Ludzie pracy Nowej Huty i Krakowa godnie uczcili swoje święto poprzez masowy udział we Mszy św. w Arce. Naszą obecnością na tej Mszy zmanifestowaliśmy solidarność wszystkich ludzi pracy, jaką jest walka o niezależny związek zawodowy, jaką jest walka o „Solidarność”. Wszystkim uczestnikom tej pięknej uroczystości serdecznie dziękujemy za udział w niej. Wygraliśmy z władzą kolejną bitwę.

Nadchodzi obecnie czas kolejnego starcia, a będzie nim okres przedwyborczy i dzień samych „wyborów”. Tak jak 1 maja daliśmy wyraz poparcia dla „S”, tak 17 czerwca okażemy również nasze poparcie dla „Solidarności” poprzez masowy bojkot wyborów oraz czynny udział w manifestacjach organizowanych przez „S”.

„SOLIDARNOŚĆ” ŻYJE, WALCZY, ZWYCIĘŻY!

N. Huta, 8.05.84 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność”

„Hutnik” 1984, nr 10(82), [s. 1] (por. zbiory M. Macha, 1984, rkps).

## 25. 1984, 14 maja – Komunikat TKRH, wzywający do bojkotu wyborów 17 czerwca<sup>20</sup>.

KOMUNIKAT nr 8/84

Nowa Huta, 14.05.1984 r.

W dniu 17 czerwca 1984 r. komuniści po raz kolejny w 40-to letniej historii PRL wzywają naród, aby głosując – tym razem na listę pron – dał świadectwa bezkrytycznej akceptacji dla ich rządów. Nie możemy pozostać bierni w chwilach kiedy:

- tysiące ludzi w Polsce jest represjonowanych i bitych przez niecofającą się nawet przed mordem milicję i sb, a setki naszych kolegów i przez nas wybranych przedstawicieli siedzi za kratami więzień tylko dlatego, że mieli odwagę mówić prawdę;
- rząd i partia poprzez podwyżki cen stale obniża stopę życiową polskich rodzin;
- o stanowiskach i zarobkach nie decydują umiejętności lecz partyjna legitymacja;
- nasze matki i żony z trwogą oczekują naszego powrotu z pracy, gdyż warunki bhp w zakładach są skandaliczne;
- w naszych zakładach pracy nie działa prawdziwy samorząd a związki zawodowe są jedynie ślepych wykonawcą poleceń partyjnego kierownictwa.

**WOBEC TYCH FAKTÓW JEDNĄ TYLKO MAMY ODPOWIEDŹ: CAŁKOWITY BOJKOT WYBORÓW!**

Udział w wyborach to nasze prawo a nie obowiązek. Z tego prawa rezygnujemy nie chcąc uczestniczyć w kłamstwie. Wahający się niech wiedzą, że rezygnacja z przysługujących praw

<sup>20</sup> Zob. dok. nr 19, 27.

nie jest karalna, a przez udział w pseudowyborach sami siebie skazują na kolejne lata bezprawia, terroru i wyzysku. Udział w wyborach to akceptacja władzy, która nazywając się „ludową” bezkarnie od lat przelewa krew polskich robotników.

Wzywamy wszystkich hutników i ich rodziny, mieszkańców Nowej Huty i Krakowa, aby dali świadectwo prawdzie poprzez masowe uczestnictwo w niezależnych manifestacjach w dniu 17 czerwca. Dzień całkowitego bojkotu wyborów ogłaszamy DNIEM SOLIDARNOŚCI Z WIĘZIAMI SUMIENIA, z którymi łączymy się we wspólnej modlitwie podczas Mszy św. w „ARCE” o godz. 11.00. Po Mszy udajemy się (ul. Kocmyrzowską) pod budynek Dzielnicowej Rady Narodowej na Os. Zgody, gdzie gromadzimy się pod hasłami wolności dla politycznych i żądaniem wolnych wyborów. Po odśpiewaniu „Roty” i „Boże coś Polskę” w spokoju rozchodzimy się do domów. Zachowujemy godność i spokój. Nie dajmy się sprowokować. Naszą obecnością na Mszy św. i manifestacji okazemy DEZAPROBATĘ DLA KOMUNISTYCZNYCH RZĄDÓW.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1984, nr 11(83), [s. 1] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1984, nr 10(55), [s. 1]; „Kronika Małopolska” 1984, nr 53, [s. 1] – fragmenty; por. też zbiory M. Macha, 1984, kopia rkps).

## **26. 1984, 15 czerwca – Oświadczenie TKRH, wyrażające podziękowanie za zorganizowanie Dnia Dziecka.**

Oświadczenie nr 9/84

Tajna Komisja Robotnicza Hutników składa gorące podziękowanie wszystkim TKZ-tom za zorganizowanie obchodów Dnia Dziecka w roku 1984. Akcją tą w skali HiL zostało objętych kilka tysięcy dzieci pracowników Huty. Forma obchodów przyjęta przez poszczególne TKZ-ty była bardzo różnorodna i zróżnicowana w zależności od możliwości finansowych i rzeczowych poszczególnych komisji. Jednak jest rzeczą bardzo istotną nie wartość prezentu, lecz pamięć i chęć działania na rzecz pracownika i jego rodziny.

Wszystkim tym TKZ-tom, które nie zrealizowały tej pięknej inicjatywy, przypominamy, iż nasza działalność nie polega wyłącznie na braniu i żądaniu od pracownika pewnych poświęceń i wyrzeczeń, ale powinna przede wszystkim polegać na świadczeniu na rzecz pracownika i jego rodziny pewnych świadczeń, nawet w tak, wydawałoby się, skromnej formie.

Pamiętajcie na przyszłość o tym, Koledzy.

N. Huta, 15.06.84 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1984, nr 13(84[właśc. 85]), [s. 2] (por. zbiory M. Macha, 1984, rkps).

## **27. 1984, 18 czerwca – Komunikat MKS Nowa Huta i TKRH dotyczący przebiegu wyborów w dzielnicy Nowa Huta.**

PO WYBORACH \ KOMUNIKAT MKS I TKRH DOTYCZĄCY PRZEBIEGU WYBORÓW W DZIELNICY NOWA HUTA

Na podstawie dotychczas zebranych informacji z Komisji Wyborczych oraz od obserwatorów z 33 Okręgów Wyborczych naszej dzielnicy – wynika, że w głosowaniu brało udział około 48% uprawnionych do głosowania<sup>21</sup>.

Posiadamy wiadomości z kilku Komisji Wyborczych o fałszowaniu wyników frekwencji wyborów.

Zwracamy się do członków tych Komisji gdzie zauważono fałszerstwa o publiczne ich ujawnianie.

<sup>21</sup> Według Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej w Nowej Hucie 17 VI do urn poszło 47,9% uprawnionych.



Dziękujemy wszystkim tym, którzy nie brali udziału w wyborczej farsie i tym, którzy pomogli nam w zebraniu informacji o frekwencji i fałszowaniu wyborów.

Nowa Huta, 18 czerwca 1984 r.

MKS i TKRH

„Hutnik” 1984, nr 13(84[właśc. 85]), [s. 1].

## **28. 1984, 19 czerwca – Oświadczenie TKRH dotyczące oceny akcji przedwyborczej i wyborczej na terenie Nowej Huty.**

[PO WYBORACH] \ Oświadczenie nr 10/84

Tajna Komisja Robotnicza Hutników oceniła przebieg akcji przedwyborczej i wyborczej na terenie dzielnicy Nowa Huta.

Przebieg akcji przedwyborczej należy ocenić bardzo pozytywnie. Wszystkim drukarzom, kolporterom i zespołom plakatowo-malunkowym wyrażamy podziękowanie za to, iż dołożyli wszelkich starań, aby przygotować materiały a następnie je rozkolportować i rozplakatować. Dziękujemy Wam.

W dniu 17.06.84 r. społeczeństwo Nowej Huty po raz kolejny w prawie trzyletniej walce z partyjno-wojskową juntą nie zawiodło. Masowy bojkot lokali wyborczych był świadectwem mądrości i dojrzałości politycznej ludzi pracy Nowej Huty. Według wstępnej i szacunkowej oceny frekwencja wyborcza na terenie dzielnicy Nowa Huta sięgała 40% i była najniższa ze wszystkich dzielnic miasta Krakowa.

Spółeczeństwo Nowej Huty – tej komunistycznej dzielnicy (jak marzyło się pzpr-owcom) po raz kolejny zmanifestowało swoje niezadowolenie z sytuacji istniejącej w kraju. Poprzez udział we Mszy św., a następnie w pokojowej manifestacji pod DRN<sup>22</sup> daliśmy wyraz poparcia dla NSZZ „S” i jego przywódcy Lecha Wałęsy, upomnieliśmy się o naszych kolegów bezprawnie więzionych. Jednocześnie, uczestnicząc w tej manifestacji, wyraziliśmy naszą dezaprobatę dla bezprawnych poczynań władzy.

Wszystkim uczestnikom tej manifestacji dziękujemy za udział w niej. Swoim uczestnictwem wyraziliście poparcie dla jedynej i słusznej decyzji podjętej przez TKRH. Dziękujemy Wam.

„SOLIDARNOŚĆ” ŻYJE, WALCZY, ZWYCIĘŻY!

N. Huta, 19.06.84 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1984, nr 13(84[właśc. 85]), [s. 1] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1984, nr 13-14(58-59), [s. 2]; zob. też zbiory M. Macha, 1984, rkps).

## **29. 1984, 27 lipca – Komunikat TKRH informujący o obchodach czwartej rocznicy podpisania porozumień sierpniowych.**

ŚWIĘTO „SOLIDARNOŚCI”

KOMUNIKAT Nr 11/84

31 sierpnia 1984 r. mija 4-ry lata od daty, kiedy po raz kolejny w historii Polski ludzie pracy uwierzyli komunistycznej władzy i dali wyraz dobrej woli podpisując w Gdańsku porozumienia kończące STRAJK.

<sup>22</sup> Manifestacja ta nie była pokojowa. Na temat jej przebiegu i spacyfikowania zob. A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 364-365.

Jednak już wtedy władza miała opracowany plan złamania tych porozumień i zniszczenia dopiero co powstałego niezależnego ruchu związkowego, czyli zniszczenia „SOLIDARNOŚCI”. Komuniści urzeczywistnili swoje zamiary już po 16-tu miesiącach, tj. 13-go grudnia 1981 r. taranując bramy zakładów pracy czołgami i strzelając do robotników. W tym dniu wypowiedziano wojnę nie „SOLIDARNOŚCI” lecz wszystkim ludziom pracy, całemu narodowi. Zdeptano wojskowymi i zomowskimi butami demokrację, sprawiedliwość, zaufanie do władzy, zapal jakiego cechowaliśmy cały niezależny ruch związkowy.

31 sierpnia to data, z którą miliony ludzi pracy w Polsce wiązały ogromne nadzieje, bowiem powstanie „SOLIDARNOŚCI” dawało gwarancje na poprawę warunków życia i pracy dla wszystkich ludzi. Dlatego powinnością każdego z nas, prawdziwych związkowców i obywateli, jest w obecnych czasach walka o przywrócenie tego, co zdobyliśmy 31 SIERPNIĄ 80 r.

Społeczeństwo Nowej Huty swoim licznym uczestnictwem w uroczystościach podczas 4-roletniej działalności i walki „SOLIDARNOŚCI” dawało wielokrotnie wyraz poparcia dla słusznej sprawy, o którą wspólnie walczyliśmy, tj. o Niezależny Ruch Związkowy. Dlatego i w tym roku apelujemy do wszystkich ludzi pracy o wzięcie udziału w obchodach naszego święta.

#### PROGRAM OBCHODÓW

- w dniach 14-31.08 apelujemy o zdecydowane wstrzymanie się od zakupu i spożywania napojów alkoholowych (sierpień miesiącem trzeźwości);
- w dniu 31.08 odświętnie dekorujemy miejsca, które związane są z działalnością „SOLIDARNOŚCI” (np. miejsca grudniowej pacyfikacji, pomieszczenie Komisji Zakładowej, tablice pamiątkowe, tablice ogłoszeń itp.);
- w dniu 31.08 o godz. 17.00 spotykamy się w kościele Matki Bożej w Bieńczycach (Arka) na wspólnej Mszy św. w intencji ludzi pracy;
- po Mszy św. krótka manifestacja na miejscu gdzie zginął Bogdan Włosik:
  - delegacje zakładów pracy, wydziałów HiL oraz osoby prywatne składają kwiaty,
  - modlimy się za wszystkie ofiary junty w Nowej Hucie i Polsce,
  - śpiewamy: Rotę, Boże coś Polskę, Hymn państwowy, Hymn „S”.

„SOLIDARNOŚĆ” ŻYJE, WALCZY, ZWYCIĘŻY!

N. Huta, 27.07.84 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1984, nr 16(88), [s. 1] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1984, nr 15(60), [s. 1]; „Kronika Małopolska” 1984, nr 56, [s. 1] – fragmenty; zbiory M. Macha, 1984, rkps).

#### **30. [1984, przed 14 sierpnia] – Apel TKRH o zachowanie trzeźwości od 14 do 31 sierpnia.**

##### OTRZEŻWIENIE \ A P E L DO WSZYSTKICH LUDZI WOLNYCH

Trwa walka o podmiotowość społeczeństwa. Walka o wolność i godność człowieka. O wolną Polskę. Totalitarna władza dąży do pełnego podporządkowania całego narodu. Łamie prawo, zasady humanitaryzmu i etyki chrześcijańskiej. Wprowadza współczesne niewolnictwo.

Rozpijanie jest bardzo skuteczną metodą osiągnięcia tego celu. Musimy się temu przeciwstawić. Tylko trzeźwi, rozumni i silni potrafimy walczyć! Pijaństwo niszczy rozum i siły społeczeństwa, a władzy daje pieniądze. W strajkowym Sierpniu 80 r. nie piliśmy.

Powtórzmy to!

Bojkotem 17 czerwca złamaliśmy monopol władzy na 99% poparcia w tak zwanych wyborach. Wzywamy do bojkotu monopolu spirytusowego od 14 do 31 sierpnia. To kolejny etap na drodze do wolności. Kupując i pijąc wódkę w tym czasie zdradzasz ideę SOLIDARNOŚCI. Stajesz się niewolnikiem.

ZWRACAMY się z apelem do wszystkich Polaków, pijących i niepijących. Wielkie sierpniowe rocznice przypominają nam obowiązek działań w obronie Ojczyzny i praw człowieka. Naszym bojkotem wspieramy walkę NSZZ SOLIDARNOŚĆ o ideały Sierpnia. Wspieramy niezależne działania wydawnicze, samokształceniowe, kulturalne i wszystkie samodzielne inicjatywy. Zostaliśmy wezwani do życia w prawdzie. Nie możemy udawać, że wszystko jest w porządku. Reżim komunistyczny prześladowuje dziś wszystko, co składa się na dążenia niepodległościowe. Wrogowie narodu czynią dziś wszystko, by udaremnić próby upodmiotowienia społeczeństwa. Nie dopuszczają do ustanowienia jakiegokolwiek relacji poza poddaństwem. Tak jak chłopu pańszczyźnianemu wciskają nam wódkę jako substytut chleba i wolności.

W sierpniu dla ocalenia Ojczyzny nie pijemy. W sierpniu, wspominając rocznicę uświadamiamy wszystkim, co dzisiaj znaczy pić wódkę. Walczymy o wolność, o godność i przyszłość Polski. W tej walce wzywamy do bojkotu wódki jako symbolu zniewolenia i sowieckiej dominacji. Precz z wódką – niech w sierpniu znaczy – SOLIDARNOŚĆ żyje!

#### TAJNA KOMISJA ROBOTNICZA \ HUTNIKÓW

Numer specjalny „Solidarność Zwycięży” i „Kurierek B” [1984, VIII] (FCDCN, RU 704 III)

### **31. 1984, 1 października – Apel TKRH i MKS Nowa Huta o uczczenie drugiej rocznicy zamordowania Bogdana Włosika.**

NOWA HUTA 1 X 1984:

- dwa lata temu, w październiku 1982 r., grupa zdrajców nazywająca siebie „sejmem” zdelegalizowała „Solidarność”. Odpowiedzią Związku był spontaniczny trzydniowy strajk stoczniowców gdańskich i szereg krótkich strajków w największych ośrodkach przemysłowych w kraju. Najmocniejsze poparcie uzyskali stoczniowcy ze strony mieszkańców Nowej Huty. 13 X 82 „MARSZ HUTNIKÓW” zapoczątkował trzydniowe starcia uliczne, w trakcie których zginął od sb-eckich kul nasz kolega, hutnik – 20-letni Bogdan Włosik. Zginął w imię wolności i szczytnych ideałów „S”. Nie możemy pozwolić, aby ta ofiara była daremna. Naszym moralnym obowiązkiem jest pamięć o Nim i kontynuowanie walki aż do zwycięstwa! Uczcijmy pamięć zamordowanego:
- udziałem w nabożeństwie żałobnym, które odbędzie się w czwartek 11 X 84 o godz. 19.00 w kaplicy „Solidarności” kościoła M. Kolbe w Mistrzejowicach;
- składając kwiaty na grobie Bogdana w dniu 12 X 84, wspólnie z hutnikami kończącymi pracę po zmianie dziennej;
- udziałem w nabożeństwie FATIMSKIM w „ARCE” 13 X 84 o godz. 18.00, po którym palimy znicze i składamy kwiaty w miejscu gdzie zastrzelono Bogdana.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ i MKS Nowa Huta

„Solidarność Zwycięży” 1984, nr 19(64), [s. 2].

### **32. 1984, 16 października – Komunikat TKRH informujący o zebraniu komisji.**

#### KOMUNIKAT 13/84

W dniu 16.10.84 odbyło się zebranie Tajnej Komisji Robotniczej Hutników HiL, na którym byli obecni przedstawiciele Komisji Robotniczej Hutników. Omówiono:

I. sprawy organizacyjne:

- związane z działalnością TKRH, poszczególnych centr oraz TKZ-tów na wydziałach;

II. działanie Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej za ostatnie półrocze:

- przyjęcie sprawozdań składanych przez poszczególne centra;
- ocena działalności funduszu;

- przyjęcie wniosków i uwag;
- przygotowanie do akcji socjalnej;
- III. oceniono przebieg uroczystości związanych z II rocznicą zabójstwa Bogdana Włosika;
- IV. program i stan przygotowań do obchodów 11 listopada;
- V. plan przygotowań do obchodów rocznicy wydarzeń grudniowych (konsultacje z załogą);
- VI. tematykę pluralizmu związkowego i różne warianty jego zastosowania.

Blizsze rozwinięcie niektórych tematów nastąpi w uchwałach o komunikatach TKRH.

N. Huta, 16.10.84

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1984, nr 19(91), [s. 1] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1984, nr 20(65), [s. 1] – różnice redakcyjne w tekście; zbiory M. Macha, 1984, rkps).

### **33. 1984, 16 października – Komunikat TKRH oceniający przebieg obchodów drugiej rocznicy śmierci Bogdana Włosika.**

Komunikat 14/84

TKRH oceniła przebieg uroczystości związanych z obchodem II rocznicy śmierci naszego kolegi Bogdana Włosika.

Obchody tej smutnej rocznicy poprzedziła Msza św. w dniu 11.10.84 r. w kaplicy „S” Kościoła Mistrzejowickiego, w której uczestniczyło kilka tysięcy osób, a wspaniałe kazanie księdza Jancarza<sup>23</sup> w pełni oddało nastroje i oczekiwania zebranych tam ludzi. W dniu 12.11.84 r. na grobie Bogdana Włosika składali kwiaty i palili znicze tylko nieliczni przyjaciele, którzy po ranej zmianie przybyli na cmentarz. W tym dniu została odprawiona Msza św. w intencji Bogdana w kościele na Szklanych Domach, w której uczestniczyli koledzy zamordowanego oraz rodzina. Mała frekwencja na cmentarzu oraz na Mszy w kościele na Szklanych Domach spowodowana była zbyt małą informacją wśród pracowników i mieszkańców Huty, a szkoda, bo były bardzo piękne.

Msza św., która odbyła się w Arce w dniu 13.10.84 r. jako centralna uroczystość nie spełniła oczekiwań wszystkich zgromadzonych. Brak nam było przypomnienia o tragedii, jaka wydarzyła się tu przed dwoma laty. Podczas tego nabożeństwa poświęcono Krzyż, który umieszczono w Kaplicy Fatimskiej. Wyrażamy nadzieję, że Krzyż ten w przyszłości znajdzie swoje miejsce na skwerze gdzie został zamordowany Bogdan. DO TEGO CZASU BĘDZIEMY SKŁADAĆ KWIATY I PALIĆ ŚWIECE ZARÓWNO W KAPLICY, JAK I W MIEJSCU, GDZIE W PRZYSZŁOŚCI STANIE POMNIK SYMBOLIZUJĄCY OFIARĘ KRWI ROBOTNIKÓW NOWEJ HUTY.

Przypominamy, że każdego roku, zgodnie z dotychczasową tradycją, tam będziemy się spotykać.

Dziękujemy tym, którzy złożyli hołd pamięci naszemu Koledze. Dziękujemy za odwagę i rozważę okazaną podczas uroczystości.

N. Huta, 16.10.1984 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1984, nr 19(91), [s. 1] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1984, nr 20(65), [s. 1]; zbiory M. Macha, 1984, rkps).

<sup>23</sup> Kazimierz Jancarz, ur. 9 XII 1947 r. w Suchej Beskidzkiej, ksiądz, m.in. wikariusz parafii pw. św. M. Kolbego w Krakowie-Mistrzejowicach (1978-1989), założyciel Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Mistrzejowicach (1982) i Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego im. kard. Wyszyńskiego (1984), zm. 25 III 1993 r. w Luborzycy.

**34. 1984, 21 października – Oświadczenie TKRH w związku z uprowadzeniem ks. Jerzego Popiełuszki.**

Oświadczenie 15/84

Terrorystyczny zamach na wolność i godność Księdza Jerzego Popiełuszki<sup>24</sup> – żarliwego obrońcy praw robotniczych – jest czynem wymierzonym przeciwko wszystkim ludziom pracy w całym kraju.

Jesteśmy do głębi poruszeni i oburzeni tym faktem. Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich ludzi, którym sprawa godności, wolności słowa i wyznania nie jest obojętna o udział w akcji protestacyjnej podjętej przez Kościół. Jest to nasze prawo i nasz obowiązek.

Nowa Huta, 21.10.1984 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL  
„Hutnik” 1984, wyd. spec. 21 X (zob. też zbiory M. Macha, 1984, rkps).

**35. 1984, 6 listopada – Komunikat TKRH informujący o planowanych obchodach trzeciej rocznicy poświęcenia sztandaru NSZZ „Solidarność”.**

KOMUNIKAT nr 16/84

21 listopada to dzień, w którym Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „SOLIDARNOŚĆ” Huty im. Lenina w Bazylice oo. Cystersów w Mogile w roku 1981 poświęcił swój sztandar. Wszyscy jeszcze mamy w pamięci tę piękną i podniosłą uroczystość. W trzecią rocznicę tego doniosłego dla wszystkich hutników wydarzenia, tj. 21 listopada 1984 r. o godz. 17<sup>00</sup> w Bazylice oo. Cystersów w Mogile, zostanie odprawiona uroczysta msza św. w intencji hutników.

Serdecznie zapraszamy wszystkich hutników z rodzinami, mieszkańców Nowej Huty i Krakowa.

N. Huta 6.11.1984 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ Huty im. Lenina  
Zbiory M. Macha, 1984, mps.

**36. 1984, 6 listopada – Komunikat TKRH dotyczący pluralizmu związkowego.**

KOMUNIKAT 17/84

Walka o pluralizm związkowy, zapoczątkowana przez Stoczniovców Wybrzeża w roku 1980 i kontynuowana podczas oficjalnej działalności „Solidarności”, a następnie w czasie trwania stanu wojennego i obecnie po jego zniesieniu, jest bezprecedensowym wydarzeniem w krajach Europy Wschodniej. Ma ona kolosalne znaczenie dla wszystkich ludzi pracy nie tylko w Polsce, ale również w innych krajach socjalistycznych. Nasz upór w czteroletniej, wydawałoby się niejednokrotnie, beznadziejnej walce doprowadził komunistyczne władze do wielu ustępstw i złagodzenia polityki wobec związku i ludzi pracy.

Obecnie wkraczamy w decydujący etap walki o pluralizm związkowy. Władzom komunistycznym z różnych względów bardzo zależy na tym, aby stworzone przez nich związki zawodowe powiększyły się liczebnie. Podczas tej rekrutacji uciekają się do różnych sposobów, począwszy od bardzo prymitywnych i naiwnych (dzielenie skarpet, majtek, dywanów itp.), a skończywszy na bardzo wyszukanych i perfidnych (szykanowanie przez SB i kierownictwo zakładu). Nie dajmy

<sup>24</sup> Ks. J. Popiełuszko został uprowadzony i zamordowany przez funkcjonariuszy SB 19 X 1984 r. Wiadomość o jego śmierci została ogłoszona 30 X w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie pod koniec mszy św. ok. godz. 20.00.

się kupić ani zastraszyć. Każdy z nas powinien zdawać sobie sprawę z tego, iż związki zawodowe to takie, które nie są zależne od mocodawców i pzpr. Te, które proponują nam władze, są agendą pzpr (vide: ostatni spęd na Śląsku – przyp. red.) i nie mają nic wspólnego z prawdziwymi niezależnymi związkami zawodowymi, które stworzone winny być do obrony pracownika. Być może niejednokrotnie wydawać by się mogło, że oni robią wszystko dla robotnika, oni go bronią i dbają o niego. Ale nie dajmy się zwieść pozorom i pięknym słowom panów z nowych z.z. Oni wszystkie swoje decyzje i kroki konsultują i uzgadniają z kierownictwem i pzpr. Działając pod ich płaszczykiem mają za zadanie kupienia jak największej ilości ludzi – obojętnie jakimi metodami i za jaką cenę. Jesteśmy przeciwni takim metodom postępowania i oczekujemy od wszystkich Hutników, iż w dalszym ciągu będą postępować godnie – bojkotując nowe z.z. Niech każdy z nas powie sobie: „...my hutnicy nie jesteśmy do kupienia, na nas nie ma ceny. Skończyły się czasy, kiedy kupowano nas za bułkę z szynką i piękne przemówienia pełne obietnic. Również nie damy się zastraszyć, bo „Solidarność” nauczyła nas jak należy walczyć o swoje prawa...”

Zwracamy się z apelem do wszystkich TKZ-ów i grup działających na terenie HiL o podejmowanie działań mających na celu przygotowanie się do tworzenia prawdziwych niezależnych z.z. na bazie i w oparciu o wzory i ideały „Solidarności”. Jeżeli chcemy mieć związki, które będą dbały o pracownika i opiekowały się nami, musimy podjąć walkę o pluralizm związkowy. Nasze działanie musi być zdecydowane i konsekwentne, a sukces osiągniemy na pewno.

[Nowa Huta, 6.XI.1984]

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1984, nr 22(94), [s. 1] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1984, nr 22(67), [s. 2] – różnice redakcyjne w tekście, tu data; zob. też zbiory M. Macha, 1984, rkps).

### **37. 1984, [przed 21 listopada] – Komunikat TKRH informujący o obchodach trzeciej rocznicy poświęcenia sztandaru NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina.**

KOMUNIKAT: 21 listopada, to dzień w którym NSZZ „S” Huty im. Lenina w Bazylice oo. Cystersów w Mogile w roku 1981 poświęcił swój sztandar. Wszyscy jeszcze mamy w pamięci tą piękną i podniosłą uroczystość. W trzecią rocznicę tego doniosłego dla wszystkich hutników wydarzenia, tj. 21 listopada 1984 r. o godz. 17.00 w Bazylice oo. Cystersów w Mogile zostanie odprawiona uroczysta msza św. w intencji hutników.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY WSZYSTKICH HUTNIKÓW Z RODZINAMI,  
MIESZKAŃCÓW NOWEJ HUTY I KRAKOWA

TAJNA KOMISJA ROBOTNICZA HUTNIKÓW – HiL

Druk ulotny (FCDCN, RU 5261 II)

### **38. 1984, 23 listopada – Komunikat TKRH informujący o wspólnym zebraniu TKRH i KRH.**

KOMUNIKAT nr: 18/84

W dniu 23.11.84 r. odbyło się zebranie Tajnej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” HiL wraz z przedstawicielami Komisji Robotniczej Hutników. Omówiono:

I. sprawy organizacyjne:

- zatwierdzenie komunikatów wydanych przez sekretariat,
- omówiono uczestnictwo ludzi pracy N. Huty w uroczystościach listopadowych,
- powołanie grupy reprezentującej HiL w sieci zakładów wiodących,
- działanie radia „S” uwagi i wnioski,
- ogłoszenie konkursu na znak graficzny dla „S” HiL;

## II. działanie SFPP:

- pewne sugestie w stosunku do działania zarządu funduszu w roku 1985,
- opracowanie i zatwierdzenie Apelu do młodych pracowników HiL;

## III. sprawy bieżące:

- morderstwo ks. Jerzego Popiełuszki i konsekwencje tego zbrodniczego czynu;
- ustalenie programu obchodów Rocznic Grudnia;
- omówienie kwestii pluralizmu związkowego (konsultacje z załogą).

Blizsze rozwinięcie niektórych tematów nastąpi w uchwałach i komunikatach TKRH.

Zbiory M. Macha, 1984, mps.

### **39. 1984, 23 listopada – Komunikat TKRH o programie odchodów trzeciej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego.**

Komunikat nr 20/84

Nadchodzi GRUDZIEŃ – miesiąc, który wszystkim Polakom kojarzy się z najtragiczniejszymi wydarzeniami w powojennej historii Polski. Pamiętamy rok 1970, kiedy to na protestujących przeciwko podwyżkom robotników Wybrzeża władza mieniąca się ludową wysłała czołgi i strzałami krwawo stłumiła ich protest. Mamy jeszcze przed oczami grudzień 1981 r., kiedy to ta sama władza przeciwko protestującym w obronie związku zawodowego „Solidarność” ludziom pracy postawiła wojsko, milicję i zomo. Znowu połała się robotnicza krew, a wielu prawdziwych polskich patriotów trafiło do więzień.

Żyjemy w państwie, w którym terror policyjny przybiera na sile, a instytucje powołane do pilnowania porządku działają bezkarnie, mordując niewinnych ludzi. Kiedy z dnia na dzień pogarszają się warunki życia milionom polskich rodzin, a zapowiadane podwyżki cen podstawowych artykułów mają zlikwidować nawis inflacyjny powstały wskutek nieudolności władzy, zadajemy sobie pytania:

- dlaczego kryzysem gospodarczym i jego skutkami są obarczani ludzie pracy?
- dlaczego nasze rodziny i nasze dzieci mają cierpieć niewinnie?
- dlaczego mają nas zwalniać z pracy, więzić, katować, mordować?
- kto dał im prawo do takiego postępowania?
- w czym imieniu sprawują władzę?

Na te i wiele jeszcze podobnych pytań musimy odpowiedzieć sobie sami, pamiętając o niewinnie przelanej krwi górników z „Wujka”<sup>25</sup> i Lubina<sup>26</sup>. Mając w pamięci śmierć Grzegorza Przemyska<sup>27</sup>, Bogdana Włosika i ostatnio także tragiczne zabójstwo Ks. Jerzego Popiełuszki, oraz wielu bezimiennych polskich bohaterów mamy obowiązek zaprotestować przeciwko takim metodom sprawowania władzy. Nasze milczenie daje im gwarancje i aprobatę do bezkarnego gnębienia całego Narodu. **DLATEGO MUSIMY GŁOŚNO I ODWAŻNIE PROTESTOWAĆ.**

W naszej jedności i solidarności jest siła, która pozwoli nam zwyciężyć.

#### **PROGRAM OBCHODÓW**

- W dniach 13.12 – 16.12 miejsca grudniowych pacyfikacji odzywają na nowo poprzez odświętne dekoracje, składanie kwiatów, palenie zniczy;

<sup>25</sup> W związku z wprowadzeniem stanu wojennego 13 XII 1981 r. w Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” w Katowicach wybuchł strajk. Został brutalnie spacyfikowany przez ZOMO i wojsko 16 XII. Na miejscu zginęło 7 górników, w następnych dniach w szpitalu zmarło 2, rannych zostało 21.

<sup>26</sup> 31 VIII 1982 r. na rynku w Lubinie odbyła się w drugą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych manifestacja brutalnie spacyfikowana przez ZOMO. Zginęły 3 osoby.

<sup>27</sup> Grzegorz Przymek, ur. 1964 r., zm. 14 V 1983 r. w wyniku pobicia 12 V przez funkcjonariuszy na komendzie MO przy ul. Jezuickiej w Warszawie.

– W dniu 16.12.84 r. o godz. 17.00 – odprawiona zostanie Msza św. w Bieńczyckiej Arce w rocznicę tragicznych wydarzeń grudniowych roku 1970 i 1981.

Po Mszy św., w miejscu gdzie zginął Bogdan Włosik, przy palących się świecach trzymanych przez uczestników nabożeństwa, zostanie odczytany apel poległych. Następnie – składając kwiaty i paląc znicze, utworzymy symboliczną mogiłę wszystkich ofiar, które zginęły z rąk władzy ludowej. Śpiewamy: Rotę, Boże coś Polskę, hymn „S” oraz pieśń „Ojczyzna ma”.

TKRH zwraca się z gorącym apelem do wszystkich ogniw związkowych, działających na terenie Krakowa i Nowej Huty o poparcie tego programu i przyłączenie się do wspólnych obchodów rocznicy grudnia.

„SOLIDARNOŚĆ” ŻYJE, WALCZY, ZWYCIĘŻY!

Nowa Huta, 23.11.1984 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1984, nr 22(94), [s. 1] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1984, nr 23(68), [s. 1]; por. „Kronika Małopolska” 1984, nr 62, [s. 1] – fragmenty pt. *Grudniowe rocznice*).

#### **40. 1984, [przed 16 grudnia] – Apel TKRH dotyczący obchodów trzeciej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego.**

3-cia ROCZNICA WOJNY Z NARODEM \ w NOWEJ HUCIE

16.12.84 r. godz. 17<sup>00</sup> Nowa-Huta Bieńczyce-Arka

Msza św. w intencji zamordowanych \ robotników w 1970 i 1981 roku \ Po mszy św. w miejscu gdzie zginął \ BOGDAN WŁOSIK:

- palimy świece trzymane w ręce,
- uczestniczymy w apelu poległych,
- składamy kwiaty, które utworzą \ symboliczną mogiłę wszystkich \ ofiar władzy ludowej.

Tajna Komisja \ Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” \ HiL

Druk ulotny (FCDCN, RU 5255 II)

#### **41. 1984, 29 grudnia – Komunikat TKRH zawierający ocenę manifestacji w dniu 16 grudnia.**

KOMUNIKAT Nr 21/84

Tajna Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” HiL oceniając przebieg manifestacji w dniu 16 XII 84, dziękuje wszystkim jej uczestnikom, a szczególnie ludziom, którzy dołożyli wszelkich starań w przygotowaniu i przeprowadzeniu jej zgodnie z wcześniej ustalonym programem. Uczestnictwem we mszy św. oraz w manifestacji w miejscu, gdzie zginął Bogdan Włosik, oddaliśmy hołd wszystkim ofiarom, które zginęły z rąk „władzy ludowej”. Ludzie Ci są godni tego aby o nich pamiętać i przypominać ich – szczególnie młodemu pokoleniu. Poprzez tego typu imprezy upowszechniamy w społeczeństwie prawdziwą historię Polski, a Waszym licznym udziałem dalsieście wyraz, iż działania tego typu podejmowane przez nas są zgodne z Waszymi odczuciami i oczekiwaniami. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy za liczny udział.

„Solidarność” żyje, walczy, zwycięży!

Nowa Huta 29.XII.84

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” KM HiL

„Solidarność Zwycięży” 1984, nr 1(70), [s. 2] (zob. też: „Hutnik” 1985, nr 1(96), [s. 2] – fragment; zbiory M. Macha, 1984, rkps).



**42. [1984] – Cele działania TKRH.****CELE DZIAŁANIA**

PODSTAWOWY: utrzymywanie struktur „S” w HiL w stałej sprawności organizacyjnej poprzez:

- a) 1. kolportaż prasy „SZ” [„Solidarność Zwycięży”, „H” [„Hutnik”];
  2. zbieranie składek SFPP;
  3. akcje samopomocy [SFPP];
- b) 4. kolportaż książek;
  5. zakładanie bibliotek i samokształcenie;
  6. samokształcenie i rozbud. świadomości politycznej „DP” „Krak” „Niep”<sup>28</sup>;
- c) 7. akcje spektakularne (ulotki, plakaty, malowanie);
  - specgrupy szybkiego ulotkowania na każdym wydziale;8. kontrakcje wydziałowe;
  - reakcja na politykę kier. wydziału. Reakcja (oświad., wezwania) TKZ wydziałowych (poligrafia ramkowa → w trzech pionach b, c, d. kontrakcje przez bazę PP [Porozumienie Prasowe] „SZ”;
- d) stała współpraca z „Duszpasterstwem Hutników”.

PERSPEKTYWICZNE: przygotowanie struktur „S” HiL do godziny „0”.

**A) POZIOM ZAKŁADU**

- 1) taktyka strajku okupacyjnego (poprzez plany „operaty” wydziałowe → plan centralny):
  - informacja;
  - łączność m. wydziałowa;
  - łączność z zakładami „otoczki”;
  - łączność z miastem;
  - zaopatrzenie;
  - zabezpieczenie i taktyka obrony;
- 2) taktyka przejścia strajk – zarządzanie:
  - dobór „swojej kadry kierowniczej”;
  - powołanie „zespołu zarządu komisarycznego”.

**B) POZIOM PONADZAKŁADOWY**

- 1) wytypowanie 3, 4 zakładów Krakowa i opracowanie systemu kompletnej łączności na wypadek strajku;
- 2) analogiczna (niezależna od Regionu) łączność z WROCŁAWIEM, POZNANIEM, GDAŃSKIEM i WARSZAWĄ.

Wrocław – Hutmen, Pafawag \ Poznań – Cegielski \ Gdańsk – Stocznia, Port \ Warszawa –  
H[uta] „Warszawa”, Ursus \ (bezpośrednia łączność na TKZ!)

**C) SPRAWY POLITYCZNE**

Stała (na bieżąco) współpraca z LDP „Niepodległość” i „Solidarnością Walczącą”:

- propagowanie idei (opcji) lansowanych przez LDP „N” i „SW”;
- współpraca programowa z celem Polski niepodległej;
- wspieranie tematu utworzenia Polskiej Reprezentacji Politycznej w kraju i jej ekspozytury na Zachodzie z perspektywnym wejściem do Rządu Londyńskiego i reprezentowania Polski wobec opinii międzynarodowej.

<sup>28</sup> Prawdopodobnie mowa o tytułach prasy podziemnej: „Dodatek Polityczny”, „Krakus” i „Niepodległość” (LDPN).

Współpraca z organizacjami politycznymi nie powinna zakłócać związkowych kontaktów z MKS N. Huta \ MKS Kraków \ RK „S” Małopolska \ TKK.

Co ma podkreślać naszą integrację z NSZZ „Solidarność”.

Zbiory M. Macha, 1984, kser. z rkps.

#### **43. [1984] – Apel TKRH do pracowników HiL o przyłączenie się do NSZZ „Solidarność”.**

##### KOLEGO!!!

Zwracamy się do Ciebie z nadzieją, że zdajesz sobie sprawę w jak ważnym dla naszego Narodu okresie przyszło nam żyć. Od nas w tym i od Ciebie zależy czy przyszłe pokolenia Polaków będą żyć w Wolnej Ojczyźnie. Tylko dzięki naszej wspólnej walce krew przelana przez Legionistów, Warszawskich Powstańców, robotników Poznania, Gdańska, Lubina, Nowej Huty, górników z „Wujka” nie pójdzie na marne. Zastanów się nad sytuacją w jakiej się znalazłeś podejmując pracę u nas.

Wiedz o tym, że życie u nas toczy się dwoma różnymi nurtami. Jeden z nich stanowią my – członkowie NSZZ „Solidarność”. Drugi – aparat partyjny, administracyjny i wronich związków zawodowych. Ludzi tego aparatu łatwo poznasz – to oni będą cię nakłaniać do PZPR lub z.z. kusząc talonami na skarpety, papier toaletowy lub grożąc obniżeniem grupy, względnie przeniesieniem na gorsze stanowisko.

My proponujemy Ci stanąć wraz z milionami Polaków pod sztandarem Solidarności.

Stając się członkiem naszej społeczności masz szansę na godną pracę, szacunek i pomoc kolegów. Należąc do Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej (SFPP) Ty i Twoja rodzina uzyskacie prawo do finansowych świadczeń socjalnych, a także pomoc koleżeńską, finansową i prawną w trudnych sytuacjach losowych. Będąc z nami uzyskasz dostęp do niezależnej informacji (prasa, książki itp.).

Szukaj nas w swoim najbliższym otoczeniu – na zmianie, w brygadzie. Ludzie niepokorni, czuli na krzywdę ludzką, mający własną, przemyślaną opinię o tym co się dookoła nas dzieje – to my – ludzie Solidarni.

Swoją postawą i własną inicjatywą w nawiązywaniu z nami kontaktu umożliwisz nasze wzajemne współdziałanie.

Wierzmy w twoją obywatelską i robotniczą dojrzałość.

Włącz się w sztafetę pokoleń walczących o Niepodległą Polskę!!! \ Stań z nami w szeregach ludzi SOLIDARNYCH!!!

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina

Maszynopis (zbiory M. Macha, 1984, mps).

#### **44. [1984] – Apel TKRH.**

Jeśli chcesz godnie żyć i pracować daj świadectwo prawdzie odważnie, głośno i stanowczo protestując przeciwko:

- podwyżkom cen,
- zwalnianiu z pracy,
- katowaniu na przesłuchaniach,
- morderstwom z rąk SB.

Domagaj się:

- godnego traktowania w pracy,
- wolnych, niezależnych ZZ,

- przestrzegania prawa przez SB,
- całkowitej amnestii dla politycznych.

TKRH „Solidarność” \ HiL

Druk ulotny (zbiory M. Macha, 1984).

#### **45. 1985, 15 stycznia – Stanowisko TKRH w sprawie podwyżek cen.**

##### Stanowisko w sprawie podwyżek cen

W pierwszych dniach nowego roku władze ogłosiły propozycje podwyżek cen żywności oraz ograniczenia reglamentacji<sup>29</sup>.

Oznacza ona dalsze znaczne zubożenie naszego społeczeństwa. W sposób najbardziej dotkliwy skutki podwyżek cen odczuwają renciści i emeryci oraz młode małżeństwa. Wiele rodzin, zaliczanych dotychczas do średniodochodowych, spadnie do grupy ubogich. Uciążliwe warunki życia polskich rodzin ulegną pogłębieniu. Będzie to rodziło kolejne negatywne skutki dla społeczeństwa na wiele lat, a może nawet pokoleń.

Próba dokonania następnej podwyżki cen – obecnie podstawowych artykułów żywnościowych – świadczy o słabości tej władzy, o niemożności opanowania kryzysu społeczno-ekonomicznego.

Uważamy, iż istnieją realne możliwości znalezienia innych rozwiązań ratowania budżetu państwa. Najwłaściwszym byłoby dokonanie autentycznych poczynań w kierunku pojednania ze społeczeństwem oraz wprowadzenie reformy społeczno-gospodarczej. W tak trudnej sytuacji gospodarczej kraju należy ograniczyć wydatki na wojsko, milicję oraz administrację. Należy zweryfikować poczynania inwestycyjne. Zdecydowany nacisk winno się położyć na działanie przedsiębiorstw w kierunku zwiększenia podaży towarów oraz ich jakość poprzez usamodzielnienie ich. Trzeba stworzyć autentyczne pole dla ludzkiej inicjatywy, przedsiębiorczości, energii. Państwo winno sterować gospodarką nie poprzez tworzenie nakazów, rozdzielnictwo, lecz określenie celów strategicznych przy wykorzystaniu dostępnych instrumentów ekonomicznych i prawnych.

Regulację cen – w nowoczesnym państwie można uznać za wskazaną, lecz tylko wówczas, gdy wynika ona z prowadzonej polityki cenowej, tworzy system wzajemnych relacji cen, jednym słowem jest efektem reformy gospodarczej, a nie jej zastąpieniem.

Nasz Związek zdecydowanie odrzuca podwyżki cen, które nie wynikają z tych ogólnych, systemowych warunków reformy gospodarczej, lecz stanowią jedynie przerzucanie na barki społeczeństwa kosztów kryzysu, bynajmniej nie przez nich zawnionego. Nie zezwolimy na tworzenie systemu przymusu ekonomicznego. Nie wolno dopuścić do dalszego zubożenia polskich rodzin, polskiego społeczeństwa.

Żądamy od władz poszukiwania takich rozwiązań, które pozwolą ustabilizować gospodarkę narodową. Zamiast wątpliwego rodzaju konsultacji, rekompensat, ograniczenia reglamentacji, domagamy się określenia minimum socjalnego oraz stałego badania kosztów utrzymania a na jego bazie wprowadzenia dodatku drożyznianego. Niechęć do spełnienia tych postulatów można uważać jedynie za próbę ukrycia faktycznych kosztów utrzymania, zarobków, stopy inflacji, wydatków państwa, jednym słowem gospodarności, faktycznej dbałości państwa o swych obywateli.

Komisje zakładowe „Solidarności” w naszej hucie, regionie, całej Polsce, członków i sympatyków naszego Związku, zagrożone w swym byciu rodziny, całe społeczeństwo w z y w a m y do organizowania spotkań, zebrań, narad, na których określicie swoje stanowisko w tej jakże istotnej kwestii dla każdej polskiej rodziny.

Nie dajmy się zwieść deklaracjom władzy. Nie były dotychczas spełnione i nic nie wskazuje na to, by były spełnione obecnie. Ta władza nie jest w stanie wyprowadzić nas z kryzysu.

<sup>29</sup> 15 I 1985 r. władze rozpoczęły konsultacje z OPZZ w sprawie podwyżek cen i zniesienia kartek.

Nie poddamy się bez walki w obronie jakże podstawowych praw – praw bytu naszych rodzin.

**DOSYĆ PODWYŻEK CEN! NIE BĘDZIEMY PRACOWAĆ ZA ŁYŻKĘ STRAWY! NIE BĘDZIEMY NIEWOLNIKAMI!**

Nowa Huta, 15.01.1985 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1985, nr 2(97), [s. 1] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1985, nr 2-3(71-72), [s. 1-2]; zbiory M. Macha, 1985, mps).

#### **46. 1985, 23 stycznia – Komunikat TKRH informujący o wspólnym spotkaniu TKRH i KRH.**

Komunikat 0/85

W dniu 23.01.1985 r. odbyło się wspólne spotkanie Tajnej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” z przedstawicielami Komisji Robotniczej Hutników. Omówiono:

##### I. Sprawy organizacyjne:

- działanie kolportażu na terenie HiL;
- kontakty organizacyjne na terenie HiL, dzielnicy, regionu;
- działanie informacji;
- przygotowanie się centr do akcji „Młody pracownik”;
- dokonano oceny obchodów 16.12.1984 r.

##### II. Działanie Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej:

- ocena akcji mikołajkowo-gwiazdkowej na terenie HiL (odrębny komunikat);
- postanowienia dotyczące problemu rozliczenia składek i działania funduszu w roku 1985 (odrębny komunikat);
- propozycje zmian w regulaminie funduszu (odrębny komunikat);
- propozycje organizacyjne działania funduszu w roku 1985.

##### III. Sprawy bieżące:

- omówiono działalność samorządu w roku 1984 na terenie HiL. Po wysłuchaniu opinii centr oraz zapoznaniu się z ich opinią postanowiono przyjąć dokument pt. „Ogólne stanowisko TKRH w sprawie samorządów pracowniczych”. Jest to dokument ogólny, bardziej szczegółowy zostanie opracowany w terminie późniejszym;
- zapoznano się ze stanowiskiem TKK w sprawie podwyżek cen, wysłuchano opinii centr w tej kwestii i postanowiono wydać Komunikat nr 1/85.

Nowa Huta 23.01.1985 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

Zbiory M. Macha, 1985, mps.

#### **47. 1985, 23 stycznia – Komunikat TKRH informujący o poparciu strajku protestacyjnego ogłoszonego przez Tymczasową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność”.**

KOMUNIKAT 1/85

Tajna Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” HiL, po zapoznaniu się z Komunikatem TKK, POPIERA ogłoszony na dzień 28 lutego [19]85 roku o godz. 12.00 15-minutowy strajk protestacyjny.

Akcje protestacyjne podejmowane przez TKZ-ty HiL oraz całe społeczeństwo w okresie stycznia 1985 roku nie przyniosły rezultatów. Po pseudokonsultacjach władza decyduje się na wprowadzenie podwyżek. W związku z tym uważamy, że jest to jedyna forma protestu możliwa do przyjęcia przez społeczeństwo.

Jeżeli nie chcemy być społeczeństwem zniewolonym i gnębionym, powinniśmy głośno i odważnie protestować.

Jednocześnie wzywamy wszystkie firmy działające na terenie Małopolski o podjęcie kroków organizacyjnych, aby właściwie przygotować tę akcję.

Szczegółowa instrukcja dotycząca akcji protestacyjnej na terenie HiL zostanie podana w najbliższym czasie.

Nowa Huta, 23.01.1985.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1985, nr 2(97), [s. 1] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1985, nr 2/3(71/72), [s. 1]; zbiory M. Macha, 1985, mps).

#### **48. 1985, 23 stycznia – Komunikat TKRH oceniający przebieg akcji gwiazdkowej.**

Komunikat 2/85

Tajna Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” HiL oceniła przebieg akcji miłośnikowo-gwiazdkowej przeprowadzonej przez Duszpasterstwo Hutników oraz poszczególne TKZ-ty.

Stwierdzono, iż w wyniku całej akcji prezenty otrzymało 3700 dzieci pracowników Kombi-natu. Wszystkim ludziom dobrej woli, którzy poświęcili wiele prywatnego czasu i włożyli wiele wysiłku w przygotowanie i przeprowadzenie tej pięknej i pożytecznej imprezy serdecznie dziękujemy.

Postanowiono realizować tego typu działalność również w roku 1985, ujednolicając oraz rozwijając różne formy akcji socjalnych na rzecz załogi i ich rodzin.

Nowa Huta 23.01.1985 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

Zbiory M. Macha, 1985, mps.

#### **49. 1985, 23 stycznia – Stanowisko TKRH w sprawie samorządów pracowniczych.**

##### **OGÓLNE STANOWISKO TKRH W SPRAWIE SAMORZĄDÓW PRACOWNICZYCH**

Samorząd pracowniczy stanowić musi integralną część organizacji społeczeństwa, systemu państwowego opartego o suwerenność narodową, wolność i demokrację. Nie jest możliwe, by mógł istnieć samorząd w zakładzie pracy, jeśli nie ma samorządności terytorialnej, stowarzyszeń i organizacji uczelnianej, sędziowskiej itp.

Począwszy od 1944 roku samorządność pracownicza przechodziła różne koleje losu, była swoistym barometrem aktywności społecznej. NSZZ „Solidarność” w swym programie „Samorządna Rzeczpospolita” opowiada się za samorządnością, w tym w zakładzie pracy, w sposób jednoznaczny. Kwestię samorządności pracowniczej wiązaliśmy nierozdzielnie jednak z przeprowadzeniem reformy społeczno-gospodarczej. Najładniej określiło to hasło 3 x S czyli działalność przedsiębiorstw samofinansujących się, samodzielnych i samorządnych.

Komisja Robotnicza Hutników oraz Komitet Założycielski Samorządu Pracowniczego KM HiL już od grudnia 1980 roku prezentował konsekwentnie stanowisko w sprawie samorządów. Polegało ono na akceptacji zasady samorządności, lecz pod warunkiem jej prawnego usankcjonowania.

wania, które satysfakcjonowałyby załogę naszej huty i innych zakładów pracy. Proponowaliśmy również instytucjonalne zabezpieczenie samorządów przez utworzenie 2-izbowego sejmiku.

Sejmowe ustawy z 25.09.1981 roku znacznie ograniczyły aspiracje i oczekiwania naszego społeczeństwa. Byliśmy jednak gotowi współuczestniczyć w tworzeniu warunków wyjścia z kryzysu.

Przez wprowadzenie stanu wojennego władza świadomie zrezygnowała z aktywnego współuczestnictwa społeczeństwa, w tym naszego Związku, w ratowaniu kraju. I żadne dalsze działania władz w tej kwestii nie są w stanie tego wymazać. Ten rząd wykazał, że nie jest w stanie ani w sposób samorządowy, ani autokratyczny przeprowadzić reformy gospodarczej. Jego działalność sprowadza się jedynie do wydawania niezliczonej ilości aktów prawnych, tworzeniu nierealizowanych planów i programów. Jedynym widocznym efektem działań władz, określonych mianem reformy, jest dla rodzin pracowniczych stałe ich zubażanie przez ciągłe podwyżki cen. W ten sposób koszty niezawinionego przez społeczeństwo kryzysu przerzuca się całkowicie na jego barki. Nie wprowadzono faktycznie zasady samofinansowania się przedsiębiorstw. Samodzielność jest tylko pustym słowem – sloganem propagandowym. W tych warunkach samorząd może stanowić jedynie fasadę uwiarygadniającą ten system, ten rząd i jego poczynania.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników, nie odmawiając prawa załogom zakładów pracy do niezależnych działań w sferze samorządowej stwierdza, iż nie popiera takich działań w KM HiL. Załoga huty bowiem nie jest zainteresowana w popieraniu fikcji i fałszu. Poczynania władz oraz działalność Rad Pracowniczych w hucie i w innych zakładach nie stworzyła dotychczas żadnych przesłanek do zmiany naszego stanowiska.

Byliśmy skłonni zaakceptować działalność samorządów w ograniczonym zakresie, głównie o charakterze obrony praw pracowniczych, kontroli dyrekcji i administracji, lecz tylko wówczas, gdyby Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” zaleciła programowo takie działanie.

Bardziej szczegółowe i rzeczowe stanowisko TKRH w sprawie samorządów pracowniczych znajdzie się w rozszerzonym stanowisku, które wkrótce zostanie ogłoszone.

Nowa Huta, 23.01.1985 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1985, nr 4(99), [s. 2] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1985, nr 2-3(71-72), s. 2-3); zbiory M. Macha, 1985, mps).

## **50. 1985, 5 lutego – Apel TKRH do hutników o wzięcie udziału w strajku protestacyjnym przeciwko podwyżce cen żywności.**

### HUTNICY!

Władze zamierzają wkrótce wprowadzić kolejną już i znaczną podwyżkę cen żywności. Doprowadzi ona do dalszego zubożenia społeczeństwa. Najdotkliwiej skutki podwyżki odczują młode małżeństwa, emeryci, renciści, rodziny biedne. Ta kolejna duża podwyżka cen nie przyniesie żadnych rezultatów pozytywnych dla stabilizacji rynku, tak jak nie przyniosły jej dotychczasowe podwyżki. Jest to tylko przerzucenie skutków kryzysu, nie przez nas zawinionego, na nasze barki. Reforma gospodarcza, o której tak wiele się mówi, sprowadza się jedynie do podwyżek cen. Dotychczasowe działania władzy dowiodły, że nie jest ona w stanie wyprowadzić kraju z kryzysu, że nie umie ona zarządzać państwem.

NSZZ „Solidarność” będzie bronić społeczeństwa przed skutkami nieudolności władzy. Obrona ta wymaga jednak solidarnej postawy całego społeczeństwa. Postawy zdecydowanej. Dlatego TKRH NSZZ „Solidarność” HiL wzywa członków naszego Związku, wzywa hutników, ich rodziny i załogi zakładów pracy Nowej Huty do czynnego wzięcia udziału w 15-minutowym strajku protestacyjnym w dniu 28 lutego 1985 o godz. 12.00.

Apelujemy również do osób, które z różnych powodów zapisały się do związków zawodowych o czynne poparcie naszego protestu. Wszak skutki podwyżek odczujecie również wy i wasze rodziny.

Władza już wprowadziła przepisy o przedłużonym czasie pracy. Teraz chce zrobić podwyżki. Potem odbiorą nam wolne soboty, a potem już będziemy robić wszystko, co tylko zechcą.

Musimy odważnie przeciwstawić się temu. Los nasz, naszych dzieci, rodzin, los kraju, zależy od nas samych. Naszą odpowiedzią w konsultacji jest wariant czwarty: POROZUMIENIE I AUTENTYCZNA REFORMA GOSPODARCZA.

N. Huta, 5 lutego 1985

Tajna Komisja Robotni \ -cza Hutników NSZZ „S” \ HiL

„Hutnik” 1985, wyd. specjalne nr 3, [s. 1-2] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1985, nr 4(73), [s. 1-2]).

### **51. 1985, 5 lutego – Instrukcja TKRH dotycząca przeprowadzenia strajku protestacyjnego przeciw podwyżce cen żywności.**

#### INSTRUKCJA

Dzień 28 lutego 1985 roku należy traktować jako dzień protestu ludzi pracy przeciwko nieudolnej polityce władz i tworzeniu warunków przymusu ekonomicznego, w szczególności zaś przeciwko planowanym podwyżkom cen. W związku z powyższym zobowiązujemy TKZ-ty, by w terminie do 20 lutego przeprowadziły wszelkie przygotowania organizacyjne, techniczne, informacyjne i inne, mające na celu sprawne przeprowadzenie protestu. W szczególności dotyczy to ustalenia szczegółów organizacyjnych i technicznych protestu, uwzględniających specyfikę danej komórki organizacyjnej.

Po drugie: należy sprawdzić drożność kanałów informacyjnych i zapewnić kolportaż prasy, ulotek itp. związanych z protestem. Bardzo ważne jest przygotowanie grup osób, które w dniu 28 lutego o godz. 12.00 zdołają przerwać pracę wydziału równocześnie i niezależnie w paru punktach. Należy także przygotować możliwość załączenia w dniu 28 lutego o godz. 12-tej wszelkich syren buczków i dzwonek.

Dnia 28 lutego o godz. 12-tej pracownicy przerywają pracę równocześnie. Załącza się syreny buczki i gwizdki. Na liniach technologicznych należy załączyć czerwone światło. Tam, gdzie to możliwe wyłączyć urządzenia spod napięcia (wcześniej trzeba to sobie przygotować).

W wydziałach, które nie mogą przerwać procesu technologicznego, TKZ-ty zorganizują takie formy protestu, które byłyby jednoznacznie ocenione przez załogę jako forma poparcia. Dopuszcza się zwolnienie tempa produkcji (pracują tylko ci, którzy są niezbędni do obsługi urządzeń, których procesu technologicznego przerwać nie można). Inni strajkują na ogólnych zasadach.

Równocześnie zobowiązuje się do przerywania pracy przez pracowników innych firm wykonujących je na terenie huty. Wynika to zarówno z solidarności, jak i zapobieżenia zagrożeniom, jakie ich praca mogłaby spowodować. W zależności od specyfiki wydziału TKZ-ty zalecą pozostanie na stanowiskach pracy bądź zbieranie się pracowników w określonym ściśle miejscu.

Kierowników, mistrzów, brygadzystów oraz inne osoby ostrzega się przed próbami szantażu i zastraszania pracowników. W wypadku gdyby takie incydenty miały miejsce, upoważniamy TKZ-ty oraz załogi do przedłużenia czasu protestu oraz zastosowania jeszcze innych jego form.

Pracownicy winni w czasie protestu odmawiać jakichkolwiek rozmów i odpowiedzi, czy deklaracji na temat protestu z przełożonymi bądź innymi osobami próbującymi przeciwstawić się protestowi.

W biurach w czasie trwania protestu przerywamy pracę, nie przyjmujemy interesantów (również my nie możemy wówczas być interesantami). Nie dzwonimy i nie odbieramy telefonów.

Pracownicy transportu przerywają pracę wyłączając samochody, pociągi tam, gdzie się wówczas znajdują. O ile to możliwe włączają syreny, gwizdki i klaksony.

Tam, gdzie to możliwe, prowadzimy wspólne nabożeństwa, wiece, wyrażamy wspólnie swój protest.

Wskazane byłoby przygotowanie pism podpisywanych przez pracowników przeciwko podwyżkom.

Po zakończeniu protestu podejmujemy pracę na powrót, o ile nie doszło do przypadków szantażowania czy szykanowania pracowników.

N. Huta, 5 luty 1985

Tajna Komisja Robotni \ -cza Hutników NSZZ „S” \ HiL

„Hutnik” 1985, wyd. specjalne nr 3, [s. 2] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1985, nr 4(73), [s. 1] – różnice redakcyjne w tekście).

## **52. 1985, 27 marca – Komunikat TKRH informujący o planowanych obchodach 1 maja.**

### ŚWIĘTO LUDZI PRACY

Zbliża się 1 Maja – Święto Robotnicze. Niemal od stu lat w dniu tym robotnicy protestują przeciwko wyzyskowi i krzywdzie – za jakimikolwiek hasłami by się one kryły. My, członkowie, i sympatycy NSZZ „Solidarność”, wszyscy ludzie pracy tzw. „socjalistycznego” państwa, mamy szczególne prawo a zarazem obowiązek zmanifestować naszą niezłomną wolę posiadania prawdziwej reprezentacji zawodowej oraz nasz protest przeciwko spychaniu nas w nędzę. Żądamy od właścicieli PRL:

- uznania prawa ludzi pracy do pluralizmu związkowego;
- sprawiedliwego dodatku drożyznianego. Niewprowadzenie dodatku drożyznianego, rekompensującego wzrost kosztów utrzymania, zmusi nasz związek do przeprowadzenia w czerwcu 1985 roku ogólnopolskiej akcji strajkowej;
- zaprzestania prześladowań za poglądy polityczne.

### PROGRAM OBCHODÓW

- 30 IV 85: po zakończeniu I zmiany (ok. 14.30) składamy kwiaty na grobie Ryszarda Smagura.
- 1 V 85: o godz. 14.30 w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej na os. Szklane Domy odprawione zostanie nabożeństwo w intencji ludzi pracy. Po nabożeństwie ulicami Struga i Majakowskiego udajemy się na miejsce śmierci Ryszarda Smagura, gdzie składamy kwiaty i palimy znicze.

(O trasie przemarszu został powiadomiony pisemnie Naczelnik Dzielnicy Nowa Huta)<sup>30</sup>.

N. Huta, 27.03.1985 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1985, nr 6(101), [s. 1] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1985, nr 7(76), [s. 1]; fragmenty drukowane w formie ulotki, FCDCN, RU 701 III).

## **53. 1985, 27 marca – Stanowisko TKRH wobec niezależnych inicjatyw dochodowych na terenie Huty im. Lenina**

Obserwując na terenie HiL rozwój niezależnych inicjatyw dochodowych przedstawiamy niniejszym nasze stanowisko w tej sprawie:

- popieramy i będziemy popierać w miarę naszych możliwości te inicjatywy. Uważamy je za ważne doświadczenie w samoorganizacji społeczeństwa;
- ustalamy, że wszelkie wyroby rozprowadzane na terenie HiL przy wykorzystaniu struktur i kanałów „S” zostaną z dniem 1 V 85 r. oprocentowane w wys. 15-20% na rzecz TKRH lub danego

<sup>30</sup> Zob. dok. nr 55.



- TKZ (przy rozprowadzaniu lokalnym w ramach wydziału). Wpływy z oprocentowania wyrobów będą przeznaczone na powiększenie funduszy socjalnych i samopomocowych;
- wprowadzenie do sprzedaży określonego wyrobu wymaga każdorazowo uzgodnienia z TKRH lub odpowiednio TKZ. Od dnia 1 V br. zgoda TKRH na rozprowadzanie da prawo do sygnowania wyrobu symbolem graficznym TKRH.

27 III 85 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników

„Solidarność Zwycięży” 1985, nr 7(76), [s. 2].

#### **54. 1985, [przed 2 kwietnia] – Rozmowa z przedstawicielem TKRH.**

##### ZJEDLIBY NAS Z KOPYTAMI... ROZMOWA Z PRZEDSTAWICIELEM TKRH

- Jaki jest stosunek TKRH do RKS?

– Nie będę się wdawał w ocenę jakości działania RKS. Uważam, że między nami i Regionem została nawiązana jakaś nić współpracy opartej na zasadach współpartnerstwa. Korzystne dla naszej działalności jest wsparcie jakie otrzymujemy z Krakowa. Co przez to rozumiem? Otóż Huta reprezentuje siłę uderzeniową. Jest to tzw. prosty robotnik, choć i do TKRH wchodzi ludzie wykształceni, niemniej jednak opieramy się o masy. Kraków zaś, jak wiemy, opiera się na uczelniach. Tak więc nasza siła i krakowska baza naukowa wzajemnie się uzupełniają. Widzę to jako wielki plus.

• Docierały do nas głosy, że RKS jest niepotrzebny. My też Bogiem a prawdą nie zauważamy nadmiaru działań Regionu.

– Uważam, że jest potrzebny. Kiedyś nikt nie negował potrzeby istnienia RKW, a przecież nie było w ogóle żadnej współpracy między RKW a TKRH. Wszelkie próby rozmowy z Hardkiem spełzały na niczym, bo twierdził, że chce z nim rozmawiać nastąpi ubecy. Nie było współpracy, a teraz z RKS-em jest.

- Konkretnie dowody?

– Podam najbardziej namacalny przykład, choć często jako fałszywie przemilczany – bardzo wspierają naszą działalność finanse, które otrzymujemy z Regionu. Bez pieniędzy nie jest w stanie działać żadna firma.

• A czy TKRH nie poczuwa się do tego, żeby w imię powyższej oceny wesprzeć finansowo „Hutnika”? Przepraszamy za obcesowość pytania, ale skoro rozmawiamy z okazji przygotowywania setnego numeru niezależnego pisma „Hutnik” jest więc jakby okazja, żeby zadbać o jego trwałość po tej setce.

– Odpowiem krótko: poczuwa się.

- Mamy nadzieję, że odczujemy to poczuwanie się.

– TKRH kładzie teraz bardzo wielki nacisk na sprawę pisma, bo jest to jedyna forma przekazywania myśli. Uważam, że pisma nie zastąpi żadna szeptanka.

- Jak „Hutnik” jest oceniany przez TKRH?

– Bardzo wysoko i to nie tylko w TKRH, ale w całej Polsce, a i poza Polską. Widzę w Hucie jak ludzie się cieszą, kiedy czytają o sprawach zakładu. Widzę, że są ludzie, którzy widzą szalbierstwa dziejące się w Hucie. Patrzą na to i to nie uchodzi bezkarnie. Podnosi ich na duchu, że jest jakaś siła, która te sprawy wychwytuje i ktoś to drukuje. Tym sposobem ludzie widzą siłę „Solidarności”. Tematy poruszane w „Hutniku” są im bliskie, zrozumiałe, poruszają sprawy dotyczące robotników. To chwyta. To cieszy, że ktoś się za nimi ujmuje.

• Zebrałiśmy tyle pochwał, no ale skoro to jubileusz „Hutnika”, być może zostanie nam to wybaczone. Jak odnieśli się hutnicy do decyzji Lecha Wałęsy o odwołaniu strajku?

– Tonowaliśmy nastroje... Co gorętsi byli tej decyzji bardzo przeciwni i uważali, że Lech Wałęsa popełnia błąd. Bo też była to poważna sprawa – powołać cały naród i na dwa czy trzy

dni przed akcją wycofać się bez żadnych gwarancji. Gdyby rząd przynajmniej powiedział, że w 1985 roku nie będzie żadnych podwyżek – to w porządku. Powiedział jednak tylko, że rozłoży je w czasie i zrobił wszystkich w konia, zarówno Wałęsę, jak i Miodowicza...

- ...a także tych, którzy „konsultowali” trzy wersje, bo zaserwował im n-tą.

– Oczywiście.

- Jak TKRH przyjęło wezwanie Lecha Wałęsy do protestu po 28.02?

– Wielu machnęło ręką i powiedziało, że to pic na wodę, fotomontaż. Właściwie ten strajk 28 lutego powinien był się odbyć, bo jako TKRH nie odwołał się go, ale niestety dwa dni wcześniej urban w tv powiedział, że Wałęsa odwołał. To samo zrobiły zagraniczne rozgłoszenie...

• Jakimiś dziwnymi kanałami przekazywano związkowe decyzje. Jakiego rodzaju protest organizuje TKRH odpowiadając na apel Wałęsy i pociągnięcia władzy?

– TKRH dopiero zadecyduje. Uważam, że nie trzeba nam dzisiaj apelu Wałęsy, ani TKK, żeby np. Huta stanęła. Wystarczy apel i decyzja TKRH. Podam przykład: Hardek, który był bożyszczem podziemia, ujawnił się i wystąpił w tv przed 31 sierpnia. Mogło się здаwać, że będzie plajta i żaden protest się nie uda, a wyszło tak dobrze, jak nigdy.

• Czy TKRH nie powinna się upomnieć o tych, którzy siedzą za przygotowanie strajku? Jest wśród nich przecież doradca KRH, Adam Michnik.

– Oczywiście, i zrobi to. Nasz główny protest będzie miał prawdopodobnie miejsce 1 maja. O tym będziemy rozmawiać na najbliższym spotkaniu TKRH.

- Jaki TKRH ma stosunek do tworzących się partii, do „Solidarności Walczącej”?

– Wiadomo, że wszystkie powstające grupki chcą się wywyższyć i uwiarygodnić dopinając się do firmy, która jako tako stoi. Teraz „Niepodległość” i „Solidarność Walcząca” przysłały deklaracje do wstąpienia do ogólnonarodowego ruchu antywyborczego. To dobry pomysł, ale nie trzeba wchodzić w tym celu w partyjne układy. Bojkot wyborów nas interesuje, ale po co mamy się podpisywać pod jakąś nową firmą.

• Firma jest jedna i nazywa się NSZZ „Solidarność” – ten niby truizm zdaje się trzeba stale przypominać.

– I pod tą firmą my w Hucie będziemy robili. Kapelusz o nazwie „Niepodległość” i „Solidarność Walcząca” nie jest nam potrzebny. Takie chyba będzie stanowisko TKRH, bo przecież każdy widzi, że ktoś chce sobie „chwałę” budować. Przecież i KPN i grupa „Niepodległość” chciały nawiązać personalne kontakty z TKRH. Dwukrotnie odrzuciliśmy propozycję rozmów. Owszem, popieramy ich działalność, ale możliwości ani potrzeb współpracy personalnej nie widzimy. Im się marzył komunikat, że odbyły się rozmowy KPN i TKRH. My wiemy, że póki TKRH jest związkiem, to nas to niejako kryje. Walczymy w końcu o robotnicze sprawy.

• Wspomnieliśmy o wyborach. Akcje będą przygotowywane, ale jakie jest generalne stanowisko Huty i TKRH – brać udział, czy też nie?

– Oczywiście, nie... Wszelkie sztuczki typu: iść, skreślać, zabierać... dawno mamy odpowiedź, że z czerwonymi nie ma co grać. Albo tak, albo nie. Jednym słowem: bojkot.

- Podobne stanowisko zajęło TKRH w sprawie wchodzenia w samorządy robotnicze.

– Na posiedzeniu TKRH jeden głos był za wchodzeniem, a reszta przeciw. Praktyka dowiodła, że to wszystko bzdura, pozorantwo. Kiedy były wybory ludzie wzięli czapki na głowę, odwrócili się tyłkiem i poszli. Czerwony teraz łatwo nie wygra, bo ludzie nie dadzą się otumanić. Próbowali i wiedzą, że nic z tego. Wchodząc do samorządu od razu ma rączki związane i nic nie zrobi, nawet gdyby był nie wiem jak uczciwy i bojowy.

- Jak oceniacie stopniowy wzrost szeregów wronich związków?

– Ze starych pracowników nikt nie wstępuje. Szeregi wronie wzrastają minimalnie dzięki nowym przychodzącym do pracy. Przychodzi taki gdzieś ze wsi i personalny daje mu 10 papierków do podpisania, w tym deklarację nowych związków. Nawet nie wie, co podpisuje. Słabo im jednak rosną, bo więcej jest zwolnionych, niż przyjmowanych. Trudno wierzyć gadzinowej prasie, skoro człowiek jest na miejscu i widzi. Nie daj Boże, żebyśmy mieli takich członków. 80% to jest ciemna bumelancka masa. Sam znam takich, którzy dlatego jeszcze pracują, że są w nowych

związkach. Wzywa się bumelanta i mówi wprost: bumelkę będziesz miał usprawiedliwioną, jeśli wypełnisz deklarację. Gdyby mu jej nie usprawiedliwiono, straciłby 10-15 tys.

- Czy są naciski na dozór, tzn. na mistrzów, by agitowali do nowych związków?

– Obowiązkiem dozoru jest zajmowanie się produkcją, a nie nawoływaniem do związku, czy partii. Do tych spraw jest oddelegowany człowiek. Obecnie mistrzami zostają młodzi ludzie tuż po studiach. Żaden z nich nie jest w partii, ani w związkach zawodowych. To pokolenie dla czerwonych stracone. Naczelstwo widzi, że z dozorem sobie nie poradzi. Nie mają na niego żadnej sankcji. Nie da się ich zrzucić na stanowiska fizyczne, bo nie wolno. Mogą ich co najwyżej nie awansować, ale na to kichają, bo lepiej zarobią na stanowisku mistrza. Stąd w partyjnej prasie co raz pojawia się biadolenie, że dozór jest zły, niezaangażowany. Pojawiają się też próby poróżnienia mistrzów z podwładnymi, ale bezskuteczne. W związkach, owszem, jest dozór, ale to te stare, które jeszcze Hutę budowały i z partyjniactwa awansowały. Oni – wiadomo – polecał gdzie wiatr zawieje. Ale młodzi są twardzi, ich niczym czerwony nie ruszy. Oni chętnie czytają i nigdy nie kablują. W Hucie jeśli chodzi np. o kolportaż nigdy nie było wpadki.

- To mało jest kablowników?

– Powiedziałbym inaczej: kablowników jest dużo, ale tak wielu jest sympatyków.

- Czy dyrekcja liczy się z podziemną „Solidarnością”?

– Gdyby się nie liczyli zjedliby nas z kopytami. Uważam, że jaruzelski z ekipą się z nią liczy. Głoszą, że to nic, ale przecież „Solidarność” steruje wieloma ich pociągnięciami. Mają pełną świadomość, że jest to beczka prochu, która w każdej chwili może dostać iskry i wybuchnąć.

„Hutnik” 1985, nr 5(100), [s. 1].

### **55. 1985, 9 kwietnia – List TKRH do naczelnika Dzielnicy Kraków-Nowa Huta zawiadamiający o planowanych obchodach 1 maja<sup>31</sup>.**

Zdzisław Zaręba \ Naczelnik Dzielnicy \ Kraków-Nowa Huta

W dniu 1 maja 1985 r. TKRH KM HiL organizuje niezależne obchody święta ludzi pracy. W związku z tym oczekujemy od Pana, jako Naczelnika Dzielnicy, podjęcia odpowiednich decyzji, które zagwarantują ogólne bezpieczeństwo na trasie naszego przemarszu. Manifestacyjne przemarsze ulicami naszej dzielnicy spotykały się zawsze z brutalną interwencją „sił porządkowych”: woda, gaz i pałki, a potem bicie i maltretowanie na komisariatach MO, a co najtragiczniejsze – w maju 1983 r. zginął nasz kolega Ryszard SMAGUR. Jego ofiara dodatkowo nas zobowiązuje i dlatego w dniu 1 maja złożymy kwiaty na miejscu jego tragicznej śmierci. Udamy się tam ulicami: Struga, Żeromskiego i Majakowskiego – po uroczystym nabożeństwie w kaplicy kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej na os. Szklane Domy (początek o godz. 14.30).

Społeczeństwo Nowej Huty pragnie godnie uczcić pamięć Ryszarda Smagura i dlatego liczymy na nieprzeszkadzanie nam w tym.

(tekst listu został powielony i rozkolportowany w tysiącach egzemplarzy)

Nowa Huta 9 IV 1985 r.

– w imieniu mieszkańców Nowej Huty \ Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” KM HiL

Maszynopis (FCDCN, RU 703 III, zob. też: RU 5247 II).

<sup>31</sup> Zob. dok. nr 52.

**56. 1985, 20 czerwca – Komunikat TKRH informujący o spotkaniu komisji.**

Komunikat nr 7/85

W dniu 20.06.1985 r. odbyło się spotkanie Tajnej Komisji Robotniczej Hutników podczas którego omówiono:

- sprawy organizacyjne;
- sytuację ludzi więzionych za przekonania polityczne i podjęcie w ich obronie skutecznych akcji;
- sytuację panującą w HiL przed planowanymi podwyżkami cen żywności oraz z możliwością przeprowadzenia akcji protestacyjnej ogłoszonej przez TKK (omówiono możliwości na poszczególnych wydziałach, nastroje wśród ludzi, celowość takiej akcji, skutki oraz efekty);
- przebieg przygotowań do obchodów 5 rocznicy powstania NSZZ „S” która przypada w dniu 31.08.85 r., przedstawiono program obchodów celem akceptacji przez załogę i region;
- przebieg przygotowań do mających się odbyć w dniu 13.10.85 r. wyborów do sejmu. Przedstawiono projekt bojkotu oraz zmanifestowania przeciwko komunistycznej dyktaturze do akceptacji przez załogę HiL oraz Region i TKK.

N. Huta 20.06.85 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

Zbiory M. Macha, 1985, rkps.

**57. 1985, 25 czerwca – Oświadczenie TKRH informujące o nieinicjowaniu akcji protestacyjnej w związku z podwyżką cen żywności.**

## OŚWIADCZENIE TKRH

- Tajna Komisja Robotnicza Hutników na spotkaniu w dniu 20.06.85 r. szczegółowo zapoznała się z nastrojami i sytuacją panującą na poszczególnych wydziałach huty w związku z planowaną na pierwsze dni lipca kolejną podwyżką cen żywności. Po wysłuchaniu opinii przedstawicieli wydziałów postanowiono nie inicjować akcji protestacyjnych w pierwszych dniach po wprowadzeniu podwyżek. Uważamy, że najodpowiedniejszym momentem do takiego typu akcji byłby dzień 28.02.85 r., kiedy to cały Związek, cała załoga huty – jak większość zakładów pracy w kraju – była przygotowana i zdecydowana na protest. Odwołanie tej akcji<sup>32</sup> w ostatniej chwili spowodowało bardzo duże niezadowolenie wśród załogi. Mówiło się powszechnie, że kolejny raz wystawieni byliśmy na ogromną próbę i w ostatniej chwili wszystko zostało wycofane – nie osiągając w zasadzie nic. Związek przez tego typu decyzje został kolejny raz wymanewrowany. Rząd bardzo sprytnie wykorzystał brak zdecydowania i konsekwencji ze strony przywódców, a rozciągnięcie podwyżek w czasie skutecznie spacyfikowało nastroje. Dlatego też decyzje o strajku w pierwszych dniach lipca nie mają takiego znaczenia i nie odniosą skutku oczekiwanego przez wszystkich ludzi pracy. W obecnej chwili nie możemy sobie pozwolić na akcje protestacyjne, których wynikiem będzie tylko sukces propagandowy, a konsekwencje w postaci represji będą dużo większe od tego czego oczekujemy. W blisko 3,5 letnim działaniu Załoga huty i jej przedstawiciele, tzn. TKRH uważają, że wprowadzone podwyżki cen są niesłuszne i niesprawiedliwe. Dlatego nie możemy się z nimi zgodzić i nie zgadzamy się na nie. Będziemy protestować przeciwko nim i wielu innym decyzjom bardzo ostro i zdecydowanie, a okazją do tego niech będą:
- 31.08.85 r.: piąta rocznica powstania Solidarności,

<sup>32</sup> 25 II 1985 r. rząd odwołał planowaną na 28 II podwyżkę cen żywności na czas nieokreślony. Tego samego dnia Lech Wałęsa i Zbigniew Bujak z upoważnienia TKK NSZZ „Solidarność” wydali oświadczenie odwołujące 15-minutowy strajk protestacyjny zapowiedziany na dzień wprowadzenia podwyżki. Mimo odwołania w strajku uczestniczyła m.in. Huta im. Lenina.

– 13.10.85 r.: „wybory” do sejmu.

Jednolite, masowe i zdecydowane akcje protestacyjne przeprowadzone w tych dniach na terenie całego kraju powinny udowodnić naszą jedność, siłę i zdecydowanie oraz nieakceptowanie poczynań rządu. Zwracamy się do władz Związku o wypracowanie wspólnego programu na te dni. Solidarność żyje, walczy, zwycięży!

N. Huta, 25.06.85 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników KM HiL

„Solidarność Zwycięży” 1985, nr 11(80), [s. 1]; zbiory M. Macha, 1985, rkps).

### **58. 1985, 15 lipca – Komunikat TKRH informujący o planowanych obchodach piątej rocznicy podpisania porozumień sierpniowych.**

1980 – 1985 Solidarność \ żyje – walczy – zwycięży!

31 SIERPNIĄ – DZIEŃ SOLIDARNOŚCI !!!

w dniu 31.08. 1985 r. mija pięć lat od dnia, w którym zostały podpisane Porozumienia Sierpniowe w Gdańsku. Dzień ten dał początek do głębokich przemian politycznych, społecznych i gospodarczych w całym kraju. Powstanie wolnych, niezależnych i samorządnych związków zawodowych wiązało się z ogromną nadzieją na poprawę warunków życia i pracy dla milionów ludzi w Polsce, na demokratyzację, na to, by Polska w przyszłości stała się suwerenna i niepodległa. Jednak tylko 16 miesięcy dane było działać tym niezależnym strukturalom. Konkretnie i konsekwentne wytykanie błędów w polityce, gospodarce, w prowadzeniu złej polityki ekonomicznej, kadrowej i socjalnej oraz jasne przedstawianie postulatów i żądań spowodowały, że władza jednostronnie złamała podpisane w sierpniu porozumienia – najpierw wprowadzając stan wojenny i zawieszając niezależne związki zawodowe, a następnie je rozwiązując. Z takimi decyzjami nigdy nie zgodziliśmy się. „Solidarność” istnieje i działa. Postawa załogi Kombinatu, praca ogień związkowych, ofiarny wysiłek wielu naszych kolegów, pozwoliły okrzepnąć naszym strukturalom. W tym trzyipółletnim okresie działania wielokrotnie daliśmy świadectwo, że nawet w tak trudnych, narzucanych przez system totalitarny warunkach, umiemy trwać przy swoich ideałach. Śmierć Andrzeja Szewczyka,<sup>33</sup> Bogdana Włosika, Ryszarda Smagura, internowanie, więzienie i szykanowanie setek pracowników Kombinatu to kolejne dowody zdrady i zwyrodnienia ekipy rządzącej. DLATEGO MÓWI-MY WŁADZY JASNO I STANOWCZO – NASZYM CELEM JEST ODZYSKANIE PEŁNEJ NIEPODLEGŁOŚCI, PRZYWRÓCENIE DEMOKRACJI, a pluralizm związkowy traktujemy jako kolejny krok zbliżający nas do wytyczonego celu. Pamiętajmy, że niejednokrotnie milczenie, brak zdecydowania i odwagi w działaniu to akceptacja dla poczynań tej władzy. Takim postępowaniem dajemy im pozwolenie do dalszego bezkarnego gnębienia i poniżania nas wszystkich. Od naszej postawy zależy, czy będą nadal:

- więzić setki ludzi za przekonania polityczne,
- skrytobójczo mordować ludzi, którzy mówią prawdę,
- bezkarnie szykanować, zwalniać z pracy i prześladować za poglądy polityczne,
- obniżać warunki życia polskich rodzin poprzez wprowadzanie bezsensownych podwyżek cen,
- rujnować naszą gospodarkę i bezkarnie wprowadzać ustawy niemające pokrycia w życiu.

Jeżeli drogie nam są losy ojczyzny, naszych rodzin, naszych dzieci – to nie wolno nam milczeć i czekać beczynnie. 31.08.85 r. to dzień, w którym każdy uczciwy obywatel, każdy Polak powinien uczestniczyć w obchodach piątej rocznicy powstania Związku:

- 30 VIII 85 r. (piątek) godz. 18.00 – uroczysta msza św. w „ARCE”. Po mszy składanie kwiatów w miejscu śmierci B. WŁOSIKA.

<sup>33</sup> Andrzej Szewczyk (ur. 1961), robotnik z Nowej Huty, w kwietniu 1983 r. pobity przez ZOMO, zm. w maju tego roku w szpitalu.

– 31 VIII 85 r. (sobota) godz. 18.00 – centralna msza św. na WAWELU.

N. HUTA 15 lipca 1985 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” KM HiL

„Solidarność Zwycięży” 1985, nr 13(82), [s. 1] (zob. też: „Hutnik” 1985, nr 12(107), [s. 1] – tu nieaktualny program obchodów; zbiory M. Macha, 1985, rkps).

### **59. 1985, [8 sierpnia] – Program obchodów piątej rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych.**

#### PROGRAM OBCHODÓW

organizowany w Regionie Małopolskim:

- 30.08.1985 r. godz. 18.00 w kościele NMP KKP „Arka” w Bieńczycach uroczysta Msza św. i po mszy składanie kwiatów w miejscu śmierci Bogdana Włosika;
- 31.08.1985 r. godz. 18.00 centralna Msza św. na Wawelu.

Do udziału w tych uroczystościach zapraszamy wszystkich mieszkańców Nowej Huty, Krakowa oraz całego Regionu Małopolska.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1985, nr 13(108), [s. 1].

### **60. 1985, 4 września – Komunikat TKRH dotyczący organizacji obchodów 5. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych.**

KOMUNIKAT \ dotyczący organizacji obchodów Święta „Solidarności” \ w Krakowie Nowej Hucie

TKRH na spotkaniu w dniu 4.09.1985 r. podsumowała przebieg obchodów 31.08.85 r. w Krakowie-Nowej Hucie.

W bieżącym roku organizacji tej rocznicy, ze względu na jej uroczysty charakter, podjął się utworzony spontanicznie Społeczny Komitet obchodów przy koordynacji całości przez RKS. Mieliśmy nadzieję, że skład osobowy tego Komitetu, poprzez uczestnictwo w nim działaczy z dużym doświadczeniem organizacyjnym oraz autorytetem, gwarantuje nadanie tym uroczystościom właściwej podniosłej rangi.

W rzeczywistości okazało się to decyzją błędną, gdyż ludzie ci nie sprościli zadaniom, które sami sobie narzucili. Kilkakrotnie zmieniany plan obchodów oraz niedogranie organizacyjne w ramach samego Komitetu i RKS-u spowodowały zmarnowanie ogromnej pracy drukarzy, kolporterów oraz częściową dezorientację ludzi, którzy mieli wziąć udział w tych obchodach. Rozciągnięcie w czasie trzech dni uroczystości spowodowało zmniejszenie liczby uczestników na poszczególnych uroczystościach, a sama ich oprawa pozostawiała bardzo wiele do życzenia i nie spełniła oczekiwań ludzi. W efekcie spowodowało to obniżenie rangi tej tak ważnej dla Związku rocznicy.

Pomimo wszystkich tych spraw, tym, którzy wzięli udział w obchodach wyrażamy podziękowanie za spełnienie związkowego obowiązku. W przyszłości postaramy się, aby nie zostały popełnione podobne błędy organizacyjne.

N. Huta, 4.09.1985 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1985, nr 14(109), [s. 1]; zbiory M. Macha, 1985, rkps).

**61. 1985, 13 września – Komunikat TKRH wzywający do bojkotu wyborów.****KOMUNIKAT NR 15 \ dotyczy bojkotu wyborów**

Zbliżają się wybory do Sejmu. Biorąc pod uwagę ogólną sytuację NSZZ „S” wzywamy wszystkich hutników i ich rodziny oraz osoby, które ten komunikat przeczytają, do bojkotu wyborów i manifestowania naszej dezaprobaty dla poczynań władzy. Jest to jedyna i słuszna decyzja, gwarantująca najlepszy efekt.

Przez 40 lat swoich rządów ta władza aż nadto dobitnie udowodniła, że nie była, nie jest partnerem dla społeczeństwa, że nie liczy się z opinią tego społeczeństwa, z jego pragnieniami, oczekiwaniami i dążeniami. Komuniści, utożsamiając się z rządem, w okresie tym nie rozwiązali żadnego problemu, mimo iż wielokrotnie obiecywali rozwiązać. Nie osiągnięto równowagi społecznej, nie rozwiązano problemu wyżywienia, budownictwa mieszkaniowego, ochrony zdrowia, a nawet powszechnego szkolnictwa. Przez fałszerstwa wyborów i dyktaturę pałki, pistoletu i czołgów umacniali władzę i traktowali ją instrumentalnie, jednocześnie prowadząc walkę z wszelkimi przejawami demokracji i niezależności, a walkę z Kościołem i wartościami, które on niesie, postawili sobie jako zadanie najważniejsze.

Władza żąda od nas udziału w głosowaniu. Nie w wyborach, bo nie ma w czym wybierać, bo wybór został już dokonany i zapewne ustalona jest już nawet frekwencja. Tej władzy jesteśmy potrzebni tylko po to, aby dać jej „błogosławieństwo” poprzez pojawienie się w lokalu wyborczym. Nasz udział w głosowaniu teraz, po czterech latach represji, bezprawia i arogancji, po dalszym pograżeniu gospodarki, po zniweczeniu dróg dających nadzieję na poprawę sytuacji i pokoju społecznego w Polsce byłby aktem wyrzeczenia się społecznych i narodowych aspiracji, byłby przyjęciem moralnej współodpowiedzialności za zbrodnie stanu wojennego.

Nie wolno nam tego czynić!

Jednym z celów naszego Związku jest dążenie do tego, by Sejm odzyskał rolę najwyższej władzy w państwie, by stał się godnym swej nazwy polskim parlamentem. Czy my, jako naród z wielowiekowymi tradycjami, nie mamy prawa do suwerenności i niepodległości, nie mamy prawa do pluralizmu związkowego, politycznego i gospodarczego, czy nie mamy prawa, aby została wyłoniona polska reprezentacja polityczna w drodze wolnych i nieskrępowanych wyborów? Nikt nam tego nie da, nie przyniesie na tacy. Chcąc, aby było lepiej, trzeba walczyć, bo od naszej postawy bardzo wiele zależy. Przez 40 lat próbowano wpoić nam przekonanie, że indywidualne postawy nie mają wpływu na świat w jakim przyszło nam żyć, że jesteśmy skazani na samotne przeżywanie własnego poczucia bezsilności. Od Sierpnia 80 r. przekonaliśmy się, że może być inaczej, jeśli potrafimy się zorganizować.

Nie mając absolutnie wpływu na to kogo i jak będziemy wybierać, jedynym słusznym co możemy zrobić – każdy z osobną i wszyscy razem – to nie dać poparcia temu, co robią komuniści, masowo zbojkotować wybory oraz stanowczo zmanifestować naszą postawę uczestnicząc w Mszy św. i marszu pod DRN.

Wykażmy tę odrobinę cywilnej odwagi i dajmy świadectwo prawdzie. Nic nam nie grozi, ponieważ zarówno prawo wyborcze jak i konstytucja gwarantują każdemu obywatelowi możliwość wyboru. Jeżeli zachowaliśmy godność, potrafimy myśleć i ocenić sytuację, to nie będziemy uczestniczyć w tej komunistycznej farsie. Decyzja należy do nas samych.

Dzień 13.10 jest jednocześnie dla mieszkańców Nowej Huty dniem pamięci po BOGDANIE WŁOSIKU. Był jednym z nas, żył i pracował wśród nas, został bezkarnie zamordowany. Jego ofiara zobowiązuje do pamięci i działania.

**WZYWAMY DO:**

- masowego bojkotu komunistycznych wyborów z jednoczesną kontrolą frekwencji (zgodnie z instrukcją TKK – „Aktualności” nr 6),
- 12.10.85 r. w godzinach popołudniowych składania kwiatów na grobie Bogdana Włosika na cmentarzu w Grębałowie,

- uczestniczenia w dniu 13.10. o godz. 11.00 w niedzielnej Mszy św. w Arce,
- marszu pod DRN na osiedlu Zgody (po złożeniu kwiatów na miejscu śmierci B. Włosika).

N. Huta, 13.09.1985 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1985, nr 15(110), [s. 1] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1985, nr 16(85), [s. 1] – fragment); zbiory M. Macha, 1985, rkps).

## 62. 1985, 15 października – Tezy programowe TKRH.

### TEZY PROGRAMOWE TKRH<sup>34</sup>

Spółceństwo Nowej Huty swoim tak licznym udziałem w manifestacji antywyborczej w dniu 13 X 85 r. oraz bojkotem wyborów (frekwencja rządu 45%) umocniło w nas przekonanie, że w chwilach ważnych i decydujących możemy liczyć na masowe poparcie. Zdajemy sobie jednak sprawę z konieczności ograniczenia do niezbędnego minimum dalszych tego typu akcji. Nie wolno nam na dłuższą metę liczyć na spontaniczną i oddolną samoorganizację. Działamy w otoczeniu życzliwej nam większości, życzliwej, ale biernej, łudzącej się, że jakoś sobie to życie ułoży bez konieczności ryzyka i ofiar związanych z walką z reżimem. W swoim dalszym działaniu musimy oprzeć się na wydziałowych strukturach kadrowych, złożonych z ludzi gotowych do poświęceń i wyrzeczeń. Im właśnie proponujemy skupienie się wokół programu, którego tezy przedstawiamy poniżej.

- 1 – Wynik konfrontacji komunistycznej władzy ze społeczeństwem w dniu 13 X 85 r. jest jednoznaczny. Bojkot wyborów (w N. Hucie większość nie głosowała) i manifestacje uliczne w dwóch najaktywniejszych ośrodkach (N. Huta, Gdańsk) udowodniły, że rządy pzpr są przez polskie społeczeństwo nieakceptowane. Fakt ten stanowić będzie podstawę naszych dalszych działań.
- 2 – Tracą wszelki sens inicjatywy zakładające porozumienie z komunistami. Z samozwańcym rządem nie pertraktuje się, lecz wszelkimi sposobami dąży do jego obalenia.
- 3 – Nadrzędnym celem naszej działalności jest niepodległość Polski. Dopiero w kraju suwerennym, z rządem wyłonionym na drodze wolnych wyborów, zaistnieć mogą warunki do swobodnego działania niezależnych związków zawodowych.
- 4 – Uważamy Kościół Katolicki za sojusznika w naszej walce. Nie wolno nam jednak oczekiwać czynnego i oficjalnego poparcia z jego strony. Niepodległość musimy wywalczyć sami. Kościołowi zawdzięczamy nasze trwanie w oporze. Popierać będziemy katolickie akcje odrodzenia moralnego i samopomocy – budowę solidarności serc.
- 5 – W naszym „długim marszu” do niepodległości i pluralizmu związkowego, politycznego oraz gospodarczego kładziemy szczególny nacisk na:
  - stałą rozbudowę kadrowych struktur wydziałowych, zdolnych do samodzielnej działalności (mała poligrafia, grupy specjalne),
  - utrzymanie sprawnego systemu informacji i kolportażu prasy podziemnej,
  - rozwijanie sieci bibliotek i kół samokształceniowych,
  - podtrzymanie ogólnej działalności związkowej (składki, świadczenia statutowe, kolonie itp.).

<sup>34</sup> Opracowane przez Mariana Stachniuka z Porozumienia Prasowego „Solidarność Zwycięży” (współpracującego z „Solidarnością Zwycięży” i LDPN) tezy wywołały dyskusję na łamach prasy podziemnej zob.: *Dyskusja o Tezach*, „Hutnik” 1985, nr 18(113), [s. 1]; *Od komunizmu do gospodarki liberalnej*, „Solidarność Zwycięży” 1985, nr 19(88), [s. 1-2]; Bednarz Piotr, *Wołanie o porozumienie to jest wołanie o nic!*, „Solidarność Zwycięży” 1985, nr 20(89), [s. 1]; *Dyskusji o Tezach ciąg dalszy*, „Hutnik” 1985, nr 20(115), [s. 1]; *Od Redakcji, ibidem; Wokół „Tez...”*, „Solidarność Zwycięży” 1986, nr 1-3(91-93), s. 1-5; *Wokół „Tez...”*, „Solidarność Zwycięży” 1986, nr 5(95), [s. 2]. Korespondencja niepublikowana zob. Zbiory M. Macha, 1986. Zob. też: Redakcja „SZ”, *Cztery lata temu...*, „Solidarność Zwycięży” 1986, nr 10(100), [s. 1-2].



- 6 – Nie rezygnujemy z przeprowadzenia akcji spektakularnych (np. wiece, manifestacje i ulotkowanie) świadczących o naszym aktywnym istnieniu. Z tym, że w przyszłości ilość takich działań musi być ograniczona na rzecz różnych form przeciwdziałania na terenie zakładu pracy.
- 7 – Zakładamy realność kolejnego wybuchu niezadowolenia społecznego. Jedną z jego form może być strajk powszechny. Musimy być w pełni przygotowani do jego przeprowadzenia, z tym, że odrzucamy „podpisanie porozumień” jako formę jego zakończenia. Ewentualny strajk powinien zakończyć się przejściem zarządzania zakładem, co w prostej konsekwencji prowadziłyby do przejścia władzy w kraju. W okresie przejściowym (do wolnych wyborów) władza powinna znaleźć się w rękach struktur politycznych ściśle związanych i popieranych przez NSZZ „Solidarność”.
- 8 – Potrzebą chwili jest możliwie jak najszybsze wyłonienie Polskiej Reprezentacji Politycznej (rodzaj rządu tymczasowego w kraju). Za pośrednictwem Porozumienia Prasowego „Solidarność Zwycięży” popierać będziemy wszelkie inicjatywy zmierzające w kierunku utworzenia PRP (struktura krajowa z delegaturami regionalnymi), zdolnej reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej (skłaniamy się w kierunku wariantu zakładającego wejście przedstawicieli PRP w skład Rządu Emigracyjnego w Londynie i uznania jego zwierzchnictwa nad opozycją polską, z równoczesnym rozpoczęciem akcji dyplomatycznej mającej na celu nawiązanie oficjalnych kontaktów z demokracjami zachodnimi). W skład PRP powinny wejść ugrupowania polityczne popierane przez struktury „Solidarności”.
- 9 – Nasza współpraca z organizacjami politycznymi, a szczególnie z Liberalno-Demokratyczną Partią „Niepodległość”, nie koliduje z realizacją zamierzeń w ramach struktur związkowych na szczeblu Regionu i kraju. Uważamy, że obok silnego Związku (z TKK jako kierownictwem ogólnopolskim) musi działać ruch polityczny kierujący całością walki o niepodległość.
- 10 – Zdajemy sobie sprawę, że trudno jest w chwili obecnej dyskutować o kształcie ustrojowym wolnej Polski, ale dyskusji tej nie wolno nam odkładać na później. Do walki musimy przystąpić z realną wizją przyszłości. Cel do którego dążymy powinien stopniowo nabierać rzeczywistych kształtów już dzisiaj po to, aby w przyszłości nie przeżyć tragicznych rozczarowań. Jest to temat dla ugrupowań politycznych, a rolą Związku jest wesprzeć je swoją siłą wynikającą ze społecznego zaufania i akceptacji.
- 11 – Jako jedno z ogniw NSZZ „Solidarność” popierać będziemy te opcje polityczne, które programowo zakładają w wolnej Polsce:
  - = pluralizm polityczny, związkowy i gospodarczy,
  - = rządy ekip wybranych w wolnych wyborach,
  - = byt państwowy w aktualnych granicach (bez roszczeń terytorialnych wobec sąsiadów).

Zdajemy sobie sprawę, że w przyszłości niezbędna nam będzie finansowo-technologiczna pomoc Zachodu, a nawet obecność obcego kapitału. Wierzmy jednak, że przy nieskrępowaniu ludzkiej inicjatywy, funkcjonowaniu mechanizmów rynkowych, konkurencji i pluralizmie gospodarczym (współistnienie na równych prawach różnych form własności) możliwy będzie proces stopniowego odbudowywania polskiej gospodarki i państwowości.

N. Huta, 15 X 1985 r.

Tajna Komisja Robotnicza \ Hutników NSZZ „Solidarność” KM HiL

„Solidarność Zwycięży” 1985, nr 17(86), [s. 2].

### **63. 1985, 16 października – Komunikat TKRH dotyczący oceny akcji antywyborczej.**

#### **KOMUNIKAT TKRH**

TKRH na spotkaniu w dniu 16.10.1985 r. oceniło przebieg akcji antywyborczej na terenie dzielnicy Nowa Huta.<sup>35</sup>

<sup>35</sup> Na temat przebiegu wyborów zob. A. Dudek, T. Marszałkowski, *op. cit.*, s. 369-370. Frekwencja wg RKS Małopolska zob.: *Komunikat nr 3 Regionalnej Komisji d/s pomiaru frekwencji wyborczej*

Wyrażamy podziękowanie wszystkim grupom oraz osobom indywidualnym, które poparły program zaproponowany przez nas.

Ogromna praca wykonana przez drukarzy, kolporterów oraz grupy plakatowe i struktury (m.in. MKS Nowa Huta) przyniosły widoczny efekt w postaci frekwencji wyborczej w lokalach naszej dzielnicy, a także w udziale w manifestacji antywyborczej i marszu pod Dzielnicową Radę Narodową.

Na 103 Obwodowe Komisje Wyborcze działające na terenie Nowej Huty, gdzie liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 158849 osób (dane wg DRN), akcją kontroli wyborów objęto:

– obserwacja ciągła	13	KW	O
– informacje od członków komisji	26	OKW	
– obserwacja „5 minut super”	48	OKW	
Razem	87	KW	O

Średnia frekwencja wyniosła: 47,8%

min 35,9%

max 63,2%

Według danych z 26 protokołów Okręgowych Komisji Wyborczych średnia frekwencja wyniosła: 50,2%

min 31%

max 73%

Bardzo częste były przypadki fałszowania wyników wyborów przez OKW (np. zmniejszanie liczby uprawnionych do głosowania, dosypywanie kart, głosowanie za rodziny itp.).

Wszystkim tym, którzy nie ułękli się szalejącej od 10.10.85 sb (rozmowy ostrzegawcze, zabieranie ludzi z domów, pracy, ulicy i aresztowanie ich – w skali Nowej Huty przewidzianych do zatrzymania było 300, a zatrzymano około 100-120 osób) i wzięli udział w Mszy św. w Arce i manifestacji oraz późniejsza ich determinacja w walce z cywilnymi oprychami w biało-czerwonych opaskach budzi podziw i szacunek.

Jesteśmy dumni, że kolejny raz ludzie pracy Nowej Huty wykazali ogromną świadomość i zrozumienie polityczne dla obecnej sytuacji.

Zdajemy sobie jednak sprawę z konieczności ograniczenia do niezbędnego minimum dalszych tego typu akcji. Nie wolno nam na dłuższą metę liczyć na spontaniczną i oddolną samoorganizację. Działamy w otoczeniu zycziwej nam większości, zycziwej, ale biernej, ludzającej się, że jakoś sobie to życie ułoży bez konieczności ryzyka i ofiar związanych z walką z reżymem. W dalszym działaniu musimy oprzeć się na zakładowych, wydziałowych strukturach kadrowych, ich organizowaniu, doskonaleniu i pobudzaniu do działania, złożonych z ludzi gotowych do poświęceń i wyrzeczeń. Im właśnie w najbliższym czasie proponujemy do przemyślenia i przeanalizowania „Tezy programowe TKRH”. Na bazie uwag, sugestii, spostrzeżeń i propozycji zostanie opracowany program działania dla TKRH i jej członków.

Nowa Huta 16.10.1985 r.

Tajna Komisja Robotnicza \ Hutników NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1985, nr 16(111), [s. 1]; zbiory M. Macha, 1985, rkps; niewielkie zmiany).

---

[w:] *Solidarność Małopolska w podziemiu. Solidarność Regionu Małopolska w latach 1981-1989*, wstęp W. Bukowski, Kraków 1991, dok. nr 132, s. 162-163.

**64. 1985, 16 października – Komunikat TKRH dotyczący akcji w obronie pracowników Huty im. Lenina.**

KOMUNIKAT TKRH \ dotyczy akcji w obronie pracowników HiL

W związku z bezprecedensowymi przypadkami zabierania ludzi z miejsca pracy (teren HiL jest zakładem zamkniętym) przy biernej lub niejednokrotnie aktywnej postawie dozoru i kierownictwa przez cywilnych łapaczy sb w okresie poprzedzającym tzw. wybory, zmuszeni jesteśmy do wyrażenia ostrego protestu przeciw stosowaniu podobnych praktyk.

Zwracamy się do załogi Kombinatu o zdecydowane zaprotestowanie przeciwko takiemu traktowaniu ludzi pracy. Nasz protest niech wyrazi się w tym, że w dniach:

16.11.1985 do 30.11.1985 roku

- będziemy zwalniać tempo pracy;
- podczas awarii nie interesujemy się nimi;
- podniesienie awaryjności urządzeń;
- odmawianie pracy w złych warunkach BHP;
- odmawianie pracy w godzinach nadliczbowych i dniach harmonogramowo wolnych od pracy;
- itp. pomysłów jest dużo.

Niech w tych dniach kierownictwo i dozór zaproszą do Kombinatu sb i wspólnie wykonają plan, a my będziemy ich obserwować jak sobie radzą i jak pracują.

Przypuszczamy, że efekty naszej akcji są niewymierne i trudno je podliczyć, a także, że w tym czasie „Głosy”, „Gazety”, „Kroniki”, „Dzienniki DTV” i tym podobne będą informowały jak to „załoga HiL rytmicznie pracuje”. Nic to nowego. Najbardziej liczy się nasza postawa. Niech każdy odpowie sobie sam przed własnym sumieniem: jak pracował, jak się zachował, co zrobił i jak zrobił.

Wierzmy, że akcja nasza poprzez masowy w niej udział pracowników przyniesie oczekiwany efekt, tzn. wyrze presję na dyrekcję i kierownictwo HiL, aby w przyszłości zastanowili się przed wydaniem pozwolenia na wejście sb na teren zakładu pracy.

Jednocześnie zwracamy się z apelem do wszystkich zakładów pracy Nowej Huty i Krakowa o przyłączenie się i poparcie naszej akcji.

Nie możemy być bierni, nie możemy dopuścić do bezkarnego działania sb na terenie zakładów pracy. DOŚĆ BEZPRAWIA!!!

Nowa Huta 16.10.1985 r.

Tajna Komisja Robotnicza \ Hutników NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1985, nr 16(111), [s. 2] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1985, nr 17(86), [s. 1]; zbiory M. Macha, 1985, rkps – Komunikat nr 17/85).

**65. 1985, [22 października] – Zawiadomienie o czwartej rocznicy poświęcenia sztandaru NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina.****IV ROCZNICA**

25 listopada 1985 r. o godz. 18<sup>00</sup> w Bazylice oo. Cystersów w Mogile w IV rocznicę poświęcenia sztandaru NSZZ „Solidarność” HiL zostanie odprawiona uroczysta msza św. w intencji hutników i ich rodzin, na którą serdecznie wszystkich zaprasza

TKRH

„Hutnik” 1985, nr 16(111), [s. 2].

**66. 1985, 24 października – Telegram TKRH do Ronalda Reagana.**

## TELEGRAM

Pan Prezydent Stanów Zjednoczonych \ Ameryki Północnej \ Ronald Reagan \ Waszyngton

Panie Prezydencie,  
z wielką radością i nadzieją przyjęliśmy wiadomość o spotkaniu<sup>36</sup> Pana z szefem Biura Zagranicznego „Solidarności”, Jerzym Milewskim<sup>37</sup>.

Nie pierwszy raz daje Pan wyraz z troską o sprawy Polaków. Wierzymy, iż sytuacja narodu polskiego, tak głęboko złączonego ze światem demokratycznym Europy i Ameryki, będzie ulegać korzystnym zmianom. Polska ma pełne prawo żyć w wolności i niezależności politycznej. Bez praktycznego i trwałego zapewnienia tego prawa dla narodu polskiego nie można mówić o ładzie politycznym w Europie.

Jesteśmy przekonani, iż Pan Prezydent – podobnie jak w przeszłości inny wielki prezydent, Wilson – nadal będzie wrażliwy na nasze aspiracje narodowe wyłożone w ideałach „Solidarności”.

Łączymy wyrazy najwyższego szacunku.

Niech Pan Bóg ma Pana w opiece.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ oraz demokratycznie wybrani członkowie \ władz NSZZ „Solidarności” z Nowej Huty

Nowa Huta, 24 października 1985 roku

„Hutnik” 1985, nr 18(113), [s. 1] (zob. też: „Solidarność Zwycięży” 1985, nr 19(88), [s. 2]; zbiory M. Macha, 1985, rkps).

**67. 1985, 6 grudnia – Komunikat TKRH w sprawie zapewnienia ochrony osobom zagrożonym przez „nieznanych sprawców”.**

## Komunikat TKRH

W związku z coraz częstszymi przypadkami sprzecznego z prawem działania tzw. „nieznanych sprawców” (napady, pobicia, podpalenia itp.) TKRH NSZZ „S” HiL rozważy możliwość zapewnienia odpowiedniej ochrony: działaczom „Solidarności”, księżom, którzy poprzez swoje wystąpienia mówiące o prawdzie i o obecnej sytuacji stali się według władzy ich przeciwnikami, oraz uczestnikom wszelkich uroczystości organizowanych i patronowanych przez siebie na terenie Nowej Huty.

Jednocześnie wzywamy wszystkie organizacje działające na terenie Krakowa i organizujące niezależne uroczystości do podjęcia działań w tym kierunku. Skoro odpowiednie służby publicznie powołane do ochrony społeczeństwa nie są w stanie wywiązać się ze swych zadań – społeczeństwo samo musi przyjąć na siebie ten obowiązek. Nie wolno nam dopuścić do tego, aby w kraju, w którym 90% społeczeństwa jest katolikami, kościoły, księża i uroczystości kościelne stały się obiektem bandyckich napadów.

N. Huta, 6.12.1985 r.

Tajna Komisja Robotnicza Hutników \ NSZZ „Solidarność” HiL

„Hutnik” 1985, nr 19(114), [s. 1] (por. też zbiory M. Macha, 1985, rkps – Komunikat nr 18).

<sup>36</sup> 21 X 1985 r. J. Milewski został przyjęty przez prezydenta USA R. Reagana i wiceprezydenta Georga Busha. Prezydent wyraził rozczarowanie kontynuowaniem, pomimo amnestii, prześladowań politycznych w PRL.

<sup>37</sup> Jerzy Milewski, ur. 27 III 1935 r. w Łopuchówku k. Poznania, pracownik naukowy Instytutu Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku. Od 1980 w NSZZ „Solidarność”, m.in. przewodniczący Prezydium Ogólnokrajowej Komisji Porozumiewawczej PAN, sekretarz tzw. Sieci (od 1981), członek Zarządu Regionu Gdańsk, współpracownik Komitetu Solidarności w Nowym Jorku, kierownik Biura Koordynacyjnego „S” za Granicą z siedzibą w Brukseli (1982-1991). Później m.in. minister stanu w Kancelarii Prezydenta RP L. Wałęsy (1991-1995), p.o. ministra obrony narodowej (1994-1995), zm. 11 II 1997 r. w Warszawie.

**NIEZALEŻNA DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKOWA W HUCIE IM. LENINA  
W DOKUMENTACH SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA  
1982-1989**

Wybór dokumentów  
Część I

---

---

*Zebrali i opracowali: Andrzej Malik i Jarosław P. Ptak*

**1. 1984, 3 kwietnia – Pismo naczelnika Wydziału III-1 WUSW w Krakowie mjr. Wiesława Hryniewicza do naczelnika Wydziału V DUSW w Krakowie-Nowej Hucie informujące o uzyskanej informacji operacyjnej dotyczącej działalności Macieja Macha.**

Kraków, dnia 3.04 1984 r.

[pieczęć:] [orzeł] \ WOJEWÓDZKI URZĄD \ SPRAW WEWNĘTRZNYCH \ w Krakowie \ 08  
L. dz. HICa – 00754/84

T A J N E – spec. znaczenia \ Egz. nr I

NACZELNIK WYDZIAŁU V \ DZIELNICOWEGO URZĘDU SPRAW  
WEWNĘTRZNYCH \ KRAKÓW – NOWA HUTA

[pieczęć:] [orzeł] \ DZIELNICOWY URZĄD \ SPRAW WEWNĘTRZNYCH \ Kraków-  
Nowa Huta \ 05 L. dz. NS – 00393/84

[na marginesie z lewej:] Kpt. Michałowski \ 5.04.84 r. [podpis nieczytelny] \ t. Michalski \ [3 słowa nieczytelne] \ podjąć stosowne działania \ przed 1 Maja \ kpt. [podpis nieczytelny] \ 5.04.84

Uzyskaliśmy wiarygodną informację operacyjną, z której wynika, iż Maciej MACH, zam. Kraków, os. Górali [...], po ostatnich aresztowaniach założył sobie dokumentację pod tytułem „represje”. Gromadzi on wszelkiego rodzaju spostrzeżenia, dokumenty, odbitki kserograficzne itp. W gronie zaufanych osób opowiadał, jak to ostatnio po aresztowaniu był bity, przesłuchiwany w pokoju dźwiękoszczelnym itp., że obsługa aresztu, gdy dowiedziała się, że jest zatrzymany za „Solidarność”, otoczyła go serdeczną opieką – umieszczono go w przyjemnej celi, dano dodatkowe koce i materace oraz papierosy i zapalki.

MACH nadal zajmuje się nielegalną działalnością w postaci druku i kolportażu „HUTNIKA”, a także montowaniem radia „Solidarność”.

Nie mniej w konspiracyjną działalność zaangażowana jest żona MACHA, której udało się podobno usunąć z garażu kompromitujące przedmioty i farbę drukarską.

Z wypowiedzi MACHA wynika też, że plan działania podziemnych struktur „S” sprowadza się na najbliższy okres do:

- kontrmanifestacja pierwszomajowa, msza w kościele w Mistrzejowicach i złożenie kwiatów w miejscu śmierci Smagura,
- uroczyste poświęcenie sztandaru hutniczego w dniu 3-go Maja<sup>1</sup>,
- bojkot wyborów w dniu 17 czerwca br., po mszy w Mistrzejowicach lub Bieńczycach tłumnie odwiedzenie lokali wyborczych na terenie Nowej Huty, zabieranie siłą głosów i urn wyborczych.

NACZELNIK WYDZIAŁU III – 1 \ WUSW W KRAKOWIE \ [podpis nieczytelny]  
\ MJR MGR WIESŁAW HRYNIEWICZ<sup>2</sup>

Odb. 3 egz. \ Egz. nr 1 – Adresat \ Egz. nr 2 – Wydż. V w/m \ Egz. nr 3 – a/a \ Opr. M. Ch. \ L.  
dz. m. 578/84/KP

IPN Kr 04/61, t. 2, 91-91v.

## **2. 1984, 6 kwietnia – Aneks do planu przedsięwzięć operacyjno-śledczych w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Nowotwór”.**

Kraków, 6.04.1984 r. \ T A J N E \ egz. pojedynczy

„Z A T W I E R D Z A M” \ [pieczęć:] ZASTĘPCA SZEFA \ DZIELNICOWEGO URZĘDU \ SPRAW WEWNĘTRZNYCH \ ds. Służby Bezpieczeństwa \ Kraków-Nowa Huta \ [podpis nieczytelny] \ mjr. mgr Jan Nogieć<sup>3</sup>

A N E K S \ do planu przedsięwzięć operacyjno-śledczych w ramach \ sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „NOWOTWÓR”<sup>4</sup>.

W toku działań operacyjnych realizowanych w ramach s.o.r. „Nowotwór” oraz s.o. „STAL”<sup>5</sup> wytypowanych zostało szereg osób zaangażowanych bezpośrednio w kolportaż nielegalnych pism i ulotek. Osoby te dostarczają na swoje wydziały nielegalne wydawnictwa i zajmują się ich rozprowadzaniem wśród załogi.

Ze względu na nasilenie się akcji kolportażowych w dniach 10-11.04.1984 r. planuje się realizację przeszukań w miejscu pracy i zamieszkania oraz przeprowadzenie rozmów ostrzegawczych. W uzależnieniu od wyników przeszukań przewidziane jest zatrzymanie osób, u których zostaną zakwestionowane przedmioty wskazujące na nielegalna działalność.

<sup>1</sup> Poświęcenie sztandaru Duszpasterstwa Hutników miało miejsce 4 V 1984 r., w dniu św. Floriana patrona hutników.

<sup>2</sup> Wiesław Stanisław Hryniewicz (nazw. rodowe Heretyk), ur. 1 III 1943 r. w Krakowie, ppłk, funkcjonariusz MO (1965-1967) i SB (15 XI 1967-5 VI 1990), m.in. zastępca naczelnika (1980-1981), p.o. naczelnika (1981-1982) i naczelnik Wydziału III KW MO Kraków (1982-1983), naczelnik Wydziału III-1 WUSW Kraków (1983-1989), absolwent kursu specjalnego w Wyższej Szkole KGB w ZSRS (1979-1980).

<sup>3</sup> Jan Nogieć, ur. 18 VIII 1938 r., płk MO, funkcjonariusz MO (1 XI 1960-1969) i SB (1 VII 1969-3 IV 1990), m.in. zastępca naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO Kraków (1977-1980), naczelnik Wydziału Śledczego SB KW MO Kraków (1980-1983), zastępca szefa ds. SB DUSW Kraków-Nowa Huta (1983-1985), naczelnik Wydziału VI SB WUSW Kraków (1985-1987), naczelnik Wydziału V SB WUSW Kraków (1987-1989).

<sup>4</sup> Sprawa Operacyjnego Rozpracowania krypt. „Nowotwór” (nr rej. 28540) została zarejestrowana 22 III 1984 r. przez Wydział V DUSW Kraków-Nowa Huta, założona na kolportaż nielegalnych wydawnictw na terenie Kombinatu HiL. Zakończono ją 16 IV 1986 r.

<sup>5</sup> Sprawa obiektowa „Stal” (nr rej. 09610), założona na początku lat 70. w celu stałej kontroli operacyjnej Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina.

Powyższe działania podjęte zostaną w stosunku do 11 osób zatrudnionych w Zakładzie Walcowniczym i Walcowni Karoseryjnej oraz Zakładzie Koksochemicznym HiL, przy czym w dniu 10.04. br. przeszukania obejmą 7 osób z ZB, a [w] dniu 11.04. br. – 4 osoby z ZK.

Niezbędne siły i środki oraz organizacja przeszukań z uwzględnieniem sytuacji operacyjnej podane zostaną w szczegółowym planie przeszukań i rozmów ostrzegawczych.

St. insp. Wydziału V DUSZ \ Nowa Huta \ [podpis nieczytelny] \ por. Jerzy Mitschke<sup>6</sup>  
wyk. 1 egz \ JM/JM

IPN Kr, 0101/261/Diazo, SOR „Nowotwór”, mps, materiał nienumerowany.

### **3. 1984, 15 czerwca – Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Hutnik” (nr rej. 26481).**

Kraków, dnia 15.06.1984 r. \ T A J N E – spec. znaczenia \ Egz. nr 3

„Z A T W I E R D Z A M” \ ..... \ ZASTĘPCA SZEFA WUSW \ D/S SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA \ PŁK MGR WIESŁAW DZIAŁOWSKI<sup>7</sup>

A N A L I Z A \ sprawy operacyjnego rozpracowania \ krypt. „Hutnik” nr rej. 26481

#### SYTUACJA OPERACYJNA.

W dniu 9.04.1982 r. na terenie Wydziału Walcownia Drobna i Drutu Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina w Krakowie NN sprawcy rozkolportowali kilka egzemplarzy nielegalnego pisma „Hutnik” nr 1, a w kilkanaście dni później – 20.04.1982 r. następnych 10 sztuk „Hutnika” nr 2. Od tego czasu pismo „Hutnik” zaczęto kolportować na terenie całego Kombinatu HiL jak również w zakładach pracy Nowej Huty i Krakowa. Pismo ukazuje się w formacie A-4 jako jednokartkowa gazетка z nieregularną częstotliwością jeden raz na dwa tygodnie. Największe nasilenie kolportażu pism „Hutnik” było początkowo w Zakładzie Walcowniczym (Walc. Zgniatacz, Drobna i Drutu, Gorąca Taśm), w Zakładzie Koksowniczym oraz w Zakładzie Mechanicznym. Jednorazowe kolportaże wynosiły po kilkadziesiąt egzemplarzy. Po wykonaniu szeregu działań operacyjnych doprowadzono do zlikwidowania kolportażu pism w tych wydziałach. Obecnie w Wydziałach HiL spotyka się tylko pojedyncze egzemplarze pism „Hutnik” a większe ilości tylko na terenie Walcowni Karoseryjnej oraz w innych zakładach pracy Krakowa.

#### DOKONANE USTALENIA I CZYNNOSCI

1. Dokonano zarejestrowania i sprawdzenia pism w Kartotece Dokumentów Anonimowych w Warszawie. Zarejestrowano pismo „Hutnik” oraz „Robotnik Małopolski” i „Biuletyn Informacyjny”. Pismo „Hutnik” zostało zarejestrowane w KDA pod nr 49/A/83. W Wydziale Badań Dokumentów Zakładu Kryminalistyki KG MO w Warszawie ustalono, że pismo „Hutnik” powielane jest z matryc szablonowych wykonanych na jednej maszynie do pisania o skoku wózku 2,60 mm, jednak bez wskazania konkretnej marki maszyny. Wydział Kryminalistyki w Krakowie przeprowadził badania porównawcze pisma „Hutnik” z pismem różnych maszyn do pisania za-

<sup>6</sup> Jerzy Henryk Mitschke, ur. 21 VIII 1951 r. w Krakowie, kpt., funkcjonariusz SB (16 IX 1976-31 VII 1990), m.in. inspektor Grupy Operacyjnej w Nowej Hucie Wydziału III-A KW MO Kraków (1977-1981), starszy inspektor Wydziału V KD MO Kraków-Nowa Huta (1983-1989).

<sup>7</sup> Wiesław Działowski, ur. 6 XII 1935 r. w Krakowie, płk MO, funkcjonariusz SB w Krakowie (16 IV 1962-3 IV 1990), m.in. zastępca naczelnika Wydziału II SB KW MO (1971-1975), II zastępca komendanta miejskiego/wojewódzkiego MO ds. SB (1976-1981), I zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB (1981-1983), zastępca szefa ds. SB WUSW (1983-1990), ukończył przeszkolenie w Wyższej Szkole KBG w ZSRS (1975-1976).

kwestionowanych w latach 1981-1983 działaczom opozycyjnym, a które to maszyny znajdują się w dyspozycji Wydziału Śledczego WUSW.

Nie uzyskano jednak żadnych interesujących informacji.

2. Podjęte działania operacyjne w sprawach operacyjnego rozpracowania krypt. „Hutnik”, „Ziele”, „Siewca” realizowane m.in. przez dwa manewrowe źródła: TW „Kałamarniczka”<sup>8</sup> (nr rej. 26389) i TW „Karol II”<sup>9</sup> (nr rej. 26186) doprowadziły do ujawnienia jednego z kolporterów Jana MIĘTKI w stopniu pozwalającym na przeprowadzenie postępowania przygotowawczego i skazanie wymienionego na trzy lata pozbawienia wolności oraz zwolnienie go z pracy w HiL. Dodatkowo rozpracowano podstawowy skład siatki kolportażowej.

3. Poprzez działania operacyjne prowadzone głównie przez TW „Karol II” ustalono, że szefem kolportażu w Zakładzie Walcowniczym był Jerzy Ostałowski<sup>10</sup> (nr rej. 26481) – operator Walcowni Drobnej i Drutu, były przewodniczący Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność”. Stworzył on siatkę kolporterów, w skład której wchodził: Marek Szczupak<sup>11</sup>, Adam Siatka, Tadeusz Szczypczyński<sup>12</sup>, Bogusław Kantor, Adam Skałbania.

J. Ostałowski od 10.05.1982 r. przechowywał w swoim mieszkaniu pisma „Hutnik” i wydawał go poszczególnym kolporterom.

Wobec wyżej wymienionych podjęto następujące działania operacyjne doprowadzając do likwidacji siatki kolporterów i neutralizacji jej członków:

– Jerzy Ostałowski – w dniu 31.08.1982 r. przeprowadzono przeszukanie lokalu mieszkalnego oraz rozmowę ostrzegawczą. W związku z negatywnym wynikiem rozmowy oraz zapowiadanyymi przez opozycję manifestacjami na dzień 31.08.1982 r. internowano wymienionego w ośrodku w Załężu. Przebywał tam do 7.12.1982 r. Po zwolnieniu zaniechał prowadzenia negatywnej działalności, mimo, że nadal uważany jest za nieformalnego przywódcę podziemia w Walcowni Drobnej i Drutu. Figurant stale kontrolowany jest przez osobowe źródła informacji – TW „Karol II” i TW „Janek”. Przeprowadzono też szereg rozmów ostrzegawczych z osobami kontaktującymi się z J. Ostałowskim, co doprowadziło do podważenia jego autorytetu i wiarygodności. Okresowo przeprowadzane były lustracje mieszkania, rozmowy ostrzegawcze oraz zatrzymania figuranta, zwłaszcza przed zapowiadanyymi nielegalnymi manifestacjami. W dniu 5.03.1983 r. zastosowano obserwację „B” za figurantem.

– Marek Szczupak – pracownik Walcowni Gorącej Taśm, były członek Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność”. Pełnił rolę zmiennika J. Ostałowskiego, gdy ten był internowany. Wg jednoźródłowej informacji M. Szczupak miał też zaopatrywać drukarnię „Hutnika” w materiały poligraficzne. Internowanie J. Ostałowskiego oraz przeprowadzenie szeregu rozmów ostrzegawczych i przeszukań mieszkania M. Szczupaka doprowadziło do zaniechania przez niego pro-

<sup>8</sup> Stanisław Roman Filosek, ur. 2 I 1941 r., walcownik w Hucie im. Lenina, członek „S”, m.in. przewodniczący KZ Walcowni Zgniatacz, internowany (XII 1981), tajny współpracownik SB ps. „Kałamarniczka” (1982-1988), 18 I 2006 przyznał się do współpracy.

<sup>9</sup> Stanisław Jędras, ur. 28 IV 1951 r., pracownik wydziału Walcownia Zgniatacz Huty im. Lenina, członek „S”, tajny współpracownik SB ps. „Karol II”.

<sup>10</sup> Jerzy Ostałowski, ur. 14 IV 1944 r. w Sosnowcu, m.in. pracownik Huty im. Lenina/Sendzimira (1962-1997), organizator biblioteki niezależnych wydawnictw w hucie (1980-1989), członek Komisji Robotniczej Hutników, internowany (IX-XI 1982), współzałożyciel i członek KO „S” (1982), członek komitetu strajkowego w HiL (1988).

<sup>11</sup> Marek Andrzej Szczupak, ur. 19 VIII 1949 r. w Głównie k. Łodzi, pracownik Huty im. Lenina/Sendzimira (1969-2006), członek „S” (od 1980), m.in. członek Komitetu Założycielskiego (od IX 1980), TKRH, przewodniczący Wydziałowej Rady Pracowniczej na Wydz. Walcowni Gorącej (od 1984).

<sup>12</sup> Tadeusz Szczypczyński, ur. 14 III 1953 r., suwnicowy na oddziale Wykańczalni wydziału Walcowni Zgniatacz Huty im. Lenina/Sendzimira, współinicjator strajku na wydziale Walcowni Zgniatacz w VIII 1980 r., członek NSZZ „Solidarność”.



wadzenia wrogiej działalności. Spowodowano również zatrudnienie M. Szczupaka na stanowisku pracy, którego praktycznie nie może opuścić przez 8 godzin, co ograniczyło jego kontakty z pracownikami Wydziału. M. Szczupak jest stale kontrolowany przez osobowe źródło - KO „ŻJ”.

– Adam Siatka – pracownik Zakładu Koksowniczego. Pełnił on rolę kolportera pism w ZK. Był chorążym składanego w kościele w Bieńczycach sztandaru „Solidarności” MPK. Po zatrzymaniu go przez MO w lipcu 1982 r. nawiązano z nim dialog operacyjny. Wymieniony przyznał się jednak J. Ostalowskiemu, że został zatrzymany przez SB i podpisał zobowiązanie do współpracy. Spowodowało to zmianę struktury w siatce J. Ostalowskiego oraz w znacznym stopniu przyczyniło się do zaniechania działalności siatki. A. Siatka został skierowany do odbycia ćwiczeń wojskowych w JW [Jednostce Wojskowej] w Czerwonym Borze (dla b. działaczy „S”) jako skompromitowany został on całkowicie wyeliminowany ze środowiska b. działaczy „S”. Doprowadzono również do zwolnienia w/w z HiL.

– Tadeusz Szczypczyński – suwnicowy Walcowni Zgniatacz. Pełnił on rolę kolportera „Hutnika” na zm. „C” w Walc. Zgniatacz. Pisma odbierał od J. Ostalowskiego. Sporadycznie kolportował również „Solidarność Zwycięży” i „Montinowiec”. Szczypczyński sam odbierał od J. Ostalowskiego pisma i sam przynosił je przez bramę HiL. „Hutniki” rozdawał w tajemnicy tylko zaufanym pracownikom. Przez bramę HiL przynosił pisma wykorzystując fakt, że jego siostra Alicja Kątniak pracuje jako strażniczka straży przemysłowej. W związku z tym w porozumieniu z rezydentem ps. „Jawor” przeniesiono ją na posterunek SP, gdzie nie ma kontaktów z T. Szczypczyńskim. Z wymienionym przeprowadzono szereg rozmów ostrzegawczych, dokonano kilku lustracji mieszkania i szafki pracowniczej. Był on też kilkakrotnie zatrzymywany profilaktycznie przed zapowiadającymi nielegalnymi manifestacjami, oraz był skazany przez Kolegium d/s Wykroczeń na karę grzywny jako uczestnik manifestacji.

Wymienione środki nie doprowadziły do zneutralizowania w/w, dlatego też 5.11.1982 r. został on skierowany do odbycia ćwiczeń wojskowych w JW w Czerwonym Borze. Po powrocie z ćwiczeń nadal był kontrolowany operacyjnie, a także prowadzono w stosunku do niego działania represyjne. Poprzez TW „Kałamarnz” skierowano na wymienionego podejrzenia o współpracę z SB, co doprowadziło do całkowitego wyeliminowania go z grona działaczy podziemia. W efekcie T. Szczypczyński nie prowadzi i nie ma możliwości prowadzenia żadnej nielegalnej działalności.

– Bogusław Kantor – pracownik Zgniatacza, b. działacz Sekcji Informacji Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność”. Pełnił on rolę tzw. „przewodniczącego Zgniatacza”. Zajmował się nadzorowaniem kolportażu w Walcowni Zgniatacz oraz zbiórek pieniężnych na tzw. Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej. Współdziałali z nim Stefan Salawa oraz Jacek Sikorski. B. Kantor był wielokrotnie wzywany na rozmowy ostrzegawcze, dokonano kilku przeszukań mieszkania i szafki pracowniczej. W dniu 5.11.1982 r. skierowano w/w do odbycia ćwiczeń wojskowych w JW w Czerwonym Borze. Po powrocie z ćwiczeń prowadzono w stosunku do niego działania represyjne. Szczególnie dotkliwe były dla w/w zatrzymanie na 48 godzin w soboty, gdyż w tym czasie tracił finansowo (w/w grał amatorsko na uroczystościach weselnych). Po aresztowaniu J. Sikorskiego zaprzestał prowadzenia wszelkiej działalności nielegalnej oraz zwolnił się z pracy w HiL.

– Jacek Sikorski – współpracownik B. Kantora. Był odpowiedzialny za Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej na Zgniataczu oraz pomagał w kolportażu nielegalnych wydawnictw. Z własnej inicjatywy przynosił na Wydział nielegalne pismo „Veto”, korzystając ze swoich kontaktów na Politechnice Krakowskiej. Sikorski (figurant SOS „Inżynier II”) został aresztowany w czerwcu 1982 r. na wniosek Wydziału Śledczego WUSW i przebywał w areszcie do sierpnia 1983 r. Dochodzenie przeciwko niemu zostało umorzone, a on sam zwolniony z aresztu za poręczeniem Komitetu Zakładowego PZPR HiL. Od tej pory zaprzestał on wszelkiej nielegalnej działalności. Za pomocą osobowych źródeł (TW „Kałamarnz”, TW „Karol II”) przeprowadzono akcję kompromitującą J. Sikorskiego w środowisku b. działaczy „S” (sugestie, że został współ-

pracownikiem SB i wydał osoby działające z nim) co całkowicie wyeliminowało go Sikorskiego z grona aktywistów „S”.

– Stefan Salawa – b. Członek Sekcji Informacji. Pomagał B. Kantorowi w kolportażu pism. Po aresztowaniu J. Sikorskiego i przeprowadzeniu przeszukania w lokalu mieszkalnym oraz po rozmowie ostrzegawczej w/w przestał zajmować się nielegalną działalnością. Zwolnił się z pracy w HiL i przeniósł się do Kielc.

– Adam Skalbiana – suwnicowy Walcowni Zgniatacz. Otrzymywał pisma „Hutnik” od Ostałowskiego i rozprowadzał je wśród suwnicowych zmiany „C”. Po przeszukaniu lokalu mieszkalnego i rozmowie ostrzegawczej zaprzestał prowadzenia nielegalnej działalności i zerwał wszystkie kontakty z J. Ostałowskim.

4. W czasie przebywania b. działaczy „S” na ćwiczeniach wojskowych w JW w Czerwonym Borze utrzymywano stale kontakt z pplk F. Janusem z Oddziału WSW VI PDPD [Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej]. W toku współdziałania z Oddziałem WSW ustalono sposób kontrolowania aktywnych działaczy opozycyjnych oraz wymieniono informacje na temat ich aktualnej postawy. Ustalono, że czołowymi postaciami mocno zaangażowanymi w nielegalną działalność byli: A. Siatka, B. Denicl, T. Szczypczyński, B. Kantor.

5. Dokonano pogłębionej analizy spraw operacyjnego rozpracowania krypt. „Pająk”, „Peleton”, „Niedźwiadek” – Wydział III-1, „Siewca” „Remus” – Wydział V, sprawy śledczej RSD 55/S/82 oraz informacji KO ps. „Zuzanna” typując osoby mogące mieć związek z wydawaniem i redagowaniem nielegalnych pism.

6. W dniu 10.10.1982 r. zatrzymany został na terenie dzielnicy Nowa Huta – Jerzy Olszewski – pracownik HiL, u którego w czasie przeszukania osoby zakwestionowano 120 egz. ulotek sygnowanych przez Komitet Strajkowy HiL i 80 egz. pisma „Hutnik” nr 28 [?] J. Olszewski został tymczasowo aresztowany na wniosek Wydziału Śledczego WUSW celem wszczęcia postępowania przygotowawczego. W ramach amnestii i akcji ujawniania się w/w został zwolniony z aresztu a postępowanie umorzono. Dokonano przeszukania lokalu mieszkalnego J. Olszewskiego oraz jego znajomego Bolesława Blicharza. J. Olszewski zwolnił się z pracy w HiL [i] pracuje obecnie w EC [Elektrociepłowni] Łęg. Nadal jest kontrolowany operacyjnie.

7. W toku prowadzenia SOR podjęto działania również wobec następujących osób podejrzanych o nielegalną działalność:

– Zdzisław Gołdyn – pracownik Walcowni Zgniatacz HiL. Prowadził zbiórki pieniężne wśród pracowników, a część z nich odprowadzał na finansowanie „Hutnika” co potwierdzone jest w tym wydawnictwie poprzez wydruk w pozycji dary, kwoty z podaniem pseudonimów „Gnieciuch” [?]. Wymieniony jest nadal objęty kontrolą operacyjną w ramach SOR „Fundusz” nr rej. 28377.

– Józef Brodzik – pracownik Zakładu Mechanicznego HiL. Dysponował stale najnowszymi egzemplarzami pism „Hutnik”. Wymieniony był kontrolowany przez TW ps. „Giermek”, „Flos”.

– Marek Skoczyński – pracownik Pogotowia Ratunkowego. Wg jednoźródłowej informacji miał on brać bezpośredni udział w drukowaniu „Hutnika”. Rozpracowanie wymienionego uzgodniono i prowadzono wspólnie z pracownikami Wydziału III i IV przy pomocy osobowych źródeł pozostających na kontakcie tych Wydziałów.

– Jan Gwiżdż i Franciszek Popiel – pracownicy Stalowni Martenowskiej HiL. Kolporterzy ulotek w swoim zakładzie pracy. Obecnie są figurantami SOR „Garnitur II” nr rej. 27120 i wg informacji osobowych źródeł nie uaktywniają się.

– Edward Szymański – pracownik Wydziału Siłowni HiL. Dysponował on aktualnymi numerami „Hutnika” i „Krakusa”. W dniu 9.02.1983 r. pozyskano do współpracy osobę związaną z wymienionym w celu jego kontroli.

– Janina Bodziuch – była pracownica KPBO [Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego]. Zajmuje się obecnie poradnictwem prawnym w kościele w Bieńczycach. Zastosowano obserwację „B”. Potwierdzono, że razem z K. Głuszczykiem organizowali oni na terenie KPBO kolportaż nielegalnych wydawnictw. Ustalono krąg osób związanych z wymienionymi. Obecnie na terenie KPBO nie ma kolportażu nielegalnych pism.

– Wiesław Antos – pracownik AKP Stalowni Konwertorowej HiL. Ustalono, [że] był on korespondentem „Hutnika”, przekazywał informacje z terenu HiL. Obecnie jest figurantem SOR „Automaty” nr rej. 27771.

– Wojciech Daniel – pracownik Zakładu Koksowniczego HiL. Kolporter pism w swoim zakładzie pracy. Skierowany on został do odbycia ćwiczeń wojskowych w JW w Czerwonym Borze. Po powrocie zaniechał prowadzenia nielegalnej działalności.

– Tadeusz Handział – pracownik TKJ [?] HiL. Prowadził zbiórki pieniężne m.in. na finansowanie pisma „Hutnik”. Nadal jest kontrolowany operacyjnie w ramach SOR „Fundusz”.

– Wiesława Stabrawa – pracownica Wydziału Magazynów HiL. Była kolporterem i skarbnikiem SFPP. Przekazano do prowadzenia w ramach SOR „Centrum” [?] (nr rej. 25083) w ramach którego doprowadzono do ujawnienia się wymienionej i w rezultacie do zaniechania wrogiej działalności.

– Marek Socha – pracownik Walcowni Zgniatacz. Kolportował „Hutniki” otrzymane od B. Kantora. Przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą, po której zaniechał prowadzenia wrogiej działalności.

– Zygmunt Malik – pracownik Walcowni Zgniatacz HiL. Kolportował „Hutniki” otrzymane od T. Szczypczyńskiego. Przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą, po której zaniechał prowadzenia wrogiej działalności.

8. W lutym 1983 r. razem z Wydziałem V WUSW w Tarnowie prowadzono działania mające doprowadzić do ustalenia kanałów przerzutowych i łączników, za pomocą których nielegalna literatura dostarczana była z Krakowa do Tarnowa. Punkt kolportażowy miał się mieścić w Krakowie w jednym z domów akademickich. Akcja nie doprowadziła do ujęcia łączników. Uzyskano jednak informację, że przy kolportażu nielegalnych ulotek do ZPH [Zakład Przetwórstwa Hutniczego] Bochnia wykorzystywani są b. działacze „S” HiL używający pseudonimów „Maciek” i „Gruby”.

9. Poprzez działania operacyjne ustalono, że pod pseudonimem „Maciek” ukrywa się pracownik Walcowni Karoseryjnej Maciej Mach. Obecnie jest on figurantem SOR „Automaty” nr rej. 27771. Wg informacji osobowych źródeł jest to członek kierownictwa podziemia w Nowej Hucie odpowiedzialny za dystrybucję wydawnictw.

Natomiast Czesław Szewczuk<sup>13</sup> – pracownik Walcowni Zgniatacz HiL może występować pod pseudonimem „Gruby”. Prawdopodobnie jest on koordynatorem druku nielegalnych pism a szczególnie „Hutnika”. Cz. Szewczuk jest figurantem kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Dziennikarz” nr rej. 24958.

Wymienieni są nadal rozpracowywani w ramach spraw, których są figurantami.

10. W dniu 6.04.1983 r. w efekcie przedsięwzięć realizowanych wspólnie z Wydziałem III-1 w/m oraz Wydziałem III KGMO w Warszawie ujawniono nielegalny punkt poligraficzny zlokalizowany w Krakowie przy ulicy Dolnych Młynów 3/1. W momencie wejścia ekipy operacyjno-śledczej w punkcie tym dokonywano druku pisma „Hutnik” nr 50.

<sup>13</sup> Czesław Szewczuk, ur. 4 VII 1951 r. w Krzywaczce w pow. Myślenice, magazynier w PKO S.A. Pewex (1968-1973), pracownik Huty im. Lenina (1973-1985), członek Komitetu Strajkowego na wydziale Walcowni Zgniatacz (VIII 1980), członek „S” (od 1980), m.in. członek KW NSZZ „S”, członek sekcji informacji KRH, członek KSR „Wolność-Sprawiedliwość-Niepodległość” (od XI 1981), internowany (13 XII 1981-24 XI 1982), drukarz i kolporter wydawnictw podziemnych, na emigracji (1985-1987).

Zatrzymano osoby biorące udział w drukowaniu:

- Jan Zygmunt – student V roku AGH,
- Józef Paluch<sup>14</sup> – pracownik Geoprojektu.

Trzecia osoba biorąca udział w drukowaniu – Wojciech Marchewczyk<sup>15</sup> asystent AGH (figurant Wydziału III-1) zdołał opuścić punkt poligraficzny przed wejściem ekipy operacyjnej. Podczas przeszukania odnaleziono i zakwestionowano m.in. maszynę offsetową OC-1 prod. zachodniej, trzy tys. egz. pism „Hutnik”, matryce, ryzy papieru itp.

11. W dniu 10.06.1983 r. wspólnie z Wydziałem III w/m dokonano przeszukania lokalu mieszkalnego w Krakowie na os. Kazimierzowskim 24/1 w wyniku którego ujawniono materiały wskazujące na to, że mieścił się tam punkt poligraficzny. M.in. odnaleziono około 300 egz. pism „Hutnik”, 17 matryc czystych, 13 matryc aluminiowych, 16 klisz z tekstami „Hutnika”. W momencie wejścia ekipy operacyjno-śledczej w mieszkaniu znajdowali się:

- Mielniczuk Jerzy<sup>16</sup> – student AGH,
- Piróg Marta – studentka AGH,
- Moskal Anna – b. studentka AGH.

W trakcie przeszukania mieszkania przyszedli przynosząc materiały do druku „Hutnika”:

- Sobol Krzysztof – student AWF,
- Uryga Teresa<sup>17</sup> – studentka AWF.

Wszystkie wymienione osoby decyzją prokuratora zatrzymano w areszcie pod zarzutem kolportażu nielegalnych wydawnictw.

12. Obecnie na terenie Kombinatu Huta im. Lenina wydawnictwa „Hutnik” pojawiają się sporadycznie i tylko w pojedynczych egzemplarzach. Najczęściej „Hutniki” kolportowane są na terenie Walcowni Karoseryjnej. Przy wykorzystaniu TW ps. „Sebastian” nr rej. 27266 ustalono, że kolporterami ulotek są: J. Bajorek, M. Mach, J. Żurek<sup>18</sup>, L. Matyjaśkiewicz, Cz. Kawa. Osoby te będą kontrolowane operacyjnie i rozpracowywane w ramach SOR „Nowotwór” nr rej. 28540 założonej na kolportaż nielegalnych wydawnictw na terenie całego Kombinatu HiL.

13. Ustalono, że zaangażowanymi w wydawaniu pisma „Hutnik” byli również Sojka Ryszard – pracownik ZB HiL, Semkowicz Piotr – asystent AR, Magdalena Żółczyńska – asystentka AR (fig. Wydz. III-1), Jacek Gronuś – uczeń XIV LO, Rozynek Marek – literat (fig. Wydz. III-1). Druk pisma wykonywali w mieszkaniu M. Żółczyńskiej na zlecenie P. Semkowicza. Współpracował z nimi Czesław Szewczuk – m.in. naprawiał powielacz, płacił za druk i kolportaż „Hutnika”. P. Semkowicz został tymczasowo aresztowany. Nie ustalono jednak obecnego miejsca przecho-

<sup>14</sup> Józef Tomasz Paluch, ur. 29 XII 1951 r. w Krakowie, geodeta w Geoprojekcie w Krakowie (1978-1984), członek Komitetu Pomocy Aresztowanym, redaktor „Hutnika” (1983), aresztowany (IV-VII 1983), działacz Liberalno-Demokratycznej Partii Niepodległość (1984-1988), redaktor czasopisma LDPN „Niepodległość”.

<sup>15</sup> Wojciech Marchewczyk, ur. 23 IV 1951 r. w Krakowie, asystent naukowo-dydaktyczny w Instytucie Kształtowania i Ochrony Środowiska AGH (1977-1984), członek „S” (od 1980), m.in. działacz RKS (1981-1983), członek RKW Małopolska (1983), organizator i redaktor naczelny „Hutnika” (1982-1989), nadawca podziemnych audycji radiowych (1982-1983), aresztowany (XI-XII 1982, IV-VII 1984), kierownik grupy robót w Lidze Ochrony Przyrody w Krakowie (1986-1989).

<sup>16</sup> Jerzy Mielniczuk, ur. 8 I 1960 r. w Tomaszowie Lubelskim, student AGH, uczestnik strajku okupacyjnego na AGH (13-16 XII 1981), współzałożyciel i działacz Ruchu Oporu NZS w Krakowie (od 1982), założyciel i redaktor periodyku RO NZS „Barykada”, aresztowany (VI-VII 1983), drukarz pism podziemnych (1982-1985, 1988-1989).

<sup>17</sup> Teresa Uryga, ur. 7 VIII 1960 r. w Limanowej, nauczycielka, członkini NZS (od 1980), działaczka tajnego NZS AWF i Krakowskiej Rady Ruchu Oporu NZS, drukarz pism podziemnych (1982-1986), aresztowana (VI-VIII 1983).

<sup>18</sup> Jan Żurek, ur. 21 XII 1954 r. w Krakowie, technik elektronik w Hucie im. Lenina (od 1974), członek „S” (od 1980), przewodniczący Sekcji Informacji KW NSZZ „S”, członek SFPP (od 1983), współredaktor czasopisma „Solidarność Hutników” (1985-1989).

wywiania powielacza, który został przez wymienionego wywieziony w nieznanne miejsce. Sprawa była wyjaśniona w ramach SOR „Plastycy” nr rej. 28129.

### PODSUMOWANIE

W wyniku podjętych czynności i działań operacyjno-śledczych w ramach SOR „Hutnik” ustalono i dokonano:

- Zlikwidowano grupę kolportażową w Zakładzie Walcowni Gorących, Kęsisk, Profili i Taśm kierowaną przez Jerzego Ostałowskiego.
- Zneutralizowano i wyeliminowano z kolportażu nielegalnych wydawnictw szereg osób prowadzących taką działalność na terenie Wydziałów HiL: Zakładów – Stalowniczego, Mechanicznego, Walcowniczego, Koksowniczego oraz Wydziałów Siłowni i Magazynów.
- Ustalono dwóch działaczy tzw. kierownictwa podziemia „S” z terenu Nowej Huty organizujących drukowanie i dystrybucję nielegalnych wydawnictw – Macieja Macha i Czesława Szewczuka.
- Zatrzymano i doprowadzono do skazania oraz zwolnienia z pracy w HiL kolportera pism na terenie dz. Nowa Huta – Jerzego Olszewskiego.
- Wydział III-1 wspólnie z Wydziałem III KGMO w Warszawie zlikwidował punkt poligraficzny w Krakowie przy ul. Dolnych Młynów 3/1, kwestionując maszynę drukarską i zatrzymując Jana Zygmunta i Józefa Pałucha.
- Wydział III dokonał likwidacji punktu poligraficznego w Krakowie na os. Kazimierzowskim 24/16 kwestionując m.in. 300 szt. gotowych „Hutników”[,] około 30 matryc oraz [zatrzymując] osoby podejrzane o drukowanie i kolportowanie nielegalnych wydawnictw.
- Ustalono osoby podejrzane o kolportaż ulotek m.in. „Hutnika” na terenie Walcowni Karoseryjnej. Osoby te będą rozpracowywane w ramach SOR „Nowotwór”.
- Obecnie nie ma znaczących kolportażu pism „Hutnik” na terenie Kombinatu Huta im. Lenina. Pojawiają się tylko pojedyncze egz. i to w gronie b. działaczy „S”, co nie ma wpływu na postawę środowiska robotniczego HiL. Jedynym Wydziałem, gdzie sporadycznie pojawiają się pisma „Hutnik” w środowisku robotniczym, jest Walcownia Karoseryjna.

### WNIOSKI

1. Zakończyć prowadzenie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Hutnik” – zaniechanie wrogiej działalności.
2. Dalszą kontrolę operacyjną figuranta Jerzego Ostałowskiego prowadzić w ramach Kwestionariusza Ewidencyjnego.
3. Dalszą kontrolę operacyjną figuranta Jerzego Olszewskiego prowadzić w ramach Kwestionariusza Ewidencyjnego.
4. Materiały SOR „Hutnik” złożyć w Archiwum Wydziału „C” WUSW w Krakowie na lat 15.
5. Informacje operacyjne o osobach aktualnie prowadzących nielegalną działalność kolportażową w Walcowni Karoseryjnej HiL przekazać do SOR „Nowotwór”.
6. Egz. nr 3 analizy przekazać do SOR „Nowotwór” w celu ewentualnego wykorzystania do działań operacyjnych przy rozpracowywaniu osób prowadzących nielegalną działalność kolportażową w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina.

Opracował: \ por. Sienniak Sławomir<sup>19</sup> \ [podpis:] *Sienniak Sławomir*

Wyk. w 3 egz. \ Egz. nr 1 – SOR „Hutnik” \ Egz. nr 2 – SO „Stal” \ Egz. nr 3 – SOR „Nowotwór” \ L.dz. nr 00287/84 \ Opr. SS/MW

AIPN Kr, 0101/261/Diazo, SOR „Nowotwór”, mps, materiał nienumerowany (11 stron).

<sup>19</sup> Sławomir Sienniak, ur. 29 VIII 1954 r., kpt. MO, funkcjonariusz SB (16 IX 1978-31 VII 1990), m.in. starszy inspektor Wydziału V SB DUSW Kraków-Nowa Huta (1983-1986), zastępca naczelnika Wydziału V DUSW Kraków-Nowa Huta (1987-1989).

#### 4. 1984, 11 lipca – Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Opornik I”.

Kraków, dnia 11.07.1984 r. \ T A J N E – spec. znaczenia \ Egz. nr 2

„Z A T W I E R D Z A M” \ [podpis nieczytelny] \ 26.07.84 r [?]

A N A L I Z A \ sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Opornik I”.

Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Opornik I” założona została z uwagi na wrogą działalność w środowisku robotniczym Walcowni Żelaznej Blach Huty im. Lenina.

W wyniku nasilenia się działalności antypaństwowej, która wykazała największą aktywność w latach 1982 i 1983 r. ustalono, iż koncentruje się ona na:

- kolportażu nielegalnych wydawnictw;
- podburzaniu do publicznych wystąpień i protestów;
- szykanowania członków PZPR i Związków Zawodowych;
- zbieraniu funduszy wśród załogi na działalność podziemia „S” i SFPP „S”.

Zjawiskiem, które było najbardziej odczuwalne i widoczne był kolportaż nielegalnych wydawnictw oraz sporządzanie napisów na budynkach WZB, którego największe nasilenie przypadło na lata 1982 i 1983, choć w roku 1983 dał się zauważyć wyraźny spadek tego rodzaju wystąpień.

Niemniej jednak w dalszym ciągu w sposób nieregularny kolportowano w szczególności na Walcowni Karoseryjnej biuletyn „Hutnik” a także pojedyncze egzemplarze różnych ulotek.

Podejmowane działania zmierzające do ich ustalenia. Z zebranych materiałów w tej sprawie wynika, iż materiały te wnoszone na teren Kombinat HiL przez różne osoby i na tej podstawie wnosi się, że działalność poligraficzna prowadzona jest poza Kombinate.

W oparciu o pracę operacyjną ustalono kilka osób zajmujących się kolportażem lub pośrednictwem w rozprowadzaniu nielegalnych wydawnictw wśród pracowników WZB.

Osoby zajmujące się rozprowadzaniem nielegalnych wydawnictw zachowują duży stopień konspiracji, co gwarantuje im bezpieczeństwo. Nie jest to forma kolportażu jawnego, polega on głównie na metodzie rozkładania pojedynczych egzemplarzy lub kilku wydawnictw do prowadzonej na poszczególnych stanowiskach pracy dokumentacji, bądź też pozostawianie tych wydawnictw w szatniach i umywalniach.

Tego rodzaju działalność, mimo podejmowanych czynności zmierzających do ujawnienia osób, trwała dość długo z przyczyn już podanych, a tym bardziej były zasadnicze trudności do zebrania dowodów na tego rodzaju działalność w odniesieniu do konkretnych osób w takim zakresie, aby można było im przedstawić zarzuty.

Wobec tego skoncentrowano się na działaniach dezinformacyjnych, jak również wprowadzeniu atmosfery braku zaufania, a także skłóceniu osób zajmujących się tą działalnością.

Przeprowadzono również szereg rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych z tymi osobami, co niewątpliwie przyczyniło się do zahamowania tej formy działalności.

Poza osobami, które rozpracowywano w ramach prowadzonej sprawy, ujawniono dalsze osoby zajmujące się kolportażem bądź prowadzące zbiórkę funduszy na SFPP „S”, a mianowicie:

- Maciej Mach s. Ignacego i Emilii, ur. 30.06.1955 r. zam. N. Huta os. Górali [...].
- Jerzy Bajorek s. Jana i Marii, ur. 19.10.1956 r. zam. Nowa Huta, os. Centrum B [...].
- Lech Matyjaśkiewicz – ur. 24.01.1947 r. s. Stanisława i Heleny, zam. Nowa Huta os. Kościuszkowskie [...].

Z osobami tymi wiele razy przeprowadzono rozmowy o charakterze profilaktyczno-ostrzegawczym, co niewątpliwie miało wpływ na zmniejszenie się ich aktywności.

Kolportaż nielegalnych wydawnictw wiąże się ściśle z faktami podburzania do nielegalnych wystąpień, głównie marszy protestacyjnych. W wydawnictwach jakie były kolportowane na WZB przekazywane były informacje na temat czasu, formy i sposobu publicznych wystąpień. Odnotowano również sporadycznie fakty przekazywania tego rodzaju informacji ustnie, a najczęściej czynił to Wiesław Mazurkiewicz, zatrudniony na Walcowni Karoseryjnej. Z tych też m.in. przyczyn zainteresowano się jego osobą, a nawet w wyniku uzgodnień z kierownictwem WZB, doprowadzono do jego dyscyplinarnego zwolnienia.

Jednak z przyczyn niezależnych (od decyzji tej odwołał się do Społecznego Sądu Pracy) przywrócono go w prawach pracownika z poleceniem wypłacenia mu odszkodowania za czas nie przepracowany.

Niemniej jednak ta decyzja i innego rodzaju prowadzona praca operacyjna w stosunku do W. Mazurkiewicza doprowadziła do zaprzestania przez niego działalności tego rodzaju.

W manifestacjach ulicznych, jakie miały miejsce na terenie dzielnicy Nowa Huta w roku 1982, nie stwierdzono udziału pracowników Walcowni Zimnej Błach, za wyjątkiem kilku osób, które swoją obecność w miejscu manifestacji tłumaczyły przypadkowością.

Innego rodzaju problemem była sprawa zbiórki pieniędzy na Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej „S”. Po wprowadzeniu stanu wojennego dało się zauważyć niezorganizowaną formę prowadzenia tej zbiórki, bez prowadzenia jakiegokolwiek dokumentacji.

Pieniądże, jak głosili organizatorzy tych zbiórek, przekazywane były jako pomoc dla rodzin internowanych.

W późniejszym okresie czasu forma prowadzenia zbiórek uległa zmianie, gdyż wprowadzono dokumentację, a także wydawano osobom płacącym na ten cel legitymacje. Ta działalność miała na celu stworzenie bojkotu legalnych związków zawodowych.

Jednak i ta forma prowadzenia zbiórki funduszy nie spotkała się z powszechną akceptacją załogi.

Wręcz przeciwnie – zaobserwowano zjawisko większego zainteresowania się obecnymi związkami zawodowymi i ich wzrost liczebny.

Figuranci sprawy, którzy głównie wywodzą się z grona byłych działaczy NSZZ „Solidarność”, w chwili obecnej nie stanowią żadnego zagrożenia dla środowiska robotniczego[;] ich wpływ na nie staje się coraz mniejszy. Wynika to z prowadzenia ciągłych działań nękających, jak rozmowy, lustracje mieszkań, zwiększonym zainteresowaniem się nimi na terenie zakładu pracy. Ponadto tego rodzaju metody postępowania wobec tych osób doprowadziły w konsekwencji do rezygnacji z pracy na WZB.

Obecnie na Walcowni Zimnej Błach pracuje tylko jeden figurant rozpracowania operacyjnego, Wojciech Boligłowa, który w zasadzie zaniechał dalszej działalności.

Do chwili obecnej zwolniony został Adam Góralski, który pozostał na terenie Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina, ale w zupełnie innym zakładzie i w innych środowiskach.

Marian Gromek podjął pracę na terenie Torunia, a Bogusław Stelmach aktualnie podjął starania o wyjazd na pobyt stały do Australii, na co otrzymał zgodę.

Pozostałe osoby, które ujawniono w trakcie prowadzenia operacyjnego rozpracowania, również na skutek podjętych wobec nich czynności bądź straciły zaufanie u załogi zakładu, bądź skutecznie zostały zniechęcone wynikami swojej działalności z [!] [i] zaprzestały jej kontynuacji.

W przedmiotowej sprawie wykorzystano 3 źródła osobowe TW ps. „Sebastian”, „Angel” i „Karol” oraz około 8 KO<sup>20</sup>.

W oparciu o przekazywane przez te źródła informacje uzyskano w miarę pełną kontrolę nad działalnością figurantów, a ponadto ujawniono dalsze osoby zajmujące się nielegalną działalnością, co w konsekwencji doprowadziło do likwidacji źródła zagrożenia.

## WNIOSKI

1. Zakończyć sprawę operacyjnego rozpracowania krypt. „Opornik I” a materiały sprawy przekazać do Wydz. „C” WUSW na okres 3 lat.
2. Lista osób zajmujących się kolportażem oraz informacje dot. tych osób przekazać do sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Nowotwór” celem dalszego zainteresowania się tymi osobami i ich rozpracowania.
3. Figurantów sprawy kontrolować poprzez źródła osobowej informacji w ramach SOR krypt. „Stal”.

<sup>20</sup> Kontakty operacyjne (KO) – osobowe źródła informacji SB rekrutujące się z pionu kierowniczego w zakładzie pracy lub instytucji. Bardzo często członkowie PZPR.

4. Pracownikom prowadzącym sprawy wym. w pkt. 2 i 3 dostarczać na bieżąco informacji na temat ujemnych zjawisk będących w zainteresowaniu tych rozpracowań.

Sporządził: \ st. insp. DUSW Nowa Huta \ st. chor. J. Kmiecik

**Zgadzam się \ kpt.** [podpis nieczytelny] \ 17.07.84

ZASTĘPCA SZEFA \ DZIELNICOWEGO URZĘDU \ SPRAW WEWNĘTRZNYCH \ ds. Służby Bezpieczeństwa \ Kraków-Nowa Huta \ podpis nieczytelny \ mjr mgr Jan Nogieć **Proponuje akceptować \ 20.07.84 r.**

Wyk. w 3 egz. \ Egz. nr 1 – a/a \ Egz. nr 2 – SO „Stal” \ Egz. nr 3 – SOR „Nowotwór” [odkreślenie] \ L.dz. **00345/84/MW**

AIPN Kr, 0101/261/Diazo, SOR „Nowotwór”, mps, materiał nienumerowany (4 strony).

#### 5. [po 1984] – Wykaz osobowych źródeł informacji wykorzystywanych w SOR „Nowotwór”.

**T A J N E** \ spec. znaczenia \ Nr ewidencyjny 28540

##### W Y K A Z \ osobowych źródeł informacji wykorzystywanych w sprawie

Lp	Pseudonim	Uwagi
1	tw. <i>Giermek</i> <sup>21</sup>	tow. <i>Mitschke</i>
2	tw. <i>Gawel</i>	tow. <i>Sienniak</i>
3	tw. <i>Sebastian</i>	tow. <i>Sienniak</i>
4	tw. <i>Krzysiek</i>	tow. <i>Niemiec</i>
5	tw. <i>Zofia</i>	tow. <i>tecula</i> <sup>22S</sup>
6	k.o. <i>Robert</i>	tow. <i>Michalski</i> <sup>23</sup>
7	tw. <i>Górnik</i> <sup>24</sup>	tow. <i>Wachowiak</i> <sup>25</sup>
8	k.o. <i>S.A.</i>	tow. <i>Stecula</i>
9	tw. <i>Dziadek</i>	tow. <i>Klamka</i> <sup>26</sup>
10	tw. <i>Jarosław</i> <sup>27</sup>	tow. <i>Stecula</i>
11	tw. <i>Kalamarz</i>	tow. <i>Sienniak</i>

<sup>21</sup> Zdzisław Marian Grzesik, ur. 11 III 1948 r., zarejestrowany (KR-26188) 19 IV 1982 r. jako KTW ps. „Giermek” przez Wydz. V WUSW w Krakowie, następnie przejęty przez DUSW Kraków-Nowa Huta p. V, od 27 X 1982 r. zarejestrowany jako TW „Giermek”, przejęty przez WOG.

<sup>22</sup> Mirosław Tadeusz Stecula, ur. 25 X 1951 r. w Bolesławcu, ppor., funkcjonariusz MO (1978-1982) i SB (1 IV 1982-15 III 1990), m.in. starszy inspektor Wydziału V KD MO Kraków-Nowa Huta (1983-1989).

<sup>23</sup> Zbigniew Stanisław Michalski, ur. 20 II 1951 r. w Rzeszowie, kpt., funkcjonariusz SB (10 III 1978-b.d., po 1 I 1987), m.in. starszy inspektor Wydziału V KW MO Kraków (1981-1984), zastępca naczelnika Wydziału V DUSW Kraków-Nowa Huta (1984-1985), starszy inspektor (1986), a następnie kierownik Sekcji Wywiadów i Ustaleń Wydziału „B” DUSW Kraków-Nowa Huta.

<sup>24</sup> Jan Krzyżostanek, ur. 15 VI 1947 r., pracownik wydziału Stalowni Martenowskiej Huty im. Lenina, członek NSZZ „Solidarność”, TW „Górnik”.

<sup>25</sup> Tomasz Wachowiak, ur. 22 IV 1958 r. w Mławie, por., funkcjonariusz SB (1 VI 1983-30 VI 1987), m.in. inspektor Wydziału V KD MO Kraków-Nowa Huta (1983-1987).

<sup>26</sup> Włodzimierz Klamka, ur. 6 VIII 1954 r. w Pińczowie, st. kpr., funkcjonariusz SB (16 IX 1979-15 XI 1988), m.in. inspektor Wydziału V DUSW Kraków-Nowa Huta (1983-1988).

<sup>27</sup> Janusz Gallewicz, ur. 14 VIII 1942 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim, zarejestrowany (KR-28448) 9 III 1984 r. jako TW „Jarosław” przez DUSW Kraków-Nowa Huta, w okresie 19 XI 1985 - 9 V 1987 figurant SOR „Robert”. Zdemaskowany jako tajny współpracownik SB przez działaczy KRH NSZZ „S”, złożył obszernie wyjaśnienia ze swojej współpracy. Zob.: Archiwum S. Handzlika, Oświadczenie Janusza Gallewicza, Kraków b.d.



<i>12 tw. Jantos</i> <sup>28</sup>	<i>Soja</i> <sup>29</sup>
<i>13 tw. Szpak</i> <sup>30</sup>	<i>Soja</i>
<i>14 tw. „Metros”</i> [?]	<i>Soja</i>
<i>15 tw. Ekspert</i> <sup>31</sup>	<i>Wachowiak</i> <sup>32</sup>
<i>16 tw. Zygmunt</i>	<i>Dziedzic</i>
<i>17 tw. Szczepan</i> <sup>33</sup>	<i>Stecula</i>
<i>18 tw. ech L</i>	<i>Stecula</i>
<i>19 tw. Zenek</i>	<i>Stecula</i>
<i>20 k.o. „B”</i>	<i>Soja</i>
<i>21 tw. Jakubowski</i> <sup>34</sup>	<i>Soja</i>
<i>22 tw. Adam 2</i> [?]	<i>Soja</i>
<i>23 tw. Jurek</i>	<i>Soja</i>
<i>24 tw. Leszek</i>	<i>Soja</i>
<i>25 tw. lek O</i>	<i>Stecula</i>
<i>26 tw. Hipolit</i> <sup>35</sup>	<i>Klamka</i>
<i>27 tw. Andrzej</i>	<i>Sienniak</i>

AIPN Kr, 0101/261/Diazo, SOR „Nowotwór”, mps, materiał nienumerowany

## **6. [1988, przed 5 maja] – Plan postępowania z uczestnikami strajku kwietniowo-majowego w Hucie im. Lenina po jego spacyfikowaniu.**

„ZATWIERDZAM”

Tajne spec. znaczenia \ Egz. Nr. I

### PLAN

postępowania z członkami Komitetu Strajkowego w HiL i innymi osobami, biorącymi udział w strajku po jego rozwiązaniu przy użyciu siły.

#### PODSTAWA PRAWNA

W zaistniałej sytuacji na Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina, w stosunku do osób będących inicjatorami strajku i tworzących ściśle kierownictwo Komitetu Strajkowego, za-

<sup>28</sup> Stanisław Trzos, ur. 19 IX 1942 r. w Zabierzowie, zarejestrowany (KR-27648) 18 VI 1983 r. jako KTW przez Wydział V WUSW w Krakowie, od dn. 30 XI 1983 r. TW „Jantos”, przejęty przez DUSW SB Kraków-Nowa Huta.

<sup>29</sup> Andrzej Ludwik Soja, ur. 21 X 1952 r. w Krakowie, por., funkcjonariusz SB (16 X 1979-28 II 1987), m.in. starszy inspektor Wydziału V KD MO Kraków-Nowa Huta (1983-1987).

<sup>30</sup> Włodzimierz Sidor, ur. 20 X 1937 r., pracownik Zakładu Surowcowego Wydziału Aglomerownia nr 2 Huty im. Lenina, przewodniczący KW NSZZ „S” (1980-1981), członek KRH (od 17 III 1981 r.), członek tzw. „frakcji stadionowej” w KRH (VIII-IX 1981 r.), zarejestrowany (KR-25400) 29 XII 1981 r. jako TW „Szpak”. Zob.: IPN Kr 00100/1629/D, Tezcza personalna, Włodzimierz Sidor T.W. ps. „Szpak”.

<sup>31</sup> Jan Ksieniewicz, ur. 4 VI 1923 r. w Baranowicach, główny dyspozytor KM Huta im. Lenina, zarejestrowany (KR-20565) 14 VII 1978 r. jako KTW przez Wydział III-A WUSW w Krakowie, od 17 VII 1978 r. TW „Ekspert”, przejęty przez DUSW SB Kraków-Nowa Huta.

<sup>32</sup> Tomasz Wachowiak, ur. 22 IV 1958 r. w Mławie, por., funkcjonariusz SB (1 VI 1983-30 VI 1987), m.in. inspektor Wydziału V KD MO Kraków-Nowa Huta (1983-1987).

<sup>33</sup> Ryszard Szczudłowski, ur. 6 IV 1948 r. w Żąbkowicach Śląskich, zarejestrowany (KR-25396) 29 XII 1981 r. jako TW „Szczepan” przez Wydz. III-A WUSW w Krakowie, przejęty przez SB DUSW Kraków-Nowa Huta.

<sup>34</sup> Jan Luty, ur. 5 XII 1941 r., pracownik Huty im. Lenina, zarejestrowany (KR-26612) 7 X 1982 r. jako KTW przez Wydział V WUSW w Krakowie, od 24 I 1983 r. TW „Jakubowski”.

<sup>35</sup> Andrzej Adam Kurek, ur. 12 I 1965 r. w Makowie Podhalańskim, zarejestrowany (KR-27246) 23 III 1983 r. jako KTW przez Wydział V WUSW w Krakowie, od 30 XI 1983 r. TW „Hipolit”, przejęty przez DUSW SB Kraków-Nowa Huta.

stosowanie ma przepis artykułu 220 kodeksu karnego (zbrodnia małego sabotażu). Przepęstwo to posiada znamiona zbliżone do sabotażu (art. 127 kk), jednakże pozbawione jest charakteru politycznego. Jest zagrożone karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3-ch.

Należy zaznaczyć, iż zgodnie z dyspozycją art. 217 § 1 pkt 3 kpk wobec podejrzanych o popełnienie wyżej wymienionego przestęstwa, możliwym będzie zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania.

Natomiast w stosunku do pozostałych osób, w tym również wspomagających strajk, można zastosować przepis art. 52 a § 1 pkt 2 k.w. Nadto należy nadmienić, iż strajkujący naruszają przepisy:

- art. 54 Ustawy z 8 października 1982 r. o związkach zawodowych, tekst jednolity: Dz.U. z 1985 r. Nr 54 poz. 277, zagrożenie: kara pozbawienia wolności do roku, ograniczenia wolności albo grzywna;
- art. 282 a kk – zagrożenie: do 3-ch lat pozbawienia wolności,
- art. 52 kodeksu pracy – ustawa z 26 czerwca 1974 r. (Dz.U. z 1974 r. Nr 24 poz. 141) dot. możliwości rozwiązania przez zakład pracy umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika ze skutkiem natychmiastowym.

### CZYNNOŚCI DO WYKONANIA

1. W przypadku decyzji i rozwiązaniu strajku w sposób podany wyżej, członkowie Komitetu Strajkowego będący na terenie KM HiL – zostaną zatrzymani i dowiezieni do aresztu WUSW przy ul. Mogiłskiej Nr 109<sup>36</sup>, a następnie przekazani do dyspozycji Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie, względnie kierowani w trybie przyspieszonym do kolegium d/s wykroczeń wg wcześniej przygotowanych wykazów, stanowiących załącznik do niniejszego planu.<sup>37</sup>

2. Po otrzymaniu informacji o wejściu pododdziałów na teren KM HiL, do miejsc zamieszkania względnie innych, znanych miejsc pobytu wszystkich członków Komitetu Strajkowego oraz niektórych osób wspomagających strajk, wysłanych zostanie 20 zespołów składających się z 4-ch funkcjonariuszy MO, 1 – SB (wszyscy z dzielnicowych urzędów spraw wewnętrznych) dysponujących samochodem.

Celem działania tych zespołów będzie:

- zatrzymanie interesujących nas osób nie przebywających w czasie rozwiązania strajku na terenie Kombinatu,
- dokonanie w oparciu o prokuratorskie nakazy przeszukań osoby i mieszkania oraz ujawnienie i zakwestionowanie przedmiotów stanowiących dowód przestęstwa lub wykroczenia,
- podzielenie każdego zespołu na dwie części, z których jedna dokona natychmiastowego przewiezienia zatrzymanego wraz z jego dokumentem tożsamości do punktu zbornego mieszczącego się w pokoju nr 205 B w budynku WUSW w Krakowie i przekazanie go wytypowanym pracownikom Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego tut. Urzędu.
- W tym samym czasie, druga część zespołu dokona przeszukania i wraz z ujawnionymi i zakwestionowanymi dowodami rzeczowymi oraz stosowną dokumentacją, po przyjeździe samochodu, wraca do WUSW i w pokoju 205 B przekaże dokumentację i depozyt.

### UWAGA:

Każda grupa ma do zatrzymania 2 osoby. W stosunku do drugiej z nich postępuje w wyżej opisany sposób.

W przypadku ujawnienia w przeszukiwanym mieszkaniu osób trzecich, po ich wylegitymowaniu i spisaniu, drogą radiową, należy przekazać ich dane na WSK WUSW, w celu sprawdzenia, czy nie ma wśród nich osób wytypowanych do zatrzymań.

<sup>36</sup> N-k Wydz. V zabezpieczy dla dowódców pododdziałów likwidujących strajk pełną dokumentację umożliwiającą zatrzymanie wytypowanych osób [przyj. z dok.].

<sup>37</sup> Zob. dok. nr 7 i 8.

Oficer dyżurny WSK w momencie rozpoczęcia akcji, otrzyma kopię wykazów takich osób, lub uzyska telefonicznie Nr 56-506.

Do zatrzymania planuje się użycie 100 funkcjonariuszy MO i 20 – SB i 20 kierowców.

3. Funkcjonariusze Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego i Śledczego tut. WUSW, po przekazaniu im przez zespoły zatrzymanych wraz z dokumentacją i ewentualnie depozytami, postępują wg dotychczas ustalonych zasad – jak przy zajściach ulicznych.

4. W Wydziale Śledczym tut. Urzędu, na czas akcji, powołuje się następujące zespoły:

- Zespół nr 1 w składzie: \ – por. Marek Kłosowski<sup>38</sup> – dowódca \ – ppor. Wojciech Grzęda.<sup>39</sup>  
Zadania:
  - wykonywanie czynności procesowych i dokumentacyjnych związanych z prowadzeniem postępowania przygotowawczego o p-stwo z art. 220 k.k.
- Zespół Nr 2 w składzie: \ – kpt. Piotr Falkowski<sup>40</sup> – dowódca \ – por. Antoni Zasada<sup>41</sup> \ – st. chor. Marek Krupa<sup>42</sup> \ – szer. Halina Kwiecień<sup>43</sup>  
Zadania:
  - przygotowanie dokumentacji niezbędnej do kierowania w trybie przyspieszonym wniosków i ukaranie do kolegium d/s wykroczeń (analogicznie – jak przy zajściach ulicznych),
- Zespół Nr 3 w składzie: \ – kpt. Zbigniew Ziobro<sup>44</sup> – dowódca \ – kpt. Tadeusz Katolik<sup>45</sup> \ – por. Edward Siuta<sup>46</sup>  
Zadania:
  - wypełnianie nakazów, osadzanie zatrzymanych w areszcie oraz na zlecenie Kierownictwa tut. Wydziału, prowadzenie wobec wytypowanych zatrzymanych pracy operacyjnej,
- Zespół nr 4 w składzie: \ – kpt. Marek Dwurażny<sup>47</sup> – dowódca \ sierż. sztab. Natalia Halij<sup>48</sup>  
Zadania:
  - pełna obsługa informacyjno-analityczna związana z realizacją tej akcji.

<sup>38</sup> Marek Jerzy Kłosowski, ur. 2 VI 1956 r. w Krakowie, kpt., funkcjonariusz SB (16 XI 1979-31 VII 1990), m.in. inspektor Wydziału Śledczego KW MO Kraków (1980-1984), starszy inspektor Wydziału Śledczego WUSW Kraków (1984-1990).

<sup>39</sup> Wojciech Jerzy Grzęda, ur. 5 III 1959 r. w Radomiu, ppor., funkcjonariusz SB (1 VI 1984-31 VII 1990), m.in. inspektor Wydziału Śledczego WUSW Kraków (1984-1989).

<sup>40</sup> Piotr Falkowski, ur. 1 XII 1942 r. w Zbytkowie, kpt., funkcjonariusz MO (1963-1979) i SB (1 X 1979-31 VII 1990), m.in. starszy inspektor Wydziału Śledczego KW MO w Krakowie (1982-1990).

<sup>41</sup> Antoni Michał Zasada, ur. 14 VIII 1956 r. w Krakowie, por., funkcjonariusz SB (1 XII 1980-15 IV 1990), m.in. inspektor (1984-1986), starszy inspektor Wydziału Śledczego WUSW Kraków (1986-1990).

<sup>42</sup> Marek Stanisław Krupa, ur. 1 I 1943 r. w Krakowie, st. chor., funkcjonariusz MO (1972-1982) i SB (1 IX 1982-5 IV 1990), starszy inspektor Wydziału Śledczego KW MO Kraków (1982-1990).

<sup>43</sup> Halina Aleksandra Kwiecień, ur. 15 II 1952 r. w Krakowie, st. kpr., funkcjonariuszka SB (16 II 1987-31 V 1990), formalnie maszynistka Wydziału Paszportów, faktycznie maszynistka Wydziału Śledczego WUSW Kraków (1987-1990).

<sup>44</sup> Zbigniew Paweł Ziobro, ur. 14 III 1935 r. w Krakowie, kpt., funkcjonariusz SB (1 III 1972-15 II 1990), m.in. kierownik Sekcji Wydziału Śledczego KM MO Kraków (1976-1990).

<sup>45</sup> Tadeusz Katolik, ur. 1 II 1944 r. w Piłatkowcach (ZSRS), kpt., funkcjonariusz MO (1965-1971) i SB (1 I 1972-31 VII 1990), m.in. starszy inspektor Wydziału Śledczego KW MO Kraków (1979-1990).

<sup>46</sup> Edward Siuta, ur. 30 I 1953 r. w Krakowie, kpt., funkcjonariusz SB (16 VII 1979-31 X 1989) i MO (1989), m.in. inspektor Wydziału III-1 KW MO Kraków (1981-1985), inspektor (1985-1987), następnie starszy inspektor Wydziału Śledczego WUSW Kraków (1987-1989).

<sup>47</sup> Marek Tadeusz Dwurażny, ur. 23 X 1949 r. w Tarnowie, kpt., funkcjonariusz SB (16 II 1979-31 VII 1990), m.in. starszy inspektor Wydziału Śledczego KW MO Kraków (1981-1990).

<sup>48</sup> Natalia Halij, ur. 5 VIII 1944 r. w Płońsku, st. sierż. sztab., funkcjonariuszka MO (1964-1981) i SB (1 IX 1981-31 VII 1990), m.in. inspektor Wydziału Śledczego WUSW Kraków (1984-1990).

## UWAGA:

Wszyscy inni funkcjonariusze Wydziału Śledczego pozostają w dyspozycji Naczelnika tegoż Wydziału.

Za całokształt pracy Wydziału Śledczego odpowiada Naczelnik – mjr Maciej Wójcik.<sup>49</sup>

5. Wydział Dochodzeniowo-Śledczy tut. Urzędu na czas akcji powoła 6 grup, których zadaniem będzie prowadzenie oględzin połączonych z przeszukaniem miejsc na terenie KM HiL, w których prowadzona była akcja strajkowa, bądź przechowywane były przedmioty mogące stanowić dowód w postępowaniu przygotowawczym lub karno-administracyjnym.

W tym celu, po likwidacji strajku, na teren Kombinatu wejdą 4 grupy dochodzeniowo-śledcze, które wykonają powyższe czynności. Funkcjonariusze będą umundurowani w mundury typu „moro”. Przewodnikami dla powyższych grup po terenie Kombinatu, będą funkcjonariusze wytypowani przez Z-cę Szefa DUSW d/s SB w Nowej Hucie – mjr. K. Kasprzyka.

Stosowna dokumentacja znajduje się u N-ka Wydz. Doch. Śledczego – ppłk. Wł. Wróbla.

Nadto w Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym znajdować się będą 3 grupy operacyjno-śledcze, których zadaniem będzie podejmowanie interwencji w razie zaistnienia zdarzeń nadzwyczajnych w czasie likwidacji strajku.

Środki transportu

Na polecenie Z-cy Szefa WUSW d/s MO – płk. mgr. Władysława Nowaka – Wydział Transportu zabezpieczy 24 radiowozy do wykonania akcji.

## UWAGA:

W czasie akcji zatrzymań, na terenie Wydziału Śledczego, obecny będzie lekarz, wyznaczony przez Dyrektora Szpitala płk. dr. Edwarda Kotowieckiego, którego zadaniem będzie udzielenie niezbędnej pomocy medycznej.

Sporz. 3 egz. \ 1 egz. Z-ca Szefa d/s MO \ płk Wł. Nowak \ 1 egz. Wydział Śledczy \ 1 egz. Wydz. Doch. Śledczy \ [odkreślenie] Wyk. Z e s p ó ł \ Druk: NH., Ldzm. 00166/88

IPN Kr 07/5522, t. 1, k. 5-9. [ten sam dok. IPN Kr 096/1206, k. [5-9]]

**7. [1988, przed 5 maja] – Wykaz osób podejrzanych w śledztwie z art. 220 kk.<sup>50</sup>**

W Y K A Z \ osób podejrzanych w śledztwie z art. 220 kk.

1. CIESIELSKI Jan s. Maksymiliana, ur. 1949-03-05 [...] <sup>51</sup>
2. FUGIEL Kazimierz s. Franciszka, ur. 1941-03-30 [...]
3. GIL Mieczysław s. Józefa, ur. 1944-01-09 [...]
4. HANDZLIK Stanisław s. Józefa, ur. 1943-01-21 [...]
5. MAZURKIEWICZ Wiesław s. Stefana, ur. 1935-04-06 [...]
6. MACH Maciej s. Ignacego, ur. 1955-08-03 [...]
7. SZCZYPCZYŃSKI Tadeusz s. Stanisława, ur. 1953-03-14 [...]
8. SZEWCZUWIANIEC Andrzej s. Józefa, ur. 1950-11-11 [...]
9. SZCZUPAK Marek s. Jana, ur. 1949-07-17 [...]
10. WRÓBEL Bogdan s. Czesława, ur. 1957-01-05 [...]

<sup>49</sup> Maciej Wójcik, ur. 20 IX 1951 r., mjr MO, funkcjonariusz SB (I IX 1975-31 VII 1990), m.in. zastępca naczelnika Wydziału Śledczego KW MO Kraków (1980-1983)/WUSW Kraków (1983), naczelnik Wydziału Śledczego WUSW Kraków (1984-1990), szkolony w Wyższej Szkole KGB w Moskwie (1986).

<sup>50</sup> Jest to załącznik do dok. nr 6.

<sup>51</sup> Tu i dalej pominięto adres.

11. WRÓBEL Krzysztof s. Czesława, ur. 1955-12-02 [...]

12. OSTAŁOWSKI Jerzy s. Henryka, ur. 1944-04-14 [...]

IPN Kr 07/5522, t. 1, k. 11 [ten sam dok. IPN Kr 096/1206, k. [10]]

**8. [1988, przed 5 maja] – Wykaz sprawców wykroczenia z art. 52 a § 1 pkt 2 kodeksu wykroczeń<sup>52</sup>.**

W Y K A Z \ sprawców wykroczenia z art. 52 a § 1 pkt 2 kw.

1. ATŁASIŃSKI Bogusław s. Romana, ur. 1957-06-06 [...]<sup>53</sup>
2. BANIAK Kazimierz s. Edwarda, ur. 1957-03-01 [...]
3. BIEL Stanisław s. Jana, ur. 1955-05-05 [...]
4. CIEPIELEWSKI Andrzej s. Aleksandra, ur. 1954-11-27 [...]
5. DOMAGAŁA Marek s. Stanisława, ur. 1957-03-27 [...]
6. GAŚSIOR Julian s. Józefa, ur. 1936-09-02 [...]
7. KIELIAN Henryk<sup>54</sup> s. Józefa, ur. 1952-10-23 [...]
8. SKALBANIA Adam s. Bolesława, ur. 1950-02-24 [...]
9. SAJKA Janusz s. Józefa, ur. 1947-02-07 [...]
10. NOWAK Franciszek s. Karola, ur. 1942-10-04 [...]
11. SURMA Marek s. Edwarda, ur. 1969-10-30 [...]
12. KRAJEWSKI Andrzej s. Andrzeja, ur. 1963-10-08 [...]
13. PYTEL Stefan<sup>55</sup> s. Bolesława, ur. 1935-05-17 [...]
14. KRZYŻAK Henryk s. Michała, ur. 1935-07-13 [...]
15. KOPEK Czesław s. Feliksa, ur. 1933-08-14 [...]
16. KRZYSZTOFIK Stanisław s. Stanisława, ur. 1950-08-07 [...]
17. MUCHA Józef s. Mariana, ur. 1933-11-18 [...]
18. NICPOŃ Marian s. Józefa, ur. 1943-09-03 [...]
19. OGÓREK Jan s. Józefa, ur. 1934-10-12 [...]
20. PŁANETA Krzysztof s. Józefa, ur. 1956-08-08 [...]
21. PRUSAK Marian s. Stanisława, ur. 1932-04-02 [...]
22. BANASZKIEWICZ Edward s. Antoniego, ur. 1964-12-13 [...]
23. JĘDRYSIAK Andrzej s. Józefa, ur. 1950-06-25 [...]
24. KOWALIK Zbigniew s. Jana, ur. 1940-05-09 [...]
25. MATYJAŚKIEWICZ Lech, s. Stanisława, ur. 1947-01-24 [...]
26. PAWLIK Robert s. Mariana, ur. 1960-05-15 [...]
27. ŚLUSARCZYK Józef s. Bronisława, ur. 1929-03-17 [...]
28. ŻUREK Jan, s. Stanisława, ur. 1954-12-21 [...]

IPN Kr 07/5522, t. 1, k. 12-14 [ten sam dok. IPN Kr 096/1206, k. [11-13]]

<sup>52</sup> Jest to załącznik do dok. nr 6.

<sup>53</sup> Tu i dalej pominięto adres.

<sup>54</sup> Właściwie Władysław Kielian.

<sup>55</sup> Stefan Pytel został zarejestrowany jako TW „Stefan”.

**9. 1988, 5 maja – Szyfrogram naczelnika Wydziału V WUSW w Krakowie pplk. Jana Nogiecia do naczelnika Wydziału I i VI Departamentu V MSW w Warszawie informujący o pacyfikacji strajku i sytuacji w Hucie im. Lenina.**

Kraków dn. 1988-05-05

Wydz. Śl.

T A J N E \ Egz. 3

[pieczęć:] [orzeł] \ WOJEWÓDZKI URZĄD \ SPRAW WEWNĘTRZNYCH \ w Krakowie \ 11 L. dz. H-01240/88

[ukośnie na marginesie z lewej:] por. M. Klosowski \ Kr. 88.05.05 [podpis nieczytelny]

NACZELNIK WYDZIAŁU I i VI \ DEPARTAMENTU V M S W \ W A R S Z A W A

S z y f r o g r a m :

W uzupełnieniu meldunku operacyjnego z dn. 4 bm. L.dz. H – 01225/88<sup>56</sup>, informuję, że na zmianie nocnej w Kombinacie HiL: w Zakładzie Walcowni Zimnych Blach – na stan ewidencyjny – 486 obecnych było 340 osób z czego 36 deklaruje podjęcie pracy natychmiast, 302 uporczywie strajkuje, analogicznie na Zakładzie Walcowniczym – 320 [wg ewidencji], 254 [obecnych], 166 [strajkuje] i 88 osób [deklaruje podjęcie pracy], a w Zakładzie Mechanicznym – 257 [wg ewidencji], 187 [obecnych], pracowało 149, strajkowało 38. Ogółem na obecnych w pracy 781 osób nie zamierzało podjąć pracy 438.

Informuję również, że wspomniana w poprzednim meldunku grupa mediacyjna przeprowadziła drugą turę rozmów, które jednak nie przyniosły żadnych efektów.

Wobec braku perspektyw zneutralizowania konfliktu metodami administracyjno-politycznymi, w dn. 5 bm. o godz. 2,00 – 4,40 przeprowadzono zgodnie z opracowanym planem odblokowanie zakładu. W jego trakcie zatrzymano 36 osób, z czego 10 ze ścisłego Komitetu Strajkowego, tj.

- 1/ ATLASIŃSKI Bogusław s. Romana ur. 5.06.1957 r.
- 2/ BIEL Stanisław s. Jana ur. 5.05.1955 [r.]
- 3/ DOMAGAŁA Marek s. Stanisława ur. 27.03.1957 r.
- 4/ FUGIEL Kazimierz s. Franciszka ur. 30.03.1941 r.
- 5/ GIL Mieczysław s. Józefa ur. 9.01.1944 r.
- 6/ KIELIAN Henryk s. Józefa ur. 23.10.1952 r.
- 7/ MAZURKIEWICZ Wiesław s. Stefana ur. 6.04.1935 r.
- 8/ MACH Maciej s. Ignacego ur. 3.08.1955 r.
- 9/ WRÓBEL Bogdan s. Czesława ur. 5.01.1957 r.
- 10/ WRÓBEL Krzysztof s. Czesława ur. 2.12.1955 r.

[poniżej:] [pieczęć:] WOJ. U[nieczytelne] \ [nieczytelne] 88.05.05 \ [nieczytelne] I 9226/88

Aktualnie trwają poszukiwania za S. Handzikiem, J. Ciesielskim i A. Szewczuwiąncem.

W trakcie prowadzonych działań zatrzymano też ks. T. Zaleskiego – który na terenie HiL, celebrował msze św. dla strajkujących. Przekazano go do dyspozycji kanclerza kurii, ks. Fidelusa.

Po rozpoczęciu rannej zmiany, obserwuje się przygotowania do wszczęcia procesu technologicznego. Utrzymują się jednak emocje i we wszystkich dotychczas strajkujących obiektach brak jest jednoznacznych rozstrzygnięć. Notuje się próby agitacji za powrotem do poprzedniego stanu. Na tle tak kształtujących się postaw, stanowisko administracji w tym dozorze produkcyjnego należy ocenić za mało aktywne.

O dalszym rozwoju sytuacji informować będziemy na bieżąco.

NACZELNIK WYDZIAŁU V \ [podpis nieczytelny] \ PPLK MGR JAN NOGIEĆ

IPN Kr 07/5522, t. 2, [k. 45-46] [ten sam dok. IPN Kr 096/1206, [k. 95-96]].

<sup>56</sup> Nie publikuje się.

**10. 1988, 23 maja – Analiza dotycząca odpowiedzialności prawnej organizatorów i uczestników strajku kwietniowo-majowego w Hucie im. Lenina, sporządzona w Wydziale Śledczym WUSW w Krakowie.**

Kraków, dnia 1988-05-23

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRAWNA ORGANIZATORÓW I UCZESTNIKÓW STRAJKU

Akcja strajkowa prowadzona na terenie Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina, w okresie: od 25 kwietnia do 5 maja br., była aktem sprzecznym z aktualnie obowiązującym porządkiem prawnym.

Działalność osób będących inicjatorami strajku i tworzących ściśle Kierownictwo Komitetu Strajkowego wyczerpywała znamiona:

1. art. 282 a § 1 i § 2 kk (zagrożenie: karą pozbawienia wolności do lat 3),
2. art. 54 Ustawy z 8 października 1982 roku o związkach zawodowych (Dz.U. z 1985 r., nr 54, poz 277) – zagrożenie: karą pozbawienia wolności do roku, ograniczenia wolności lub grzywną,
3. art. 52a § 1 pkt. 2 kw (zagrożenie: karą aresztu, ograniczenia wolności lub grzywną).

Natomiast wszystkie osoby, które uczestniczyły w akcji strajkowej, naruszając zasady pracy naraziły się na konsekwencje wynikające z art. 52 kodeksu pracy – Ustawa z 26 czerwca 1974 r. (Dz.U. z 1974 r., nr 24, poz. 141), to jest – możliwość rozwiązania przez zakład pracy umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika, ze skutkiem natychmiastowym.

W momencie rozwiązywania strajku na KM HiL – zatrzymano 38 osób.

Łącznie, w związku ze strajkiem zatrzymano 79 osób z tego:

1. Przeciwno 32 osobom skierowano wnioski o ukaranie w trybie przyspieszonym do Kolegium ds. Wykroczeń, z tego:
  - 17 osób zostało ukaranych karą aresztu zasadniczego (15 osób w wymiarze 1-go m-ca, 2 osoby – 2 tygodnie).

Aktualnie, po rozpatrzeniu odwołań złożonych przez wszystkich ukaranych aresztem zasadniczym, Sąd Rejonowy dla Krakowa-Nowej Huty, Wydział II Karny – w oparciu o art. 411 § 1 kpk – wstrzymał dalsze wykonanie kary wobec wszystkich 17-tu aresztowanych. Osoby te opuściły Areszt (12 maja – 6 osób, 13 maja – 1 osoba, 14 maja – 5 osób, 16 maja – 5 osób).

– 15 osób ukarano grzywną (14 osób – po 50 tys. zł grzywny i 30 tys. zł nawiązki, 1 osoba – 30 tys. zł grzywny).

W dniach 23-25 bm. odbędą się rozprawy odwoławcze przed Sądem w sprawach osób ukaranych przez Kolegium karą aresztu.

Natomiast w sprawach osób ukaranych karą grzywny, w dniach: 9, 10 i 13 czerwca br. będą miały miejsce rozprawy odwoławcze przed Kolegium II Instancji.

2. Wobec 6 osób Prokuratura Wojewódzka w Krakowie wszczęła postępowanie przygotowawcze RSD-24/S/88, II Ds.14/88, o przestępstwo a art. 54 ustawy z 8 października 1982 roku o związkach zawodowych (D.U. z 1985 (?) roku, nr 54, poz. 277) przedstawiła zarzuty z art. 282a § 1 i § 2kk oraz zastosowała środek zapobiegawczy w postaci aresztu tymczasowego w wymiarze po 3 miesiące.

Śledztwem objęto ściśle kierownictwo strajku, w osobach:

- Mieczysława GILA, l. 44, zatr. w gospodarstwie rolnym ojca,
- Kazimierza FUGIELA, l. 47, zatr. w HiL,
- Macieja MACHA, l. 33, zatr. w HiL,
- Wiesława MAZURKIEWICZA, l. 49, zatr. w HiL,
- Bogdana WRÓBLA, l. 31, zatr. w HiL,
- Krzysztofa WRÓBLA, l. 34, zatr. w HiL.

Postanowieniem z 16 maja 1988 roku, Prokuratura Wojewódzka w Krakowie zmieniła 5-ciu podejrzanym areszt tymczasowy stosując w zamian środek zapobiegawczy w postaci poręczenia społecznego Rady Pracowniczej HiL. Wobec podejrzanego Mieczysława GILA Prokuratura uchyliła środek zapobiegawczy (z uwagi na fakt, iż wymieniony nie był pracownikiem HiL).

Na dzień dzisiejszy gromadzone są materiały dowodowe w celu pełnego wyjaśnienia roli poszczególnych podejrzanych w strajku, jak też charakteru samego strajku.

<sup>a</sup>Z informacji uzyskanych przez tut. Wydział Śledczy w Prokuraturze Wojewódzkiej w Krakowie wynika, iż jeżeli względy formalno-prawne nie będą stały na przeszkodzie (poprzednia karalność), sprawa zostanie warunkowo umorzona.

Natomiast w przypadku poprzedniej karalności podejrzanych, sprawa zostanie skierowana z aktem oskarżenia do Sądu z art. 54 Ustawy o związkach zawodowych lub skierowana do Kolegium ds. Wykroczeń z wnioskami o ukaranie z art. 52a § 1 pkt. 2 kw.<sup>57</sup>

OPRACOWANO \ w Wydziale Śledczym \ WUSW w KRAKOWIE

IPN Kr 07/5522, t. 6, k. 80-82 [ten sam dok. IPN Kr 096/1206, k. 64-66; IPN Kr 07/5522, t. 1, k. 49-51].

---

<sup>57</sup> <sup>a-b</sup>Fragment zakreślony z dopiskiem poniżej: *W dniu 27.05.1988 r przekazałem informację o zamierzeniach prokuratury* [słowa nieczytelne]. - | 88.05.27 \ [podpis nieczytelny].



## WSPOMNIENIA PO TRZYDZIESTU LATACH

### FRAGMENTY WYPOWIEDZI DZIAŁACZY TAJNEJ KOMISJI ROBOTNICZEJ HUTNIKÓW

---

---

*Zebrał Andrzej Malik*

**Józef Bobela (ur. 1947 r. w Raclawicach, od 1965 r. pracownik Zakładu Koksochemicznego HIL)**

[...] Rozpocząłem swoją działalność po powstaniu Tajnej Komisji Robotniczej Hutników i Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej. Wcześniej powstały na zakładach Tajne Komisje Zakładowe. Były u nas organizowane na poszczególnych wydziałach. Zakładałem Fundusz Pomocy Pracowniczej na wydziale chemicznym. Osoby organizujące musiały cieszyć się popularnością wśród załogi i mieć jej pełne zaufanie. Na Zakładzie Koksochemicznym struktury podziemne organizowali także: na K2 Wojciech Daniel i Czesiu Tondyra (później poszedł on na Walcownię Karoseryjną), na K1 – Nowicki, a na K8 Czesław Rusin, który już nie żyje. Na drugim oddziale był jeszcze Ryszard Matuła oraz Bolesław Kozłowski, z którym byliśmy w TKRH i który pracował na K2, tam gdzie Wojciech Daniel. Właściwie najwięcej współpracowałem z tym ostatnim – on wprowadził mnie do Tajnej Komisji. Później nie mógł się już angażować, ponieważ został internowany w Czerwonym Borze [...].

Jeśli chodzi o to, czym zajmowałem się w TKRH, to można byłoby powiedzieć, że wszystkim po trochu. Głównie zbieraliśmy składki na pomoc dla internowanych, aresztowanych i ukaranych kolegiami. Wkrótce powstał Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej. [...] Zorganizowałem to u siebie w ten sposób, że na każdej zmianie byli mężowie zaufania, którzy zbierali składki i przekazywali je do mnie, a ja następnie deponowałem je u głównego skarbnika, Czesia Tondyry. [...] W ramach działalności w SFPP zajmowałem się także wypłacaniem świadczeń statutowych, organizowaniem kolonii dla dzieci członków Funduszu, paczek mikołajowych, Dnia Dziecka. [...] Do Społecznego Funduszu dołączali także przedstawiciele innych zakładów pracy z Nowej Huty, m.in. Budostal-2, w którym współpracowałem ze Stanisławem Gliwą. [...] W skład TKRH wszedłem chyba w 1983 r., ale teraz już tak dokładnie tego nie pamiętam. [...]

Zamawiałem także rocznicowe msze św. u ks. proboszcza Gwizdonia, który już nie żyje, a także u ks. proboszcza Skupienia. Msze były zamawiane często, m.in.: trzynastego każdego miesiąca, w święta państwowe, 31 sierpnia, po śmierci Bogdana Włosika w każdą rocznicę jego śmierci. Nie tylko ja zamawiałem, ale też inne osoby. Byłem tutaj parafianinem, bardzo blisko mieszkam, księża mnie znali, nawet nie chcieli przyjmować za mszę. [...]

Współpracowałem także z francuskimi związkowcami z CFTC<sup>1</sup>. Byłem nawet oddelegowany z Kombinatu do opieki nad Francuzami, którzy do nas przyjechali w sierpniu 1988 r., z tygo-

---

<sup>1</sup> Francuska Konfederacja Pracowników Chrześcijańskich (Confédération Française des Travailleurs Chrétiens – CFTC) – francuska organizacja związkowa, odwołująca się w swojej działalności do społecz-

dniową wizytą. [...] W moim domu gościłem przewodniczącego, Michela Visticota, i wiceprzewodniczącego francuskiego związku zawodowego. [...] Jeździłem wraz z nimi, oprowadzając ich w ramach programu wizyty, obejmującego Warszawę, Częstochowę i Oświęcim. Byliśmy przy grobie ks. Popiełuszki, [...] uczestniczyliśmy także w marszu z Mistrzejowic do Kombinatu. [...] Dzięki ich pomocy zorganizowaliśmy wyjazdy dla młodzieży – dzieci mogły pojechać do Francji. Część z nich była z rodzin działaczy TKRH, a część z MKS Nowa Huta. [...] Nasza młodzież pojechała do Francji jeszcze w 1988 r., natomiast francuska gościła u nas już po przemianach. [...]

Podczas strajku kwietniowo-majowego przyszedł do nas sekretarz partii, kierownik zakładu i przedstawiciel ze związków zawodowych OPZZ. Nie weszli na strajk, tylko spotkaliśmy się na korytarzu. Zapytali, kto jest przewodniczącym Komitetu Strajkowego i zaprosili cały Komitet na rozmowy do siedziby kierownictwa Zakładu Koksowniczego. Stwierdziłem, że nigdzie nie będziemy chodzić na rozmowy, a jeżeli mamy dyskutować, to tutaj, na miejscu, przy załodze. Byliśmy tam tylko przedstawicielami ludzi, którzy nam zaufali.

O wybuchu strajku na Zgniataczu dowiedzieliśmy się bardzo szybko. W tym dniu pojechałem jeszcze na Walcownię i rozmawiałem tam z Tondyrą. Wcześniej przyjechał do mnie Józef Lassota z Francuzami (dziennikarzami), ponieważ ktoś im powiedział, że będę coś wiedział o strajku. Już wieczorem byli poinformowani, że coś dzieje się na Kombinacie. Jeszcze wówczas nie wiedziałem o wybuchu strajku – były tylko jakieś pogłoski. Objechaliśmy z nimi cały Kombinat – od bramy głównej po Cementownię. Potem rozeszliśmy się z postanowieniem, że będziemy mieć następnego dnia ze sobą kontakt. Gdy poszedłem do pracy okazało się, że faktycznie zawiązał się strajk. Zebrałiśmy się na świetlicy. Strajk na naszym zakładzie został przeprowadzony tak, jak wcześniejsze. Tego, czego nie można było zatrzymać, to nie wyłączałyśmy, ale pilnowaliśmy, żeby nie było jakiegoś sabotażu. W Komitecie Strajkowym byli przedstawiciele poszczególnych wydziałów. Kaziu z K2, zapomniałem w tej chwili nazwiska, był przewodniczącym Komitetu Strajkowego (Zakładu Kokschemicznego). [...] Osobiście byłem łącznikiem między Komitetem Strajkowym Koksowni, a Komitetem Strajkowym Huty na Zgniataczu. Miałem zadbać o to, żeby informacje przepływały na bieżąco. Natomiast członkami Komitetu Strajkowego Huty byli od nas Marek Surma i Krajewski. Wówczas cały czas siedziałem na strajku. Następnego dnia poprosiliśmy o przyście Mietka Gila, który miał przybyć ze Zgniatacza, ale wtedy pod stołówkę na Koksowni przyjechało samochodem z kamerą SB. Mietek wówczas nie wszedł, bo obawialiśmy się, że go „zwiną”. Postaliśmy trochę, później odprowadziliśmy Mietka z powrotem drogą przez tory, przez Wielkie Piece. Niestety nie udało się. Ktoś ich (funkcjonariuszy SB) po prostu musiał poinformować o tym, że organizujemy taki wiec. [...]

Działalność TKRH i ujawnionej w 1986 r. KRH uzupełniała się wzajemnie. Ujawnieni członkowie KRH dołączali do naszych spotkań, które miały miejsce w różnych mieszkaniach, m.in. kilkakrotnie u mnie w domu. Był u mnie m.in. Mietek Gil, który przyszedł zaraz po wyjściu (z więzienia). Wtedy rzeczywiście byłem przestraszony i obawiałem się, że przyciągnie za sobą jakiś „ogon”, ale udało się. Bywali też na spotkaniach z nami Handzlik i Nowak. Spotkania TKRH przeważnie mieliśmy w mieszkaniach prywatnych poszczególnych członków. Oczywiście nie spotykaliśmy się u osób, które były już „spalone”. Tam, gdzie była jakaś rewizja czy nalot, unikaliśmy już organizowania zebrań. [...] Zazwyczaj na spotkaniach omawiało się sprawy bieżące, zbliżające się święto, manifestację lub mszę św. Omawialiśmy także sprawy socjalne. Częstotliwość tych spotkań wynosiła jeden lub dwa razy w miesiącu, w zależności od rozwoju sytuacji. Na organizację manifestacji składało się przede wszystkim przygotowanie komunikatu i ulotek. [...] Robiliśmy akcje ulotkowo-plakatowe. Czasem trzeba było wstać nawet o 4.00 rano i chodzić między blokami. Osobiście chodziłem ze Stachem Markiewiczem z Koksowni. Czasami spotykały się dwie takie grupy i jedni bali się drugich, ponieważ nie wiedzieliśmy kim są, nie znaliśmy się wzajemnie. [...]

---

nej nauki Kościoła. Blisko współpracująca z NSZZ „Solidarność”, szczególnie w latach 80-tych poprzez organizowanie pomocy dla podziemnych struktur oraz dla polskiego społeczeństwa.

**Jan Kądziołka (ur. 1952 r., inż. mechanik, pracownik Walcowni Blach Karoseryjnych HiL)**

[...] Moja aktywność w podziemnej działalności rozpoczęła się już po aresztowaniach naszych czołowych przywódców. We wrześniu 1982 r. przyszedł do mnie Stanisław Malara i oznajmił, że działamy dalej. Stwierdził, że istnieje potrzeba, żebym zaangażował się w działalność podziemnych struktur „Solidarności” i zapytał, czy chciałbym się tym zająć. Wyraziłem zgodę, a nawet czekałem na taką możliwość. Obawiałem się jedynie, czy podołam temu zadaniu, ponieważ nie miałem żadnego doświadczenia w tego typu działalności. Stasiu uspokoił mnie i dał mi jeszcze czas do zastanowienia się – nazajutrz miałem mu udzielić ostatecznej odpowiedzi. Przyszedł następnego dnia, nie zmieniłem zdania, więc stwierdził, że trzeba stworzyć zastępstwo Komisji Robotniczej Hutników. Wynikało to z faktu, że osoby dotychczas w niej działające, były albo wyłączone z aktywności, albo namierzone i obserwowane. Wobec tego należało się oddolnie zorganizować. Przedstawił mi wówczas propozycję wejścia w struktury Tajnej Komisji Robotniczej Hutników. Zapytałem o szczegóły, jak to ma wyglądać. Stwierdził, że następnego dnia mamy spotkanie, w cztery osoby, pod „Orbisem” w Nowej Hucie na B-2 (os. Centrum B) o godz. chyba 18.00. Mieliśmy się jedynie zobaczyć i potem rozjeść.

Na drugi dzień poszedłem na to spotkanie. Byłem drugą osobą, która już tam czekała. Zbliżyłem się do tej pierwszej osoby, ale jeszcze nie rozpoczęliśmy rozmawiać, tylko obydwaj oglądaliśmy wystawę. Chwilę później doszły kolejne dwie osoby i byliśmy już w czwórkę. Nie mieliśmy żadnego umówionego sygnału, ani hasła – po prostu mieliśmy się spotkać w umówionym miejscu o określonej godzinie. Istotne było tylko, żeby się nie spóźnić. Zagaiłem rozmowę, że chyba jesteśmy w komplecie i że mieliśmy się spotkać o 18.00. Pozostali potwierdzili. Przynajmniej dwóch z obecnych znałem z widzenia, tzn. wiedziałem, że są pracownikami Huty. Jeden z nich zaproponował, żebyśmy wymyślili sobie jakieś pseudonimy. Tak też się stało – każdy wybrał sobie jakieś imię. Ja zostałem Pawłem. Wówczas się rozeszliśmy. Nazwisk pozostałych osób nie znam. Jeden był z Koksowni, a kolejny ze Stalowni (Konwertorowej). Nie wyglądał mi na robotnika, bardziej na inteligenta, człowieka z dozoru. [...] Czwarty z obecnych był z Walcowni Taśm.

Kolejne spotkanie miało miejsce po upływie tygodnia. Zostało zorganizowane w ten sposób, że znowu dostałem informację od Malary o tym, że mamy się spotkać w środę bądź czwartek w następnym tygodniu. Nie podał tej wiadomości w ten sam dzień, w którym to spotkanie miało nastąpić, ale wcześniej, mówiąc jedynie, żeby zarezerwować sobie czas we środę lub czwartek.

W dniu, w którym odbyło się to spotkanie, przyszedł do mnie Malara i przekazał mi tylko informację o czasie i miejscu, gdzie miałem się stawić: godzina 17.00, chyba na os. Strusia w mieszkaniu naszego kolegi z wydziału, dyspozytora Stawarza. Kiedy tam się pojawiłem, zapukałem do drzwi, powiedziałem, że przyszedłem na spotkanie i zostałem wpuszczony. Siedziało już tam parę osób – nie było nas już tylko czterech, a wkrótce doszło jeszcze więcej zainteresowanych. Zebranie prowadził Maciek Mach. Widać było, że jest liderem i ma pomysł na dalsze prowadzenie działalności. Na zebraniu zgromadzili się przedstawiciele poszczególnych wydziałów Huty – w sumie 10-12 osób. [...] Mach zdecydował, że niektórzy będą mieć zadania specjalne do wykonania, czyli np. bycie łącznikami pomiędzy regionalnymi strukturami „Solidarności” (m.in. zakładami), kolportowanie prasy podziemnej, doglądanie finansów. Ustaliliśmy także sposób, w jaki będziemy się umawiać i spotykać. Każdy dostał też zadanie, żeby znalazł jakieś mieszkanie, w którym moglibyśmy się gromadzić. Umożliwiłoby to organizowanie spotkań za każdym razem w innym miejscu.

Na początku nie miałem przydzielonych zadań – otrzymałem je dopiero po utworzeniu Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej. [...] W grudniu, albo na początku stycznia 1983 r., po komunikacie o powstaniu SFPP, przyszedł do mnie Malara i powiedział, że muszę zająć się zbieraniem składek w swojej brygadzie. Nadmienił też, że został już opracowany cały regulamin Funduszu i wszystko będzie funkcjonowało tak samo jak za czasów legalnej „Solidarności”: miały obowiązywać składki oraz świadczenia na urodzone dziecko, z tytułu zgonu członka rodziny, a także zapomogi w przypadkach zaistnienia trudnej sytuacji materialnej. Jeżeli ktoś w zakładzie

miał zostać ukarany niesłuszną karą pieniężną, to Związek powinien być mu zrekompenzować tę stratę. Podzieliłem się tymi informacjami z kolegami w swojej brygadzie. Mówiłem też, że będą wydawane legitymacje z możliwością wklejania specjalnych znaczków, stanowiących potwierdzenia wpłaconych składek.

W Funduszu funkcjonowali skarbnicy zmianowi i wydziałowi/zakładowi. [...] Przekazywałem pieniądze Stasiowi Malarze. Początkowo u mnie w brygadzie wszyscy wpłacali składki, ale później zapał nieco osłabł – jeśli ktoś odszedł z pracy i przyszedł ktoś nowy, to już raczej nie płacił. Jednak generalnie była to aktywność masowa.

Po powstaniu Funduszu zostałem w ramach TKRH łącznikiem pomiędzy SFPP a Komisją. Dostałem kontakt, zostałem wprowadzony do osoby, która prowadziła główną kasę Funduszu<sup>2</sup>. Mieszkała ona na os. Wandy, bądź na os. Willowym. Wprowadził mnie tam Tondyry, a pani, prowadząca kasę Funduszu nazywała się Bogumiła Wasik<sup>3</sup>. Była głównym skarbnikiem i prowadziła kasę Funduszu w części odprowadzanej na działalność TKRH, czyli 40% składek. Była to starsza osoba – miała już wówczas chyba ok. 60 lat. Trzeba przyznać, że była to bardzo odważna i oddana kobieta, która niezwykle skrupulatnie sprawowała pieczę nad finansami Funduszu. Prowadziła zeszyt, w którym odnotowywała każdą wpłatę i wypłatę. Zawsze musiałem powiedzieć jej na co i dla kogo biorę, a ona wszystko rejestrowała w zeszycie. Wówczas nie wiedziałem, kto dokonywał wpłat, ale dzisiaj jest mi to już wiadome. Zdawałem sobie wtedy sprawę, że tylko dwie osoby posiadały informację, że pani Bogumiła trzyma kasę, dziś wiem, że wiedział o tym jeszcze jeden pracownik. Poinformowano mnie, że kontakt z tą osobą mam tylko ja, jako łącznik między TKRH i Funduszem oraz człowiek, który dokonuje wpłat i przynosi pieniądze – był nim Czesław Tondyry. Najpierw pracował on na Zakładzie Koksowniczym, ale później przeniósł się na Walcownię Karoseryjną.

Byłem członkiem TKRH od początku do samego końca, do ostatniego spotkania, na którym rozliczyliśmy również działalność Funduszu, przekazaliśmy resztę pieniędzy do księgowej, już legalnie wybranej, Komisji Robotniczej Hutników. Maciek Mach też pozostał cały czas w TKRH, ale inni się zmieniali. Jedni rezygnowali z powodów osobistych, pozostali przejmowali inne zadania – zachodziła fluktuacja.

[...] Otrzymywałem też na wydział materiały informacyjne do rozkolportowania. Wtedy kiedy pracownicy byli na śniadaniu, nie było nikogo na hali, przyklejałem je na urządzeniach i na szafkach sterowniczych oraz podawałem do czytania ludziom pracującym na mostkach, oni mieli trochę więcej czasu. Zawsze jednak zostawało mi trochę tych materiałów, więc potem rozrzucano się je podczas manifestacji. Ludzie wtedy zabierali je do domu i czytali. Tak, aby każdą rzecz wykorzystać, żeby nic się nie zmarnowało.

[...] Do dziś nie rozumiem jakim sposobem to wszystko nie wpadło, ponieważ mieliśmy w pobliżu siebie agenta SB, Lesława Maleszkę. Miał on kontakt z Mackiem, więc wystarczyło przecieć tylko zaobserwować, kiedy ten przychodził na spotkanie z nami – wtedy wszystkich by pogrążył. Natomiast Maciek sam wpadł kiedyś na kolportażu bibuły, został zatrzymany i siedział nawet ze trzy miesiące. Nie wiem jednak czy był to przypadek, czy „pomógł” mu w tym Maleszka... [...]

Uczestniczyłem także w mszach czwartkowych, chyba, że miałem akurat popołudniówkę w pracy. Ale jak na noc miałem, to zawsze już potem wracałem prosto do pracy. Ksiądz Jancarza, oprócz mszy czwartkowych, znałem z różnych akcji pomocowych. Jest jednak jeszcze jedna ważna sprawa – my, jako członkowie TKRH, składaliśmy przysięgę przed ks. Jancarzem, że nie sprzeniewierzmy się ideom „Solidarności”, nikogo nie wydamy i nie zdradzimy. Miało to miejsce zaraz po tym, jak ukonstytuowała się TKRH. Przysięga odbyła się w bocznej kaplicy i przyrzekaliśmy wtedy na krzyż. Nie pamiętam dzisiaj żadnej osoby, która jeszcze brała w tym udział.

<sup>2</sup> Sytuacja taka nastąpiła po przeniesieniu przez władze kościelne ks. Władysława Palmowskiego w 1983 r.

<sup>3</sup> Por. B. Wasik, „Wykonywałam to, czego dana chwila wymagała”, [w:] W. Palmowski, *Był taki czas*, Kraków 2001, s. 87-89.

W czasie rozpoczęcia strajku kwietniowo-majowego chyba nie byłem wówczas w pracy. Przyszliśmy na rano, a strajk zaczął się dopiero w nocy. Pamiętam, że w trakcie tego protestu został zorganizowany w Hucie marsz wewnętrzny z wydziałów. Zebraliśmy się na wydziale większą grupą. Mieliliśmy ze sobą teksty pieśni patriotycznych. Bardzo dużo wtedy śpiewaliśmy i poszliśmy na Zimną, albo na Zgniatacz. [...] Zalecenia były takie, jak podczas strajku grudniowego, czyli po 16 godzinach zmiana, ale ludzie często zostawali i nie wychodzili z zakładu. Osobiście także zostałem przez cały czas trwania strajku. [...] Popołudniu albo rano przyszedł do nas Szewczukiewicz i wygłosił dość płomienną przemowę. Zastanawialiśmy się skąd się on nagle wziął na hali. Nieznany nikomu człowiek zatrzymał wydział, wiedział jak wszystko organizować i miał kontakty [...] Byliśmy zdziwieni. Staszek Malara mi mówił, żeby na niego uważać, że może być podstawiony. Po dokładniejszym sprawdzeniu okazało się, że pracował dopiero dwa lata na Zgniataczu jako zwykły robotnik. W TKRH nie było nikogo ze Zgniatacza, ale również przedstawiciele z wielu innych wydziałów, więc nie przywiązywałbym do tego tak wielkiej wagi. Z Transportu Samochodowego był przez jakiś czas w TKRH Andrzej Michnowicz.

Po ujawnieniu Komisji została zgłoszona moja kandydatura do wyborów na członka Rady Pracowniczej. W rezultacie zostałem wybrany, ale uczestniczyłem w jej pracach dość krótko. [...]

**Tadeusz Legutko (ur. 1955 r. w Krakowie, absolwent Technikum Mechanicznego, od 1976 r. pracownik Zakładu Materiałów Ogniotrwałych HiL)**

[...] Moją działalność w podziemiu praktycznie rozpocząłem na początku 1983 r. Do TKRH zostałem dokooptowany parę miesięcy później. Ze strukturą tą skontaktował mnie nieżyjący już Wiesiek Sidzina. Wiesiek mnie wówczas wciągnął, pamiętam, że jego wtedy zamknęli, o mało co nawet sam nie wpadłem, bo byłem u niego po odbiór książek. Po książki przychodzili różni kolporterzy. Jak przyszedłem, to zobaczyłem już zaklejone drzwi po rewizji. Praktycznie kontakt szedł przez niego, choć on nie był w TKRH [...] tylko mnie skontaktował z osobami zaangażowanymi już w podziemne struktury. Potem dotarłem do Szczupaka, Macha, Malary, itd. To znaczy, oni mnie dokooptowali jako członka Prezydium TKRH. To był początek 1983 r. Najgorsze było to, że wtedy robiliśmy w zasadzie wszystko naraz. Zresztą Maciek Mach tak samo robił, wszyscy tak robili. W tym czasie znalezienie ludzi odważnych było naprawdę trudne. Człowiek ryzykował. Prawda jest taka, że myśmy się zajmowali nie tylko organizacją tego wszystkiego, ale także na dole „czarną robotą”. Bo i Społecznym Funduszem Pomocy Pracowniczej i wszystkimi tymi składkami, sprawami socjalnymi, łącznie z roznoszeniem paczek do rodzin osób, które były represjonowane.

Jeżeli chodzi o mój wydział, cały kolportaż, cały Społeczny Fundusz, wszystko to było na moich barkach. Owszem, były tam osoby, które mi pomagały. Jak miałem coś na [Wydział] Mechaniczny, to już wiadomo, że nie chodziłem do każdego sam, tylko ludzie z tego wydziału rozprawiali.

Trudno pamiętać nazwiska, ale np. niosło się jakąś ilość ulotek na wydział i ktoś od nich rozprawiał wśród swoich pracowników. Także na każdym z wydziałów ZMO: na dolomitowym, na szamotowym, czy na innym, na każdym, była jakaś osoba, która potem już tam wewnątrz u siebie rozprawiała materiały. Niektórzy bardzo chętnie brali większą ilość i to czego nie rozprawiali na wydziale, kolportowali wśród znajomych poza Hutą.

Ludzie na wydziale znali się wzajemnie. Znało się wszystkich, wiedziało się do kogo można podejść. Miałem jeszcze tę dobrą możliwość, że prowadziłem narzędziownię i poruszałem się po Hucie wózkami akumulatorowymi. Tak, że mogłem się kontaktować z innymi wydziałami zupełnie nie podejrzewany, ponieważ jechałem po jakieś materiały, czy jechałem do magazynu, itd.

W ramach kierownictwa TKRH nie było szczegółowego podziału zadań. Na bieżąco ustalało się co było do zrobienia. Wiadomo, Maciek Mach był głową tego wszystkiego. Kontaktował

się ze wszystkimi: od ludzi zajmujących się „Hutnikiem”, poprzez kolportaż, po inne sprawy. On miał ze wszystkimi kontakty, o wielu jego kontaktach to ja się dopiero później się dowiedziałem. W każdym razie wszystko szło przez niego, jak się spotykaliśmy, to zadania przydzielał Maciek.

Zbieraliśmy się w różnych miejscach, m. in. w moim mieszkaniu. Spotykaliśmy się też w klasztorze w Mogile i u ks. Jancarza. Także przy okazji mszy rocznicowej czy okolicznościowej, to zbieraliśmy się po mszy, czy przed nią i omawialiśmy bieżącą sytuację.

Były także spotkania TKRH z panami z KRH. Było parę takich spotkań. Jeszcze wcześniej przed powołaniem jawnej KRH w 1986 r., tylko z poszczególnymi członkami. Pamiętam spotkanie z Edkiem Nowakiem. Tak, żeby oni wszyscy naraz byli, to raczej nie. [...] Były niesnaski po powołaniu jawnej KRH w 1986 r. Najbardziej tego nie mógł przeżyć Maciek, bo nie uzgodnili tego z nami. Jawne KRH tworzyły osoby, które potem weszły w politykę, tzn. Gil, Handzlik, czy Edek Nowak. Najbardziej z nich ceniłem Handzlika, bo wielokrotnie się z nim spotykałem. Zresztą on mi pomagał w tych trudnych czasach zdobywać lekarstwa dla moich dzieci.

W kwestii różnic pomiędzy TKRH a KRH, to były one między ludźmi, a nie ich poglądami. Powiedzmy, niektóre osoby się ścinały, ale wtedy cel był jeden - obalić komunę, nie było tego co się w tej chwili dzieje. To było podstawowe hasło. Pewnie były w jakichś kularach dyskusje, jak ta Polska będzie wyglądać, wiadomo o tym się dyskutowało non-stop, ale nie było takich różnic. Zresztą najlepszym dowodem są te pierwsze wybory, częściowo wolne. Wtedy to ludzie masowo poparli kandydatów „Solidarności”, nikt wtedy nie patrzył, czy oni bardziej lewicują, czy mają prawicowe poglądy. Wtedy był jeden cel. Przez te sześć, siedem lat człowiek poświęcił się temu i nie pytał się czy coś z tego będzie miał. Trudno sobie teraz wyobrazić, żeby ktoś się tak angażował bezinteresownie, ale wtedy było w ten sposób, że jak ja przychodziłem z pracy, dzieci małe były, zjadłem coś i... praktycznie mnie żona w domu nie widziała. Bo się chodziło, tu się miało gdzie odebrać ulotki, tam było jakieś spotkanie, wszędzie gdzie się weszło trzeba było jeszcze porozmawiać, praktycznie znikalem z domu i wracałem wieczorem. Żona się denerwowała, bo nigdy nie wiedziała kiedy wrócę.

Praktycznie parę ładnych lat z życia wyrwanych, ale ja sobie tego nie krzywduję, tzn. to były dla mnie najwspanialsze lata, każdy miał jakiś taki cel, nie mówiąc o tym, że ja miałem zawsze takie socjalne nawyki. Pomagałem przy podziale darów przekazywanych z zagranicy: odzieży i lekarstw. Były duże kłopoty z ich dystrybucją.

[...] O takich to różnych sprawach rozmawialiśmy na spotkaniach TKRH. W końcu ten „Hutnik” czy inne czasopisma i wydawnictwa musiały być za coś wydawane. Były rozprowadzane znaczki, które się sprzedawało. Pamiętam te lekarstwa. Do ich dystrybucji angażowaliśmy zaufanych lekarzy. U mnie na osiedlu mieszkał dr Wszyński, on był chirurgiem na Hucie, obecnie już nie żyje. Duża ilość lekarstw szła przez niego, on mi np. mówił czego szukać, co jest najbardziej potrzebne. Przychodziło też wiele takiego barachła, takich lekarstw przeterminowanych itd. bo jak szło tak szło. W punkcie na os. Szklane Domy były osoby które orientowały się w tej dziedzinie i godzinami segregowały leki. Przyjmowano także zapotrzebowania na konkretne lekarstwa.

[...] Celem politycznym naszej działalności było obalenie komuny, a celem związkowym, przywrócenie legalnej działalności „Solidarności”.

Kontakty z osobami z czasopism podziemnych (tj. „Hutnik” bądź „Solidarność Zwycięży”) jakieś takie pojedyncze powiedzmy były, ale jeżeli chodzi o przekazywanie tekstów itd. to już Maciek tym się zajmował. Wtedy to nie było tak, że każdy z każdym musiał mieć kontakt, bo im mniej było tych kontaktów tym lepiej. Im się mniej wiedziało, im się mniej nazwisk znało, tym było lepiej. [...]

Udało mi się uniknąć aresztowania. Na SB w sumie raz byłem na os. Zgody. Rozmowa była nijaka, tzn. wtedy było jedno założenie „czy pan działa w podziemnych strukturach?”. Odpowiedziałem: „nie” - w takiej sytuacji niezależnej działalności związkowej trzeba było się wyprzeć. „Nie działa pan nigdzie?” „Nie działał”, „Ulotki pan roznosi?” „Nie roznoszę”. I tyle. Pewnie jakbym sobie do IPN-u poszedł to bym się dowiedział kto mnie przesłuchiwał, ale ja nie jestem

z tych. Mnie to po prostu nie ciekawi... ja nie siedziałem, może jakbym siedział miałbym inne podejście. Ci co nawet krótki czas siedzieli to troszkę inaczej do tego podchodzą i uważają, że ktoś im zrobił dużą krzywdę. Ja nie siedziałem, jak przychodziły manifestacje to znikalem z domu. I owszem, parę razy w domu pojawili się „smutni panowie”.

[...] Raz tylko oberwałem, było to w czasie wyborów do rad narodowych. Na parterze była komisja wyborcza. Obserwowaliśmy jak przedstawiała się sytuacja z ogłoszonym bojkotem. Gdy szedłem do znajomego, zostałem pobity w klatce schodowej. Panowie jacyś nieznajomi dwaj po prostu na mnie napadli.

Chodziłem też na manifestacje, mimo że Maciek Mach nas instruował: „słuchajcie, jeśli macie działać, to nie o to chodzi, żeby się dać złapać od razu. Nie ma co chojraka grać”. Zresztą Maciek też się trzymał z dala od manifestacji. Do bójki to najlepsi byli KPN-owcy. [...]

### **Maciej Mach (ur. w 1955 r., absolwent Technikum Elektrycznego, w latach 1975-1989 pracownik Walcowni Blach Karoseryjnych – ZB-2)**

[...] Przez pierwsze dwa, trzy dni po pacyfikacji strajku był okres niepewności, jak to wszystko się potoczy i co trzeba robić. Był jeszcze chaos, myśl, żeby może ponownie zastrajkować. Ale ludzie byli wystraszeni tym wszystkim. Po prostu doszliśmy do wniosku, że nowy protest raczej nie odniesie skutku i że trzeba się organizować w tajne struktury. Bezpośrednio po pacyfikacji nie wychodziłem od razu z Huty, tylko zostałem. Trochę się tam „szwendałem”, bo pojawiły się różne plotki, że na bramach mają listy osób zaangażowanych w strajk. W związku z tym wraz z Janem Żurkiem spędziliśmy jeszcze dwa dni w Hucie, u siebie na wydziale. Byliśmy dość dobrze zorganizowani. Pracowałem u elektroników, a należy zaznaczyć, że elektrycy i elektronicy stanowili u nas trzon „Solidarności”, w którym świadomość ludzi była największa. Osoby te nie dały się zastraszyć i w warunkach podziemnej działalności można było na nie liczyć. Mieliśmy do tego stopnia zżytą brygadę, że mogliśmy sobie pozwolić na wiele rzeczy, ponieważ koledzy popierali w większości, niemalże w 100%, chęć kontynuacji działalności związkowej.

Zaczęliśmy się organizować w zasadzie już od momentu, kiedy nas spacyfikowali. Z naszego wydziału zostaliśmy tylko we dwóch, potem dołączył do nas Stasiu Malara i wspólnie myśleliśmy, co dalej robić. Pierwszym efektem naszej współpracy była akcja rozrzucania ulotek z okazji świąt Bożego Narodzenia. Przed Wigilią (tj. 20 albo 21 grudnia) wydrukowaliśmy w zupełnie prymitywny sposób plakaciki z życzeniami świątecznymi od „Solidarności” w ilości 500 sztuk, w formacie A4. 20 albo 19 grudnia rozrzuciliśmy je, jadąc tramwajem pod bramą główną HiL-u. To był taki pierwszy objaw działalności podziemnej.

Stopniowo kontaktowaliśmy się z kolegami, których znaliśmy jeszcze z czasów legalnej działalności, a którzy nie zostali internowani ani aresztowani, a zarazem do których mieliśmy zaufanie. W początkowym okresie opieraliśmy się na ludziach, nie będących z tzw. „pierwszego szeregu”, czyli nie zasiadających we władzach KRH, w Prezydium, ale znanych nam z zebrań czy też nawet prywatnie. Byli to m.in. z Walcowni Taśm Marek Szczupak, z Walcowni Drobnej Zdzich Jaworski i Jurek Ostalowski, z Koksowni – Bolesław Kozłowski i Czesław Tondyra, z Mechanicznego w pierwszym okresie – Kazimierz Łapczyński. Oprócz tych pierwszych kontaktów, zaczęliśmy chyba już w styczniu zbierać pieniądze na pomoc rodzinom tych osób, które były aresztowane. Dużą inicjatywę wykazał w tym czasie o. Paweł Mynarz z klasztoru cystersów, który był w Duszpasterstwie Nauczycieli. Przede wszystkim dzięki niemu mieliśmy pierwsze kontakty z rodzinami internowanych i aresztowanych. W ten sposób, krok po kroku, tworzyliśmy zręby jakichś struktur. Początkowo wszystko polegało na organizowaniu przypadkowych, a nawet chaotycznych, spotkań w mieszkaniach prywatnych. Zastanawialiśmy się, co robić i jak dalej to wszystko połączyć i zorganizować. [...]

Naszym podstawowym celem we wczesnej fazie organizowania się była pomoc rodzinom osób, które zostały internowane i aresztowane. Nie wiązała się ona z typową aktywnością związ-

kową tzn. z wypłacaniem świadczeń statutowych itd., ponieważ tego typu działania wprowadzono dopiero w 1983 r., gdy powstał Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej. Była to już instytucja, zajmująca się wyłącznie zbieraniem składek. Służbie Bezpieczeństwa bardzo zależało na dotarciu do SFPP. Sądzę nawet, że dążyli bardziej do rozbitcia SFPP niż wyłapania nas, ludzi odpowiedzialnych za sprawy organizacyjne. Działalność statutowa była bowiem namacalnym dowodem funkcjonowania rozwiązanego związku. Natomiast część z zebranych pieniędzy przeznaczano na finansowanie działalności wydawniczej i organizacyjnej. Podzieliliśmy tę kwotę: 60% na aktywność statutową, a 40% na działalność organizacyjną i inną.

Wszystko było zaplanowane w ten sposób, że w ramach brygady, będącej najmniejszym ogniwem i liczącej 10-15 osób, zbierano składki. Następnie przekazywano je do służby, czyli np. mechanicy, elektrycy, elektronicy itp. W ramach służby powoływano człowieka, który zbierał fundusze z poszczególnych brygad. Później wszystkie te służby były koordynowane w obrębie zmiany, a następnie zmiany (cztery plus piąta – dzienna) zbierano w ramach wydziału i zakładu. Ostatecznie pieniądze te odprowadzano do centrali, do głównego skarbnika, który nimi dysponował. Były one przechowywane w kościele Arka Pana. Głównym pomysłodawcą i założycielem Funduszu był ksiądz Władysław Palmowski. Osoba zbierająca składki na najniższym szczeblu była jawna wśród osób, od których zbierała, ale też nie zbierała od wszystkich. Gdy było wiadomo, że ktoś jest „czerwony” lub należy do OPZZ-tu, to się go zostawiało w spokoju i izolowało w ramach jego brygady.

Pierwszy zrząd struktur konspiracyjnych powstał w Nowej Hucie. Nowa Huta jako dzielnica była w stanie zorganizować się najszybciej w Krakowie. Wiązało się to z tym, że część osób, która nie została internowana bądź aresztowana, znała się z poprzedniej działalności – mieliśmy do siebie zaufanie. Najszybciej, bo na przełomie września i października 1982 r., powstał MKS Nowa Huta.

Najpierw jednak w Hucie powstał Komitet Ocalenia Solidarności (KOS). Jeżeli chodzi o działalność wydawniczą, to muszę przyznać, że nie mieliśmy takiego doświadczenia i możliwości, aby stworzyć w początkowym etapie działalności własne czasopismo. Dlatego też oparliśmy się (marzec albo kwiecień 1982 r.) na już istniejącym „Hutniku”.

Natomiast jeżeli mowa o czasopiśmie „Solidarność Zwycięży”, to początkowo myśleliśmy, że poglądy redakcji w jakiś sposób pokryją się z naszymi oczekiwaniami. Niestety nasze drogi się rozeszły, ponieważ oni po prostu stawiali bardziej na działania siłowe i radykalne rozwiązania. Muszę powiedzieć, że do opublikowania też programowych współprac naszą układała się całkiem dobrze, ponieważ osobiście znałem się z ich szefem Marianem Stachniukiem. Bardzo dobrze układała się współpraca w zakresie druku różnych gadżetów i kolportaż wydawnictw niezależnych. Mieliśmy wspólnych kolporterów, którzy zapewniali nam łączność z Warszawą. Ogłoszone tezy programowe były jednak ich inicjatywą. Byłem przeciwny ich ogłaszaniu, bo wiedziałem, że doprowadzi to do niezgody, gdyż osoby będące w TKRH nie za bardzo się z nimi zgadzały. Wiedziałem, że działanie takie może być kontrowersyjne i spowodować rozjeście się i rozdźwięk.

Osobiście identyfikowałem się z postulatami zawartymi w tezach, ale uważałem, że na naszym poziomie, na którym byliśmy jako zakład i jako związek, nie mogliśmy wysuwać takich tez ogólnopństwowych, ponieważ nie było to nasze pole działania (np. nawiązania współpracy z rządem londyńskim). Sądziłem, że powinno to być wykonane na szczeblu krajowym i że to głównie powinno być domeną TKK. Uważałem, że my nie powinniśmy wysuwać takie postulaty, bo cała filozofia naszego działania polegała na tym, żebyśmy mogli w miarę sensownie działać wśród załogi kombinatu. Mieliśmy wycucie czego oczekują ludzie, czego się boją, a co jest dla nich bardziej odpowiednie. Szeregowy członek związku w tamtym czasie bał się działalności politycznej, chciał, żeby pewne rzeczy były realizowane w ramach struktur związkowych. Odżegnywał się od polityki. Dopiero w momencie, kiedy pewne rzeczy okazałyby się jasno określone, opowiedzielibyśmy się za otwartą działalnością polityczną. Obawialiśmy się, że pewna grupa ludzi po prostu wystraszy się i że odsunie się od nas. Nie chcieliśmy tego, ponieważ i tak czas po-



wodował, że niektórzy ludzie się wykruszała. Związek nie był aż tak prężny i liczny, jak w 1981 r. – z każdym rokiem liczba osób należących do związku malała. Z różnych przyczyn; część ludzi zwalniała się z zakładu pracy, a część rezygnowała, chociaż to ostatnie było najzadsze. Niemniej jednak wspomniany spadek był widoczny. Szczególnie zwracałem uwagę na to, żeby nie stwarzać sytuacji, w których ludzie musieliby zastanawiać się nad sprawami politycznymi. Raczej uważałem, że dopóki nie było to możliwe, powinniśmy trzymać się jak najdalej od polityki na szczęblu zakładu, ale byliśmy zobowiązani poruszać ten temat na poziomie RKS-u, a w znacznej mierze w TKK.

[...] Jeżeli chodzi o ustosunkowanie się do tez władz krajowych, to nie mam pojęcia czy oni się w ogóle przebili z tymi tezami do krajówki. Czy w ogóle się krajówka tym zajmowała? Moim zdaniem była to bardziej inicjatywa lokalna. Część osób tworzących MKS Nowa Huta opowiedziała się za tymi tezami, a część była przeciwko. Dlatego tak znacząco zaprotestowaliśmy, ponieważ baliśmy się, że oni przy pomocy tych tez będą chcieli przejąć władzę w ramach MKS, czy nawet TKRH. [...] Z pewnością taką działalnością *stricte* polityczną popierał [Wiesław] Mazurkiewicz, ponieważ on był taki „pistoletowaty”. [...]

W ramach KOS działały: Walcownia Blach Karoseryjnych, Walcownia Zimna, Walcownia Drobna, Walcownia Taśm, Zakład Mechaniczny, Koksownia, Wielkie Piece. Ze Stalowni Konwertorowej, z Aglomerowni ani z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych nie było nikogo.

Jeżeli mowa o marszach hutników, to podstawową trudnością związaną z ich organizacją było zebranie w jednym momencie i w jednym miejscu jak największej liczby osób, która ruszy na odpowiedni sygnał. Pierwszy Marsz Hutników odbył się 30 kwietnia 1982 r. Początkowo milicja jeszcze nie interweniowała, więc można było swobodnie zebrać się pod Hutą. W późniejszym czasie milicja już nie dopuszczała do tego, żeby ludzie zbierali się na przystankach lub w okolicy bramy głównej. Rozganiała ich, wsadzała na siłę do tramwajów albo próbowała rozproszyć w inny sposób. Podczas pierwszego i prawdopodobnie dwóch następnych milicja nie reagowała. W zasadzie pierwszy marsz zorganizowaliśmy w trójkę, ja oraz koledzy Jan Żurek i Stasiu Malara. Pomysł ten, jeśli chodzi o formę, padł chyba ze strony tego ostatniego. Zaproponował, aby pochód przeszedł od bramy głównej Huty na B1 i, jeżeli byłby to możliwe, dalej do kościoła „Arka Pana”. Wraz z Żurkiem wymyślił, że wydrukujemy kilka tysięcy ulotek, które będą informowały o marszu, żeby wiadomość ta dotarła do jak największej grupy osób. Wtedy, we dwóch, wydrukowaliśmy 3 bądź 4 tysiące ulotek w zupełnie prymitywny sposób – na małej, dziecięcej drukarence złożyliśmy z literki tekst i odbiliśmy go na zasadzie pieczątki. Następnie w ramach struktury rozdawaliśmy je ludziom. Każdy wziął na wydział i rozkolportował. Osobiście rozdałem je na spotkaniu. W ten sposób pierwszy marsz doszedł do skutku]. Był on najliczniejszy. Zorganizowaliśmy go w oparciu o rytm pracy w Hucie – największa liczba osób zgromadzonych w jednym czasie w obrębie całej Huty jest w czasie „łamania zmian”, w momencie kiedy kończy się zmiana dzienna, a zaczyna popołudniowa. Odniesienie sukcesu uzależniliśmy od liczby pracowników zgromadzonych w bramie głównej i przygotowujących się do wyjścia, którą udało nam się namówić do tego, żeby jednak nie wsiadali do tramwajów i autobusów, ale pokonali pieszo drogę z pracy.

Tutaj muszę powiedzieć, że dużą rolę w tych marszach odgrywał KPN, który zawsze szedł na czele z transparentem. Chłopcy z KPN-u byli jak „pistolety”, oni prowadzili i inicjowali cały pochód – przejmowali inicjatywę i panowali nad wszystkim.. Nasza rola polegała na tym, żeby zachęcić jak największą liczbę osób do wzięcia udziału w marszu. Podobnie było z pochodami, które wychodziły po mszach za Ojczyznę w Arce Pana. [...]

Nie słyszałem o jakichś większych represjach za 15-minutowe przerwy w pracy. Chyba na wiosnę miał miejsce pierwszy tego typu protest w Kombinacie. [...] Do jego podjęcia wykorzystywano głównie przerwy śniadaniowe i „łamanie zmian”, więc w zasadzie, jeśli chodzi o produkcję, nie było to w jakiś sposób odczuwalne. Miało to bardziej na celu działanie propagandowe. Poważniejszym protestem miał być strajk 10 listopada 1982 r. ogłoszony przez TKK po delegalizacji „Solidarności”, ale niestety nam się nie udało. Ludzie po prostu się bali. Były przesłuchania, ale nie

przypominam sobie, aby w czasie naszej działalności na teren zakładu wprowadzano ZOMO. Jeśli już, to wyręczali się raczej tajniakami i partyjnymi, którzy wtedy zwiększali swoją aktywność.

W momencie, gdy powstał „GROT”, KOS w zasadzie przestał istnieć. Tworzyli go poza mną, ks. Władysław Palmowski, Wojciech Daniel, pracownik Huty z Koksowni oraz Zbigniew Kubiak, nauczyciel. Działalność „GROT-a” została zahamowana przez „brankę” do wojska. Wówczas „chapnęli” Daniela do Czerwonego Boru. Mnie też mieli wziąć, ale się wybronilem – na dość krótko, bo na dwa tygodnie, poszedłem do szpitala. Wtedy – na przełomie października i listopada było największe nasilenie „branki”.

Nazwa Tajna Komisja Robotnicza Hutników funkcjonowała od razu. Choć początkowo niektórzy wymiennie rozwijali ten skrót jako Tymczasowa Komisja Robotnicza Hutników.

Powstanie tej struktury zainicjowało wrześnie spotkanie pod „Orbisem”, które zorganizowali Stanisław Malara i Marek Szczupak. Nie uczestniczyli w nim, ale obserwowali jego przebieg z odległości. W spotkaniu uczestniczył Jan Kądziołka z Walcowni Karoseryjnej i trzy inne osoby, których niestety nie znam. Moja rola w TKRH polegała na koordynacji działań. Wyszukiwałem osoby z innych wydziałów i tworzyłem, również poszerzałem, istniejące już struktury. Poza tym koordynowałem całość naszej działalności, ponieważ niedługo po powstaniu TKRH zaczął działać także Fundusz Pomocy Pracowniczej. W ogóle jeżeli chodzi o działalność w Nowej Hucie, to istniała koncepcja, żeby pooddziać pewne sprawy. TKRH zajmowała się sprawami organizacyjnymi, kolportażowymi i druku różnych materiałów. Z kolei Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej zbierał składki i płacił świadczenia statutowe, a Duszpasterstwo Hutników, działające od 1984 r. przy kościele na os. Szklane Domy, pomagało na różne sposoby, organizowało kolonie i paczki mikołajowe – prowadziło działalność już typowo jawną, ale typowo związkową. Do moich obowiązków należało dbanie, aby skoordynować wszystko w ramach tych trzech filarów. Staralem się, żeby to wszystko miało „ręce i nogi” i działało bez wpadek.

Poza współpracą z czasopismami „Hutnik” i „Solidarność Zwycięzy” zaczęliśmy od sierpnia 1986 r. wydawać własne pismo – „Solidarność Hutników”. [...] W ramach TKRH poszczególni członkowie mieli wyznaczone „działki”. Za sprawy informacyjne odpowiedzialny był Jan Żurek, a Marek Szczupak zajmował się kontaktami w obrębie Huty. Sekcja finansowa leżała w gestii Kądziołki, a za tę zajmującą się kontaktami z innymi zakładami pracy odpowiadał Mazurkiewicz. Osobiście opiekowałem się pionem organizacyjnym. [...]

Mieliśmy nieufny stosunek do wszystkich ciał, które powstały poza Hutą. W zasadzie wierzyliśmy tylko w to, co sami robimy i co sami możemy zdziałać. Nie liczyliśmy specjalnie ani na żadne struktury, ani RKW, ani RKS. Był to cios dla ludzi, którzy działali, ale myślę, że zwykli, szeregowi członkowie „Solidarności” specjalnie się tym nie przejęli.

Przedstawicielami TKRH w RKS, wymiennie, byliśmy we dwóch, razem z Bolkiem Kozłowskim z Koksowni.

W drugim dniu strajku kwietniowo-majowego 1988 r. dostaliśmy informację na temat Szewczuwińca od osoby, która pracowała w kadrach i wyciągnęła jego teczkę personalną. Wynikało z niej, że był karany, siedział w więzieniu i miał jakieś konszachty ze Służbą Bezpieczeństwa. Stąd wzięło się podejrzenie w stosunku do niego. Omawialiśmy jego sprawę w wąskim, zaufanym gronie. Wiedzieli o tym, poza mną: Gil, Handzlik, Ciesielski i Szczupak. Przez tego ostatniego dotarła do nas ta informacja – właśnie jego dziewczyna pracowała w kadrach. Do dzisiaj wielu moich kolegów uważa, że Szewczuwińca był czysty. Jednym z jego obrońców jest Handzlik.

Mieliśmy plan rozpoczęcia strajku, ale planowaliśmy go przeprowadzić w sierpniu. Jeśli chodzi o sierpień, to uzgadnialiśmy wszystko w ramach struktur, w ramach KKW, ponieważ mieliśmy wtedy zacząć strajk razem ze Stoczną, żeby było jednoczesne uderzenie – nasze i Gdańska. Sądzę natomiast, że dlatego tak wyszło w kwietniu, że Szewczuwińca był przygotowywany jako drugi Wałęsa. SB chciała z niego zrobić drugiego przywódcę, z którym później mogłaby rozmawiać zamiast z Wałęsą. Nieraz zastanawiam się, czy byli bardzo naiwni, ponieważ wybrali sobie zupełnie nieodpowiedniego człowieka. Wiadomo było, że cała jego przeszłość kryminalna prędkiej czy później wyjdzie na jaw. Albo powinni w jakiś sposób przygotować i wyczyścić mu papiery,

albo znaleźć zupełnie innego człowieka, który byłby całkiem czysty. W sierpniu już nie doszło w Hucie do strajku. Nie dało się przekonać ludzi, żeby zastrajkowali trzy miesiące po pacyfikacji i po represjach jakich doznali – ogromny strach dawał się odczuć, zwłaszcza, że był to czas, w którym trzeba było niezwykle umiejętnie formułować wszelkie postulaty tak, żeby nie były bardzo polityczne. Wydaje mi się, że jeżeli wtedy w kwietniu wysunęlibyśmy postulat reaktywacji „Solidarności”, czy jako główny czy jako jeden z wielu postulatów, to ten strajk bardzo szybko by się skończył. Ludzie bali się takich jednoznacznych żądań i konkretnego określenia się. [...]

To był bardzo dziwny strajk, ponieważ w ogóle nie zablokowali nam telefonów. Mogliśmy swobodnie dzwonić. Łączyli się ze mną z „Głosu Ameryki” lub z „Wolnej Europy” i bezpośrednio rozmawialiśmy z nimi na antenie. Mogliśmy relacjonować wszystko, co się dzieje. Pamiętając grudniowy strajk, kiedy w momencie wprowadzenia stanu wojennego zablokowano wszystkie telefony i łącza, wydawało się to trochę dziwne. Oczywiście kontaktowaliśmy się z władzami Związku na zewnątrz. Rozmawiałem bezpośrednio z Kuroniem – dzwonił do mnie w drugim czy trzecim dniu strajku. Pytał się, co słychać, jak się czujemy, jakie są nastroje wśród strajkujących. Namawialiśmy zarówno Kuronia, jak i Wałęsę, żeby Gdańsk też rozpoczął strajk, ponieważ właściwie to przejęliśmy go, pomimo, że rozpoczął go Szewczuwaniec.

[...] Od drugiego dnia był to już strajk typowo solidarnościowy, ponieważ przejęliśmy nad nim władzę zaraz na początku, w momencie, kiedy poszliśmy na pierwsze spotkanie Komitetu Strajkowego Huty, które było na Zgniataczu. W zasadzie Szewczuwaniec był tam jedyny poza ludźmi „Solidarności”. Również tam byłem i praktycznie większość tych ludzi znałem z tajnej działalności.

Nie byłem członkiem Komitetu Strajkowego Huty, więc nie wiem, kto konkretnie rozmawiał z Wałęsą. Osobiście, jak wspominałem, rozmawiałem tylko z Kuroniem. Pełniłem funkcję przewodniczącego wydziałowego Komitetu Strajkowego na Walcowni Blach Karoseryjnych. Być może, że jeśli chodzi o hutę, to ktoś się z nim kontaktował. [...]

Zgodnie z moimi obserwacjami obie pacyfikacje niewiele się od siebie różniły. U nas było spokojnie – w ogóle nie pałowali. Wszystko zależało od wydziału, nastawienia, a w szczególności od tego, jacy zomowcy uczestniczyli w pacyfikowaniu wydziału czy zakładu. Zostałem wówczas aresztowany razem z paroma osobami z Komitetu Strajkowego. Milicjanci znali skład Komitetu Strajkowego. Zresztą mieliśmy wtedy zupełnie inne zalecenie niż przed grudniową pacyfikacją. Wówczas zalecono nam, żeby nie stawiać oporu, nie ujawniać się, ściągnąć opaski i wszystkie odznaki. Natomiast jeśli chodzi o tę drugą pacyfikację, to nie było takiego zalecenia i ci, którzy tworzyli Komitet Strajkowy, mieli identyfikatory i opaski. W związku z tym zomowcy mieli ułatwione zadanie.

Trzymali mnie jakieś dwa tygodnie. Nie przesłuchiwali nas. Wróciłem do tego samego opiekuna, do którego trafiłem w 1985 r. po tym, jak wpadłem w kocioł i siedziałem 4 miesiące. Dostałem wtedy wyrok 2,5 roku w zawieszeniu na 5 lat. Był to ten sam funkcjonariusz SB, który opiekował się „wydziałem specjalnym” dla więźniów politycznych na Montelupich. Jego nazwiska nie pamiętam.

Przesłuchujących było dwóch na zmianę. Na tym oddziale był zawsze jeden. [...] Myślę, że oni też zdawali sobie sprawę, że to już jest końcówka. Niemniej trzymali nas, ponieważ pewnie takie było zalecenie. Później Rada Pracownicza Huty wystąpiła z poręczeniem i nas wszystkich zwolnili. [...] Po wyjściu Komitet Strajkowy Huty od razu przekształcił się w Komitet Organizacyjny i zaczęliśmy działać jawnie. Do dzisiaj przechowuję list od dyrektora huty, który otrzymałem w odpowiedzi na nasze pismo przygotowane przez Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność”. W udzielonej odpowiedzi dyrektor Pustówka stwierdził, że nie może korespondować z Komitetem, którego adres jest prywatny.

Zaraz po pacyfikacji został ogłoszony strajk absencyjny, polegający po prostu na nieprzychodzeniu do pracy. Jeżeli ktoś mógł wziąć urlop, to wtedy właśnie go wykorzystywał, a jeżeli ktoś miał tylko możliwość chorobowego, to chorował. W ten sposób dążono do tego, żeby jak najwięcej pracowników było nieobecnych. Prawdopodobnie ten strajk miał bardzo duży oddźwięk,

ponieważ dyrekcja Huty była zdesperowana do tego stopnia, że zaczęły zwozić z Huty Katowice z Dąbrowy Górniczej niektórych pracowników, zwłaszcza suwnicowych, a cała działalność zakładu w zasadzie opiera się na suwnicowych, ponieważ większość prac „idzie” przez suwnice. Jeżeli nie ma suwnicowych, to huta jest po prostu sparaliżowana. Przywiezieni suwnicowi nie mogli sobie poradzić z naszymi suwnicami, których część – zwłaszcza na starszych wydziałach – miała po 20, 30 lat. Były już bardzo stare, wręcz zabytkowe. Inne z kolei, na wydziałach uruchomionych później, takich jak Walcownia Blach Karoseryjnych – były dla nich zbyt nowoczesne. Słyszałem, że miało to bardzo duże znaczenie. Ten strajk trwał chyba około tygodnia.

**Wiesław Mazurkiewicz (ur. 1939 r. w Stanisławowie, w 1955 ekspatriowany do Krakowa, od 1960 r. pracownik Zakładu Mechanicznego HiL, Stalowni Martenowskiej HiL, następnie w latach 1977-1988 pracownik Walcowni Blach Karoseryjnych HiL)**

Po zwolnieniu z internowania był taki obowiązek, że trzeba się było zgłosić na komendę na Mogiłską, że się wróciło. Ja miałem opory i rozmawiałem z Maćkiem Machem w tej sprawie [...]. Poradził mi, że jeżeli chcę dalej działać, to żeby pojechać i nie dawać pretekstu do jakichś podejrzeń. [...]

Na początku to raczej miałem takie luźne kontakty, jeśli chodzi o struktury. W większym stopniu utrzymywałem kontakt z kolegami z internowani, a z KPN, tzn. ja nie wiedziałem, że są z KPN-u, jedynie się tego domyślałem. Jeszcze byłem sympatykiem, nie działaczem, ale brałem udział w organizowaniu różnych manifestacji. [...] Po aresztowaniu 16 sierpnia, wyszedłem pod koniec września, między wrześniem a grudniem byłem dziennym pacjentem kliniki, a do pracy wróciłem dopiero po Nowym Roku w 1983 r. [...]

Długo nie popracowałem, ponieważ zostałem zwolniony za udział i zorganizowanie manifestacji w pracy. Rozwiązanie umowy o pracę nastąpiło 6 września 1983 r. pod zarzutem „ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych, zakłócenia porządku i spokoju w miejscu pracy w dniu 31 sierpnia 1983 r.”. Wyrok, przywracający mnie do pracy zapadł 19 stycznia 1984 r. Wróciłem, jednak ze zmniejszoną stawką zaszeregowania, rekompensatę natomiast, zamiast za pół roku, otrzymałem jedynie za 3 miesiące. W międzyczasie, gdy nie mogłem pracować, to także koledzy mi pomagali.

Brałem udział w różnych manifestacjach i zebraniach. [...] Ponieważ Przewodniczący Tajnej Komisji Zakładowej, u nas na wydziale ZB-2, postanowił się zwolnić z Kombinatu, Stasiu Malara zaproponował mi tę funkcję, na co wyraziłem zgodę. Później było to spotkanie, bo musieliśmy pewne rzeczy uzgodnić, przejąć pewne materiały. [...] O ile mnie pamięć nie myli to był 1984 r. [...]

Zostałem przewodniczącym TKZ ZB-2 i automatycznie zostałem członkiem TKRH. Także w 1984 r. wstąpiłem do KPN. Osobiście odbierał ode mnie przysięgę Zygmunt Łenyk. [...] O mojej działalności w KPN koledzy raczej nie wiedzieli, [...] ale zapewne się domyślali choćby z tego względu, że przynosiłem prasę KPN-owską. Nie mówiąc o tym, że przynosiłem również „Godność”, pismo byłych związkowców milicyjnych. Pismo to dostawałem od Kocha<sup>4</sup>. [...] Koledzy z KPN również nie wiedzieli, że działałem w tajnych strukturach Huty. Owszem wiedzieli, że byłem działaczem „Solidarności”, że dalej jestem aktywny, ale nie mieli pojęcia jakie pełnię funkcje. [...] Jeśli chodzi o kolegów z pracy, nie będę tu nazwisk wymieniał, powiem tak ogólnie, niezbyt przychylni byli, że np. KPN wchodzi np. w organizację manifestacji. Stawiano na to, żeby nikogo nie urazić, ale było coś takiego, że owszem my tu walczyliśmy o Związek „Solidarność”, o wolne związki, owszem domagamy się m.in. przestrzegania praw pracowniczych, a taka sprawa

<sup>4</sup> Eugeniusz Koch, ur. 5 I 1951 r., funkcjonariusz MO (do 1981), jeden z założycieli związków zawodowych w MO, internowany, TW „Biały” (zob.: A. Kęszycka, *Służba Bezpieczeństwa wobec krakowskiej KPN w latach 1979-1989*, „Sowiniec” 2005, nr 27, s. 82-83).

wa „Niepodległości” to tak między wierszami, pomalutku. Później dopiero to nawet, jak jakieś postulaty formułowano, to tak między wierszami wciskano. [...] Ja zostałem zaliczony do radykałów i dlatego mam taką opinię, jaką mam. [...] Ja te „Tezy Programowe” popierałem i koledzy troszkę, no wiadomo, do mnie mieli pretensje. Ja wtedy nie wiedziałem, że pismem „Solidarność Zwycięży” kieruje Marian Stachniuk. Nie mam zielonego pojęcia, czy te „Tezy Programowe” zostały zamieszczone za wiedzą i zgodą TKRH. Czytałem „Solidarność Zwycięży”, ale nie mam zielonego pojęcia kto tam był z TKRH.

W TKRH wszyscy zajmowaliśmy się wszystkim, po trochu. Zajmowałem się kolportażem i nawiązywaniem kontaktów z innymi zakładami pracy. Konkretnie no to mogę powiedzieć o Jacku Smagowiczu, który znowu nie wiedział kim ja jestem, może się domyślał, że ja tam działałem, ale mówię jeszcze raz nie mogłem mówić że jestem członkiem TKRH. [...] On mi też nie mówił, jaką rolę pełnił w KPN, a on tam w tym czasie pełnił znaczącą funkcję. Przychodził do mnie, spotykaliśmy się, wymienialiśmy bibułę. [...] W KPN należałem do tzw. Wydziału Robotniczego. W ramach tego zajmowałem się rozprowadzaniem i kolportażem na hucie wydawnictw KPN-owskich. W KPN-ie byłem szeregowym członkiem.

Przemyciałem bibułę do Kombinat. Oczywiście robiłem to w szczególności wtedy, gdy mieliśmy nocną zmianę. Obserwowałem bacznie kto jest na bramie, czy jacyś cywile [...] niestety nikogo nie miałem w Straży Przemysłowej. [...] Brałem częściowo nakład od Janusza Pury, który niedawno zmarł.

[...] Spotkania Prezydium TKRH nie były takie znowu częste. Jeżeli były jakieś przygotowania organizacyjne np. przed jakąś rocznicą, świętem to trzeba się było spotkać. [...] Zbieraliśmy się w mieszkaniach prywatnych. Pamiętam jedno z takich mieszków, to było na os. Szkolnym i nie wiem, czy to nie było u teściowej Jasia Kądziołki. To było jedno takie spotkanie, które ja sobie przypominam. Jeszcze inne z takich ważnych spotkań odbyło się też u naszego pracownika ze zmiany D, w mieszkaniu jego teścia, który był wojskowym i wówczas go nie było w domu. Tam spotkaliśmy się chyba co najmniej dwukrotnie. Później też w tym samym miejscu uczestniczyli w spotkaniu [...] Handzlik i Edek Nowak. [...] Naprawdę ciężko mi sobie przypomnieć, o czym wówczas rozmawialiśmy. Jak się pojawiał Mietek Gil, to nawet nie chcę mówić, bo były utarczki. [...] Nie między mną i Gilem. Mnie się obrywało, a dlatego, że po prostu byłem z Maćkiem z jednego wydziału, więc mnie się też obrywało. Dobity dowód jest taki, jak w 1988 r. po strajku jechaliśmy na Monte i w celi był śp. Kaziu Fugiel, Maciek Mach i ja. W trójkę siedzieliśmy [...] Kaziu Fugiel w książce we wspomnieniach pisze, że siedział w celi z nieznanymi mu osobami. [...] Będąc na spotkaniach TKRH to ja Fugla nigdy nie widziałem. Był Maciek, byłem ja, był Jasiu Kądziołka, Józiu Bobela, [...] z Kolejowego jeszcze był zmarły dwa lata temu Józef Krężolek. Jeszcze Tadeusz Legutko. W takim gronie się spotykaliśmy. Oprócz tego spotkania na którym był Staszek Handzlik i Edek Nowak (albo Mietek Gil). Oni nie pracowali, nie mieli kontaktu bezpośredniego z Hutą. Z Zakładu Mechanicznego był Marian Bracha. Stalownia Martenowska leżała, ze Zgniatacza nie mieliśmy nikogo. Tak jakoś to się dziwnie ułożyło, że nie mieliśmy jakoś dojsčia wszędzie. Kuczera się wycofał, a w 1988 r. przyszedł na strajku kwietniowo-majowym na posiedzenie Komitetu Strajkowego na Zgniataczu i pytał się Stasia Handzlika „Stasiu co ja mam robić?”, a Staszek mu odpowiedział „słuchaj ty się pytasz co masz robić?”. Taki działacz nie wie co ma robić. Po jego wyjściu, Staszek stwierdził, że jak ktoś taki się pojawia to się później dzieją złe rzeczy i miał rację, w nocy mieliśmy już atandę i była pacyfikacja. [...] Wielki „bohater”, który będąc w Załężu dostał przepustkę, a później potulnie wrócił do więzienia.

[...] 3 maja aresztowali mnie razem z Maćkiem Machem i w areszcie udało się zrobić zdjęcie na więziennym spacerniaku. Nawet nie wiem, kto mi to zdjęcie dał. Komuś udało się przemyścić aparat fotograficzny, jakim sposobem, nie wiem? Przecież rewidowali wszystkich. Wydaje mi się, że zrobił to chyba któryś ze studentów.

Przed strajkiem kwietniowo-majowym 1988 r. tak, jak Janusz Pura wszedłem w skład Rady Pracowniczej na wydziale. [...] Pamiętam dokładnie, jak będąc na posiedzeniu Rady w dyrekcji, które odbywało się na rannej zmianie, w czasie przerwy w kuluarach, do mnie doszło, że naj-

prawdopodobniej na Zgniataczu jest przerwa w pracy. Więc mi długo nie trzeba było mówić, nie wróciłem na salę posiedzeń tylko skoczyłem do tramwaju i pojechałem do siebie na Karoseryjną. Skontaktowałem się z Maćkiem i przekazałem mu tę informację. Maciek poprzez nasze kontakty sprawdził, że faktycznie na Zgniataczu jest przerwa i uruchomił ją jakiś Szewczuwaniec. Nie mieliśmy wówczas w TKRH człowieka ze Zgniatacza, po tym jak odszedł Stasiu Handzlik i Edek Nowak. Właściwie kiedy oni odeszli myśmy kontaktu nie mieli ze Zgniataczem. Jeżeli był jakiś kontakt, to przez kolportaż, jaki tam prowadził śp. Józiu Sawa, który na Zgniataczu pracował, ale on zmarł w 1987 r. [...] Szewczuwanca w ogóle nie znaleźliśmy. O godzinie 14.00 przychodziła moja zmiana A i o tej godzinie zrobiliśmy zebranie [...] stwierdziliśmy wówczas, że strajkujemy solidaryzując się z pracownikami Zgniatacza. Od godz. 14.00 nasz wydział rozpoczął strajk. [...] Jeździliśmy jeszcze na starą walcownię, która razem z Mechanicznym włączyła się do strajku o godz. 22.00. Sajka nie miał zbyt posłuchu u załogi, miał problemy z przekonaniem ich do strajku, zwracał się do nas o pomoc. Ja tam pojechałem i Bogusław Atłasiński, którego żona była tam suwnicową i ona w pewien sposób przekonała tam kolegów do strajku. [...]

Dowiedzieliśmy się w międzyczasie, że na Zgniatacz przybyli Mietek Gil i Stasiu Handzlik. Edek Nowak pozostał w tym centrum informacji. [...] Nie pamiętam, którego dnia było to zebranie komitetu strajkowego na którym byłem ja, Staszek Handzlik, Mietek Gil, Maciek Mach i jeszcze inni. Wówczas Szewczuwaniec zaproponował Handzlikowi żeby stanął na czele strajku, na co Staszek odparł „tyś rozpoczął to kontynuuj”. Wejście w skład Komitetu Strajkowego Huty zaproponował mi chyba Maciek Mach. Więc z Walcowni Karoseryjnej w tym Komitecie Strajkowym byłem ja, Maciek i Bogdan Atłasiński. [...] Byliśmy tam przedstawicielami swoich wydziałów. Przyjeżdżaliśmy do siebie, przekazywaliśmy to, co mogliśmy powiedzieć. Bo przecież nie mogliśmy mówić wszystkiego. Jak choćby widząc tą feralną zbliżającą się noc, jak wracaliśmy z ostatniego posiedzenia do siebie późno, przewidywaliśmy, że w nocy będzie pacyfikacja. Wtargnęli, rzucili nas na „glebę”. To była grupa antyterrorystyczna. Byli również cywile w kominiarkach oraz mundurowi. [...] W czasie tej interwencji, w czasie snu, został pobity Bogdan Atłasiński. Oni wpadli, od strony takiego miejsca, skąd się najmniej spodziewaliśmy, od strony ul. Mrozowej, tam są takie zbiorniki i taka bramka. Zabezpieczaliśmy na tę bramkę wcześniej, ale oni przez tę bramkę, gdzieś górą, dachem wtargnęli. Sporo ich było. Otoczono nas. [...] Według mnie ta pacyfikacja majowa była brutalniejsza od grudniowej z 1981 r. Tutaj zetknęliśmy się bezpośrednio z atakiem tej grupy antyterrorystycznej. Później odstawili taki „spektakl”, jeden z cywili miał listę. Staliśmy [...] mieli na liście cały skład naszego komitetu strajkowego, podchodzili do każdego pytając po nazwisku, czy strajkujemy, na odpowiedź twierdzącą kazali odchodzić na bok. Martwiliśmy się o takiego Roberta Pawlika, bo to młody chłopak i trochę lękliwy, czy się nie wyłamie. Baliśmy się też o takiego chłopaka ze starej Walcowni, że on się załamie, ale on też twardo bronił swoich racji.

Wzięto nas i skuto. Mnie skuto z Maćkiem. Później jeszcze wzięli Atłasińskiego i innych. [...] Zaprowadzili nas do drogi, wtedy zauważyliśmy pełno rechoczących na nasz widok zomowców. Wsadzili nas do samochodu i na Mogilską. Na Mogilskiej nas rozdzielono i na przesłuchanie. Wprowadzono mnie do pokoju, gdzie siedział już jakiś „bezpieczniak”. W pokoju miał śpiwór [...] i w pewnym momencie zaczął narzekać „przez takich jak pan ja się wyspać nie mogę”. Na co mu odparłem, że ma świetne warunki, bo jakby z nami był, to by się rzeczywiście nie wyspał. [...] Później nas wzięli do sądu przy Rondzie Mogilskim. Byliśmy tam w czwórce: ja, Maciek Mach, Kaziu Fugiel i Mietek Gil. [...] Jak nas przywieźli do aresztu na Montelupich, to w celi byliśmy we trójce: Maciek Mach, Kaziu Fugiel i ja. Porządek dzienny był taki: rano modlitwa, w południe modlitwa, wieczorem modlitwa, pieśni patriotyczne. Klawisze chodzili z pretensjami, że za głośno śpiewamy. Nie chodziło już o modlitwę, tylko o śpiewanie patriotycznych pieśni.

[...] Zapomniałem jeszcze o najważniejszym 1 maja 1988 roku zorganizowaliśmy niezależny solidarnościowy Marsz Hutników 1-majowy na terenie Kombinatu. [...] Pod hasłem „Wolności i chleba”, to była wiosna „Solidarności”. Wtedy zgromadziliśmy się tutaj pod bramą główną. [...] Rodziny stały po drugiej stronie bramy. [...]

**Marek Szczupak (ur. 1949 r., absolwent technikum, pracownik Walcowni Gorącej Taśm HiL)**

[...] Nie było konieczności się ukrywać. Nie byłem internowany, natomiast znałem wszystkich, których uwięziono. Dlatego trzeba było coś zrobić, tak żeby w imieniu tych ludzi dalej wszystko poprowadzić. [...] Zbieraliśmy wtedy też pieniądze, szczególnie dla pracowników, którzy ucierpieli lub dostali jakieś kolegia, a także dla internowanych. Każdy wydział miał pod opieką jedną czy dwie takie osoby, w zależności od jego wielkości. My mieliśmy pod opieką rodzinę Mariana Kani<sup>5</sup>. Pracował on na moim wydziale i był wcześniej moim majstrom, brygadzystą. Wtedy nawiązaliśmy też współpracę z Kościołem – dostawaliśmy dary, które potem były dzielone. [...]

Współorganizowałem „Hutnika”. Co prawda nie od pierwszego numeru. Po rozbiciu strajku udało się przemycić z huty na zewnątrz Wojciecha Marchewczyka i tych studentów, co było zasługą Walcowni Drobnej i Drutu, czyli Ostalowskiego i Zdzicha Jaworskiego. Jak tylko wyszli to rzucili pierwszy numer pisma. Do redakcji „Hutnika” wszedłem dopiero od drugiego albo trzeciego numeru. Robiło się po prostu wszystko: informacja, druk, kolportaż. Brakowało zwłaszcza informacji, więc każdy musiał ze swojego lub innego wydziału przynieść coś ciekawego, a potem „czarna praca, wałek i wiołodziemy”. Zajmowałem się też drukami. Każdy numer drukowało się praktycznie w innym miejscu. [...] Offsetu używaliśmy dopiero później – gdy dostaliśmy go zza granicy, a początkowo była tylko matryca, wałek i ruszaliśmy z drukiem, brudni od farby, drukowaliśmy właściwie tylko nocami. Drukowało się ze studentami. Wśród nich była żona Maćka – Una Mach wraz z kilkoma koleżankami, mieszkającymi niedaleko na os. Złoty Wiek. [...]

Jeśli ktoś wpadł, na przykład przycupnęli gdzieś Macha lub Marchewczyka, to esbecy już się cieszyli i podawali, że „Hutnika” zlikwidowali. A tutaj było nagle: „a kuku” – od razu puściło się im nowy numer. Na tego typu przypadki zawsze była przygotowana matryca – jak kogoś złapali, to od razu „puszczało się” nowego „Hutnika”, żeby nie myśleli, że mają wszystkich. [...] Popadało bardzo dużo znajomych. [...] Osobiście nie bałem się. Nie powiem, że tam czasami nie zatrzęśły mi się nogi, ale nie byłem z tych, których strach paraliżował przed działaniem. Mam to zresztą po starszym o 4-5 lat kuzynie, który już nie żyje. To był dopiero „kozak” przeciwko komunie, bokser „Hutnika”, a później KPN-owiec – Krzysztof Jezierski. Był u nas w domu traktowany jako trzeci syn, obok mnie i mojego brata. Cały czas z nami mieszkał. Poszedł do wojska, ożenił się z sąsiadką z górnego piętra. Jego matka zmarła podczas wojny, a ojciec się nim nie interesował. W 1960 r. walczył o krzyż. [...]

Nie pamiętam dokładnie, którego dnia, ale wtedy faktycznie spotkaliśmy się pierwszy raz w parę osób pod „Orbisem”. [...] Być może, że oni powyznaczali jakichś swoich przedstawicieli, ja robotę całą ciągnąłem sam. Przez mgłę pamiętam to spotkanie. Wydaje mi się, że ja tam byłem<sup>6</sup>. [...] Rozmawialiśmy z tymi, co tam byli. [...] Nigdy nie przywiązywałem wagi do chronologii itp., dlatego jest mi ciężko umieścić pewne wydarzenia w czasie. Nie pamiętam. [...] Nie kojarzę tego spotkania jakoś specjalnie, ale być to byłem. Co tam mogło być z takich szczegółów? Na pewno, że bierzemy się do roboty, działamy, organizujemy się oraz, że potem już nie było potrzeby organizować takich spotkań, bo to wszystko się już jakoś powiązało. Nie stanowiło dla mnie żadnego problemu podjechać na Karoseryjną do Malary, czy do Maćka, czy jeszcze do Jasia Żurka, czy spotkać się normalnie na stanowisku pracy, czy u nich w laboratorium, czy też u mnie

<sup>5</sup> Marian Kania (ur. 8 IX 1942 r. w Krakowie), inżynier, wiceprzewodniczący ds. organizacyjnych KRH, internowany 16-20 XII 1981 r. i ponownie w okresie 1 IX – 24 XI 1982 r.

<sup>6</sup> W swoich relacjach zarówno Jan Kądziołka, jak i Stanisław Malara stwierdzają, że w spotkaniu pod „Orbisem” Marek Szczupak nie uczestniczył osobiście, ale reprezentował go wyznaczony przez niego pracownik Walcowni Gorącej Taśm, którego nazwiska jednak nie są w stanie podać. Jak twierdzi S. Malara wraz z M. Szczupakiem obserwował on przebieg całego spotkania z pobliskiego parku. Spośród czterech osób biorących udział w spotkaniu pod „Orbisem”, obecnie zostało potwierdzone uczestnictwo jedynie dwóch: Jana Kądziołki i niezjącego już Bolesława Kozłowskiego. Pozostałe z nich, z Walcowni Gorącej Taśm i ze Stalowni Konwertytorowej, pozostają nieznanymi.

w laboratorium. Już wtedy robiłem na agregacie, [...] gdzie byłem sam. Nie było takiej potrzeby. Z Drobnej bez przerwy u mnie przesiadywali Ostalowski i Zdzichu Jaworski.

Na moim wydziale w strukturach konspiracyjnych poza mną uczestniczyli jeszcze wszyscy przewodniczący zmianowi. Na każdej zmianie była powołana komórka z przewodniczącym na czele. Ja już koordynowałem wydział. Na zmianie C – Sasulski, na A – Maniak<sup>7</sup>, na D – Józek Zborowski, na E – Jankowski, a na B – nie pamiętam. [...] Przedstawiciela Zgniatacza w TKRH nie było i znalazł się on w mojej strefie działań. [...] Robiłem to z czystej nieprzymuszonej woli. [...] Jakoś udało nam się dotrzeć do Filoska<sup>8</sup> i on zorganizował tam wszystko. Nie tylko w formie zbierania pieniędzy, ale także w ogóle rozprawdzania różnych rzeczy.

W TKRH działka każdego, nie tylko moja, polegała przede wszystkim na zorganizowaniu kolportażu. Dopiero w drugiej kolejności, jak powstało SFPP, było utworzenie jego struktur do takiego stopnia, żeby każdemu można było dać legitymację i znaczek, informujący, że wpłacił składkę. Był to już tak jakby wyższy szczebel. Dostawałem zbiórki składek z trzech wydziałów i odprowadzałem je dalej. Na pewno był to Zgniatacz, ze względu na Filoska oraz mój wydział. Wydaje mi się, że także Drobna i Drut. [...] Stamtąd chyba bardziej współpracowałem z Jaworskim.

Nie pamiętam publikacji „tez programowych TKRH” w czasopiśmie „Solidarność Zwycięzy”. Mnie osobiście to czasopismo nie odpowiadało. Nie pamiętam, czy próbowano polemizować z tymi tezami. W „Hutniku” główny prym wiodł Wojtek Marchewczyk wraz z braćmi Jackiem i Rafałem. On był tam od wszystkiego. My byliśmy tzw. „pomocnikami”, jeśli chodzi o zdobywanie materiałów do druku, samo przygotowanie czasopisma i potem kolportaż. Poza „Hutnikiem” rozprawdzaliśmy wszystko, co przyszło „na skrzynkę”. Osobiście wnosiłem głównie „Hutnika”, ale również to, co dostawałem.. Na każdej zmianie miałem kogoś, kto tam wносił bibułę, ale gdy widziałem, że ktoś się waha, to wtedy wszystko sam wnosiłem. Przemycano się na różne sposoby – jak tylko się dało, włącznie z wrzucaniem przez płot, a następnie przychodzeniem po pakunek. Każda metoda była dobra. Ogłoszenie w 1986 r. jawnej KRH nie przeszkadzało nam.

[...] Dla mnie działalność w Społecznym Funduszu Pomocy była jedną z ważniejszych aktywności. Mówiąc szczerze, właśnie przez nią najwięcej ucierpiałem od SB. [...] Nie wpadłem nigdy, ale zawsze byłem szukany przed trzynastym na wydziale. SB już coś podejrzewała – być może ktoś coś jednak sprzedał – ale nie mieli dowodów, starali się mnie wyciągnąć. Najpierw były wezwania do domu. Oczywiście na żadne się nie stawiałem i potem odpuszczali, ponieważ minął trzynasty – wtedy nie byłem już im potrzebny, ale zawsze chcieli przytrzymać do tego dnia. Później musieli się gdzieś dowiedzieć – cudów nie ma – bo podejrzewali mnie właśnie o organizowanie SFPP. Mieli jednak pecha, gdyż akurat w tym czasie urodziła mi się córka i to ich trochę zmyliło. Wtedy odpowiedzialnym za mój wydział był por. Sienniak. Jeszcze niedawno ze mną pracował w Allianzie, gdzie dorabiam sobie, poznał mnie i nie wiedział jak mi w oczy spojrzeć.

[...] W każdym razie on był wtedy odpowiedzialny za wydział. Wszystkich tych pism i wezwań miałem bez liku. Mam tu gdzieś jeszcze całą dokumentację. Było to przed Wielkanocą 1983 r., pamiętam bo córka się wtedy urodziła. Oczywiście była rewizja, zresztą miałem ich już kilkadziesiąt, i wzięli mnie. Pamiętam i słyszę jak dziś moment, w którym syn i żona krzyczeli z siódmego piętra, a mnie brali do „suki” na dole. Puścili mnie później [...]. Wówczas mieszkalem już na os. Bohaterów Września. [...] Z reguły siedziałem sam po kilka godzin i obserwowali mnie przez lustro. Potem ktoś przychodził, kazał podpisać to, co powiedziałem, więc się czytało i zawsze robiło znaczek „Z” od góry, żeby nic nie dopisali. To były pouczenia z „Hutnika”, jak się zachować. Drukowaliśmy to przecież bez przerwy. Po którymś tam razie się wkurzyłem, napisałem normalnie skargę do prokuratury z powodu uporczywego nękania. Efekt był taki, że Sienniak

<sup>7</sup> Tadeusz Maniak, ur. 31 VII 1940 r. w Siemiechowie, starszy walcownik Walcowni Gorącej Taśm Huty im. Lenina, zarejestrowany (KR-17510) jako tajny współpracownik SB ps. „Leon” (1976-1984).

<sup>8</sup> Stanisław Filosek, TW „Kałamarnicz” (1982-1988), 18 I 2006 przyznał się do współpracy. Por. przyp. 8 na s. 146.



dość za to awans na kapitana. Przejął mnie później funkcjonariusz Klamka. Miałem przez cały czas przesłuchania i rewizje. Później wiedzieli, że takie sposoby nie bardzo skutkują. Pamiętam, że na jednej rewizji próbowali mi wcisnąć, że mam bimber. Szperali po barku, ale nie udało im się nic znaleźć. Żle się do tego zabrali. Nie pamiętam, czy próbowali podłożyć ulotki, ale zawsze mówiłem do żony, że trzeba za nimi chodzić. [...] Tę skargę prokuratura oczywiście umorzyła. Odpisali mi pięknie, ale zaczęli mnie nękać w pracy, skąd zabierali mnie kilkanaście razy.

W sprawie Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej ktoś się ze mną skontaktował, to znaczy nie musiał się kontaktować, bo wiedzieli, gdzie jestem i kim jestem – tylko zaproponowali. Mówię im: „Dobra, biorę to na siebie”. [...] Wie pan, komuś ciężko jest zaproponować, takie „śmierdzące” coś, co grozi konsekwencjami. Powiedziałem, że „już to robię z kolportażem i z tym sobie poradzę”. [...] Był jakiś podział tego, ale już nie pamiętam ile procent było tego, co zostawało na wydziale, a ile tego, co szło dalej. Z tych pieniędzy, które zostawały na wydziale była realizowana normalna działalność związkowa, świadczenia, prezenty mikołajowe, Dzień Dziecka i kolegia. Oczywiście zawsze kogoś zwinęli na trzynastego. Każdy wspomagał ludzi ze swojego wydziału, ze swojej struktury. Kolonie dla dzieci organizowane były przez Duszpasterstwo Hutników, ale miałem do nich dostęp, jeśli miałem kandydata. Akurat znalazł się taki i chyba nawet go wysyłałem. Pracował u mnie Stasiu Zając, który miał bardzo biedną rodzinę – dużo dzieci i niepracującą żonę. Dlatego otrzymał od nas w tamtym czasie pomoc i na pewno pamięta, że wysłaliśmy mu dzieci na jedną ze wspomnianych kolonii.

W pewnym okresie przejmowaliśmy Rady Pracownicze. Na początku dwóm lub trzem wydziałom udało się tego dokonać, m.in. mojemu Walcowni Gorącej Taśm. W związku z tym wszystkim, wyłączałem w Radzie Pracowniczej na szczeblu Huty. Tu już w pewne sprawy siłą rzeczy nie mogłem się zaangażować, nie podołałbym temu wszystkiemu. Natomiast bolał ich strasznie fakt, że jesteśmy w tych Radach Pracowniczych i te Rady się szybciotko pozmiały w taki sposób jak chcieliśmy. Mimo że nas tam było dwóch czy trzech, zawsze stawialiśmy opór lub veto – zawsze coś się znalazło, m.in. wstawienie się za aresztowanymi po strajku kwietniowo-majowym. Tę działalność też uważam za udaną i pożyteczną [...].



**KOMISJA ROBOTNICZA HUTNIKÓW  
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” HUTY IM. LENINA W KRAKOWIE  
PO TRZYDZIESTU LATACH**

---

---

Z Janem Ciesielskim, Mieczysławem Gilem, Stanisławem Handzlikiem  
i Edwardem Nowakiem rozmawia Dariusz Walusiak

**Dariusz Walusiak – Komitet Robotniczy Hutników – KRH, ta nazwa od samego początku powstania „Solidarności” w Hucie im. Lenina funkcjonowała w różnych korelacjach. Skąd się ona wzięła i jak zaistniała po raz pierwszy?**

**Stanisław Handzlik** – Wydaje mi się, że nazwę tę wymyślił Sylwester Młonek. Na początku funkcjonowała jako Komitet Strajkowy. Człon „robotniczy” dodano później, kiedy tworzyły się organizacje ponadwydziałowe. Wtedy właśnie zaistniała nazwa Komitet Robotniczy Hutników, ale wprowadzała ona w błąd wielu ludzi. Przychodziło do nas sporo osób, które nie były robotnikami, tylko pracownikami umysłowymi. Pytali dlaczego wybrano nazwę Komitet Robotniczy. „My nie jesteśmy pracownikami fizycznymi, a chcemy być w «Solidarności»” – mówili. KRH jednak zostało. To była pierwsza rozpoznawalna nazwa identyfikowana z „Solidarnością”. Miało to swoją logikę. Po Sierpniu, kiedy w kombinacie gasły ostatnie strajki, powstawały komitety organizacyjne. Wtedy nie mogły nazywać się „strajkowymi”, ponieważ strajków już nie było. Później zaczęły powstawać różnego rodzaju związki, jakieś dziwne twory. Łącznie z CRZZ-em, który przekształcił się w Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Hutników. Wstępowali do niego bardzo często ci, którzy nie widzieli się w Komitecie Robotniczym Hutników. Dzisiaj, patrząc na to z perspektywy czasu, można stwierdzić, że ten dodatek „robotniczy” w nazwie, był jednak jakimś błędem.

**Edward Nowak** – Pierwszy raz nazwę KRH, z tego co wyśledziłem, użyto 6 września 1980 r. podczas zebrania na Wydziale Blach Zimnych. Nieformalnie wybrano tam szefem Jurka Kuczerę. Bardzo szybko się on jednak wycofał – po dwóch albo trzech dniach. Z kolei 9 września na spotkanie z dyrektorem Pustówką poszedł już Sylwester Młonek.

**S.H.** – Młonek pod tym względem był sprawniejszy, nawiązał szybko kontakt z dyrektorem. Ciężko na nim podejrzanie, że pracuje na dwie strony. Nikt nigdy jednak tego nie udowodnił. W końcu Młonek zmarł i tak naprawdę do dzisiaj nic nie wiemy. Wcześniej był on zawodowym kwatermistrzem w wojsku.

**Jan Ciesielski** – Z tego co wiem, to zwolnili go z wojska za jakieś przekręty.

**Komitet Robotniczy Hutników potem przekształcił się w Komisję Robotniczą Hutników. Skąd to przywiązanie do nazwy?**

**S.H.** – Edek Nowak zaproponował, żeby zachować nazwę.

**E.N.** – Chodziło mi o to, żeby zachować skrót KRH, który funkcjonował już w Hucie. Nie mógł to już być Komitet. Wszystkim bowiem, kojarzył się z partią komunistyczną, co było zdecydowanie negatywną konotacją. Ludzie byli wtedy przeciwko wszystkiemu, co miało związek z partią. Podczas pierwszego spotkania wyborczego, 17 marca 1981 r., oficjalnie zmieniono nazwę, przedstawiając właśnie tę argumentację. Powstała Komisja Robotnicza Hutników.

**S.H.** – Było to zgodne ze statutem „Solidarności”, który przewidywał tworzenie Komisji Zakładowych.

**Wyjaśniliśmy znaczenie słowa „Komitet”. Jak sytuacja przedstawiała się z drugim członem nazwy – „Robotnicza”. Koniec końców PZPR – Polska Zjednoczona Partia także była „Robotnicza” w nazwie...**

**E.N.** – W „Solidarności” w Hucie 99% członków stanowili pracownicy fizyczni. Kadra i administracja tylko w niewielkim stopniu należała do związków. Pracowałem wówczas w Hucie jako inżynier. Na palcach ręki można było zliczyć osoby takie jak ja, które stawały się członkami związku. Kadra i administracja mogły być nam przychylnie, ale ich pracownicy nie wstępowali do związku. Dopiero potem, kiedy do Krakowa przyjechał Lech Wałęsa, wszystko nabrało rozpędu i również oni zaczęli wpisywać się do „Solidarności”. Początkowo był to jednak związek czysto robotniczy.

**S.H.** – Taka sytuacja trochę dezorientowała kadrę. Często mówili, że skoro Komitet jest robotniczy, to nie ma tam dla nich miejsca. Jednak gdy zorganizowaliśmy w styczniu 1981 r. akcję, poprzez którą domagaliśmy się wolnych sobót, to wtedy nie istniały różnice pomiędzy kadrą a pracownikami fizycznymi – wszyscy strajkowali. Na Zgniataczu za wolnymi sobotami opowiedziało się 100% pracowników.

**E.N.** – Pod koniec 1980 r., wśród 38 tys. pracowników Huty, do związku należało dokładnie 34 085, a partyjnych było ponad 4 tys.

**S.H.** – Wtedy pojawiła się też kwestia kasy zapomogowo-pożyczkowej, którą w rezultacie rozwiązaliśmy bardzo pozytywnie, co przyspieszyło nabór. Ludzie chwilowo wstrzymywali się ze zgłaszaniem wniosków, ponieważ CRZZ-y rozpowszechniały plotkę, że jeżeli pracownicy wstąpią do „Solidarności”, to nie mogą liczyć na otrzymanie pożyczki, a z kolei te, które już mieli, będą musieli szybko spłacić. Na mocy porozumienia katowickiego Szałajda to załatwił. Ustalono, że większościowy związek w zakładzie pracy będzie sprawował patronat nad niezależną kasą. Rozwiała to wszelkie wątpliwości i w konsekwencji rozładowało ten korek.

**Jak przyjęto w Hucie działania związane z wyjściem na zewnątrz, czyli tworzeniem MKZ?**

**S.H.** – Bardzo różnie. Staszek Zawada opowiadał się za zdrowym nurtem robotniczym. Tak samo Henryk Wartalski. Nie chcieli wychodzić na zewnątrz. Było jeszcze kilku im podobnych, ale jak się potem okazało byli oni agentami SB.

**E.N.** – Osobiście nie upraszczałbym w ten sposób. Byli ludzie, którzy z wielu powodów albo ze strachu albo z naiwności uważali, że związek zawodowy powinien być związkiem zawodowym. Podpisaliśmy porozumienie i teraz powinniśmy się go trzymać. Inne osoby, szczególnie my, którzy tu siedzimy, od razu uznaliśmy, że jeżeli działalność ta nie przybierze formę ruchu i w kraju nie zostaną przeprowadzone reformy, to tak naprawdę skupimy się tylko na problemach, których nie będziemy mogli rozwiązać. Większość naszych postulatów miała przecież charakter ogólnopolski.

**S.H.** – Człowiek widział, jaka jest logika tego działania. Wszyscy domagali się większej ilości kartek, a na rynku brakowało wszystkiego. Niektórzy mówili, że rząd chowa towary w magazynach – nie wiem czy to była prawda.

**Mieczysław Gil** – Po części tak było.

**S.H.** – Pokazano, do czego prowadzą takie korekty systemu. W tych czasach przestało już funkcjonować w obiegu hasło: socjalizm z ludzką twarzą. Spotykaliśmy się z Mirosławem Dzieliskim, który był chrześcijańskim liberałem, mającym swoją własną wizję tworzenia spółdzielni, i pozostawaliśmy pod jego wpływem. Mietek od samego początku wprowadzał doradców, mecenasa Rozmarynowicza i Bortnowską. Rozpoczęliśmy także współpracę z czołowymi przedstawicielami KOR-u. Doprowadziliśmy do tego, że na jednym ze spotkań u dyrektora Pustówki, będącego zastępcą członka biura politycznego PZPR, a więc wysoko postawionego w hierarchii partyjnej, pojawił się jako nasz doradca Jan Lityński z KOR-u. Pustówka był w ciężkiej opresji, nie wiedział jak się zachować. Siedział i tylko przełykał ślinę. Patrzył na nas z wyrzutem: „Dla czego żeście mi to zrobili”.

**E.N.** – Wracając do głównego wątku, trzeba pamiętać, że na czele MKZ-tu stał Staszek Zawada, będący jednoznacznym zwolennikiem struktury branżowej związku. W Hucie było dużo ludzi, którzy mniej lub bardziej świadomie go popierali.

**S.H.** – W większości ze strachu przed konsekwencjami. Nie chciano upolitycznić działalności związku.

**M.G.** – Pamiętajmy, że obieg informacji był zupełnie inny. O tym, o czym dzisiaj mówimy, dowiedzieliśmy się już później. Ludzie mieli wtedy prawo zachowywać się tak czy inaczej, ponieważ dostęp do rzetelnej informacji był ograniczony. Media i polityka PZPR nastawiały się na to, żeby dzielić. Związek powoli jednak przekształcał się w ruch społeczny.

**E.N.** – Sprytnie wówczas zadziałał dyrektor Pustówka. W momencie, kiedy w Hucie zaczęły rozkręcać się strajki, powołał Komitety do Spraw Postulatów Załóg. Do Komitetu weszli: jeden z dyrektorów, pierwszy sekretarz partii z Komitetu Wydziałowego, szef starych związków zawodowych i, na zasadzie dochodzącego, reprezentant załogi, która wysuwała pretensję. W ten sposób próbowano kanalizować protesty i sprytnie przejmować nad nimi kontrolę.

**S.H.** – Raz do Huty przyjechał Kazimierz Świtoń. Dogadał się on z Zawadą w sprawie, o której właśnie mówimy. Jako legenda wolnych związków wystąpił przeciwko KOR-owi i „politykierom”, czyli wspierał poglądy Stasia Zawady. Mówił, że trzeba być niezależnym nie tylko od PZPR, ale także od wszystkich innych ugrupowań. Powstał wówczas problem czy „Solidarność” ma być tylko związkiem zawodowym, czy też ruchem społecznym. Pamiętam, że wtedy kilku z nas opowiedziało się za ruchem społecznym, który miał działać na różnych polach, nie tylko w sektorze socjalnym. Wyglądało na to, że większość reprezentantów wydziałów nie chce się ograniczać wyłącznie do działalności czysto związkowej.

**E.N.** – Widoczne jest to podczas przeglądania postulatów, jakie wówczas wysuwano. Na Zgniataczu i Stalowni domagano się podwyżek oraz mówiono o szkodliwości pracy. W rzeczywistości chodziło o to, żeby więcej zarobić. Było jednak wiele postulatów o charakterze politycznym, jak chociażby likwidacja konsumów, ograniczenie przywilejów partyjnych, a także wyprowadzenie armii radzieckiej z Polski oraz domaganie się odzyskania dawnych Kresów Wschodnich.

**M.G.** – Zaczynały się też pewne gry. Ktoś, kto był radykalniejszy, zyskiwał większe poparcie. Były to wówczas bardzo nośne hasła.

**E.N.** – Podsumowałbym tę kwestię tak: postulaty były cholernie radykalne, powołano komitet strajkowy, ale strajku w sierpniu 1980 r. nie było. Czekaliśmy przede wszystkim na strajk, a nie na postulaty.

**M.G.** – Na początku ludzie byli zdezorientowani, ponieważ nagle dotychczasowe związki przekształciły się w Niezależne Samorządne Związki Zawodowe Hutników.

**E.N.** – Mówiono wtedy: wstępujcie do tych Wałęsowskich.

**S.H.** – Dopiero Modzelewski 17 września 1980 r. zaproponował nazwę dla związku gdańskiego i gdy pojawiła się już plakietka z napisem „Solidarność” jako jasnym znakiem identyfikacyjnym, nie trzeba było nic więcej.

### **Jak udawało się w MKZ-tach tworzyć następne komitety? Huta wspierała działania innych związków tworzonych w krakowskich zakładach.**

**M.G.** – Dnia 15 września 1980 r. powstał MKZ w Sali Teatralnej w Hucie. W spotkaniu uczestniczyło 180 osób z poszczególnych zakładów. Obecni byli również przedstawiciele nauczycieli. Wcześniej spotkano się na ul. Strzeleckiej w mieszkaniu Józka Okarmusa. Fakt polityczny, jakim było zaistnienie MKZ-tu, nastąpił jednak w Hucie, gdzie wybrano władze Komitetu z Zawadą jako przewodniczącym. O jego wyborze zadecydowało także to, że był on z Huty. Nie sądzę, że postawiono by go na czele MKZ-tu, gdyby wiadano o jego wcześniejszym działaniu. On już wtedy był cwaniaczkiem.

**S.H.** – Miglancem.

**M.G.** – To lwowskie określenie doskonale do niego pasuje. Był on przeciwny wykraczaniu poza działalność *stricte* związkową. Kiedy 11 listopada w imieniu MKZ-tu składaliśmy kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza na Placu Matejki, Zawada miał duże pretensje. Zarzucał nam, że angażujemy się w sprawy polityczne. Z tego powodu wyniknęła spora awantura.

**E.N.** – Oni ze wszystkiego robili politykę: z 11-tego listopada, z rocznicy powstania styczniowego oraz z rocznicy marca.

**M.G.** – Z Huty przenieśliśmy się na ul. Karmelicką, gdzie prezydent miasta przyznał MKZ-owi lokal. Była to kompletna ruina – dzisiaj nikt by tam nie wszedł, ale wtedy od razu przyjeżdżały tam tłumy ludzi. Huta „działała” wtedy trochę osobno, oczywiście poza tymi działaczami, którzy angażowali się w pracy MKZ-tu. Miała ona inny potencjał i liczne, własne problemy. Angażowano się tylko wtedy, kiedy trzeba było zająć stanowcze stanowisko.

**S.H.** – Byliśmy już dużo dalej niż ci, którzy dopiero zakładali wolne związki. Jeździliśmy do różnych zakładów w Krakowie i w regionie, opowiadając jak zakładać związki. W tym celu utworzyliśmy nawet dwuosobowe zespoły – ja jeździłem wtedy z Jaśkiem Ciesielskim.

**E.N.** – Początkowo istniał pomysł, żeby założyć MKZ bez udziału Huty. Była to inicjatywa Krzyśka Pakońskiego. Uważano, że Huta dystansuje się i nie można na nią czekać. Miało to miejsce trzy dni przed spotkaniem w Sali Teatralnej. Anka Szwed mówiła mi, że zadecydowano wtedy o założeniu MKZ-tu w CBA bez udziału Huty. Dopiero kiedy przyjechał tam Zawada, zmieniono zdanie. Wyjaśniono całą sprawę i postanowiono jednak, że Huta będzie w MKZ-cie. Wtedy też zaplanowano spotkanie inauguracyjne, do którego doszło w Sali Teatralnej w Hucie, o czym już wspominaliśmy.

### **Kiedy pojawiły się wątpliwości, co do Zawady?**

**S.H.** – Właściwie nie wiadomo dlaczego liderem został Staszek Zawada, który nie miał legitymacji KRH. Nie potrafię powiedzieć jak do tego doszło.

**M.G.** – Zawada był działaczem turystycznym na Wydziale Walcowni Taśm, gdzie pracował. Podobno desygnowało go tamtejsze środowisko partyjne.

**E.N.** – Wtedy z tego co wiem, nie był on związany z żadnymi służbami. Nic nie potwierdza faktu, żeby był współpracownikiem SB. Przeglądałem różne dokumenty, z których wynika, że działał on pod silną inspiracją kogoś, kto był na niego w jakiś sposób ustawiony. Nie wiem, kim mógł być ten człowiek.

**M.G.** – Jedną z osób, które znałem, a już nie żyjącą, na pewno miała na niego ogromny wpływ. Była to Ewa Swender, dziennikarka, żona Krystyna Dąbrowy – pierwszego Sekretarza

KW PZPR. Mogę mówić o tym, co widziałem. Ewa miała bezwzględny wpływ na Staszka Zawadę, także osobisty.

**E.N.** – Istniały też inne powody nieufności wobec Staszka Zawady. Zaczął on pokątnie spotykać się z wysoko postawionymi członkami partii: K. Dąbrową i Gajewiczem. Nie podobało nam się to. Nie mogliśmy wyjść ze zdziwienia, dlaczego nasz przywódca rozmawiał potajemnie z przedstawicielami tej władzy. Wiem, że bywał on w budynku rządowym na Woli Justowskiej. Chodziły słuchy, że z nimi trzyma. Zresztą sam Zawada mówił, że trzeba z partią współpracować. Powoływał się na to, że obowiązują porozumienia sierpniowe i nie możemy angażować się w politykę. Reprezentowana przez niego opcja była nam zupełnie obca.

**M.G.** – Bezsprene wpływ na niego mieli funkcjonariusze SB – wówczas jeszcze o tym, nie wiedziałem. O niejaki takim Gajewskim wiedzieliśmy, że był ubekiem związanym z Polmozbytem. Wtedy o Gajewskim nie mogłem na pewno powiedzieć, że był związany SB, ale teraz już wiem o tym. On miał ogromny wpływ na Zawadę. Idę raz Karmelicką, a Zawada stoi z nim i rozmawia. Nie mogliśmy bezpośrednio mu tego zarzucić. Obawialiśmy się, że będzie to dezawuowało cały związek. Były przecież różne poglądy, co do tego, czym związek ma się zajmować.

**E.N.** – Na początku nie wszyscy popierali „Solidarność”. Opowiadano się jedynie za jakimiś zmianami. Wszystko jednak miało odbywać się w ramach socjalizmu. Na wydziałach odbywały się ciągle dyskusje na ten temat. Nikt wtedy nie żądał kapitalizmu – większość nadal chciała socjalizmu.

**J.C.** – Wiele nas wtedy kosztowało, żeby przeforsować Adasia Michnika i Ankę Szwed jako naszych doradców. Ludzie bali się i mówili: „To przecież KOR, jakiś SKS”.

**E.N.** – Pamiętam dyskusję w Komitecie Strajkowym na Zgniataczu jeszcze w sierpniu 1980 r. Słowa „KOR” baliśmy się wpisywać do postulatów, chociaż mówiliśmy o tym. Nie chcieliśmy prowokować władzy. W konsekwencji zrezygnowaliśmy z tego postulatu.

**J.C.** – To podejście nie zmieniło się praktycznie do czasu stanu wojennego. W listopadzie 1981 r., kiedy tworzyliśmy Kluby Samorządnej Rzeczpospolitej, Staszek Handzlik, Czesiek Szewczuk i ja pojechaliśmy do Warszawy na spotkanie w mieszkaniu Jacka Kuronia. Bezpieka urządziła tam kocioł – wszystkich wylegitymowali i wyrzucili. Przenieśliśmy się do siedziby Regionu Mazowsze. W telewizji pojawiła się wtedy informacja, że „Solidarność” podejmuje współpracę z KOR-em.

Kiedy wróciliśmy do Krakowa odbyło się zebranie KRH i chciano nas usunąć ze związku. Zarzucano nam, że wchodzimy w politykę i twierdzono, że nam tego nie wolno. Mówiono, że jesteśmy tylko związkiem zawodowym. Przeciwno nam wystąpili Zawada i Wartalski. Ledwo nas wybroniono – Mietek Gil i Halina Bortnowska stanęły po naszej stronie.

**S.H.** – Mietek Gil zasłużył się najbardziej, kiedy powstało „forum stadionowe”. Była to grupa tak zwanego nurtu robotniczego z Wartalskim i Zawadą na czele. Kilkanaście osób spotkało się w sierpniu 1981 r. na stadionie Hutnika, stąd nazwa „forum stadionowe”. Przedstawili oni słuszne postulaty, zakładające, że tak dalej nie można, a związek nie może wdawać się w politykę. Domagali się także odwołania z prezydium wszystkich osób, które niedawno wybrano w demokratycznych wyborach – nie występowano wyłącznie przeciwko przewodniczącemu. Zagrali w bardzo chytry sposób – liczyli na to, że Mietka Gila kupią w ten sposób. Ten jednak zachował się bardzo przytomnie i, jak rasowy polityk, stanowczo sprzeciwił się temu pomysłowi.

**E.N.** – Oni chcieli wymiany władz prezydium i zmiany komisji, ale atakowali również sekcję informacji kierowaną przez Staszka Handzlika.

**Wszystko to w jakiś sposób zmierzało do osłabienia działalności „Solidarności” i służyło wyłonieniu ludzi, na których związek miał się oprzeć po wprowadzeniu stanu wojennego.**

**Były też takie plany SB jak operacja „Klon” i „Renesans”, zakładające powołanie przychylnego władzy komunistycznej przywództwa związku.**

**S.H.** – W marcu 1981 r. przeprowadzono demokratyczne wybory do KRH. Po wyborze przewodniczącego przyszła kolej na prezydium. Rozgorzała ostra walka pomiędzy Jaśkiem Ciesielskim, który był naszym kandydatem, a Staszkiem Zawadą, zgłoszonym przez swoich ludzi. Jak to w raczkującej demokracji bywa, było aż 10 tur wyborczych. Dopiero w tej ostatniej został wybrany Jasiek. Wściekłem się, kiedy kolejne głosowanie nie przyniosło rozwiązania. Było już dobrze po północy. Poszedłem więc do Jaśka i zapytałem go: „Jasiek, a jak ty głosujesz?”, na co on odpowiedział, że wstrzymuje się od głosu. Zdenerwowałem się: „To co, nie masz zaufania do siebie samego?”. Dopiero po tej reprimendzie oddał głos na siebie, a ponieważ zbiegło się to z tym, że dwie inne osoby zirytowane sytuacją zrezygnowały z głosowania, nagle Jasiek otrzymał 37 głosów, a kandydat Zawada – 30. Zawada był już przez nas rozpoznany, wiedzieliśmy czego możemy się po nim spodziewać.

**E.N.** – Oczywiście były sygnały o tym, że coś się szykuje. Pamiętam jedno ze spotkań kiedy Staszek z Mietkiem przyjechali z Gdańska z informacją, że zapowiada się stan wyjątkowy. W listopadzie 1981 r. w Krakowie niespodziewanie zjawił się Wałęsa.

**M.G.** – Z kolei 7 grudnia mieliśmy naradę w sali Klubu Sportowego Hutnika. Przybyli przedstawiciele z całego regionu. Widzieliśmy, że dzieje się coś niedobrego i należało ustalić, co zrobimy w obliczu zagrożenia. Janusz Kutyba ujawnił, że w szpitalach przygotowują specjalne sale, rezerwują łóżka i nie przyjmują nowych pacjentów. Podjęliśmy stanowczą rezolucję, wskazując, co należy robić w sytuacji zagrożenia. Pięć dni później ogłoszono wprowadzenie stanu wojennego.

Również wcześniej miały miejsce sytuacje bardzo groźne. W grudniu 1980 r. podczas manewrów sowieckich w pobliżu naszych granic, zdecydowaliśmy, że przenosimy wszystkie materiały do Huty. Dużą część dokumentów zawieźliśmy na Zgniatacz, a następnie zabraliśmy ją z powrotem na Karmelicką – Huta zaistniała wtedy jako pewnego rodzaju odwód na wypadek zagrożenia. W tym czasie zadzwonił do mnie znajomy z Ameryki i zapytał: „Czy to prawda, że Rosjanie są już w Krakowie?”. Oślupiałem. Próbowałem temu zaprzeczyć, ale ten mówił mi, że czołgi sowieckie pojawiły się w Rynku. Momentalnie z Karmelickiej, gdzie była siedziba MKZ-tu, popędziliśmy to sprawdzić. Patrząc, rzeczywiście na płycie Rynku stał czołg rosyjski z gwiazdą. Po chwili okazało się, że Krzysztof Zanussi kręcił film *Człowiek z dalekiego kraju*, opowiadający o życiu Papieża w czasach okupacji wojennej. Napięcie było wtedy ogromne. Wszyscy zastanawiali się czy Sowietci wejdą, czy nie wejdą. Według mojej oceny jeżeli mogli wkroczyć do Polski, to tylko właśnie wtedy.

**S.H.** – W grudniu 1980 r. krążył taki dowcip: zima będzie lekka, ponieważ cała wschodnia granica jest obstawiona kufajkami.

**E.N.** – Największe napięcie panowało jednak w marcu 1981 r. po kryzysie bydgoskim. Wtedy to w Polsce odbywały się manewry wojsk Układu Warszawskiego. Żart, o którym mówisz dotyczył Rosjan stacjonujących na granicy Obwodu Kaliningradzkiego.

**S.H.** – Późniejsze komentarze zachodnich dziennikarzy były m.in. takie: „Solidarność” wygrała. Władze wyraziły wtedy zgodę na rejestrację „Solidarności Wiejskiej”.

**E.N.** – Taka postawa dziennikarzy zagranicznych brała się z asekuranctwa społeczności zachodnich. Chcieli, żeby u nas był tylko spokój. Teraz, kiedy przeglądam różne notatki, artykuły z gazet i opinie, teza ta się potwierdza. Nasze stanowisko było kompletnie inne. Uważaliśmy, że trzeba działać: jasno, ostro i zdecydowanie – oni wprost przeciwnie. Gdy spotykaliśmy się z dziennikarzami zachodnimi, okazywało się, że są oni rzecznikami spokoju i wyciszenia.

**S.H.** – Podobnie Mirek Dzielski mówił, że nie jest zwolennikiem działań „na hura”, ale tylko powolutku „zjadać smoka łyżeczką od ogona”. Kiedy w stanie wojennym siedzieliśmy z Edkiem



w więzieniu i mówiliśmy: „Mieliśmy 16 miesięcy. Można było tyle zmienić!” Zastanawialiśmy się: „Czemu nie zrobiliśmy więcej?”

**M.G.** – Rzeczywiście w marcu 1981 r. było ogromne napięcie. Z Ryśkiem Majdzikiem pojechałem wtedy w teren na rekonesans. Jechaliśmy przez Nowy Targ, Zakopane i Nowy Sącz. Kiedy wracaliśmy, widzieliśmy rosyjskie wojska na drogach.

**E.N.** – Ludzie kupowali od nich benzynę, którą trudno było dostać. Rosjanie chętnie wyjeżdżali z koszar i handlowali na drogach.

**S.H.** – Trzeba pamiętać, że dostęp do informacji był ograniczony. Słuchaliśmy głównie amerykańskich rozgłośni radiowych, a także przemówień pierwszych sekretarzy z Czech i NRD. Oni dosłownie palili się i przebierali nogami, żeby wesprzeć swoich zagrożonych towarzyszy. Niejaki Wasyl Bilak krytykował wszystko, co zrobiła „Solidarność” .

### **Czy wówczas przygotowywano się na taką ewentualność jak stan wyjątkowy?**

**M.G.** – Najlepiej byliśmy przygotowani w marcu. Ugoda, którą wówczas podpisano, spowodowała w społeczeństwie naturalne osłabienie ducha waleczności w obronie związku. O to można mieć pretensje. Może innego wyjścia nie było? Podprowadziliśmy konfrontację do maksimum – Huta była przygotowana w sposób perfekcyjny. Kiedy ogłoszono, że to wszystko jest już niepotrzebne, ludzie zniechęcili się.

**S.H.** – W grudniu 1981 r., dwa dni przed wprowadzeniem stanu wojennego, Huta odwołała gotowość strajkową. Każdy przewodniczący miał wtedy obowiązek organizowania 24-godzinnych dyżurów w lokalach „Solidarności”. W związku z odwołaniem gotowości, kiedy ogłaszałem strajk nie miałem żadnego zaplecza. Musiałem liczyć jedynie na dobrą wolę dyspozytora, który połączył mnie z dyspozytorami innych wydziałów. Za drzwiami wówczas stało ZOMO. Najpierw połączyłem się ze Zgniataczem, gdzie pracował Maciek Florczyk. Fantastyczny człowiek. Jemu nie trzeba było długo powtarzać, aby bardzo szybko pojął, o co chodzi. Mówiłem mu, że nie mogę mówić głośno, ponieważ stoją za drzwiami. „Kto stoi?” – pyta zdziwiony. „ZOMO” – rzucam do słuchawki. Jasiak Ciesielski w tym czasie czuwał przy drzwiach i nasłuchiwał. Kiedy chciałem ogłosić porządny komunikat o rozpoczęciu strajku okupacyjnego w związku z zaatakowaniem „Solidarności”, dał mi znać, że milicjanci już szli korytarzem.

**J.C.** – Przez okno zobaczyliśmy, że w pobliżu budynku zaparkował fiat. Po ognikach papierosów można było zorientować się, gdzie stali. Po chwili zauważyliśmy „budę”, która podjeżdżała właśnie za budynek. Dzięki temu, że obserwowaliśmy to, co dzieje się na zewnątrz, nie udało im się zaskoczyć nas i szybko „wygarnąć”. Ubecy dobrze wiedzieli, że w KRH jesteśmy tylko we dwóch – mieli przecież telefony na podsłuchu.

**S.H.** – Zadzwoił do nas dyspozytor i ostrzegł: „uważajcie, bo podjechała po was nyska z siedmioma umundurowanymi.” Tym razem pojawili się od strony bramy. Wzięli nas w dwa ognie. Pozostała już tylko ucieczka – chodu po schodach na dół. Jasiak wychylił się z przełączki i zobaczył, że droga odcięta, więc pobiegliśmy z powrotem. Biegaliśmy po budynku jak szaleni. Zaraz brakło nam oddechu, bo przecież człowiek kondycji nie miał. Słyszeliśmy tylko tupot nóg. Nie schowaliśmy się do naszego lokalu, ponieważ tam szli funkcjonariusze. W końcu wymacałem w kieszeni klucze, które dostałem dwa dni wcześniej na potrzeby naszej redakcji. Chodziło nam o ustronne miejsce. Pomyślałem, że jest to nasza ostatnia szansa. Udaliśmy się biegiem do tego pomieszczenia i zamknęliśmy się od środka. Wtedy zacząłem dzwonić po wydziałach.

**J.C.** – Słyszałem tylko jak szarpali za klamki. Nie było nas w biurze, więc dalej szukali po całym budynku. W końcu dali za wygraną i odeszli. Staszek jeszcze raz zadzwonił do Florczyka: „Chłopy, przyjdźcie tutaj nas wyzwolić”. Nie wiedzieliśmy czy funkcjonariusze SB nie zrobili gdzieś na nas zasadzki.

**S.H.** – Po czterdziestu minutach przyszedli chłopcy ze Zgniatacza uzbrojeni w rurki i różne inne szpeje. Zaczęli nas wołać: „Staszek, Jasiek, gdzie jesteście?”

**J.C.** – Zeszliśmy do KRH. Wcześniej przed nadejściem ZOMO zdołałem wysłać teleks na dalekopisie. Napisałem: „Milicja wchodzi na teren Huty. Opuszczamy lokal” i rozesłałem do różnych Regionów. Po powrocie zobaczyłem, że wiadomość z teleksu została wyrwana. Widocznie potrzebowali jej jako dowodu na to, że opuściliśmy pomieszczenie przed ich przyjściem. Szybko spakowaliśmy pieczątki i opaski „Solidarności”.

**S.H.** – Zabrałem wtedy deklaracje Klubu Samorządnej Rzeczypospolitej. Było tam podpisanych 300 osób. Jeśli te dokumenty wpadłyby w ręce „bezpieki”, byłyby wykorzystane jako listy proskrypcyjne, ułatwiające aresztowanie najaktywniejszych działaczy. Deklaracje zabrałem do centrum strajkowego na Zgniataczu i schowałem w szatni. W momencie kiedy ogłoszono, że ZOMO weszło do Huty, sięgnąłem po nie i zacząłem je palić na posadzce w łaźni.

**E.N.** – Ogłoszenie strajku u dyspozytora miało miejsce o godzinie 3.25.

**S.H.** – Na Zgniataczu strajk został ogłoszony godzinę wcześniej.

**E.N.** – W centrum strajkowym obowiązywał ścisły podział: jeden odpowiadał za informacje, a inny był kwatermistrzem. Wszystko było naprawdę dobrze zorganizowane. Na wydziałach przygotowane zostały specjalne ekipy, które na wypadek wejścia Rosjan miały jechać w teren i zrywać tabliczki informacyjne, niszczyć drogowskazy oraz rozrzucać kolce na drogach. Wszyscy byli mocno zaangażowani, ale też czuli ogromny strach. Ormowcy wyciągnęli wtedy w Hucie broń i chcieli się bronić – nie wiedzieli, co będzie. Władek Hardek zwinął im tę broń.

**J.C.** – Nie chcieli nam dać paliwa na stacjach w Hucie. Przyjechaliśmy i przy użyciu siły zatankowaliśmy samochody do pełna.

**M.G.** – Byłem mocno podłamany po naszym strajku w Hucie, kiedy wprowadzili stan wojenny. W niedzielę zatrzymaliśmy Hutę. Liczyłem, że w poniedziałek stanie cały region – przecież wcześniej uzgodniliśmy wszystko na spotkaniu 7 grudnia. A tu cisza.

**E.N.** – Śp. Kazimierz Fugiel na wieść o wprowadzeniu stanu wojennego stwierdził, że to już koniec z komuną. Wykopali sobie grób.

**J.C.** – Myśleliśmy, że ludzie bardziej się postawią, zaprotestują. Oni to świetnie zaplanowali, kiedy wprowadzili stan wojenny z soboty na niedzielę. Propagandą zrobili swoje, a ludzie byli zastraszeni. Nie wiedzieli, co to będzie. Zaczęły się aresztowania.

Ustalono, że na wypadek strajku generalnego Komitet Strajkowy Regionu będzie w Hucie. W związku z tym wszystkie niedobitki, czyli ci, którzy zdołali się uratować, przychodzili do nas.

**S.H.** – Kto z regionu znalazł się w Hucie? Od nas Staszek Góral, Andrzej Nowicki z Tarnowa, Jurek Lasocki, który w ogóle nie był w Zarządzie Regionu i Baśka Janik. Na palcach jednej dłoni można policzyć tych, którzy dotarli do Huty, a przecież nie wszystkich zamknęli. Widocznie woleli siedzieć w domu...

**M.G.** – Nie będę wymieniał nazwiska kolegi, którego wszyscy znają. Spotkałem się z nim w kłodzkim więzieniu. Pytam go więc: „Powiedz mi Adam, (chodzi o Adama Kramarczyka) dlaczego nie stanęliście?”. On odpowiedział: „Wiesz, powiem ci jaka była prawda. Zebraliśmy się i poszliśmy do siedziby, a tam drzwi były zamknięte i opieczętowane. Nie mieliśmy odwagi zerwać pieczęci i wejść do środka”. U nas w Hucie nie było wtedy takiego problemu – wyprowadziliśmy dozór za bramę.

Gdy przebywałem w więzieniu, usłyszałem jakie wyroki zapadły w Gdańsku. Ewa Kubasiewicz dostała wtedy 10 lat więzienia. Wtedy mówię: „Jak teraz nam przyłożą to się nie pozbieramy”. Z Edkiem sądziliśmy, że za kierowanie strajkiem prokurator zażąda dla nas z pewnością co najmniej 25 lat więzienia. W porównaniu z nami, co zrobiła Ewa Kubasiewicz, że dostała aż 10 lat?

### **Czy liczono się z pacyfikacją? Czy starano się przygotować do dalszej działalności już w nieco innych, konspiracyjnych warunkach?**

**S.H.** – Pamiętam zachowanie Władka Hardka, który uniknął aresztowania. Kiedy dotarł do Huty był bardzo zdenerwowany. Nie poznałem go – wcześniej był apatyczny i zniechęcony, a na tym strajku stał się bardzo radykalny. Na posiedzeniach Komitetu wzywał do czynnej obrony zakładu, ale gdy spytało się go o szczegóły akcji, to było już gorzej. Gdybyśmy przyjęli tę propozycję, to prawdopodobnie byłoby podobnie jak na „Wujku”. Ludzie przygotowaliby jakieś piki, butelki z benzyną i różne inne rzeczy, a także zakuwaliby się w łańcuchy. U mnie na wydziale chłopaki byli „pod parą” do samego końca. Na dachu mieli kilka skrzynek butelek, tylko nie wiedzieli jak je odpalać. Nikt z nich nie miał pomysłu jak zrobić koktajle Mołotowa.

**E.N.** – Na drogach stały pospawane stalowe kozły. Tam gdzie było to możliwe, zastawiliśmy przejazd wagonami, a na drogach rozrzucono kolczatki. Spotkałem chłopaków, którzy mówili, że należy wysadzić to wszystko w powietrze. Zakładaliśmy jednak bierny opór. Obrona czynna nie miała sensu od samego początku. Mózgiem strajku była grupa liderów. Spotykaliśmy się w schronie przeciwatomowym na Zgniataczu i zastanawialiśmy się, co dalej robić. W tej ścisłej grupie było nas kilku: Mietek Gil, Władek Hardek, Jasiek Ciesielski, Staszek Handzlik i Marian Kania(?).

Spotkania całego KRH były bardzo żywiłowe. Gromadziło się na nich 50-90 osób, z których każdy przychodził i mógł mówić, co chciał.

**M.G.** – Prawdę powiedziawszy ścisła czołówka liczyła 7-8 osób. Czasem zapraszano też tych, którzy odpowiadali za jakiś odcinek. Dobrze, że funkcjonowały takie zasady, ponieważ z pewnością w KRH było sporo tajnych współpracowników. Dużo osób pozostawało także pod wpływem agentury. Poza tym był to tłum. Nie dało się w ten sposób zarządzać strajkiem – musiała kierować nim sprawna ekipa charakteryzująca się jednoznaczną postawą. Ludzie nam zaufali i czekali na to, co powiemy.

**E.N.** – Wracając do tego, co powiedział Staszek o Władku Hardku, to faktycznie był on bardzo zmieniony i podekscytowany tą sytuacją. Kazał nam przysięgać na życie naszych dzieci, że nie zdradzimy i nie poddamy się. Czuliśmy, że dzieje się coś dramatycznego.

**S.H.** – Sytuacja wręcz Sienkiewiczowska – scena jak z obłąconego przez Turków Kamieńca Podolskiego. Nie poddać się, tylko wysadzić w powietrze. W Hucie znalazł się wówczas pewien docent z Wyższej Szkoły Pedagogicznej, który z Komitetu Strajkowego mówił nam: „Panowie nic innego nam nie pozostaje, tylko wywalić w powietrze ten cały kombinat”.

**M.G.** – On nas „buzował” mocno. Przyjmuję, że działał w czystych intencjach. Mogli być tam jednak i tacy, którzy celowo siali ferment.

**E.N.** – Zorganizowaliśmy referendum, w którym mieliśmy zdecydować czy kontynuować strajk. Staszek Zawada przed głosowaniem na swoim wydziale rozpoczął dyskusję. Ludzie byli zupełnie zdezorientowani. Pojechałem tam i powiedziałem mu: „Wszędzie 90-100% pracowników jest za kontynuowaniem strajku, a u ciebie inaczej”. Zwołałem ludzi i zacząłem z nimi rozmawiać. Okazało się, że również popierają strajk. Nie wiedzieli jednak, co zamierza robić ich przewodniczący. Wtedy ściałem się z Zawadą. Po latach dowiedziałem się, że w momencie rozpoczęcia strajku w grudniu 1981 r. był już pod wpływem SB.

**M.G.** – SB byłaby nieudolna, gdyby nie penetrowała takiego zakładu jak Huta. Miała na wydziałach swoich ludzi.

**E.N.** – „Solidarność” w Hucie była zbyt wielką siłą, żeby w pełni dało się ją kontrolować. Kiedy słucham dzisiaj różnych wypowiedzi i czytam artykuły, to denerwuję się z powodu dwóch rzeczy: używania sformułowania „karnawał «Solidarność»” oraz przeceniania roli SB. Po

pierwsze, jaki „karnawał”? Była to ciężka, niesamowicie odpowiedzialna praca. Zmienialiśmy tak naprawdę wszystko. Z kolei w związku z drugim – byliśmy nawet przeculeni na hasła w stylu: UB-cka wtyczka, manipulacja.

**S.H.** – Oni chcieli nas zmęczyć i byli mistrzami w takim działaniu. Dobrze widoczne było to podczas zebrań całego KRH. Trwały one nieraz 12-16 godzin. Pod sam koniec, kiedy już wszyscy byli wykończeni, zaczęto zgłaszać wnioski formalne. Przez to zebrania przedłużały się w nieskończoność. To był horror – pod koniec wszyscy już mieli dosyć, każdy chciał już iść do domu. Wtedy można było wszystko przegłosować. Tajni współpracownicy z pewnością mieli zalecenia, aby właśnie w taki sposób utrudniać prace związku.

**E.N.** – Wir wydarzeń był jednak taki, że nie sposób było go zatrzymać.

### **Wiedzieliście, że musicie wyjść kiedyś z zakładu i tworzyć podziemne struktury.**

**S.H.** – Jedna z ostatnich uchwał strajkowych mówiła, żeby przyjąć zasady oporu biernego. Działaczy zobowiązano do ukrycia się i prowadzenia walki w podziemiu, aż do odzyskania związku.

**M.G.** – Dzisiaj jesteśmy z tym oswojeni, ale wtedy gdy padło słowo „podziemie”, ludzie na sali zamarli.

**E.N.** – W drugim dniu strajku jeden z pracowników zapytał mnie: „Co będzie jeśli nas rozbiją?” Zglupiałem, ponieważ jeszcze nikt z nas się nad tym nie zastanawiał. Odpowiedziałem jednak, że w takim wypadku chyba trzeba będzie konspirować i zejść do podziemia.

**J.C.** – Umówiliśmy się, że gdy rozpocznie się pacyfikacja, każdy miał zwiewać jak tylko potrafił. Potem, jak ustaliliśmy, mieliśmy spotkać się w kościele przy ul. Ziaji.

**S.H.** – Najpierw u oo. Cystersów w Mogile, a dopiero później na Ziaji. Gdyby i tam nikogo nie było, to kilka godzin później w następnym kościele itd.

**E.N.** – Na wydziałach, kiedy jeszcze trwał strajk, ustaliliśmy tajnych zastępców. Moim był Marek Szczupak, który potem tworzył TKRH. Gdyby mnie zabrakło, miał on kierować centrum C-2. Po pacyfikacji strajku w Hucie, Komisje Zakładowe uchwaliły, że przechodzą do podziemia.

**M.G.** – Jeżeli mówimy o strajku, nie możemy zapominać o roli studentów.

**E.N.** – Studentów było 500. Najwięcej z AGH. Znalazłem notatkę z 14 grudnia 1981 r., w której informowano, że 80 studentów jedzie w Polskę z wiadomością o tym, co się dzieje w Hucie, a 420 zostaje w kombinacie. Kiedy odbywało się referendum, to jako szef centrum strajkowego policzyłem ilu ludzi bierze udział w strajku. U nas, w centrum strajkowym, było 234 studentów, a pozostali znajdowali się na poszczególnych wydziałach.

**M.G.** – W więzieniu w Strzelcach Opolskich przerzucali mnie z celi do celi. Jak to było w zwyczaju, od razu każdy opowiadał, co mu się przydarzyło. Siedzieli tam chłopcy ze Śląska. Przy zgaszonym świetle mówiłem im: „Najbardziej żał mi takiego studenta z Wyższej Szkoły Rolniczej, który był u mnie, wziął materiały o strajku i pojechał do Jaworzna. Potem przeczytałem w „Gadzim Echu”<sup>1</sup>, że go tam zwinęli i dostał dwa lata”. Nagle jeden z siedzących w celi powiedział, że to on był tym studentem. Okazało się, że odwiedził swoich rodziców, mając przy sobie bibułę, a po sąsiedzku na parterze mieszkał ormowiec, który go wydał.

<sup>1</sup> „Gadzie Echo” – popularne określenie krakowskiego dziennika wydawanego po wprowadzeniu stanu wojennego, który powstał z połączenia dotychczas publikowanych w Krakowie dzienników: „Gazeta Krakowska”, „Dziennik Polski” i „Echo Krakowa”. Nazwa powstała z dwóch pierwszych sylab oraz pierwszego wyrazu wyżej wymienionych tytułów.

**E.N.** – Z materiałów, do których dotarłem wynika, że na terenie Huty zatrzymano około 100 studentów.

**S.H.** – Pamiętam jak wysyłaliśmy na „Wujka” studentów jako łączników. Razem byliśmy zorganizowani w sieci wiodących zakładów. Kopalnia w grudniu 1981 r. również przystąpiła do strajku. Czuliśmy z nimi bliską więź. Pojechał do nich jeden ze studentów z informacją, że my też będziemy strajkować do końca, a wrócił z wiadomością, że Wujek nie zamierza się poddać i już kuje piki.

#### **Jak przyjęto wiadomość o desperackiej postawie górników?**

**S.H.** – Wiadomość ta nakręciła tych, którzy byli za czynnym oporem.

**E.N.** – Również to rozpatrywaliśmy. Przecież mogliśmy się bronić i było czym walczyć – mieliśmy dostęp do sprężonego powietrza, gazu i acetylenu.

Zresztą co zrobiło ZOMO? Widziałem jak wkraczali z różnymi rurami oraz rozpylaczami i od razu zajmowali wyższe stanowiska. Spodziewali się, że możemy się bronić. Specjalnie puściliśmy plotki, że zaminowaliśmy teren. Dlatego też poszli na Tlenownię i Wielkie Piece dopiero na samym końcu.

**J.C.** – Trzeba powiedzieć, że wtedy tylko u nas działało radio. Tyczyński nadał cztery audycje. Potrzebował wysokiego masztu – skorzystaliśmy z anteny ormowców. Nadawaliśmy na krótkich falach. Studenci drukowali i roznosili informację na małych karteczkach: „66 i pół słuchajcie Radio Wolna Polska”.

#### **Wiadomo ile osób strajkowało w Hucie?**

**E.N.** – Nie jest to proste do obliczenia, ponieważ strajk był rotacyjny. Strajkowały dwie zmiany, a potem na osiem godzin można było iść do domu. Na ich miejsce przychodziły dwie następne – tak na zakładkę. Policzenie tego było niesamowicie trudne. Gdyby tak zsumować wszystkich, którzy strajkowali, to byłoby ich około 15 tys. Trzeba jednak pamiętać, że niektóre wydziały musiały pracować. Nie zgodziliśmy się na wyłączenie Wielkich Pieców. Transport kolejowy także musiał funkcjonować. Niektórzy z pracowników buntowali się i mieli do nas pretensje: „Robią strajk, a nam nie wolno strajkować”.

#### **Ilu mogło być ludzi na terenie Huty w momencie pacyfikacji?**

**S.H.** – Nie było porannej zmiany. Trzeba wobec tego odjąć 3-4 tys. osób. Myślę zatem, że mogło być maksymalnie 7-8 tys.

**J.C.** – Po pacyfikacji spotkaliśmy się jeszcze w Hucie, w kantorku na Zgniataczu, gdzie był Staszek. Później przyszedł także Edek. Pozostaliśmy tam do wieczora następnego dnia.

**E.N.** – Wacek Garbarz przygotował nam legowisko i poszedł do domu, a my położyliśmy się spać.

**J.C.** – Już spaliśmy, gdy po chwili wrócił Wacek i oznajmił: „Chłopaki, jeśli chcecie możecie wyjść. Huta nie jest obstawiona”. ZOMO zwinęło się, została tylko straż. Staszek stwierdził, że nie ma zamiaru nigdzie i będzie spać. Byliśmy bardzo zmęczeni.

#### **Po pacyfikacji byliście poszukiwani przez milicję. Każdy patrol miał Wasz rysopis. Jak radziliście sobie w takich warunkach?**

**S.H.** – W trzecim dniu było najgorzej. Nie mieliśmy, gdzie się podziać na noc. W końcu załatwiano nam nocleg w szpitalu na ul. Kopernika. Byliśmy wówczas na Woli Justowskiej, skąd musieliśmy się tam przedostać. Nie było to łatwe, gdyż zbliżała się godzina milicyjna.

**J.C.** – Na Cichym Kąciku wsiedliśmy do tramwaju. Każdy z nas miał taką samą siateczkę z podręcznymi rzeczami, przygotowaną w poprzedniej melinie. Tramwaj był zupełnie pusty. Je-

den siadł z przodu, drugi w środku, a trzeci z tyłu. Udawaliśmy, że się nie znamy. Prowadził nas Andrzej Komorowski, który był goprowcem. Specjalnie ubrał się w jaskrawy strój. Wysiedliśmy pod Poczta Główną. Pierwszy szedł Andrzej, za nim następny i potem co kilka metrów następny. Kierowaliśmy się na Kopernika. W pewnym momencie zobaczyliśmy gazik z zapalonym silnikiem, w środku z kilkoma ZOMO-lami, którzy siedzieli i grzali się. Nie chciało im się wychodzić na takie zimno i to nas uratowało. Przeszliśmy pewnie obok gazika.

W szpitalu na Kopernika okazało się, że ukrywa się tam już Jacek Marchewczyk, który dowiedziawszy się o wprowadzeniu stanu wojennego, uciekł z Komisji Krajowej. Na Kopernika spędziliśmy dwie noce.

**S.H.** – Spaliśmy na stołach w sali operacyjnej. Budzili nas rano o piątej: „Wstawajcie, zaraz zaczyna się operacja”.

**J.C.** – Pielęgniarki były dla nas bardzo miłe, a pozostali ludzie, którzy tam pracowali – przesympatyczni. Po dwóch dniach załatwiono nam nocleg u Małgosi Batorskiej, lekarza pediatry. Miałem mieszkać tam razem ze Staszkiem. Edek poszedł do swoich przyjaciół. U Małgosi na osiedlu Podwawelskim przebywaliśmy do czerwca, do momentu aresztowania Staszka. Edka złapali już 13 stycznia, podobnie zresztą jak Mietka. Z kolei 24 czerwca były moje imieniny. Właśnie tego dnia Staszek poszedł na umówione wcześniej spotkanie z przedstawicielem Huty. Wtedy wyspali go Filosek z Jędrasem.

**S.H.** – Obaj byli funkcyjnymi w hutniczej „Solidarności”. Filosek był moim zastępcą na Zgniataczu, a także szefem Komitetu Strajkowego na wydziale. Natomiast Staszek Jędras był szefem Komisji Rewizyjnej. Pierwszy z nich to tajny współpracownik o pseudonimie „Kałamarz”, a drugi – „Karol II”.

W Hucie tworzyła się już poważna struktura. Byłem zaniepokojony, że nie ma tam nikogo ze Zgniatacza. Postanowiłem w tej sprawie spotkać się z funkcyjnymi. Porozmawialiśmy i uzgodniliśmy dalsze działania. Po dwóch czy trzech godzinach, wsiadłem z powrotem do syrenki i wróciłem na osiedle Podwawelskie, gdzie ukrywaliśmy się z Jaśkiem. Cały czas pamiętałem, że był to dzień imienin Jaśka, a ja nic dla niego nie miałem. Postanowiłem więc kupić coś pro drodze. Dojechaliśmy do Rynku Dębnickiego. Poprosiłem Kazia Nosalskiego, żeby się zatrzymał. Wysiadłem z samochodu z zamiarem kupienia kwiatów dla solenizanta. Przed kwaciarnią była jednak spora kolejka, jakieś dwadzieścia osób. W obawie przed rozpoznaniem, zrezygnowałem z czekania. Zrobiłem zwrot na pięcie i w tym momencie trach – dwóch facetów łapie mnie pod ramię. Nie znałem ich. Krótko podstrzyżeni, podobne śliwkowe marynarki. „Stać, jest pan aresztowany”.

**J.C.** – Jakby jeszcze wytrzymali mieliby też mnie. Staszek wracał przecież na osiedle Podwawelskie, gdzie mieszkaliśmy w wieżowcu na ostatnim piętrze. Ponadto przechowywaliśmy tam cenne dla „bezpieki” dokumenty m.in. te z Komisji Krajowej. Byliśmy umówieni, że gdyby któryś z nas nie wrócił o wyznaczonej godzinie i nie zadzwonił, podając określone hasło, to wiadomo było, że stało się coś niedobrego. Nieraz zdarzało się tak, że któryś z nas miał jakieś spotkanie i nie zdążył wrócić. Po takim telefonie było już jasne, że nocuje on w bezpiecznym miejscu i pojawi się na drugi dzień. Tego dnia przed wyjściem Staszek jakby coś przeczuwał.

**S.H.** – Faktycznie, nie bardzo miałem ochotę iść na to spotkanie. Obowiązek jednak zwyciężył.

**J.C.** – Czekałem do umówionej godziny. Nikt nie dzwonił. Wiedziałem już, że musiało stać się coś niedobrego. Mówiłem do Małgosi: „Staszek siedzi.” Zaczęliśmy czyścić lokal i usuwać wszystkie ślady pobytu. Całą noc paliliśmy w ubikacji papiery, aż w końcu muszla pękła.

**S.H.** – Ustaliliśmy, że po zatrzymaniu jeden drugiemu daje 24 godziny czasu na posprzątanie wszystkiego. Nie wiedzieliśmy jak będą wyglądały przesłuchania, jakich metod wobec nas użyją. Liczyliśmy się nawet z podaniem środków farmakologicznych, czymś w rodzaju serum prawdy. W takiej sytuacji nie wiadomo było czy człowiek nie zacznie mówić.

**J.C.** – Masz wytrzymać 24 godziny, choćby nie wiem co. Potem trudno – możesz mówić, ale lokal jest już czysty. Wiedziałem, że mam 24 godziny na zwinięcie żagli.

Na drugi dzień, już o 8 rano, ewakuowano mnie do nowego lokum. Wiadomo było, że jeśli zdarzy się coś niedobrego, to wszystkie nasze kontakty zostaną zrywane. Poszedłem na dwutygodniową kwarantannę. Po tym czasie, kiedy zobaczyliśmy, że nic się nie dzieje, wróciłem do pracy w RKW.

### **Jak przez te pół roku ukrywania się wyglądało prowadzenie działalności w podziemiu?**

**S.H.** – Na początku rzadko wychodziliśmy z domu. Mieliśmy sygnały o tym, że poszukuje nas cała milicja. Nie chcieliśmy ryzykować. Z biegiem czasu stwierdziliśmy jednak, że „tak czy siak nas złapią”. W tym systemie nie było możliwe skuteczne ukrycie się. Uznaliśmy, że do momentu zatrzymania trzeba zrobić jak najwięcej. Nieraz uczestniczyliśmy w dwóch lub trzech spotkaniach dziennie.

**J.C.** – Najgorsze było to, że ludzie chcieli nas widzieć. Dla nich było to bardzo ważne, a dla nas wiązało się z wielkim ryzykiem.

**S.H.** – Obowiązywała żelazna zasada, żeby nie organizować spotkań dwa razy pod rząd w tym samym miejscu. Ścisłe tego przestrzegaliśmy. Z Jaśkiem nauczyliśmy się też chodzić po ulicach.

**J.C.** – To było specyficzne chodzenie. Zawsze gdy zbliżałeś się do miejsca, w którym masz skręcić na przykład w prawo, to nie idziesz prawą stroną ulicy tylko lewą. Dopiero przy skręcie przechodzisz na drugą stronę. Wtedy widzisz, że nikt nie czai się za rogiem. Na początku trudno było się przyzwyczaić, ale później weszło to już w nawyk.

### **Jak powstało RKW?**

**J.C.** – Najlepsze było to, że powstała ona naprzeciwko budynku, gdzie mieściła się siedziba partii. Teraz jest tam szkoła muzyczna. W Krakowie zakładali ją: Tadek Piekarz, Włodek Hardek, Staszek Handzlik, ja, człowiek z PAN-u (miał obcięty palec) (?), Krzysiek Gerlich i Jasiu Pacuła z KPN. Jerzego Zdrady nie było – doszedł później.

Istniało zapotrzebowanie na tworzenie struktury regionalnej, która wystąpiłaby pod nazwiskami znanych w Małopolsce działaczy. Była to kwestia wiarygodności. Czytelny sygnał, że są takie osoby, które nie boją się, ukrywają się, ale działają. Dla ludzi było to potrzebne, ponieważ dawało im możliwość identyfikowania się z kimś.

**S.H.** – Był pewien problem. Zbyszek Bujak nie chciał wchodzić w tajną strukturę. Mówił, że to trzeba rozparcelować, żeby nie było centralnej „czapy”. Jego zdaniem można by tę strukturę tworzyć później – najpierw powinny organizować się regiony. Później przyznał, o czym kilkakrotnie mówił, że był to jego błąd. „Czapa” była potrzebna, żeby koordynować działanie oraz dzielić pieniądze i sprzęt, przychodzące z Zachodu.

**J.C.** – Po powołaniu RKW ustaliliśmy, że Włodek Hardek będzie przewodniczącym, a Staszek Handzlik jego zastępcą. Do Zarządu miałem wejść ja z Jasiem Pacułą.

Na początku ustaliliśmy, że tylko Włodek i Staszek podpisują się swoimi nazwiskami pod deklaracjami. Po pewnym czasie podpisywała się już cała czwórka. W Hucie byliśmy wtedy spalen – tworzyliśmy związek w regionie.

### **Obserwowaliście to, co dzieje się w Hucie. Jak przyjęliście wiadomość o powstaniu KOS-a, GROT-a, a później TKRH? Czy mieliście na to jakiś wpływ?**

**S.H.** – Żadnego wpływu nie mieliśmy. Nawet zachodziliśmy w głowę, kto tam może być. Kilka miesięcy po moim aresztowaniu i po zatrzymaniu Hardka, będąc w więzieniu, usłyszałem,

że w Hucie powstała TKRH. Przyjąłem to z ulgą i satysfakcją. Cieszyłem się, że nareszcie Huta ruszyła.

**J.C.** – Wcześniej kilka razy spotykałem się z Maćkiem Machem. Widywaliśmy się na Skałkach Twardowskiego, gdzie można było swobodnie porozmawiać. Maciek nigdy nie przyznawał się, że ma jakieś kontakty. Nie dziwię się – woleli, żebyśmy wiedzieli możliwie najmniej na wypadek wpadki. Byliśmy naznaczeni. Wiedzieliśmy, że wcześniej czy później i tak nas zatrzymają.

Nowa Huta była dla nas zakazanym rewirem. Gdy proponowano mi tam spotkanie zaraz odmawiałem. Za bardzo nas tam znali. Przez 16 miesięcy działalności w „Solidarności” człowiek pokazywał się bez przerwy. Nie wszyscy byli przecież uczciwi – jeśli trafiłbym na jakiegoś łobuza, to wydałby mnie.

Jednak raz Włodek Hardek złamał te żelazne zasady konspiracji i zorganizował spotkanie w Nowej Hucie. Musieliśmy tam bezwzględnie pojechać.

**S.H.** – Spotkanie odbyło się nieopodal mojego miejsca zamieszkania. Wieczorem stałem przy oknie i patrzyłem jak gasną światła w moim mieszkaniu. Aż mnie za serce ścisnęło. Nie mogłem tam podejść, ponieważ dom z pewnością był pod obserwacją. Raz nie wytrzymałem rozłąki z rodziną i umówiłem się z dziećmi oraz żoną. Mieliśmy spotkać się w wieżowcu na osiedlu Piastów, gdzie spędziłem pierwszą noc po strajku. Wszystko było fantastycznie dograne. Przyjechałem wcześniej i obserwowałem wejście do budynku. Po chwili pojawiła się moja żona z dziećmi. Jakiś instynkt powstrzymał mnie przed tym, żeby wejść za nimi. Chciałem upewnić się, że nikt ich nie śledzi. Faktycznie był ogon. Minutę po ich przybyciu pojawił się facet w rozpiętym kożusku, który wbiegł do tej samej klatki schodowej. Schowałem się za rogiem. Widziałem w oknie mieszkania, w którym się umówiliśmy, sygnał, że wszystko było w porządku, jednak z bólem serca musiałem stamtąd odejść, gdyż sytuacja była niepewna. Nie wiem, kim był ten facet, który wbiegł za nimi do środka. Potem okazało się, że ubecy w pobliżu wynajęli mieszkanie i cały czas obserwowali, kto wchodzi do bloku.

**J.C.** – W tym okresie podobnych przygód mieliśmy bez liku. Pewnego razu jechałem autobusem nr 164 z osiedla Piasków. Zobaczyłem, że do środka wszedł mój ojciec, który wówczas pracował na uzdrowisku na Matecznym. Byłem bardzo zmieniony, miałem ufarbowane włosy. W tłoku ojciec przepychał się obok mnie. Przez chwilę zastanawiałem się czy powiedzieć do niego „tato”. Nie wiedziałem jednak czy czasem go nie obserwowali, Rozglądałem się wokół. Kilka osób na pierwszy rzut oka nie podobało mi się. Wołałem nie ryzykować. Odwróciłem się i nie przyznałem do ojca.

Innym razem przechodziłem obok domu towarowego Jubilat. Dostrzegłem na przystanku przechadzającego się w oczekiwaniu na autobus Lesława Maleszkę, znanego krakowskiego opozycjonistę. Był to koniec grudnia 1981 r., kilka dni po pacyfikacji Huty. Zastanawiałem się dlaczego go nie zamknęli. Rozglądałem się na strony – nikogo podejrzanego. Przeszedłem więc obok i rzuciłem cicho: „Cześć Malecha”. Spojrzał na mnie zdziwiony. „Co u ciebie”- pytam. A on do mnie: „Chcę uprzedzić, że podpisałem lojalkę”. Wiadomo: kto podpisał, z tym nie rozmawiamy. „To cześć” powiedziałem i poszedłem dalej. Wtedy nie wiedziałem, że jest to gorliwy agent SB.

**E.N.** – Ukrywałem się jeszcze. Wsiadłem do tramwaju i zobaczyłem z daleka mojego mistrza, z którym pracowałem w Hucie. Byłem trochę ucharakteryzowany – w ciemnych okularach, żeby mnie nikt nie rozpoznał. Ten jednak zauważył mnie i z drugiego końca woła do mnie: „Co ty się ukrywasz?” Dzisiaj brzmi to zabawnie.

### **Jak układała się między wami współpraca po powstaniu TKRH?**

**S.H.** – Miałem spotkania, ale nie w ramach TKRH. Kontaktowałem się z Maćkiem Machem, Kozłowskim i Szczupakiem. Dość często spotykałem się też z Kubiakiem, który był mate-



matykiem. Miało to miejsce po wyjściu z więzienia. Moje dzieci chodziły do szkoły muzycznej w Nowej Hucie, gdzie on uczył. Wtedy byłem już „wyautowany”. Po wyjściu z więzienia nie chcieliśmy narażać innych.

**E.N.** – Nawet czuliśmy się rozżaleni. Ten brak kontaktu z rodziną bardzo nam doskwierał. Wielokrotnie o tym mówiliśmy między sobą. Rozumieliśmy jednak potrzeby konspiracji.

**J.C.** – Ludzie z TKRH woleli się z nami nie spotykać. Bali się dekonspiracji. Wiadomo, mogliśmy być obserwowani. Byłem w stanie to zrozumieć. Z drugiej jednak strony wyglądało to tak, że teraz oni będą decydować i nie chcą nikogo innego słuchać. W większości byli młodszy od nas. Utworzyli tę organizację i czuli, że robią coś ważnego. Traktowali nas jak przysłowiowe dinozaury. Tygodnik „Hutnik” był zawsze kojarzony z Hutą i nigdy nie był nam przychylny.

**E.N.** – Wiadomo, że my nie chcieliśmy uczestniczyć w ich tajnych spotkaniach. Występowaliśmy trochę na zasadzie pomocników, ekspertów. Czasem napisaliśmy tekst pod swoim nazwiskiem. Nawet jak zgłaszaliśmy chęci uczestniczenia w wiecu czy manifestacji. Dostawaliśmy wyraźne sygnały, że sobie tego nie życzą. Pamiętam spotkania, kiedy mówili nam, że nie powinniśmy w to wchodzić.

**S.H.** – Kontakty indywidualne jednak istniały. Każdy z nas je miał. Trochę różniliśmy się poglądami. Oni byli zafascynowani tym, w jaki sposób na ich wezwania reagują związkowcy z Huty. Zwłaszcza po udanych marszach, które ruszały spod Kombinatu. Byli z tego zadowoleni – uważali, że jest to ich sukces. Bardzo dobrze, ale w konsekwencji wiele osób było skazanych na kary grzywny i kolegia, za co musiał płacić Region i kuria. Uważałem, że na dłuższą metę jest to droga donikąd. Ponosiliśmy konsekwencje tych zatrzymań. Zamiast wydawać pieniądze na pisma i edukację, żeby w ramach tego długiego marszu przygotowywać ludzi do przejścia władzy, musieliśmy opłacać takie spektakularne wydarzenia. W związku z tym pojawiały się różnice zdań. My jednak stawialiśmy na pracę organiczną.

**E.N.** – Widziałem na własne oczy jak na ul. Kocmyrzowskiej ludzie zdobyli barykadę i odtrąbili zwycięstwo. ZOMO zebrało się wtedy i odjechało. Po dwudziestu minutach wszyscy manifestanci porozłazili się. Nie sztuką było zdobyć barykadę, ale wiedzieć, co potem zrobić. Stanowiło to ideową różnicę między nami.

**J.C.** – Manifestacje też były ważne. Uważaliśmy, że trzeba je organizować. Prowadziliśmy jednak nasłuchy milicyjnych radiostacji. Słyszeliśmy jak prowadzone były manifestacje. Z reguły na samym czelu szli ubecy, którzy kontaktowali się ze sobą. Na nasłuchu słyszeliśmy jak rozmawiają: „Gdzie ty idziesz, skręćcie w lewo.” – „Nie możemy, bo wyczują, że ich prowadzimy”. Prowadzili ludzi tam, gdzie czekali na nich ZOMO-wcy. Co z tego, że powiedzielibyśmy o tym organizatorom – nie można było nic zrobić. Wyobraźmy sobie, że idziesz na czelu i jesteś nasz. Daję ci cynk, że ubecy idą między wami i ostrzegam, żebyście nie dali się sterować. Spróbuj teraz krzyknąć, że idziecie gdzie indziej – wzięliby cię za ubeka. Nie było szans. Oni byli bardzo sprawni, robili, co chcieli. Początkowo demonstracje były bardzo ważne. Świadczyły o tym, że coś się dzieje, że nie stłamsili jeszcze „Solidarności”. Z czasem jednak traciły sens.

**E.N.** – Podziwialiśmy tych ludzi, kiedy siedzieliśmy w więzieniu. Mówiliśmy wówczas, że ci, którzy szli z gołymi rękami na ZOMO-wców, musieli być niesamowicie odważni.

Wydarzenia kolejnych lat potwierdziły fakt, że droga czynnego oporu jednak się wyczerpała. Zresztą podziemie spotkał ten sam los. Dlatego przeszliśmy do jawnej działalności. Przecież ubecy znali nas dobrze. Doszliśmy do wniosku, że ludzie są już zmęczeni konspiracją i należy coś zmienić.

**S.H.** – Mam pewną prywatną diagnozę: komunę wykończył śmiechem Major. Władza może znieść wszystko, a opór zagrzewa ją do przeciwdziałania. Radzili sobie z pisemkami, drukarnie co chwilę wpadały.

### **Jak podjęto decyzję o ujawnieniu działalności?**

**E.N.** – W wyniku głębokiej analizy. W każdy czwartek spotykaliśmy się w czwórkę, aby omówić sytuację. Najczęściej odbywało się to u mamy Staszka.

**S.H.** – Doszliśmy do tego, że skoro w kraju tworzą się jawne struktury, trzeba i u nas spróbować. Pamiętam spotkanie w 1986 r. na Zaspie u Wałęsy, gdzie SB zatrzymała Michnika, Lisa, Jacka Merkela, mnie i jeszcze parę osób. Zanim nas „wygarnęli”, dyskutowaliśmy o różnych formach jawnej działalności. Uznaliśmy, że już najwyższy czas by wyjść z konspiracji. W podziemiu miały jednak nadal pozostać drukarnie.

Reżim i represje słaby, co należało wykorzystać i wejść w tworzącą się szczelinę – włożyć nogę w drzwi, póki jeszcze można. Przyjechałem do Krakowa i oznajmiłem: „Panowie, trzeba stworzyć jawną strukturę”. Działały już one w kraju na szczeblu Regionu. Nie robiono tego przeciwko komukolwiek z opozycji. Nie wynikało to także z kryzysu zaufania. Stwierdziliśmy, że TKRH może działać dalej. My, jako statutowo wybrani, będziemy dalej robić swoje pod szyldem KRH. Celem głównym było prowokowanie władzy i ośmielanie ludzi. Pokazanie, że już można.

**E.N.** – Maciej Mach zwrócił się wtedy do nas i przedstawił tezy programowe przygotowane przez TKRH. Chodziło mu, żebyśmy się do nich ustosunkowali i powiedzieli, co o tym myślimy. Napisałem komentarz do tych tez i dałem Maćkowi. Fakt ten pokazuje, że istniały możliwości współpracy. Nie mogliśmy działać w strefie tajnej, ponieważ wystawilibyśmy ich na pewne niebezpieczeństwo. Ludzie nas kojarzyli – tam, gdzie się pojawialiśmy od razu rozpoczynali z nami rozmowy. Każdy był ciekawy, co sądzimy o danej sprawie. Cieszyliśmy się dużym autorytetem. Można było szukać symbiozy – niepotrzebnie istniała między nami rywalizacja. W historii Polski często występowało podobne zjawisko. Nie zwracano uwagi na kooperację, lecz tylko na różnice. Było to widoczne zarówno podczas jawnej działalności, jak i konspiracji.

### **Chcieliście, aby ujawniło się więcej osób z dawnego KRH. Czy mieliście z nimi kontakt?**

**E.N.** – Spotykaliśmy się w Mistrzejowicach u ks. Kazimierza Jancarza. Był to wówczas najważniejszy ośrodek w Nowej Hucie. Wcześniej takim centrum była Arka Pana, gdzie duszpasterzem był ks. Władysław Palmowski.

**J.C.** – Mówiliśmy ludziom: „Mamy taką propozycję: widzisz, przygotowaliśmy uchwałę...” W odpowiedzi z reguły słyszeliśmy, że rozmówca nie ma czasu na działalność, musi porozmawiać z żoną lub już się tym nie zajmuje – nikt nie chciał podpisać.

### **Ile osób z KRH było aktywnych w tym okresie? W momencie powstania liczyła ona 93 osoby.**

**E.N.** – Moim zdaniem w granicach 10-15 osób. Mógłbym ich wymienić nazwiskami. Była to aktywność wydziałowa. Połowa lat 80. był to czas, zniechęcenia do „Solidarności”. Społeczeństwo miało dosyć walki. Jeżeli widzisz, że ludzie tak reagują, to jaki z tego wniosek? – Trzeba zmienić metody działania.

**S.H.** – Podczas spotkań czwartkowych sporządziliśmy listę osób z dawnego KRH, które chcieliśmy zapytać o to, czy zgadzają się na jawną działalność. Każdy z naszej czwórki miał przeprowadzić takie rozmowy. Osobiście spotkałem się z czterema osobami, które zdecydowanie odmówiły. Nikt nie chciał się zgodzić. Pozostaliśmy tylko my czterej i tak zaczęliśmy występować jako KRH.

### **Jak wyglądała wasza współpraca na strajku w 1988 r.?**

**E.N.** – Podczas wiosennego strajku wszyscy byliśmy gotowi.

**J.C.** – Potem, kiedy w sierpniu 1988 r. pojechaliśmy ze Staszkiem do Gdańska, Wałęsa, Michnik i Jacek Kuroń wzywali do rozpoczęcia strajku. Ten pierwszy mówił do nas: „Chłopcy,

zatrzymajcie chociaż jedną zmianę. Huta musi stanąć”. Wróciliśmy jak najszybciej do Krakowa. Za wszelką cenę chcieliśmy zatrzymać Hutę. Rozmawialiśmy z chłopakami – wszyscy deklarowali gotowość. Wydaje się, że już sprawa została dograna. Znowu podzieliśmy role: miałem wejść do Huty z Edkiem. Chodziliśmy od jednego do drugiego wydziału i błagaliśmy o strajk. „Bezpieka” próbowała nas zatrzymać – w Hucie byliśmy nielegalnie, nie byliśmy przecież pracownikami. Poszliśmy do Maćka Macha, który zatrzymał swój wydział. Jeszcze nie doszliśmy do Zimnej, a już słyszymy, że tamci na nowo podjęli pracę.

**E.N.** – Gdy byliśmy na wydziale, to wszyscy wyrażali gotowość do strajku. Jednak kiedy wychodziliśmy szybko okazywało się, że jest już po wszystkim.

**J.C.** – Biegaliśmy po Hucie pół dnia. Edek prawie płakał ze złości. Nie mogliśmy zatrzymać wtedy tej cholernej Huty. Ludzie bali się po majowym strajku i pacyfikacji.

**S.H.** – W tym czasie ważyły się losy Okrągłego Stołu. Wracając do wiosennego strajku, mogę powiedzieć zdecydowanie, że był to najtrudniejszy strajk w jakim uczestniczyłem. Ludzi trzeba było przekonywać, że całe to przedsięwzięcie miało sens. Z Jaśkiem pojawiliśmy się w Hucie już pierwszego dnia protestu. Weszliśmy na Zgniatacz i porozmawialiśmy z chłopakami, żeby dowiedzieć się co i jak. Przeglądaliśmy też postulaty. Późnym wieczorem wróciliśmy przez płot i siedzieliśmy już do samego końca. Najpierw wspomagaliśmy strajkujących anonimowo, żeby nasze nazwiska nie szkodziły całej sprawie. Potem doszliśmy do wniosku, że nie ma sensu ukrywać się – trzeba działać z otwartą przyłbicą. Weszliśmy w skład Komitetu Strajkowego. Edek Nowak pozostał na zewnątrz, ale po pewnym czasie także zadeklarował, że chce wejść do Komitetu.

**J.C.** – Znowu ustaliliśmy, że my wchodzimy do Huty, a Edek zajmuje się przekazywaniem informacji o strajku. Mietek miał siedzieć na Szklanych Domach, na wypadek jakby nas „wygarnęli”. Miał dopiero wtedy wkroczyć do akcji.

**S.H.** – Po czterech dniach nie wytrzymał i przyszedł na strajk.

**J.C.** – Rzadko zdarzało się tak, że robiliśmy coś wcześniej nie uzgodniwszy tego ze sobą. Byliśmy umówieni, że jeśli tylko coś się dzieje, natychmiast spotykamy się u mamy Staszka na Skarpie. Tam znajdował się nasz punkt kontaktowy.

### **Czy w 1988 r. „Solidarność” przygotowywała się do strajku?**

**E.N.** – Chcieliśmy przeprowadzić strajk w lutym 1988 r., po tym jak „czerwoni” wprowadzili podwyżkę cen. Mieliśmy na wydziałach zaufanych ludzi, ale po kontaktach z nimi doszliśmy do wniosku, że nic z tego nie wyjdzie.

**S.H.** – W 1988 r. cała Polska przygotowywała się do strajku. Były w tej sprawie organizowane spotkania Rady Programowej wspierającej TKK, przede wszystkim w Warszawie i Gdańsku. Mówiono o planach. Wiadomo było, że na podwyżki trzeba odpowiedzieć jakimś aktem nieposłuszeństwa. Zamierzano przeprowadzić akcję protestacyjną w całej Polsce. Nagle coś wybuchło przedwcześnie. Nie można wykluczyć, że było to sprowokowane przez „bezpiekę”. Musiała ona przecież wiedzieć, że szykuje się akcja na dużą skalę. Najpierw zastrajkowała komunikacja w Bydgoszczy, a następnie Huta.

Trzeba uczciwie powiedzieć, że żadnych papierów na Szewczuwiątka nie ma. Podejrzewaliśmy od samego początku, że był prowokatorem.

**E.N.** – Żona Szewczuwiątka zdradziła mi naprawdę negatywne fakty z jego życia, które trudno nawet powtórzyć. Byłem u niej w Wieśkiem Rogiem. Ostrzegła nas, żeby uważać na jej męża, ponieważ jest to jest niebezpieczny człowiek. Sama była potwornie spanikowana. Żyli ze sobą nie najłepiej.

**J.C.** – Na początku Szewczuwianiec był nam przeciwny i źle do nas nastawiony. Po kilku dniach odpuścił, kiedy zobaczył, że nie ma szans. Był świetny na wiecach. Mówił prostym językiem – podobnie jak Wałęsa. Ludzie słuchali go. Powiedział, co miał do powiedzenia i zaraz szedł spać. Podczas strajku często znikał na parę godzin tak, że nikt nie mógł go znaleźć. Nie wiadomo było, co się z nim wtedy działo. Chłopakom powiedzieliśmy, żeby przypilnowali, gdzie ten chodzi, ale potrafił się umiejętnie wymknąć.

**S.H.** – Zanim przyjechali mediatorzy z episkopatu, Pustówka, dyrektor Huty, przysłał wiadomość, że chce rozmawiać z szefem Komitetu Strajkowego i z nikim więcej. Powiedzieliśmy, że nie zgadzamy się by Szewczuwianiec sam uczestniczył w jakichkolwiek rozmowach – albo cały komitet albo nikt. Nie wierzyliśmy mu. Szewczuwianiec wtedy jakoś przygasał, oklapł. Zobaczył, że nie ma wśród nas zaufania. Miał poparcie ludzi, którym obiecał wywalczyć podwyżkę. Chodziło mu tylko o pieniądze. Strajk jednak został upolityczniony dzięki Maćkowi Machowi. Przedstawił on postulaty ogólnosocjalne: podwyżkę dla nauczycieli i służby zdrowia. Była to jego inicjatywa. Poza tym zażądano przywrócenia do pracy osób wcześniej zwolnionych. Chodziło o to, żeby włączyć w działanie „Solidarność”. Po tym wszystkim strajk odczytano jednoznacznie jako polityczny. Udało się wprowadzić ten element „Solidarności” – walkę o innych. Było to bardzo mądre posunięcie ze strony Maćka. Uskutecznił je zanim jeszcze weszliśmy do Komitetu Strajkowego.

Początkowo braliśmy udział w posiedzeniach Komitetu jako siła doradcza, bez prawa głosu. Później doszło do kilku spięć, które groziły nawet jego rozpadem. Wziąłem wtedy na rozmowę Maćka Macha oraz Mietka Gila i powiedziałem im: „Panowie, ważą się losy «Solidarności» i całego kraju. Jeśli wy teraz będziecie walczyć o swoje indywidualne interesy, to wszystko szlak trafi”. Byłem niezmiernie zmęczony bieganiem po wydziałach. Ten strajk łamał się co jakiś czas. Ludzie pękali, rozpoczynali walcowanie i włączali urządzenia. Dostawaliśmy sygnały, że dzieje się coś niedobrego na wydziałach. Brałem dwóch lub trzech ludzi i udawaliśmy się tam, gdzie strajk był zagrożony. Robiłem tam czystki, a niektórych metod, jakich musiałem wówczas używać, do dzisiaj się wstydzę. Wtedy chodziło nam o ważną sprawę i wszystkie chwytły były dozwolone.

Był taki jeden mistrz, jeżeli dobrze pamiętam, na Walcowni Drobnej. Nachalnie próbował zmusić ludzi do pracy. Zażądałem, by natychmiast zaprzestał takiego działania. Kiedy z nim rozmawiałem, w jednej ręce miałem butelkę wody. Myślał, że go będę bił. Mówię mu jednak: „Jeśli pan nie przestanie, to ja tu przyjdę następnym razem i wie pan, co zrobię?” – zawiesiłem głos i myślałem intensywnie, co mógłbym mu zrobić, przecież nie pobiłbym go. – „Zdejmę panu gacie i będzie pan z gołą dupą gonął po wydziale”. Andrzej Stawiarski był przy tym i z uznaniem pokiwał głową: „Staszek, ale zagrałeś”.

Andrzej chodził ze mną na podobne interwencje. Miał aparat fotograficzny, który okazywał się najlepszą bronią przeciw łamistrajkom. Wynajdywał ich i... trzask, trzask – udawał, że robi zdjęcia. Wcześniej powiedział mi, że filmy już dawno się mu skończyły. Bardzo był przydatny.

Podczas wiosennego strajku dozór działał przeciwko nam. Nigdy wcześniej tak nie było. Cały dozór: mistrzowie i kierownicy, ten tak zwany aktyw, robili wszystko, żeby nam zdezorganizować strajk.

**Podczas strajku zjednoczyliście działania z TKRH. Można stwierdzić, że Szewczuwianiec połączył was.**

**S.H.** – Później dopiero wyszedł z nim numer. Po strajku stał się bardzo znaną osobą. Na fali tej popularności został zaproszony przez Grażynę Staniszewską, która była w tajnych strukturach „Solidarności”. Zaprosiła go do Bielska jako bohatera strajku. Żadnemu z nas nie przyszło do głowy, żeby z nim jechać. Na miejscu okazało się, że tamtejsza „Solidarność” zebrała pieniądze dla hutników poszkodowanych podczas pacyfikacji. W sumie było ich 100 tys. złotych – przekazano je Szewczuwiancowi. Po powrocie wymyślił bajkę, że napadnięto go w drodze i zabrano

pieniądze... Do dziś się zastanawiam, czy „bezpieka” naprawdę mogła go zatrzymać i zabrać pieniądze? Możliwe, żeby sam zrobił taki przekręt? Przy jego skłonnościach było całkiem realne, że to on zwyczajnie zwinął zebraną kwotę. Ci, którzy mu jeszcze ufali powiedzieli, że to już jest jego koniec. Przez cały czas strajku baliśmy się tego, że nas, jako starych repów z „Solidarności”, którzy przyszedli do Huty i przeszkadzali w osiągnięciu głównego celu (podwyżki płac), w końcu wywiozą na taczkach.

**J.C.** – Na szczęście zagraliśmy sprytnie. W pomieszczeniu, w którym urzędował Komitet Strajkowy znajdował się jeden telefon, mający wyjście na zewnątrz. Przez 11 dni siedziałem przy nim i nieustannie go obsługiwałem. Nikogo nie dopuściłem do aparatu w myśl zasady: kto ma telefon, ten ma władzę.

### **Teraz po latach można stwierdzić, że pacyfikacja trochę wam pomogła.**

**S.H.** – Byliśmy zdeterminowani i siedzieliśmy do końca. Jeśli nie „Solidarność”, to zakładaliśmy powstanie nowej grupy, która z hasłami strajkowymi stworzy nowy związek zawodowy, nową formację, która wcześniej czy później podniesie sztandary. Rozważaliśmy, co było możliwe na tym etapie, na ile władza była skruszona. Tego nie wiedział nikt. Myślę, że oni sami nie mieli pojęcia czy pójść na współpracę z „Solidarnością”. W partii byli zwolennicy różnych koncepcji. Na tamten czas, gdy doszło do pacyfikacji, za którą odpowiedzialny jest Kiszczak, oni nie byli gotowi do rozmów. Dopiero międzynarodowy harmider, jaki rozgorzał po pacyfikacji, spowodował, że zwolennicy twardego kursu wobec opozycji zaczęli zmieniać swoją postawę. Parę miesięcy później podjęto decyzję o przeprowadzeniu rozmów przy okrągłym stole.

Po pacyfikacji Huty od razu stworzyliśmy Komitet Organizacyjny „Solidarności”, jednocześnie ogłaszając strajk włoski.

**J.C.** – W dwa tygodnie po pacyfikacji Kiszczak ogłosił amnestię dla zatrzymanych. Wtedy ukrywaliśmy się naprzeciwko Białego Domku na ul. Lubicz. Od razu, prosto stamtąd, udaliśmy się do Mistrzejowic i po uzgodnieniu z ks. Kazimierzem Jancarzem założyliśmy tam punkt organizacyjny.

**S.H.** – Można powiedzieć, że po powstaniu Komitetu Organizacyjnego nastąpiło zjednoczenie wszystkich sił. Uznano, że już najwyższy czas na jawną działalność. Wzywaliśmy ludzi na wydziałach, żeby pisali do dyrekcji pisma o dostęp do gablot, sal, pomieszczeń związkowych itd. Zdawano nam potem relacje jak wygląda organizowanie związku w poszczególnych częściach Huty. Tam, gdzie kierownictwo nam sprzyjało, szybko udało się wszystko uzyskać. Byli też tacy, którzy nie chcieli słyszeć o „Solidarności”. Piętnowaliśmy ich wtedy w naszym piśmie – „Nohuckim Biuletynie Solidarności”.

**J.C.** – Podobnie jak w 1980 r. zaczęli przyjeżdżać do nas przedstawiciele zakładów z Krakowa. Pytali jak mają postępować i znowu udzielaliśmy im porad. Historia zatoczyła krąg – było tak, jak na początku, kiedy tworzyliśmy związek. Tym razem mieliśmy jednak za sobą długoletnie doświadczenie w działalności związkowej i konspiracyjnej.

**S.H.** – Mówiłem wtedy kolegom: „Panowie, czuję się jak długodystansowiec. Biegnę już parę lat. Co chwilę widzę przed sobą linię mety, ale ktoś za każdym razem złośliwie ją przesuwają. Teraz w końcu jest ten moment, kiedy dobiegłem do końca i powinienem powiedzieć basta”. Dopadło mnie duże uczucie ulgi. Żaden z nas nie miał przez ten czas życia rodzinnego. Jak długo można tak funkcjonować? Brak stałego zatrudnienia, dorywcze prace przy malowaniu budynków, ciągle dbałość o to, żeby „bezpieka” nas nie wysłędziła. Mnie mogli „nadmuchać”, ale pracodawcy, który mnie zatrudniał, mogli poważnie zaszkodzić.

**E.N.** – Zdarzało się, że pracowałem nieraz tylko jeden dzień. Przychodziłem do pracy, przyjmował mnie dyrektor, któremu odpowiadały moje kwalifikacje. Na drugi dzień sekretarka mówi: „Dyrektora nie ma. Prosił, żeby panu przekazać, że już pan tu nie pracuje”. Najdłużej,

gdyż aż trzy miesiące, pracowałem w cegielni. Ostatecznie przyszli do dyrektora i powiedzieli mu, że możliwość dalszego studiowania jego syna będzie zależała od decyzji jaką podejmie. Nie pozostawało mu więc nic innego, jak tylko dać mi wypowiedzenie.

**S.H.** – Staralem się o przywrócenie do pracy w Hucie. Za każdym razem odpowiedź była negatywna. Później próbowałem zwracać się na piśmie. Otrzymałem odpowiedź, że „w obecnej sytuacji społeczno-politycznej nie jest to możliwe”. Zachowałem ją do dzisiaj jako pamiątkę. Dopiero po strajku majowym nagle ręce się otworzyły: „Tak, oczywiście przyjmujemy pana i zapłacimy za trzy miesiące wstecz”.

**E.N.** – Trzeba przyznać, że wtedy atmosfera była bardzo pozytywna. Ludzie na nowo wzięli się do pracy związkowej. Na wydziałach przeprowadzano wybory. Dużo nowych i młodych ludzi – zupełnie zmieniła się atmosfera. Uznaliśmy wtedy, że spełniliśmy swój obowiązek. W końcu po latach wróciliśmy do pracy.

„Solidarni, nasz jest ten dzień,  
a jutro jest nieznane”

Wdzięczni Bogu za dar Solidarności międzyludzkiej i pełni  
zawierzenia Maryji Jasnogórskiej Pani w roku jej jubileuszu  
600-lecia.

Mamy zaszczyt zaprosić na uroczyste obchody drugiej rocznicy  
powstania NSZZ Solidarność w Regionie Małopolska, które  
odbędzie się w Krakowie.

Centralnym punktem uroczystości będzie DZIĘKCZYNNO  
BŁAGALNA MSZA ŚW., która będzie odprawiona dnia  
31 sierpnia 1982 roku w kościele N.M.P. Królowej Polski  
w Nowej Hucie - Bieńczykach o godzinie 16.00.

Z ramienia RKW  
Komitet Ocalenia Solidarności

Zaproszenie na mszę św. z okazji drugiej rocznicy  
podpisania porozumień sierpniowych



Pamiątka pierwszej rocznicy przekazania  
sztandarów NSZZ „Solidarność”  
do kościoła „Arka Pana”

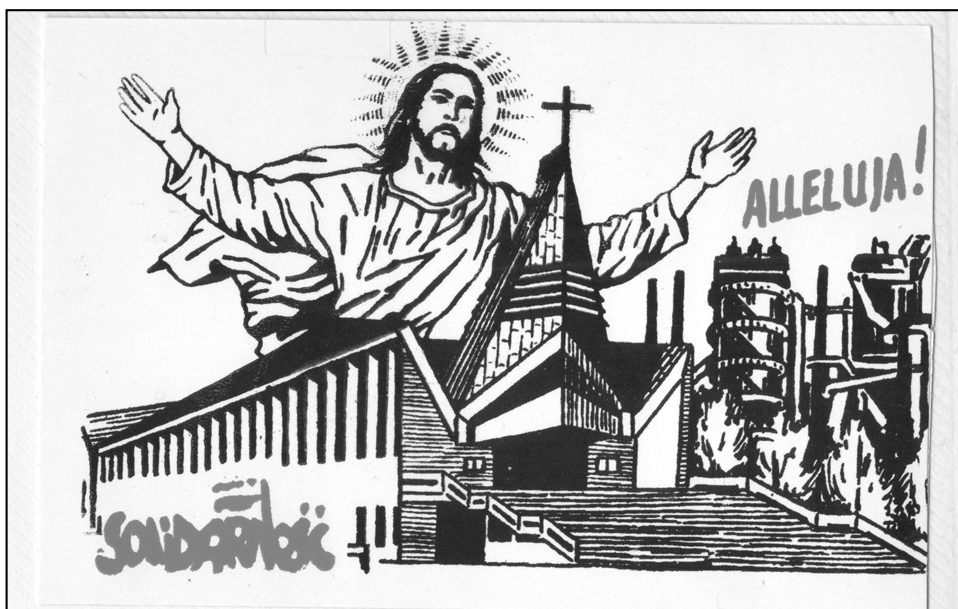


Karta świąteczna Społecznego  
Funduszu Pomocy Pracowniczej

☆☆☆☆☆☆  
Z OKAZJI ŚWIĄT  
ZDROWIA, POGODY DUCHA,  
WIARY W SUKCES  
I ZWYCIĘSTWO  
życzą

**Tajna Komisja Robotnicza Hutników  
NSZZ.Solidarność'KMHiL  
oraz  
Zarząd Społecznego Funduszu  
Pomocy Pracowniczej**





Karty świąteczne wydane przez SFPP





Okolicznościowy druk Duszpasterstwa Hutników  
z okresu strajku kwietniowo-majowego w 1988 r.





Znaczek Funduszu TKRH z okazji 5. rocznicy rejestracji NSZZ „Solidarność” – 1985



Znaczek SFPP z okazji rocznicy strajków w HiL w sierpniu 1980 r.- 1985



Znaczek SFPP z okazji rocznicy pierwszej mszy św. odprawionej na terenie HiL – 1986



Znaczek niezależnej poczty z okazji 70. rocznicy odzyskania Niepodległości – 1988



Znaczek Funduszu TKRH



# 1 maj

- godz. 9.00, N.Huta-Bierczyce „ARKA”  
msza św. w intencji ludzi pracy

- po mszy pochód i manifestacja  
w miejscu śmierci Ryszarda Smagura  
przy ul. Kocmyrzowskiej

TKRH NSZZS' MİL  
MKS - Nowa Huta

Ulotka informująca o obchodach święta 1 Maja w 1984 r.



**Solidarność**

1 MAJA spotkanie przy 9.00 godz. 11.30 w kościele MBCh na os. Szklane Domy na nabrzeżystwie w intencji ludzi pracy. Po mszy zwartym pochodem fikcyjny ul. Struga i Makowskiego na miejsce śmierci Ryszarda SMAGURA-ekhalamy kwiaty i pulawy znicze. 4.V.35-DZIEŃ HUTNIKA msza św.o godz.19.00 na Szklanych Dombach

**1 MAJA** godz. 14.30 spotkanie się na nabrzeżystwie w kościele M.B.Cz.na Szklanych Dombach. Po mszy idziemy zwartym pochodem ul.Struga i Makowskiego na miejsce śmierci Ryszarda SMAGURA.

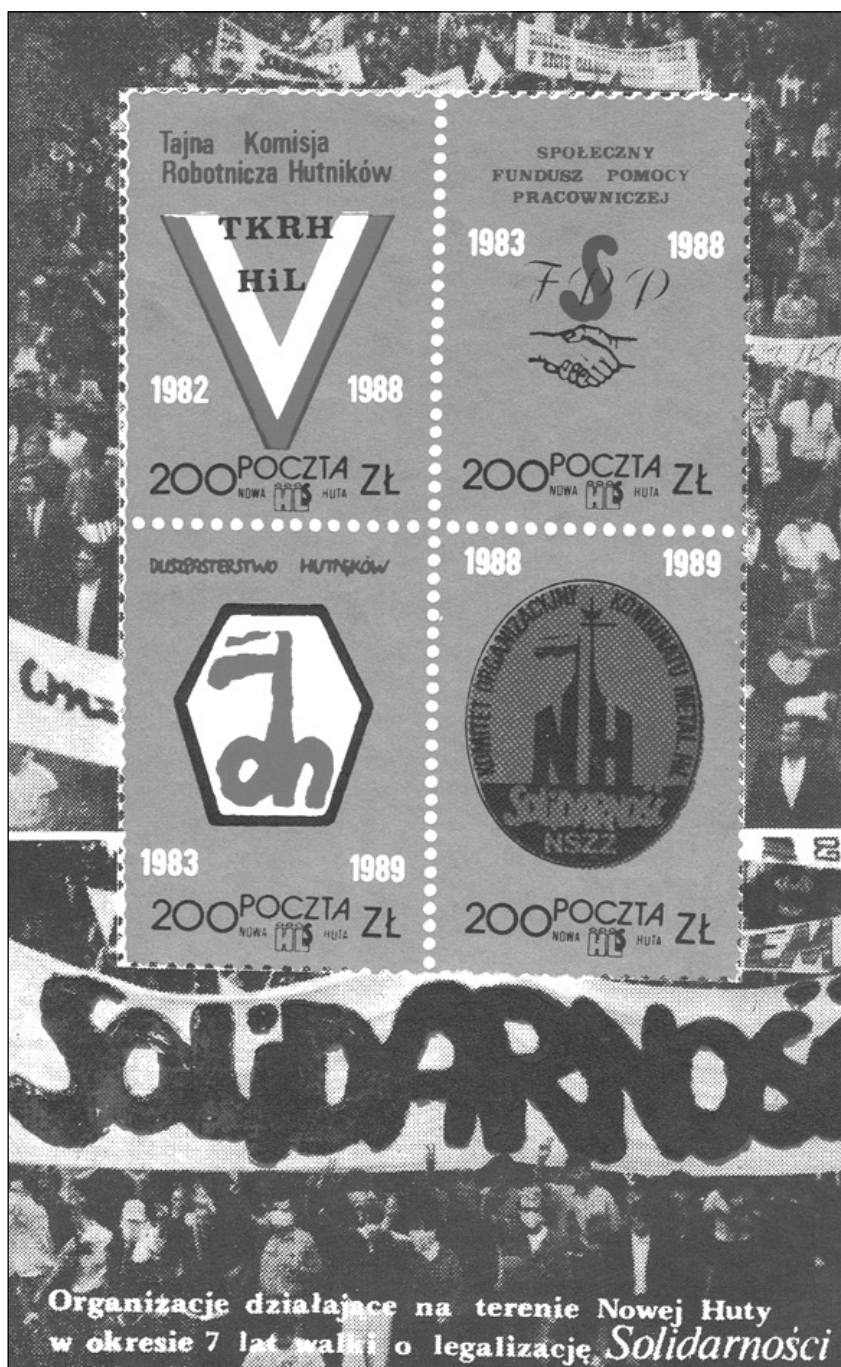
**3 MAJA** spotkanie się na uroczystej mszy o godz.18.00 w Katedrze Wawelskiej. Po mszy przemarsz Plantami, wzdłuż ul. Straszewskiego pod Fornik Grunwaldski, gdzie odbędzie się krótki wiec.

**4 MAJA** DZIEŃ HUTNIKA o godz.19.00 w kościele M.B.Cz. na os. Szklane Domy od prawona zostanie msza w intencji hutników.

**Solidarność**

-BEZ STRACHU ILE Z ROZGAGA - SOLIDARNOŚĆ ZWYCIĘŻY!!!- PP\*SZ

Ulotka informująca o obchodach świąt majowych w 1985 r.



Znaczek przedstawiający strukturę niezależnych organizacji działających w HiL – 1989

**BÓG, HONOR, OJCZYZNA**  
– **DZIĘKI TYM HASŁOM „SOLIDARNOŚĆ”**  
**PPRZETRWAŁA W HUCIE**

---

---

*Z kierownictwem Komisji Robotniczej Hutników  
NSZZ „Solidarność” Huty im. Sendzimira rozmawia Dariusz Walusiak*

**Dariusz Walusiak – Kiedy po raz pierwszy zetknęliście się Panowie z Tajną Komisją Robotniczą Hutników? Z pewnością wiązało się to z Waszymi początkami w „Solidarności”.**

**Władysław Kielian, przewodniczący KRH** – Z pierwszym KRH nie miałem do czynienia. Przed stanem wojennym byłem w Komisji Wydziałowej na Walcowni Drobnej, gdzie pracowałem. Od nas w KRH delegatem był Andrzej Hudaszek, który zasiadał w prezydium, koordynował na naszym wydziale pracę związkową i przekazywał informację o tym, co się dzieje.

Po odzyskaniu przez „Solidarność” możliwości jawnego funkcjonowania w Hucie, jeszcze wówczas imienia Lenina, zorganizowano pierwsze walne zebranie KRH, na którym zostałem wybrany wiceprzewodniczącym związku. Na tym spotkaniu przedstawiono m.in. sprawozdanie z działalności TKRH oraz rozliczenie finansowe, przede wszystkim z działalności Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej. Dokładnie wyliczono na co spożytkowano przekazywane pieniądze. Zdecydowano też, że od tego momentu już legalnie miała działać Komisja Robotnicza Hutników, przejmująca wszystkie dotychczasowe aktywa i dalej funkcjonująca jako organizacja związkowa. Na walnym zebraniu delegatami byli także koledzy z TKRH.

**Znal Pan ich?**

**W.K.** – Znałem Marka Szczupaka z sąsiedniego zakładu walcowni taśm oraz Maćka Macha. Pozostałych poznałem dopiero na strajku w maju 1988 r. lub bezpośrednio po jego zakończeniu. TKRH nadal wtedy funkcjonowała. Nikt przecież wówczas nie wiedział, co dalej będzie. Każdy pragnął wolności i liczył, że ona kiedyś nadejdzie, ale że nastąpi to już w 1989 r. – tego nikt nie przypuszczał. Komuniści doszli jednak do wniosku, że oddadzą zrujnowany kraj pod rządy obozu solidarnościowego, który miał ogromne poparcie. Podczas strajku w Hucie rozpoczęto już rozmowy, zmierzające do porozumienia Okrągłego Stołu.

**Tadeusz Stasielak, obecnie wiceprzewodniczący KRH** – W „Solidarności” jestem od początku jej powstania – od 1980 r. Najpierw byłem zwykłym członkiem. Po wprowadzeniu stanu wojennego dotychczasowi działacze zaczęli się wykruszać. W tym czasie coraz mocniej angażowałem się w działalność, zajmowałem się kolportażem niezależnych wydawnictw i zbieraniem pieniędzy na Społeczny Fundusz Pomocy Pracowniczej. Brałem także udział w czwartkowych

mszach za ojczyznę w kościele w Mistrzejowicach. Tam też spotykała się nasza Komisja Zakładowa. Ludzi z TKRH znałem, nie wiedziałem jednak, że tworzą podziemne struktury związku.

### **Jak pan przyjął informację, że ci ludzie których pan znalazł są siłą sprawczą podziemnej działalności hutniczej „Solidarności”?**

**T.S.** – Owszem trochę mnie to zdziwiło. Spodziewałem się, że TKRH tworzą osoby z naszego kręgu, które przewijają się przez Mistrzejowice. Tam przecież – u ks. Kazimierza Jancarza – było centrum niezależnej działalności. Zaskoczyło nas, że przez tak długi okres nie wiedzieliśmy, że właśnie te osoby, które często spotykaliśmy, tworzą TKRH.

Pierwsze spotkanie, jako jedna z pierwszych prób organizowania się po wprowadzeniu stanu wojennego, odbyło się w lutym 1982 r. w podziemiach klasztoru oo. Cystersów w Mogiłę. Jeśli dobrze pamiętam, było tam dwanaście osób. Wszystkich w tej chwili nie wymienię, ale oprócz mnie przybył tam na pewno Kazimierz Fugiel oraz Staszek Zięba oraz ojcowie: Stożek i Karsznia, a także inni. Później organizowały się pojedyncze grupy, które spotykały się głównie w kościołach m.in. przy ul. Kopernika w Krakowie. W 1983 r. spotkania te były dosyć częste. Poszczególne grupy najczęściej nie wiedziały o sobie. TKRH była w tym przypadku grupą wiodącą.

**Leszek Kochan** – W „Solidarności” także byłem od początku. Zaczynałem jako szeregowy członek. Prawdziwą działalność związkową rozpocząłem tak naprawdę od 1989 r. Pracowałem, podobnie jak Maciek Mach, na Wydziale Walcowni Blach Karoseryjnych. Związek był tam zawsze silny, tak samo jak na mechanicznym, czy zgniataczu. Tajemnicą poliszynela było, kto działa w związku i kto roznosi bibułę. Oprócz Macha mocno zaangażowani byli także: Czesiek Tondyra, Staszek Malara i Jasiu Żurek. O tym, że jest to ścisła czołówka TKRH dowiedziałem się po 1988 r.

**Roman Wątkowski, członek zarządu KRH** – Do „Solidarności” wstąpiłem na początku września 1980 r. po powrocie z urlopu. Miałem wtedy 23 lata, pracowałem w Zakładzie Remontowym w kontroli technicznej. Po stanie wojennym, kiedy struktury „Solidarności” w Hucie zostały rozbite, powoli zaczęto na nowo je scalać. Z ulotek i bibuły, które się pojawiły, wiedzieliśmy o powstaniu TKRH.

Pamiętam, że w tym okresie nie można było nosić znaczków „Solidarności”. Wobec tego pracownicy wpinali w ich miejsce oporniki. Stanowiło to wówczas świadectwo dalszej działalności w „Solidarności”.

Działalność TKRH przejawiała się też w strukturach Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej, którego każdy z nas dostawał legitymacje. Wpłacaliśmy składki zaufanym osobom. Później zebrane pieniądze trafiały do najbardziej potrzebujących. Osobiście skorzystałem także z pomocy Funduszu. Otrzymałem wsparcie finansowe, po tym jak urodziło mi się dziecko. Wiadomo było, że TKRH pilnuje spraw socjalnych i jest nieformalną władzą „Solidarności” na terenie Huty, a także zakładów znajdujących się w jej pobliżu.

Żadnych nazwisk wtedy nie znałem. W marcu 1989 r. na II Walnym Zebraniu Delegatów, kiedy TKRH ujawniło się, okazało się, że kilku z jej członków było mi znanych. Przez cały ten okres przez myśl mi nawet nie przyszło, że tworzą oni tajne struktury „Solidarności” w Hucie. Trzeba przyznać, że dobrze się spisali. Prawdopodobnie nawet SB nie wiedziało o tym, że te, a nie inne osoby są w TKRH. Oczywiście oni wszyscy byli znani „bezpiece”, ponieważ już wcześniej działali bardzo aktywnie.

W stanie wojennym od razu zaakceptowaliśmy decyzję TKRH o organizowaniu trzynastego dnia każdego miesiąca marszu z Huty do kościoła w Mistrzejowicach – Arki Pana. Później urządzano demonstracje, gdy funkcjonariusze SB zastrzelili Bohdana Włosika. Trzeba także przyznać, że wśród pracowników Huty TKRH cieszyła się dużym posłuchem.

### **Tak się to wszystko zaczęło. A co z TKRH zostało do dzisiaj?**

**W.K.** – Po wyborach nowego KRH i rozliczeniu się TKRH dalej próbowaliśmy, już w nowych warunkach, realizować te same cele. Według mnie TKRH powstało, ponieważ KRH w sta-



nie wojennym zostało uśpione i nic nie robiło. Ta nowa, konspiracyjna struktura została powołana przez ludzi, którzy byli wcześniej związani z KRH, ale nie zasiadali w jej władzach. Chcieli w tym bardzo trudnym okresie kontynuować prace związkowe. Działali nielegalnie, w warunkach konspiracji, ale w dalszym ciągu mieli jasno postawione cele: przede wszystkim pomoc pracownikom oraz organizowanie wypoczynku dla dzieci. Kolonie organizowały duszpasterstwa, ale w dużej mierze zajmowali się tym też dawni członkowie „Solidarności”. Duży nacisk kładziono także na rozprowadzanie nielegalnych wydawnictw, z których można było dowiedzieć się prawdy o zbrodniach sowieckich (w tym tej w Katyniu) oraz działalności służb bezpieczeństwa oraz komunistów. Książki te w Hucie były wręcz rozdruwane i tutaj chwała tym, którzy chcieli je kupować i czytać. Oczywiście istnieje jeszcze sprawa wspomnianego już wielokrotnie Funduszu. Ludzie nie wiedzieli, na co są przeznaczane wpłacane przez nich pieniądze – wszystko opierało się na zaufaniu. Zbieraniem funduszy zajmowały się osoby cieszące się dużym uznaniem wśród załogi. Nikt nikogo o nic nie pytał. Pieniądze zawsze trafiały do najbardziej potrzebujących – wsparcie finansowe otrzymywały w pierwszej kolejności osoby zwolnione z pracy i rodziny internowanych.

**W czasach działalności podziemnej „Solidarności” zwracano uwagę na budowanie patriotyzmu wśród pracowników, poczucia dumy z dążenia do wolności i niepodległości. Czy obecnie KRH zwraca uwagę na to, o co walczyli Wasi koledzy w TKRH?**

**W.K.** – Patriotyzm dla każdego Polaka powinien być ważny. Jeśli chcemy przetrwać i być narodem, który będzie szanowany przez innych, to musimy zwracać uwagę na tego typu wychowanie. Niezwykle cenimy ludzi działających w tamtym okresie. Niejednokrotnie narażali się i nie wiedzieli, czy nie zginą tak jak wielu wspaniałych Polaków, którzy walczyli o wolność.

**T.S.** – Po wprowadzeniu stanu wojennego KRH było trochę rozbite. Niektórzy jej członkowie siedzieli w więzieniu, a inni, ścigani przez milicję, musieli zejść głęboko do podziemia – ukrywać się. Stąd struktury związkowe w Hucie na moment przestały funkcjonować i dopiero z czasem zaczęło się to zmieniać. Na samym początku panował także strach, paraliżujący działanie. Znaleźli się jednak tacy, którym zależało na utrzymaniu „Solidarności” przy życiu. W Hucie pracowało wówczas 40 tys. osób. Ludzie byli żądni jakiejś formy działania. Kiedy pojawiły się ulotki, były bardzo szybko zabierane. Wszystkie nielegalne wydawnictwa błyskawicznie rozchodziły się po halach. Byli również tacy, którzy pilnowali, aby nic podobnego nie pojawiało się w Hucie. Jednak ich działania na nic się nie zdały – „Solidarność” przetrwała i w 1988 r. dała o sobie wyraźnie znać. Chociaż, jak uważam, wybuch strajku wówczas był przypadkowy, ale poprzez ten przypadek w Nowej Hucie „Solidarność” zaczęła żyć od nowa w całym kraju.

**Maciek Mach, który odegrał bardzo istotną rolę w strajku majowym w 1988 r., bardzo trafnie określił to wydarzenie, mówiąc o tym proteście: „Ktoś tę wajchę wówczas przesunął, ale dzięki «Solidarności» odbiła ona w drugą stronę”.**

**W.K.** – Z tą przypadkowością się nie zgodzę, ponieważ wiem, że przygotowywano się do strajku, tylko rozpoczęcie całej akcji nie miało nastąpić w tym czasie. Do tej pory nie jest wyjaśnione, czy Andrzej Szewczuwianiec nie rozpoczął strajku, aby uprzedzić przygotowywaną na sierpień przez struktury podziemnej „Solidarności” akcję protestacyjną. Bardzo dobrze zadziałała wtedy TKRH i byli działacze KRH. Wszyscy oni od razu zaangażowali się w strajk. Dzięki temu udało się przeistoczyć go w strajk „solidarnościowy”. Oczywiście nie stało się to od razu. Na początku wysuwano jedynie postulaty płacowe i żądano podwyżek – prawdopodobnie były już one przygotowane przez dyrekcję. Pojawiła się grupa domagająca się przywrócenia do pracy osób zwolnionych za działalność w „Solidarności”, takich jak: Mietek Gil, Stanisław Handzlik, Edek Nowak i Jan Ciesielski. Początkowo odbierano taką inicjatywę bardzo negatywnie. Pamiętam jak Szewczuwianiec mówił: „A po co oni nam są potrzebni? Oni już tu byli, teraz my będziemy działać”. Wtedy koledzy z Zimnej, którzy przyjechali, żeby zobaczyć, co się dzieje, zostali powo-

łani do Komitetu Strajkowego i zaczęli wpływać na dalsze losy całego protestu. Później pojawili się Gil, Ciesielski i Handzlik. Edek Nowak pozostał poza Hutą, żeby przekazywać informacje o strajku. Bardzo szybko zapanowano nad grupą, która początkowo była nastawiona tylko na pieniądze.

**T.S.** – Szewczuwianiec zorganizował strajk zupełnie w innym celu. Kiedy w Hucie pojawili się ludzie z KRH, to już chodziło o przywrócenie „Solidarności”. Szewczuwianiec gotowy był podpisać jedynie porozumienie płacowe. Zamknięto go wtedy w pokoju, żeby nie dopuścić do tego. Na początku pracownicy niechętnie patrzyli na wspomnianą już czwórkę: Gila, Handzlika, Ciesielskiego i Nowaka. Obawiali się upolitycznienia protestu. Kiedy wymienieni już przybyli do Huty, sytuacja zmieniła się – razem z innymi trwali do końca, aż do pacyfikacji.

**Można stwierdzić, że strajk w maju 1988 r. na nowo połączył i zjednoczył ludzi tworzących TKRH z dawnym KRH.**

**W.K.** – Nigdzie nie czytałem o tym, o czym teraz powiem, ujawniając pewne kulisy tej sprawy. Jeśli chodzi o Maćka Macha, to skutecznie on swoją politykę. Wtedy prowadził zakulisowe rozmowy z dyrekcją. Nie rozmawiałem z nim na ten temat. Nie wiem czy powodem był może brak zaufania do osób, które przypadkowo znalazły się na strajku razem z Szewczuwiancem, który nie był związany z „Solidarnością”. Później, gdy pojawili się członkowie dawnej KRH: Handzlik i Gil, z którymi Mach w stanie wojennym nie utrzymywał kontaktu, każdy z nich działał jak gdyby w swoim obrębie. Po strajku, Szewczuwianca chcieli zrobić na południu drugim Wałęsą. Taka była opcja. Nie wymienię nazwisk tych, którzy tego bardzo chcieli.

**To były osoby z grona „Solidarności”?**

**W.K.** – Tak.

**T.S.** – Bezpieka tym kierowała.

**W.K.** – Ja tego nie powiedziałem. Jeżeli chodzi o zwolenników zrobienia z Szewczuwianca idola, to nie słyszałem, żeby do tych ludzi pod tym względem były jakieś zastrzeżenia, czy podejrzenia o współpracę z SB. Wówczas te osoby widziały przyszłość „Solidarności” w następujący sposób: Wałęsa na północy, a na południu Szewczuwianiec, który będzie ulegał manipulacji.

**L.K.** – Wracając do pytania o patriotyzm, uważam, że w tamtym okresie było to łatwiejsze. Walkę z ustrojem komunistycznym każdy utożsamiał z walką o Polskę. Żyliśmy w narzuconym systemie, nieakceptowanym przez większość społeczeństwa. Przeciwników komunizmu w Hucie nie brakowało. Dla tych właśnie osób jednoznaczne było: jestem Polakiem – walczę z systemem przyniesionym nam na bagnietach z Moskwy. W tej chwili te sprawy są dużo trudniejsze. Już po 1989 r. jako KRH od razu spotkaliśmy się z problemem istnienia tego zakładu. Rozpoczęła się walka o przetrwanie, aby nas „Kraków nie zaołał”. Pierwsza Rada Miasta była niechętna Hucie. Dyskusje, spotkania, manifestacje i uczestnictwo w posiedzeniach Rady Miasta były ciężkim kawałkiem chleba dla związków zawodowych, walczących o dalsze istnienie zakładu. W tym czasie trudno było myśleć o czym innym, także o poczuciu bytu narodowego.

Jeżeli chodzi o postawy patriotyczne w Hucie, to możemy być zadowoleni. W przypadku Okrągłego Stołu i tego co później nastąpiło, to – tak, jak w społeczeństwie – zdania są podzielone. Ci, którzy byli jego zwolennikami nadal nimi pozostali i bronią obecnego systemu, obowiązującego w Polsce.

**R.W.** – Moim zdaniem postawy patriotyczne są bardzo uzależnione od danego okresu dziejowego. Inaczej patriotyzm odbierało się podczas rozbiorów, a odmiennie w czasie drugiej wojny światowej oraz sowieckiej dominacji. Nie zapomnę momentu, kiedy na przełomie 1988 i 1989 r. przed Hutą zorganizowano wystawę o zbrodni katyńskiej. Ludzie tłumnie oglądali ją, nie tylko kiedy szli do pracy – także pomiędzy „łamaniem” zmian ciężko było dopchać się do tablic

z wystawionymi zdjęciami i obejrzeć je w spokoju. Wiadomo jak uczono wówczas w szkołach, jak my byliśmy uczeni... Wystawa zapewniła jednoznaczny przekaz, który prezentował przebieg wydarzeń zgodny z rzeczywistością.

Według mnie w obecnej sytuacji patriotyzm polega na tym, żeby pamiętać o tych wszystkich wydarzeniach. Wtedy jego istotą było ich ujawnianie. Muszę stwierdzić jednoznacznie, że jeżeli ktoś powiedziałby, że pracownicy Huty mają zbyt mały zapał do patriotyzmu, to chyba zgrzeszyłby takim kłamstwem.

**L.K.** – Dzisiaj patriotyzm jest ze wszystkich stron zabijany. Mamy się wstydzić, że jesteśmy Polakami i że walczyliśmy z komunizmem? Dzisiaj media oraz propaganda oficjalna nie sprzyjają patriotyzmowi. Obecnie sprowadza się on do machania chorągiewką na meczu.

**T.S.** – Po 1989 r. duch patriotyzmu wśród ludzi zaczął upadać. Był taki okres, że bycie patriotą traktowano jako postawę rozpatrywaną w kategoriach wstydu. W tej chwili widzę, że tendencja ta zaczyna się odwracać. Ludzie coraz częściej otwarcie mówią, że trzeba wracać do wzorców miłości ojczyzny. Europa, do której drogę my jako „Solidarność” otworzyliśmy, umożliwiła migrację ludności o szerszym zasięgu – ludzie stali się Europejczykami, nie będąc do tego przygotowani i nie wiedząc o tym, że na Zachodzie patriotyzm jest także silną postawą obywatelską.

**L.K.** – Uważam, że patriotyzm jest większy w pokoleniu dwudziestolatków, niż tych którzy pamiętają lata komunizmu – ludzi trzydziesto- i czterdziestoletnich. Młodzież jest bardzo patriotyczna.

**Musimy pamiętać, że historia i postawa patriotyczna ukształtowała KRH i „Solidarność” w Hucie. Ale tak, jak już Panowie wspomnieli, kiedy przejęliście kierownictwo w związku, musieliście walczyć o przetrwanie, o ludzi, którzy Wam zaufali. W PRL-u w Hucie pracowało 40 tys. osób...**

**T.S.** – W 1979 r. rzeczywiście – bez 300 osób – w samej Hucie, nie licząc HPR-ów, Mostostalu, Budostalu i Montinu, zatrudnionych było 40 tys. osób. Obecnie pracuje w niej około 4 tys.

**W.K.** – W 1991 r. do Huty przyjeżdżały delegacje z Belgii i Anglii, które miały nas uświadomić, że jakie czekają nas trudne czasy oraz dali wskazówki w jaki sposób powinniśmy zrestrukturizować przedsiębiorstwo, żeby dalej funkcjonowało. U nich od lat funkcjonowała gospodarka rynkowa. Dawno już pozamykali nierentowne zakłady, huty i kopalnie. Na początku lat 90. w Hucie zatrudnionych było 23 tys. osób. Przedstawiciele zagranicznych delegacji powiedzieli nam, że musimy znacznie ograniczyć zatrudnienie. Uświadomili mi wtedy, że nie należy szermować hasłami w stylu: „bronimy przedsiębiorstwa”, ale próbować ocalić Hutę i tym samym ratować miejsca pracy. Na tym właśnie przedsiębiorstwie oparta była dzielnica Nowa Huta, licząca wtedy 250 tys. mieszkańców, którzy w większości żyli z Huty.

Od tego czasu zależało nam głównie na ratowaniu przedsiębiorstwa. Wtedy jeszcze mówiono o tym, żeby było ono polskie. Szybko jednak zorientowaliśmy się, że nie jest to możliwe, ponieważ państwo zbankrutowało i nie było wstanie wesprzeć funkcjonowania Huty w gospodarce rynkowej. Walka o nasze przedsiębiorstwo toczy się całe dwadzieścia dwa lata i muszę stwierdzić, że nam się udało. Mogę porównać wiele przedsiębiorstw zrzeszonych w tzw. „sieci”. Była to struktura utworzona w celu ratowania dużych przedsiębiorstw państwowych typu Stocznia Gdańska, Huta Warszawa, Cegielski, FSO, kopalnia Wujek i innych. Dzisiaj niewiele z nich przetrwało, ale Huta została. Ograniczono jednak znacznie miejsca pracy, co wiązało się z licznymi odejściami w ciągu tych lat. Mimo to, mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że nam się udało, że udało się „Solidarności”. Nikt nie został wyrzucony na bruk. Jeśli ktoś musiał już odejść z Huty, to wielu zazdrościło mu odpraw jakie wówczas dawano. Oczywiście ludzie woleli mieć pracę, ale taka była kolej losu – musiano zredukować zatrudnienie. Mieliśmy świadomość tego, ale z drugiej strony, kiedy już mieli odejść to zależało nam, żeby mieli z czego przez pewien okres żyć. I to się też udało.

Gdy porównuję działalność „Solidarności” w różnych ośrodkach, to muszę stwierdzić, że u nas zawsze był umiar. Niektórzy, jak chociażby Stocznia Gdańska, mieli wsparcie ze strony Lecha Wałęsy, który załatwił, że zakłady te miały odrębną od tej, która obowiązywała wszystkie inne przedsiębiorstwa, ustawę prywatyzacyjną. Dostały one 40% akcji. Myślę, że jednak to wszystko zmarnowali, ponieważ przyjęli postawę roszczeniową. Zawsze mieliśmy świadomość, że nikt nam nic nie da i nie ma na to, co liczyć – trzeba na wszystko najpierw zapracować. To podejście do rzeczywistości spowodowało, że przeszliśmy tę długą drogę. Możemy dzisiaj powiedzieć, że mimo wszystko było to łagodne przejście od bardzo drastycznego podejścia do tego przedsiębiorstwa. Na początku tej drogi mówiono o zamknięciu Huty i „zaoraniu” jej. Dzisiaj funkcjonuje ona w okrojonym wymiarze, ale daje jeszcze ludziom zatrudnienie i dochody.

**R.W.** – Oprócz tych 4 tys. zatrudnionych, w Hucie jest przynajmniej drugie tyle osób, które pracują w przedsiębiorstwach wokół niej zgromadzonych.

Gdy dla stoczniowców załatwiono odprawy, w prasie rozgorzała wielka debata. Okazywało się, że długoletni pracownicy odchodząc ze stoczni dostawali 35 tys. złotych. Z kolei w Hucie najniższa odprawa była dwa razy wyższą od tej stoczniowej, ale była jedna z najniższych rekompensat. „Solidarność” zrobiła naprawdę bardzo wiele, żeby ci, którzy zostali zmuszeni do odejścia nie byli – jak powiedział przewodniczący – wyrzucani na bruk.

**W.K.** – Przy okazji tej prywatyzacji jednej rzeczy nam się nie udało. Przerosło to nasze możliwości. Nie udało nam się zaszczepić w ludziach przedsiębiorczości. Ze Stanów Zjednoczonych przyjechał ekspert i promował spółki pracownicze. Dążenia takie bardzo popierał Jan Paweł II. Rozpoczęliśmy działania, mające na celu wdrażanie tego pomysłu, ale zabrakło nam kadry do zarządzania takimi przedsiębiorstwami – nikt nie był do tego przygotowany.

Krótki okres restrukturyzacji spowodował, że w kraju ludzie pobrali dywidendy, podreperowali kasę i doprowadzili do upadku przedsiębiorstwa. Cwaniacy wykupili akcje i udziały od pracowników po cenach nominalnych i teraz są właścicielami przekształconych firm tylko, że ani tych pracowników już nie ma, ani nie mają tych akcji. Oni mają w garści wszystko.

Nam brakło czasu na zorganizowanie szkoleń osób do przyszłej kadry zarządzającej. Znalazł się jeden, któremu się powiodło i dalej funkcjonuje w spółce pracowniczej. Wzbogacił się, ale także ludzie, którzy są przez niego zatrudnieni dobrze zarabiają.

**T.S.** – Po 1988 r. musieliśmy bardzo dużo się uczyć. Nawiązaliśmy kontakty z zachodnimi związkami zawodowymi. Pamiętam jak w 1986 r. ks. Kazimierz Janczar w jednym z kazań w Mistrzejowicach grzmiał: „Uczcie się, uczcie, bo niedługo wolność przyjdzie. Musicie umieć ją zagospodarować”. Rzeczywiście tak było na początku. „Solidarność” posiadała „kręgosłup”, ale nie miała „mózgu intelektualnego”. Wszystko, co było, nie wystarczyło by rządzić w kraju i wprowadzać istotne zmiany. Związkowcy, zwłaszcza z większych zakładów, przeżyli prawdziwą metamorfozę. Nie ma między nami takiego, który nie przeszedłby różnego rodzaju szkoleń. Pomagali nam związkowcy z Anglii, Niemiec i Francji.

**L.K.** – Paradoksem historii jest fakt, że „Solidarność”, będąca głównym architektem przemian w Polsce, stała się zarazem największą jej ofiarą.

**R.W.** – O tym powinno się głośno mówić.

**Jak wyglądała sytuacja w okresie, kiedy na II walnym zebraniu tworzyła się nowa KRH? Czy wówczas czuliście jeszcze zagrożenie ze strony komunistów?**

**W.K.** – Nie przyszło mi nawet na myśl, że sytuacja może się odwrócić. Natomiast było wiele wątpliwości. Nie wszyscy do końca wierzyli, że komuniści na zawsze odpuścili władzę. Niektórzy przestrzegali nas, żeby w to nie wierzyć, ponieważ zrobimy zrobicie czarną robotę, a później nas wyrzucą. Istniała jednak grupa ludzi nastawionych optymistycznie i dlatego zaraz po wyborach zaczęliśmy prężnie działać. Odrzucaliśmy wszystkie propozycje wtedy funkcjo-

nujących władz, sekretarzy wszelkiego rodzaju, którzy chcieli przyciągnąć nas, obiecując wiele przywilejów. Nie udało im się to. Na początku stanowczo powiedzieliśmy sobie: żadnych przywilejów nie weźmiemy, żadnych talonów, samochodów czy innych rzeczy nie przyjmujemy. Wszyscy się do tego stosowali. „Solidarność” zmieniała dotychczasowy tok myślenia. Przestrzegając tych zasad, wpływaliśmy także na władze funkcjonujące w tym przedsiębiorstwie.

**T.S.** – Musimy pamiętać, że istniało duże zagrożenie zewnętrzne. Komunizm jeszcze nie upadł w Europie – w krajach ościennych funkcjonował jeszcze bardzo sprawnie. Przede wszystkim baliśmy się, że stamtąd może nadejść coś złego. Z czasem okazało się, że kiedy również i oni poszli naszym śladem, tamtejszy system także się zawalił. Wtedy było już wiadomo, że komunizm nie wróci.

**R.W.** – Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na rzecz bardzo zasadniczą. Nikt inny tylko właśnie „Solidarność” doprowadziła do sytuacji, że dzisiaj mamy możliwość żyć w normalnym kraju. Nareszcie jesteśmy u siebie i możemy robić to, co chcemy, wybierać tego, kogo chcemy. Rozczarowanie jest jednak ogromne. W tej chwili rządzący robią wszystko, żeby udowodnić społeczeństwu, że ten związek zawodowy jest jednym wielkim nieporozumieniem. Jeżeli cokolwiek jest złego w Polsce, to mówią, że dzieje się to dzięki „Solidarności”. Jesteśmy przedstawiani jako chuligani i rozrabiacy. Dla rządzących skandalem jest to, że panowie posłowie nie mogli wyjść przez dwie godziny z Sejmu. Władza nie liczy się w żaden sposób ze stroną społeczną. Nie ma żadnych rozmów, ani nie prowadzi się negocjacji w komisji trójstronnej. Rozumiem, że obowiązuje pewne wymagania rynkowe, które wymusiły w Hucie działania, o których wcześniej mówili koledzy. Potrafiliśmy to zrozumieć, tak samo jak teraz „Solidarność” potrafiłaby zrozumieć działania rządu, do których zmusza obecna sytuacja. Ale na Boga! Nie można w ten sposób traktować strony społecznej.

**Macie doświadczenie pracy z różnymi ekipami rządzącymi, reprezentującymi niemalże wszystkie opcje polityczne od prawa do lewa. Czy obecny rząd jest wyjątkowy w tym zakresie, czy też mieliście już wcześniej podobne problemy?**

**T.S.** – Od początku powstania „Solidarności” nie jest nam po drodze z żadnym rządem. Mamy zupełnie inne potrzeby. Natomiast faktem jest, że nie ma dialogu pomiędzy poszczególnymi rządami a stroną społeczną. Wszędzie na świecie, a zwłaszcza w Europie, jest to w pewien sposób poukładane i obie strony wzajemnie się szanują. U nas, szczególnie ostatnio, rząd chce zniweczyć wszystko, co „Solidarność” zdobyła przez cały okres swojego działania od 1980 r. Smuci nas bardzo ta sytuacja, przede wszystkim dlatego, że w tym rządzie i parlamencie jest wielu posłów i senatorów o solidarnościowym rodowodzie. Niekiedy się tym pochodzeniem chwala, a czasami się go wstydzą. Wszyscy powinniśmy pamiętać o tym, że to „Solidarność” otworzyła Polsce i Europie Wschodniej drogę do świata i wolności. W tej chwili dwa miliony obywateli wyjechało z Polski na Zachód w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Oczywiście nie jest to do końca korzystne dla naszego kraju. Szkoda, że nie pracują oni w Polsce, ale z drugiej strony lepiej, że mają możliwość zatrudnienia w innym miejscu niż gdyby nigdzie nie pracowali. Młodzi ludzie mogą swobodnie kształcić się. Porównując lata 80. z tym, co jest teraz, to kilkakrotnie wzrosła liczba studentów. Poziom życia Polaków wciąż podnosi się. Zdajemy sobie sprawę, że jest to długi proces i nie stanie się to od razu.

Żał mi najbardziej tych ludzi, którzy na swoich barkach wprowadzili rewolucję „Solidarności”, a którzy stali się pierwszymi jej ofiarami – dotknęła ich bieda związana z utratą pracy, upadaniem zakładów itd. Takich osób jest bardzo dużo. Nie ustrześliśmy się takiej sytuacji. Nie byliśmy w stanie jako „Solidarność” temu zapobiec i jest to dla nas największym przygnębieniem.

**R.W.** – Sądziłyśmy, że ludzie w rządzie, którzy byli kiedyś z nami i działali w „Solidarności”, potrafią zrozumieć te wszystkie problemy. Liczyliśmy, że będą oni podejmować działania, mające pomóc ludziom tracącym pracę. Okazało się wprost przeciwnie – ten rząd niestety już sprowadził prawie tę granicę do absurdu.

**Władysław Kielian wspominał wcześniej, że siła KRH tkwiła w tym, że od samego początku nie dała się ona w żaden sposób kupić. Teraz wysokie pensje poselskie, przy jednoczesnym lekceważeniu problemów ludzi, świadczą o tym, że polityków wywodzących się z „Solidarności”, a będących dzisiaj przy władzy, w jakiś sposób kupiono.**

**L.K.** – Znowu wracamy tutaj do tego, o czym już mówiliśmy, a mianowicie do patriotyzmu. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, że „Solidarność” jako całość działa na szkodę naszego kraju. Mamy dzieci, które teraz wchodzi w wiek produkcyjny. Zawsze wierzyliśmy, że stworzymy im równe szanse oraz że ich przyszłość będzie zależała od wykształcenia, chęci działania i przedsiębiorczości. Tymczasem przy tym rządzie liczą się w dalszym ciągu jedynie układy i znajomości. Z jednej strony najbardziej przedsiębiorczych i wykształconych wyrzucono na Zachód, a tych którzy zdecydowali się zostać w Polsce skazuje się na wegetację za 1,5 tys. złotych.

**Huta, podobnie jak duże zakłady przemysłowe – na czele z kolebką NSZZ, Stoczną Gdańską – była bastionem „Solidarności”. Przez lata sprawy ekonomiczne decydowały o takiej czy innej pozycji tych zakładów. Generalnie nie stanowią one już jednak siły, która mogłaby się przeciwstawić niesprawiedliwości. Ostatnio coraz częściej dochodzi do głosu pogląd, że zakłady te właśnie z tego powodu zostały doprowadzone do upadku.**

**L.K.** – Polska stanowi ewenement na skalę światową przy tak niskim uzwiązkowieniu. Ludzie nie rozumieją tego, że w większości jest siła. Dla porównania: w takim zakładzie jak Huta mamy 30% osób zrzeszonych w związkach zawodowych, podczas gdy na Zachodzie jest to 80%.

**T.S.** – Wiele przedsiębiorstw podzielono na spółki i spółeczki. W Hucie również próbowano zrobić to samo. Był już taki moment, że zaczęły one osobno funkcjonować, tworząc własne struktury „Solidarności”. Dosłownie w ostatniej chwili udało się powstrzymać ten podział i w Hucie pozostała nadal jedna „Solidarność” – udało się zachować jedność. Myślę, że to nas w pewien sposób uratowało.

**R.W.** – Można doszukać się tutaj pewnych działań, które stanowiły próbę rozbicia jedności. Były to akcje pojedynczych osób, którzy w jakiś zakulisowy sposób chcieli osłabić pozycję przewodniczącego czy poszczególnych członków prezydium. Później najczęściej okazywało się, że byli to współpracownicy SB. Zazwyczaj było tak, że ci, którzy najbardziej krzyczeli, wyrażali swoje niezadowolenie i protesty z działalności KRH po sprawdzeniu dokumentów w IPN, okazywali się konfidentami.

Śp. Kazimierz Fugiel, jedna z najbardziej zasłużonych osób dla „Solidarności” w Hucie, założyciel i pierwszy prezes Stowarzyszenia Solidarnej Pomocy, dobrał sobie, jak się potem okazało, nieodpowiedniego współpracownika, a być może mu dobrano. Tego jeszcze nie wiemy. W każdym bądź razie osoba ta później nieustannie szkalowała Kazimierza Fugla. Nie chcę tutaj wymieniać nazwiska, ale znany jest jego pseudonim, pod którym działał jako tajny współpracownik – „Kałamarnicz”. On najbardziej szkodził temu do cna uczciwemu, zacnemu i ofiarnemu człowiekowi.

**T.S.** – Kazimierz Fugiel to jeden z najuczciwszych ludzi, którzy związani byli i tworzyli „Solidarność” w Hucie. 19 sierpnia 1980 r. stanął on na czele pierwszego strajku na popołudniowej zmianie w Zakładzie Mechanicznym. Od tego momentu dla nas wszystkich zaczęła się droga „Solidarności” w Hucie.

**R.W.** – Był to człowiek, który, najkrócej mówiąc, miał jeden cel, zamykający się w hasłach: Bóg, Honor, Ojczyzna. Były one przez niego tak przestrzegane, że czasami sami stawaliśmy się przy nim tacy mali.

**Czy te hasła, które wyznawał śp. Kazimierz Fugiel, są dla dzisiejszego KRH również bardzo istotne?**

**T.S.** – Są na pierwszym miejscu.

**R.W.** – Obowiązują przede wszystkim. Nigdy nie zapominamy o rocznicach ważnych dla „Solidarności” i naszego kraju. Przy takich okazjach zamawiane są msze święte. Proszę spojrzeć dookoła, na ścianie w pokoju przewodniczącego wisi obraz Matki Boskiej i Krzyż. Tutaj zawsze znajdzie się dla nich miejsce. Honor jest tym elementem, który świadczy o uczciwości, której na pewno tutaj nie brakuje. Ojczyzna oczywiście jest dla nas zawsze na pierwszym miejscu.

**Czy wartości te od samego początku były siłą KRH?**

**R.W.** – Były one siłą KRH i mam nadzieję, że będzie tak zawsze i do końca.

**T.S.** – Zastanawiam się, jak KRH wytrzymała przez te lata, ponieważ w jej otoczeniu działało tylu współpracowników „bezpieki”. Członkowie „Solidarności” szybko odgadli kto jest kim i wszystkich skompromitowanych usunęli. Na tym polegała mądrość tej kilkunastoosobowej grupy, ludzi takich jak Gil, Nowak, Handzlik, Ciesielski, Fugiel, Mach i jeszcze kilku innych działaczy, którzy ukształtowali się w stanie wojennym. Dzięki nim to wszystko przetrwało. Przecież zbierano tu pieniądze. Niejednokrotnie były to spore kwoty, co dla niektórych mogło być pokusą do nieuczciwych zamiarów. Fundusze były zdeponowane w jednym miejscu, niewielu posiadało o nich informacje. Większość wiedziała, że one istnieją, ale nie wiadano, kto się nimi zajmuje. Powodem takiego postępowania było zagrożenie wieloma możliwościami defraudacji. Po latach wyszło na jaw, gdzie te pieniądze się znajdowały.

**R.W.** – Potrafiono się z tego także dokładnie rozliczyć. Gdyby tutaj zabrakło tego przysłowiowego „kręgosłupa” w postaci haseł: Bóg, Honor, Ojczyzna, podejrzewam, że już „Solidarności” w Hucie by nie było.





## INDEKS OSÓB

- „AC” (pseud.) 91  
„Adam 2 [?]” (TW) 155  
Adamczyk Zbigniew 81  
Adamko B. 82  
„Agatka” zob. Hernandez-Paluch Maria, de  
„Ala” (pseud.) 91  
„Albin” (pseud.) 108  
„Alek” (pseud.) 102  
„Andrzej” (pseud.) 108  
„Andrzej” (TW) 155  
„Angel” (TW) 153  
Antos Wiesław 149  
Atłasiński Bogusław 23-24, 159-160, 176  
Atłasiński Roman 159-160  
Augustyn Andrzej 62-63, 107
- „B” (KO) 155  
Bajorek Jan 152  
Bajorek Jerzy 150, 152  
Bajorek Maria 152  
Banaśkiewicz Antoni 159  
Banaśkiewicz Edward 24, 159  
Baniak Edward 159  
Baniak Kazimierz 23, 159  
„Bartek” 92  
Batorska Małgorzata 192  
Bawolski Witold 10, 23  
Bednarz Grzegorz 15  
*Bednarz Piotr* 138  
„Belfer” (pseud.) 91  
Biel Jan 159-160  
Biel Stanisław 159-160  
Bielański Jan 31  
Bielański Janusz 31  
Bielik Janusz 60, 88  
Bilak Wasyl 187  
Bir Stanisław 23  
Blicharz Bolesław 148  
Błachut Mirosław 56
- Bobela Józef 17, 26, 163, 175  
*Bober Rafał* 30  
Bodziuch Janina 149  
Bogusz Bożena 90  
„Bolek” (pseud.) 102  
Bortnowska Halina 23, 183, 185  
Brach Marian 14, 175  
Brodzik Józef 148  
„Broniek” (TW) 41  
Brzoza Czesław 89  
Bufnał Piotr 81, 82  
Bujak Zbigniew 134, 193  
*Bukowski Waldemar* 140  
Bush George 142  
Bylica Jacek 96
- Cholewiński 71  
Chorecki Andrzej 14, 23  
Chrabota Bogusław 94  
*Chwalba Andrzej* 21  
Ciepielewski Aleksander 159  
Ciepielewski Andrzej 23-24, 159  
Ciesielski Jan 21, 24-25, 93-94, 158, 160, 172, 181, 184-199, 203-204, 209  
Ciesielski Maksymilian 158  
Czechowski Adam 26-27
- Daniel Wojciech (pseud. „Radwan”) 12, 16, 96, 149, 163, 172  
„Darek” 102  
Dariusz 87  
Dąbroś Józef 77  
Dąbrowa Krystyna 184-185  
Denicł B. 148  
„Długi” zob. Jaranowski Leszek  
Dmochowski Artur 94  
Dolicki Zbigniew 15  
Domagała Marek 23-24, 159-160  
Domagała Stanisław 159-160

- Dominik 33-34  
„dr /----/” (pseud.) 91  
Drabowska Janina 77, 85-86, 88  
Drosio Jacek 90  
*Dudek Antoni* 53, 58-59, 61-67, 69-71, 75, 77-78, 106-107, 115, 139  
Dudziec Marek 12  
Dworak Jan 81  
Dwurażny Marek Tadeusz 157  
„Dziadek” (TW) 154  
Działowski Jacek 33-34  
Działowski Wiesław 24  
Działkowski Wiesław 145  
Dziedzic 155  
Dziedzic Józef 12  
Dzielski Mirosław 183, 186
- „Edek” (pseud.) 102  
„Eksper” (TW) zob. Ksieniewicz Jan  
„ES” (pseud.) 96  
„ESOX” (pseud.) 96  
„Euzebia” zob. Zieleniewska Aleksandra
- Falandysz Lech 72  
Falkowski Piotr 157  
Ferczyk Zbigniew 14, 20, 41, 90  
Fidelus Bronisław 160  
Fijałkowski Krzysztof 81  
Filosek Stanisław Roman (TW „Kałamarz”) 96, 146-147, 154, 178, 192, 208  
Florczyk Maciej 187  
Florczyk Roman 81  
„Flos” (TW) 148  
Flynn Ray 38  
Franczyk Jan L. 12, 36-37, 87  
Fugiel Franciszek 158, 160  
Fugiel Kazimierz 24, 94, 96, 158, 160-161, 175-176, 188, 202, 208-209  
Furgała Marian 72, 78, 80
- Gajewicz Józef 185  
Gallewicz Janusz (TW „Jarosław”) 154  
Gamrat Mieczysław 35  
Gandhi Mahatma 45  
Garbacz Czesław 92  
Garbarz Waław 191  
„Gawel” (TW) 154  
Gąsior Józef 159  
Gąsior Julian 23, 159  
Gąsowski Tomasz 7, 90  
Geremek Bronisław 95
- Gerlich Krzysztof 193  
Gębara Andrzej 96  
Gębski Jan 93  
„Giermek” (TW) zob. Grzesik Zdzisław Marian  
Gil Józef 158, 160  
Gil Mieczysław 10-11, 21, 24-26, 94-96, 158, 160-161, 164, 168, 172, 175-176, 183-190, 192, 197-198, 203-204, 209  
*Gliksman Adam* 9  
Gliwa Stanisław 163, 175  
*Głębocki Henryk* 12  
Głuszczyk Krzysztof 149  
„Gnat” zob. Mach Maciej  
Goleń Paweł 20  
Gołdyn Zdzisław 148  
Gondek Jerzy 33  
Gorbaczow Michaił 38  
Gorbaniewska Natalia 38  
Gorzelany Józef (TW „Turysta”) 35-36, 84  
Góral Stanisław 188  
Góralski Adam 153  
„Górnik” (TW) zob. Krzyżostanek Jan  
Grabczyk Franciszek 36  
Gromek Marian 153  
Gronuś Jacek 150  
„Gruby” (Szewczuk Czesław?) 149  
Grzanka Stanisław 70  
„Grzesiek” (pseud.) 102  
Grzesik Zdzisław Marian (TW „Giermek”) 148, 154  
Grzęda Wojciech Jerzy 157  
Gurawska Una (pseud. „Mała”) 15, 19, 89-90, 92  
„Gustaw” zob. Malara Stanisław 96, 108  
Gwiazda Andrzej 108  
Gwizdoń Jan 163  
Gwizdź Jan 148
- Halij Natalia 157  
Handział Tadeusz 149  
Handzlik Józef 158  
Handzlik Stanisław 11, 21, 23-25, 35, 93-94, 96-97, 158, 160, 164, 168, 172, 175-176, 181-200, 203-204, 209  
Hardek Władysław 11, 74, 106, 188-189, 193-194  
Hercel Józef 17  
Hernandez-Paluch Maria, de (pseud. „Agatka”) 15  
Hertig Piotr 92

- „Hipolit” (TW) zob. Kurek Andrzej Adam  
 Hryniewicz Wiesław (właśc. Heretyk) 143-144  
 Hudaszek Andrzej 51, 201
- Isakowicz-Zaleski Tadeusz zob. Zaleski-Isakowicz Tadeusz
- Jabłoński 77  
 „Jacek” (pseud.) 92  
 „Jakubowski” (TW) zob. Luty Jan  
 Jan Paweł II (Wojtyła Karol) 30, 36-37, 40, 45, 67, 73, 88, 104, 186, 206  
 Jancarz Kazimierz 21, 37-39, 59, 83, 86-87, 93-95, 118, 166, 168, 196, 199, 202, 206  
 „Janek” (pseud.) 102  
 „Janek” (TW) 146  
 Janik Barbara 188  
 Jankowski 178  
 Jankowski Henryk 37  
 „Jantos” (TW) zob. Trzos Stanisław  
 Janus F. 148  
 Jaranowski Leszek (pseud. „Długi”, „Szymek”) 15, 90, 93  
 „Jarosław” (TW) zob. Gallewicz Janusz  
 Jaruzelski Wojciech 11-12, 66, 86, 133  
 „Jawor” (rezydent) 147  
 Jaworski Seweryn 108  
 Jaworski Zdzisław 15, 169, 177-178  
 Jezierski Krzysztof 177  
 Jędras Stanisław (TW „Karol II”) 146-147, 192  
 Jędrysiak Andrzej 159  
 Jędrysiak Józef 159  
 „Judyta” (pseud.) 108  
 Jurczak 72  
 Jurczak Stefan 10  
 Jurczyk Józef 56  
 Jurczyk Marian 108  
 „Jurek” (TW) 155
- Kaciński Krzysztof 90  
*Kaczyński Lech* 15  
 „Kaktus” (pseud.) 91  
 „Kałamaryz” (TW) zob. Filosek Stanisław R.  
 Kałuża Władysław 92  
*Kamiński Łukasz* 101  
 Kania Andrzej 90  
 Kania Marian 51, 177, 189  
 Kantor Bogusław 146-149  
*Kapuściński Ryszard* 90  
 „Karol” zob. Zieleniewska Aleksandra
- „Karol” (TW) 153  
 „Karol II” (TW) zob. Jędras Stanisław  
*Karpiński Jakub* 90  
 Karsznia Niward 20, 30, 40, 202  
*Kasprzycki Remigiusz* 21-22, 24  
 Kasprzyk Kazimierz 25, 158  
 „Kaśka” zob. Zientarska Barbara  
 Katolik Tadeusz 157  
 Kawa Cz. 150  
 Kawecki Zdzisław 70  
 „Kazek” (pseud.) 102  
 Kądziołka Jan 16-17, 20, 26-27, 165, 172, 175, 177  
 Kątniak Alicja 147  
*Kęszycka Anna* 174  
 Kielian Henryk zob. Kielian Władysław  
 Kielian Józef 159-160  
 Kielian Władysław 23, 26, 96, 159-160, 201-206, 208  
 Kijek Jan 80  
 King Martin Luther 45  
 Kiszczak Czesław 199  
 „k.k” (pseud.) 96  
 Klamka Włodzimierz 154-155  
 Klich Bogdan 4  
 Kłeczek 70  
 Kłosowski Marek Jerzy 157, 160  
 Kmieciak J. 154  
 Kminkiewicz P. 85  
 Koch Eugeniusz 174  
 Kochan Leszek 202, 204-206, 208  
 Kolenda Katarzyna 93  
 Kolenda Zygmunt 94, 96  
 Kołodziej Tadeusz 96  
 Komorowski Andrzej 192  
 „Konrad” (pseud.) 91, 96  
 „Konrad” zob. Malara Stanisław i Palmowski Władysław  
 Kopek Czesław 159  
 Kopek Feliks 159  
 Korbas Jacek 96  
 „Korespondent” (pseud.) 91  
 Kosiak Lech 92  
 Kossakowska Urszula 15  
 Kotowiecki Edward 158  
 Kotulski 70  
 Kowalczykowie 87  
 Kowalik Jan 159  
 Kowalik Zbigniew 15, 24, 94, 159  
 Kozłowski Bolesław 17, 26-27, 93-94, 163, 169, 172, 177, 194  
 Kozłowski Maciej 95

- Krajewski Andrzej (jun.) 159, 164  
 Krajewski Andrzej (sen.) 159  
 Kramarczyk Adam 188  
*Krawczyk Rafał* 96  
 Krężolek Józef 17, 27, 175  
 Krupa Marek Stanisław 157  
 „Krzysiek” (TW) 154  
 Krzysztofik Stanisław (jun.) 159  
 Krzysztofik Stanisław (sen.) 159  
 Krzyżak Henryk 23, 159  
 Krzyżak Michał 159  
 Krzyżostanek Jan (TW „Górnik”) 154  
 Ksieniewicz Jan (TW „Ekspert”) 155  
 Kubasiewicz Ewa 188  
 Kubiak Zbigniew (pseud. „Olek”) 12, 15-16, 172, 194  
 Kubrak Kazimierz 53, 62, 65, 70, 73, 77, 79, 80-83, 86-87  
 Kuc Jerzy 51  
 Kucharz Władysław 15  
 Kuczera Jerzy 181  
 Kuczkowski Mikołaj 36  
 Kuliga Edward 12, 99  
 Kurczycha Wiesław 14  
 Kurek Andrzej Adam (TW „Hipolit”) 155  
 Kuroń Jacek 23, 95-96, 108, 173, 185, 196  
 Kurski Jacek (pseud. „Ostrowski Jan”) 45  
 „Kuryluk” (pseud.) 91  
 Kutyba Janusz 186  
 Kuzar Zdzisław 90  
 Kwiecień Halina Aleksandra 157
- Lasocki Jerzy 188  
*Lasota Marek* 29  
 Lassota Józef 163  
 Lazur Helena 15  
 „Lech” (TW) 155  
 Legutko Tadeusz 17, 27, 167, 175  
 „Leon” (TW) zob. Maniak Tadeusz  
 „Leszek” (pseud.) 108  
 „Leszek” (TW) 155  
 Lis Bogdan 196  
 Lityński Jan 183  
 Liwak Władysław 92  
 „/m/” zob. Maleszka Lesław  
 Losiak 70  
 „Lucek” (pseud.) 102  
 Luty Jan (TW „Jakubowski”) 155
- Łapczyński Kazimierz 13, 16, 32, 169  
 Łaptaś Andrzej 15
- Łenyk Zygmunt 174  
 Łobaza J. 79-80  
 Łobaza Stanisława 79-80  
 Łobaza Władysław 79  
 Łosiowski Adam 81
- Macedoński Adam 36  
 Mach Emilia 152  
 Mach Ignacy 152, 158, 160  
 Mach Maciej (pseud. „Gnat”, „Maciek”) 11-20, 22-24, 27, 32, 46, 89-90, 92, 94, 99, 143, 149-152, 158, 160-161, 165-169, 174-177, 194, 196-198, 201-204, 209  
 Macharski Józef 31, 36, 40  
 Machowski Józef 12  
 Maciejewski Stanisław 33  
 „Maciek” zob. Mach Maciej  
 Majchrowski Jacek 5  
*Majchrzak Anna* 96  
 Malara Stanisław (pseud. „Konrad”) 12-14, 16, 20, 22, 32, 46, 99-100, 102-104, 165-167, 169, 171-172, 174, 177, 202  
 Maleszka Lesław (pseud. „/m/”) 15, 91, 93-97, 166, 194  
 Malik Andrzej 10, 45, 51, 63, 143, 163  
 Malik Zygmunt 149  
 „Mała” zob. Gurawska Una  
 Maniak Tadeusz (TW „Leon”) 178  
 „Maniek” (pseud.) 102  
 Marchewczyk Jacek 178, 192  
 Marchewczyk Rafał 178  
 Marchewczyk Wojciech 15, 150, 177-178  
 „Marcin” (pseud.) 91  
 Marek Zdzisław 60  
 „Maria” (pseud.) 108  
 „Maria” [II] (pseud.) 108  
 Markiewicz Stanisław 164  
*Marszałkowski Tomasz* 53, 58-59, 61-67, 69-71, 75, 77-78, 106-107, 115, 139  
*Martynkiewicz Wiesław* 52  
 Matuła Ryszard 163  
 Matyjaśkiewicz Helena 152  
 Matyjaśkiewicz Lech 12, 150, 152, 159  
 Matyjaśkiewicz Stanisław 152, 159  
 „Max” (pseud.) 91  
 Mazowiecki Tadeusz 96  
 Mazurkiewicz Stefan 158, 160  
 Mazurkiewicz Wiesław 12, 17, 24, 27, 50, 152-153, 158, 160-161, 171, 174  
 Mazurkiewicz Władysław 94  
 Meyer A. 78  
 Merkel Jacek 196

- „Metros” [?] (TW) 155  
 Michalski Zbigniew Stanisław 40, 143, 154  
 Michnik Adam 21, 108, 132, 185, 196  
 Michnowicz Andrzej 167  
 Michurski Stanisław 55  
 Mielniczuk Jerzy 15, 19, 89-90, 92, 150  
 Miętka Jan 146  
 Milewski Jerzy 142  
 Miodowicz Alfred 96  
 Miodowicz Konstanty 132  
 „Mirski Jan” (pseud.) 91  
 Mitschke Jerzy Henryk 145, 154  
 Mlonek Sylwester 181  
 Modzelewski Karol 108, 184  
 Mohl Jerzy 50-53  
 Moskal Anna 150  
 Moskwa Jacek 95  
 Mucha Józef 159  
 Mucha Marian 159  
 „mug” (pseud.) 96  
 Mynarz Paweł 41, 169
- Naleźniak Paweł 89  
 Nicpoń Józef 159  
 Nicpoń Marian 159  
 Niekricz Aleksander 91  
 Niemiec (tow.) 154  
 Nogieć Jan 25, 144, 154, 160  
 Nosalski Kazimierz 192  
 Nowak Edward 10-11, 21, 23, 25, 95-96, 164,  
 168, 175-176, 181-192, 194-197, 199-  
 -200, 203-204, 209  
 Nowak Franciszek 159  
*Nowak Jolanta* 12  
 Nowak Karol 159  
 Nowak Ludwik 80  
 Nowak Władysław 158  
 Nowak-Jeziorański Jan 96  
 Nowicki 163  
 Nowicki Andrzej 188
- Ogórek Jan 159  
 Ogórek Józef 159  
 Okarmus Józef 184  
 „Olek” (TW) 155  
 Olszewski Jan 23  
 Olszewski Jerzy 148, 151  
 Opiał J. 57  
 „Ornitolog” zob. Zieleniewska Aleksandra  
 Ostalowski Henryk 159  
 Ostalowski Jerzy 13, 15-16, 32, 51, 94, 146-  
 -148, 151, 159, 169, 177
- „Ostrowski Jan” zob. Kurski Jacek  
 „Ostrożny” zob. Rusek Jerzy
- Pacula Jan 193  
*Paduchowski Wojciech* 30  
 Pakoński Krzysztof 184  
 Palka Grzegorz 108  
 Palmowski Władysław (pseud. „Konrad”) 11-  
 -12, 16, 19, 30-32, 34, 37, 42, 99-100,  
 102, 104, 166, 170, 172, 196  
 Paluch Józef Tomasz 150-151  
 Papej Adam 80  
 Partyka Marek 20  
 Parzelska Józefa 87  
 Patuła 64  
 „Paweł” (pseud.) 108  
 Pawlik Marian 159  
 Pawlik Robert 159, 176  
 Pieczyrak Tadeusz 81  
 Piekarczyk Tadeusz 193  
 Piekło Dariusz 19, 89  
 Pietrzek Tadeusz 75  
 „Piotr” (pseud.) 108  
 Piotrowski Tadeusz 96  
 Piróg Marta 150  
 Piskorz S. 40  
 Plac-Bobuła E. 60  
 Płaneta Józef 159  
 Płaneta Krzysztof 159  
 Podrzucki Wojciech 15  
 Podziorny Stanisław 31, 42  
 Popiel Franciszek 148  
 Popieluszko Jerzy 37, 119, 121, 164  
 Potasz Jarosław 93, 95, 97  
 Prusak Marian 159  
 Prusak Stanisław 159  
 Przełomieć Maria 15, 93, 95  
 Przemysław Grzegorz 121  
 Pruszyński Andrzej 81  
 Pszon Jerzy 15  
 Ptak Jarosław P. 99, 143  
 Pura Jan 96  
 Pura Janusz 14, 175  
 Pustówka Eugeniusz 173, 183, 198  
 Pytel Bolesław 159  
 Pytel Stefan (TW „Stefan”) 159
- „Radwan” zob. Daniel Wojciech  
 Radziejewicz Edward 91  
 Ratajczak Józef 17, 90  
 Reagan Ronald 142  
*Regulski Kazimierz* 52

- Rejdych Stanisław 52, 55  
 „Robert” (KO) 154  
 Rokita Jan Maria 24, 96  
*Roliński Adam* 12, 99  
 Romaszewski Zbigniew 108  
 Rossa Marcello 38  
 Rozmarynowicz Andrzej 60, 183  
 Rozpłochowski Andrzej 108  
 Rozynek Marek 150  
 Róg Wiesław 197  
 Rulewski Jan 108  
 Rusek Andrzej 23  
 Rusek Jerzy (pseud. „Ostrożny”) 15  
 Rusin Czesław 163  
 „RW” (pseud.) 96  
 „rw” zob. Wątkowski Roman  
 Rybski 70  
 Ryczał Krystyna (pseud. „Zośka”) 15
- /S/ (pseud.) 84  
 „S.A.” (KO) 154  
 Sagan Andrzej 77, 80  
 Sajka Janusz 159  
 Sajka Józef 159  
 Salawa Stefan 147-148  
 Sasulski 178  
 Sawa Józef 176  
 Schmidt Jerzy 94  
 „Sebastian” (TW) 150, 153-154  
 Semkowicz Piotr 150  
 Siatka Adam 146-147  
 Sidor Włodzimierz (TW „Szpak”) 155  
 Sidzina Wiesław 90, 167  
 Sienniak Sławomir 151, 154-155, 178  
 Sikora Waław 9  
 Sikorski Jacek 147, 148  
 Siuta Edward 157  
 Skalbania Adam 23-24, 146, 148, 159  
 Skalbania Bolesław 159  
 Skoczylas Jerzy 93  
 Skoczyński Marek 148  
 Skupień Franciszek 30-31  
 Słonka Piotr 77  
 Smagała Władysław 90  
 Smagowicz Jacek 96, 175  
 Smagur Jadwiga 83  
 Smagur Ryszard 4, 32, 69-74, 77, 81, 85-86, 88, 111-112, 130, 133, 135, 144  
 Smardz Barbara 90  
 Sobol Konrad 15  
 Soboń Jan 49
- Sobol Krzysztof 150  
 Socha Marek 149  
 Soja Andrzej Ludwik 155  
 Sojka Janusz 23  
 Sojka Ryszard 150  
*Solak Zbigniew* 9, 11-13, 61  
 Soroka Ryszard 41  
 Sroka Józef 41-42  
 Stabrawa Wiesława 149  
 Stachniuk Marian 18, 138, 170, 175  
 Staniszevska Grażyna 198  
 Stańczewski Z[bigńiew?] 69  
 Starmach Teresa 15  
 Stasielak Tadeusz 201-209  
 Stawarz Zbigniew 12, 165  
 Stawiarski Andrzej 94, 198  
 Stecuła Mirosław Tadeusz 154-155  
 „Stefan” (pseud.) 75-76, 85  
 „Stefan” (pseud.) 96  
 „Stefan” (TW) zob. Pytel Stefan  
 Stelmach Bogusław 153  
 Stelmachowski Andrzej 23  
 Stożek Jacek 20, 40, 42, 202  
 Strąg Roman 81  
 Sufflet Gerard 81-82  
 Sukiennik Wojciech 12  
 Surdy Grzegorz 95  
 Surdykowski Jerzy 15, 90  
 Surma Edward 159  
 Surma Marek 24, 159, 164  
 Swender Ewa 184-185  
 Swietlik J. 90  
*Szarek Jarosław* 11-13, 29, 61  
 „Szczepan” (TW) zob. Szczudłowski Ryszard  
 Szczudłowski Ryszard (TW „Szczepan”) 155  
 Szczupak Jan 158  
 Szczupak Marek Andrzej 14, 16, 27, 90, 103, 146-147, 158, 167, 169, 172, 177, 190, 194, 201  
 Szczypczyński Stanisław 158  
 Szczypczyński Tadeusz 23-24, 146-149, 158  
 Szewczuk Czesław 90, 149-151, 185  
 Szewczuwianiec Andrzej 22-24, 94, 158, 160, 167, 172-173, 176, 197, 198, 203-204  
 Szewczuwianiec Józef 158  
 Szewczyk Andrzej 74, 85-86, 88, 135  
 Szkutnik Bolesław 96  
 „Szpak” (TW) zob. Sidor Włodzimierz  
*Szponar Olga* 87  
 Szumowski Maciej 15, 24, 90, 95  
 Szwec Marek 21  
 Szwed Anna 184-185

Szymański Edward 148  
 „Szymek” zob. Jaranowski Leszek  
  
*Śliwa Maciej* 95  
 Ślusarczyk Bronisław 159  
 Ślusarczyk Józef 159  
 Świtoń Kazimierz 183  
  
 Terakowska Dorota 90  
*Terlecki Ryszard* 29  
*Tischner Józef* 96  
 Tombiński Jan 94  
 Tondyra Czesław 13, 20, 32, 163, 166, 169, 202  
 Tosza Elżbieta 93  
 Trzos Stanisław (TW „Jantos”) 155  
 Trzybiński Adam 62, 78-79  
 „Turysta” (TW) zob. Gorzelany Józef  
 Tusk Donald 91  
  
 „Uczestnik” (pseud.) 91  
 Urbaniak Krzysztof 63  
 Urbanik 70  
 Uryga Teresa 150  
  
 Visticot Michael 164  
  
 Wachowiak Tomasz 154-155  
 Wagner Zdzisław 51  
 Waldon Marek 23  
*Waligóra Grzegorz* 101  
*Walusiak Dariusz* 181, 201  
 Wałęsa Lech 21, 23, 48, 95-96, 115, 131-132, 134, 142, 173, 182, 186, 196, 198, 204, 206  
*Wantuch Dominika* 87  
 Warpas Dariusz 19, 89  
 Wartalski Henryk 182, 185  
 Wasik Bogumiła 166  
 „WAZ” (pseud.) 91  
 Wątkowski Roman (pseud. „rw”) 93, 202, 204, 206-209  
*Wierzbicki Piotr* 96  
 „Wiktor” (pseud.) 91  
 Włosik Bogdan 4, 19, 32, 62-64, 66-67, 74-76, 83-86, 88, 107, 112, 116-118, 121-122, 135-138, 163, 202  
 Włosik Irena 66  
 Włosik Julian 66  
 Wojciechowicz 72  
  
 Wojtas Wiesław 92  
 Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II  
 Wolnicki Adam 21  
*Wordliczek Katarzyna* 35  
 Wójcik Maciej 56, 158  
 Wróbel Bogdan 23, 94, 158, 160-161  
 Wróbel Czesław 158-160  
 Wróbel E. (funkcjonariusz SB) 55  
 Wróbel Krzysztof 23-24, 94, 159-161  
 Wróbel Władysław 158  
 Wujec Henryk 108  
 Wypychło 72  
 Wyszyński 168  
 Wyszyński Stefan 37  
  
 „YTYK” (pseud.) 91  
  
 „Z” (pseud.) 78  
 Zabdyr Jan 77  
*Zabłocki Wiesław* 9, 11, 55-56, 66, 78  
 Zaborski Zdzisław 81  
*Zajac Ewa* 11, 13, 15, 25, 101, 107, 109  
 Zajac Stanisław 179  
 Zaleski-Isakowicz Tadeusz 35, 37-38, 40, 160  
 Zanussi Krzysztof 186  
 Zareba Zdzisław 133  
 Zasada Antoni Michał 157  
 Zawada Stanisław 183-186, 189  
 Zborowski Józef 178  
 Zdrada Jerzy 15, 193  
 „Zenek” (TW) 155  
 Zgórski Andrzej 96  
 Zieleniewska Aleksandra (pseud. „Euzebia”, „Karol”, „Ornitolog”) 93-95  
 Zientarska Barbara (pseud. „Kaśka”) 15, 89-90  
 Zięba Stanisław 202  
 Ziobro Zbigniew Paweł 157  
 „ZKW HPR-3” (pseud.) 85  
 „Zofia” (TW) 154  
 „Zośka” zob. Ryczaj Krystyna  
 „Zuzanna” (KO) 148  
 „Zygmunt” (TW) 155  
 Zygmunt Jan 150-151  
  
 „ZJ” (KO) 147  
 Żółczyńska Magdalena 150  
 Żurek Jan 11-12, 14, 22, 46, 96, 150, 159, 169, 171-172, 202  
 Żurek Stanisław 159

## NOTY O AUTORACH

**Gąsowski Tomasz** – prof. dr hab., historyk i publicysta, Kierownik Zakładu Historii Nowoczesnej Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Zarządu Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego.

**Giza Bogusław Aleksander** – reżyser i operator obrazu, absolwent Wydziału Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego, od 1989 pracownik Telewizji Polskiej w Krakowie, autor wielu filmów dokumentalnych, m.in. dotyczących nowohuckiej „Solidarności”.

**Malik Andrzej** – doktorant historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, w swoich zainteresowaniach badawczych skupia się na historii NSZZ „Solidarność” Małopolska, ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa-Nowej Huty.

**Naleźniak Paweł** – dr historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie.

**Ptak Jarosław Piotr** – absolwent historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, stażysta Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego.

**Roliński Adam** – historyk, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej, od 1998 w Zarządzie Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, redaktor „Sowińca”.

**Walusiak Dariusz** – absolwent historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, twórca i reżyser filmów dokumentalnych, obrazujących najnowszą historię Polski.

**Wordliczek Katarzyna** – absolwentka historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracownik Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie.

**Zajac Ewa** – absolwentka historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, zastępca Naczelnika Oddziałowego Biura Lustracyjnego Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie.



## SPIS TREŚCI

### Wstęp

Bogdan Zdrojewski, <i>List Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z okazji 30. rocznicy utworzenia Tajnej Komisji Robotniczej Hutników</i> .....	3
Bogdan Klich, <i>Słowo z okazji Jubileuszu</i> .....	4
Jacek Majchrowski, <i>W rocznicę utworzenia Tajnej Komisji Robotniczej Hutników</i> .....	5
Tomasz Gąsowski, <i>Hutnicy w służbie Niepodległości. W 30-lecie powołania Tajnej Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina w Krakowie-Nowej Hucie</i> .....	7

### Rozprawy

Ewa Zając, <i>Tajna Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina (1982-1989)</i> .....	9
Katarzyna Wordliczek, <i>Oazy wolności. Nowohuckie kościoły w działaniach Służby Bezpieczeństwa (1960-1989)</i> .....	29
Andrzej Malik, <i>Niepokorna Nowa Huta. Manifestacje i walki uliczne w latach 1982-1983</i> .....	45
Paweł Naleźniak, <i>Nowohuckie czasopisma „Solidarności” („Solidarność Hutników” i „Nowohucki Biuletyn Solidarności”)</i> .....	89

### Dokumenty

<i>Dokumenty Tajnej Komisji Robotniczej Hutników 1982-1989. Cz. I: 1982-1985, zebrali i oprac. Jarosław Ptak i Adam Roliński</i> .....	99
<i>Niezależna działalność związkowa w Hucie im. Lenina w dokumentach Służby Bezpieczeństwa 1982-1989. Wybór dokumentów. Cz. I, zebrali i oprac. Andrzej Malik i Jarosław P. Ptak</i> .....	143

### Rozmowy

<i>Wspomnienia po trzydziestu latach. Fragmenty wypowiedzi działaczy Tajnej Komisji Robotniczej Hutników, zebrał Andrzej Malik</i> .....	163
<i>Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina w Krakowie po trzydziestu latach, z Janem Ciesielskim, Mieczysławem Gilem, Stanisławem Handzlikiem i Edwardem Nowakiem rozmawia Dariusz Walusiak</i> .....	181
<i>Bóg, Honor, Ojczyzna – dzięki tym hasłom „Solidarność” przetrwała w Hucie, z kierownictwem Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. Sendzimira rozmawia Dariusz Walusiak</i> .....	201
Indeks osób .....	211
Noty o autorach .....	218





Fundacja CDCN scalając rozproszone dotychczas niezwykle cenne zbiory indywidualnych badaczy, kolekcjonerów, instytucji oraz wszystkich, którzy posiadają materiały poświęcone najnowszej historii Polski, tworzy szerokie możliwości ich naukowego opracowania i udostępniania w formie publikacji książkowych, wystaw oraz imprez popularyzatorskich.

### **AUTORZY TEKSTÓW:**

#### **ROZPRAWY**

Andrzej Malik, Paweł Naleźniak, Katarzyna Wordliczek, Ewa Zajac

#### **DOKUMENTY**

zebrali i opracowali:

Andrzej Malik, Jarosław Ptak, Adam Roliński

#### **ROZMOWY**

opowiadają działacze KRH i TKRH:

Józef Bobela, Jan Ciesielski, Mieczysław Gil, Stanisław Handzlik, Jan Kądziołka,  
Władysław Kielian, Leszek Kochan, Tadeusz Legutko, Maciej Mach, Wiesław Mazurkiewicz,  
Edward E. Nowak, Tadeusz Stasielak, Marek Szczupak, Roman Wątkowski